R G B WH GR BL
Grey Scale #13
C M Y K
DANES-PICTA.COM
A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19
Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Inches
Centimetres
DANES-PICTA.COM

DZIEJE
KRÓLESTWA
POLSKIEGO.

Zamoyskiemu poddaie się Arcy Xiąże Maxymilian pod Byczyną.

Nr. 16-A.
16 vy.

DZIEJE KRÓLESTWA POLSKIEGO

PRZEZ

JERZEGO SAMUELA BANDTKIE

Doktora Fil. Professora i Bibliotekarza w Uniwersytecie Krakowskim; Członka Towarzystwa Królewskiego Przyjaciół Nauk w Warszawie, Towarzystw uczonych, Krakowskiego, Górney Luzacyi i Wrocławskiego.

z Rycinami.

Tom II.

Wydanie powtórne i poprawne.

w Wrocławiu,

u Wilhelma Bogumiła Korna

1820.

93(438)

30330

Treść Tomu II.

Epoka III.

Jagiellończykowie od Władysława Jagiełły do Zygmunta Augusta od r. 1386. do r. 1572. - - - 1

Epoka IV.

Królowie Polscy przez wolną elekcyą obrani roku 1572—1795. - - - - - - - - 177

Oddział I.

W kwitnącym wolności i rzeczypospolitéy stanie - 177

Oddział II.

Panowanie Królów z domu Waza od r. 1587-1668. Początek okropnego upadku - - - 210

Od-

Oddział III.

Panowanie Królów z wielkich domów Polskich od r. 1669-1696.
Niewstrzymanie okropnego upadku - - - 381

Oddział IV.

Panowanie Królów Elektorów Saskich - - - 473
Dokończony upadek Królestwa Polskiego, siły zbroyney Narodu i ugruntowanie bliskiego upadku Państwa przez następne podziały.

Oddział V.

Stanisław August IV. Trzy Podziały Polski. - 522
Dalszy ciąg dziejów nowszych do r. 1818. Oddział VI. VII.

Rys krótki historyi Litewskiéy aż do roku 1569.

Właściwa Litwa, dwa Województwa Wileńskie i Trockie, od Zmudzi zacząwszy tylko aż do Wilii są zamieszkane od ludu mówiącego po Litewsku. Na Zmudzi jeszcze więcéy Narodu Litewskiego, lubo tam dyalekt nieco odmienny. W Prusiech wschodnich w Departamencie Gumbińskim Litwa Pruska, powiat znaczny od Polskiego rozróżniony, i t uznayduje się jedney i téyże saméy mowy niewiele różniący się dyalekt. Prusacy czyli Prusowie starożytni od r. 1232. do r. 1259. albo raczéy do r. 1349. od Krzyżaków wytępieni byli bracią narodu Litewskiego, toż samo i Kors, jak Nestor mówi, Kursowie, jak Stryikowski ich nazywa, po teraźniéyszemu Kurończykowie, Kurlandyi plemię pierwiastkowe, byli i są pobratymcami Litwy, lubo dalszymi od Prusów. Łotwa w Inflantach także tak uważana bywa, ale Estonowie około Rewla, oszczątki Liwonów około Salis w Inflantach należą do pokolenia Czuchońców czyli Finlandczyków i dawnych Czudów.

Nie zawsze jednakowe były i są siedliska ludów, a zwłaszcza kiedy te ludy nie mają jeszcze miast i

posad stałych. Wcześnie jednak nad Baltykiem znayduje się u Estyów rolnictwo już w drugim wieku po narodzeniu Pańskiém, tych jedni mają za Estonów, drudzy za Prusów, inni za innych. Handel bursztynem starodawny. Bursztyn po Rusku i Litewsku Jantar. Wzmianki o żegludze, o przybyłych morzem obyczajach przez nowych osadników i cudzoziemców są częste, ale nie pewne, bo pism Litewskich nie masz z dawnych czasów. W nowszych tylko biblie, śpiewy i nabożne xiążki. W XII i XIII wieku, gdy Litwa kraje Ruskie zdobyła, pismo Słowiańskie weszło we zwyczay; gdy bowiem kilku Xiążąt Litewskich zostało Chrześcianami Greckimi, język Ruski zdaje się, iż i u dworów był używany, stąd poszło to: że wszyscy Kronikarze Litewscy dawni pisali po Rusku. Z nich Maciéy Stryykowski r. 1581. ułożył historyą Litewską po Polsku, wydaną w Królewcu (*fol.*), a potém r. 1766. przedrukowaną w Warszawie. Z niego wypisy były różne. Nayporządniéyszy wypis jest przez Woyciecha Wijuk Kojałowicza, Jezuitę Wileńskiego († 1677.) Tom I. w Gdańsku r. 1650, Tom II. w Antwerpii r. 1669. 4. Z niego August Ludwik Szlecer Professor Giettyngski r. 1785. wydał dzieje Litewskie w 5otym Tomie historyi powszechnéy przez Anglików zaczętéy, a przez Niemców daléy poprowadzonéy, jest to Tom II. hist. północnéy. Tu grzeczniéyszy Szlecer dla Litwy, jak w innych dziełach dla Polski. Z niego następujący wypis kładziemy z małemi przydatkami.

Biała

Biała Ruś składa się z pięciu Województw, które nie razem do Litwy się dostały i nie zawsze jednostaynie pod jéy były władzą: W. Minskie, Połockie, Mścisławskie, Witebskie, Smoleńskie.

Czarną Rusią nazywano, Województwo Nowogrodzkie, a do téy Rusi rachowano powiaty Możyrski i Rzeczycki od Województwa Mińskiego. Czasem, ale podobno mylnie, i całą Wielką Ruś Czarną mianowano.

Polesie było Województwo Brzeskie z Wołyniem stykające się, z którym i podobniéyszym dyalektem Ruskim jest złączone. Czy tu na Polesiu odwieczna była Słowian jakich siedziba czyli pierwiastkowe Jadźwingów siedlisko, gdzie po napływie Rusi po zawojowaniu kraju od Włodzimierza Wielkiego Jaćwieży plemię wymarło, tego trudno dociec. Podlasie w XI i XII wieku było głównym Jaćwieży (Jatwieżów czyli Jaćwingów) krajem. Podług Teodora Narbuta (Tygodn. Wil. 1817. T. III. 372. IV. 78.) w Litewskim Języku Ruś czarna Jodweża, Jodweżay. Kotra Naczka i Pielasa rzéki za Niemnem granica Ruskiego i Litewskiego ludu, a pod Skidlem zabytki Jaćwieży, lud po Rusku mówiący. Ze od Jadźwingów po Łacinie Jazyges zwanych nie można wywodzić ani Cyganów, ani Kumanów Węgierskich, którzy podobne mieli Łacińskie nazwisko, to więcéy niż pewna. Z Sarmatami Jazygami kto ich chce parać, ma pole otwarte do domysłów bez dowodu.

I. Powieści narodowe.

Prusowie pod Waydewutem naypiérwéy mieli rząd wprowadzić stały, podzieliwszy się na dwanaście pokoleń, ile potém było powiatów. Szlecer rozumie, że Woydewut znaczy przekrewne nazwisko Wojewody z Słowiańskiego. W saméy istocie język Litewski ma w sobie tyle słów Słowiańskich, że niektórzy Lingwiści biorą go za Półsłowiański, inni zaś dla wielu słów z Łacińskiego, które dawno na wzór zakończeń Litewskich przerobione zostały, wolą język i naród Litewski Łacińskiemu uczynić pobratymczym. Z którego źrzodła to pokrewieństwo pochodzi, już nie wiadomo. Zeglugi z Włoch do Litwy, powieści bajeczne o Polemonie czyli Publiuszu Libonie jakimciś Admirale Pompejusza tworzą tu wiele domysłów, które niczego dowieśdź nie mogą. Alanów, Herulów i innych starożytniéysze narody chcą ci uczynie oycami Litwy, którzy każdy naród nowy od jakiegoś starszego usiłują żywcem wyprowadzać, bez względu na to, jak nowe narody z małych początków wzrastają lub z innych wielu znajomych i nieznajomych ludów powstawać zwykły.

Romanowa, Romnowe, Romowe piérwsze siedlisko Palemona i 500 Rycerzy jego nad rzéką Dubissą. Tu Krywe Kryweiło naywyższy Kapłan miał wtedy swiątynią celniéyszą, a Litwa za Niewiażą złączyła się z gośćmi nowymi lub wcieliła ich do siebie. Szlecer rozumie, że kiedy Włodzimierz Wielki r. 970. Jaćwież zawojował, a Polska z drugiéy strony

powsta-

powstała; naród Litewski z potrzeby rząd u siebie zaprowadził stalszy.

Borkus, Spera, Kunos trzéy bracia, Jurbork, Spera, Kowno ich stolice, Julian Dorsprungus założyciel Wielkomierza i Dziewałtowa (*possessio Dei*). Nad Dubissą, Niewiażą, Wilią i Swiętą panują ci Xiążęta w piérwszych Litwy początkach.

Piérwsza wzmianka o Litwie w kronice Kwedlinburskiéy, pod r. 1009 (Nar. hist. Nar. Pol. IV. 145.).

Kiernus Xiążę Litewski, Gimbut Xiążę Zmudzki obay Kunasowicze zdobywają Brasław r. 1058. Piérwsze to krain Ruskich zajęcie.

R. 1040. Kieronów nowa Stolica.

II. Dzieje pewniéysze, jednak nie bezwątpliwe, od r. 1089. do r. 1315.

Zywibund z rodu Dorsprungów zięć i następca Kiernusa przez córkę jego Pojatę r. 1089. Montwił Gimbutowicz, a po nim Erdziwił i Wikint Montwiłowicz panują.

Roman Xiążę Halicki zwycięża Jadźwingów i Litwę, lecz po śmierci jego w klęsce od Polaków pod Zawichostem r. 1206. Litwa wydobyła się z pod panowania Xiążąt Halickich.

Daremne napadnienie na Połock i Smoleńsk.

R. 1217. zaymuje Erdziwił Nowogrodek i Polesie. Grodno, Brześć Litewski i Drohiczyn zdobycz druga na Rusi przez Litwę. Litwę odtąd dzieli Stryikowski na Zawiléyską to jest właściwą i na Powiléyską to jest kraje Czarnoruskie zdobyte.

Roku

Roku 1218. nowy nieprzyiaciel Litwy w Inflantach: zakon rycerski kawalerów mieczowych Krzyżaków powstaje i napada Kurlandyą piérwszy raz. W tym roku piérwsza bitwa szczęśliwa z Mogułami.

R. 1220. Mingaiło Erdziwiłowicz zabiera Połock, Pinsk i Turów.

Chronologia Xiążąt panujących nie pewna, a dla zwyczaynych w rodzie ich działów trudna do wybadania. Kukowoyt Zywibundowicz w Litwie. Skirmund i Ginwił Mingaiłowicze w Nowogrodku i Połocku, potém Utenus Kukowoytowick w Litwie Zawiléyskiéy i na Zmudzi. Lubart w Karaczowie i Czernichowie, Pissimund w Turowie i Starodubie trzéy Skirmundowicze rządzą w swoich udziałach.

Uciana od Utenusa, a Borysów od Borysa zbudowane nowe miasta. Borys z ręką Xiężnéy Twerskiéy bowiem dostaje Xięstwo Połockie, i przyimuje chrzest, z Xiążąt Litewskich piérwszy Chrześcianin. On nadaje Połockowi wolność. Po nim Wasil Rechwołd, po tym Chleb panuje zmarły r. 1235. Córka jego S. Praskowia czyli Praxeda, kanonizowana w Rzymie r. 1273.

Skirmund Mingaiłowicz zwycięża Bałakłaja Chana Mogołów pod Kiéydanowem może r. 1221. Synowie Skirmunda znoszą zupełnie Mogołów z Chanem Kurdasem nad Okoniówką pod Możyrem r. 1227—30; lecz dway z nich zwycięstwo przypłacają życiem. Troynat tylko pozostał. Po tym nastąpił syn jego Algimund, a po Utenusie Ryngołd dla małoletności Swintoraha. Algimundowicz Ryngołd piérwszy Wielki

Kniaź

Kniaź albo Wielki Xiążę, czyli jak Stryikowski pisze czasem po staropolsku Wielki Xiądz złączył wszystkie Xięstwa Litewskie pod swoje berło. On zwycięża Ruskich Xiążąt, którzy nie chcą przystawać na nowy jego tytuł. Umiera r. 1238.

Mendog czyli Mendolf, Mendaugos Ryngołdowicz trucizną i mieczem utrzymuje pomiędzy krewnymi swymi jedynowładztwo we wszystkich Xięstwach, a trzech synowców Ardwida, Wikunda i Towciwiła (Czewciwiła) wysyła na zdobycze nowe na Rusi. Druckie, Witebskie Połockie Xięstwa od nich zawojowane. Tu ci trzéy Xiążęta chrzest przyimują, aby tém milszymi byli u nowych poddanych. Woyna odtąd między Mendogiem i nimi. Mendog nie może się opierać razem Krzyżakom Inflantskim i Xiążętom Ruskim.

R. 1245. oddaje Mendog syna swego Wolstinika w zakład Xiążęciu Halickiemu Danielowi i ustępuje Nowogrodka i innych krain. Krzyżacy zaś przymuszają Mendoga do obietnicy: że Jaćwież (to jest Podlasie), Zmudz, Kurlandyą i inne powiaty im ustąpi, a chrzest przyimie.

R. 1254. ochrzczony był Mendog na polu pod Nowogrodkiem, gdy w mieście domu nie było tak wielkiego, aby w nim odprawiać można było tę uroczystość. Koronowali zaś Mendoga Arcybiskup Ryski i Henryk Arnakan potém Biskup Chełmiński. Z Mendogiem 600 panów chrzest przyięło, a mianowanym został Biskupem Litewskim Wit Dominikan. Wszystko to działo się podług obrządku Łacińskiego, który jednak wtedy w Litwie utrzymać się jeszcze nie mógł.

Roku

Roku 1255 porzucił Mendog Chrześciańską wiarę, podburzył Prusaków pogańskich i stał się strasznym Prusom, Inflantom i Polszcze pustosząc te kraje koleyno z wielką siłą zbroyną, gdy do 30,000 miał woyska. R. 1261. poległ na placu naypotężniéyszy Mendoga nieprzyiaciel Henryk Stukland Wielki Mistrz Krzyżacki z 150 Bracią rycerską. —

R. 1264. zabity Mendog od Dowmanda Xiążęcia Zanelskiego za to: że żonę jego zgwałcił, a Troynata Xiążęcia Zmudzkiego, który Dowmandowi dopomagał, zabili czterey żołnierze od straży Mendoga r. 1265.

Po długiém namyślaniu się w Kiernowie obrano Wielkim Xiążęciem Wasilka albo Wolstinika syną Mendoga, który dotąd był Czernicem w Nowogrodku; lecz i ten Wielki Xiążę już r. 1268. śmierć znalazł przez zdradę Xiążąt Ruskich Lwa i Swarmira w Włodzimierzu, gdy właśnie zamyślał ich i innych Xiążąt Ruskich kraje zawojować.

Swintorog w 96 roku wieku dotąd bez udziału na Zmudzi żyjący został nadspodziewanie Wielkim Xiążęciem. Umarł r. 1270. Pogrzeb jego sławny na Zglisku gdzie teraz Wilno. Swintoroha zwano to Zglisko, ogień ciągle palono na nim.

Giermond Swintorohowicz do r. 1275, potém Giligin Germondowicz do r. 1278, daléy Romund Giliginowicz nie zpełna rok, za nim Trab Germondowicz do r. 1280. panowali. Pierwey był on Xiążęciem Zmudzkim. Po śmierci Romunda, podług jednych miał bydź rzeczywiście Wielkim Xiążęciem, podług

podług drugich tylko zastępcą i opiekunem pięciu swych następców. Znowu niepewność wielka i sprzeczność w dziejach.

Na Seymie w Kiernowie r. 1280 Narymund Holsza, Daumond, Giedro i Troiden pięciu braci byli Kandydatami do wyboru. Narymundowi jako naysrarszemu oddał Wielki Marszałek Moniwid miecz i laskę, a przeto i rząd państwa. Ten Wielki Xiążę Pogonią na herb Xięstwa przyiął, zarzuciwszy herb własny Centaura czyli Półkonia. Braciom trzem nadał udziały własne, skąd poszły Xięstwa Holsańskie, Uciańskie i Swirskie. Troydonowi nic nie dał, bo go u siebie zatrzymał do woyny, a może i do następstwa. R. 1281. odebrał Narymund Podlasie, właściwą Jaćwicz Polakom, i dał je Troypenowi. Potém spustoszył Prusy.

Troyden tylko rok jeden był Wielkim Kniaziem, bo Dowmand kazał go zabić sześciu chłopom udającym, że o coś go proszą. Lawruk czyli Rimund Tzoydenowicz zakonnik w Nowogrodku pomścił śmierć oyca, ale Wielkim Xiążęciem bydź nie chciał, lecz zaleciwszy Witenesa Marszałka od dworu swego oyca, sam do celli swéy powrócił. Witen, Wicien, czyli Witenes z Eyragoły rodem, potomek rodu Włoskiego Cezarynów kolumna panował w ustawiwicznych woynach z Pruskimi Krzyżakami i Polską aż do r. 1315. Szczegóły tych wojen opisał Dusburg, przetłumaczony i po Polsku przez Stryikowskiego.

III. Epo-

III. Epoka dziejów pewnych, początki wielkości Litwy od r. 1315. do 1385.

Gedymin Wielki Xiążę naysławniéyszy od roku 1315. do r. 1328. niepewno czy Witenesa syn, czyli nie. Jeżeli nie był synem Witenesa, to miał bydź jego koniuszym i zabóycą. Bądź jak bądź, to pewno, że Wielkie Xięstwo w smutnym było stanie, jak on rządy objął. Pierwsze lata panowania obrócił Gedymin na woynę z Krzyżakami, którym Zmudź odebrał r. 1319. Potém wziął Włodzimierz, Łuck r. 1320. Owrucz, Zytomierz, a po zwycięstwie nad rzéką Pierną 6 mil od Kijowa poddała się i ta starodawna Rusi stolica, a tam żeby Ludowi nowe panowanie było do smaku, Mindów, obrządku Greckiego Chrześcianin, Xiążę Holszański został namiestnikiem. Granica państwa szła wtedy za Dnieprem aż po Patywl. R. 1321. Troki i Wilno założono za radą naywyższego kapłana Kriwe Kriweito, imieniém Lizdéyko, przodka domu Xiążąt Radziwiłłów od radzenia Wilna tak nazwanych, a powód do zapytania i rady był sen o wilku żelaznym sto innych w sobie mającym. Po upłynionym rozéymie z Krzyżakami, ci Zmudź, a Litwini Prusy i Inflanty pustoszyli.

R. 1324. wzywał Jan XXII. Gedymina do nawrócenia się do wiary katolickiéy przez poselstwo Biskupa *in partibus infidelium* (*Episcopus Electuensis*). Lecz odmówił Gedymin wszelki z Rzymem związek, ale z Polakami i Mazowszem zaprzyiaźnił się r. 1325. Aldona bowiem, potém Anna poszła za Kazi-

Kazimierza III. Wielkiego, Danmiła siostra jéy za Wacława Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku. W oblężeniu zamków Friedburg i Bajer zabity Gedymin wystrzałem ognistym *) r. 1328. Podług zwyczaju starodawnego Franków, Rusi, Polaków i innych narodów w Litwie zdawna przyjętego, podzielił Gedymin Wielkie Xięstwo swoje między synów siedmiu, zostawiwszy zwierzchność przy jednym z Wilnem, stolicą, a to z woli swéy przy naymłodszym Jawnucie. Tak otrzymał 1) Montwid Kiernów i Słonim. 2) Narymund, Pińsk i Możyr i część Wołynia. 3) Olgierd Krew i kraje nad Bereziną. 4) Kieystut Zmudź, Trockie Województwo i Podlasie. 5) Koryat Nowogrodek i Wołkowiski. 6) Lubart Włodzimierz na Wołyniu. Jawnut nie panował długo; chociaż uradzono, aby Olgierd i Kieystut dowodzili woyskiem przeciw Krzyżakom, a Jawnut w domu rządził. R. 1330. Kieystut i Olgierd bowiem zmówili się na to, żeby napaść niespodzianie i zabić Jawnuta. Kieystut dokonał przedsięwzięcia d. 22. Listopada r. 1330 i zabił Jawnuta schwytanego na ucieczce. Lubo Olgierd spóźnił się z przybyciem z Witebska, Kieystut jemu, jako starszemu Wielkie Xię-

*) Stryikowski powiada na świadectwie Ruskich kronik z rusznicy, za nim toż samo Kojałowicz p. 279. Miechowita zaś: że zabitym był Gedymin rażony w grzbiet strzałą ognistą (*ignea sagitta*). Rusznic wtedy nie było jeszcze, tylko puszki; ob. wyżéy pod Kazimierzem Wielkim.

Xięstwo ofiarował, a chociaż Olgierd wzbraniał się tego, przyiął nareszcie dowództwo na woynie, rząd wewnętrzny zaś miał bydź wspólny. Panowanie Olgierda pomyślne od r. 1330. do r. 1381 przywiodło Litwę do naywiększéy potęgi. Pierwsza woyna jego była z Krzyżakami, na którą 40,000 ludu wyprowadził do boju. Za rozeym dozwolony r. 1331. musieli Krzyżacy ustąpić Zmudzkie zdobycze i zamki nad Wieloną zbudowane. Druga woyna była z Mogołami o Podole. — Zwycięstwo nad Siną wodą, smierć zaś trzech Chanów Soltanów Katlubach, Dimeyter i Kaczybeja Gierey. — Od Kijowa do Oczakowa, od Putiwla do Donu wszystkie kraje podbiła Litwa, a potém po wypędzeniu Baskaków (Rządców Tatarskich) z Podola oddał Olgierd kray tenże czterem synowcom Xiążętom Koryatewiczom z których Alexander i Konstantyn tylko tam zostali, Jerzy bowiem do Wołoszczyzny na rząd był powołanym, lecz otruty umarł w Sochaczewie r. 1332. Teodor do Nowogrodka powrócił. Niedobitki Tatarskie z Podola osiedli w Dobruckim kraju za Dunajem. Trzecia woyna była z Dymitrem Siemieczką Wielkim Kniaziem Moskiewskim, Zwycięzcą Tatarów pod Carem ich Mamay Temnik. Niespodziane podstąpienie Olgierda pod Moskwę przymusiło Dymitra do odstąpienia krajów swoich aż po Ugrę rzékę z Mozaiskiem r. 1333. Juliana Xiężniczka Witebska żona Olgierda skłoniła męża swego do przyięcia chrześciańskiéy wiary podług obrządku Greckiego. Uczynił to Olgierd potajemnie, lecz jawnie świadczył dobro-

dobrodzieystwa Chrześcianom wszystkim, którzy w Litwie mieszkali. Tak sam zbudował Cerkwie dwie w Witebsku, a Piotrowi Gastołdowi Wojewodzie Wileńskiemu przez żonę swoją z domu Buczackich do obrządku Łacińskiego nawróconemu nie bronił sprowadzić Franciszkanów do Wilna i wystawić im klasztoru, gdzie teraz kaplica S. Krzyża. Podburzone pospolstwo pogańskie w niebytność Gastołda rzuciło się na Franciszkanów, siedmiu Zakonników zamordowano na rynku, siedmiu ukrzyżowano na Łysey górze. Gastołd powróciwszy z Tykocina kazał zwłoki Męczenników zebrać i pochować, a Olgierd ukarawszy 500 Wilnianów za tę zbrodnią, ogłosił powszechną dla Chrześcian wolność dla ich wyznania wiary. Gastołd w inném miéyscu zbudował klasztor.

R. 1336. 1337. 1339. Woyny z Mazowszem, z Prusami i z Fiedorem Koryatowiczem, który do Węgier umknął z Podola. R. 1340. podział Rusi Czerwoney właściwey z Kazimierzem Wielkim. Roku 1342. Woyna z Mazowszem i z Krzyżakami pod dowództwem Kieystuta. R. 1343. Krucyata nie pomyślna Krzyżaków do Litwy, gdzie nic nie znaleźli do plondrowania, gdy Olgierd i Kieystut opatrzywszy zamki, a lud albo na Rusi albo po lasach ukrywszy, sami cały kray spustoszyli pograniczny dla odjęcia żywności nieprzyiacielowi. Olgierd tym czasem aż do Dorpatu niszczył kraje Krzyżackie, Kieystut zaś Królewiec zburzył.

R. 1345. 1346. 1347. 1348. dalsza woyna z różną szczęścia koleją.

Roku

Roku 1349. po zawarciu pokoju między Edwardem Królem Angielskim i Filipem Królem Francuskim rozpuszczeni z tamtych wojen żołnierze udali się pod chorągwie Krzyżaków. Ci stawiają 40,000 woyska w pole: zniszczenie Trockiego Xięstwa. Kieystut sam porażony, straciwszy 18,000 ludu. Kazimierz III. Wielki korzystając z tego bierze Brześć, Bełz i Podole. R. 1351. Kieystut w niewoli Polskiéy, z któréy uciekł znowu.

R. 1352. 1353. woyna dalsza z Polską z rozmaitém szczęściem.

R. 1354—56. woyna znowu z Krzyżakami w Prusiech i Litwie.

R. 1360. Ludwik Margrabia Brandenburski z domu Bawarskiego syn Cesarza Ludwika IV. pustoszy Litwę na poparcie Krzyżaków. Kieystut drugi raz w niewoli u Chrześcian.

R. 1361. Kieystut trzeci raz w niewoli. — Z téy umyka z kaydán i więzów na koniu w ubiorze Krzyżackim z Malborka za pomocą Litwina nawróconego, a puściwszy konia w lasach, przez trzy dni ukryty, uchodzi potém do córki swéy do Xiężny Mazowieckiéy Januszowéy. Tego roku i po czwarty raz wzięty w niewolą znowu ucieka szczęśliwie. R. 1362. Krzyżacy biorą Kowno i burzą zamki na Zmudzi. Głód w Litwie w Polszcze i na Rusi.

R. 1363. 1364. 1365. 1366. 1367. wzajemne Krzyżaków i Litwy pustoszenia.

R. 1370.

R. 1370. krwawa bitwa. W tym przeciągu czasów wyrugował Kazimierz W. Litwę z Wołynia i właściwéy Rusi czerwonéy ze wszystkiém.

R. 1372—77. woyna z Krzyżakami i Polską z odmienném szczęściem. Pokóy z Polską umówiony między Kieystutem i Królem Ludwikiem Węgierskim.

R. 1378. niepomyślny dla przemocy Krzyżaków. Tegoż i przeszłego roku już Witold zaczyna wsławiać się orężem.

R. 1381. w równym prawie czasie smierć Wielkiego Mistrza Henryka Kniprode i Olgierda.

W liczném potomstwie Jagiełłę obrał Olgierd następcą na Wielkie Xięstwo a sam Kieystut stryi jego i wszyscy Xiążęta oddali mu hołd niezaprzeczony.

Olgierd zaś miał z Juliany Xiężniczki Witebskiéy sześciu synów jako to: piérwszy Włodzimierz Xiążę Kijowski, od którego przez Olelka to jest Alexandra pochodzili Xiążęta Olelkowicze na Słucku. 2) Jan Zedziwił, Xiążę Podolski. 3) Szymon Lingwieńcy czyli Languin Xiążę Mścisławski. 4) Jędrzéy Wigund, od którego Xiążęta Trubeccy pochodzą. 5) Konstanty Xiążę Czerniechowski, od którego Xiążęta Czartoryscy. 6) Fiedor Lubart, od którego Xiążęta Kowelscy i Koszyrscy, przodek Xiążąt Sanguszków. Z Maryi Xiężniczki Twerskiéy prócz Jagiełły był spłodzony: 1) Skirgaiło. 2) Swidrygaiło. 3) Korybut, przodek Xiążąt Zbarazkich i Wiśniowieckich. 4) Dymitr przodek Xiążąt Koreskich. 5) Wigund Xiążę Siwierski i Kiernowski.

Kiey-

Kieystuta synowie byli Witołd, Patryk, Totiwił czyli Teofil, Sigisd to jest Zygmunt, Andrzéy Wóydat czyli Horbat i Dowgot.

Jagiełło podmówiony od poufalca swego Woydiła, że Kieystut pragnie bydź Wielkim Xiążęciem, na zdradę stryia swego postanowił przymierze zrobić z Krzyżakami i nietylko stryia, ale i synów jego życia pozbawić. Uwiadomiony o tém Kieystut przez oyca chrzestnego córki swojéy Augustyna Sudstein Komendatora Ostrodomskiego, uprzedza Jagiełłę, bierze Wilno, a tak zostawszy Wielkim Xiążęciem, daje Jagiełłe tylko Xięstwo Krewskie i Witebskie, a i to tylko na wspaniałe Witołda prożby.

R. 1382. Jagiełło znowu odebrał Wilno przez zdradę, i kazał zamordować w więzieniu stryia swego Kieystuta, a Witołd przebrany przez żonę w suknie białogłowskie ledwie że uciekł do Prus.

R. 1383—84. woyna z Mazowszem i Polską.

R. 1385. Władysław Jagiełło Królem został Polskim; ob. dalszy ciąg niżéy.

IV. Litwa z Polską złączona, jednak pod osobnym rządem.

Skirgaiło czyli Kazimierz I. Wielki Xiążę od od r. 1387. do r. 1392.

Witold czyli Alexander od r. 1392. do r. 1430.

Swidrygaiło czyli Bolesław I. od r. 1430. do r. 1432.

Zygmunt I. Kieystutowicz od r. 1432. do r. 1440.

Kazimierz II. Królewicz wtedy Polski brat Władysława Warneńskiego, tylko w Litwie panuje od

roku

roku 1440 do 1444. a w Litwie i Polszcze razem do roku 1492.

Alexander II. Królewicz Polski syn Kazimierza IV. w saméy Litwie od r. 1492 do r. 1501. w Litwie i Polszcze razem do r. 1506.

Zygmunt II. do r. 1544. w Litwie i Polszcze razem. W Polszcze Zygmunt I. do r. 1548. Syn jego:

Zygmunt III. August, w Polszcze II., wynieniesiony na Wielkie Xięstwo już r. 1529. dnia 18. Pazdziernika, nie zaczął rządzić jak r. 1544. w Litwie, lubo już od r. 1529. wszystko oyciec pod imieniem syna czynił. W Litwie i Polszcze razem od r. 1548. do r. 1572.

R. 1569. Unia zupełna Litwy z Polską, o czém niżéy pod panowaniem Zygmunta Augusta.

EPOKA TRZECIA.

Panowanie Jagiellończyków od Władysława Jagiełły II. r. 1386. aż do śmierci Zygmunta Augusta r. 1572.

Władysław II. Jagiełło.

Szczęśliwe złączenie oboyga narodów sprawiło radość powszechną po całym chrześciańskim swiecie, tylko Krzyżakom w Prusiech nie podobało się ziednoczenie Polski i Litwy, z których klęsk zwykli korzystać. Dla tego Konrad Czolner Wielki Mistrz Krzyżacki nie przyiąwszy zaszczytu bydź chrzestnym oycem Króla, wtargnął do Litwy pod pozorem, że chce niby wspierać Brata królewskiego Jędrzeja Wigunda Xiążęcia Trubeckiego w dochodzeniu praw jego na Wielkie Xięstwo Litewskie. Posłał Król z wielą ochotnikami Polskimi i z dowództwem woyska dwuch braci swych do Litwy, rodzonego Skirgiełłę, a stryjecznego Witołda dla odzyskania Połocka, Łukomli i innych zamków, które Krzyżacy dopomogli opanować Wigundowi, a oraz i do uśmierzenia buntu wtedy podniesionego przez Swiętosława Xiążę-

Xiążęcia Smoleńskiego, który Witebsk, Orszę i Mścisław, jedno miasto po drugiém nadaremnie oblegał. Tym czasem ruszył Król do Wielkiéypolski, gdzie dawne jeszcze trwały rozterki. Tak w Litwie, jak w Polszcze powiodło mu się pomyślnie. W Poznaniu bowiem sam z królową pogodził zwaśnione Grzymałczyków i Nałęczów domy i inne zatłumił niesnaski, *) a w Litwie Skirgiełło i Witołd wzięli Jędrzeja Wigunda w niewolą i całą szczęśliwie zakończyli woynę. Swiętosława zabito w bitwie pod Mścisławiem; buntowników ukarano.

Seym Litewski w Wilnie w przytomności wielu Panów Polskich odprawiony uchwalił zniszczenie bałwochwalstwa w całém Xięstwie, a do uskutecznienia téy uchwały Król sam nie zaniechał przykładać jak nayusilniéy pracy i starania. Uprzéymą prozbą i słodką namową nawracał gmin osobiście do nowéy wiary, tłumacząc nauki kapłanów Polskich na język Litewski, gdy umiejąc po Rusku mowę Polską rozumiał, a do słów nie żałował przydawać dla ujęcia sobie pospólstwa podarki z wełnianych sukien i obuwia szewckiego, gdyż dotąd lud prosty tylko w siermięgach i kurpiach chodził. Takowe króla

 spo-

*) Dobra kościelne od Szlachty zabrane wrócił Król duchowieństwu, Bartosza Kamieńskiego kazał wywołać, gdy na pozew o rozboje nie stanął, a Jana Wienieckiego herbu Płomień Sędziego Poznańskiego do więzienia wsadzić, gdy go dla okrucieństwa krwawym diabłem zwano.

sposoby postępowania zniewoliły serce narodu do przyięcia wiary chrześciańskiéy równie, jako i postrzeżenie, że Bogowie bynaymniéy nie karali tych, co z rozkazu królewskiego ogień święty w Wilnie ciągle palący się zaleli, albo gadziny ubóstwiane pozabiiali lub gaiki i dęby poświęcone powyrąbywali. Oyczenasz i skład apostolski pierwszą były ludu nauką, a po téy przystępowano zaraz do Chrztu. Dla mnóstwa ludzi rozdzielono ich na gromady podług płci, a każdéy kupie osobno dano razem wspólne imię kropieniem wody święconéy na całą gromadę. A tak jedna na przykład na imię dostała Paweł, druga Piotr, trzecia Anna, czwarta Małgorzata i tak daléy podług różnicy płci. Przedniéyszych tylko panów podług zwyczaynego ochrzczono obrządku. Założenie Biskupstwa Wileńskiego i siedmiu plebanii od królowéy bogatemi sprzętami obdarzonych utwierdziło zbawienne wiary Chrześciańskiéy w Litwie zaszczepienie tak, iż odtąd już pogaństwo powoli niknąć poczęło (r. 1388.). Gdy Litwa z Polską jeszcze nie była tak złączona, jak w następnych czasach, wyznaczył Król na Wielkie Xięstwo brata swego Skirgiełłę, a sam przez Ruś do Polski powrócił.

Urażony na Króla stryieczny brat Witołd o to, że nie jego, ale brata rodzonego Skirgiełłę wyniósł na Xięstwo Litewskie, wszczął nową woynę różném szczęściem toczoną, aż przecie poznawszy zdradę Krzyżaków z Królem się pogodził, i po złożeniu (r. 1392.) Skirgiełły Wielkim Xięciem został. Tym czasem Królowa z woyskiem Polskim odebrała na

Rusi

Rusi Czerwoney zamki, które Ludwik niesprawiedliwie do Węgier był przyłączył, jako to Jarosław, Przemyśl, Halicz, Lwów, Trębowlą i t. d. r. 1390.

Po zakończeniu woyny w Litwie przedsięwziął Król i inne zabytki niesprawiedliwości Ludwika poznosić, a z téy przyczyny domagał się hołdu od Władysława Xiążęcia Opolskiego, żeby ziemia Dobrzyńska i Wieluńska i inne zamki od niego trzymane, po zeyściu jego bezdzietném do korony powróciły. Nie chciał nic o tém wiedzieć Opolczyk, a tak przyszło do woyny (r. 1395.). Wysłał Król Jana Ostrowskiego Kasztelana Sandomierskiego do ziemi Dobrzyńskiéy, a sam niespodzianie uderzył na ziemię Wieluńską i zamki na pograniczu Szląskiém. Odzyskawszy te wszystkie oprócz Bolesławic, wkroczył do Xięstwa Opolskiego i przymusił Xiążąt Opolskich do obietnicy: że bratu swemu Władysławowi pomagać nie będą, a co mu Król odebrał, to przy nim zostanie. Zwierzchnik Opolskich Xiążąt Wacław Król Czeski nie mógł się także uymować za Władysławem Opolskim, gdy z Jagiełłą miał przymierze na wspólną stawienia 600 Kopiyników w potrzebie pomoc. Broniły się zatém jedne tylko Bolesławice przez siedm lat koléyno przez Starostów oblężone, aż ten zamek dosyć długo po śmierci Władysława Opolskiego żona jego Agata Królowi ustąpiła. Ziemię Dobrzyńską zaś objęli Krzyżacy, wziąwszy ją w zastaw od Xiążęcia, żeby się Polakom nie dostała.

Gdy tak Polska co raz bardziéy wzrastała w siły, umarła Królowa Jadwiga, Pani pobożna, (r. 1399.)

lud

lud kochająca i na wzajem kochana. Pamiętne są jéy słowa, gdy Król na jéy prożbę bydło dla nie dostawienia podwód poddanym Kapituły Gnieźnieńskiéy oddać kazał. „To się im," rzekła, „dobytek „wróci, ale płacz ich kto im nadgrodzi." Swiętobliwe jéy życie, czytanie pisma świętego naumyślnie dla niéy na polski język przetłumaczonego, założenie Kollegium Litewskiego w Pradze w Czechach (d. 10. Grudnia r. 1397.) *) piękne są żywota jéy pamiątki. Jéy także Akademia Krakowska winna jest nowy i trwały początek swóy, bo w rok po śmierci jéy

*) To Kollegium nazywało się *Collegium Hedvigis Reginae s. Reginense* ob. Abhandlungen einer Privatgesellschaft in Böhmen Th. II. S. 351. *Voigts (Adamts).* Versuch einer Geschichte der Universität zu Prag. Fundacya d. d. 10. Grudnia r. 1397. *in Codice Zeberiano Universitatis Pragensis cf.* Welesławin *ad eundem diem.* W liście swym zezwalającym na to Król Czeski Wacław VI. Cesarz Niemiecki w Pradze 20 Czerwca r. 1397. nazywa Jadwigę siostrą. Magister Johannes Stickna, kupiec Praski nazwiskiem Krzyż i inny mieszczanin Niepro zwany uskutecznili fundacyą Królowéy Jadwigi r. 1411; w niéy dwunastu Litwinów żyło w duchownym stanie pod przełożonym, który musiał bydź Doktorem filozofii, *Magister in artibus.* Mieszkali ci fundatyści w domu Jeruzalem i należał nad nimi dozór do przełożonego nad kościołem Betlehem, gdzie naypierwsze bywały kazania czeskie z fundacyi wyżéy wspomnionego Krzyża, mieszczanina. Ich piérwszy dochód był 40 kop Groszy, jako procent od 200 kop kapitału. — Tu musi bydź jaka pomyłka. — Ta fundacya zaginęła potém w rozruchach Czeskich.

jéy z jéy testamentu założył Król hoynie nadane w Krakowie kollegia, i wskrzesił na nowo podupadłe nauki gmachy. Spustoszone na Kazimierzu oddane były Zydom na pomieszkanie ich, stąd tam teraz miasto Zydowskie i Bożnica ich sławna. Bogoboyne i świątobliwe życie Królowéy sprawiło to, że ledwie jéy nie policzono w poczet świętych. Chytrym Krzyżakom, godząc się z nimi o pokóy, przepowiedziała wieszczym duchem bliski ich upadek, gromiąc dumne ich wykręty: „jać," rzekła, „mogę od woyny „Króla odwodzić, nie życząc tego, aby się krew „chrześciańska miała rozlewać, ale uyrzycie: że po „méy śmierci słuszną zapłatę weźmiecie za takowe „postępki." Wszelako i przy tak wielkich cnotach Królowa nie uszła obmowy oszczerców. Pod czas niebytności Króla oczernił ją Gniewosz Podkomorzy Krakowski od Wilhelma Austryaka zbogacony r. 1384, udając, jakoby z Wilhelmem potajemnie do Krakowa przybyłym miała schadzki odprawiać nieprzyzwoite. Oczyściła się niewinność Królowéy przysięgą, a potwarca na Seymie Wiślickim musiał kłamstwo swoje pod ławą w senacie odszczekiwać. Tak to i naylepszych ludzi dosięga oszczerstwo, lecz prawda zwykle na koniec nad fałszem otrzymuje zwycięstwo. Smierć Królowéy Jadwigi prawéy dziedziczki korony Polskiéy tak zatrwożyła Króla Władysława Jagiełłę, że już do Litwy odjechać i koronę porzucić zamyślał dla obawy, że Polacy może komu innemu dadź ją zechcą; ale odwróciła go od takowego przedsięwzięcia wierna rada panów, za którą pojął w powtórne

wtórne małżeństwo (r. 1400.) wnuczkę Kazimierza III. Annę Córkę Wilhelma Hrabi Cylleyskiego, lecz dopiéro po ośmiomiesięcznéy odwłoce, (r. 1401.) gdyż udając niby, żeby się po polsku nauczyła, odciągał ślub, odrażonym będąc jéy nieurodą, a w rok poźniéy dla polityki kazał ją ukoronować (r. 1402.).

Woyny w Litwie z Tatarami raz pomyślne, drugi raz nieszczęśliwe prowadził Witołd sam bez pomocy królewskiéy, lubo nie bez zaciągów dobrowolnych ludu z Polski; a woynę z Krzyżakami wiódł wspólnie z Królem, gdy do nich Skirgiełło z Wielkiego Xięstwa złożony uciekł, prosząc o pomoc zawsze przeciw Polszcze gotową. Stanęła nareszcie ugoda, (r. 1404.) żeby Zmudź Krzyżakom była oddana, a ziemia Dobrzyńska za wyliczeniem zastawnego grosza 50,000 złotych Polakom wrócona.

Używała Polska odtąd przez czas niejakiś szczęśliwszego pobytu w pokoju trwałym. A tak kiedy rozerwanie kościoła czyli szysma wielkie w obraniu dwóch, a na reszcie i trzech Papieżów całą zamięszało Europę, a w Czechach przez gnusność Króla Wacława I. Cesarza Niemieckiego, i chytrość brata jego Zygmunta Króla Węgierskiego czyhającego na trony braterskie, sąsiednie Polski kraje nieskończonemi prawie napełniły rozterkami w czasie, kiedy Tamerlan Azyą pustoszył, w Polszcze tylko na pograniczu Szląskiém były jeszcze najazdy i rozboje między Szlachtą; ale i te dworskim żołnierzem Król zaspokoił dobywszy zamki Czornsztyn i Drzeń. Słynęła wtedy Polska szablą i za granicą. W Węgrzech bowiem

bowiem Król Zygmunt w woysku swojém wiele miał Polaków, między którymi wierny jego przyiaciel Scibor Sciborzycki był naycelniéyszym, co przez Dunay zbroyno po klęsce pod Nikopoli przepłynąwszy, Zygmuntowi część Węgier zbuntowanych w wierności zachował. Potrzeba pieniędzy na wykupienie ziemi Dobrzyńskiéy przywiodła Króla do żądania nadzwyczaynego podatku. Dla tego kazał szlachcie zbiérać się na Seymikach na powszechne każdéy ziemi lub każdego powiatu obrady, żeby na wspólnym Seymie uchwalić można pobór powszechny. Odtąd weszły Seymiki we zwyczay Seym każdy poprzedające, dla umowy względem przyszłych ustaw Seymowych. Dostała przeto szlachta daleko większy wpływ na obrady publiczne niż przedtém, bo Seymy i zjazdy dawniéysze tylko z urzędników i z duchowieństwa wyższego zwykły się były składać. Na Seymie w Korczynie czyli Nowym Mieście pierwszym po owych Seymikach d. 11. Listopada r. 1404. stanęła uchwała: aby na ten raz jeden od każdego łanu posiadanego płacono oprócz dwóch zwyczaynych groszy Praskich jeszcze dziesięć, a z tego podatku przyszło do skarbu 100,000 grzywien podług Długosza i Bielskiego. Kromer dziwi się temu, gdy za jego czasów podobny pobór tylko 40,000 grzywien wynosił, ale pamiętne słowa Bielskiego: „tak go sprawiedliwie dajemy,“ rozwięzuje tę wątpliwość, gdyż jak za zwyczay każdy rad usuwa się ciężarom publicznym, albo na drugich je zwala. Tak stało się i z podatkami w Polszcze, bo już teraz podług Kromera *(libr. XVI.)* ten po-

datek

datek od mieszczan i chłopów tylko był wyciągany; ale to oczewisty jest fałsz, żeby to już było za czasów Króla Władysława Jagiełły, gdyż szlachta jeszcze wtedy od podatkowania nie usunęła się jak w czasach późniéyszych, kiedy Kromer żył, gdy ciężary wszelkie na stan włościan i miéyski zwaliła, a to wtedy, jak całe prawie prawodawstwo, wyłączywszy od niego miasta, przywłaszczyła sobie saméy jednéy, aż nareszcie przeto sama stała się igrzyskiem możnowładzców, w których ręku albo raczéy bezdennym nieładzie władza prawodawcza stanu rycerskiego ze wszystkiém osiąkła.

Wykupienie ziemi Dobrzyńskiéy dla wykrętów Krzyżackich dopiéro we cztery lata późniéy doszło do skutku (r. 1408.); a wtedy też Wacław Król Czeski ofiarował Władysławowi Jagiele na zieździe Wrocławskim ustąpić Szląska, (r. 1409) jeżeli mu 400 Kopiyników za ten kray lennym sposobem zobowiąże się przystawiać przeciw bratu Zygmuntowi, Królowi Węgierskiemu, który ustawiczne nań czynił zamachy. Nie doszła ugoda ta do końca, gdy Jan Smierzycki Czech Wacławowi ją odradził, a Polacy sami lenności obowiązku na siebie przyimować nie chcieli.

Spokoyność Polski przerwały wkrótce chytre Krzyżaków na Litwę zatargi. Nie dosyć im było na tém, że Zmudź do hołdu im z rozkazu samego Witołda była przymuszona, chyhali oni na zawojowanie i pognębienie całego państwa. Pierwsza ich zdrada była niespodziewane wzięcie w niewolą Jana Xiążęcia Mazowieckiego, który Warszawę znacznie przy-

ozdobił,

ozdobił, a gdy go na upomnienie królewskie wypuścili, niby to szukając zgody, jednak wkrótce potém rozbili ci niby obrońcy wiary chrześciańskiéy szkuty królewskie z Polski na ratunek Litwy głodem trapionéy z Kujaw do morza idące, a te zbrodnie pomnożyli ukrzywdzeniem, łupiestwem i zamordowaniem kupców Litewskich w Ragnecie. Wszczęła się ztąd jawna woyna jeszcze r. 1408; odebrał Witołd za to Krzyżakom Zmudź przez Marszałka swego Rombowda, gdy ziazd Króla z Wielkim Mistrzem w Kownie był bezskuteczny. Po utracie Zmudzi przysłali Krzyżacy do Króla uroczyste poselstwo z pogrożką woyny Litwie i z zapytaniem, czy Król chce Witołda odstąpić, czyli nie (r. 1409.)? Odłożył Król odpowiedź do Seymu Łęczyckiego na dzień 17. Lipca, gdyż ani Witołda Niemcom na łup wydadź nie mógł, ani Polski na ciężką woynę narazić nie chciał. Poselstwo Polskie, na czele którego był Mikołay Kurowski Arcybiskup Gnieźnieński, co już za rozbiciem szkut nadaremnie o krzywdy był się upominał, wysłano do Prus, aby uniknąć od woyny. Z niesłychaną hardością przyiął Wielki Mistrz Ulryk de Jungingen Arcybiskupa, aż urażony ustawiczną groźbą woyny rzekł do dumnego Mnicha: „poniechay, Panie Mi„strzu, ani myśl woyną nas Polaki ustraszać, owszem „tak wiedz: że, jak prędko na Litwę z orężem się „rozwiedziesz, tak prędko wzajem też i nasze oręża „w dzierzawach twoich rozwiedzione poczujesz:“ Na te słowa Arcybiskupa: „bardzo to rad wiem, ode„zwał się Ulryk de Jungingen skwapliwie, że mi tak

„za

„za Króla przyrzekasz; więc ja też pierwéy o głowę, „aniżeli o nogi i raczéy o rolę, aniżeli o płoniny, „o grunty urodzayne raczéy, niżeli o polną dziczy- „znę i o buyne pustynie pokusić się zechcę.“ Do słów przyłączył chciwy zaboru Niemiec uczynek. Wkroczyły woyska Krzyżackie do Polski. Wzięto Dobrzyń, złupiono Rypin i Lipniki, poddały się Bobrowniki i Złotorya. Dopiéro Bydgoszcz oparł się napaści. Zima nadchodząca skłoniła Wielkiego Mistrza do szukania rozeymu. Przez Konrada Xiążęcia Oleśnickiego oświadczył Królowi, że się na wyrok Króla Czeskiego Wacława zdaje. Przyjął to poselstwo Król uprzeymie, ale znając Krzyżaków, nie zaniechał dalszych do woyny przygotowań. Objeżdżał zatém kraje koronne, a przy obiazdce umawiał się potajemnie z Witołdem w Brześciu Litewskim i w Sączu. Układał się w Sączu oraz i z Zygmuntem Królem Węgierskim, żeby Krzyżakom nie dał pomocy. Wacław Król Czeski z namowy stryja Jodoka Margrabi Morawskiego ogłosił wyrok śmieszny, żeby Polacy z wschodnich krajów Królów nie obiérali sobie, a ziemia Dobrzyńska jemu była oddana, aż się namyśli, do kogo należéć będzie sprawiedliwie. Odrzucili posłowie Polscy ten wyrok z wzgardą, gdy bowiem czytano go w niemieckim języku, odezwali się: „w téy mowie będąc nieukami na nie- „mieckiém kazaniu siedzieć nie powinniśmy.“ Chytry Brat Wacława Zygmunt Król Węgierski bardziéy sprzyjając Krzyżakom, mimo słowo Jagiele dane, starał się nawet Witołda od niego odciągnąć pokazywaniem

niem mu błachéy na koronę Litewską nadziei. Zemściła opatrzność zdradę i obłudę Krzyżaków i Luxemburczyków Wacława Cesarza Krola Czeskiego i Zygmunta Króla Węgierskiego. Nie tylko pospolitém ruszeniem szlachty koronnéy, i posiłkami z Litwy, ale i zaciężnym w Czechach i Morawach ludem postanowił Władysław Jagiełło same Prusy wojować. Pokrzepili woysko jego zacni Polacy na dworze Zygmunta w Węgrzech zasłużeni, w walce z Turkami wyćwiczeni Rycerze Zawisza Czarny, Jan i Farury Frabowscy herbu Sulima Bracia rodzeni, Tomasz Kalski herbu Rożyc, Woyciech Malski herbu Nałęcz, Dobek Puchała herbu Wieniawa, Jan Brogłowski herbu Grzymała, Skarbek z Góry Habdank (r. 1410.). Dnia 22. Lipca przyszło do walnéy bitwy między Grunwaldem i Tannenbergiem, wsiami niedaleko miasteczek Gilgenberg i Działdów (Soldau). Zyndran Moskowicki Miecznik Krakowski przywodził całemu woysku z Witołdem; w lewe skrzydło Polaków, w prawe Litwę postawiono; téy było 40., tamtych 50 chorągwi. Na czele stanął wybór ludu, żołnierstwo wysłużone. Przed potyczką przysłał dumny Jungingen dwa miecze gołe, krwią ludzką zbroczone, z obietnicą: że jeżeliby Polakom pola brakło, to mu go da cofnieniem woyska swego, żeby wymówki od rozprawy nie było. Król Gońcom Krzyżackim z tym podarunkiem przysłanym odpowiedział: „aczci ja „mam dostatek w woysku oręża, atoli w imię Boga „mego i tę ja broń na wzgardę i urąganie od nie„przyiaciela posłaną chętnie przyimuję: a przyimuję

„nie

„nie inaczéy, jeno jako pewną wróżkę zwycięstwa, „które mnie mieczów tych dobrowolne posłanie snadź „szczęśliwie przewieszcza. Nigdym ci ja za prawdę „nie wzbraniał się pokoju, ale że sobie bardziéy „Krzyżacy woynę smakują, a niewinnéy krwi chrze- „ściańskiéy tak uprzeymą chciwością pragną; mam „ja zupełną dufność, że sam Bóg za niewinnością „moją, a stroną sprawiedliwszą wojować będzie, i „onże sam wziąć znaczną pomstę z okrucieństwa „Krzyżaków hardych dostatecznéy mi pomocy doda. „Albowiem jam wszystek teraźniéyszy postępek i „też obierania sobie do boju równiny polnéy, onego „mądrości przedwiecznéy i niepojętéy sprawiedliwo- „ści w świętą opiekę polecił.“

Zaszła natychmiast bitwa, a walka przez całą godzinę na równéy zostawała szali. Krzyżacy bowiem wystrzeliwszy dwoje pułdziałek *), zeszli z pagórka

*) Druga to wzmianka o armatach w Polszcze. Zdaje się, że w bitwie nie mieli Polacy armat, ale tylko Krzyżacy. Lecz przy oblężeniu Małborka mieli i Polacy działa wielkie. Pierwszy raz w bitwie użyli bombard czyli puszek wielkich Anglicy pod Kressy r. 1349. gdy z rostawionych na pogórku puszek kawaleryą Francuską razili. Pierwsze wspomnienie o puszkach to jest działach w Polszcze czyni Długosz p. 1150. przy oblężeniu Łucka, Włodzimierza, Oleska i innych Zamków Wołyńskich przez Kazimierza Wielkiego r. 1366. *(ipse cum reliquo exercitu et bombardis, caeterisque apparatibus castra* Luczko, Władzimirzam, Olesko i t. d. *in*

górka do wręczney zaczepki. W tém upatrzywszy prawe skrzydło od Litwy Tatarów i Rusi trzymane bydź słabszém od lewego, uderzyli nań z większą siłą i natarczywością. Pierzchnęło całe to skrzydło oprócz Smoleńszczanów we trzech pułkach tamże stojących: a nawet i na lewém skrzydle chorągiew królewska z rąk Marcina Wrocimowskiego wystrzelona dostała się w moc nieprzyiacielską. Cofnęli Smoleńszczanie szyki swoje na prawe skrzydło. Nastąpiła odmiana szczęścia, bo Polacy odbili mężnie utraconą chorągiew, a pułki nieprzyiacielskie zaczęły się rozrywać i łamać. Postępowali na nie Polacy z odwagą, a w tém dészczyk łagodny uśmierzył kurzawę i następowanie Polakom ułatwił. Gdy więc pogoń Krzyżacka z popłochu Litwy powracająca na nich uderzyła, nie zmięszały się szeregi bynaymniéy. Stało

---

in forti brachio capit). Wszelako kilka dział już wtedy całą składało artylleryą. Fryderyk I. Elektor Brandenburski r. 1417—1440. miał tylko jednę dużą armatę, którą łamał zamki buntowniczéy szlachty swojéy do rozbojów skłonnéy. Pułdziałka były to mniéysze bombardy czyli puszki. Wożono je na wozach, i strzelano z nich kule kamienne; aż potém nastały żelazne, gdy puszki rozróżniono na moździerze i armaty, a potém nastały i haubice czyli granatniki. O hakownikach, rusznicach, muszkietach i ręcznéy strzelbie jeszcze wtedy nie było słychać. Wszystka zaś ta palna broń z początku nosiła imię puszek, Moskale do dziś dnia zowią armaty puszkami, a puszkarz i u nas znaczył aż do naynowszych czasów kanonyera, artyllerystę.

Stało się więc zwycięstwo powszechném. Usiłował je sam Mistrz z odwodem z szesnastu chorągwi złożonym wydrzéć Polakom. Dypold Kikierzyc z Luzacyi (*Koekritz*) wpadł na hufiec królewski na ustroniu stojący i prosto przeciw Króla składa Niemiec kirysem zewsząd opięty kopiją. Wzajemnie i Król przeciw niemu nawodzi drzewo hartowne. Lecz w tym Zbigniew Oleśnicki, chociaż bynaymniéy nie uzbrojony, z ułomkiem kopii wypada, aby od Króla odwrócić niebezpieczeństwo, a zawiodłszy bokiem w pół składaną kopiją, Dypolda z konia obala. Obalonego Król w czoło trafunkiem z szyszaku ogołocone nieszkodliwie uderzył, ale straż królewska zabiła Niemca niebawnie. Daremny był i ostateczny Krzyżaków zamach. Dobiesław Oleśnicki bowiem przestrzegł o nim Polaków, a tak rozproszono ostatnie ich hufce. Padło tegoż dnia do 50,000 ludu nieprzyiacielskiego, a między tym poległ i Ulryk de Jungingen Wielki Mistz Krzyżaków. Sprzymierzeńcy ich Xiążęta Konrad Oleśnicki Szląski i Kazimierz Szczeciński Pomorski dostali się w niewolą. Poddały się potém całe prawie Prusy, tylko zamek Malborski, stolica Zakonu Krzyżackiego, bronił się jeszcze. Ale potrzebą przymuszony Komendor Swiecki Henryk de Plauen (z łacińska Plaweniusz) wyszedł do Króla ofiarując pokóy i ustąpienie ziemi Pomorskiéy, Chełmińskiéy i Michałowskiéy. Odrzucono te ofiary za radą Zbigniewa Brzeziskiego Marszałka królewskiego. Urażony Henryk de Plauen odpowiedział z gniéwem, że nie przyięto tak zyskownych ofiar:

„rozu-

„rozumiałem, że się przysłużę, ale ponieważ wam „i królowi przywidziało się inaczéy, więc i Mal„borka i inne miasta nie poddam, chyba pierwéy „mi kto na gardle usiędzie.“ Odpór mężny w obronie, opieszałość w oblężeniu zamku, odjazd Witołda, nieczynność Króla, a na reszcie i różność zdań w radzie sprawiły to, że nie dobyto Malborka. Nadeszły posiłki Wielkiemu Mistrzowi na ten czas już temuż Henrykowi de Plauen z Inflant i z Niemiec, odmieniło się szczęście i nastąpiła inna rzeczy postać. Część bowiem Prus, jako to Gdańsk i inne miasta, co już były się poddały, odpadły znowuż do Krzyżaków. Przewlekła się woyna daléy, a Król tém znużony odstąpił na koniec od oblężenia, właśnie gdy się miasto poddać miało. Cała woyna skończyła się więc po rozmaitych losu kolejach na tém, że w Toruniu pokóy zawarto, (r. 1411) jak gdyby zwycięstwo przy Krzyżakach było. Sześć kroć sto tysięcy złotych w trzech terminach, Zmudź docześnie dla Króla i Witołda, ziemia Dobrzyńska na zawsze dla Króla ustąpiona, a powiat Zawskrzyński dla Xiążąt Mazowieckich. To były nikczemne korzyści w porównaniu z tém, co Król przeszłego mógł otrzymać roku, albo co sam Henryk de Plauen ofiarował. Względem Drzenia i Santoka Jednacze sprawę mieli rozsądzić, ze strony Króla Xiążęta Stołpiński i Mazowieccy, ze strony Krzyżaków Cesarz Zygmunt, a co oręż Polski zdobył w Prusiech, wszystko Krzyżakom wrócono. Gdy to się działo w Prusiech, wiarołomny Luxemburczyk Zygmunt Król Wę-

gierski, a teraz już i Cesarz Niemiecki *) szarpał Podgórze przez najemne ludu hufce pod przewodem Wojewody Siedmiogrodzkiego Scibora Sciborzyckiego, rodzonego Polaka, który już wtedy w obcéy służbie przeciw oyczyźnie mógł walczyć, gdy Panowie Węgierscy żadną miarą do woyny z Polakami przywiedzieni bydź nie mogli. Spalił Scibor wtedy Sącz i inne poczynił szkody, ale Małopolanie odwetowali to porażką Scibora pod Bardyowem i splondrowaniem pogranicza.

Mniéy korzystny, jak mógł bydź, pokóy z Krzyżakami pociągnął za sobą zjazd nie pożyteczniéyszy Króla z Cesarzem Zygmuntem w Lublu na Spiżu. Tam bowiem chcąc zabezpieczyć się od znanéy Krzyżaków wiarołomności podał w wątpliwość nie zaprzeczoną własność Rusi. Stanęło albowiem przymierze tajemne wzajemnéy pomocy, a w przypadku, gdyby Krzyżacy broń znowu podnieśli, cały zakon miał bydź z Prus wyrzucony, ziemia Pomorska, Chełmińska i Michałowska do Polski miała wrócić, a reszta ich krajów poyśdź na wspólny podział w stosunku do ilości woyska, co każdy na woynę przystawi. Względem Rusi za to przez całe życie Władysława i pięć lat po śmierci jego żadnéy nie będzie wzmianki. W tym samym zaś czasie, gdy to przymierze kleiło się, obłudny Zygmunt Krzyżakom wszelką szczerzéy podobno, jak królowi obiecywał pomoc,

*) Od 20 Września r. 1410, podług pierwszéy elekcyi. Druga była 21. Lipca r. 1411.

pomoc, na swoje naybardziey tylko zyski pamiętny. Atoli ani namowy Wenetów o Dalmacyą z nim wojujących, ani starania Xiążąt Austryackich nie mogły Władysława Jagiełły skłonić do złamania przymierza. Bawił w Lublu i Budzynie pięć miesięcy, a przez Morawy i Cieszyn powrócił do Polski z wielkiemi darami, między któremi były naycelniéysze, korona, miecz, berło i jabłko złote Bolesława Chrobrego, kleynoty od Elżbiety Łokietkównéy do Węgier z Polski uwiezione. Potrzebny Zygmunt pieniędzy zaciągnął długu u Króla 37,000 kop groszy Praskich szérokich, co 2,960,000 Złotych Polskich dobréy monety podług stopy Saskiéy rachując 80 Złotych Polskich z grzywny Kolońskiéy uczyni, a w zastaw dał Królowi i Narodowi Polskiemu Hrabstwo czyli Starostwo Spiskie z nayuroczystszemi obowiązkami pewności.

(R. 1413.) Seym Horodelski ziednoczył Litwę z Polską jeszcze ściśléy nadaniem praw równych i swobód, z tym jednak dodatkiem, żeby tylko Szlachcie Litewskiéy obrządku Łacińskiego wolno było z nich korzystać, i herby i nazwiska Polskie przyimować. Ustanowiono w Litwie też same, co i w Polszcze były, urzędy, ale i te z warunkiem, aby tylko katolikom były otwarte. Zabezpieczono powinne posłuszeństwo Wielkiemu Xięciu w budowaniu zamków, naprawianiu dróg i płaceniu podatków. Warowano, żeby Litwa bez woli Króla i porady Senatu Polskiego nie obiérała Wielkiego Xiążęcia, a na wzajem Polacy bez Litwy, żeby Królów nie wybierali sobie.

Na Seymy wspólne naznaczono Lublin albo Parczów, albo miéysce inne, gdzie potrzeba będzie.

Gdy Polskę powietrze trapiło, wyjechał Król do Litwy, a że na Zmudzi jeszcze trwało bałwochwalstwo, więc i tam z równą, jak w Litwie gorliwością osobiście postarał się o zaszczepienie wiary; nieoszczędzając ani namowy, ani darów; a dla ukrzepienia jéy założył w Miednikach Biskupstwo Zmudzkie.

Odnowiła się znowuż woyna Krzyżacka, (r. 1414.) gdy Michał Kuchelmayster Wielkiego Mistrza Henryka de Plauen do więzienia wsadził, a Brat Henryka Konrad Komendor Gdański do Króla uciekł, Krzyżacy zaś kupcom różne wyrządzali krzywdy. Nie nader pomyślnie wiodła się jednak ta woyna, a zatém gdy nareszcie głód woysku dokuczał, zdał się Król na wyrok Soboru powszechnego, który wtedy (od r. 1414.) odprawiał się w Konstancyi w Szwabii dla uspokojenia kościoła w rozerwaniu przez dwoisty, a nawet i troisty wybór Papieżów wszczętém, a przez nowe wypadki w Czechach pomnożoném. Xiądz Jan bowiem rodem ze wsi Husiniec, od rodziny Mistrz Jan Hus zwany zaczął był w Pradze w kościele Betlehem opowiadać w Czeskim języku nauki Wiklefa, a to będąc kaznodzieją Czeskim z fundacyi kościoła; bo dawniéy jak w Polszcze tak i w Czechach rzadko kiedy bywały kazania do ludu. Nienawiść Króla Wacława z cesarstwa złożonego ku duchowieństwu dodawała śmiałości nowemu kaznodziei do większego powstawania przeciw całemu urządzeniu kościoła. Pomnożyło się zakłócenie, gdy

Król

Król Wacław urażony na Niemców za radą Husa Czechom w Akademii Praskiéy dał trzy głosy, a Niemcom tylko jeden na opak, jak dawniéy od ustawy Karola IV. bywało. Wyszli Niemieccy Studenci z Pragi, rozniosły się kłótnie daléy, a tak całe Czechy podzieliły się na dwie partye. Jedna daleko większa z Husem trzymała, druga mniéysza przeciw niemu była. W owych czasach mniéy oświeconych nie można było w sprzéczkach o wiarę ani tak rozsądnie, ani tak obojętnie myśléć, jak teraz. Nieuskromione oświatą umysły, porywcze do oręża duchy unosiły się w zapale do prześladowań, a stąd wzrosły krwawe zamieszki. Te chcąc uspokoić Sobor Konstancyiski potępił Jana Husa (r. 1415.) na śmierć, i kazał go żywcem spalić, mimo przyrzeczenia Cesarskie. To i spalenie towarzysza jego Hieronima Faulfisz (r. 1417.) dało hasło do powstania Czechom. Pożar woyny rozciągnął się daléy i po śmierci Wacława, gdy Czesi nie chcieli przyjąc Zygmunta za Króla. Spokoyna była dotąd jeszcze Polska, co się tycze wiary, bo od Kazimierza III. zwykła była na swoiém łonie różnowierców bez względu na różnicę ich mniemań równie jako i innych poddanych piastować. Wyznawcy obrządku Ruskiego czyli Greckiego żadnych bynaymniéy nie doznawali prześladowań. Jagiełło pierwszy prawda, uniesiony podobno zbytnią gorliwością, zakazał małżeństwa Katolikom z Rusinkami i starał się od urzędów w Litwie odsunąć na zawsze Rusinów, żeby Łaciński obrządek mógł otrzymać pierwszeństwo. Ale nie

było

było i wtedy prześladowań żadnych i krwi rozlewu ani w Polszcze ani w Litwie. To zbliżyło umysły Czechów do Polski. Zapraszali więc Władysława Jagiełłę uroczyście na tron, wyłączając Zygmunta (r. 1420.). Wtedy już chytrość Cesarza otworzyła oczy Władysławowi, złożył zatém radę, czy ma przyiąć to królestwo, czyli nie. Było jeszcze nie mało takich, co słusznie zrażeni rządem Ludwika nie życzyli dwuch koron na głowie panującego, ale po większéy części rada uniesiona bardziéy gorliwością, niż kierowana zdrową polityką, odradzała od przyjęcia korony Czeskiéy. Minęła zatém pora do ukarania chytrości Zygmunta, a co gorsza, pora do złączenia dwuch z naycelniéyszych Narodów Słowiańskich, a może bydź uratowania Czech od upadku w owym, a Polski w ośmnastym wieku. Z dziękczynieniem za dobre chęci odpowiedziano posłom Czeskim, że bez narady Witołda Król nic stanowić nie może (r. 1421.). Nie chciał i Witołd inaczéy przyiąć korony Czeskiéy, jak jeżeli się Czesi z Kościołem połączą, od którego ich klątwa oddaliła. Wszelako obiecano im sarać się o zniesienie téy klątwy i pojednanie ich z Zygmuntem, a Zygmuntowi obiecano pomoc, jeżeli Szląsk odda w zastaw i względem Krzyżaków więcéy wiary łamać nie będzie. Hołd Alexandra Wojewody Wołoskiego w Sniatynie, dowóz żywności na poratunek od głodu do Carogrodu z portu Kaczybey r. 1415. spustoszenie Kijowa i Ukrainy przez Tatarów z namowy Krzyżaków poduszczonych r. 1416. koronacya Elżbiety Piłeckiéy trzeciéy Króla Mał-

Małżonki r. 1417. przez Arcybiskupa Lwowskiego Jana Rzeszowskiego, co dało powód, że Arcybiskup Gnieźnieński tytuł Prymasa sobie wyrobił na Soborze Konstancyiskim, były dzieje, prócz owych, w tym czasie pamiętne.

(R. 1422.) Przyszło znowuż nareszcie do jawnéy woyny z Krzyżakami, która zakończyła się zawarciem pokoju nad rzéką Osą i jeziorem Mielnem; tego jak za zwyczay nie dotrzymano. A Cesarz Zygmunt znalazł wkrótce otwarte do zdrady pole. Synowiec Króla Zygmunt Korybut był przyiął nareszcie koronę Czeską, a Król ożenił się z Zofią czyli Sonką czwartą swą małżonką, Córką Xiążęcia Litewskiego Jędrzeja, po śmierci Piłeckiéy, gdy obietnice ustąpienia mu Szląska i dania posagu 100,000 Złotych z Elżbietą Córką Zygmunta albo Zofią wdową Wacława spełzły, jednak w Kiezmarku potrafił Zygmunt namówić Króla zwykłą obietnicą tylekrótnie niedotrzymaną pomocy przeciw Krzyżakom, żeby własnemu synowcowi w Czechach przeszkadzał. Słusznie rozgniéwany na Króla Zygmunt Korybut domagał się w nadgrodę za to ziemi Dobrzyńskiéy i w Polszcze zamięszania sprawił. Tenże Xiążę przyjąwszy wiarę Hussytów (r. 1424.) zaczął ją w Polszcze rozgłaszać. Gorliwość Biskupów podburzyła nań Króla, a tak wydał Król edykt surowy na Heretyków czyli Kacerzów, żeby ich śmiercią karać i dobra ich na skarb zabierać, jak w innych państwach. Pierwsze to były kłótnie o religią w Polszcze, a chociaż nie miały one tych okropnych skutków, jąk gdzie indziéy, bądź że wro-

wrodzona dobroć plemienia Jagielońskiego nie dozwoliła wielu ofiar krwawych, bądź że wielość różnowierców i polityka nie dała rozciągać ślepéy gorliwości, jak w innych krajach, bądź nareszcie, że Polacy mniéy się zatrudniały sprzéczkami o religią, ma Polska zaszczyt, że w niéy o różność w wierze naymniéy krwi płynęło.

Seym w Warce w niebytności Króla, zjazd Zygmunta Cesarza i wielu Xiążąt Szląskich na Koronacyą królowéy Zofii do Krakowa, wydanie córki królewskiéy Jadwigi za Fryderyka *) Margrabię Brandenburskiego z upewnieniem następstwa były jeszcze dzieje tegoż czasu.

Przez następne trzy lata r. 1426—1429. zatrudniały Króla niezgody i waśnie domowe z Witołdem i Małżonką, z których poróżnień obłudna chytrość Cesarza Zygmunta wzięła pohop do zamięszania Polski i Litwy. Gdy bowiem Królowa Królowi syna po synu rodziła, rzucił na nią Witołd podeyrzenie, jakoby ta płodność była nieprawa. Łatwo-

*) Był to Fryderyk II. drugi Syn Fryderyka I. od roku 1440—1471. po śmierci Jadwigi Elektor Brandenburski z przytomkiem żelazny albo z zębami żelaznemi. Nie chciał mu Jagiełło dadź Córki, dla tego, że Oyciec nie uiszczał się w słowie względem dodawania mu pomocy przeciw Krzyżakow, ale za staraniem Papieża i za prozbą Witołda, który młodego Fryderyka wychował, uczynił to Król, gdy mu trudno było co odmówić komu. Zerwały się te związki, gdy królowi syn po synu się urodził, a Jadwiga r. 1430. umarła.

twowierny i podéyrzliwy Król, który każdą z swych żon posądzał, uwierzył skwapliwie temu, a gdyby go Jan Tarnowski nie był odwiódł od przedsięwzięcia, to byłby królową pod strażą do Litwy odesłał. Odtąd wszczęły się nieskończone niechęci między Władysławem II. i Witołdem, a na ziezdzie w Łucku udało się Cesarzowi odwrócić serce Witołda od Jagiełły obietnicą korony Litewskiéy. Domagał się o nią Witołd z początku prożbą, a potém i groźbami szukał zezwolenia na koronacyą od Polaków, ale gdy już wielu na swoją stronę skłonił, Zbigniewa Oleśnickiego Biskupa Krakowskiego i Jana Tarnowskiego nie mógł na to żadną miarą przyciągnąć. Ich rada odwiodła tak senat, jako i Króla od tego, gdy już Król obciążony latami nawet i koronę polską chciał Witołdowi, chociaż starszemu, ale daleko czerstwiéyszemu i dzielniéyszemu ustąpić, ponieważ nayczęściéy na jego radzie polegał. Nie przyiął ofiary Władysława Witołd, ale za podbechtaniem Krzyżaków nie przestawał ubiegać się o koronę Litewską.

Seym w Jedlnie w Powiecie Radomskim (r. 1430.) zapewnił berło i następstwo temu Synowi Jagiełły, który nayzdatniéyszym do tronu będzie, lecz to nie stało się inaczéy, jak za potwierdzeniem dawnych i nadaniem wielu nowych praw i swobód, jako to: że Król tylko rodowitym ziemianom w powiecie urzędy ma rozdawać, nigdy zaś osobom xiążęcéy familii, szlachta za granicą inaczéy nie będzie służyła, jak za żołd pięciu grzywien na konia. Wykupienie

wię-

więźniów nie tylko za granicą, ale i w kraju Król podéymuje własnym kosztem, poddani szlacheccy wolni będą od osepów i podatków pieniężnych, od stacyi i podwód, tylko poradlne i łanowe pobory płacić mają; a wóytowie, mieszczanie, rolnicy i lud drobny będą i od tych dwuch podatków wolnymi. Pieniędzy Król bez zdania stanów bić nie ma; szlachcic nie będzie ani więzionym ani karanym, chyba że go uchwycą na gorącym uczynku. Majętności zabezpieczono każdemu, a Kujawianom i Dobrzynianom odpuszczono osepy owsa dla Króla. — Rusi równe prawa z innymi ziemiami nadano.

Witołda zabiegi o koronę przecięła pilność Wielkopolanów, bo z rozkazu królewskiego schwytał Jan Czarnkowski Baptystę Cygala Genueńczyka i Jana Rot Posłów Zygmunta z listami do Witołda, w których obiecywano mu innych posłów z koroną. Gdy Czarnkowski złożony chorobą nie mógł daléy czuwać, cała Wielkopolska za przywodem Sędziwoja Ostroroga Wojewody i Starosty Poznańskiego i innych Urzędników podjęła się bronić przeyścia posłom Cesarskim. To przywiodło Witołda inszą drogą dopinać zamiaru swego. Zaprosiwszy Króla do Litwy chciał przekupić Zbigniewa Oleśnickiego; ale wszelkie starania jego w téy mierze były daremne, a w tém śmierć zakończyła dalsze o to zabiegi. Umarł bowiem nie długo potém w Trokach d. 27. Października r. 1430. w zgodzie z Królem, którego za wszystko przeprosił. Mąż to był wielki i czynny, doświadczony pogromiciel Rusi, Tatarów i Krzyżaków.

Plesków

Plesków czyli Psków i Nowogrod Wieliki, Rzeczypospolite Ruskie przymusił do dadiny. Wojował szczęśliwie z Mogołami, wspierając Hana Tokatmisza, a wtedy Tatarów w niewolą wziętych osadził w Litwie nad rzekami Waką i Wilią i w innych okolicach. Lecz Tatarzy powiadają, że dobrowolnie do Litwy przyszli, a to dla niezgody w oyczyznie, co równie prawdą bydź może, jako i to, że niewolnikom Tatarskim grunta nadano. Nie raz bowiem w dziejach dwie przeciwne powieści łączą w sobie prawdę po części. Wzrost Witołda był średni, umysł wspaniały, życie trzeźwe i wstrzemięźliwe oprócz w miłostkach pobocznych. Swoich Ludzi postrachem utrzymywał w powinności, dla obcych był hoynym. Zwyczay zbogaconych urzędników łupić, a wyłupionych znowuż na urzędy stawiać, raczéy owczesnéy trudności mienia ludzi światłych, niż nieoświeceniu i barbarzyństwu jego przypisać trzeba. Nic wielkiego nie uczynił bezeń Władysław II., ale on wiele sam dokazał dzieł ważnych, a złamanie potęgi Krzyżackiéy jemu jest Polska winna, których przemoc dla niéy była naystraszniéysza, gdy tak orężem, jak polityką, zdradą i obłudą wojowali, a w woynach włości gorzéy, jak Tatarzy, niszczyli; właśni ich poddani nazywali ich dla okrucieństwa nie raz nie Krzyżakami, ale Krzyżownikami, *Kreuziger*, to jest katami, krzyżującemi czyli męczącemi lud swóy.

Smierć Witołda sprawiła zamięszanie w Litwie. Mimo niezdolności do rządu umyślił Król wynieść

na

na Wielkie Xięstwo Brata swego Swidrygiełłę, ale nie pomny na dobrodzieystwo Swidrygieł, a urażony o to, że Buczaccy dostali Podole od korony oddzielone, więził Króla, Zwierzchnika swego, który co do Podola bardziey Litwie, niż Polakom sprzyiał. Cały królewskich towarzyszów i służalców orszak był otoczony ludem zbroynym Litewskim, a obchodzenie się z osobą królewską było dzikie i barbarzyńskie. Zjechała się zatém Szlachta koronna do Warki, uchwaliła woynę przeciw Litwie i zjazd pod Kijany, wieś nad Wieprzem, jeżeli uroczyste poselstwo Króla z pod straży nie uwolni. Taką szlachty statecznością przelękniony Swidrygieł wypuścił Króla, ale Podole zbroyną ręką najeżdżał. Dla tego Seym Sandomierski uchwalił woynę powtórnie, i byłoby przyszło zaraz do rozlewu krwi, gdyby Król nie wstrzymał jeszcze narodu od niey: brzydząc się słusznie domowemi rozterkami. Ale nareszcie przyszło do tey okropności. Z początku wiodła się ta woyna Polakom pomyślnie na Wołyniu, ale wkrótce i oni doznali różnych klęsek. Niechętnie też Król wojował, a tak opuszczała się naylepsza pora do boju. Do tego Krzyżacy najechali Kujawy i Ziemię Dobrzyńską, a Wołosza Podole. Wielkopolanie w ciągnieniu samém nie mało uczynili szkody, a Rusini urażeni o to, że Król bardziey łacińskiemu, jak greckiemu sprzyiał obrządkowi, gnębili Łacinników i burzyli kościoły Katolickie na Rusi. Król sam nie mając czém ratować zniszczonéy Szlachty Kujawskiéy, zaczął dla niéy rozszafowywać dobra kościelne. Stąd wszczęły

się

się kłótnie z duchowieństwem, (r. 1432.) a Seymy Niepołomicki i Sieradzki nie mogły temu zamięszaniu zaradzić. Szemrano na Króla, że sam był winien napaści Krzyżaków i niepomyślności woyny Litewskiéy przez odwłokę i opieszałość, a dla tego na Seymie Sieradzkim ustanowiono: iż jeżeliby wiele wojen razem było, aby odparciem jednéy cała siła narodu zatrudniała się, odłogiem puściwszy drugie, żeby przez odpór na wszystkie strony nie była moc siły zbroynéy rozdrobniona, lecz po kolei dzielnie z całą usilnością każdą woynę z osobna kończyła. Uchwała ta, że nie na wszystkie czasy służyć mogła, jest rzeczą oczewistą.

Nie mógł Król inaczéy wyrwać się z zamięszania, jak wyniesieniem na wielkie Xięstwo Zygmunta Kieystutowicza Xiążęcia Starodubowskiego, Brata Witołda, a oraz ubezpieczeniem Rusi w Łucku, że wszelkiéy swobody w wierze używać będzie, że odtąd cerkwie Ruskie na kościoły Łacińskie nie będą obracane, i każdy przy swoich prawach zostanie.

(R. 1433.) Zaspokojony Król ze strony Litwy i Rusi przedsięwziął pomstę nad Krzyżakami. Ruszył szlachtę, a do pospolitego ruszenia zaciągnął Czechów Hussytów, którzy Nową Marchią Krzyżakom od Zygmunta Cesarza jako Margrabi Brandenburskiego zastawną pod przewodem Jana Czapka spustoszyli, Polacy zaś Prusy od Wisły aż do morza. W Litwie ważyło się szczęście przez czas niejakiś między Zygmuntem Kieystutowiczem i Swidrygiełem, bo Zygmunt od ludu o ścięcie Jana Moniwida Kasztelana Trockie-

Trockiego i Rombowda Marszałka był znienawidzonym. Do tego Swidrygieł wzywał na pomoc Ruś i Tatarów; ale Tatarzy nie Litwę, lecz własne Swidrygieła dzierzawy Xięstwo Kijowskie i Czernichowskie splondrowali. Brała zatém nareszcie strona królewska przewagę, ale w tém umarł Król Władysław II. Jagiełło w Grodku w sobotę po S. Woyciechu to jest d. 24, Kwietnia r. 1434. w sędziwym wieku w czterdziestym ósmym roku panowania.

Polska winna temuż królowi pierwsze złączenie Litwy z koroną, obronę od naysroższych nieprzyiacioł, od dumnych Krzyżaków, którzy nietylko na zawojowanie oboyga narodów, ale albo na zupełne wytępienie ich albo na ujarzmienie w naysroższe poddaństwo czyhali. — Waleczność osobista, czuyność na obroty Niemców w Prusiech i Inflantach, równie: jak szczodrobliwość, pobożność i powolność, te jego cnoty godne są pochwały; ale rozrzutność, słaby umysł w przedsięwzięciach, zbyteczne przestawanie na cudzéy radzie, opieszałość, gnusność, gdy do południa sypiał, a przeto często i wymiaru sprawiedliwości nie chciał poddanym czynić, zbytek w jedzeniu, (bo w trunkach był wstrzemięźliwym i nie pijał, jak tylko wodę czystą,) były wady naganne; lecz podobno jak niektóre zabobony bardziéy wychowaniu, jak jemu samemu przypisać je należy. Toż samo podobno o podéyrzliwości jego i zazdrości w małżeństwie myśléć wypada. Jednak szkodowała Polska nie mało na tém wszystkiém, bo gdy dążyła oyczyzna do tego, że przez nadanie różnych swobód

i wolności mogła stać się królestwem w Europie nayporządnieyszém, w którémby Król w dziedzictwa własne i dobra koronne jak nayhoyniéy opatrzony rozkazywał naybitnieyszemu po dwusetletniéy woynie domowéy narodowi, a szlachcie o dobro oyczyzny przykładnie gorliwéy, spełzły te nadzieje po części z własnéy tegoż Króla winy. Zamków bowiem ani nowych nie budował ani starych nie naprawiał, przez zaniedbanie sądów nie był ani oycem miast ani chłopów, jak Król Kazimierz III; a lubo łotrowstwa i rozboje kilkakrotnie powściągnął, jednak jadowita ta wszystkich państw Européyskich w śrzednim wieku jędza odradzała głowy swoje, jak hydra Herkulesa. *) Tak szlachty rozboyniczéy zgraja splondrowała pod jego panowaniem klasztor Częstochowski od Władysława Xiążęcia Opolskiego założony, gdy Król o wszystkiém zapomniawszy bawił się jedynie myśliwstwem na łowach. Rozrzutność jego wyzuła go z wszelkich skarbów i zbiorów tak dalece, że nie miał czém zołdu zapłacić nadwornéy i inney milicyi, a stąd wynikła niekarność woyska. Jak zaś na złe używał powolności Jagiełły chytry Cesarz Zygmunt, opiewała treść całego życia jego, ale nie mniéy wszyscy dworscy prawie i królowe czasem umiały jéy nadużywać, bo Król za zwyczay zwykł połowę proszącym darować tego, o co prosili. Co pozna-

*) A to dopóki woyska stałego nie było i prochu wynalazek nie upowszechnił się. Obacz notę Tom I. na Karcie 401.

poznawszy obłudnicy o dwa kroć tyle upraszali, jak zamierzyli sobie otrzymać. Nie tylko zaś pieniądze i kleynoty rozdawał Król zbytnią hoynością, ale i dobra w koronie, w Litwie i na Rusi, całe powiaty i ziemie. Dla tego nawet, gdy sam niedostatek cierpiał, Papież Marcin V. dał mu uwolnienie od obietnic swoich. Niedostatek zaś doprowadził Króla do tego, że się nie jednéy dopuścił niesprawiedliwości, zdzierstwa i gwałtów. Co do przymiotów ciała był wzrostu średniego, twarzy podługowatéy i suchéy, po podgarłku ściągnionéy, oczy miał czarne i żywe, wzrok niestateczny, szyję długą, wymowę grubą, może z Litewska; i prędką, może z Ruska.

Do pamiętnych dzieł jego należy jeszcze założenie Biskupstwa Kijowskiego i Chełmskiego obrządku Łacińskiego. Tudzież godna pamięci rzecz, że Xiążę de Berg r. 1422. chciał się poddadź Królowi pod hołd i opiekę, ale dla odległości kraju nie przyjęto ofiary jego.

Władysław III.

Władysław III. naystarszy Syn Jagiełły nie miał więcéy, (r. 1434.) jak lat dziesięć, gdy go oyciec odumarł. A lubo przyrzeczono oycu, że nayzdatniéyszy z Synów jego ma po nim panować, jednak gdyby

gdyby Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski, a od powrotu z Soboru Konstancyiskiego Kardynał nie był za nim się ujął, może dla małoletności od tronu byłby odsuniętym. Byli bowiem tacy, a mianowicie Spytek Mielsztyński Wojewodzic Krakowski i Dersław Rytwiański Łęczycki, a potém i Goworek Chrzobrzanowski, starzec sędziwy i Abraham Zbąski Sędzia Poznański, Jan Strasz i inni, co się usilnie obraniu Króla niedorosłego na zjezdzie Wielkopolanów w Poznaniu opierali. I w Małéypolszcze znaleźli się podobni im dla Władysława III. przeciwnicy, którzy nawet spustoszeniem Sławkowa w Xięstwie Siewierskiém Zbigniewa od przedsięwzięcia odciągnąć chcieli. Uprzątnał zacny Kardynał wszystkie zawady stałością swoją, bo gdy przeciwnie myślący zjazd do Opatowa uchwalili, stanął sam na nim, a gdy naybardziéy przeciw koronacyi małoletniego Króla obstawali, pokazał xięgę od Kazimierza III. Kapitule Krakowskiéy darowaną, w któréy koronacya tegoż Króla w młodym wieku wyobrażona była. Trudność względem przysięgi w małoletności ułatwiła zaś królowa z krewnymi królewskimi uroczystém zaręczeniem: że w latach dorosłych od Króla wykonana będzie. Nastąpiła zatém koronacya w Krakowie d. 29. Lipca, ale przysięgi od miasta nie odbiérał Król, gdy sprzéczka zaszła między Biskupami i Xiążętami Mazowieckiemi, którzy razem z nimi po prawéy ręce Króla siedzieć chcieli. Do opieki przydano Władysławowi III. matkę Zofią i kilku Senatorów duchownych i świeckich. Po województwach zaś i starostwach

ustanowiono dozorców Prowizorami zwanych. Przytém porównano Ruską i Podolską Szlachtę z koronną.

Wszelako nie była Polska ani spokoyna ani szczęśliwa, bo jak po całéy Europie, tak i tu nie ukrócona zapalczywych umysłów dzikość i możnowładzców przemoc wichrzyła w państwie, a dla tego sądy częstokroć nie miały wykonania, a władza królewska określona jeszcze bardziéy, niedostatkiem skarbu, niż wpływem stanów do rządu, nie mogła dzielnie bezprawiom zapobiegać. Do tego wszczynały się w Polszcze różności zdań w wierze, a złe przykłady duchowieństwa, chciwość i łakomstwo Xięży dawały pochóp do zażalenia świeckim. Stąd urosły sprzéczki o dziesięcinę, gdy duchowni więcéy żądali, jak im się należało, a świeccy mniéy dawać chcieli, jak słuszność i sprawiedliwość kazała. Tenże sam Spytek Mielsztyński, co się koronacyi Władysława III. tak sprzeciwiał, jawną rozpoczął woynę z Kardynałem Zbigniewem, a Szląska Szlachta i Xiążęta Opolscy napadli granice Polskie. Cesarz Zygmunt szukając jakiegoś stąd dla siebie obłowu, gdy pragnął opieki nad Królem, domagał się obłudnie Hrabstwa Spiskiego. W tém zamięszaniu wszczęły się jeszcze kłótnie o urzędy, względem których na zjeździe Wiślickim ustanowiono, aby bliżsi z niższego na wyższy postępowali urząd, a tak po Spytku Wojewodzie Sandomirskim Jan Czyżowski Kasztelan na województwo postąpił, a na jego mieysce Kasztelan Lubelski. Krzyżacy radziby byli woynę rozpocząć i z tych zamie-

szek

szek korzystać, ale wyniszczeni przeszłéy woyny klęskami wstrzymywali się od boju, ponieważ z Niemiec woyną Czeską zatrudnionych pomocy żadnéy spodziewać się nie mogli.

W Litwie wrzała jeszcze woyna między Zygmuntem Kieystutowiczem i Swidrygiełem aż do porażki tegoż pod Wiłkomierzem, po któréy Swidrygieł od Króla na wygnanie do Siedmiogrodzu skazany. To skłoniło nareszcie i Krzyżaków do zawarcia pokoju (r. 1435.) w Brześciu Kujawskim: Król wrócił im Marchią Nową, a Krzyżacy Swidrygieła daléy już nie wspierać i Polakom krzywdy nie czynić przyrzekli. Nieszawa i pół przewozu u Torunia do Króla należeć mają.

(R. 1436.) Seym w Korczynie uchwalił: że stany tego za nieprzyiaciela oyczyzny mieć chcą, coby pospolitemu prawu nie był posłusznym i swego orężem dochodził. Równie odszczepieństwo od wiary, albo i przestawanie z odszczepieńcami za przestępstwo podobne poczytaném będzie. Ale uchwały takowe powszechnego pokoju i w Polszcze nie lepszy miéwały skutek, jak w sąsiednich państwach podobne nakazy tylokrótnie powtarzane, w Niemczech *Landfriede*, we Francyi *paix generale* zwanych, bo nałogom głęboko wkorzenionym ludu tylko czas albo zupełna rzeczy za czasem odmiana zaradzić może.

Wśrzod tych rozruchów jednak Xięstwo Oświecimskie na Szląsku od Czech oderwane powróciło do korony. Gdy bowiem Dersław Rytwiański zamek Zatorski opanował, a od Szlązaków zbity nie

mógł się na nim utrzymać, oddał go Królowi, a Król nie wrócił go Xiążętom Oświecimskim prędzéy, aż się pod hołd Polski poddali. Zamięszanie w Czechach (r. 1438.) po śmierci Zygmunta Cesarza ułatwiło królowi ten postępek, gdy część Czechów Albrychtowi Xiążęciu Austryackiamu zięciowi Zygmunta przeciwna ofiarowała koronę Czeską Janowi Kazimierzowi bratu drugiemu Króla. Chociaż woysko do Czech Jan Kazimierz wysłał, a Król Władysław Xiążąt Górnego Szląska do uznania jego za Króla przymusił, jednak Albrycht ukorowany w Pradze utrzymał się na tronie Węgierskim i Czeskim. Fałszywéy monety bicie i najazdy na granice przez Xiążąt Szląskich czynione były Władysławowi III. przyczyną do owéy krótkiéy z Szląskiemi Xiążętami woyny, w któréy ich do uznania Brata swego za Króla Czeskiego przymusił. Na Seymie Piotrkowskim wykonał przysięgę w piętnastym roku wieku, jako młodzieniec lat swoich doszły. Smierć Albrychta otworzyła mu drogę (r. 1439.) na Tron Węgierski, bo dla przestrachu od Turków, którzy do Serwii wdzierali się, część Węgrów nie chciała czekać na potomka Albrychta, którego brzemienna żona jego Elżbieta, Córka Cesarza Zygmunta miała dopiéro urodzić. Nie życzyli sobie Polacy tego, aby ich Król i Węgrom panował, zrażeni przykładem Ludwika, a woyna Turecka i zamieszki w Litwie samego Władysława III. uczyniły wątpliwym. Xiążę Iwan Czartoryski bowiem zabił Zygmunta Kieystutowicza Wielkiego Xiążęcia Litewskiego w Kwietnią niedzielę

(d. 20.

(d. 20. Marca) r. 1440. w Juskach przez zdradę między wielką częścią panów Litewskich ułożoną, gdy Zygmunt Kieystutowicz okrucieństwem i zdzierstwem powszechnie był znienawidził się ludowi; a wielu umyśliło wynieść znowu na Wielkie Xięstwo wygnanego do Siedmiogrodza Swidrygiełła, inni zaś Michała Zygmuntowicza życzyli sobie mieć Wielkim Xiążęciem, niektórzy zaś zupełnie Litwę od Polski oderwać prognęli. Moniwid, Gastołd i Ostik (Ościk) chcieli obwołać stosownie do ugód dawnych Króla Polskiego Wielkim Xiążęciem, ale głos ich nie był słuchanym. Przecież nareszcie padł wybór na Kazimierza Jagiellonczyka, brata Władysława Króla, który o tym wyborze nie był uwiadomionym. Jerzy Algimund Xiążę Holszański pogodził na to wszystkie w Litwie umysły, a w tém właśnie i sam Król wysłał tegoż brata swego Kazimierza (potém IV.) na wielkorządztwo do Litwy i na zaspokojenie wszelhich tamże zamieszek, a wnet potém sam Król do Węgier wyjechał, zostawiwszy namiestników w koronie, Jana Czyżowskiego Kasztelana Krakowskiego nad Małąpolską i Rusią, Woyciecha Malskiego Wojewodę Łęczyckiego nad Wielkąpolską, a Zbigniewa Kardynała nad Hrabstwem Spiskiém.

Wcale inszą rzeczy postać znalazł Król w Węgrzech, jak mu obiecywano. Część panów trzymała bowiem z królową Elżbietą, a gdy ta Syna Ładysława Pogrobowca urodziła, ukoronowawszy Dziecię w pieluchach koroną S. Stefana, *) uwięzła też koronę

*) Téy koronie przypisują Węgrzy niejakąś świętość, że bez niey żadna nie ważna jest koronacya. Dla tego, gdy

ronę do Austryi. Tym czasem Litwa nie przyjąwszy Kazimierza Jagiellończyka na wielkie rządy, oddała mu mimo woli przytomnych Polaków w Litwie i przeciw życzeniom Króla, lubo nie bez tajemnéy Kazimierza chęci własnéy tron Wielkiego Xięstwa, na którym przez łagodność swoją i mądre postępowania serc wszystkich przychylność wyjednał sobie, a dla większego zachętu ludzi uczył się nawet po Litewsku i po Rusku, czego mu Polacy nieroztropnie przedtém bronili. Głód i mór jeszcze trapił Litwę i Polskę, gdy Król bawił w Węgrzech.

(R. 1441.) Przyszło do woyny w Węgrzech. Morowe powietrze powiększyło nieszczęścia ciężar. Atoli wszystkie trudności przezwyciężył nareszcie Władysław III. dzielnie wsparty od Polaków, a ukochany od Węgrów dla rozsądku i wspaniałomyślności; ale rozrutność zbyt hoyna w darach wypróżniała skarb królewski w Węgrzech, a roztrwaniała dobra królewskie w Polszcze.

(R. 1442.) Stanął nareszcie pokóy z królową, (R. 1443.), a lubo Król obiecał na zielone świątki do Polski przyjechać, odwróciła go od obietnicy woyna Turecka. Za radą Jana Korwina z Huniadu powiodła się ta woyna szczęśliwie. Turcy porażeni nad rzéką Morawą raz w Serwii, a drugi pod górami Macedońskiemi, zawarli pokóy na lat dziesięć, dla Węgier

---

gdy Władysława inną z grobu S. Stefana wziętą koroną uwieńczono, miano to zaraz za złą jakąś na przyszłość wróżbę.

Węgier bardzo zyskowny, gdy głód trapił woysko Władysława, bo Sułtan Amurat II. musiał wtedy całą potęgę swoją obrócić przeciw Xiążęciu Karamanii, który Natolią napadał. Uroczysta przysięga z obu stron potwierdziła zawarte przymierze (r. 1444.). Ale rok tylko potrwał tenże pokóy z przyczyny Kardynała Juliana, Legata Papiezkiego. W nadziei bowiem, że znaczna z Włoch na morzu przeciw Turkom stanie potęga, że Włosi i Grecy Turków nieprzepuszczą przez cieśniny morskie, złamano dane słowo, gdy Papież sam rozgrzeszył Władysława III. za niedotrzymanie przysięgi, i rozpoczęto woynę na nowo, gdy wiele woyska po zawarciu pokoju było się rozeszło, a pieniędzy i czasu na nowe nie stawało zaciągi. Zadne posiłki Włoskie i Greckie nie pokazały się na morzu, a za pieniądze Grecy i Włosi sami przewozili z Azyi do Europy Turków przeciw królowi. Zaszła bitwa pod Warną. Tą pozbawiła Króla życia, a Węgry wszystkich przez pierwsze zwycięstwa odniesionych korzyści. Wtedy zginęła część metryki koronnéy, którą Władysław III. miał przy sobie. Pod czas téy woyny doznała Polska nie mało szkody, choć od placu jéy była oddalona. Król bowiem tylko na tych baczny, co mu się w Węgrzech wysługiwali, rozdawał w koronie nawet dobra żyjących, a tak nie raz był przyczyną do zamieszek i zakłóceń wielkich. Miał on lat 21. gdy poległ pod Warną dnia 11. Listopada w dzień S. Marcina. Wzrostu był średniego, oczy i włosy miał czarne, płeć śniadawą. Pobożność, dobroblitwość, i miło-

sierdzie

sierdzie kaziła tylko jedna Jagiellończykom przyrodzona prawie wada, mniey w prywatnym, jak w panującym człowieku szkodliwa: zbyteczna dobroć, a stąd wynikająca słabość i rozrzutność, przez które to wady Polska w oddaleniu i niebytności Króla naywięcéy szkodowała.

Podług wyroku Władysława III. r. 1436. Eliasz Wołochy, a Stefan Multany Synowie Alexandra Hospodara czyli Wojewody Wołoskiego otrzymali, gdy się o xięstwo oycowskie przez długi czas byli kłócili. Oba wykonali hołd wierności, jako i poprzednicy ich.

Bezkrólewie.

Długo nie dawano wiary powieściom o klęsce pod Warną. Dla tego wysłani do Grecyi i Bulgaryi Jan Rzeszowski i Idzi Suchodolski, aby się dowiedzieć o prawdzie. Czas, jak za zwyczay odkrył ją, gdy Węgrzy obrali sobie za Króla Władysława Pogrobowca. Na zjeździe Sieradzkim dopiéro uchwalili (r. 1445.) Polacy dadź berło Kazimierzowi, bratu Władysława III.; atoli jednak z warunkiem, że gdyby się Król zjawił, żeby mu z tronu ustąpił. Lecz ponieważ Kazimierz jako Wielki Xiążę Litewski wymawiał

wiał się od przyjęcia korony, potrwało bezkrólewie daléy przez całe dwa lata. Nie tak wola własna, jak raczéy rada Litewskich Panów, a nareszcie obawa, żeby Litwy przez Michała Zygmuntowicza nie utracił, wstrzymywała Kazimierza IV. od przyięcia upragnionéy korony. Litwa bowiem urażona na Polaków o Podole i Wołyń, kraje do korony przywrócone, zamyślała na zawsze te kraje oderwać od niéy i do siebie przyłączyć, a oprócz tego byli i tacy w znacznéy liczbie, co ze wszystkiém związki z Polską zerwać życzyli sobie. Królowa matka tylko krzepiła nadzieje Polaków, że syn berło przyimie, a nareszcie uroczyste poselstwo z Litwy żądało, aby dawni namiestnicy i daléy rządzili do czasu, a Króla nowego jeszcze nie obierano.

(R. 1446.) Sprzykrzyła się odwłoka Polakom. Radzili Biskupi na Seymie Piotrkowskim obrać z warunkiem, jeżeli się Kazimierz nie namyśli inaczéy, Margrabię Brandenburskiego, a Biskup Płocki zaś którego z Xiążąt Mazowieckich Bolesława albo Władysława. Obrano na koniec z uchwalonym warunkiem Bolesława większością głosów, a w tém zaczął i Kazimierz IV. żałować, że chęciom Polaków nie dogodził. Przewaga bowiem ulubieńców jego Gastołda i Swiesta znienawidziła go w Litwie, obawiał się też zemsty Bolesława, z którym różne miał zayścia, a co raz bardziéy i bytność jego w Litwie była dla tego niebezpieczna, że Michał Zygmuntowicz zięć Bolesława prze toż samo mógł brać górę nad nim. Przychylność Małopolanów do domu Jagiełły,

giełły, i przyiaźń niektórych możnowładzców z rozrzutnéy szczodrobliwości Oyca i Brata zbogaconych utorowały na koniec Kazimierzowi IV. drogę do korony. Niepozwolenie na obranie Bolesława pierwszym było do tego krokiem. Potém z zjazdu w Bełżycach wysłano Piotra Krakowskiego Kasztelana Sandomirskiego do Litwy, a gdy temuż Kazimierz IV. ochotę swoją do korony oświadczył, obrali go Małopolanie Królem w Krakowie. Przystali na to wkrótce i Wielkopolanie na zjezdzie w Kole, chociaż pierwéy o to na Małopolanów trochę byli urażeni, a tak zapomniano ze wszystkiém o Bolesławie. Atoli pozostawały jeszcze nie małe trudności; Kazimierz IV. bowiem nie mógł z Litwy tak prędko wyjechać, jak sobie życzył. Panowie Litewscy domagali się koniecznie Wołynia i Podola, nie dozwoliwszy wyjazdu Panu z Brześcia Litewskiego na seym do Parczowa. Po różnych daremnych w Brześciu Litewskim umowach zakończyło się przecież bezkrólewie, gdy Kazimierz IV. r. 1447. dnia 24. Czerwca do Krakowa przyjechał, a nazajutrz nastąpiła koronacya; na któréy i Xiążęta Mazowieccy z licznym ludu orszakiem byli przytomni. Ich sprzéczka o mieysce z Biskupami przeszkodziła znowuż odbieraniu przysięgi od Miasta.

Kazi-

Kazimierz IV. *)

Lubo skończyło się bezkrólewie, jednak nie uspokoił się stan burzliwy królestwa. Trwały daléy nie tylko zatargi z Xiążętami Szląskimi, ale i roztérki, najazdy i łotrowstwa zwaśnionéy między sobą szlachty, a zagęszczone łupieże i drapiestwa co raz więcéy czyniły szkody. Odiazd Króla do Litwy, (r. 1448.) kłótnie téyże o Podole i Wołyń, rozruchy na Wołoszczyznie, najazd Tatarów na Podole powiększyły zamięszanie. Przychylność większa Króla do Litwy dziedzicznéy w sprawie o Podole rzucała podéyrzenie na Króla i Litwę, jakoby Tatarzy do tegoż napadu od niego byli pobudzeni; bo gdy Teodor Buczacki wielką część więźniów Tatarom odbił, Starosta Bracławski z Litewskiéy strony ochotnie przyimował nieprzyjacioł, a Tatarzy czynili umowy z Królem dla zatłumienia rozruchów na Wołoszczyznie. (R. 1449.) Na Seymie Piotrkowskim przyszło do tego, że gdy Król zaprzysiężenie swobód koronnych i złączenie Podola i Wołynia odwlekał, zjazd cały oświad-

*) Kazimierz IV. jest tegoż imienia III. gdy kto nie chce Kazimierza II. Sprawiedliwego za Króla rachować; ale słusznie licząc i tegoż w poczet królów, on sprawiedliwiey mianuje się Kazimierzem IV.

oświadczył mu: że Polacy dopóty słuchać go nie będą, aż przysięże. Gdy więc Król Kazimierz IV. (R. 1450.) w Małéypolszcze na rokach walnych chciał łotrowstwa ukarać, wstrzymał sądy Jan Tęczyński, Wojewoda Krakowski. Nowy najazd Tatarów aż do Grodka i Bełża Ruś spustoszył. Nie zaradził złemu, ani seym Piotrkowski, (r. 1451.) (gdzie Zbigniew Kardynał pierwszeństwo nad Arcybiskupem Gnieźnieńskim otrzymał z warunkiem, aby nikt bez woli i wiedzy Króla o godność kardynalską nie ważył się starać,) *) ani zjazd Krakowski, ani nareszcie Seym Parczowski, na który Król ledwie Litwę sprowadził (r. 1452.); a obięcie Łucka przez Litwę po śmierci Swidrygieła roziątrzyło umysły jeszcze bardziéy. W téy niezgodzie plondrowali Tasarzy Podole, a Szlący Xiążęta pogranicze Wielkiéy i Małéypolski. Rozeymy z Szlązakami do czasu tylko zaspokajały najazdy ich, a przeciw Tatarom nie było żadnéy obrony. Czasem tylko prywatnych siła wstrzymywała napady od Szląska i od Krymu. A zamiast obrony granic, kłócono się, co do kogo ma należeć. Na Seymie Sieradzkim dał Król kartę, że za rok przysięgę wykona, gdyż tego natychmiast dla niebezpie-

*) Już z dawnieyszych Seymów od r. 1448. miał te kłótnie Zbigniew Oleśnicki z Wincentym II. Kotem, a potym z Władysławem Oporowskim Arcybiskupem Gnieźnieńskim. Zawieszone je kilkakrótnie, aż do tegoż roku, w którym je rocsądzono. Przydano i ten warunek, żeby nie razem Kardynał i Arcybiskup lecz koleyno do rady przychodzili.

bezpieczeństwa od Litwy uczynić nie może. Przy tych odwłokach posunęły się napady Tatarów aż do Lwowa, gdy Król w Litwie spokoynie bawił się na łowach (r. 1453.). Powtórny najazd za Łuck pomścili pod Trębowlą Łaszcz Zynkawski, Jan Niemiec Latyczewski i Matyasz Miedzyboski Starostowie klęską powracającym z łupem Tatarom zadaną. Niedobitków Bracławianie wycięli; ale trwała niezgoda w Polszcze i w Litwie daléy. Gdy na Seym Parczowtki Litwa zjechać nie chciała, Polacy na Seymie Piotrkowskim surowo nastawali na Króla, aby przysięgę wykonał i nareszcie całe Wielkie Xięstwo porzucił, oddawszy je komużkolwiek z krewnych, albo żeby zbroyno dochodził krzywdy swojéy. Wymawiał się Król tylko od ziednoczenia Rusi Litewskiéy z przyczyny, że dawnieysza wiąże go dla Litwy przysięga, że przy niéy zostanie. Szukał potym wybiegów różnych, że jako Król, a nie zaś jako Wielki Xiążę zaprzysiężże. Nareszcie przysiągł bez warunków wszelkich, lecz nie bez żalu i obawy, co się w Litwie stanie. Zniechęcone bowiem ku sobie o Ruś Narody Polski i Litewski dążyły do rozłączenia się zupełnego. Nie chciało się królowi opuszczać dziedziczney Litwy, w któréy lubo przez porównanie praw i swobód z Polską nie mało przymnożyło się wolności, a przytém niejakaś we zwyczay weszła elekcya, jednak lud daléko bardziéy przywykł do posłuszeństwa, niż w Polszcze. Nie miał też Król ani dowcipu dosyć, ani sił po temu, żeby obom dzielnie panował narodom, a w owym wieku każdy

z oso-

z osobna rząd swóy życzył sobie zachować. Tak zrywała się uniia za Władysława Jagiełły ustanowiona. Polowanie było jedyną Króla pociechą i zatrudniało go czasem więcéy, niż rządy państwa, a możnowładzcy w Litwie i w Polszcze umieli z tego korzystać; wzmagała się ich władza co raz bardziey i łowiła w odmęcie zamięszań to wszystko, co powadze panującego albo dochodom ubywało. Szczęściem dla Polski było jedyném, że Krzyżacy osłabieni nie mógli z tych zamieszek pożytkować, gdy ich domowe wstrzymywały od tego zakłócenia i niezgody. Węgry i Czechy równie zamięszane nie wdawały się w obce dzieje, a dla szczupłego dziedzictwa dzierzaw w małéy cząstce Austryi słaba i nie wiele znacząca potęga Cesarza Fryderyka III. nie wystarczała nawet do dzielnego w Niemczech panowania. Moskwa jeszcze nie była pod jedném berłem ziednoczona, a Brandenburscy Margrabiowie z domu Hohenzollern dopiéro co w Marchii powoli wzrost brać poczynali, gdyż pod panowaniem Luxemburczyków i Bawarów szlachta nabyła wielkie wolności i swobody. Te okoliczności trafunkowe uratowały Połskę od większych szkód, a nawet do rozszérzenia jéy granic albo raczéy do odzyskania strat dawniéy poniesionych drogę szczęśliwie usłały.

(R. 1453— 57). Jan Xiążę Oświecimski po różnych woynach z Obywatelami Krakowskimi zwyciężony musiał królowi poddadź xięstwo swoje za 50,000 grzywien groszy Praskich, a w Prusiech przywiodły rozruchy lud do szukania ratunku w Polszcze

r. 1454-

r. 1454—66. Już od r. 1440. dla utrzymania praw i swobód szlachta Pruska była uczyniła między sobą związek przeciw gwałtom i niesprawiedliwościom Krzyżaków. Ci całą sprawę wytoczyli do Cesarza Fryderyka III., który ku ich woli szlachtę od praw i wolności odsądził. Taki wyrok pobudził Szlachtę od Fryderyka III. tak skwapliwie potępioną poddadź się królowi Polskiemu r. 1445. właśnie, gdy w Krakowie z Elżbietą Córką młodszą Cesarza Albrychta Króla Węgierskiego i Czeskiego wesele odprawiał. Chcieli temu Krzyżacy przeszkodzić, ofiarując hołd i pieniądze, nie mało senatorów odradzało królowi przyjęcia Prus od zakonu odpadłych, ale nakoniec przemogła pamięć na tylekrotnie poniesione od tych mnichów niemieckich nrazy. Przyobiecał Król opiekę posłom Pruskim i pojechał do Litwy, do Brześcia, żeby Litwa Inflantczykom przeyścia do Prus broniła. Z Litwy udał się Król na Seym do Łęczycy, a potém do Torunia żeby Prusakom dał pomoc, którzy Krzyżaków w zamkach w Malborgu, w Sztumie i Brodnicy oblegali. Stany Pruskie wykonały przysięgę wierności w Toruniu, Elblągu i w Gdańsku, gdzie równie jak i w Królewcu mieszczanie zamki zburzyli. Przysięgli także i Biskupi Chełmiński, Pomezański i Sambiński. Czwarty Warmiński był w Malborku u Krzyżaków, zatém tylko kapituła przysięgła. Seym Pruski w Grudziądzu ustanowił prawa, pod jakiemi Prusy do Polski należeć mają, i oraz nałożył podatki na poparcie woyny. Przeciw posiłkom z Niemiec na pomoc dla Krzyżaków ciągnącym poruszył Król szlachtę

szlachtę Wielkopolską, ale niekarność jéy sprawiła klęskę pod Choynicami. Gniew, Królewiec, i Biskup Sambiński odpadli do Krzyżaków (r. 1455.). Pokrzepiły się przeto ich siły, a chociaż Seym Piotrkowski nakazał pobór po 12 groszy od łanu, jednak nie powiodła się woyna lepiéy. Zwycięstwo królewskie pod Frydlandem, gdy pospolite ruszenie dopiéro ku jesieni ruszył, było za późne, a bitni Polacy zaczynali bydź rozpustnymi. W Litwie podstępy Gastołda zachwiały władzę królewską, a rozrzutność Króla gorszym niż Krzyżacy kraju była nieprzyjacielem. Przeto bowiem Król seym po seymie składać musiał, a gdy pobory roztrwaniał, nie było nigdy dla żołnierzy zaciężnych żołdu. Jak niegdyś o elekcye weszły we zwyczay targi i frymarki, tak teraz stało się zwykłym sposobem i o podatki i woynę ponawiać je z królem. Nie dały nieba Króla Polakom, coby przez wyższość dowcipu albo umysłu władał sercami ludu. Poznała szlachta, co może, a ucisk Starostów nauczył ją rozróżniać swóy własny pożytek od powszechnego dobra. Z dwoma nieprzyiaciołmi miał zatém Kazimierz IV. do czynienia z Krzyżakami i z Szlachtą Polską; bo gdy z tamtymi bić się przypadało, to z tą targować się musiał. A do tego niezgody z Litwą nowe wzniecały między Polską, i Litwą i Królem targi. Nie było zatém końca obrad bezskutecznych, a przy tych wlekła się od roku do roku kosztownieysza z Krzyżakami woyna. Znał Kazimierz IV prawa tronu i korony, a tak przeciw Papieżowi i duchowieństwu dzielnie utrzymał przy sobie nomi-

nominacyą Biskupów i Opatów, ale nie umiał poradzić sobie w zawikłaniu przeciwnych sobie rządów Litwy i Polski. Do tego przez nieoszczędność, albo raczéy rozrzutność nie wystarczały nigdy podatki na potrzeby kraju i Króla, a z tego źrzódła pochodziła niepłatność i niekarność żołnierzy zaciężnych. Przy zwątleniu powagi królewskiéy nie tylko u szlachty ale i u mieszczan, brała rozpusta górę, a nawet i dziedziczna Litwa groziła królowi wypowiedzeniem posłuszeństwa.

(R. 1458) Smierć Władysława Pogrobowca Króla Węgierskiego i Czeskiego otworzyła bramę do nowych zamięszań. Obrali sobie Czesi za Króla Jérzego Podiebradzkiego, a Węgrzy Macieja Korwina Syna Jana z Huniadu. Jan Iskra Czech, pan potężny w wyższych Węgrzech, od królowéy Węgierskiéy Elżbiety Albertowney tam sprowadzony, dawny nieprzyiaciel domu Korwinów, naczelnik Hussytów w Węgrzech radził królowi Kazimierzowi IV. przyiąć koronę Węgierską, do któréy równie jak i do Czeskiey po żonie, jako siostrze Władysława Pogrobowca był naybliższym. Obiecywał przytém pogodzić Króla z Krzyżakami, których woysko naywięcéy z Czechów zaciężnych było złożone. Wrocławianie niechętni Jérzemu Podiebradzkiemu o różne urazy, (r. 1459.) pod pozorem religii szukając większych wolności, ofiarowali królowi zwierzchność nad sobą. Nie przyiął prawda Król tych ofiar, ale wszczęły się ztąd rozróżnienia z Czechami i Węgrami, (r. 1460.) a Krzyżacy baczni na wszystkie sposoby szkodzenia

Polszcze i zemsty nadesłali podpalaczów miast do Czech, żeby Czeski i Polski naród tém bardziey pokłócić. Nie udało im się przedsięwzięcie, wyjawiła się ich zdrada (r. 1461). Zjazd Króla Czeskiego z Polskim do Bitomia ułożony uiścił się w Głogowie. Zrzekł się Jerzy Podiebradzki praw na Xięstwo Oświecimskie, a Kazimierz IV. obiecał nie upominać się o posag żony, a tak spełzły nadzieje Krzyżaków zakłócić Czechy z Polską. Udało im się to lepiéy z Węgrami, (r. 1465.) ale i ta woyna trwała nie długo, bo Maciey I. miał gdzie indziéy do czynienia. Musieli zatém sami tylko z Polską wojować. Toczyła się woyna z zapałem z różném szczęściem z nimi, aż nareszcie po upłynieniu lat trzynastu od zaczęcia jéy stanął pokóy (r. 1466.) za staraniem Legata Papieskiego Rudolfa wtedy Biskupa Lawanckiego. „Prusy Zachodnie do Króla, Wschodnie do „Krzyżaków należéć mają, Wielki Mistrz ich hołduje królowi i powinien miéć pierwsze w senacie „mieysce po lewey ręce, nie podlega odtąd oprócz „Króla, nikomu, i tylko duchowney Papieża władzy.“ Ta była treść pokoju, który Pomorze naybliższe do Polski na więcéy niż 300 lat przywrócił. Atoli odmieniła się w tym kraju cała rzeczy postać. Osadnicy Niemieccy od Krzyżaków sprowadzeni w długim przeciągu czasu tak byli górę wzięli, że wielka część kraju zupełnie zniemczała. Nazwano tę prowincyą Prusami Królewskiemi albo Polskiemi, a dawne imię Pomorza tylko w jednym Województwie Pomorskim zachowano. Niemcy dla różnicy od Pomeranii

meranii czyli Pomorza dalszego pod Xiążętami Pomorskiemi w dwunastym wieku do rzeszy Niemieckiey wcielonemi Województwo Pomorskie nazwali Pomerellią czyli Mnieyszą Pomeranią, ale w Polszcze nigdy tego dla téy części Prus nie używano nazwiska. Po wsiach tylko Kaszubi, dawne zabytki starych Pomorzan i dosyć znaczna liczba Polaków w niektórych okolicach, jako to koło Starogrodu, Swieca i t. d. aż do dziś dnia pamiątkę przeszłych rzeczy postaci zachowują. Mylna to jest powieść, jakoby na prożbę Krola Polskiego Rudolf Legat został kardynałem, i odtąd było zwyczajem, żeby królowie Polscy, jak inni królowie do kardynalstwa podawali rekomendacyą. Nigdy Rudolf z Lewentu przeniesiony (r. 1468.) na Biskupstwo Wrocławskie nie był kardynałem. *) Zwyczay rekomendacyi królewskiéy do kardynalstwa musi bydź poźnieyszym w Polscze. Królowie Polscy używali nayczęściéy tego prawa dla obcych, cudzoziemców, aby uniknąć sprzéczek, jakie były między Zbigniewem Oleśnickim i Arcybiskupem Gnieźnieńskim.

(R. 1467.) Ledwie co się woyna Krzyżacka skończyła, już do nowéy starali się z Czechami woyny nakłonić Króla zbuntowani na Jerzego Podiebradzkiego Wrocławianie, za których usiłowaniem Papież Pius II. rzucił był nań klatwę, gdy nauki Hussa nie chciał odstąpić. Namawiał i Papież Kazimie-

*) *Klose's Briefe von Breslau III. Theil I. B. p. 480. cf. II. B. p. 4.*

rza IV. do téy woyny, jako naybliższego po żonie do korony Czeskiey dziedzica, ale nie przyiął Kazimierz IV. daru korony Czeskiéy z rąk Papieskich, ponieważ dla wycieńczonego skarbu przez woynę Krzyżacką widział, że nie był w stanie orężem dochodzić go na sprzymierzeńcu swoim. Prócz tego wolał z Jerzym Podiebradzkim zachować przyiaźń, gdy go szczérze szanował i spodziewał się, że po nim w zgodzie może który z Synów nastąpi. Gdy nie było czém żołdu zapłacić ludowi zaciężnemu, *) trzeba było znowuż o podatkach pomyśléć nadzwyczaynych, ponieważ dług dla woyska wynosił 270,000 Czerwonych Złotych (r. 1468.). Uradzono zatém, aby na Seym Piotrkowski po dwóch posłów z każdéy ziemi lub każdego powiatu przybyło dla dalszéy obrady, i to stało się odtąd zwyczajem. Wysyłano bowiem od tego czasu z seymiku każdego pewną liczbę posłów, bez których woli nic nie mógł więcéy Król stanowić. Dawniéy Urzędnicy i Biskupi tylko do Seymów wchodzili, a szlachta przytomna przystawała na ich zdania. Od roku 1404. nastały seymiki, ale jednak nie było jeszcze pewnéy liczby posłów, lecz urzędnicy powiatowi albo przednieysi zjeżdzali się na Seym i przygłaszali się tylko do zdań radnych

*) Od tego czasu, gdy prochu zaczęto używać do boju, stały się woyny kosztownieysze. A lubo jeszcze i wtedy nie było zwyczajem, żeby całe woysko miało broń palną ręczną, jednak stała się już woyna sztuką i umiejętnością, do któréy trzeba było więcéy ćwiczenia albo nauki, jak przedtém.

radnych panów. Ale odtąd zaczęła się powoli układać późnieysza forma Seymów, a powoli co raz więcéy przybywało posłów na zjazdy walne, gdyż Ruskie ziemie, a późniéy i Litwa do nich wchodzić poczęła. Mogło to bydź zrzódłem nayumiarkowańszéy monarchii, a przeto i nayszczęśliwszym absolutysmu hamulcem, gdyby przy zwyczaynym hoynych Jagiellończyków niedostatku pieniędzy i dochodów rozrzutność i zbytek nie wylęgły były jędzy bezrządztwa i nie było wolnych elekcyi, jak wielu rozsądnych i wtedy już z obawą wielką przewidywało. Wymawiała się na tym Seymie Szlachta, że na seymikach i zjazdach prowincyonalnych nic o podatkach nowych nie było ustanowiono, bo po części zubożona pospolitemi ruszeniami i podatkami na woynie trzynastoletniéy Pruskiéy nie mogła nic dadź, po części zamyślała zwalić ciężar podatków na włościan i stan mieyski. Ledwie że Król w Korczynie i w Kole otrzymał tyle, żeby z łanu był podatek po wiardunku, to jest żeby po sześć groszy dziedzic, a po sześć groszy kmieć zapłacił; ale jak Długosz powiada, nie wszyscy dziedzice zapłacili rzetelnie, a od kmieci z biedą wymuszono podatek, gdy ich nieurodzay i głód trapił. — (R. 1469.) Jeszcze i w następnym roku były nie dopłacone reszty poboru, i z wielką trudnością po złotemu na głowę żołnierzom zasłużonym na odrachunek na terminie mógł Król wyliczyć, a resztę zapłaty do dalszego odwlec czasu. W tém Maciey Król Węgierski, zięć Jerzego Podiebradzkiego Króla Czeskiego przyiął był ofiarowaną

mu

mu od Papieża i panów katolickich Czeską koronę w Ołomuńcu. Nie było to miło Kazimierzowi IV. z wielu miar, bo oprócz tego, że po żonie sam miał z synami swymi naybliższe do Czech prawo, były mu szczególne ku Maciejowi urazy, że przeciw Stefanowi Hospodarowi Wołoskiemu Opiekalnikowi Polskiemu dawał pomoc Bogdanowi i w hrabstwie Spiskim sprawiał niesnaski. Oświadczył to Kazimierz IV. wraz z chęcią starania się o zgodę między teściem i zięciem. Chociaż Szląsk, Morawy i Luzacya na stronę Macieja przystały, jednak w Czechach przez partyą Hyssytów zawsze Jerzy Podiebradzki przemagał, a lubo i szczęście czasem posłużyło Maciejowi, jednak umiał Jerzy Podiebradzki zapobiegać dalszym jego postępom. Przez zemstę ofiarował Kazimierzowi IV. albo któremu z synów jego następstwo po sobie, własne pominąwszy dzieci, a Hussyci bardziéy sprzyiający Polakom chętnie przystali na jego zdanie, gdy wiedzieli z doświadczenia, jak dom Jagielloński od prześladowania różnowierców był daleki, bo nawet klątwa na Prusaków od Zakonu Krzyżackiego odpadłych i samego Kazimierza IV. nie wstrzymała go od uymowania się za uciśnionemi krajami; a mimo ustaw częstokroć od duchowieństwa Łacińskiego przeciw wyznawcom obrządku Ruskiego otrzymanych, zostawało i na Rusi wszystko w dawnym stanie, jak niżéy o tém będzie. Dla tego jeszcze za życia Jerzego Podiebradzkiego obrali Czesi Hussyci następcą po nim Władysława naystarszego z synów Kazimierza IV. Przyiął to Król Polski chętnie,

mimo

mimo odrady wielu panów, a mianowicie duchowieństwa; a ponieważ skarb na nową woynę nie wystarczał, gdy dawne długi nie były pospłacane, a najazd Tatarów Zawołgańskich na Litwę i Wołyń więcéy niż 10,000 ludzi w niewolą zabranych Polskę pozbawił, nie były te odrady bez gruntu. Zagrożony Maciey od Turków i Wołochów zaczął się układać z Jerzym Podiebradzkim, który dla niedostatku pieniędzy z Polski żadnéy nie miał pomocy, a tak możeby spełzła była cała elekcya Władysława, gdyby Jerzy daléy był pożył.

(R. 1471.) Smierć Króla Czeskiego podzieliła Czechów na trzy partye, jedna chciała Macieja, druga Cesarza Fryderyka, trzecia Władysława. Byli i w mnieyszéy liczbie tacy, co Ludwikowi Xiążęciu Bawarskiemu albo Woyciechowi Xiążęciu Myszeńskiemu *) berła życzyli. Przyjechał Władysław do Pragi w 7000 jazdy, a 2000 piechoty. Rozruchy w Węgrzech i inne pomyślne okoliczności potwierdziły go na tronie Czeskim, a wielu Węgierskich panów surowością Macieja zrażonych, wypowiedziawszy posłuszeństwo, obrali sobie panem Kazimierza drugiego syna królewskiego. Ale królewicz Kazimierz, dla świątobliwości swojéy po śmierci w poczet świętych policzony, stanął z woyskiem w 12,000 w Węgrzech za późno, gdy już Maciey dostateczne dla odparcia jego zebrał siły, a tak musiał spiesznie z Węgier ustąpić, zostawiwszy wszystkię zamki na łup

*) Myszny, Misnia, Meissen, 3 mile od Drezna.

łup przemagającemu Maciejowi, który wkrótce znowu całe opanował Węgry (r. 1472.). Dawne długi z nowemi sprawiły to, że czasem nawet na wyżywienie dla Króla i dzieci brakowało pieniędzy, a żołnierstwo niepłatne po powrocie z Węgier szukało zapłaty swojéy po wsiach duchownych i królewskich (r. 1473.). Do tego mór bydła i pożary niszczyły majętności, a Tatarzy plondrowali Kijowszczyznę.

Stan Władysława w Czechach nie był lepszy, bo zniszczone w tém państwie dochody królewskie nie wiele dostarczały mu pieniędzy, a Maciey uspokoiwszy Węgry był tak Częchom jak Polszcze uciążliwym. Spustoszone Podgórze od Węgrów, gdy Król Kazimierz IV. radził w Wiślicy, jakby niedostatkowi zapobiedz. Stanęła nareszcie ugoda na zawieszenie broni przez trzy lata między Starąwsią i Szarawicami w Węgrzech; ale gdy z podbechtania Króla Macieja Jan Xiążę Zegański wpadł do Wielkieypolski z motłochem ludu dorywczo zebranego, a Mikołay Tungen złożony Biskup Warmiński w Prusiech wichrzył, zerwała się ta ugoda, gdy Król nie miał pieniędzy na zaciągi żołnierzy, żeby zapobiedz tym gwałtom. Szlachta Wielkopolska przytępiała waleczność swoją rozpustą, spokoynie patrząc na spalenie 600 wsi przez Szlązaków, a Małopolanie wezwani na pospolite ruszenie nie chcieli stanąć prędzéy, ażby im Król wprzód żołd zapłacił, jako na woynę zagraniczną. Zebrało się nareszcie pospolite ruszenie pod Mstowem w 60,000 woyska, lecz niesworność bezkarna i niedostatek dział psuły wszelkie króle-

królewskie przedsięwzięcia; bo nietylko że późno zjechała się szlachta, ale Krakowianie nowe rozpoczęli zaraz targi o żołd. Miał przeto Maciey czasu dosyć uprzedzić Króla do Wrocławia. Wtargnienie do Szląska dosyć pomyślne przez Kluczborek, Byczynę i Chrapowice skończyło się na bezskutecznem oblężeniu Wrocławia, pod który i Władysław z Czech we 20,000 przybył. Niedostatek żywności po spaleniu wsi i młynów i nieczynność królów przy niedostatku pieniędzy i dział były większymi nieprzyiaciołmi woysk Polskich i Czeskich, jak siła zbroyna Węgrów i Wrocławianów. Przyszło do umowy królow we wsi Muchobor o milę od Wrocławia. Ustanowiono powtórnie zawieszenie broni, którego znowu nie dotrzymano. Tym czasem Xiążęta Szląscy najeżdżali Wielkąpolskę, a naywięcéy wysługiwali się Maciejowi Polacy sami, co dla nie zapłacenia żołdu do niego przeszli. Oni bowiem obsadziwszy wszystkie ścieszki i przeprawy naywięcéy byli się przyczynili do sprawienia głodu, który woyska do cofnienia się od Wrocławia przymusił. Gdy się to działo w Szląsku, Tatarzy aż pod Zbaraż Ruś spustoszyli 1475—76. Chytre podstępy Macieja zamierzały do zbuntowania Prus, ale właśnie gdy Krzyżacy woynę odnowić chcieli, (r. 1477.) przeszkodziły temu zayścia Macieja z Cesarzem Fryderykiem, który Krzyżaków od rozpoczęcia woyny odwrócił. Nakoniec stanął pokóy w Ołomuńcu dla postrachu od Turków, (r. 1478.) Władysław przy Czechach, Maciey przy Szląsku, Morawii i Luzacyi został, a Polska

tym

tym czasem z inney strony szkodowała (r. 1480.). Iwan I. Wasiliewicz bowiem oderwał Wielki Nowgoród od Litwy i część Białéy Rusi zabrał, a Król nie mając sposobu do prowadzenia woyny, wolał zawieszenie broni z nim zawrzéć, zostawiwszy wszystko w jego ręku, co był owładał (r. 1485.). Stefan Wojewoda Wołoski wykonawszy przysięgę królowi w Kołomyi oparł się Turkom za pomocą posiłków Polskich (r. 1488.). Zabiegi Tatarów uhamował na czas Królewicz Jan Olbrycht sławnym zwycięstwem pod Kopestrzyniem, (r. 1489.) a Sułtan Bajazet zawarł przymierze przeciw Maciejowi, który znowu na Władysława czyhał (r. 1490.). Smierć Macieja tylko uwolniła Polskę i Czechy od nowéy woyny, ale powstała za to inna między bracią Janem Olbrychtem i Władysławem, część bowiem Węgrów Jana Olbrychta za Króla obrała, a inna Władysława. Kazimierz IV. jako Oyciec życzył w tém bardziey Janowi Olbrychtowi, chcąc, żeby Władysław na Czechach przestawał; a tak gdy się za trzecim synem swoim przeciw pierwszemu ujął, zaniechał woyny z Moskwą, która mu znowuż Siewierszczyznę zabrała. Bo Xiążęta Siewierscy odpadli od Litwy z przyczyny, że gdy Xiążę Brański chciał mieć audyencyą u Króla w Wilnie, a odźwierny go nie wpuszczał, wtedy niechcęcy zatrzaśnieniem drzwi przyskrzynął i podruzgotał mu palec; o co urażony Xiążę z bracią nieodwłocznie pojechał do Moskwy i poddał się Iwanowi (r. 1491.). Usiłowania niepomyślne względem rozszerzenia unii Florenckiéy przyczyniały się także do tego; porażka

Jana

Jana Olbrychta pod Koszycami dała berło Węgierskie Władysławowi. Zrzekł się Jan Olbrycht wszelkich praw do Węgier, a Władysław na wzajem do Polski, a tym czasem ustąpił mu lenném prawem Xięstwa Głogowskie, Opawskie i Karnowskię na Szląsku. Nie długo potém umarł Król Kazimierz IV. w Trokach, gdy zamyślał spieszyć do Polski, zostawiwszy wszystko przy Moskwie, co była zajęła. Spieszności téy przyczyną był bunt na Pokuciu od niejakiegoś wieśniaka Mucha zwanego wszczęty. Umarł zaś Kazimierz IV. w 64 roku wieku d. 7. Czerwca r. 1492. Nie lubili po Polacy z przyczyny, że Litwie więcéy sprzyiał, ale trudno było przekładać królestwo do wolnéy elekcyi dążące nad xięstwo dziedziczne. Powszechna to była zaraza owych wieków, że na rozwalinach władzy królewskiey nie tak wolność stanów, jak raczéy przemoc możnowładzców górę brała. Działo się to tak w całéy Europie: w Czechach, Węgrzech, w rozdrobnionych na małe państwa Włoszech i tak daléy. W jedney tylko Francyi królewska potęga z razu mało znacząca co raz więcéy nabierała wzrostu przez spadki wielkich dziedzictw lennych. Jeżeli można co zarzucać Kazimierzowi IV., to jest zwykła i przyrodzona rodowi jego wada: zbyteczna rozrutność. Przez niedostatek bowiem pieniędzy narażał się na targi ze szlachtą i uszczerbek swojéy władzy, a przez uszczuplenie dochodów swoich rozdatkami dóbr nie miał dosyć siły kończyć pomyślniéy albo prędzéy woyny Czeskiéy i Pruskiéy. Z tego samego źrzódła pochodziło

dziło to, że nie miał czém się opiérać Moskwie, i podobno, że nie potrafił w lepszéy karności utrzymać Litwy i Polski, albo w jedno połączyć je ciało. Pobłażanie na najazdy Tatarskie, gdy się uganiał za sprawą syna w Czechach albo o prowincye Ruskie z Litwą i Polakami targował, nie było zasadą zdrowéy polityki; ale na usprawiedliwienie jego można powiedzieć: że trudno było nie przyiąć dla syna korony Czeskiéy, gdy taż korona w inszym domu, jak za Luxemburczyków było, albo jak późniéy się stało, nie mało uciążliwą mogła bydź Polakom. Czyni to zawsze sławę wielką Kazimierzowi IV., że mimo nieoświatę owych czasów, nie uważając ani na klątwy *) ani na odrady, mimo wszelkie przeszkody potrafił Prusy Zachodnie Krzyżakom odebrać, a syna na tronie Czeskim posadzić, pokazując jak naywiększe umiarkowanie w obchodzeniu się z różnowiercami. Prusy Polskie i część Mazowsza do Polski przywrócone mogą niejakąś bydź nadgrodą za straty w Litwie i na Rusi. U postronnych albo raczéy u dalekich mocarstw miał Kazimierz IV. wielką powagę. Wenecyanie uczcili go kilkakrotném poselstwem, a toż samo uczynił Husun Kasan Król Perski, Mahomet i Bajazet Sułtani Tureccy. Jako dowód dobrego rozsądku a zatém i zaszczyt Króla należy tu jeszcze przy-

*) *Schlesien ehedem und jezt. Breslau* 1806. Dziennik Professorów Oelsner i Reiche T. I. p. p. 176. Poselstwo Magistra Jana Weinrich od Wrocławian do Rzymu roku 1463.

przytoczyć: że nie dał się uwieśdź do woyny Tureckiéy zbyt odległéy, gdy mu Grecyą obiecywano, którą Husun Kasan miał zawojować. Wszakże w nayoświeceńszych czasach pokazywaniem dalekich korzyści i nabytków rozsądny Monarcha wieku XVIII. w sąsiedztwie do woyny zaplątał się Tureckiéy, z któréy żadnéy nie odniósł korzyści. Przyiaźń i przywiązanie Wielkiego Mistrza Krzyżackiego Ludwika de Erlichhausen, tudzież i Karola Knutsona Króla Szwedzkiego, który czas niejakiś w Gdańsku przebywał na wygnaniu są dowódy, że Kazimierz IV. był w wielkim u obcych szacunku. Staranie jego o wychowanie dobre dzieci, których nauczycielami był Jan Długosz, Kanonik Krakowski, Nominat Lwowski, Włoch Kallimach, Jan Wels i inni Akademicy Krakowscy, niepobłażanie dzieciom tymże w zbytkach, pokazuje Kazimerza IV. dobrym oycem familii; a że nie tylko o wychowanie ich ale i o nauki w całém dbał królestwie po oycowsku, winna mu Polska światło wielkie, którém pod jego następcami nad inne narody w wieku XVI. celowała. On bowiem będąc w Gdańsku, gdy nie mógł z Karolem Knutsonem po łacinie rozmawiać bez tłumacza, przykazał, aby się młodzież Polska Łaciny starannie uczyła, a bez umiejętności jéy do urzędów nie była przypuszczana. Odtąd weszło w zwyczay, że każdy szlachcić umiał po łacinie. Trwał ten zwyczay aż do naynowszych czasów, nawet, gdy już zgasły przez woyny Kozackie, Szwedzkie, domowe, i przez prześladowania o wiarę nauki w Polszcze, gdy hydra intolerancyi skaziła

skaziła naród polski i wyrugowała z niego szczęśliwość i światło, zostały się oszczątki łaciny choć zepsutéy i klasztorney między szlachtą, aż przy wskrzeszeniu nowego światła w Polszcze zarzucono jak w całéy Europie naukę języka Łacińskiego, z którego pierwsza w Europie wyszła oświata. Bo kiedy jeszcze barbarzyńscy Frankowie, Longobardowie, Gotowie, Słowianie i inni nie umieli w swoich pisać językach, nadania wszystkie prawne, prawa i ustawy wszelkie pisano po Łacinie, nauki religii i obrządki kościelne nie ze źrzódła, lecz od missyonarzy Włoskich powzięte zasadzały się na łacińskich pismach i podaniach. A tak jak dawniéy, tak i teraz do gruntowney nauki łacina zawsze jest i będzie potrzebna, a zarzucenie jéy szkodliwe przynosi i przyniesie skutki.

O naukach w Polszcze od wieku XIII. do śmierci Kazimierza IV. r. 1492.

Nauki, które przed spustoszeniem Polski przez nawałę Tatarską r. 1241. kwitnęły, zaczęły znowu potém upadać. Wszakże r. 1313 już nie było szkół po wszystkich plebaniach, lecz tylko przy klasztorach i katedrach, jak to świadczą o tém statuta Jabóba II. Swinki Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Do tego podobno też i Polacy wtedy dla wojen ustawicznych nie bardzo przykładali się do nauk, bo też same, co u Pełki roku 1237. są powtórzone zakazy przeciw nauczycielom Niemieckim Polskiego języka nieumiejącym.

jącym. *) Przeznaczenie zakonów do ascetycznego nabożeństwa zapewne i w Polszcze bardzo prędko skłoniło

*) *Statuimus insuper ad conservationem et promotionem linguae in singulis locis ecclesiarum cathedralium et conventualium et aliis quibuscunque locis non ponantur rectores scholarium, nisi linguam Polonicam proprie sciant et possent auctores exponere in Polonica lingua.* Jac. Swinka Constitt. 1313. Msc. p. 21. cf. *Literarische Beylage zu den schles. Provincialblätt. Nov.* 1808. 8. p. 322. Ale jacyż to byli Autorowie, o których rozmianka r. 1233. i r. 1313? W fundacyi szkół Wrocławskich S. Maryi Magdaleny r. 1267. S. Elżbiety r. 1293. (*Kloses Briefe von Breslau* T. II. Vol. I. ep. 31-40. p. 55. seqq. T. II. Vol. II. ep. 81. p. 266.) wyrażeni Donat, Kato i Teodulus prócz nauki abecadła, modlitwy pańskiéy, pozdrowienia Anielskiego, składu Apostolskiego, psałterza, szczególniey zaś siedmiu psalmów pokutnych i śpiewania. Dla wyżéy postępujących zaleca się chodzenie do szkoły katedralnéy, Theoduli eclogae vid. Fabricius Bibl. med. et inf. Lat. ap. Schoettgen. VI. p. 653. Pismo Teodula z wieku X, porównanie mitologii z cudami starego i nowego zakonu. Katona disticha znajome, toż samo i Donat. W szkołach zaś katedralnych zapewne i u nas, jak gdzie indziey Horacyusz, Wirgili, Sallustius i Stacyusz dawani byli vid. *Leibnitz Scriptores rer. Brunsvicens. I.* 546. *Launoii de scholis celebr.* 89. Jak w Szląsku, tak bez wątpienia i w Polszcze było, bo jeszcze Szląsk do Polski należał. W nadaniach też niektórych widać przytoczenia z Autorów Klassycznych n. p. Somersb. I. 131. z Horacyusza Xięg. I. 13. Bywały też już i w Polszcze rękopisma Autorów Klassycznych lub wipisy z nich

(ob.

skłoniło do tego tak Dominikanów, jako i Franciszkanów, że szkoły swoje tylko do nauki nowicyuszów ograniczyli, a tak bez wątpienia i Benedyktyni i u nas wcześnie dawanie nauk dla swieckich zarzucili, jak bracia ich we Francyi i Niemczech; a tak szkoły dla Laików zaniechali dając tylko naukę Aspirantom lub Nowicyuszom. Cystersi i Norbertani i inni zakonnicy choć gdzie indziey wtedy słynęli nauką i mieli z pomiędzy siebie dobrych pisarzy, u nas albo szkół nie mieli, albo nic nie pisali, a tak nie słychać o żadnych z tych zakonów w wieku XIV. w Polszcze Literatach. Nie trzeba winy stąd przypisywać zako-

---

(ob. Lelewela Tygodn. Wil. 1816. I. p. 125.). Wszakże w dziele Mateusza herbu Cholewy u Kadłubka pełno cytacyi z ważnych dzieł Rzymskich. *Trivium i Quadrivium* i u nas oczewiście znaném było. Skąd niezgrabnie nazwano u nas te nauki sztukami wyzwolonemi.

Lingua, *tropus*, *ratio*, *numerus*, *tonus*, *angulus*, *astra*. albo w dwóch wierszach: *Gram loquitur*; *Dia verba docet*, *Rhe verba ministrat*;

Mus canit; *Ar numerat*; *Ge ponderat*; *Ast colit astra*. Do *Trivium* należała Grammatyka, Retoryka i Dyalektyka czyli Logika; a do *Quadrivium* Muzyka, to jest tyle, ile trzeba było umieć do spiewania w kościele, a czasem nawet i do grania na organach lub innych instrumentach; Arytmetyka, Geometrya; to już całą zawierało Matematykę, aż w XIII i XIV. wieku daléy nauka się posunęła. Astronomia czasem tylko na ułożeniu kalendarza zasadzała się aż do późnieyszych czasów.

zakonom tym, lub narodowi, lecz nieszczęściu i smutnym czasów okolicznościom. Przed Kazimierzem Wielkim żaden z Piastów nie mógł myśleć skutecznie o naukach. Atoli kiedy tylko Polska miała jakie takie od wojen ustawicznych odetchnienie, to podupadłe wznosiły się zawsze nauki, między piastami samemi nawet uczeni byli Xiążęta. Wszakże Henryk IV. czyli rzetelny Xiążę Wrocławski słynie między poetami Szwalskiemi w XIII. wieku w dwóch pieśniach wybornych, które Manesse około r. 1313-1340 w Zuerich żyjący umieścił w zbiorze swoim Spiewaków Miłośnych *(die Minnesänger)*. *) Rządni Xiążęta Wielkopolscy Przemysław I. Poznański i Bolesław Pobożny Kaliski zapewnie nie byli bez nauk, a bitny Władysław Łokietek, musiał umieć czytać i pisać, bo wtedy już weszło we zwyczay, żeby Xiążęta brali nauki od Kapellanów nadwornych lub innych xięży. Była zapewne i u nas poezya jaka rycerska. Lud śpiewał po Polsku piosneczkę o Lukardzie, ale może jakiś wierszopis nie pospolity ułożył spiew żałośny, który się wszystkim podobał. Piosneczka o Wóycie Albercie r. 1311. 33. którą teraz mamy tylko po Łacinie *(Miscellan. Crac. II. p. 83.)* była może w oryginale swym po Polsku, albo zrobio-

*) Może to był Henryk V. Tłusty, Xiążę Wrocławski i Lignicki, następca Henryka IV. r. 1290. Między Spiewotwórcami Miłośnymi znayduje się także i Król Czeski Przemysław II. i Wacław II.

zrobiona po Łacinie od Polaka, a bądź, jak bądź, bez wątpienia śpiewana była i po Polsku. Wszakże aż do naynowszych czasów w Polszcze do wieku XVIII. do panowania Fryderyka Augusta II. do r. 1763. i późniéy jeszcze chodzili w Polszcze śpiewacy. Spiewano zapewnie i wtedy w rozmaitych językach po Łacinie i po Niemiecku, jak późniey po Włosku i po Francusku nawet, ale nócono też pieśni i po Polsku. Z odwieczney pamięci są Krakowiaki, i inne śpiewki Ludu wieyskiego, a niektóre nabożne pieśni są także bardzo starożytne. Ile rozmaitych Krain w Polszcze, tyle różnych tańców i nót. Nie chcemy tu w poczet ten liczyć pięknych dum Ruskich z Ukrainy i Rusi czerwoney, jako tylko nam pobratymczych, ale któż nie wie, jak rozmaite są i starożytne nóty w różnych i odległych częściach Polski. Niestetyż nikt jeszcze nie zbierał starożytnych pieśni Polaków, a w ustach pospólstwa przez nowe piosnki co raz więcéy starsze giną. Przy surmach i fujarkach, znanym dawniéy w Polszcze piszczałek rodzaju, przy kobzach i stroynie urządzonych a nie pospolitych dudach spiewacy nie raz i w Polszcze, jak Opaliński (Krysztof) jeszcze r. 1653. namienia, bawili panów swoich przy dworze, wraz z inną dworską kapellą i czeladzią. Zapewne bywały i zawczasu jak u innych Słowiańskich narodów i u nas igrzyska Arlekinów i Kuglarzów, wystawiania smutnych i wesołych zdarzeń; wszakże Długosz wyraźnie wspomina o teatrach. Kto widział wystawione i teraz dla pospólstwa w Rossyi naprażniki

to

to jest święta kilkudniowe teatra drewniane i dawane w nich sztuki dla czerni wiéyskiéy, ten zapewne naylepiéy wyobrazi sobie wspomniane przez Długosza (p. 831. ed. Lips.) widowiska, na których o śmierci Lukardy spiewano (od r. 1283. do r. 1480.). Treść pieśni, jaką opiewa Długosz, że sam ją słyszał w XV. wieku, oddał wybornym wierszem Franciszek Karpiński w XVIII. wieku, a przetłumaczył ją Fylleborn na język Niemiecki (ob. Dumę o Luigardzie w T. I. r. 1790; dzieł Karpińskiego cf. Bentk. 304. Fylleborna tłumaczenie ob. w dzienniku jego *der Erzähler* 1800.). Lubo pod panowaniem Ludwika Króla Węgierskiego nauki w Polszcze podupadły znowu, jednak mamy i za jego rządu różnych Kronikarzów Polskich w języku Łacińskim, a wychowanie Jadwigi *) okazuje, że nie zaniedbywał troskać

*) Cesarz Karol IV. Król Czeski nakazał w złotéy Bulli 1356, aby Elektorowiczowie uczyli się po Niemiecku, po Włosku i po Słowiańsku (*in Germanica, Italica et Slavica linguis*). Uczona o tém rozprawa w Józefa Dobrowskiego Słowiańce II. p. 112. r. 1815. Ferdynand I. Cesarz uczył się po Czesku od Jana Horaka. Rudolf II. niedołężny Zygmunta III. rowiennik był pierwszym, co téy nauki zaniechał. W pochwale Maximiliana I. *der Weisz Kunig von einem Bauren Windisch und Behomisch lernet.* ob. J. Dobrpwsky's *Bemerkungen über den Artikel der goldenen Bulle, worin den Soehnen der Kurfuersten die Erlernung der Slawischen Sprache empfohlen wird.* Marya Teresya uczyła się po Czesku, a na Seymie w Preszburku miała mowę do stanów Węgierskich po Łacinie r. 1740.

się o naukę córek swoich. Wszakże Długosz L. X. p. 60. twierdzi, iż ta królowa czytała stary i nowy zakon pisma świętego, Homilie cztérech doktorów kościoła Bożego, to jest SS. Hieronima, Grzegorza, Augustyna i Ambrozego, mowy, mękę pańską i rozmyślania S. Bernarda (*de clair vaux*) i inne pisma S. Ambrozego, objawienia S. Brigidy i insze pobożne dzieła z Łacińskiego na Polski język przełożone. Dziwną atoli jest rzeczą, iż z tych pism oprócz psałterza i części biblii niepewnych nic dotąd w saméy istocie nie znaleziono w naszym języku, a zaś to wszystko znayduje się w rękopismach Czeskich. Ze chrześcianie obrządku Ruskiego czytali pisma Cerkiewne Słowiańskie, a Polacy czasem i Czeskie, gdyż język Czeski wtedy jeszcze bliższym był do Polskiego, jak teraz, to pewno, a zatém bydź może, iż Królowa Jadwiga rękopismów używała Czeskich do zbudowania się w czytaniu swojém, zwłaszcza gdy w Węgrzech i dotąd między Słowiakami język w nabożeństwie ewanielików Czeski w Gornéy tegoż państwa krainie pod Karpatami jest zwyczaynym. Ale bydź może też i to, że już i wtedy język Czeski i Polski zaczynał się więcéy rozróżniać, a królowa narodowi Polskiemu tak przychylna do prawdy na właściwy język Polski tyle ksiąg nabożnych kazała przetłumaczyć, albo już przetłumaczone znalazła i używała ich tak dla siebie, jak dla innych. Wszakże Długosz nauczyciel wnuków jéy małżonka mógł to z własnych ust Jagiellończyków wiedzieć. Czy Biblia królowéy Jadwigi i Biblia królowéy

lowéy Zofii czwartéy Władysława Jagiełła żony tłumaczona na rozkaz jéy przez księdza Jędrzeja z Jaszowic, pisana przez Piotra z Badoszyc d. 18. Sierpnia r. 1455. w nowym mieście Korczynie jest doprawdy jedna, czyli tamta pierwsza była Czeska, ta ostatnia, pierwsza Polska Biblia, to nie pewno: (ob. *Miscell. Crac.* I. 84.). Ale dosyć jest na tém, że tu niezawodne są ślady, iż język Polski i Czeski zaczęto dokładniéy różnić od siebie i pisano po Polsku, lubo ortografia wachała się zawsze jeszcze czas długi między pisownią Czeską i Niemiecką. Jest także podobieństwo do prawdy, że Ruskiéy xiężniczce, królowéy Polskiéy, Zofii nie tak łatwo było czytać Czeskie pismo, jak Węgierskiéy królewnie, a dla tego kazała sobie tłumaczyć i przepisywać, co jéy trudniéy było zrozumieć; ale bydź może, iż Jadwiga miała już rękopisma Polskie, a tak jak wszędzie prawie, tak i w Polszcze pierwsze pielęgnowanie oyczystego języka uczone winniśmy płci pięknéy. Wzrostowi Literatury Polskiéy przeszkadzały zapewne Barbarzyńska Łacina śrzedniego wieku i używanie Niemieckiego języka w sądownictwie miast większych. Atoli nie raz przeszkody czasowe bywają tylko bodzcami do większéy usilności, a tak zapewne stało się wtedy i z naukami w Polszcze, jak niżéy o tém będzie. Wspomina Szmit a za nim Albetrandi (p. 49. ed. Franc. i Pol.) jako uczonych Ludzi od r. 1270. do r. 1333. Michalona czyli Michała dziejopisa, Tomasza Zarębę Teologa 1290. Jana Romkę Teologa r. 1301. Peregryna Dominikana r. 1322. p. 53. Nankiera

kiera z Okszy jako prawnika r. 1340. Jana Kronikarza Szląskiego r. 1359. Stanisława z Krakowa Teologa r. 1350. Lecz na takowe przywodzenie po części mylne zamilczeć nie możemy: iż Michalon czyli Michayło Litewski dziejopis Litwin lub Rusin żył za Zygmunta I. albo braci jego r. 1492—1505 i jeszcze późniéy, a Michał z Nissy w Szląsku (*Michael Nissensis*)w klasztorze kanoników regularnych u Panny Maryi Opat od r. 1456 do 1489 także do téy epochy należeć nie może. Ze kronika jego tegoż klasztoru, który późniéy Jezuitom w Nissie był oddany, idzie od r. 1350 do 1488. to może dało pochóp do pomyłki Szmitowi. Ta kronika jest dotąd w rękopiśmie i warta bydź drukowaną, ale czy tenże Michał był Polakiem, czy Niemcem Szląskim to mi nie wiadomo. *) Więcéy o nim pisze Marcin Hanke *de Silesiis indigenis eruditis* 1707. 4. str. 161. Z tegoż samego i innego dzieła Marcina Hanke *de Silesiis alienigenis eruditis· Lipsiae* 1707. 4. wyiął Szmit trzech Biskupów Wrocławskich Tomasza I. herbu Koźlerogi, Zarębę, † 1292. l. c. 332. Jana III. Romkę † 1301. od którego list jest do duchowieństwa Łaciński l. c. p. 336. i Nankiera Okszyca rodem z Xięstwa Opolskiego, który pierwéy aż do r. 1320. był Biskupem Krakowskim, ale po nim, jak po

*) Ta kronika musi bydź teraz w Bibliotece Centralnéy w Wrocławiu. Wielką jéy część przekopiiował Samuel Benjamin Klose, Ten rękopism w ręku przywatnych.

po Tomaszu Zarębie prócz konstytucyi synodalnych pism żadnych nie masz. Jeżeli tedy sprawiedliwie wątpić nie można o tych trzech Biskupów nauce, to jednak i wszyscy inni Biskupi Polscy, którzy konstytucye pisali lub nauką słynęli nie zostawiwszy innych pism, tu jako teologowie albo prawnicy byliby mógli znaleźć miéysce swoje, ale że to za obszerną byłoby rzeczą, raczéy do historyi literatury śrzednich wieków lub prawa kościelnego należącą, więc opuszczamy tak to, coby z Hankiego dzieła jak z innych wiadomości tu dodać można. Peregryn Dominikan r. 1322. pisał *sermones* to jest kazania które dosyć często w XV. wieku wydrukowane były, roku 1481. 84. 93. 95. (ob. Panzera Roczniki Typograficzne po Łacinie Vol. V. Norimb. 1797. p. 352. X. 26. *Fabricii Bibliotheca Lat. med. et inf. aet.* T. V. p. 226. ed. Patav. 1754.); Stanisław z Krakowa także Dominikan opisał może około r. 1350. życie S. Jacka Odrowąża, które w dziejach świętych pańskich przez Bollandystów pod dniem 3. Sierpnia jest wspomnione, lecz dotąd wydaném nie było (vid. *Fabricii Bibl. Lat. med. et inf. aet.* l. c. VI. 201.). Archidyakon Gnieźnieński Jan, inny czy ten sam, co wyżéy wspomniony r. 1359. Jan kronikarz Szląski, którego rękopism kupił Ludwik Xiążę Szląski na Brzegu około r. 1360, czyli jednostayny Autor czyli zbieracz innych kronik rozmaitych do r. 1395. tu opuszczonym bydź nie może, ob. o nim Bentkowskiego Lit. Tom II. p. 697. 698. Ważne to dzieło co do panowania Kazimierza W. III. i Ludwika Węgier-

Węgierskiego. Godzisław czyli Godzsław Baszko Kustosz Poznański (około r. 1273.) także przepomnianym bydź nie powinien. Ze i u nas w Polszcze bywali żebrzące żaki, a to nie tylko słowami, lecz przez modlitwy i śpiewy, że nawet dla jałmużny i szkół wędrowali, o tém wątpić nie należy, bo wszędzie gdzie obrządek Łaciński panował, tam z początku Prałat Szolastyk miał szkołę otwartą przy katedrze, a gdy sam przestał uczyć, miewał Rektorów szkolnych, Wikarych, Lokatów, to jest najemnych nauczycieli. O żakach wędrownych wzmiankę czyni legienda S. Jadwigi w XIII. wieku, *) a o uczeniu się przy katedrze w Littichu (*Leodium, Liege, Lyk.*) Kosmas Dziekan Praski w XII. wieku. Rybałci u nas psalmiści gdzie indziéy znaczyli żołnierzy lóżnych, (ob. *Du Cange Glossarium i Linde sub voce* Rybałt.) Wiadomo, iż woyskowe kawalerstwa obrządki przenoszono do nauk. Witellio Turingo-Polonus z Turyngii pochodzący Polak może (jak Sułtykowicz o stanie Akademii Kark. p. 100. domniemywa się) po Polsku Ciołek zwany po Arabie Alhazenie pisarz pierwszy optyki nazywa Polskę krajem swoim i wspomina często puszczą Borek, teraz wioskę blisko Krakowa (Sołtyk l. c. cf. Lelewel Tygodn. Wil. 1816. I. p. 88. 89). Zył zaś Witellio około r. 1300. Tu już znowu wyższe pokazują się nauki, skoro tylko lepsze nastały czasy. Ale znowu musiały upadać nauki,

*) *Klose's Briefe von Breslau* II. List. 39. stron. 37.

nauki, kiedy nigdy pokoju długo nie było. Kiedy więc ustanowienie Akademii w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego r. 1347—61. mogło niezmierne dla nauk wskrzesić pożytki, wkrótce te spełzły prawie z całą akademią, którą na nowo Władysław Jagiełło musiał zakładać r. 1400. d. 7. Czerwca (Sołtyk. o stanie Akad.). Nie zaraz u nas można też było z wszystkiego korzystać, do czego Włochy, Niemcy, Francya i Anglia bardziéy przygotowane były. Tak nie wiedzieć, jak się to stało, iż dosyć późno do nas klassyczna zawitała Literatura. Żaden z greków carogrodzkich nie udał się do nas po zburzeniu państwa carogrodzkiego czyli wzięciu Konstantynopola przez Turków r. 1453. Akademia Krakowska bawiła się, jak inne Arystoteliką, szolastyczną teologią i naukami takiemi, które nie wielkie przynoszą umiejętnościom pożytki, aż do czasów Kazimierza IV. w których i u nas lepsze czasy nastały. Grzegorz z Sanoka Arcybiskup Lwowski zmarły r. 1479. naypierwéy wzbudził u nas smak do literatury klassycznéy, czytając na prelekcyach publicznych Wirgiliusza i innych Autorów Rzymskich. Atoli o greckich nie masz jeszcze wzmianki, chociaż wiele Polaków uczyło się zdawna już za granicą; i w XIV i XV. wieku dosyć widzieć rękopismów przez Polaków przepisywanych w języku Łacińskim. Nie tylko bowiem wiele Polaków jak dawniéy w samym tylko bywali dla nauk Paryżu, ale i w Krakowie, w Pradze, w Bononii i w Padwie nie mało ich oddawało się naukom. W Padewskiéy Akademii gdzie z studentów

tów rektorowie *) bywali obierani, został rektorem r. 1400. Wawrzyniec Barona Mikołaia syn, a r. jeszcze 1271. inny Mikołay Polak. **) Sławnymi też już byli i niektórzy pisarze Łacińscy rodem Polacy, jako to Mikołay z Błonia (podług Starowolskiego) czyli z Płowia (de Plowe, Plony podług innych) r. 1415. albo 1430. O pismach jego, czyli jak Fabrycyusz mylnie chce, dwóch Mikołajów Polaków obacz Bibliotekę tegoż średniéy i ostatniéy Łaciny na str. 124. T. V. ed.

---

*) Studenci wtedy do wyższych nauk brali się w doyrzalszym, niż teraz wieku, a częstokroć z urzędów dopiéro uczęszczali do Akademii, dla tego w statutach kapituły Wrocławskiéy Biskupa Rudolfa r. 1468. umieszczona uchwała Biskupa Wacława, Xiążęcia Legnickiego r. 1411. która Prałatom i Kanonikom Wrocławskim uczącym się w Bononii, w Paryżu lub gdzie indziéy w Lombardii 20 grzywien co rok, a w Akademiach z téy strony Alpów 10 grzywien co rok na stypendyum naznacza. *Et quia ligari non debet os bovis triturantis, statuimus quod juxta antiquam ecclesiae nostrae consuetudinem praeposito et canonico in Bononiensibus, Parisiensibus et aliis studiis Lombardiae studentibus viginti, in studiis vero citramontanis commorantibus decem marcae grossorum usualium de communibus capituli nostri proventibus singulis annis dari debent, ne victualibus deficientibus a suo cogatur proposito resilire*, a to dla tego, żeby kapituła, jak dawniéy, miała znowu Ludzi uczonych, w gronie swojém, jak sam Biskup Wacław wyraża.

**) Ossoliński o prawie rzymskim Tom II. Zyc. p. 365. przyp. 17. cf. Sołtykowicz o Stan. Akad. Krak. Bentk. T. I. p. 93. *seqq.*

ed. r. 1754. Od r. 1486. do r. 1499. kazania tegoż Mikołaia często w druku wychodziły (*Panzer Annales typ.* V. 97. 98.). Mateusz z Krakowa w Pomeranii (de Kraków) Kanclerz Cesarza Ruperta, Biskup Wormacyeński † 1410. Kardynał nie był Polakiem, ale byli inni Krakowianie (*Cracovitae, Mathaei de Cracovia*) co rozmaite pisma zostawili nie drukowane dotąd. Jakob Junterbuck pierwéy Cysters i Opat w Raju Maryi czyli Paradyżu pod Międzyrzéczem w Wielkiéypolszcze, potém Kartuzyanin (Fabr l. c. IV. 8.) i Professor w Erfordzie † r. 1466 albo 1472. Inny albo może ten sam Cysters Jakób Polak u Starowolskiego w setni literatów numero XL. Nie mało też słynęli Polacy na Soborze Konstancyiskim r. 1414—1418., Mikołay Trąba Arcybiskup Gnieźnieński: Jakób I. z Kurdwanowa Biskup Płocki, który będąc parochem w doyrzałym wieku, porzucił probostwo i w Bononii z taką usilnością oddał się naukom, że wnet nad innymi celował. Jędrzéy Laskary Gosławicki Biskup Poznański, który śmiało czytał wyrok przeciw Janowi XXIII. Papieżowi złożonemu, czego sławny Kardynał i Filozof Franciszek Zabarella uczynić nie ważył się, opuszczając naygłówniéysze wyroku miéysca dla łaski papiezkiéy. Jan Kropidło z Xiążąt Opolskich Biskup Kujawski pan pełen dowcipu i zartów słynął bardziéy u dworu królewskiego, niż na Soborze, chociaż nie raz samemu królowi ostro prawdę powiedział. I on i świeccy posłowie Jan z Tuliskowa, Kasztelan Kaliski i Zawisza z Garbowa i Doktor Krakowskiéy Akademii

mii Paweł z Brudzewa Włodzimierza syn (*Paulus Wladimiri* Dług. XII. 686. *Vladung. Binii Tom* IX. 1083.) i wszyscy inni tamże Polacy utrzymywali wyższość Soboru nad Papieżem, co jednak w czasie dalszym inaczéy się pokazało, gdy roztropność papieżów i widoki zyskowne Kardynałów Włoskich potrafiły zahamować wszelkie z podobnych wyroków i zdań skutki. Na Sobór Bazyleyski r. 1431-1442 miał jechać Zbigniew Oleśnicki Kardynał, Biskup Krakowski; lecz śmierć Władysława Jagiełły i jego Kanclerza koronnego Jana Koniecpolskiego w oyczyznie zatrzymały (Dług. XI. 653.). Było jednak na tym Soborze kilku Doktorów Akademii Krakowskiéy, którzy zaraz po Bonońskich zasiadali, jako to Jan Elgot Wieniawita Dobka czyli Dobiesława syn i Tomasz z Strzępina, a tenże tam wiele kupił rękopismów, które dotąd zdobią Bibliotekę Krakowskiéy Akademii: Jakób z Sienna zaś potém Biskup Kujawski w Bononii kupił r. 1459 Pliniusza starszego historyą naturalną rękopism na pergaminie za czerwonych złotych 64, a darował ten rękopism r. 1471. Akademii. Wtedy bowiem na biskupstwa brano zawsze Xięży z Professorów Akademii Krakowskiéy bez względu na urodzenie ich, aż Elżbieta wdowa Kazimierza IV. inny wprowadziła sposób obierania. *) Długi szereg Biskupów uczonych i dobroczynnych z Akademii Krakowskiéy wyszłych opisuje Józef Sołtykowicz o stanie Akademii Krak. r. 1810. p. 115. i t. d. Wszystkich

*) Ossolińskiego Erazm Ciołek I. p. 377.

stkich zaś uczonych swego wieku w Polszcze przewyższył pracowitością Jan Długosz z Niedzielska, który r. 1480. jako Nominat Lwowski umarł. Jego dzieje Polskie w XIII. księgach po Łacinie pisane, chociaż w dawnéy i odległéy starożytności czasach częstokroć słusznie naganione, w wiekach bliższych życia jego nie tylko Polski, ale pogranicznych państw historyi są źrzodłem bardzo szanownem, któremu i nayniechętniéysi czytelnicy sprawiedliwość nie raz oddadź musieli. Piękniéy po Łacinie piszący Marcin Kromer rodem z Biecza Biskup Warmiński † 1589, mylnie często poprawiał Długosza, jasno co do rzeczy, mniéy dbale co do wyrazów piszącego. Marcin Kromer Liwiusz Polski miléy się czyta, Długosz za granicą Longinus albo nawet Duglossus zwany więcéy prawdy zawiera. Są i inne jego pisma i wielkie w całém życiu zasługi, a przy śmierci rozmaite legata, jako to ustanowienie Bursy Kanonistwo i inne dobrodzieystwa pamięć jego uwieczniły. On także Paulinów do Krakowa sprowadził, i tam jest pochowany u S. Michała i Stanisława na Skałce na Kazimierzu. Zycie jego, sprzeczki nawet z Królem o Jakuba z Sienna *) wybór nie potwierdzony na katedrę Krakowską warte są szczególnego opisu. Tu dosyć to o nich wspomnieć na dowód, że królowie Polscy z domu Jagiellońskiego umieli i utrzymywać zwierzchność swoją nad duchowieństwem i cenić zalety mężów uczonych. Tak potém sam Król Kazimierz IV. dał

*) Kleynoty miasta Krakowa 1745. p. 139. n. 41.

dał Jakubowi z Sienna Biskupstwo Kujawskie, a Długoszowi dozór nad synami swymi. Zbigniewa Oleśnickiego nauki i cnoty sam Eneasz Sylwiusz Piccolomini, potém po odmianie imienia Pius II. Papież owego czasu nayuczeńszy wychwala w listach swoich. Umarł tenże Zbigniew Oleśnicki często od nas wyżéy wspominany r. 1455. (Rzepnicki T. I. 314.) Kallimach życiopis jego i Grzegorza z Sanoka Arcybiskupa Lwowskiego opisał w listach dotąd nie drukowanych do Zbigniewa z Dębna Oleśnickiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego († 1492.) obyczaje obudwóch mężów sławnych i uczonych. Za Króla Kazimierza IV. zjawiły się pierwsze druki w Polszcze: wykład psalmów Łaciński Jana *de Turrecremata* *) druko-

*) Ta księga jak inne pierwiastki druków (*incunabula*) bez tytułu, a na końcu jéy stoi bez daty: *Johannis de turrecremata Cardinalis Sancti Sixti vulgariter nuncupati explanatio in psalterium finit Cracis impressa.* Zapf. (Jerzy Wilh.) *über eine alte Ausgabe von des Johannes de Turrecremata explanatio in Psalterium* 4to z innych druków Gintera Zainera wnosi, że nim osiadł w Augszburgu, tu w Krakowie może to dzieło r. 1465. wydrukował. Cf. *Panzer Annales Typogr.* XI. 319. Rozmaite gazety literackie niesłusznie zaprzeczały zapfowi ten wniosek, chcąc *Cracis* tłomaczyć przez *Cressy* we Francyi lub *Croy* w Niderlandach. Wiedeński w Cesarskiéy Bibliotece exemplarz, któremu Denis mylnie naznaczył rok 1474 ołówkiem napisany, tam dostał się ze Lwowa, niegdyś własność Polaka Kandyda Machlerza; dwa exemplarze w Krakowie, jeden

drukowany przez Gintera Zainer, wtedy jeszcze jeżdżącego z towarem drukarza, rodem z miasta Reutlingen we Szwabii, tu w Krakowie może r. 1465 i pierwsze na całym świecie druki Słowiańskie, Kirylicą Lecz drukarz Słowiański pierwszy Swiętopełk Fiol rodem z Frankoniimusiał wyprowadzić się z Krakowa do Lewoczy (*Leutschau*) na Spiżu, gdy dla zdań swoich Hussyckich i gadaniny niepotrzebnéy był prześladowany od duchowieństwa. Atoli gdy tu inkwizycya nie była tak ostra, jak w innych krajach n.p. we Francyi lub w Niemczech, to późniéy powrócił tenże Swiętopełk *) Fiol do Krakowa, i jak się zdaje tu umarł. Do inkwizycyi tą razą nie wchodzili Dominikanie (*haere-*

---

den na Tyńcu u Benedyktynów, rękopism XV. wieku BB. XXIV. 10. w Krakowie rachuby astronomiczne zawierający, w którym raz Cracis, raz Cracovie Kraków nazwano, większa sława Krakowa, częste związki z Szwabskiemi miastami wolnemi Rzeszy Niemieckiéy, to wszystko razem potwierdza wniosek Zapfa. A dodadź tu należy, iż nie masz dwóch edycyi tegoż dzieła Krakowskich r. 1465 i 1474., jak wnosiłem z Denisa i Czackiego pism rozmaitych (hist. drukarń Krak. p. 90.) lecz tylko jeden r. 1465 bez daty. Miałem bowiem wszystkie te exemplarze, które wspominam, pod ręką, wyjąwszy ten, który przez Zapfa opisany. Kart jest 150. fol. Druk gotycki, to jest niezgrabny, w jakim są rękopisma późniéysze wieków XIII, XIV. XV. bo z Gotami ten druk tak nic nie ma wspólnego, jak gotyckie budowy.

*) Hist. drukarń Krakowskich 1815. p. 122—141.

(haereticae pravitatis persecutores) lecz Biskup i delegowani od Akademii Krakowskiéy. *) W téyże Akade-

*) Inkwizycya i w Polszcze należała do Dominikanów (ob. Czackiego o Praw. Lit. I. 304. seqq.) ale nie zawsze wykonywali ją albo wykonywać mogli. Obrządkowi Ruskiemu jeszcze od Kazimierza III. na Rusi wolność była dana, więc tylko do katolików obrządku Łacińskiego ściągać się mogła inkwizycya, lecz i tu podobno, tak jak w innych krajach, nigdy rozszerzać się nie potrafiła. Lubo Władysław Jagiełło r. 1424. ostry wydał edykt przeciw różnowiercom Czeskim, to jest Hussytom, a Zbigniew Oleśnicki Biskup Krakowski z całą powagą czuwał przeciw wciskającym się z Czech zdaniom do Polski, a dla tego tak r. 1424. pod czas bytności Posłów Czeskich w Wislicy kiedy Xiądz Hussyta odważył się mieć przy dworze królewskim kazanie, jako też i na dyspucie Xięży Czeskich z jednéy, a Akademików Krakowskich Jana Elgota i innych z drugiéy strony r. 1431. w nowym mieście Korczynie, interdykt ogłosił, jednak tego, czego zamierzał sobie, dokazać nie mógł. Wszakże sam Król Władysław Jagiełło, który w Litwie i na Rusi zaczął ścieśniać wolność sumnienia wyznaniom obrządku Ruskiego, sam przez ugodę w Łucku z téy ostrości cofnąć się musiał. Abraham z Zbąszyna za Władysława III. (Warneńskiego) jawny Hussytów przyiaciel w Wielkiéypolszcze otwartą z Biskupami Poznańskiemi toczył woynę, dopóty aż Andrzéy II. Briński Biskup Poznański obległ i dobył zamek jego i kilku Xięży Czeskich spalić kazał. Wszelako i sam Abraham z Zbąszyna aż do śmierci nie przestał bydź Hussytą i wielu podobnych sobie miał przyiacioł. Spytko z Mietsz-

Akademii Jędrzéy z Dobczyna Gałka z wielu innymi jawnie r. 1449. uczyli nauki Wiklefa *), który jeszcze

---

z Mielsztyna w Małéypolszcze także podług Długosza podobno trzymał z Hussytami. Jana Giskry (Iskry) z Brandeysu naczelnika Hussytów w Węgrzech bliskie sąsiedztwo bez wątpienia wpływ miało na Podgórze Polskie, a tak dziwować się nie trzeba, że i w innych stronach Hussyci w Polszcze wtedy mieli przyiacioł, których inkwizycya nie bardzo ostra, a dla przemocy szlachty nie bardzo poważana dosięgać nie mogła. Dla tego niektórzy nowsi pisarze, zaprzeczać chcieli, żeby kiedyś w Polszcze była jakaś o wiarę inkwizycya. Te i następne przykłady, a oraz dokumenta przeciw Swiętopełkowi Fiolowi r. 1491. w miscellaneach Krakowskich r. 1814. I. p. 75. umieszczone byt jednak inkwizycyi w Folszcze niezawodnie okazuią.

*) Pieśń Jędrzeja Gałki starożytna na pochwałę Wiklefa r. 1449. w pam. Warsz. T. V. 1816. dalsze szczegóły o Gałce tamże VI. 451. Wiklef zaś Anglik urodził się w Hrabstwie York r. 1324. a umarł jako Rektor to jest Paroch w parafii Lotterworth r. 1384. Pisma jego były 1.) tłumaczenie Biblii po Angielsku, lecz tylko nowy testament wyszedł r. 1732; *dialogorum libri* IV. drukowane r. 1525. 4. 3.) *ostiolum sive de sacramento altaris Norimb.* 1546. 4.) *Tractatus duo adversus Fratres mendicantes.* 5.) *Aphorismi f. Articuli. Argent.* 1554. 6.) *Confessio fidei Basil.* 1563. 7.) *Epistola ad Urbanum Papam.* 1384. 8.) *Responsum ad Richardum Regem de jure Regis et Papae a.* 1377. i wiele innych nie drukowanych, jedni liczą 200, drudzy 300 pism ob. *Jo. Alb. Fabricii Bibliotheca Lat. mediae et inf. aetatis* T. VI. p. 321.

jeszcze przed Hussem w Anglii zaprzeczał naywyższą Papieżów powagę i pisał przeciw bogactwom duchowieństwa i wielu nadużyciom podług przekonania swego. Lecz za to musiał Jędrzéy Gałka uciekać z Krakowa i znalazł przytułek u Xiążęcia Opolskiego Bolesława V. w małym Głogowku na Szląsku, gdzie tenże Xiążę otwarcie Hussa naukę wyznawał, a do któréy i Xiążę Litewski Zygmunt Korybut w Czechach był przywykł. Zdaje się, że po ucieczce Gałki wszelkie sprzeczki przeciw dworowi rzymskiemu przytłumione były w Akademii. *) S. Jan Kanty zmarły r. 1478. chwalony jest w Kronice Norymberskiéy Szedela r. 1491. jako mąż kanonizacyi godny, lubo ta dopiéro po więcéy niż stuletniém staraniu (od r. 1655-60), po tysiącznych XX. Jezuitów przeszkodach

---

p. 321. ed Patavina 1754. 4. przez X. Mansi zakonu szkół pobożnych. Umarł Wiklef spokoynie; gdy mu bowiem zadawano kacerstwo, umiał uniknąć potępieniu swemu za Jana de Gand Xiążęcia de Lancastre królewicza protekcyą. Dopiéro Marcin V. r. 1418. kazał wykopać kości jego i spalić. Lollardów lub Wiklefistów było w Anglii bardzo wiele, aż do czasów Henryka VIII. cf. Rapin Thoiras III. p. 342. *seqq.*

*) Lubo w Akademii Krakowskiéy już za rektoryi Eliasza z Windelicy r. 1408—22. stanęła uchwała: żeby professorowie i uczniowie za przyięciem *ad Album* wyprzysięgali się nauki Hussa. Sołtyk. o stan. akad. p. 164. Jeszcze r. 1722. wyprzysięgali się księgarze i drukarze Krakowscy xiążek Hussa nauce pisanych. (Rękopism Rożyckiego).

dach *) r. 1767. nastąpiła. Taż sama Kronika wywielbia Kraków jako miasto ludne i bogate, równające się z naycelniéyszemi we Włoszech i Niemczech, a Akademią krakowską chwali jako naylepszą matematyki szkołę w całéy Europie. Woyciech z Brudzewa tu uczył wtedy, zmarły r. 1497. sławny nauczyciel Kopernika, Dziełko jego *commentaria in theoricis planetarum* wyszło w Medyolanie drukowane przez Ulryka Scinzenzeler r. 1495. (Bentk. hist. Lit. II. 300.) Uczęszczali do Akademii Krakowskiéy sławni ludzie z Węgier i z Niemiec. Olaus magnus z Szwecyi nauczył się tu sposobu warzenia soli w Wieliczce i wprowadził go do oyczyzny swojéy. **) Wszelako

*) Zaczęła się sprawa kanonizacyi po zebraniu pieniędzy i legacie z testamentu Jana Brosciusza r, 1652 od r. 1660, i trwała aż do r. 1767. Dopiéro za przyczyną Kardynała Piccolomini i Dominikanów doszła szczęśliwie do skutku swego. OO. Kameduli pożyczyli 50,000 zł. Poł. na poparcie téy kanonizacyi, która już 100,000 Talarów kosztowała, a kassę prokuratorów kanonizacyi, w któréy po 5000 lub 6000 czerwonych złotych bywało, doszczętu wyniszczyła. Michał Potocki darował tę summę potém Akademii na splacenie długu Wielebnym oycom Kamedułom w Bielanach pod Krakowem (*in Monte Argentino*). Bielany pod Warszawą nazywają się Mons regius.

**) Obacz dziennik Wileński r. 1817. Sól warzona była w Karbaryi w Wieliczce aż do r. 1724. Odtąd dopiéro słoną wodę zaczęto wylewać bez pożytku dla niedostatku węgli i drzewa. Kopalnie soli tam zasięgają, jak wyżéy okazano do X wieku. Karbarya od Sasów r. 1812. wystawiona stoi bez użytku.

i wtedy i późniéy były tutay tak między uczonymi, jako i między pospólstwem gusła rozmaite; tak więc i tu, jak w Paryżu i gdzie indziéy wierzono w zabobonną astrologią czyli wieszczbę z konstellacyi to jest zéyścia się gwiazd i w czarodziéystwo, czyli w magią. Tamtego dowodem są różne horoskopy Akademików Krakowskich, zwłaszcza dwa rękopisma zawsze pod dozorem urzędownych astrologów będące, z urodzinami królów Jagellońskich, tego zaś świadectwo choć późniéysze Jana Głogowczyka r. 1507. przy grze logicznéy (*Chartiludium Logicum*) Tomasza Murnera, Tłumacza Sowizrzała. *) Tam bowiem

*) Sowizrzał oryginał może Fiszarta z roku 1340 w języku niższéy Saxonii (Platdeycz) przez Murnera naypierwey na język Wyższych Niemiec był przetłumaczonym (Erdvin Jul. Koch. Compendium der Deutschen Literaturgeschichte Berlin 1795. 8. p. 132.). Tomasza Murnera życie opisał Xiądz Norymberski Jerzy Ernest Waldau: Nachrichten von Thomas Murners Leben und Schriften Nürnberg bey Hauffe 1775. 8. Umarł Murner po różnych wędrówkach, jako ostatni Franciszkan w Lipsku r. 1537. Akademia Krakowska dała mu za ten wynalazek uczenia logiki przez grę karcianą 24 czerwonych złotych. Pierwsza edycya pierwszéy przez grę nauki, a to jeszcze logiki, wyszła w Krakowie (*Panzer Annal. typogr.* VI. 451.) r. 1507. *Venerabilis Patris Thome Murner Alemanni e civitate Argentinen. alme Universitat. sacre Thoologie Baccalarii Chartiludium Logice s. Logica poetica vel memorativa cum jocundo pictasmatis exercitamento pro communi omnium*

wiem zacny Jan z Głogowa zaświadcza mu, że on bez czarów wyuczył w przeciągu jednego miesiąca logiki lepiéy, jak inni za dwa lata, którzy podług Piotra Hiszpana (potém Papieża Jana XXI † 1277. rodem z Portugalii) logikę dawali; co sprawiło podéyrzenie, że oyciec Tomasz Murner (Zakonu S. Franciszka) czarami tego dokazywał. Rozsiewano też i wtedy i późniéy: że Akademia Krakowska słynęła nauką sztuk magicznych, a tu źrzódło było bayki o Twardowskim *), która to bayka aż do naygłębszéy

---

omnium Studentium utilitate impressum Cracovie impensis optimi viri domini Jo. Haller civis Cracovien. anno verbi incarnationis MCCCCCVII. decimo tertio ante Kal. Martii 4to. Edycya druga, którą Waldau jako pierwszą opisuje p. 61. wyszła w Sztrasburgu u Gryningera r. 1509. 4. Tam: de enunciatione dzwonki, de predicabili raki, de predicamento ryby, de syllogismo żołądź i innych znaków dwanaście składają rozmaite do zwyczaynych grów nie używane karty w szesnastu traktatach w kilkadziesiąt obrazkach w zwyczayney postaci kart. Ed. III. w Bruxelli r. 1609. 8vo. prez Tomasza Vandout, czwartą r. 1629 w Paryżu wydał Joannes Balesdensis 8vo. Wydał jeszcze Tomasz Murner: *Ludus studentium Friburgensium* r. 1511 w Strasburgu, to jest: uczenie się prozodyi na szachownicy (*Waldau* p. 67.) i *Chartiludium juridicum* (*Waldau* p. 18 i 77.) uczenie się prawa przez grę: *Chartiludium institute summarie etc.* r. 1518. 4to także w Strazburgu. Wszystkie te dzieła pełne przesadzonego dowcipu, a zatem niedorzeczne.

*) Twardowskiego pod Sandomierzem w karczmie Rzym dyabli wzięli, po przypomnieniu, że szlachcic słowa powinien dotrzymać: *Verbum nobile, debet esse stabile.*

głębszéy rozeszła się Rusi. Jeszcze sto lat później nawet Niemieckie powieści twierdziły: że Czarnoxiężnik Jan Fust uczył się w Krakowie. To wszystko nie może żadnego uczynić uszczerbku sławy ani Narodowi, ani Akademii, bo wszędzie tak było wtedy, a kilka set lat wstecz było jeszcze gorzéy. Wszakże Papież Sylwester II. (który pierwéy pod imieniem Wirgiliusza był Arcybiskupem Salcburskim) nie uszedł podéyrzenia, że był czarnoxiężnikiem, a śmiesznéy téy obelgi przyczyną była gruba niewiadomość, która umiejętności matematyczne i fizyczne brała za czary. Tak i Albertus Magnus, sławny Filozof i Badacz natury z zakonu Dominikańskiego r. 1260 w Kolonii za Czarownika był miany, i tak się wielu innym działo. W XVIII. wieku podobało się niektórym sławnym pisarzom narodu rzecz tę inaczéy wystawiać, ale pierwszém w dziejopistwie jest prawem, aby prawdę donosić. Może bydź także, iż i statut pierwszy r. 1491. in 4to wyszedł przez Swiętopełka Fiola, albo jak inni chcą r. 1496. w Łacińskim języku.

Bezkró-

Bezkrólewie.

Po śmierci Kazimierza IV. Litwa niby na mocy testamentu obrała Alexandra, czwartego Syna jego, Wielkim Xiążęciem, a podobno bardziéy, żeby osobnego miéć Pana. Polacy zaś na Seymie Piotrkowskim na trzy podzielili się strony. Jedni bowiem życzyli berła Janowi Olbrychtowi, jako naystarzemu po Królu Czeskim Bratu, wychwalając zwycięstwo jego nad Tatarami, drudzy zaś przypisawszy to raczéy szczęściu jego, zarzucając mu klęskę w Węgrzech ganili wyniosłość umysłu i nadętość jego, a zalecali raczéy na tron Alexandra Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, żeby znowu Polskę i Litwę pod jednym połączyć panem. Trzecia partya radziła wynieść na tron Polski Zygmunta naymłodszego z braci w świeckim stanie, dla rozsądku wielkiego i zdatności do rządu, zostawiwszy Alexandra przy Litwie, a Jana Olbrychta na Szląskich xięstwach, aby sobie tam następstwa po bracie Królu Czeskim i Węgierskim Władysławie oczekiwał. Jarosławski Marszałek koronny i Zbigniew Oleśnicki Arcybiskup Gnieźnieński byli na czele téy partyi. W tém przyjechał Jan Xiążę Mazowiecki na Płocku na Seym w 1000 koni, jak wieść niosła w potajemném porozumieniu z Arcy-

z Arcybiskupem i Marszałkiem, żeby pozyskał koronę. Ale uprzedziła go królowa Elżbieta, zwerbowawszy na prędce 1600 jazdy, z którą na Seym naymłodszego Syna Fryderyka Biskupa Krakowskiego przysłała. Spełzły nadzieje Xiążęcia Mazowieckiego. Dnia 17. Sierpnia obwołał Królem Fryderyk brata swego Jana Olbrychta, (R. 1492.) a wkrótce potém nastąpiła Koronacya w Krakowie. Jednak tliła się jeszcze jakaś nienawiść w sercu przeciwnych temu panów, aż do ich śmierci w następnym roku.

Jan Olbrycht.

Obawa od Turków w Węgrzech dała pozór do zjazdu Jana Olbrychta z bracią w Luboczu, (r. 1494.), na którym umówiono: żeby Stefanowi Wojewodzie Wołoskiemu wydrzeć Mołdawią i oddadź ją Zygmuntowi na opatrzenie. W tymże roku znowu Tatarzy Ruś splondrowali, a gdy dwór królewski poszedł za nimi w pogoń, znieśli go do szczętu. Nierządził Król sam przez siebie, lecz przestawał we wszystkim na radach Filipa Kallimacha Włocha, Nauczyciela swego. Nie lubili Polacy Króla ani poradzcy. Niepomyślna woyna na Wołoszczyźnie odraziła jeszcze bardziéy umysły narodu, szemrano bowiem nie tylko na to, że Król daremnie obległ Soczawę, stolicę wtedy Moł-

Mołdawii, a powracając utracił nie mało ludzi w Bukowinie, (r. 1497.) ale i na to narzekano, iż porzuciwszy woynę, trawił czas cały na biesiadach i rozpustach w Krakowie. Wszakże na przechadzkach nieprzyzwoitych po nocy odniósł nawet ranę, z któréy długo chorował.

(R. 1498.) Ośmieleni tą gnusnością Króla Wołochy wpadli z Turkami i Tatarami na Ruś aż do granic Małéypolski i zabrali więcéy niż 100,000 ludzi w niewolą. W przestrachu tém obwarowano Kraków, ale w reszcie nie uczyniono nic więcéy przeciw zamachom nieprzyiacielskim. Przymierze z Węgrami nie pomogło nic Polszcze, bo lubo Król Węgierski i Czeski Władysław nie chciał zawrzéć inaczéy pokoju z Turkami, jak, żeby Polakom szkody nadgrodzili; nie przyszło do tego; bo nie miał Władysław więcéy sił w państwach swoich, jak brat jego w Polszcze. Próżne poselstwa do Węgier do Budzynia i do Niemiec do Freyburga o posiłki przeciw Turkom nie miały inszego skutku, jak ten, że przecież Stefan Wojewoda Wołoski pogodził się z Królem, a przymierze z Litwą i Węgrami d. 20. Lipca odnowiono. Turcy zaś wpadli powtórnie do Polski w Listopadzie aż do Halicza w 70,000 woyska. Nie wstrzymał ich oręż narodu, ale mróz i głód. Zginęło ich do 40,000, reszta poszła na Wołoszczyźnie w rozsypkę (r. 1499.). Odnowiono przymierze d. 4. Kwietnia następnego roku między Węgrami, Litwą i Polską, ale dla słabości umysłu i sił panujących trzech braci i to nie miało lepszych skutków.

Tylko

Tylko to dobrze stało się dla Szląska: że wtedy Zygmunt od braci Xięstwo Głogowskie i Opawskie *) otrzymał, a przytém i Starostą gieneralnym całego Szląska został. Na tym bowiem urzędzie powściągnął łotrowstwa przyięciem dwuchset jazdy do ścigania rozbojów i wojen domowych w Szląsku i wsławił się urządzeniem sądów i porządku w Xięstwie Głogowskiém.

(R. 1500.) Szczęściem dla Polski było, że Bajazet Sułtan Turecki, zagrożony od Papieża krucyatą, szukał przymierza z Polską, ale odwlekał zawarcie onegoż Król, oglądając się na pomoc z Niemiec i od innych państw chrześciańskich. Tatarzy Krymscy wpadli tym czasem dwa razy do Polski, raz aż do Lublina, drugi aż do Litwy. Moskwa wojowała wtedy z Litwą, a Krzyżacy wyłamywali się z pod hołdu Polskiego. Posiłki zaś od mocarstw chrześciańskich były tylko słowne, nigdy pieniężne, ani czynne, ani istotne. To przecież przywiodło Króla (r. 1501.) do zawarcia przymierza z Turkami na lat pięć.

Lubo Szachmat czyli Szach Achmet Han Tatarów Zawołgańskich przez posłów doniósł królowi: że podług umowy przeciw Tatarom Krymskim, ustawicznym Polski i Litwy najezdzcom w 100,000 koni stanął nad Dnieprem, i czéka na posiłki z Litwy i z Polski, aby Krymców wygubić: Król, jak go inne moca-

*) Xięstwo Opawskie dopiéro po śmierci Jana Korwina r. 1501. wprawdzie objął Zygmunt.

mocarstwa słowami ku własnéy szkodzie zbywali, tak też i teraz na wzajem Szacha Achmeta zbył dziękczynieniem uroczystém i obiecywaniem posiłków fałszywém. Zemściło to niebo strasznym sposobem. Mengli Gieréy, Han Tatarów Krymskich, zbity od Szacha Achmeta pokrzepił stracone siły, a gdy mróz i głód i zdrada uczczupliły woyska zwycięzcy, odniósł zupełne nad Zawołgańcami zwycięstwo, a odtąd stał się Polszcze i Litwie straszniéyszym. Ostatnie dni panowania zhańbił Jan Olbrycht ścięciem Eliasza, Syna Piotra, Wojewody Multańskiego, który w Polszcze szukał przeciw Stefanowi przytułku. Nie długo potém umarł sam Król w Toruniu dnia 17. Lipca w 41. roku wieku swego.

Był to Pan urody pięknéy, wspaniało-myślny, nie bez wielkich duszy i serca przymiotów, lubił nauki, a zwłaszcza wiadomość dziejów, ale z tém wszystkiém panować nie umiał. Zatopiony w rozkoszach, miłościach i zbytkach, rozrzutny, niedbały o rząd kraju albo na obcéy przestawał radzie, albo puszczał płazem wszystko, co się działo. Dwór jego składał się z 1600 jazdy, szczupła to była potęga na tylekrotnych nieprzyiaciół. Szlachta od czasów Pruskiéy woyny mniéy ochocza do pospolitego ruszenia, jak dawniéy, nie przestawała jednak między sobą rozlewać krew w Polszcze w zatargach domowych albo w łupiestwach, na pochwałkach i odpowiedziach, jak to i w innych państwach bywało. Dwie tylko rzeczy pożyteczne stały się za jego panowania, to jest Wcielenie Xięstw Zatorskiego i Płockiego do korony.

korony. Janusz bowiem Xiążę Zatorski przedał królowi xięstwo swoje za 80000 Czerwonych Złotych i pensyą roczną dla siebie i żony dożywotnią 200 grzywien i 16 banków soli r. 1494. warował, a po śmierci Jana Xiążęcia Mazowieckiego na Płocku, nie tylko Płock do korony powrócił, ale i Xiążę Czerski Konrad został do ugody przyniewolonym: że po śmierci jego całe Mazowsze oprócz Czerska do korony przyłączoném zostanie. Wtedy urażony Konrad: że Synom jego tylko Czersk miał się dostać, przeklinał ród Jagiellonów; że Piastom nie tylko koronę, ale i odwieczne dziedzictwa wydziera, porwał się nawet do szabli i wyzywał Króla na pojedynek, lecz opuszczony od poddanych, z którymi żył w poróżnieniu, nareszcie musiał wykonać sam przysięgę r. 1496. na tę ugodę, a Król przeklęstwa jako bezsilne przyiął z uśmiéchem.

Bezkrólewie.

Bezkrólewie po śmierci Jana Olbrychta było krótkie, jednak nie ze wszystkiém zgodne. Część Małopolanów sprzyiała Władysławowi królowi Węgierskiemu i Czeskiemu, a ta strona z namowy Piotra Kmity już nawet poselstwo do Budzynia wysłała, zapraszając go na tron. Atoli nie podobała się innym

gnusność

gnusność jego, gdy w Czechach i Węgrzech stał się prawie igraszką wszystkich, a przeto dostał przytomek Król Dobrze czyli *Rex bene*, ponieważ na prozby wszelkie bez namysłu potakując, zwykł był mowić *bene* albo dobrze, a nie raz przeciwne i wcale z sobą niezgodne wydawał rozkazy, udzielał nadania i stanowił prawa sprzeczne. Dla tego obstawali inni za Alexandrem Wielkim Xięciem Litewskim, który przez posłów o koronę się dopraszał. Ale nie wiele lepsze przymioty jego obracały chęci nayrozsądnieyszych ku Zygmuntowi Xiążęciu Głogowskiemu. Pogrożka Litwy, że Alexander z woyskiem ciągnie, obawa, żeby Litwa ze wszystkiem przymierza nie rozerwała, które teraz znowuż odnowiono, skłoniła nareszcie głosy wszystkich na Alexandra. Przyjechał on do Piotrkowa w 1400 koni, a ukoronowany w Krakowie dnia 12. Grudnia r. 1501.

Alexander.

W Lutym następnego roku przybyła (r. 1502.) i żona jego Helena Iwanówna, lecz dla obrządku Ruskiego nie przypuszczono jéy do honoru koronacyi. Wisząca woyna Moskiewska z jéy oycem odwołała Króla do Litwy w Maju, a rząd Polski objął brat jego Fryderyk Arcybiskup Gnieźnieński i Biskup

Biskup Krakowski. Tatarzy Krymscy otrzymawszy tym czasem zupełne zwycięstwo nad Schachem Achmetem, najechali Polskę aż pod Sandomierz, a choć Kardynał wysłał za nimi w pogoń dwór i garstkę zaciężnych ludzi, i pospolite ruszenie nakazał: wszystko to, jak za zwyczay, było za późno; bo lud wysłany nie był do pogromu nieprzyjacioł dostatecznym, a szlachta nie zjechała się prędzéy, aż już Tatarów nie było. Stefan Wojewoda Wołoski zabrał sobie wtedy Pokucie (r. 1503.). Smierć Kardynała w 35. roku wieku zostawiła królestwo bez rządu. W tym czasie umarł także Konrad Xiążę Mazowiecki, a lubo podług ugody Lubelskiéy Mazowsze całe do korony miało powrócić, oprócz Czerska, jednak Xiężna Anna i Stany Mazowieckie sprzeciwiły się temu, a nareszcie i Król na Seymie Piotrkowskim (r. 1504.) na to przystać musiał: „żeby Mazowsze poszło na „podział Synów Konrada małoletnich: Jana i Sta„nisława, a po ich zeyściu na płeć męską spadało, „z tym tylko warunkiem; że w niedostatku potom„stwa po mieczu, do korony przypadnie całe Ma„zowsze, a córkom posagi będą opatrzone. Rząd „pod czas małoletności Xiążąt przy matce ma zo„stawać, a w zdarzeniu przyłączenia Mazowsza do „korony, Król obiecuje potwierdzić prawa i oby„czaje.“ Woysko do Wołoszczyzny posłane przymusiło Stefana do oddania Pokucia, ale że nie było mu czém płacić: rzucili się żołnierze hurmem na dobra duchowne i żyli na chlebie xięży aż do powrotu Króla z Prus (r. 1505.). Na Seymie w Radomiu

miu nieszczęśliwy Szach Achmet wymawiał Królowi i Stanom: że niesprawiedliwie wyłudzony od morza Kaspiyskiego próżnemi obietnicami pomocy przeciw Tatarom Krymskim, a opuszczony potém jak nayhaniebniéy r. 1502. przez winę Polaków i Litwy był tak przez Mengligiereja zwyciężonym, że do Białogrodu nad Czarnym Morzem tylko we 300 koni uszedł. Z Białogrodu dla niebezpieczeństwa od Turków wrócił się Achmet do Kijowa, ale tu przytrzymał go Wojewoda i odesłał do Króla na Seym Litewski r. 1504. Tam uprzéymie przyjęty nie otrzymał żadnych posiłków, lecz całą rzecz odłożono do Seymu Radomskiego. Ostre lubo sprawiedliwe zarzuty Hana obraziły Króla i Stany, składano na niego winę nieszczęścia: że niepotrzebnie czas trawił na stepach, pograniczu Polskiemu był uciążliwym i rady względem wkroczenia do Moskwy nie usłuchał. Prosił się potém Achmet, żeby go do domu puścić, ale że obawiano się zemsty, tylko Bratu jego Sułtanowi Kozakowi jechać do Hordy pozwolono z przyrzeczeniem: że jeżeli zbierze tam nowe woysko, a Tatarów Krymskich zaczepi, to i posiłki z Polski dostanie i Achmet będzie wypuszczonym, a tym czasem Troki naznaczono na siedlisko Achmetowi. Gdy to się działo, dwa poselstwa z przeciwnemi prozbami przybyły. Jedno od Tatarów Nahayskich ofiarujące Achmetowi państwo nad sobą; a drugie od Mengligiereja, obiecujące Polakom i Litwie pokóy, jeżeli Achmeta w więzieniu trzymać będą. Gdy radzono, co czynić, umyślił Achmet ujechać z posłami Nahayskie-

hayskimi. Schwytano go, złożono sąd, a ten potępił go na wieczne więzienie w Kownie; lubo Tatarzy Krymscy w przeszłym roku zagony swoje aż pod Mińsk zapuścili. Przepowiadał Achmet: że Mengligiereý słowa nie dotrzyma; a nawet jeszcze tego roku (r. 1506.) 50,000 Tatarów, wpadłszy do Litwy, zabrali 100,000 jeńców na wiosnę, a w Sierpniu najechali Ruś i Litwę powtórnie; 10,000 stanęło pod Kleckiem w koszu, a 20,000 rozpuściło się w zagony na łup i pożogi. Stało się to, gdy Król paraliżem rażony w Lidzie bawił na drodze do korony, gdy podobno rząd Zygmuntowi zdadź myślał. Spieszno w lektyce powrócił do Wilna, aby choć pokazać się szlachcie, która bez niego ruszyć się nie chciała. W tém zamięszaniu Michał Kniaź Gliński, zebrawszy 7000 koni, poraził do szczętu Tatarów. Napadł bowiem kosz ich pod Kleckiem, a gdy pokazało się z daleka 300 koni dworu królewskiego w świetnym rynsztunku, dodało to serca Rusi i Litwie, a Tatarzy zmięszani poszli w rozspkę. Wygubiono niedobitki w pogoni, a potém wrócił się Kniaź Gliński na ich stanowisko i tu powracające do kosza poschwytywał zagony. Takim sposobem wytępiono całe woysko najezdników. Wiadomość o tém zwycięstwie doszła Króla właśnie, gdy już konał, a nie mając mowy, wznosząc do nieba ręce, czynił Bogu dzięki za zwycięstwo i wydał ducha dnia 9. Sierpnia r. 1506. w 45. roku wieku swego.

Miał on wzrost śrzedni, twarz pociągłą, włosy czarniawe, plecy rozrosłe; czérstwy w siłach, słaby

na

na umyśle czuł to sam do siebie, więc mówił mało i bawił się naywięcéy słuchaniem szumnéy muzyki. Szczodrobliwość jego nierozsądna stała się rozrzutnością wielce naganną. Powiądano więc o nim: że w sam czas umarł; niż Polskę i Litwę rozdarował. Czego nie rozdał, to pozastawiał, a tak prawie wszystkie dobra koronne i xiążęce w ręku prywatnych były. Możnowładztwo brało górę nie tylko w Polscze, ale i w Litwie. Podatki na lud miéyski i włościański zwalone nie wystarczały ani na zasilenie skarbu, ani na żołd zaciężnych. Trwały wszędzie bezprawia, najazdy, rozboje po drogach i lotrowstwa. Na Seymie Radomskim Osuchowski i Masowski pod miecz skazani. Rusinowską białągłowę w bótach przy ostrogach w ubiórze męskim, jak była poymana, powieszono. *) Nie lepiéy działo się w Litwie. Kniaź Gliński rządził tam prawie samowładnie. Jawne stąd urosły niesnaski między Glińskim i Janem Zabrzezińskim Wojewodą Trockim, Stanisławem Kiszką Hetmanem i innymi, o zabiciu których nawet Król przemyśliwał. Pustoszały co raz bardziéy Województwa Ruskie przez ustawiczne najazdy Tatarów,

a

*) Nie jedna tylko Rusinowska rozbojów dopuściła się w Polszcze, lecz i o inszych paniach jest wzmianka w dziejach Polskich, które tę samą popełniły zbrodnią, jako to za Kazimierza IV. Katarzyna Skrzyńska wespół z mężem Włodkiem z Skrynna herbu Łabędź rozbiiała bezkarnie, gdy Szlachta na Seymach rug czynić nie chciała r. 1451.

a tym czasem gnuśniała Małapolska i Wielkapolska przez wymawianie się od pospolitego ruszenia. Nawet i od płacenia poborów zaczęli się Wielkopolanie wymawiać pod pozorem, że nie masz dla nich niebezpieczeństwa. Prusy zaś wahały się w wierności, gdy Mistrzowie Krzyżaccy czynili wybiegi od hołdu, a Cesarz Maxymilian I. nie mogąc pomagać im sam przez siebie, gdy w Niemczech samych nie miał wiele do rozkazywania, a w szczupłych dziedzictwach Austryi ledwie tyle sił znaydował, żeby na własne z Francuzami i Wenetami woyny wystarczał, to z daleka usiłował szkodzić Polszcze i Litwie. On bowiem podbudzał naywięcéy Iwana Wasilewicza I. do woyny, który od Litwy przeszło 70 zamków za panowania Jana Olbrychta i Alexandra oderwał. Tenże Wielki Kniaź Moskiewski nie tylko Moskwę od jarzma Tatarskiego uwolnił, ale i Kazańską Hordę i inne kraje Azyatyckie podbił.

Bezkrólewie.

Właśnie gdy czyniono przygotowania do pogrzebu Króla Alexandra w Wilnie, przybył tam Zygmunt I. we 200 koni, do Litwy jeszcze za życia brata dla zaspokojenia zamieszek wezwany. Obrała go Litwa jednogłośnie Wielkim Xiążęciem bez odwłoki d. 20. Paździer-

Pazdziernika r. 1506., a Polacy lubo urażeni, że nie czekano wspólnéy elekcyi na Seymie Piotrkowskim wykrzyknęli go za Króla i Pana z równą chęcią i życzliwością d. 8. Grudnia r. 1506. Nastąpiła koronacya d. 24. Stycznia r. 1507. jak za zwyczay w Krakowie.

Nie był wtedy ani Litwy ani Polski stan kwitnącym, bo Polska lubo rozprzestrzeniona w granicach swoich nie mało utraciła z dobrego mienia, którego za czasów Kazimierza Wielkiego używała. Ruś zaś stała się po części pustynią, a Litwa tylko powoli wzmagała się w obyczayność i zaludnienie. Atoli dosięgały i jéy najazdy Tatarskie, a z Moskwy nie mniéy srogi powstawał nieprzyiaciel, jak niegdyś byli Krzyżacy. W rozrodzeniu domu Gedymina w związku z Polką elekcya dziedziczna, lubo niewątpliwa, osłabiała jednakowoż władzę Wielkich Xiążąt, gdy inne dzielnice Xiążąt Litewskich od Olgierda albo Kieystuta pochodzących rościły pretensye do Wielkiego Xięstwa, a nie raz dobiiały się o nie gwałtem. Do tego Ruś i Litwa przez różność wiary nie raz zniechęcona, a przeto niezgodna, ułatwiała odrywki nowo powstającéy na północy Carów Moskiewskich potędze, którzy całéy Rusi Hossudarami to jest Panami albo Samodzierzcami czyli Samowładzcami nie tylko mianować się, ale i bydź chcieli. Przed wynalezieniem prochu do strzelania woyny nie były tak kosztowne, jak w wieku piętnastym bydź zaczęły. Sztuka żołnierska w nieoświeceniu śrzednich wieków nie wymagała ani téy bie-

głości w obchodzeniu się z bronią ognistą, jak teraz, ani tych obrotów woyska, jak odtąd, kiedy powoli broni palnéy używać poczęto. Pospolite ruszenie wszędzie było do obrony powszechnéy dostatecznem. Nie liczny dwór albo raczéy gwardya było całym woyskiem zaciężném u wszystkich mocarstw. Dalekie woyny, jako to Krzyżackie, Włoskie i inne zagraniczne gdzie indziéy, a w Polszcze sąsiedztwo dzikiego pogaństwa i Tatarów udoskonaliły nie co sztukę wojenną. Turnieje czyli gonitwy rycerskie, ćwiczenie się szlachty czyli stanu rycerskiego w użyciu broni białéy, kopii i w obrotach jezdnych czyniły zadosyć potrzebie. Bitne rycerstwo to jest szlachta składała wszędzie woysko na obronę kraju, a w potrzebie użycia jéy za granicą prowadzono ją na żołdzie na czas jednéy wyprawy tylko do kraju, który chciano zawojować. Trudność zatrzymania zawojowanych krajów przez jednę albo dwie wyprawy nabytych, przymusiła na woyny zaciągć łóznych żołnierzy albo ochoczych do boju rycerzów. Odtąd stała się żołnierka rzemiosłem. Zbierano woysko na jednę wyprawę albo z pospolitego ruszenia albo z zaciężnych za żołd wojowników, atoli zawsze na czas krótki. Woyny wszystkie Piastów z nie naywiększą liczbą ludzi były prowadzone. Składało się całe woysko ich nie raz tylko z kilkuset ludzi. Rzadko kiedy było kilka tysięcy. Potężne pospolite ruszenia dopiéro Władysław Jagiełło wystawiał, a lubo w tych wielka waleczność i dzielność bitnych Polaków pokazywała się sławną, jednak wyjawiła się przytém i nie-

niedołężność i bezskuteczność pospolitych ruszeń, gdy wszystkie zwycięstwa Jagiełły na niczém spełzały bez korzyści. Nie miéwał Jagiełło nad 900 ludzi dworu. Woyna Pruska Kazimierza IV. dopiéro z większą zaciężnego i wyćwiczonego żołnierza liczbą była prowadzona, a przeto daleko kosztowniéysza. Już za Kazimierza Wielkiego a w większéy liczbie za Władysława Jagiełły były działa czyli puszki albo armaty tak w woysku Polskiém, jak Krzyżackiém, a za Kazimierza IV. było ich jeszcze więcéy. Ani chłop, ani szlachcic z pospolitego ruszenia nie umiał się obchodzić z strzelbą armatną. Trzeba więc było zaciągać puszkarzy na żołd, a do obrotów żołnierskich miéć lud sprawniéyszy, bo naywiększe męstwo nie poradziło nic przeciw sztuce. Miéwali na woynie Pruskiéy Krzyżacy do 4000 woyska zaciężnego, toż samo, albo trochę mniéy Polacy. Nie tylko w kraju, ale i za granicą czyniono zaciągi dobrowolne: a że w Czechach przez woyny domowe lud zdziczały dostarczał naywięcéy ochotników, i werbunek tam był nayłatwiéyszy; to tak u Krzyżaków, jak i w Polskiém woysku naywięcéy zaciężnych żołnierzy było z Czech. Ale i w Polszcze nie trudny był zaciąg żołnierzy tak dla Króla, jak i dla obcych, ponieważ ustawiczne woyny z Rusią, Litwą i Tatarami, domowe rozterki prywatnych i najazdy czyniły lud bitnym i do oręża ochoczym. Niedostatek i nędza i głód wiele czyniły ludzi łóznych. Maciéy Król Węgierski, co naypierwéy do 6000 zaciężnych miewał, często werbował do woyska swego czarném zwanego Polaków, a

ci

ci tak nawet, jak Cesarzowi Zygmuntowi Luxemburczykowi nie raz i przeciw własnéy oyczyznie służyli. Stało się tak naybardziéy pod Wrocławiem, bo żołnierz za swém rzemiosłem wyzuwał się z wszelkich obowiązków przyrodzonych. Dochody królewskie składały się naywięcéy z dóbr ziemskich, a mało co z podatków. Gdy te na utrzymanie ludu zaciężnego, a bardziéy jeszcze na hoyne rozdatki, a czasem i zbytki dworskie nie wystarczały: musiał Król rozdawaniem dóbr nadgradzać zasłużonych, którzy mu poczty swoim kosztem stawiali. Wzbiiali się przeto w potęgę panowie, utrzymywali dwory na wzór królewskich, bogatsi włości dziedzice i urzędnicy. Zawsze poddany szuka ulgi od ciężarów publicznych, a potrzeba albo zbytek czasem nowym nakłada sposobem, co się ułżyło. Po rozszafowaniu dóbr rozdaniem ich albo pozastawianiem nie mieli królowie czém płacić woysku; stąd jak niekarność psuła pospolite ruszenie, tak niepłatność żołnierzy zaciężnych czyniła nie pewnymi. Bunty, rozruchy, targi i łotrowstwa były skutkami każdéy woyny. Miasta większe były jeszcze dosyć możne, handlem i przemysłem kwitnące: Poznań, Kalisz, Olkusz, Piotrków, Kraków, Lublin, Lwów, i inne, ale stawały się prawie obcemi, gdy naywięcéy w nich było Niemców. Mniéysze zaś miasta już waliły się w gruzy, kiedy je drapieżny Starosta trzymał w zastawie, albo kiedy rozboje zwaśnionéy szlachty lub Xiążąt pogranicznych nie dawały im wolnego czynności w handlu i rzemiosłach biegu, gdy towary im zabierano, więziono osoby

G. C. Vogel pinx. fc. Norimb.

Króla Zygmunta obraz nad Jagielońską Kaplicą w Kościele Katedralnym na Zamku Krakowskim.

osoby i inne działy się bezprawia. Włościanin miał jeszcze dosyć swobody, bo był dziedzicem gruntu, i mógł się z pod władzy przykrego usunąć Pana albo prawem dochodzić pokrzywdzenia, ale gdy ciężar podatków nań tylko zwalono, słabość królewskiéy władzy nie dosięgała do powściągu zdrożności, więc i wieśniak w daleko gorszém jak za Kazimierza Wielkiego zostawał położeniu. Chociaż przez związek z Litwą Naród Polski był dosyć w sobie potężnym, a granicę państwa nayobszerniéyszego w całéy Europie były królestwem Polskiém i Wielkim Xięstwem Litewskiém, jednak ani Król ani Naród nie znaydowali się w stanie nader pomyślnym, bo niedostatek pieniędzy i niegotowość woyska zostawiały pole zawsze otwarte napadom nieprzyiacielskim i wewnętrznym bezprawiom. Taki był to kształt rzeczy, gdy Zygmunt I. rząd objął.

Zygmunt I.

Równy w mądrości, lecz jak całe plemię Jagiellończyków zbyt dobrotliwy i podobno mniéy surowy, jak Kazimierz Wielki, zbliżył Zygmunt I., wiek złoty dla Polski i Litwy nie tylko pod własném, ale i pod Syna swego panowaniem. Pierwszą czynnością Króla tegoż było ustanowić porządek w kraju i w dochо-

w dochodach. Jan Boner, Mieszczanin Krakowski, Podskarbi królewski wkrótce uskutecznił zamiary oszczędnego w wydatkach swoich Pana. Wykupiono zastawne dobra stołu królewskiego i starostwa. Spłacono długi i odzyskano odpadłe dochody bez nałożenia nowych podatków ciężaru, a jak Król w Głogowskiém xięstwie od r. 1499. a w Opawskiém od r. 1501. był nieład ukrócił, łotrowsta powściągał i sądy ustanowił, tak też i w królestwie teraz uczynił. W Litwie tylko trwały jeszcze daléy kłótnie między Kniaziem Michałem Glińskim i Janem Zabrzeźińskim Marszałkim, a te wznieciły prawie woynę domową, a potém i obcą wniosły. Gdy bowiem Król odwlekał wydanie wyroku między zakłóconymi, pobudził Michał Gliński Wielkiego Kniazia Wasila Iwanowicza do wydania woyny Litwie, a zwątpiwszy o łasce królewskiéy po zamordowaniu Jana Zabrzezińskiego w Grodnie, sam bunt podniósł i Mińsk obległ. Ale to oblężenie jako i Klecka i Słucka było daremne, jednakowoż wzięto Turów, a za nadéyściem posiłków Moskiewskich pod dowództwem Ostafeja Daszkiewicza poddały się zamki: Orsza, Kryczów, Homel i inne na pograniczu, a Xiążęta Druccy, Xiążę Mścisławski i znaczna część szlachty Ruskiéy przystali na stronę nieprzyiacielską. Aż do Wilna zapędzały się podjazdy, ale tu wstrzymał naywprzód Jan Firléy Hetman Polski dalsze ich postępy, a pospiech Króla do Litwy uhamował obroty wiarołomcy. Ujechał Gliński do Moskwy po nowe posiłki na dobycie Smoleńska i zawojowanie całéy Litwy, dając otuchę Rusi,

że

że dawną Xiążąt Kijowskich wskrzesi potęgę. Za powrotem obległ powtórnie Mińsk, ale gdy Król ruszył na odsiecz, odstąpił od miasta. Nadciągnęło mu z Moskwy świeże woysko 60,000 ludu, ale i z tém cofnął się za Dnieper pod Orszą. W dzień S. Małgorzaty stanęło woysko Polskie nad Dnieprem i poczęło się przeprawiać. Broniła Moskwa przéyścia, ale niespodzianie oddziały Polskie przeszły poniżéy i powyżéy rzekę i wzięły nieprzyiaciela w bok i w tył. Przypatrując się Zygmunt I. temu, przebył sam na koniu rzékę i dodawszy swoim serca, zupełne otrzymał zwycięstwo. Ztąd poszedł do Smoleńska, a z obozu na przedmieściach wysłał Jana Firleja Hetmana Polskiego i Konstantyna Xiążęcia Ostrogskiego Hetmana Litewskiego na pustoszenie saméy Rossyi. Lubo niezgoda dwuch Hetmanów wstrzymała ich zwycięstwa, jednak wielki Kniaź Wasil, ustraszony temi postępami Polaków, przysłał gońca do króla, prosząc o pokóy i przymierze. Wysłał Król Jana Sapiehę do Moskwy, a tam stanął pokóy: żeby zamki wszystkie Glińskich na Króla przypadły, Gliński z stronnikami w Moskwie został, a więźnie obopólnie byli oddani. Wielu Polaków powróciło z niewoli Moskiewskiéy, a na wzajem Posłowie Moskiewscy zabrali z Polski żony, dzieci i przyiacioł Glińskiego, chociaż z płaczem i narzékaniem wyjeżdżali z oyczyzny. Nie mało z tych za przewodem Ostafeja Daszkiewicza powróciło na Wołyń do Xiążęcia Konstantyna Ostrogskiego, a ten bohatyr wyrobił im przystęp do łaski królewskiéy.

(Roku

(Roku 1509.) Z porady stanów na Seymie Piotrkowskim wysłał Król posłów do Meklenburgii po Xiężniczkę Annę, ale woyna przerwała zamysły Króla do małżeństwa. Bogdan bowiem Wojewoda Wołoski najechał Pokucie, obległ Halicz, Lwów i Kamieniec po kolei, ale daremnie, a frébra niedozwoliła królowi wyiśdź w pole, lecz Miłokay Kamieniecki wkrótce spustoszeniem Wołoch przymusił Bogdana do pokoju i hołdu, i nadgrodzenia szkody poczynionéy (r. 1510.). W tym roku Papież Juliusz II. winszując przez Posła królowi zwycięstwa, namawiał go do woyny przeciw Turkom, aby ich wypędzić z Europy, dla czego nawet dowództwo nad całém woyskiem Chrześciańskiém królowi ofiarował z obietnicą wspatcia potężnego w pewnéy nadziei, że pod przewodem Króla wkrótce w kościele Przemądrości Boskiéy w Carogrodzie mszą świętą odprawiać będzie. Nie uwiodły gorliwe, ale próżne Papieża napominania Króla, który przykładem Stryia swego, (Władysława III.) zrażonym będąc, znał dobrze, jak mało można zaufać na powszechną zgodę Chrześciańskich mocarstw albo dowierzać płonnym Królów i Xiążąt Européyskich obietnicom. Nie przyjąwszy zatém téy ofiary, przemyśliwać wolał o pokoju z Turkami i o zaspokojeniu Rusi od najazdów Tatarskich. Postąpiona Hanowi r. 1506. donatywa czyli pensya roczna albo jurgielt 15,000 Czerwonych Złotych, aby lud swóy od najazdów granic Polskich wstrzymywał i królowi z woyskiem był na posługę w pogotowiu, była bezskuteczna; dla tego uchwalił

(roku

(roku 1511.) Seym w Piotrkowie na stałą obronę Podola 4000 konnicy i ścisléysze wybieranie poboru dwuletniego po 18 groszy od łanu na pierwszy, a po 12 na drugi rok. Walna bitwa pod Wiśniowcem, (r. 1512.) gdzie Przecław Lanckoroński Starosta Kamieniecki i Konstanty Xiążę Ostrogski 24,000 Tatarów do szczętu znieśli, przymusiła na koniec Hana do obietnicy, że lepiéy słowa dotrzyma. Ale Zygmunt wolał łożyć pieniądze na powiększenie sił woyskowych, niż wierzyć wiarołomcy. Przychodziła zatém znowu Polska i Litwa do porządku. W tym roku ożenił się Król z Barbarą Córką Stefana Zapolskiego, Wojewody Siedmigrodzkiego, Hrabi Spiskiego, a koronacya królowéy była dnia 8 Lutego. Nie miło to było Cesarzowi Maxymilianowi I., ponieważ przemożny dom Zapolskich zawsze przeciwny był zamiarom Austryaków w Węgrzech, a że Cesarz nie miał sam z siebie dosyć sił szkodzić królowi Polskiemu, starał się przez innych dopiąć swego celu. Poduszczał więc tak Krzyżaków, jak Moskwę przeciw królowi, a tak więc Albrycht Margrabia Brandenburski Wielki Mistrz Krzyżacki nietylko że się wzbraniał od przysięgi, ale nawet z Moskwą wchodził w związki przeciw Zwierzchnikowi i Wujowi swemu. To dało powód do tego, że Zygmunt I. na Seymach w Radomiu i Wilnie gotował się do woyny Pruskiéy, a Tatarom donatywę wypłacił. Gdy to się działo, Wielki Kniaź Wasil Iwanowicz, który Plesków r. 1510., rzeczpospolitą Ruską pod opieką Litwy będącą opanował, wysłał znowu Gliń-

skiego

skiego do Litwy r. 1513. a potém sam wtargnąwszy do kraju (r. 1514.) Smoleńsk obległ. Czego ogień z trzechset dział *) nie dokazał i liczne szturmy, tego dopięła zdrada. Gliński bowiem tyle przemógł u Rusi, że się obywatele daléy bronić nie chcieli. Poddało się miasto, ale wielu obywateli poznawszy okrucieństwo Wielkiego Kniazia woleli porzucić ziemię oyczystą, niż pod Moskwą zostawać. Xiążęta Ożyreccy i Massalscy byli nayznaczniéysi między nimi. Tym do Litwy powracającym obywatelom dał Król włości koło Uciany, a gdy Wielki Kniaż nadęty pomyślnością w dobyciu Smoleńska o zawojowaniu Litwy całéy zamyślając, 80,000 Woyska do Wilna wyprawił, Król nie czekając na niego, ruszył pod Borysów w 33,000 ludu, a tam za radą Panów pod strażą 4000 zostawszy, wysłał daléy woysko przeciw Rossyanom. Dowodzcy byli Xiążęta Konstantyn Ostrogski i Jérzy Radziwił nad Litwą, Jan Swierczowski nad Polakami, a Woyciech Sampoliński nad dworem królewskim. Przyszło znowu do bitwy pod Orszą. Otoczyli trzykroć liczniéysi nieprzyjaciele Polaków, ale po walce od południa aż do zachodu słońca w dzień narodzenia Nayświętszéy Panny zwycięstwo zostało przy Polakach jak nayzupełniéysze. Wódz bowiem nieprzyiacielski Iwan Czeledźiń z wielą Szlachty wpadł w niewolą, a do czterdziestu tysięcy woyska legło na placu. Atoli późna pora roku, obawa woyny Pru-

*) Od r. 1480. mieli Moskale armaty. Aristoteles Bonończyk nauczył ich lać działa.

Pruskiéy i inne okoliczności wstrzymały korzyści z wygranéy, bo nietylko że Król powrócił do Wilna, ale i woysko po kilku daremnych szturmach do Smoleńska odciągnęło od miasta na zimowe leże, a możeby Smoleńsk sam był z łatwością dostał się Polakom, gdyby zaraz po wygranéy bitwie woysko było pod tę twierdzę przystąpiło, niż ją Wasil w żywność opatrzył. Ta odwłoka skłoniła Króla do prowadzenia woyny odpornym, a nie już zaczepnym orężem. Opatrzywszy zamki służebnym to jest na czas woyny zaciężnym ludem, pojechał do korony, a ztamtąd, ułatwiwszy sprawy koronne na Seymie w Krakowie, udał się do Presburga na zjazd z Bratem swym królem Węgierskim i Czeskim Władysławem i Cesarzem Maxymilianem I. Wielu było takich, co wieszczym duchem odradzali królowi od zjazdu tego, a to wróżąc: że spowinowacenie z Cesarzem żadnych ani jemu ani Bratu nie przyniesie korzyści. Jednak Król mając ufność do Cesarza, Pana cnoty i wspaniałości pełnego, puścił się w tę drogę i nie dał się od zjazdu odmówić, bo spodziewał się; że ująwszy serce Cesarza, pogodzi się za pośrzednictwem jego tak z Moskwą, jak z Krzyżakami. Po długiém oczekiwaniu w Presburgu, gdy Cesarz w Augsburgu na Seymie bawił, nastąpił uroczysty zjazd ten między Brug i Haimburg, a ztamtąd udali się królowie Polski i Węgierski z Cesarzem do Wiednia d. 15. Lipca, gdzie 22. tegoż stanęło przymierze obopólnéy przyjaźni i braterstwa, z czego jednak żadne na Polskę nie spłynęły pożytki, chociaż chęci Maxymiliana I.

dosyć

dosyć były szczére i prawdziwe. Miał bowiem ten Pan tę wadę do siebie, że wszystkie jego zamysły nad siły potęgi i przemożenia przechodziły. Za radą Macieja Langie Biskupa Gurczenskiego *(de Gurk)* już roku 1507 Cesarz Maxymilian I. zawarł był przymierze z Władysławem z warunkiem, żeby dzieci jego z domem spokrewniły się Austryackim przez węzeł małżeństwa. Upatrywał bowiem już wtedy, że przy słabości Ludwika Władysławowicza niewcześnie urodzonego spadnie następstwo na siostrę jego Annę, a przez nią wéydzie może w dom Austryacki, który już za czasów Luxemburczyków na dziedzictwo Czech i Węgier zamierzał. Dla małoletności dzieci nie wyznaczono wtedy, z kim które miało bydź zaręczone, ale teraz nastąpiły uroczyste zaręczyny Anny z Arcyxiążęciem Ferdynandem, drugim Maxymiliana I. wnukiem, a przy tém umyślono wspólną woynę przeciw Turkom, na którą i Cesarz i Wenecyanie znaczne wystawić mieli woyska. Ale ani Cesarz, ani Wenecyanie nie ruszyli się na woynę, mając gdzie indziéy do czynienia; a tak i od Polski był pokóy z Turkami (r. 1516.). Król za powrotem do Litwy znalazł umysł narodu bardzo zmieniony, bo domagano się o rozpuszczenie żołnierzy Polskich na załogach. Tatarzy Krymscy wpadli aż do Buska, a Rossyanie oblegli Witebsk. Wasil zaś nietylko że na pośrzednictwo Maxymiliana I. żadnych nie miał względów, ale nawet i z Posłami jego obchodził się nieludzko, urażony, że przymierze r. 1514. zawarte poszło w niepamięć. Tatarzy Krymscy i mężny opór

ludu

ludu królewskiego wrócili prawda Wasila od Witebska do Moskwy, ale napadli też potém Tatarzy i na Podole, a chociaż porazili ich Konstantyn Ostrogski, Stanisław Lanckoroński, Paweł Faruréy i Jakób Secygniowski, nie wiele to pomogło Polszcze. Rozruchy na Mazowszu, gdy Xiężna wdowa Anna z Radziwiłłów Synów z pod opieki nie wypuszczała, niesnaski na pograniczu Pruskiém mięszały pomyślność kraju śmiercią królowéy Barbary na większe jeszcze niebezpieczeństwo dnia 2. Października wystawioną. Wtedy także Kozacy na Ukrainie pod Przecławem Lańckorońskim i innymi wodzami nastali, bo gdy Panowie Ukraińscy przeciw Tatarom liczne poczty dworskie utrzymywać musieli, lózny lud z nich, zbiegi z Rusi, Litwy i całéy Polski w stepach i za porogami zbiérali się do kupy, a jak Tatarzy najeżdżali Polskie granice, tak oni Tureckie napadali. Oprócz Tatarów dostała zatém Polska w Turkach nowych nieprzyiacioł. Atoli wstrzymała jeszcze dzielność i przezorność Zygmunta I. złe skutki fałszywéy polityki (r. 1517.). Ruszył sam pod Połock, a Siecigniowskiego wysłał do Moskwy, ale unikali Rossyanie od walnéy bitwy, a ku zimie rozpuścił Król znowuż woysko. Odmieniło się szczęście Króla i Narodu jeszcze bardziéy, gdy za radą Maxymiliana I. pojął w małżeństwo Bonę Sforcyą Xiężniczkę Medyolańską. Kronikarze owcześni przypisują odmianę szczęścia ustaniu modłów pobożnéy królowéy Barbary, a z skutku dalszych czasów i z pasma następnych wydarzeń okazuje się, że nad dobrotliwością Zygmunta I

górę

górę nadto brała przewrotność Włoszki, królowéy Bony. Wszędzie płeć piękna, wyjąwszy rzadkie kiedyś przypadki, miéwała wpływ na umysł i czynność królów, a tak i teraz królowa Bona, Pani panowania chciwa, na pieniądze łakoma, Włoszka chytra i podstępna przyczyniła się nie mało do nieszczęścia kraju, gdy się w rządy wdawać zaczęła (r. 1519.). Stracona bitwa pod Sokalem przeciw Tatarom z namowy Wielkiego Kniazia Wasila do wkroczenia do Polski podburzonym otworzyła im pole do pustoszenia Rusi. Wasil sam aż o 12 mil od Wilna Litwę zniszczył, a w tém nadchodziła i woyna Pruska, bo Albrycht Wielki Mistrz Krzyżacki, chociaż Siostrzeniec królewski, jawnie gotował się do boju. Uchwalono wyprawę na niego na Seymie Toruńskim (r. 1520.). Mikołay Firléy rozpoczął woynę dosyć pomyślnie wzięciem kilku zamków, a tém przestraszony Albrycht dopraszał się o wolny przyiazd do Torunia. Dał mu Król gléyt z warunkiem, żeby natychmiast wykonał przysięgę w Toruniu, ale wiadomość o posiłkach z Niemiec idących odwiodła go od uiszczenia obietnicy, a Król dobrotliwy wolał puścić przestępnego hołdownika, niż go przeciw słowu zatrzymać. Posiłki Niemieckie rozproszył głód (r. 1521.). Nastąpiło zawieszenie broni na lat cztéry, a w tym przeciągu czasu całe Prusy prawie przyięły wiarę Luterską, a na reszcie ożenił się sam Wielki Mistrz, zrzuciwszy habit zakonny (r. 1524.). Nie było wtedy ani na Rusi ani w Litwie pokoju, bo na Rusi najazdy Tatarskie, a w Litwie napady Moskwy ogoło-

ogołacały kray z ludności. Tylko tyle miał Król korzyści, że ciż sami Tatarzy, co Ruś królewską niszczyli, i Moskwę nie raz razili i od dalszych w Litwie postępów odciągali Wielkiego Kniazia Wasila. W tak niebezpiecznem i przykrém położeniu państwa, aby się pozbydź Krzyżaków; umyślił Król powodowany bliskością krwi Wielkiego Mistrza (r. 1525.) zrobić z nim pokóy i Prusy wschodnie w xięstwo lenne zamienić. Stanął ten pokóy w Krakowie. Został Albrycht pierwszym Xiążęciem Pruskim i lennikiem Polskim, odebrawszy Prusy wschodnie czyli xiążęce w mańskwo od króla dla siebie i potomstwa po mieczu. Rozciągnęła dobroć króla następstwo i do potomstwa braci jego linii Frankońskiéy, po wygaśnieniu któréy dopiéro Prusy xiążęce do korony powrócić miały. Obowiązek utrzymania 100 koni pod czas woyny na posługę królewską i zapewnienie pierwszego po królu w Senacie miéysca były potoczne pokoju warunki. — Ganiła potomność to rozrządzenie Prus, gdy późniéy kray ten dostał się w ręce linii elektorskiéy domu Brandenburskiego, ale nie mógł tego przewidywać Zygmunt I., że następcy jego z okoliczności różnych prawie przymuszonymi będą dozwolić na złączenie Prus z Marchią Brandenburską. Jeszcze mniéy można było wtedy przewidywać przyszłą wielkość i przemoc tegoż domu, przez różne spadki dziedzictw niespodzianie wzrosłego. Nareszcie nie było też wtedy jeszcze podobieństwa, że potęga zakonu Krzyżackiego sama w sobie przez odmianę wiary i rządu w Niemczech zatrzą-

śniona spełznie na niczém, a jedność wiary w obudwóch Prusiech czyniła obawę, żeby i królewskie Prusy do Margrabi nie odpadły. Wierna wdzięczność i przywiązanie Albrychta ku domowi Jagiellońskiemu usprawiedliwiała Króla w tém urządzeniu, a dla późniéyszych czasów odmiany nie wypada go winować niesłusznie. Straszniéysi byli Polszcze dotąd Krzyżacy mieczem duchownym i świeckim walczący, a nadewszystko nie wyczerpanemi bogactwy silni jak wszelkie Xiążęta Niemieccy. Ale od r. 1517 Marcin Luter w Niemczech mnich Augustyanin w Wittenbergu, a od r. 1518 Ulryk Zwingli w Szwaycaryi w Zurich rozpoczęli swar o odpusty. Część większa Niemiec, a zwłaszcza Polszcze przyległa przystała na stronę Marcina Lutra, który będąc wyklętym od Papieża Lwa X. wzruszył władzę całéy hierarchii w Europie. Stolica Rzymska uyrzała we wszystkich Państwach wielkie w religii odmiany. Już r. 1522, w Prusiech królewskich czyli zachodnich przystał lud na zdania Marcina Lutra, a w Wielkiéy Polszcze, gdzie wiele było Husytów znalazło się już wtedy nie mało jego przyiacioł (r. 1526.). Bunt w Gdańsku przymusił Króla zjechać do miasta i ukarać hersztów. Zakazał przy tém nowości w religii, ale daleki od prześladowaniz zostawił każdemu swoje w wierze mniemania. Mazowsze tego roku do korony przyłączono, gdy dzielnica Xiążąt w nim panujących z rodu Piasta wygasła. Z Rossyanami zawarto na 6 lat rozeym, a z Turkami pokóy i przymierze. Pozyskał Król przeto i dla Ukrainy spokoy-

nieysze

nieysze czasy, bo ustały tym sposobem i najazdy Tatarskie. Ostatni wielki najazd był Osłana Sułtana mimo woli Hana Sedet Gieréy tegoż roku aż do Lublina, ale potém Osłan znienawidzony u Turków został wiernym sprzemierzeńcem Króla, a tak po kilku mniéyszych napadach wróciła się na Ruś spokoyność. Zamogły się kraje Ruskie wkrótce w zamki i ludność tak iż Król znowuż dawne z nich miał dochody.

Pomiarkowanie i przezorna baczność jego wstrzymała go od wplątania się w woynę Węgierską. Gdy bowiem po śmierci Ludwika II. część Węgrów ofiarowała mu koronę, nie przyiął jéy tak, jak i Szwedzkiéy dwa razy ofiarowanéy przyjąć nie chciał, lecz wolał na dobrym rządzie swoich państw i tak dosyć obszernych przestawać, niż wdadź się w nieskończone o obce królestwa zabiegi. Z wszelką usilnością starał się pogodzić Ferdynanda I. Arcyxiążęcia Austryackiego i Janusza Zapolskiego Wojewodę Siemiogrodzkiego, który od większéy części Węgrów królem był obrany; ale starania te były daremne. Nieratowanie Janusza, jak o to prosił Król Francuski Franciszek I. sprawiło atoli, że za radą Hieronima Łaskiego Wojewody Sieradzkiego Turkom się podał w opiekę, a po różnych szczęścia odmianach część Węgier weszła w dom Austryacki Polszcze nie nader przychylny, a większa dostała się Turkom przez to sąsiedztwo Polszcze uciążliwym. To tylko było dobrze, że przecież Polska w tę woynę Turecką nie

wplątała się wtedy, jak późniéy pod mniéy ostrożnymi stało się królami.

R. 1529. d. 18. Października obrała Litwa Królewicza Zygmunta Augusta w dziesięcioletnim wieku za Pana, a d. 18. Grudnia uczynili toż samo Polacy na Seymie w Piotrkowie, mianując go następcą po Oycu z warunkiem, aby się za życia oyca w rządy nie wdawał. Uroczysta koronacya młodego Króla była w następnym roku, (r. 1530.) a w tym wygnał Jan Tarnowski Piotra Wojewodę Wołoskiego z Pokucia, poraziwszy 22,000 Wołochów pod Obertynem w 4000 woyska. Obojętność Zygmunta I. (r. 1532.) w woynach Węgierskich utrzymała pokóy stały z Turkami, chociaż Polacy Osłana Sułtana przeciw Hanowi Sedet Gieréy bronili. Obległ tenże Czerkasy od Osłana Polakom ustąpione, ale obronił je walecznie Ostaféy Daszkiewicz, hoynie za to od Króla nadgrodzony. A wtedy waleczny ten mąż radził, aby 2000 piechoty, 400 jazdy regularnie utrzymywać drzy porogach Dnieprowskich, a wybudowawszy tam zamki na ostrowiach czyli kępach przez zaludnienie tych krajów przeciąć drogę Tatarom. Chwalono tę radę, ale nie przywiedziono jéy do skutku, bo skarb królewski już nie był w tym stanie, jak dawniéy za czasów Bonera, Kościeleckiego, Szydłowieckiego i Tomickiego. Królowa Bona bowiem co raz bardziéy przywłaszczała sobie rządy państwa, skąpiła pieniądze dla siebie, zbiérała skarby i wiele czyniła bezprawia, ściągając przeto nie małą nienawiść na Króla. Po śmierci zacnych Kanclerzów Szydłowie-

dłowieckiego i Tomickiego przedawała urzędy świeckie i duchowne tym, co naywięcéy za nie dawali, a nikczemnym, podłym i niezdatnym rozpustnikom i próżniakom otwiérała się droga na urzędy. Ażeby zaś tém bezpieczniéy mogła królowa tak sobie postępować, przeszkadzała we wszystkiém Janowi Tarnowskiemu, Kasztelanowi Krakowskiemu, wynosząc Piotra Kmitę Wojewodę, Pana bardziéy o własne niż powszechne dbającego dobro, który podchlebstwem umiał serce jéy uymować. Nie dosyć na tém, że Król przeto tracił dawną miłość u poddanych, ale dla zapewnienia wpływu swego w rządy, odwodziła matka chytra syna to jest króla młodego od wszelkich ćwiczeń i nauk przystoynych, chowając go w francymerze w miękkich pieszczotach i na rozpuście niewieściéy, a gdy Król stary nie chciał nareszcie folgować daléy wszystkim królowéy żądzom, a odmówił dadź pieczęć Gamratowi Biskupowi Przemyślskiemu, sama łączyła się z przeciwnikami królewskiemi i własnemu przeszkadzała mężowi. Wybuchnęła znowuż Woyna w Litwie z Moskwą, (roku 1534. 35. 36.) a chociaż dosyć pomyślnie wiódł ją Jérzy Radziwił i Jan Tarnowski, jednak przy zawieszeniu broni został znowuż Smoleńsk pod berłem Moskiewskiém (r. 1537.). Na woynę Wołoską nie chciała Szlachta pozwolić poboru, a gdy Król nakazał pospolite ruszenie, stanęło pode Lwowem 150,000 rycerstwa, ale zamiast żeby bić się, łupili sami Polacy dzierzawy współbraci na Rusi i kłócili się z Królem i Senatem o wolności. Był to pierwszy

rokosz

rokosz czyli związek szlachty przeciw królowi i senatowi, a całą tę wyprawę nazwano woyną kokoszą; ale zły przykład został i na dal, i odtąd weszło we zwyczay więcéy radzić, niż czynić, powszechna to wprawdzie wieku owego była zaraza, ale sąsiednie narody prędzéy z niéy wyzdrowiały (r. 1538.). Spustoszył Piotr Wojewoda Wołoski część Podola, a gdy szczupłe woysko zaciężne Polaków nad Seretem poraził, Król wezwał na zemstę Turków, którzy Piotra złożyli z urzędu, a Alexandra wsadzili na jego miéysce. Odtąd większy wpływ dostali Turcy w Mołdawii, jak dawniéy bywało (r. 1539.) Zamęście Izabelli naystarszéy Córki Króla z Januszem królem Węgierskim sprawiło podéyrzenie u Ferdynanda I., jakoby to jego zamiarom było przeciwném, ale gdy po śmierci tegoż (r. 1540.) Ferdynand I. poznał: że stary Król Polski sam córkę swoją do zachowania uciążliwych traktatów namawiał, nie przerwała się przyiaźń dawna, i wydał tenże Król Czeski i wtedy już Węgierski córkę swoją Elżbietę r. 1530. już obiecaną za młodego Króla Zygmunta Augusta, (r. 1543.) ale nie była ta Pani tak szczęśliwa, jak piękne jéy duszy i ciała przymioty zasługiwały. Król bowiem młody nie był jéy tak wiernym, jak można było się spodziewać, a teściowa nie nawidzała ją tak dalece, że nawet podéyrzenie było, iż z jéy sprawy przez truciznę umarła, r. 1545.

Obciążony Król stary latami oddał rząd Wielkiego Xięstwa Synowi roku 1544. a Prus r. 1548. a w tém dnia 1. Kwietnia zszedł ze świata w 82 roku wieku

wieku swego w Krakowie, dokąd już chory z Piotrkowa na saniach przyjechał. Pan urody pięknéy i poważnéy, siły tak wielkiéy, iż podkowy łamał, a powrozy targał, mówił mało, ale co wyrzekł, to było z uwagą i roztropnością powiedziane; lubo z przyrodzenia popędliwy, umiał jednak gniéw swóy hamować, a w życiu zachowywał mierność tak w jedzeniu, jak w trunkach. Do woyny nie był skwapliwym, a dla tego żadnéy nie rozpoczął sam, lecz w rozpoczętych bojach okazywał waleczność i stałość mężną. Atoli nie umiał z zwycięstw korzystać albo raczéy nie mógł. Jak z początku panowania był od ludu kochanym, tak na końcu był w nienawiści, ale nie z własnéy przyczyny, lecz przez winę żony, któréy nadto pobłażał. Po śmierci Króla Naród cały, przypomniawszy sobie dobre i wielkie przymioty duszy jego, rozsądek, wspaniały umysł i sprawiedliwość, żałował go szczérze. Cały rok trwała żałoba, a nawet i lud prosty nie wychodził bez znaków jéy na ulicę. Panny nie nosiły wieńców, a muzyka ucichła, gdy ani biesiad ani tańców nie było. U postronnych narodów naywiększą miał Zygmunt I. powagę i wziętość. Za jego czasów stały się hetmaństwa dożywotniemi, które dawniéy były tylko doczesne. Pode Lwowem była także wzmianka, aby szlachtę na wyższą i niższą podzielić, ale nie przyszło to do skutku. Xięstwo Zatorskie r. 1513. po śmierci Xiążęcia Jana, którego Wawrzyniec Myszkowski na polowaniu zabił, wcielono do korony. Pod panowaniem Zygmunta I. wzmagały się miasta

i wsie i rozkwitło rolnictwo w Wielkiéy i Małéy-polszcze, gdy zawsze w tych stronach była spokoyność. Zaludniło się Podlasie wytrzebieniem lasów, a Ukraina i Podole zamogły się znowuż utrzymaniem ciągłego z Turkami pokoju. Osłan Sułtan, jak się wyżéy powiedziało i straż królewska, służebne dworów szlacheckich poczty wystarczały na zapobieżenie dalszym Tatarów łotrowstwom i na silny im w rabunkach odpór, a powstanie Kozaków za porogami przy nienaruszonéy wolności religii nie mięszało jeszcze umysłów i serc obywateli Ruskich i nie buntowało chłopstwa, jak w późniéyszych czasach. Litwa wzrastała także w wewnętrzne siły, a tak nadgradzała się utrata Smoleńską ze strony Moskiewskiéy i zatarły się ślady okrucieństw Wielkich Kniaziów Iwana i Wasila i buntów Glińskiego i innych.

Nauki, które pod Janem Olbrachtem i Alexandrem co raz wyżéy postępowały, pod Zygmuntem I. jeszcze większy wzrost wzięły. Jak bowiem pod tamtemi królami matematyka i prawnictwo kwitnęło w Krakowie, tak teraz pod Zygmuntem I. i nadobne nauki zawitały do Polski. Jan Łaski zbieracz Statutu za Alexandra I. r. 1506. potém Arcybiskup Gnieznieński wsławił się na Soborze Laterańskim r. 1513. i otrzymał tam tytuł *legati nati sedis Apostolicae in Polonia* z potwierdzeniem prymasowstwa. Pisma jego rozmaite wylicza Niesiecki (T. III. p. 33. Kor. Pol.). Wyżéy wspomniany Jan z Głogowa † 1507. i Michał z Wrocławia † 1533. słynęli jako Professorowie

rowie Akademii Krakowskiéy przez lepszy sposób dawania nauki filozofii. Przedmowy w rozmaitych ich pismach Łacińskich, lubo nie bez wad owoczesnych zarazą wieku owego jeszcze nadto trącących, to jest szolastyczną i zle zrozumianą Arystoteliką, jednak dowodzą: że im nadobne nauki obcemi nie były. Jan Haller z Rotenburga rodem bogaty kupiec Krakowski, który założył pierwszą drukarnią stałą w Krakowie około r. 1503. z Kasprem Hochfederem z Norymbergii, a przedtém i potém wiele i za granicą dał drukować, przyczynił się nie mało do rozkrzewienia nauk w Polszcze i nabył wielką sławę u rodaków i cudzoziemców. R. 1510. wydał po pierwszy raz osobno Eutropiusza (*editio princeps*) Pisarza Rzymskiego wieku IV. Pochwały naywiększe oddali Hallerowi Akademicy Krakowscy, których pisma drukował, płacąc im *honorarium*, a to było przyczyną, że o poprzednikach jego zapomniano. Hieronim Wietor inny sławny drukarz i księgarz w Wiedniu i w Krakowie od r. 1518, potém tylko w Krakowie od r. 1536. mający officynę i handel wydrukował pierwszą Xiążkę Polską życie Pana Jezusa przez S. Bonawenturę pisaną, przez Baltazara Opecia Akademika tłumaczone i królewnéy Elżbiecie (potém r. 1526. królowéy Węgierskiéy) przypisane r. 1522. Psałterz przetłumaczony przez Walentego Wróbla z Poznania wydał tenże Hieronim Wietor w Krakowie r. 1540, a Floryan Ungler roku 1539 8vo. Zielnik Falimierza także Floryan Ungler r. 1532. rachunki Kłosa r. 1538. To są celniéysze

z pier-

z pierwszych Xiążek Polskich. Drukarze zaś ich Hieronim Wietor z Szląska rodem z miasteczka Liebenthal, a Floryan Ungler z Bawaryi zaprzeczali sobie pierwszeństwo druków Polskich, skąd to wnosić można: że równocześni je wydawać zaczęli, około r. 1522—1532. Wydanie zaś Psałterza Dawidowego poparł Jędrzéy z Kobylina także Akademik Krakowski. Wielu bowiem dla obawy zdań Hussyckich nie chciało dozwalać druku w narodowym języku. Umiarkowanie Zygmunta I. względem różności zdań w wierze ułatwiło wolność druków, a tak wolno było każdemu księgarzowi bić książki jakie się podobało, byle się tylko nie tyczyły religii. Nayczęściéy jeden drugiemu przedrukowywał to, co było pokupnem, almanaki i kalendarze. Kalendarze Krakowskie zaś słynęły w Wiedniu i w Szląsku, a w Wiedniu do dziś dnia wychodzi jeszcze kalendarz jeden Niemiecki pod tytułem Krakowskiego. Maciéy z Miechowa sławny medyk († 1523.) wydał historyczny wypis z Długosza r. 1521. z dalszym ciągiem aż do r. 1506. a opis Sarmacyi r. 1517. 1518. 1521. po Łacinie został przetłomaczonym po Polsku r. 1545. Mikołay Jaskier wydał dobrą edycyą Saxonu r. 1535. Jan Awentynus sławny historyk Bawarski uczył tu r. 1507. Greckiego języka, może pierwszy raz. Jan Ek sławny Polemik i przeciwnik Marcina Lutra słuchał nauk wyższych w Krakowie. Było wiele tu studentów z Węgier i z Niemiec. Bursa Węgierska i Bursa Niemiecka liczyły kilkaset głów, a między temi byli i sławni ludzie. Z Węgierskiéy Bursy wyszli

wyszli Jan Kalmanthei i Marcin z Dewy. Jan Honter Siedmiogrodzanin uczył tu pomyślnie lepszéy Łaciny i napisał dobrą Grammatykę Łacińską. Między Polakami zaś Stanisław Zborowski r. 1529. wsławił się dobrą grammatyką takąż, gdzie i arkusz jeden z ortografiii Polskiéy umieścił *). On i wiele innych dobrych pism wydał, które teraz rzadko gdzie się znaydują. Atoli naydzielniéy do wzrostu nauk przyczynił się Biskup Krakowski Piotr Tomicki, przyiaciel Erazma Roterdamczyka. On usiłował Hebrayskiego i Greckiego języka naukę stałą wprowadzić do Polski. Jan Kampensis (z Kempen w Hollandyi) był od nie go wezwanym na nauczycielstwo języka Hebrayskiego r. 1534. **) a po nim dopiéro nastąpił Stankar, gdy Janowi z Kempen w Krakowie się nie podobało. Jerzy Liban Szlązak r. 1528—34. był pierwszym ordynaryuszem greckiego języka za staraniem Piotra Tomickiego, a Marek Szarffenberger księgarz, potém drukarz uczony, naypierwsze wydał książki Greckie w Polszcze, między któremi grammatykę bez daty, Klemens Janicki i Jan Dantyszek, (*Flachsbinder*) potém Biskup Warmiński † 1548. celowali jako Wierszopisowie Łacińscy. Jędrzéy Krzycki, Mikołay Hussowian, Paweł z Krośna i inni Wierszopisowie

*) Ob. hist. drukarń Krak. p. 11. przyp.

**) Cf. Janoc. I. 35. jeszcze przed Janem Szarfenbergerem Leonard Dawid Przechrzta musiał uczyć w Krakowie po Hebraysku, bo r. 1530. wydał u Macieja Szarffenbergera Grammatykę Hebrayską pierwszą.

sowie Łacińscy, nie dostąpili ich sławy, chociaż gładkie wiersze tworzyli. Erazm Ciołek Biskup Płocki okazał wymowę swoją na Seymie Augszburskim, jako Poseł Zygmunta I do Maximiliana I. Cesarza. Franciszek Boner i inni Radzcy Krakowscy słynęli także nauką niepospolitą. Bernard Wapowski dziejopis † 1535. był tak biegłym w matematyce, że go się radził nie raz sam Mikołay Kopernik, kanonik Warminski † 1543. Nieśmiertelne dzieło Kopernika *de revolutionibus corporum coelestium libri IV.* wyszło w Norymbergu w sam rok śmierci jego, a wiadome jego systema astronomii przyięte zostało w całéy Europie. Chociaż nie drukowano więcéy ksiąg Słowiańskich w Krakowie, drukowano je w Wilnie. Apostoł Franciszka Skoryny r. 1525. pierwsza dotąd znajoma książka w Wilnie Kirylicą bita *) dla Narodu Ruskiego. Tam potém naywięksi panowie Litewcy i Ruscy wydawali swoim kosztem rozmaite dzieła do nabożeństwa dla Chrześcian wyznania Greckiego w późniéyszych czasach, bo tam dawno przed pierwszą w Moskwie książką Apostołem po Słowiańsku r. 1564. bitą, były już drukarnie rozmaite. Lubo bowiem Władysław Jagiełło wydał niektóre prawa uciążliwe przeciwko chrześcianom obrządku Greckiego, a na Soborze Konstancyiskim wraz z Witołdem listownie r. 1415. okazał chęć swoją do rozszerzania obrządku Łacińskiego, jednak co do Wołynia sam

te

*) W dyalekcie białoruskim.

te prawa cofnąć musiał, a i w Litwie i na Białéy i Czerwonéy Rusi długo nie było żadnego z tych praw ucisku. Dopiéro po Unii w Florencyi d. 6. Lipca r. 1439. między Janem Paleologiem IX. Cesarzem Carogrodzkim i Papieżem Eugeniuszem IV. zawartéy, do czego naywięcéy przyczynił się Kardynał Bessaryon i Izydor Metropolita Kijowski rodem z Bulgaryi, nowe zaczęły się usiłowania z strony Wielkich Xiążąt Litewskich częstokroć z gwałtem zmięszane względem Chrześcian Greckich. Sam Izydor Metropolita Kijowski, gdy chciał w Moskwie rozszerzać unią, skazany na śmierć na spalenie, ledwie przez Carogrod uciekł do Rzymu, gdzie jako Kardynał umarł r. 1463. Nawet na czerwonéy Rusi około Lwowa gdzie z początku unia naywiększy wpływ miała, nie mogła się długo utrzymać. Następca Izydora Ignacy od Papieża Grzegorza IX. przysłany do Kijowa został wygnanym, surowość zaś Wielkiego Xiążęcia Litewskiego Swidrygaiły popełniona na wybranym mimo woli jego Eraźmie Metropolicie Kijowskim, jeżeli była prawdziwą, rozjątrzyła bardziéy umysły, niż żeby je zaspokoić mogła. Władysław III. zrównał zupełnie duchowieństwo Greckie z Łacińskim w swoich prerogatywach r. 1443, a tak chrześcianie obrządku Ruskiego byli w spokoyném posiadaniu Władyctw swoich, czyli Biskupstw, albo Eparchiy, których było dziesięć, jako to Eparchia Włodzimierska, Łucka, Połocka, Lwowska, Przemyślska, Chełmska, Pińska, Kijowska, Mohiłowska, Smoleńska Metropolią była przy Kijowie, a szlachta obrzą-

obrządku Ruskiego *) obierała sama sobie z pomiędzy siebie lub Czerneów Biskupa, jakiego im trzeba było.

*) Pamiętnik Lwowski r. 1816. mies. Luty T. I. p. 113-115. aż do 118. *cf.* dzieło ważne po Rossyisku: Mikołaja Bantysza Kamieńskiego historyczna wiadomość o Unii r. 1795. zebrana, wydana w Moskwie w Synodalnéy typografii r. 1805. 8*vo maj.* a inne Polskie może nie długo po r. 1597. wydane: o przywilejach nadanych od nayjaśniéyszych Królów Polskich i przedniéyszych niektórych dowodach, które świętą Unią (r. 1596.) wielce zalecają i potwierdzają przez Jaśnieoświeconego i naywielebniéyszego Hypatiego (Hipacy Pociéy) z Bożéy i Apostolskiéy stolice łaski, Jego Mości X. Metropolitę Kijowskiego, Halickiego, i wszystkiéy Rusi 4to. kart. 27. Hipacy Pociéy naycelniéyszy Dowódzca do Unii Brzeskiéy naciąga tu wprawdzie wszystko na okazanie świetności téy unii, i zaprzeczać nie można, iż już Jagiellończykowie mieli ją w widokach swoich, a nawet cytowany od ś. p. Czackiego przywiléy r. 1443. był w tym duchu wydany wszołako aż do r. 1596. nigdy nie było Unii powszechnéy, a i wtedy tylko poczęści ją upowszechnioną. Lecz dopiéro na Synodzie Zamoyskim r. 1722. prawie stała się ta Uniu powszechną. Urzędnicy tylko w Województwach Trockiém i Wileńskiém mieli bydź Katolikami Łacińskimi. ob. Pocieja l. c. D. I. D. II. Mimo zrównania przywilejów nigdy atoli Greckie duchowieństwo nie wchodziło do Seymów; bądź że tego sami nie szukali pobożni Władykowie otrzymać, bądź że rząd nie życzył sobie tego, a gdy dla uśmierzenia buntów Kozackich ,królowie Polscy z polityki chcieli to uczynić, opierało się temu duchowieństwo Łacińskie, jak niżéy o tém będzie. Dopiéro Seym r. 1788-

było. Obrany Swiecki musiał wprzód wstąpić do zakonu S. Bazylego, a z zakonu tego wchodził na urząd Biskupi. Usiłowania jednak nader gorliwe, choć przemiiające, o unią za Króla Kazimierza IV. i następców jego dwóch Jana Olbrachta i Alexandra, zniechęciło wielu Panów Ruskich i Xiążąt ze krwi Rurykowéy, a nawet i Olgierdowéy i Jagiellońskiéy, którzy z Rusią trzymali, a to było powodem dla wielu udawać się do Moskwy i z nią wchodzić w związki. Helena żona Alexandra I. Króla, tylko z warunkiem zabezpieczonéy w religii swojéy wolności dała mu rękę, a tak wolała nie bydź koronowaną, jak odmienić wyznanie swoje. Ona z gruzów podniosła Cerkiew w Mińsku i tam ustanowiła metropolią,

---

r. 1788-92. przypuścił jednego metropolitę uniackiego do Senatu Rzeczypospolitéy, ale gdy nie długo potém te kraje Rossya zajęła, to ta uchwała przez czas tylko bardzo krótki miała swóy skutek zbawienny. W Litwie trwa unia i teraz, na Wołyniu i Podolu za staraniem Sadkowskiego Biskupa Mohiłowskiego roku 1796—1800. ustała. W Eparchii Lwowskiéy i Przemyślskiéy trwa Unia od Synodu Zamoyskiego za staraniem Szumlańskiego Władyka Lwowskiego r. 1722. ob. Pam. Lwowski l. c. Duchowieństwo Uniackie Ruskie przykłada się z szczególną usilnością do nauk i celuje nad wielu innemi w Państwach Austryackich. Greckiego i Słowiańskiego języka wiadomość przyczynia się naydzielniéy do nauk tegoż duchowieństwa, jako też Seminarya Swieckie we Lwowie i Wiedniu, które tak, jak u katolickiego duchowieństwa nauki gruntowne co raz więcéy rozszerzają.

polią, *) a r. 1505. podobno taż sama protektorka wyznania Greckiego wyjednała u męża potwierdzenie kanonów Xiążęcia Ruskiego Jarosława na prozbę Władyki Połockiego. Wszelako jak Czacki twierdzi nie było wtedy już Metropolitów Disunitów w Litwie, a jak się z poselstwa Sołtana r. 1476. do Syxtusa IV. do Rzymu okazuje, część Litwy Ruskiéy z Papieżem trzymała, może tym sposobem jak we Włoszech w Kalabryi i Rzymie i w Węgrzech w wielu miéyscach unia Florenska zachowana była. Atoli trwałości jeszcze dotąd ta unia mieć nie mogła zupełnéy w Polszcze aż do r. 1597. Zygmunt I. zaś Pan rozsądny przewidywał, jakie odmiany dworowi Rzymskiemu groziły. Bronił więc Alberta i siebie przed Cesarzem Karolem V. i Papieżem pismami, a w Polszcze póki mógł, dla spokoyności nie dopuszczał odmian w nabożeństwie. Tak r. 1520 w Prusiech Wschodnich na żądanie Zacharyasza Ferreryusza Biskupa Gardyiskiego wydał w Toruniu w dzień znalezienia S. Krzyża edykt surowy na książki i naukę Marcina Lutra. Ale nie prześladował nikogo sam,

*) Ob. Czacki. I. 293. *sqq.* Podług Stebelskiego (ob Mies. Połocki XX. Jezuitów) Metropolia Połocka datuje od r. 1415. Zdaje się: że czasem niepewność była Metropolitów i Metropolii. Chociaż bowiem podlegali Władykowie Ruscy Carogrodzkiemu Patryarsze, jednak Wielki Xiąże Witołd r. 1415. złożył na Soborze w Nowogrodku podług woli swego Metropolitę Kijowskiego i wsadził innego, który mu był dogodniéyszym.

sam, aż Gdańszczanie jawny rozruch podnieśli przeciw Magistratowi swemu, a starych Radzców złożywszy nowych obrali, zakony zaś z miasta wypędzili. *) Jan Szule, prosty maytek był sprawcą tego. Ostro opisany rozruch sprowadził Króla do Gdańska r. 1526. **) Wtedy Jan Weidland (*Salicetus*) czwarty Burmistrz miéyski, niegdyś sekretarz magistracki z kilkunastu innymi mieszczanami w różnym czasie, i nie w jedném miéyscu na rozkaz Królewski straconymi było kilku Xięży Luterskich wygnano z miasta, i nakazano nie mieć ani książek, ani nauk nie katolickich. Lecz tu Król racze go bunt, niż o wyznanie wiary karał, bo wkrótce zaniechano wykonywać edykta ostre przeciw różnowiercom, a Pankracy Klein, Franciszkan, chociaż w kapicy roku 1534. już znowu kazał na ambonie podług nauki Marcina Lutra. Gdy coraz więcéy i w saméy Polszcze rozszerzała się reforma, wydał Król edykt nowy, r. 1539, aby młodzież za granicę nie była wysyłaną, ale i to skutku nie miało żadnego. Prześladować bowiem nikogo nigdy Zygmunt I. nie chciał, a gdy go sławny Polemik Jan Ek, który naywięcéy przyczynił się do rozłączenia Luteranów ***) od Katolików,

*) *Janociana* II. 92.

**) *Hartknoch Preusische Kirchenhist.* p. 666. *seqq.*

***) Na rozmowie i dyspucie w Lipsku Jan Eck r. 1519 usiłował okazać, że Marcin Luter całą powagę Papieską wstrząsa i Husa naukę odnawia. Wtedy Marcin, Luter jeszcze o tém nie myślał, ale stało się to do-

likow, do tego jawnie wzywał bezczelnie, w przypisie dziełka. *Ad invictissimum Poloniae regem Sigismundum de sacrificio Missae contra Lutheranos libri II. Johanne Eckio authore* 1526. *d.* 15. *Lutego* z Ingolstadu (druk. *Mense Octobri* 1526.) odpowiedział Król rozsądnie **): „upływają wieki, „a w tych zmieniają się umysły Prawodawców. Były „zaniechane nauki, teraz odradzają się. Przedtém „na łonie zuchwalstwa wszczynały się zbrodnie, te„raz objaśniane bywają pod cieniem nauki. Niech „sobie pisze Henryk (VIII. Król Angielski) prze„ciw Marcinowi (Lutrowi); a Ja życzę, abyście Ty „i Krzycki (Jędrzéy Biskup Przemyślski), byli Pi„sarze godni pochwały. Pozwól mi bydź Królem „owiec i kozłów. Błagam Niebian (*Superos*): aby „miłość Lwa X. ku naukom złączyli z pobożnością „Lwa I. Kiedy zaś zepsucie za obyczaje, zgorszenie „za zbudowanie, niezgodę na miéyscu braterstwa po„między Chrześciany teraz uważać trzeba, to przyidą „złe czasy, w których Król i Pasterz trzody Pań„skiéy w smutnéy okaże się zbroi, a opuszczone „ółtarze

piéro po klątwie w Rzymie na niego wyrobionéy r. 1520. d. 14. Czerwca, a powtórzonéy r. 1521. d. 3. Stycznia. Od. r. 1517. dnia 31. Pazdziernika od pierwszéy kłótni o odpusty, mimo spalenia dekretałów r. 1520 w Wittenbergu d. 10. Grudnia Marcin Luter z naywiększém uszanowaniem pisywał do Papieża Lwa X i jego powagi nie tykał.

*) Czacki o Pr. Lit. I. 297. ale mylnie tam książka Eckiusza nazywa się *de purgatorio.*

„ołtarze służyć będą na bóżnice pogardzonéy cnoty „i wiary.“ Nie były to próżne słowa, lecz postępowanie Króla zgadzało się z wyrazami. W Wielkopolszcze bowiem Ostrorogowie i Górkowie jawnie wyznawali naukę Marcina Lutra r. 1539., a Zygmunt I. bynaymniéy o to im przykrości nie czynił żadnéy, a lubo Jędrzeja Górkę wyklętego przez Biskupa Poznańskiego napominał, aby wiarę swoję porzucił, jednak go nie odsunął od łaski królewskiéy i nie przestał używać go do spraw publicznych, jako człowieka zdatnego i poczciwego. Toż samo umiarkowanie pokazywał Król i w Litwie, gdzie Kulwa r. 1539. był pierwszym Ministrem Luterskim, a zniknęły tamże i wszelkie Rusi i Wiary Greckiéy prześladowania. Tak Król sam r. 1522. wyniósł Konstantego Xiążęcia Ostrogskiego na Województwo Trockie, a jak o to szemrali Panowie Litewscy katoliccy, uspokoił ich zapewnieniem, że na Urzędy Litewskie wyznawców Greckiéy wiary osadzać nie będzie. Tém okazalsze było wtedy takowe Zygmunta I. postępowanie, że właśnie za przyczyną walecznego Xiążęcia Konstantyna uchwała duchowieństwa Greckiego stanęła nowa, aby Unii Florenckiéy nieprzyimować. Bez braku wiary oddawał Zygmunt I. wyznawcom Greckim Urzędy i Starostwa, a to miało ten skutek szczęśliwy, że i sam Gliński powracać zamyślał i wielu innych powróciło, a nikt nie uciekał więcéy do Moskwy. Wolność religii z naukami co raz większy brała postęp, a przy tém i szczęśliwość Narodu. Wszelako jeszcze jaka taka

była inkwizycya w Polszcze mniéy silna. Stracono r. 1508. żyda na Zgliszczu w Krakowie a r. 1539 na rynku tam gdzie ołów leżał pod wagą Katarzynę Weiglową Melchiora Weigla, Złotnika, Radzcy Krakowskiego żonę, jak Łukasz Górnicki twierdzi za apostazyą na żydowską wiarę. *) Smierć téy nieszczęśliwéy i obłąkanéy kobiety przypisać należy Piotrowi Gamratowi, Biskupowi Krakowskiemu, a nie zaś Królowi. Zycie tegoż Biskupa rozpustnego opisał Starowolski z dodatkiem: że hoyne rozdawanie jałmużny, gdy woził bryki z kożuchami i z sukniami za sobą dla ubogich wyjednało mu miłosierdzie Boskie i uratowało go od kary zasłużonéy za rozmaitą rozwiozłość. Był Gamrat Poufalcem Królowéy Bony i mógł kilkanaście kapłonów lub funtów sztuki mięsa zjadać od razu.

Zyg-

*) Łukasz Górnicki dzieje ed. II. Wasz. 1754. p. 6. nazywa ją tylko Melcherową, a Weyglową nazywa ją Paprocki. Herby Ryc. Pol. 1585. p. 701. Mylnie mąż jéy nazywany Vogel w dodatku do dzieła *Christoph. Sandii Nudeus historiae ecclesiasticae exhibitus in historia Arianorum Colon. ap. Jo. Nicolai* 1676. p. 85. Stanisław Budziński mianuje ją Załaszowską i czyni z niéy pierwszą Aryankę Polską czyli Socyniankę, tamże p. 86. Ale o tém nie masz nic ani w Górnickim ani w Paprockim, i w krótkiéy wzmianie nawet w Aktach Konsystorskich Krakowskich — zgodna o niéy z Górnickim jest powieść. Toż samo opiewa napis na okładkach równocześnéy książki J. VI. 29.

Zygmunt August.

Początek panowania Zygmunta (II.) Augusta (I.) rokował rząd nie naypomyślniéyszy, gdy obawiano się; że młody Pan w miękkiém wychowaniu zasmakowawszy rozwiozłości w wolniéyszém życiu, władać państwem nie potrafi tak dzielnie, jakby w niebezpieczném królestwa położeniu należało. Szczęściem bardziéy jakimciś i trafunkiem nie doznała Polska klęsk, których się lękano, a panowanie Króla było dosyć pomyślne. Zachodnie państwa Europy niemal wszystkie przez rozdwojenie zdań ludzkich w religii zostały wtedy zaburzone, gdy rozszérzenie mniemań nowych albo bronienie starodawnéy nauki nie tylko poróżniły umysły, ale wszędzie do zamięszań pozorną podały przyczynę. Pod tą bowiem postawą to Królowie w jednych, to stany czyli możniéysi Panowie w drugich państwach, a gdzie niegdzie nawet i awanturnicy szukali rozprzestrzenić swą władzę i za pomocą pospólstwa albo fakcyi pognębić przeciwne sobie partye. Cesarz Karol V. Król Hiszpański myślał o podbiciu całych Niemiec, a Xiążęta Niemieckiéy Rzeszy ubiegali się o zupełną w krajach swoich udzielność. Ferdynand I. Brat Karola V. Król Węgierski i Czeski pomagał Bratu orężem, a pota-

potajemnie sprzyiając Xiążętom ratował ich poradą. Franciszek I. Król Francuski walcząc z Karolem V. posiłkował w Niemczech Protestantów, a we Francyi prześladował Hugonotów, którzy nareszcie pod następcami jego jawnie przeciw oyczyznie nie raz broń podnieśli. W Anglii lała się to za tém, to za owém zdanien krew niewinna, a w Szwecyi i Danii z reformą rozszérzali Królowie władzę swoję, wydarłszy tron Krystyanowi II. od ludu znienawidzonemu. Wszędzie w Europie wiązały się zarodki krwawych wojen o religią, ale w Polszcze, lubo różniły się zdawna zdania, nie wyłączała oyczyzna różnowierców z pod opieki rządu. Dla różnicy obrządku Łacińskiego i Ruskiego była już od wieków niejedność Kościoła w Polszcze, bo od tych czasów, jak kłótnie Papieżów i Patryarchów Carogrodzkich rozerwały węzeł współeczněy jedności, Łacinnicy i Grecy za dwie szczególne uważali się religii partye, nazywając się obopólnie odszczepieńcami czyli szysmatykami. Ale nie czynił rząd między różnowiercami naymniéyszéy różnicy, a zwłaszcza po smutném doświadczeniu na Rusi i w Litwie, gdy zbytnia gorliwość nawracania na obrządek Łaciński nie raz z uszczerbkiem dobra publicznego była wyznawców obrządku Greckiego zraziła. Były zatém kłótnie Łacinników i Greków kościelne, do polityki niewchodzące. Nastała teraz jeszcze większa różność zdań w wierze, gdy się codziennie liczba wyznawców zdań to Marcina Lutra, to Zwingliusza i Kalwina mnożyła. Atoli za czasów Zygmunta I. tylko w Pru-

w Prusiech wiara Luterska wzięła górę, bo pomiarkowanie Biskupów Polskich, którzy nie prześladowali różnowierców, jak się w innych krajach działo i pobożność Zygmunta I. wstzymywały odmiany w wierze. Władza królewska lubo przez ustawiczne targi ze szlachtą określona, nie była jednak mniéysza od władzy Królów w państwach innych, gdzie potężni Xiążęta, seymy i swobody stanów równie określali rządy królewskie. Tak dopiéro bowiem za czasów Zygmunta I. Królowie Francuscy osięgli samowładztwo w Francyi, jak Karol V. w Hiszpanii, Węgry poszły we dwuch częściach na łup Turkom; a Czechy dopiéro roku 1547. straciły wolność polubownego wyboru Królów. Mniéysze były prawie w Polszcze zamieszki wewnętrzne, jak w innych państwach, gdy Zygmunt I. życia dokonał. Ale skoro syn jego Zygmunt August o śmierci Oyca usłyszał, zaraz przygotował wszystko do przyjęcia na zamku Barbary Radziwiłłowney, wdowy po Gastoldzie Wojewodzie Trockim, z którą mimo woli i wiedzy Oyca potajemnie był się ożenił. Utaiwszy przez trzy dni wiadomość o skonaniu jego, ogłosił małżeństwo swoje i do Krakowa wyjechał na pogrzeb, a potém złożył seym do Piotrkowa, (r. 1549.) dla spraw koronnych. Powstała tu wielka wrzawa o to, że Król bez woli i wiedzy oyca i stanów ożenił się powtórnie, a na tém spełzł seym cały bezskutecznie. Sprawcą tego zgiełku był Piotr Kmita Wojewoda Krakowski z innymi Panami, których Królowa Bona na to podburzyła. Lubo przeszłych, a zwłaszcza dawnych wieków

ków dzieje nie należy sądzić podług zwyczajów i okoliczności teraźnieyszych, atoli wyznać trzeba: że śmiesznie niektórzy nastawali na to małżeństwo Króla, żądając koniecznie rozwodu. Jan Tęczyński na przykład rzekł: że woli Sułtana Tureckiego, jak Barbarę Królową widzieć ukoronowaną na Zamku Krakowskim; a Mikołay Dzierzgowski Arcybiskup Gnieźnieński obiecywał grzéch na głowy Mieszkańców w Polszcze podzielić, aby Król małżonce złamał przysięgę. Jan Tarnowski Hetman i Kasztelan i Samuel Maciejowski Biskup Krakowski ujęli się za Królem, ale na próżno przekładali przyczyny ważności ślubu, chociaż prawdę mówiąc Królowe szlacheckiego urodzenia nigdy nie przyniosły tyle szkody rzeczypospolitéy, jak drugie xiążęcego rodu, a pamięć cnotliwéy i pobożnéy Królowéy Barbary Zapolskiéy i niewinność Elżbiety Piłeckiéy powinny były upamiętać umysły uprzedzone wspomnieniem na przewrotne czyny Królowéy Bony; ale namiętności zawsze są głuche na prawdę, a duchy zyskiem powodowane na istotę rzeczy. Do tego zawsze ganiono niby dla nierówności stanu związki krwi królewskiéy z szlachecką, co raczéy było dla zazdrości. Gdy Posłowie wszyscy pod czas głosu Piotra Boratyńskiego klęknęli, jak Króla przez Boga zaklinał, aby się z Królową rozwiódł, Król po mowie Samuela Maciejowskiego zakończył całą rzecz temi słowami: „co się „stało, odstać się nie może: a wam przystało nie o „mię prosić, iżbych żonie wiarę złamał; lecz o to, „iżbych ją każdemu człowiekowi zachował. Przysiągłem

„siągłem żonie, téy nie odstąpię; póki mnie Pan Bóg „na świecie zachowa, a milsza mi jest wiara moja, „niż wszystkie królestwa na świecie.“ Potém kłócono się o przyłączenie do korony Prus, Zatora i Litwy i o pojednanie praw. Nareszcie rozerwał się się seym i byli nawet tacy, co sądów Królowi dozwolić nie chcieli, póki żądaniom ich za dosyć nie uczyni. Z nieporuszoną stałością odprawiał jednak Król sądy, a z Krakowa rozesłał uniwersały, ganiąc szlachcie zwady i targania się na władzę i powagę królewską. W tém w Krakowie rozruch wszczął się studentów, którzy wszyscy z miasta wszedłszy rozjechali się w różne strony. Jedni udali się do Niemiec, drudzy do Czech, inni do Prus i w inne kraje. Przyczyną do rozruchu było nieukaranie Xiędza Proboszcza Czarnkowskiego, którego słudzy kilku studentów zabili, broniąc nierządnicę od nich napastawaną. Zdarzenie to przyczyniło się naywięcéy do rozmnożenia różności zdań w wierze. Za granicą bowiem jedni studenci przyjęli wiarę Luterską, inni Kalwińską, a za powrotem ich pomnożyła się znacznie liczba różnowierców w Polszcze, którzy z dawna odmiany w religii pragnęli. Było i nie mało takich, co przy dawnéy wierze poprawę nadużycia władzy duchownéy i zabobonów życzyli sobie. Gdy to się działo, Tatarzy Krymscy, wpadłszy na Ruś, wzięli Peredmirkę i zabrali Xiążęcia Wiśniowieckiego w niewolą, a w Polszcze mnożyły się co raz bardziéy bezprawia, gdy pod pozorem rozerwania seymu i zawieszenia władzy królewskiéy drudzy, szukając

folgi

folgi dla swoich gwałtów, nie chcieli sądów uznawać. To nareszcie skłoniło szlachtę do życzenia sobie nowego seymu; ale nie chciał go Król złożyć, (r. 1550.) aż się Mikołay Dzierzgowski odezwał, że go sam zwoła. Odpowiedział mu na to Król, że bez woli jego nigdy to się nie stanie i trwał stale w przedsięwzięciu. Dopiéro za prozbą Jana Tarnowskiego dał się nakłonić do zwołania seymu do Piotrkowa. Ale i ten seym rozszedł się bezskutecznie, gdy zgody nie było o exekucyą praw, czy od Jana Olbrychta i Alexandra, czyli téż od dalszych czasów ma się zaczynać. Na tymże seymie Stanisław Orzechowski, Kanonik Przemyślski, dziejopis Polski, prześladowany od Biskupa swego Jana Dzieduskiego o to, że w stanie duchownym żonę chciał pojąć, a nareszcie i pojął, wniósł całą sprawę do sądu, a z tego powodu nastąpiła sprzéczka o sądownictwo biskupie. Król w swojém przekonaniu obojętny nie chciał żadnéy obrazić strony; jedynie myśląc o koronacyi Królowéy, co nastąpiło na zjeździe w Krakowie, na którym Xiążęta lenni Pruski z Prus i Pomorski z Lawenburga i Bytowa hołd Królowi oddawali. Przytém wytargowali Biskupi rewers od Króla: że Heretykom urzędów dawać nie będzie, a oraz i tyle wskórali, że zapozwał Stanisława Oleśnickiego Dziedzica Pinczowa o to, że Franciszka Stankara Księdza Kalwińskiego trzymał u siebie, a zakonników z klasztoru wypędził. Oddalonym został Stankar, ale Oleśnickiemu poprawę obiecującemu darowano winę z zakazem, żeby się więcéy nowości w wierze nie dopuszczał.

szczał. Wszelako i Oleśnicki odprawiwszy Stankara, innych przyiął ministrów i wielu Panów poszło za jego przykładem. Lud prosty trwał w dawnéy wierze. Umarła w tym czasie Królowa Barbara, (r. 1551.) któréy ciało Król sam do Wilna odwiózł, a rzeczy jéy chował długo, nie raz kropiąc je łzami swemi. Przemyśliwało wtedy duchowieństwo, jakby zapobiedz rozszérzaniu się dalszemu zdań niekatolickich. Zwołał synod do Piotrkowa Arcybiskup Mikołay Dzierzgowski, a na nim nayczynniéyszym okazał się Stanisław Hozyusz Biskup Warmiński, który naumyślnie przyjechał, aby dzielnie niekatolikom przeszkadzać, chociaż jako Biskup bezpośrzednie do synodu nie należał. Sławne wyznanie Hozyusza przeciw niekatolikom służyło za prawidło, a potwierdziwszy wyrok Jana Dziaduskiego przeciw Orzechowskiemu prosiło duchowieństwo o wykonanie onegoż u Króla, ale odwlekł to Piotr Kmita Starosta Przemyślski, a gdy Dziaduski Woyciecha Stadnickiego o wprowadzenie nowéy wiary zapozwał zaleciły wszystkie seymiki, aby posłowie starali się o to, żeby Biskupi o czci i życiu nie sądzili. Seym Piotrkowski uchwalił żądanie Posłów, (r. 1552.) a wyrok królewski był taki, żeby Biskupi tylko o wierze i nauce sądzili. Rafał Leszczyński Wojewoda Bełzki naywięcéy przyczynił się do téy ustawy, jako naypiérwszy z Panów, co jawnie wyznawał, że Niekatolik, bo na początku seymu przy nabożeństwie nawet czapki nie zdiął i klękać nie chciał. Odtąd bez przeszkody, a lubo miały wolność wszelkie zdania religiyne

gdzie

gdzie indziéy wadziły umysły te aż do rozlewu krwi, jednak w Polszcze ludzkość narodu i oświecenie czasów owych nie dozwoliły się zhańbić zbrodnią takową. Duchowieństwo nawet pokazywało umiarkowanie, pogodziwszy się z Orzechowskim z warunkiem, żeby w Rzymie szukał rozgrzeszenia. Tak więc, gdy gdzie indziéy płynęła krew ludzka to pod mieczem katowskim, to w bitwach srogich, w Polszcze wierzył każdy, jak rozumiał i wielbił Boga, jak mu się podobało. Wolność religii i pomiarkowanie rozsądne utrzymało obie Prusy w posłuszeństwie, a Gdańszczanie widząc, że Król ich przy swoich zdaniach zostawuje, zostali także wiernymi, gdy dla uspokojenia niesnasek o religią do Gdańska zjechał. Niepomyślne Bracławia r. 1551. przez Tatarów zburzenie nadgrodził Mikołay Sieniawski Hetman Polny, który Piotra Wojewodą Multańskim i Hołdownikiem królewskim uczynił, zrzuciwszy Stefana i Zołdana z hospodarstwa Multańskiego. Atoli trwożyła ta pomyślność Króla, żeby Turków przeto do woyny nie rozdraźnił, ale Albrycht Xiążę Pruski, u którego się Król znaydował, i Jan Tarnowski radzili Królowi raczéy mile przyymować szczęśliwą porę do odzyskania zwierzchności nad Multanami, niż obawiać się Turków. Z Królewca pojechał Król do Wilna (r. 1553.) i tam bawił się, jako w mieście naybardziéy ulubioném w rozkoszach, które nakoniec obawę sprawiły: że Król o rządzie ze wszystkiém zapomni. Za radą Senatu ożenił się Król z Katarzyną Arcyxiężniczką Austryacką, wdową po Franciszku

ciszku Gonzaga Xiążęciu Mantuańskim, a tegoż roku postanowiła sobie Królowa Bona odjechać do Włoch z namowy dwuch Włochów Papagoda i Brancaccio swych Podufalców. Nie chciał jéy puścić Król, wiedząc, że nie powróci, a znaczne z sobą z kraju wywiezie skarby. W tym celu Przerębski Biskup Krakowski objechał był wielu Panów, aby Królowéy nie puścili. Atoli prozby matki przemogły powolność syna, a złoto Królowéy stałość większéy liczby Senatorów. Wyjechała zatém Królowa Bona pod pozorem ratowania zdrowia, (r. 1555) w saméy istocie dla uspokojenia żądzy swojéy w wolniéyszém rozpusty na ustroniu użyciu z Papagodą, a pożyczywszy 320,000 czerwonych złotych Królowi Hiszpańskiemu osiadła w Barze w królestwie Neapolitańskiém, gdzie r. 1557. d. 20. Listopada umarła, jak wieść niesie z trucizny od ulubieńca podanéy, który podrzuciwszy fałszywy testament, zastawne jéy xiestwo Bari Królowi Hiszpańskiemu, a część pieniędzy większą sobie zapisał. Posyłał Król Zygmunt August potém do Hiszpanii, upominając się o pieniądze, gdy ważności testamentu nie uznawał, lecz jak Król Filip I. zapytał się posła, czy Król Polski z przyiaźni czy z prawa żąda powrotu sukcessyi, poseł Woyciech Krzyski był tak nieostrożnym odpowiedzieć: że nie przystałoby Królowi Polskiemu przyimować z przyjaźni, czego prawem dopominać się może. Odesłał Król Filip I. całą sprawę do sądów w Neapolu, a te wyroku nigdy nie uczyniły. Późniéy przecież r. 1569. wyrobił Jan Przerębski Arcybiskup Gnieźnieński

źnieński tyle u Króla Filipa, że roczną pensyą dla Króla Polskiego i Następców wyznaczono, ale i téy nie płacono potém regularnie i cała należytość zaległa u Hiszpanów pod tytułem Summ Neapolitańskich. Królowie z domu Waza ustąpili je Rzeczypospolitéy, lecz gdy i ta ich odzyskać nie mogła, przepadły nareszcie, jak Hiszpania i Neapol pod inne dostały się panowanie. Albowiem ani dom Austryacki dzielnicy Ferdynanda I. ani dom Burboński dzielnicy Hiszpańskiéy nie chciał płacić długu linii Karola V., po wygaśnieniu któréy obięli dziedzictwa Hiszpanii, a zwłaszcza gdy taż sama Hiszpania nawet mimo bogactwa nowego świata na końcu siedmnastego wieku bankrut zupełny była zrobiła. *)

Roku 1555. był pierwszy synod Niekatolików w Koźminie, gdzie się wyznawcy konfessyi Helweckiéy z Bracią Czeskiemi złączyli.

(R. 1556.) Na Seymie Piotrkowskim domagali się Posłowie odprawienia mszy świętéy w języku oyszystym, tudzież, aby sakrament wieczerzy pańskiéy

*) Dowód to jest nayoczewistszy, że bogactwa i skarby naywiększe nie ochraniają od ubóstwa, kiedy rząd zaniecha oszczędności i nie strzeże się wydatków niepotrzebnych. Bogata Hiszpania nie uszła bankrutu przez nierząd dwórski, jakże Polska mogła się podnieść po wygaśnieniu domu Jagiełły, gdy w niéy nigdy nie było oszczędności w wydatkach, oprócz za Kazimierza III. Zygmunta I., i Stefana Batorego? Część téy summy, lecz tylko w prowizyi brali Xiążęta Kondeuszowie jako pokrewni Jana Kazimierza V.

skiéy w obudwóch postaciach był przyimowany, bezżeństwo kapłańskie zniesione, a annaty nie szły więcéy do Rzymu; a na Seymie w Warszawie Ocieski Wielki Kanclerz koronny oświadczył Posłom Pruskim: że Król nie myśli prześladować ich o wiarę, lubo nie da im wyraźnego pozwolenia na wolność wyznania Augszburskiego z przyczyny, iż Papież mszcząc się o to mógłby nie tylko Cesarza Rzymskiego nań podbudzać, ale dałby nawet koronę Ruską czyli tytuł Cesarski Carowi Moskiewskiemu, a ten wznawiałby pretensye Wielkich Kniaźiów Moskiewskich aż pod Wilno i Lublin. Dla tego obiecuje im Król nie dawszy wyraźnego pozwolenia nie sprzeciwiać się w przyimowaniu ministrów swego wyznania, byleby obrazów z kościołów nie wyrzucali, a obrządków kościelnych nie odmienili (r. 1557.). Atoli wkrótce i na piśmie dano Gdańszczanom wolność nabożeństwa swego, a nie długo potém i Torunianie i Elblążanie toż samo otrzymali pozwolenie (r. 1558.). Gdy zaś na potwierdzenie chylącéy się powagi biskupiéy używać chciano cudu w Sochaczewie objawionego, że dziewczyna ciało pańskie żydom zaprzedała, a hostia pokłóta szpilkami krew wydawała, za co tak dziewkę jak żydów kilku stracono, (r. 1559.) obruszyła się szlachta na tę karę surową, a na czele jéy sędziwy Jan Tarnowski; utyskując, że nie zostawiono Bogu karać obrazę swoję, która rozum i zmysły ludzkie przechodzi; żądał więc: żeby Biskupi z Senatu byli oddaleni, jako ci, którzy zagranicznéy władzy będąc podlegli, nie

nie zawsze mogą bez względów na związki swoje z Rzymem radzić dobrze oyczyznie i na jéy tylko dobro bydź bacznymi. Działo się to wszystko wśrzód woyny Inflantskiéy. Roku albowiem 1556. Walter Fyrstenberg Wielki Mistrz kawalerów mieczowych przyiąwszy z całym zakonem wiarę Luterską, wydał woynę Wilhelmowi z domu Margrabiów Brandenburskich Arcybiskupowi Ryskiemu, jakoby tenże prałat Inflanty Polszcze, a Kurlandyą bratu swemu Albrychtowi Xiążęciu Pruskiemu chciał poddadź. Oblężony w Kokenhauzie Arcybiskup Wilhelm nie mógł się dla głodu obronić Fyrstenbergowi, a ten dostawszy go w niewolą, wsadził go niemiłosiernie do więzienia, niezważając na pokrewieństwo z królem Polskim. Kasper Łącki, Poseł królewski zamiast posłuchu znalazł śmierć w zgiełku, gdy o wyswobodzenie Arcybiskupa miał się upominać. Tak niegodnemi postępkami słusznie obrażony Zygmunt August złożył Seym Walny w Warszawie r. 1557., a na tym uchwalono pospolite ruszenie. Z Wilna poszedł Król z woyskiem pod Pozwole, ale tu Wielki Mistrz przestraszony potęgą królewską przyiął chętnie ofiarowaną mu zgodę, gdy zadosyć uczyni woli królewskiéy. Dla tego przyjechał świetno we 300 koni do obozu królewskiego, a klęknąwszy przed Królem przeprosił go za zniewagę Arcybiskupa i Posła, ślubując nadgrodę wszelką za szkody poczynione. A po tych przeprosinach oswobodzony Arcybiskup składał uroczyście dzięki Królowi Wybawcy i Dobrodziejowi swojemu. Oboje tak Arcybiskup jak

i Wielki Mistrz poddali mu się przy tém pod hołd i opiekę jako Wielkiemu Xiążęciu Litewskiemu. Atoli Car Iwan Wasilewicz II. usłuszawszy o tém, ruszył z całą potęgą do Inflant r. 1558., w zamiarze podbicia całego kraju. Opanował on Narwę, Dorpat (po Moskiewsku Juriew) i Felin, gdzie sam Fyrstenberg zginął, gdy go zdrada własnych żołnierzy, nie można wiedzieć jak, czy jeszcze żyiącego, czy umarłego nieprzyiacielowi wydała. Okropne pustoszenie kraju przywiodło nowego Mistrza Gotarda Kietlera z stanami do poddania Inflant pod zupełną władzę Króla Zygmunta Augusta, jako Wielkiego Xiążęcia Litewskiego, aby się oprzéć dalszym Iwana Wasilewicza II. okrucieństwom. Dla uniknienia woyny, która przez 24 lat przez częste zawieszenia broni na lat kilka ciągłym prawie, choć nie pewnym wstrzymana była pokojem, zamyślał i teraz Król przez negocyacye Iwana Wasilewicza do odstąpienia Inflant albo przynaymniéy dalszych zaborów nakłonić. Miała bowiem zawsze Moskwa większe niż Polska z tych rozeymów korzyści, gdy zamki dobyte za zwyczay przy niéy zostawały mimo zwycięstwa w polu przez Polaków otrzymane. Do tego zyskała zawsze Moskwa przeto czas do wojowania Tatar Zawolskich, a tak wzrastała co raz bardziéy w niebezpieczną dla Polski potęgę. Wasil Iwanowicz był sobie przywłaszczył tytuł Wielkiego Kniazia, Samodzierzca całéy Rusi, lubo jéy wielka część pod panowaniem była Polskiém. Iwan Wasilewicz syn jego nie dosyć miał na tém, lecz po wzięciu Kazania mianował się Carem.

Słowo Car znaczy Króla, bo w biblii Słowiańskiéy znayduje się Car Dawid, Car Herod zamiast Król Dawid, Herod i t. d. ale że Słowianie stolicę Cesarzów Greckich Konstantynopol nazwali Carogród, a dawniéy tak, jak Grecy Cesarzów Rzymskich i Greckich Carami czyli Królami (Bazylews po Grecku) zwali, więc Rossyanie tytuł Cara chcieli z tytułem Cesarskim porównywać. W Polszcze zaś tylko Hanów Tatarskich w Krymie w Astrachanie i Kazaniu zwano Carami. Z tego powodu nie uznawał Król Zygmunt August Carowi tytułu w znaczeniu Cesarza, jak to nawet skwapliwie Maxymilian I. dla zysków swoich w r. 1514. z dziadem jego był uczynił w traktacie w Gemynd, ale zaprzeczał mu to wraz z pretensyami na Całą Ruś i na granice aż po rzékę Berezinę. Iwan II. zaś dla większéy powagi prowadził nawet genealogią od Cesarzów Rzymskich, mianując się Następcą Włodzimierza Wielkiego Jedynowładzcy całéy Rusi. Te sprzéczki już dawniéy groziły wybuchnieniem woyny, a teraz gdy Inflanty Królowi się poddały, a Iwan II. do nich zasięgał, już woyna stała się nieuchronną. Atoli wielkie czyniły trudności Królowi niedostatek pieniędzy i rozdwojenie odłącznych wtedy jeszcze narodów. Nie mógł Król ruszyć Polaków tak prędko, a tak ruszyła tylko Litwa do Inflant. Odpędzono Rossyan od Kiesi (*Wenden*), (r. 1560.) a lubo się szlachta rozjechała, Alexander Połubiński bronił Inflant pomyślnie; (roku 1561.) lecz szczupłą garstką ochotników i zaciężnych żołnierzy nie można było odzyskać zamków

od

od liczniéyszych nieprzyiaciół, ani portów, które będąc bez obrony Szwedom się poddały. Dla tego Jérzy Radziwił Namiestnik Królewski w Inflantach radził Królowi, aby wezwał na pomoc Polaków do wspólnego oręża. Na większy zachęt do tego, złożył urząd swóy Kietler, ustąpił z stanami całych Inflant Królowi, a za to dostał w mańſtwo Xięstwo Kurlandzkie z warunkami prawie temiż samemi, jak Albrycht Prusy otrzymał, przy czém wolność religii Luterskiéy tak w Inflantach, jak w Kurlandyi zabezpieczono (r. 1563.). Lubo przeto i Polacy, do téy woyny byli pociągnięci, jednak gdy jéy nie prowadzili z całą siłą, a na Seymie w Piotrkowie więcéy radzono, niż czyniono, spełzały tym czasem wszelkie Litwy i zaciężnego z Polski woyska nad nieprzyiacielem korzyści, a Rossyanie wzięli Połock. Wtedy ustanowiono kwartę z dóbr królewskich czyli Starostw to jest podatek czwartéy części dochodów na utrzymanie stałego woyska, a to za przykładem Litwy, która już r. 1552. toż samo była uczyniła. Lecz nie wystarczało i to na dostateczną żołnierzy zaciężnych liczbę, a gdy wyniszczeni tylą woynami przeszłego wieku Polacy nie chcieli się wdawać w woynę Inflantską, to tylko siłami Litewskiemi przy posiłkach Polskich toczyła się ta woyna przez walecznych wodzów owego wieku, między którymi Mikołay Radziwił, Grzegorz Chodkiewicz, Filon Kmita, Floryan Zebrzydowski, Stanisław Leśniowolski, Stanisław Pac byli naycelniéysi. Atoli gdy Król sam woyny nie popierał, mimo zwycięstwa miała

Moskwa zawsze górę tak dalece, że gdy Król ofiarował jéy zawrzeć pokóy, jeżeli jedno z dwoyga Smoleńsk albo Połock odda, a w Inflantach każda strona, co ma, to otrzyma, to nawet i téy tak zyskownéy ofiary Moskwa przyiąć nie chciała, bo Iwanowi II. Wasilewiczowi nie zbywało nigdy ani na siłach ani na pieniądzach do zebrania nowego woyska, kiedy jedno lub drugie było zniesione, a tak łatwo mu było znosić klęski w otwartém polu zadane. Do woyny Moskiewskiéy ledwie że nie przyłączyła się Turecką. Jakób czyli Jan Gracyan bowiem Grek udając się za potomka z plemienia Heraklidów albo Deszpotów zaprzyjaźnił się z różnymi Panami Polskimi, a Woyciech Łaski syn Hieronima Wojewodzic Sieradzki dopomógł mu na Województwo Wołoskie, poraziwszy Hospodora Alexandra; który do Turek uciekł r. 1561. Sułtan Turecki tém urażony ledwie że zezwolił na to, żeby Gracyan Mołdawią posiadał, ale nie długo trwało panowanie jego, bo właśnie, gdy z córką Marcina Zborowskiego Kasztelana Krakowskiego chciał się ożenić, podniesła Wołosza bunt i obrali sobie za Pana Michała Tomżę pod imieniem Stefana. Obległ Tomża Gracyana w Soczawie, a z namowy Łaskiego Xiążę Dymitr Wiśniowiecki wkroczył do Mołdawii, żeby ten kray sam dla siebie opanował, lecz opuściwszy oblężenie miasta, obrócił Tomża całe siły przeciw Xiążęciu i wziął go w niewolą z Piaseckim i innymi Polakami, których wraz z nim do Carogrodu odesłał. Tu nieszczęśliwy Xiążę życiem przypłacił zamiary

miary swoje, wrzucony bowiem na haki z rozkazu Sułtana zginął okropną śmiercią, ponieważ gdy towarzysze jego szczęśliwie na haki powpadali, tak iż się nie długo męczyli, on uwiązłszy za żebro, żył aż do trzeciego dnia, którego dopiéro Turczyn strzałą z łuku go zabił, że Mahometa bluźnił. Potém lubo się Łaski z Deszpotą czyli Gracyanem pogodził, jednak za pomocą Siedmiogrodzan dobył Tomża Soczawy, bo Wołosza oblężona sama wydała zwycięzcy Gracyana, ale że go nie odesłał do Carogrodu, lecz zabić dozwolił, złożył Sułtan Tomżę z urzędu, i dawnego Hospodara na xięstwo przywrócił. Uciekł Tomża do Polski z skarbami znacznemi, ale we Lwowie kazał go Król ściąć, gdy Soliman i Siedmiogrodzanie wydania osoby jego dopominali się. Tak się skończyły rozruchy Wołoskie, że ten kray znowuż bardziéy do Turek, jak do Polski należał. Tegoż roku 1563. dał Król wolność wszelką w wierze wszystkim poddanym swoim, gdyż podobno i sam się wahał w niéy, a to naybardziéy żnienawidziwszy sobie żonę swoję Katarzynę, tak dla wyniosłości umysłu, jak i dla słabowitości zdrowia jéy, gdy ciężką chorobę cierpiała. Skłoniwszy chęci do Barbary Giżanki Kalwinki, nałożnicy swojéy, zamyślał Król o rozwodzie z żoną i odmianie religii. Ale niejedność Niekatolików, podstępy Franciszka Lismanina, co zamiast skupowania xiążek, ożenił się w Szwaycaryi i napominania Kardynała Hozyusza wstrzymali Króla od przedsięwzięcia. Prześladowani niegdyś Ewanielicy stali się sami prześladowcami

(r. 1564.)

(r. 1564.). Na seymie Parczowskim domagali się oni o wypędzenie Aryanów, którzy się szmi Bracią Polską albo Unitaryuszami nazywali, a za granicą Socynianami nazwani byli od Leliusza i Fausta Socyna Włochów, którzy ich zdania w Polszcze rozkrzewiali. Na seymie Piotrkowskim r. 1565. ujął się Kardynał Hozyusz za tymi Aryanami *), gdy inni

a

*) Aryusz Prezbiter Kościoła w Alexandryi w Egipcie w sporze uczonym z Alexandrem Biskupem zaprzeczył pierwszy Bóstwo odwieczne i równe Chrystusa Pana r. 317. Synod Nicéyski r. 325. potępił wyrazy i naukę Aryusza, a potém przyjęto S. Atanazego *Symbolum* (skład obszerny) o Tróycy Swiętéy, który dotąd jest wyznawany. Cesarze Konstancyusz, Walens i Walentynian I. byli Aryanami. Na Wschodzie u Greków więcéy miał stronników Aryanism, niż u Łacinników, aż Gotowie r. 370. Burgundowie potém i inne narody tę naukę przyjęli, idąc za przykładem dworu Cesarskiego. Czy kiedyś ci starsi Aryanie byli w Polszcze, to jest rzeczą nie wiadomą. W Hiszpanii trwał Aryanism między Wizygotami do r. 586. a we Włoszech między Longobardami może do r. 660. Między Rzymianami już w IV. wieku przestał mieć znaczenie. Socynianie wcale inną mieli naukę, zaprzeczając zewszystkiém odwieczne Bóstwo Chrystusa Pana, przyznawali mu tylko od Oyca Bóstwo nadane, jak od Matki człowieczeństwo, dla tego od Teologów rozmaitych czasem Fotynianami nazwani byli od Fotyna Biskupa Sardyki w IV. wieku. Jurysta uczony Leliusz Socynus rodem z Sienny we Włoszech był pierwszym ich rozkrzewicielem. Bawił nie długo w Polszcze, umarł w Zurich roku 1562. Faustus Socynus

synowiec

a zwłaszcza Niekatolicy znowu na wygnanie ich nastawali, kiedy jawne stało się ich rozłączenie od Ewanie-

---

synowiec jego ur. w Syennie d. 5. Grundnia r. 1535. we Włoszech odprawiał różne podróże do r. 1578., bawił potém w Krakowie; około r. 1582. ożenił się z Morsztynowną w Pawlikowicach pod Wieliczką. Potém znowu mieszkał w Krakowie, gdzie r. 1598. ledwie że go studenci nie zabili. Uratował go jednak Wadowita Xiądz Akademik Professor. Odtąd mieszkał F. Socynus w Łucławicach 9 mil od Krakowa pod Zakliczynem za Dunaycem w części Abrahama Błońskiego, druga wsi teyże bowiem część do Taszyckich, także Socynianów należała. Córka jego jedynaczka Agnieszka ur. 1587. poszła za Jędrzeja Wyszowatego. W Pinczowie pierwsze było Aryanów Polskich siedlisko główne, potém przeniesione do Rakowa r. 1599. do 1601. o czém niżéy będzie Aryańskich kościołów nowszych było w Polszcze i Litwie kilkanaście, a czasem rachując i mniéysze zbory do kilkudziesiąt. Co o dawnych Aryańskich grobach i kościołach prawi pospólstwo, to wszystko bayki. Nie raz niewiadomość pospolstwa groby i kościoły jakiekolwiek niekatolickie i niegreckie nazywa Aryańskiemi a stare gmachy przypisuje czasem, kiedy jeszcze i imienia Polskiego nie było. *Historia reformationis Polonicae, in qua tum Reformatorum, tum Antitrinitariorum origo progressus in Polonia et finitimis Provinciis narrantur, authore Stanislao Lubienicio, Equite Polono Freistadii apud Jo. Aconium* 1685. 8vo vid. Bentk T. I. 18. Lubienicki (nie Łubienicki). — Gdy s. p. Tadeusz Czacki kazał otworzyć pod Pinczowem kilka grobów Socyniańskich, znaleziono u każdego zmarłego karteczkę

Ewanielików reformowanych czyli Kalwinów. Tenże Kardynał Hozyusz wprowadził naypierwéy Jezuitów do Polski, założywszy pierwsze ich Kollegium w Brunsbergu w Warmii r. 1566. On od r. 1545. do roku 1565. był jednym z kilku Prezesów Papieskich czyli Legatów *) na sławnym Soborze Trydentskim, i naywięcéy przyczynił się do tego, że Kardynał Komendoni mimo woli Prymasa Jakuba Uchańskiego, Biskupów Polskich mocą i siłą skłonił do przyięcia uchwał onego Soboru. Król nawet podobno przystał na to przyięcie w nadziei, że Kardynał rozwód jego popierać będzie z Katarzyną Austryacką, czego Kardynał jednak uczynić nie chciał r. 1566. a Królowa wkrótce potém uprzykrzywszy sobie Polskę do Lincu z Posłem Cesarskim Jędrzejem Dudyczem z Wielunia r. 1567. ujechała. Ale żadna konstytucya seymowa uchwał Soboru Trydentskiego nie potwierdziła, gdy wtedy więcéy w Senacie było Ewanielików niż Katolików. Sam Prymas Uchański wahał się

---

teczkę lub blaszkę kruszcową w ręku z napisem: *scio, cui credidi*; przy boku zaś butelkę dobrze zatkaną szklanną, w któréy włożony był opis życia (*curriculum vitae*).

*) Długie jego bawienie w Rzymie sprawiło, że go Oyciec Swięty uważał, jako Włocha, a nie jako Polaka, a dla tego był on jeden tylko z cudzoziemców, co od razu dostąpił tego honoru. Uczone jego pisma są znane, a na Soborze mówił nie raz wolnomyślnie. Sarpi gani go raz jako człowieka prostego, ale prostota nigdy wadą nie była.

się w posłuszeństwie Rzymowi i zamyślał rzucić klątwę na Papieża za to, że mu palliusza nie przysyłał, a wtedy większa część Biskupów podług świadectwa Nuncyusza Aloizego Lipomana posądzoną była o sprzyjanie różnowierstwu. Mikołay Pac Biskup Kijowski przyjął r. 1562—1580 jawnie reformę Luterską, a gdy mu Papież dał następcę, a na Biskupstwie Pac utrzymać się nie mógł, piastował spokoynie potém urząd Kasztelana Mscisławskiego. *) Niedostatek pieniędzy, nieszczęśliwość domowa, kłótnie o zjednoczenie Prus i Litwy z Koroną, jak już z nią r. 1564. złączone zostały Xięstwa Zatorskie i Oświecimskie trudniły Króla wciąż różnemi troskami przez lat kilka, a żołnierze niepłatni, którym należało się 700,000 Złotych, **) chcieli nawet gwałtem w zamku w Lublinie dopominać się zapłaty, nie wypuszczając Króla, ażby im zadosyć uczynił. Ledwie że ten rozruch uspokojono.

W tém

*) Czacki I. 297. Wszakże Karol Kardynał de Bourbon także był żonaty. Wielu bowiem z duchowieństwa wszędzie przechodziło na nowe mniemania, a tak same duchowieństwo, prawie tyle, jeżeli nie więcéy, jak świeccy, przyczyniło się do niejedności kościołów.

**) Złoty wtedy już nie był złotym, ale śrebrnym, tyle ważącym, co Talar Rzeski stary, to jest takim, coby na monetę Pruską nieco więcéy nad Zł. Pol. dziewięć teraźniéyszych wynosił. O monetach, jak złoty stał się srebrnym, od dukata czyli czerwonego złotego różnym, jak rachowano na kopy groszy srebrnych,

kopy

W tém zawikłaniu, (r. 1568.) gdy Prusy przez różność języka naybarziéy od zjednoczenia się z Polską stroniły, usiłował daremnie Jérzy *Hund de Munkheim* Wielki Mistrz Krzyżacki zbuntować Gdańszczan listem do nich d. 11. Maja z Mergentheim pisanym, w którym szeroko im rozwodził, iż Zakon Krzyżacki dawnych praw do Prus się nie zrzekł i potwierdzenie ich na seymie Niemieckim r. 1566. w Augsburgu otrzymał. Lecz Gdańszczanie pamiętni na to, że zachodzące przykrości ze strony Polski nie równały się nigdy uciskom Krzyżaków, odpisali mu grzecznie: że jako wierni poddani Króla Polskiego niebędąc nikomu innemu podległymi, list ten do pana swego odesłali. Tegoż roku ruszył Król sam przeciw Moskwie, zebrawszy 100,000 woyska pod Radoszkowicami, a to chcąc zemścić obelgę, gdy Iwan

---

kopy zmniéyszały, a grosz dawny Pruski część sześćdziesiąta grzywny, grosz wartujący na teraźniéyszą ewaluacyą do siedmiu Czeskich teraźniéyszych czyli 20 Kraycarów konwencyiney monety, jak tenże grosz zniżył się powoléy do $2\frac{3}{10}$ części téyże grzywny, do groszy miedzianych $7\frac{1}{2}$, o tém obacz Czackiego o prawach Lit. o monetach Tom I. I—XXVII. Grosz Zygmunta Augusta jeszcze był srebrnym tylko a nie miedzianym, blisko $9\frac{1}{2}$ miedzianych teraźniéyszych czyniącym. Szeląg jak niegdyś znaczył do Złotych Polskich dwóch i więcéy, a potém także zredukował się na bilon miedziany, tego po części tamże, po części w innych dziełach Niepolskich o menecie można się doczytać.

Iwan Wasilewicz Posła jego Bykowskiego z towarzystwem do więzienia r. 1567. był wsadził. Lecz gdy Król gnuśnie oczekiwał skutków buntu wybuchnąć w Moskwie mającego, spełzła ta wyprawa na niczém i rozeszło się woysko po dwumiesięcznéy stracie czasu. Wypuszczenie posła więzionego i zapraszanie Króla do zjazdu z sobą były ze strony Iwana Wasilewicza próżne do odwłoki czasu wybiegi. Jan Chodkiewicz Starosta Zmudzki, Roman Xiążę Sanguszko, Jérzy Zenowicz bronili znowuż z małą zaciężnych żołnierzy garstką granic, ale choć zwyciężali często niesforne Moskalów kupy w otwartém polu, nie podobną było im rzeczą odebrać zabory, albo wstrzymać lepiéy ich pożogi i zapędy. Jednak udało się Xiążęciu Romanowi Sanguszce odzyskać Ułę. Bezdzietność Króla i odjazd Królowéy Katarzyny z Wielunia do Austryi, tém bardziéy potrzebną czyniły rzeczą połączyć ściśléyszym zjednoczenia węzłem wszystkie kraje Domu Jagiellońskiego. Doszła nareszcie ta unia do skutku na seymie w Lublinie po wielu trudnościach i sprzéczkach, (r. 1569.) gdy naywięksi jéy przeciwnicy Mikołay Czarny Xiążę Radziwił w Litwie, a Achacy Czema *(de Zehmen)* Wojewoda Malborski w Prusiech nie dawno byli umarli. Zrzekł się Król wszelkiego dziedzictwa, i wiecznemi czasy Prusy, Podlasie, Wołyń, Podole i Ukrainę do Korony przyłączył. Ustanowiono wspólne odtąd dla Korony i Litwy w Warszawie seymy, naznaczono urzędnikom miéysca i porównano ze wszystkiém prawa oboyga narodów. Obwarowano przy tém,

tém, że Inflanty tak do Korony, jak do Litwy należeć mają, a Xiążę Kurlandzki hołdownikiem będzie Polskim i Litewskim. Wyznaczono i Pruskim Posłom i Senatorom mieysca na obradach seymowych. Ustały odtąd osobne Litwy seymy, a porządek takowy seymowania z małemi odmianami trwał aż do naynowszych czasów. Wspojone w jedno ciało rzeczypospolitéy narody miały odtąd wspólnie jednego obiérać Pana i wszelkie i jednakowe z władzy naywyższéy prawa i swobody. Na tym seymie d. 19. Lipca Albrecht Fryderyk Xiążę Pruski drugi wykonał przysięgę i hołd Królowi. Wtedy pozwolono nie tylko Posłom Margrabi Jérzego Fryderyka z linii Frankońskiéy, ale i Posłom Joachima II. Elektora Brandenburskiego dotykać się chorągwi lennikowi klęczącemu podaney na znak następstwa, gdy jego potomstwo wygaśnie. Wtedy dopiéro usłano drogę domowi Brandenburskiemu do jego wielkości.

(Roku 1570.) Iwan Wasilewicz II. zwątpiwszy o tém, żeby Inflanty gwałtem zawojował, zawarł przymierze na trzy lata, a Magnusza Xiążęcia Holsztyńskiego, Brata Króla Duńskiego mianował Królem Inflant pod opieką swoją, aby tym sposobem i Króla Duńskiego od przymierza z Królem Polskim odciągnął i Inflantczykom dawszy im Pana Niemieckiego rząd swóy uczynił milszym. Próżny to był tylko tytuł w części Inflant od Rossyan podbitéy poważany, ale i tam nie miał Xiążę Magnusz wielkiéy władzy, chociaż mu Brat, co w Inflantach Duńczycy jeszcze posiadali, był ustąpił. Synód gieneralny wyznawców

znawców Konfessyi Augsburskiéy i Szwaycarskiéy w Sandomierzu dał Niekatolikom prawie przewagę nad Katolikami, gdy stanęła między nimi Zgoda Sandomierska, żeby zachowawszy zdań różnicę, zgodnie postępowali sobie w wzajemnéy przyjaźni i braterstwie wspólném. Mało co już było Panów Katolickich w Senacie, oprócz Biskupów. Pospólstwo atoli trwało w dawnéy wierze, a Panowie ich nie myśleli o tém, aby ich nawracać. We dwa lata późniéy ogłosił Król (r. 1572.) zupełną w religii wolność dla każdego. Był to rok ostatni życia jego. Umarł bowiem w Knyszynie dnia 7. Lipca. Wielkie dary przyrodzenia zdobiły Króla Zygmunta Augusta. Posiadał on także i nauki, matematykę znał dobrze i umiał po Łacinie doskonale. Po Włosku i po Niemiecku mówił tak, jakby w oyczystym języku. Lubił muzykę i kochał się w uczonych ludziach. W prywatném życiu pomierny stronił od wszelkiéy okazałości, ale gdy chodziło o to, aby okazać wspaniałość królewską w publicznych sprawach, nie ochraniał wydatków bynaymniéy i utrzymywał, jak nayświetniéy powagę swoję. Powolność przyrodzona Domu Jagiellońskiego była w nim cnotą dziedziczną, lecz nie bez wady zbytniéy dobrotliwości, która i poprzednikom jego była właściwą. Z tego źrzódła pochodziła Jagiellończyków wspólna słabość: nieoszczędna rozrutność, któréy, wyjąwszy, Zygmunta I., wszyscy podlegali. Nie był i Zygmunt August od niéy wolnym. Zaciętość i upór od ówczesnych pisarzy Zygmuntowi Augustowi wy-

rzucane

rzucane uniewinnia po części przykry los jego w małżeństwach nieszczęśliwych i ustawicznych o zmniéyszenie władzy Królewskiéy targach. Miękkie wychowanie, gdy aż do roku 17. wieku matka go z rąk swoich wypuścić nie chciała przyczyniło się do opieszałości i nierezolutności Króla w woynach z naystraszniéyszym nieprzyjacielem Litwy i Polski z Iwanem II. Wasilewiczem. Ale w sądach, w wymiarze sprawiedliwości, w słuchaniu skarg poddanych był on nie spracowanym i aż do podziwienia czynnym. Podagra i chiragra dręczyło go tak, że nawet rząd złożyć zamyślał przede śmiercią, ale jednakowoż nie zaniechał zbytków w miłości. Jak roztropnie sądził o różności w wierze, tak ulegał zabobonnie zdaniom gwiazdowieszczbiarzy i wierzył w czarodziéystwa i gusła. Dla tego rozumiał, że aż do wieku lat 72. dożyie, ponieważ Astrolog jakiś wywróżył mu, że we 72. roku umrze, co trafunek uiścił nie co do lat Króla, lecz co do liczby r. 1572. bo nie miał wtedy nad lat 52. wieku. Że krew ludzka dla różności zdań w religii w Polszcze w owym wieku nie płynęła, wiekopomnym jest to jego zaszczytem, równie jak i całego Narodu. Nauki były w kwitnącym stanie. Lubił Zygmunt August język Polski i upowszechnił go w Litwie. Złoty wiek literatury Polskiéy nastał pod nim, nie brakło na uczonych w każdym rodzaju umiejętności. Ustawy prawa czyli konstytucye, zaczęto odtąd pisać po Polsku. Mikołay Réy z Nagłowic Wierszopis, Stanisław Orzechowski, Mowca i Dziejopis, Łukasz Górnicki i Krysztof Warsze-

Warszewicki Dziejopisowie, Bartłomiéy Paprocki Rodopis, Andrzéy Frycz Modrzewski Polityk celowali nad innemi. Biblia pierwsza Polska przez Leonarda Dominikana albo przez Akademika Jana Leopolitę i Mikołaja Scharffenberger r. 1561. wydana, a druga w Pinczowie przez Jana Łaskiego, Szymona Zacyusza, Piotra Statoryusza z Tionville, Grzegorza Orsacyusza, Andrzeja Trzecieskiego i Jakóba Lubelczyka i innych tłumaczona, nakładem Xiążęcia Mikołaja Radziwiła Czarnego na Nieświeżu i Ołyce r. 1563. wyszła w Brześciu Litewskim. Obie dotąd czynią sławę narodowi za granicą. Słynął Zygmunt August tak dalece, że Cesarz Maximilian II. uczynił go sędzią między sobą i siostrzeńcem jego Królewiczem Węgierskim Janem Zygmuntem. Hanseatyckie miasta obrały go sobie Protektorem, ale że całą sprawę odłożono do seymu, nie było nic z téy protekcyi. Wątpić nie można, że gdyby Król był szczęśliwszym w związkach małżeńskich, a zostawił potomstwo, że Polska byłaby inszego losu doznała. Za pomocą mniéyszéy szlachty dokazał Król tego, że przyszła exekucya praw czyli odzyskanie starostw i dóbr stołowych do skutku. Mimo ustawicznych targów o zmniéyszenie władzy Królewskiéy, jednak nie dał jéy bynaymniéy uczynić uszczerbku, ale z stałością utrzymał się przy tém, co od oyców odziedziczył. Lecz widząc się bez potomstwa, i bez nadziei, lubo chciał, nie mógł dla słabości zdrowia, a bardziéy jeszcze, że już wielcy Panowie na wolną elekcyą zamierzali, myśléć skutecznie o ustanowieniu następstwa.

Rozu-

Rozumiał też pożyć dłużéy, a do tego dwie siostry jego w dalekie kraje za mąż wydane nie miały jeszcze potomstwa do rządu zdolnego, a trzecia wcale za mężem nie była. Los to był jakiś dla Polski, że gdy wszędzie indziéy dokoła trony obierzcze w dziedziczne się zamieniały, w Polszcze na opak dziedzictwo Jagiellonów poszło na wolnéy elekcyi wichry niespokoyne, które nareszcie całą oyczyznę w bezdennéy nieładu przepaści pogrążyły. Krótko przede śmiercią Króla Zygmunta Augusta Iwonia nowy Hospodar Wołoski wykonał przysięgę wierności.

EPO-

EPOKA CZWARTA.

Królowie Polscy

przez wolną elekcyą obrani od r. 1572 - 1794.

Oddział I.

W kwitnącym wolności i rzeczypospolitéy stanie.

Bezkrólewie.

Po śmierci ostatniego Jagiellończyka otrzymała Polska złotą wolność elekcyi. Panowie możniéysi i szlachta zasmakowawszy w swobodach, a chciwi ich rozszérzenia, rozumieli, że przez wybór wolny królów bez względu na ich ród i bacząc jedynie na godność i zasługi, cnotę i męstwo, zapobiegną nietylko wszelkim samowładztwa bezprawiom, lecz i rzeczpospolitą od wszelkich szwanków i od jakich-

kolwiek bądź nawałności i gwałtów tak domowych, jak i obcych zapezpieczą. Następne czasy pokazały mylność téy nadziei tak, jak i przeszłe tylekrotnie dowiodły, że los i szczęście nad mądrością ludzką nie raz górę bierze, że co naylepszém zdaje się bydź z układu teoryi, jest naygorszém z doświadczenia praktyki. Chociaż bowiem Polacy w miłości oyczyzny, w dobrych obyczajach i w męstwie żadnemu nie ustępowali narodowi, jednak gdy i w Polszcze, jak gdzie indziéy ułomność ludzka była jednakowa, źli nad dobrymi przemagali nie raz, a dobrzy uwiedzeni namiętnościami błądzili częstokroć nie mniéy szkodliwie, jak tamci z namysłu. Nie były dla Polski czasy rzeczypospolitéy Rzymskiéy, nie była bowiem otoczona ani drobnymi ludami w grubém nieoświeceniu zostającymi, ani słabemi mocarstwami do upadku swego samo przez się dążącemi. Lecz i owszem na samym czele w naywyższym stopniu potęgi ze wschodu groziła Polszcze przewaga Cesarstwa Tureckiego, wzrastała i Moskwa do podobnéy przemocy, którą tylko późniéysze samozwańców rozruchy wstrzymały nieco aż do XVIII. wieku, a na zachodzie Dom Austryacki z obierczych państw tworzył dziedziczne i przez rząd dobry w co raz większe wzmagał się siły. Z ubogiéy Szwecyi nie zdawało się wynikać żadne niebezpieczeństwo, ale jak za zwyczay właśnie ztamtąd wstrzęsła się potęga Polski przez woyny, które Polakom prawie były obce, a przez nieszczęśliwy wybór Króla stały się konieczne. Gorsze niebezpieczeństwo znalazło się

atoli

atoli wewnątrz kraju: zbytek wolności zrodził niezgody, a zyski prywatne zatarły u możniéyszych nie raz pamięć na dobro oyczyzny. Jak niegdyś naród nie wspiérał Królów dziedzicznych, tak teraz Królowie nie popierali usiłowań narodu, gdy klęski zadane ocucały dzielność jego. Frymarkom i targom już za Jagiellończyków zwyczaynym otworzyło się jeszcze większe pole, a oyczyzna przypłacała gorzką stratą błędy swych dzieci, a sławne i wielkie ich czyny poszły na korzyść sąsiadom.

Już pierwsza elekcya nie była ani zgodna ani pomyślna. Rozróżnione przez religią umysły podzieliły się na partye. Zyczyli Katolicy Króla swojéy wiary, ale mniéysza ich liczba w senacie nie wielką dawała do tego nadzieję. Ewanielicy przeciwne mieli życzenia. O koronę starali się: Maxymilian II. Cesarz Niemiecki dla syna swego Arcyxiążęcia Ernesta, Karol IX. Król Francuski dla brata Henryka, a Jan III. Król Szwedzki albo dla siebie, albo dla Zygmunta syna swego 6 lat mającego, który z dziedzictwa miałby naybliższe do Polski prawo. W Litwie dla zakończenia wojen z Moskwą życzyło sobie wielu, aby Iwan Wasilewicz II. został Królem, a między Panami możniéyszymi Jan Firléy Marszałek koronny, Wojewoda Krakowski, głowa partyi wyznania Szwaycarskiego zamierzał sam na berło oyczyzny. Lecz naybardziéy przeciwni mu byli Zborowscy i Górkowie, naczelnicy strony wyznania Augszburskiego. Szlachta Małopolska złożyła naypierwszy zjazd w Krakowie, gdzie obwarowawszy

wszelkie bezpieczeństwo pod czas bezkrólewia, uchwalono różne układy dla zachowania spokoyności kraju. Nie podobały się Arcybiskupowi Gnieźnieńskiemu Jakubowi Uchańskiemu te obrady bez względu na jego powagę. Na zjeździe w Łowiczu naznaczył zjazd powszechny do Knyszyna na dzień 10. Sierpnia. Ale Małapolska i Litwa naywięcéy z Niekatolików złożona, obstając za Marszałkiem koronnym Firlejem sprzeciwiła się temu, gdy nawet Prymasowi prawo zwoływania Seymu zaprzeczała. Wielkopolanie Luterscy, podobno naybardziéy obawiając się, aby Król nie był wiary Kalwińskiéy złączyli się z Katolikami. Zjazd zatém we Srzodzie d. 7. Września uchwalił, aby Prymas ze stanami zgodnie miéysce i czas na Seym Konwokacyiny i Elekcyiny naznaczył, a do téy uchwały przystała za powodem Zborowskich znaczna część Małopolanów i Litwy, którzy Firlejowi byli zazdrośni. Ustanowiono w Kaskach w Październiku, aby Seym Konwokacyiny 6. Stycznia następnego roku (r. 1573.) do Warszawy był zwołany, Prymas przy dawném prawie zwoływania Seymów pozostał, a Marszałek Koronny imieniem jego i stanów wszystkie czynił rozrządzenia. Tak upadła Partya Firlejowska. Okazało się na Seymie rozróżnienie umysłów jak naywiększe; ale chociaż można było powiedzieć, że ziściło się przysłowie: co głowa, to rozum, jednak staropolska cnota wstrzymała zaburzone serca od zdrożności, i zakończyło się wszystko dosyć pomyślnie. Stanęła naywprzód ugoda względem wiary, że Stany chcą pokóy miéć między różno-

różnowiercami, duchowieństwo bowiem Polskie pomiarkowańsze, jak w innych krajach, rozumiało: że lepiéy wypada ustąpić, czego nie można zabronić, niż wszystko ważywszy na los, stracić, co można było zachować. Jan Karnkowski Biskup Kujawski naygorliwszy wiary Katolickiéy obrońca sam ułożył ten artykuł, obwarowawszy wprzód urzędy kościelne dla samych Katolików. Lecz oprócz Krasińskiego Biskupa Krakowskiego wszyscy inni nie chcieli podpisać ugody pokoju, nie uważając podobno, że tylko łagodne obéyście się z Orzechowskim i innymi utrzymało nayuczeńszych ludzi na łonie kościoła. Seym elekciyny naznaczono na dzień 7. Kwietnia, a to na miéyscu pod Kamieniem za Pragą pod Warszawą. Oraz ustanowiono, aby Prymas Króla mianował, a Marszałek ogłaszał, którego wszystka szlachta przytomna obierze.

Sprawność Posła Francuskiego Jana *de Monluc* Biskupa Walencyi skłoniła większość głosów na stronę Henryka Walezyusza, a to tém łatwiéy, gdy zbyt śmiałe agientów Austryackich postępki obrażały serca Polaków i tak domowi Austryackiemu nieufnych, że Czechy i Węgry z wolnych państw zostały dziedzictwem. Cesarz Turecki wymawiał też sobie jawnie, żeby Polacy Austryaka nie obierali, a zalecał Piasta: Prymasa, Firleja, albo którego innego. Atoli naybardziéy jeszcze Jan Firléy i niekatolicy przeszkadzali Henrykowi z przyczyny zabóystwa, co w Paryżu na Hugonatach w jutrznią S. Bartłomieja

r. 1572.

r. 1572. popełnione było. *) Zamyślali więc już o tém, żeby Jana Szafrańca Kasztelana Bieckiego przez rokosz wykrzyknąć Królem, lecz Jan Zamoyski przeciął Panów możniéyszych na tron zamiary wnioskiem niespodzianym, żeby jak inni kandydaci tronu podali się do wyboru i nie byli obradom na elekcyą przytomni. Nie śmiał nikt podawać się wyraźnie za kandydata, a tak ucichło i o rokoszu. Jednak nie mogły się poróżnione umysły zgodzić tak prędko. Znaleźli się tacy, co Wilhelmowi Panu na Rosenbergu bogatemu Czechowi, Posłowi Cesarskiemu koronę ofiarowali, lecz gdy podług jednych przyjąć jéy nie chciał, podług drugich starania jego były niepomyślne, wszyscy Henrykowi przeciwni złączyli się do zgody na Ernesta Arcyxiążęcia Austryackiego. Ale gdy jednak Francuska partya przewyższała ich liczbę, Prymas mianował Królem Henryka Walezyusza Xiążęcia Andegawskiego, Brata Karola IX. Króla Francuskiego.

Przeciwna partya ustąpiła z pola pod Grochów, lecz postrzegłszy mniéyszość swoją, przystała na ostatku na Henryka z warunkami, aby Elekt pokóy różniących się w Polszcze o wiarę zaprzysiągł, a brat jego Karol IX. tęż samą wolność dał Hugonotom we

*) Opis téy rzéźi wyszedł także w Krakowie: *Vera et brevis descriptio tumultus postremi Gallici Lutetiani, in quo occidit Admirallius cum aliis non paucis, ab origine, sine cujusquam injuria facta Cracoviae in officina Nicolai Scharffenbergii A. D.* 1573. 4to 2 arkusze.

we Francyi. *Monluc* w obietnicach dla ułowienia umysłów nie skąpy przyrzekł skwapliwie wszystko, co mu z pośpiechem czytano. Były to następne artykuły: Wieczne przymierze z Francyą, pomoc wzajemna na współ, sprowadzenie 4000 piechoty Waskonów czyli Gaskończyków przeciw Moskwie na żołdzie francuskim przez 6 miesięcy, dostawienie floty na morzu Baltyckiém dla zabronienia handlu do Narwy przez Moskwę opanowanéy, przywrócenie tegoż miasta do korony, swobody handlowne we Francyi, wnoszenie coroczne 450,000 Złotych dochodów z udziału we Francyi, zapłacenie długów po nieboszczyku Królu i tych, co rzeczpospolita zaciągnęła. Utrzymanie praw i swobód wszelkich, uiszczenie obietnic jawnych i potajemnych przez Posła uczynionych. W przypadku niedotrzymania słowa, miał naród podług nowo dodanych artykułów na elekcyi (*Vol. Leg.* II. 901. *) mieć wolność do wypowiedzenia posłuszeństwa i zrzeczenia się podległości. Nieszczęsne prawo, co nie jeden naród zgubiło, gdy go duma i chytrość za pokrywkę łakomstwa używała! Po podpisaniu i zaprzysiężeniu paktów przez Posła Monluc, ogłosił Jan Firléy Wielki Marszałek koronny dnia 17. Maja Henryka Królem Polskim z zgodą wszystkich stanów. Tylko miasta Pruskie obstawały jeszcze za Ernestem.

Hen-

*) *Articuli Henriciani* dopiéro za Stefana Batorego potwierdzone zostały.

Henryk Walezyusz.

Wysłani posłowie do Francyi Adam Konarski Biskup Poznański, Woyciech Łaski Wojewoda Sieradzki, Jan Tęczyński Kasztelan Woynicki, Jan Tomicki Kasztelan Gnieźnieński, JanHerburt Kasztelan Międzyrzecki, Stanisław Krzyski Kasztelan Raciązki z Korony, a Mikołay Radziwił Sierota Xiążę na Ołyce i Nieświeżu z Litwy; z stanu Rycerskiego zaś Mikołay Firléy Starosta Kazimierski, Jan Zamoyski Starosta Bełzki, Jan Zborowski Starosta Odołanowski, Mikołay Tomicki z Korony, a Alexander Proński z Litwy. Wjazd wspaniały tych Posłów d. 19. Sierpnia, zachwycał wszystkich widzów oczy, *) a umiejętność i nauka serca. **) Wcale insze sprawiło to wyobra-

*) Było karet 50 poczwórnych, a orszak otaczający posłów składał się z 250 osób.

**) Pisze *Thuanus* (w 56. księdze p. 37. *ed. Francof.* 1625.) o tych posłach: „ani wiek, ani zdrowia słabość lub „płeć nie mogły wstrzymać kogo od ciekawości wi-„dzenia posłów. Okna i dachy pełne były ludu, że „aż trzeszczały i dziwowali się sami Posłowie, że „cała droga (od bramy S. Marcina) była tak od ludzi „zastąpiona, że im wązki tylko przesmyk do przéy-„ścia pozostał.“ Paryżanie zaś dziwili się rosłéy i wyso-

wyobrażenie Francuzom o Polszcze i Polakach, jak przesądne uprzedzenia u zachodnich narodów o północy rozsiewały. Oblężeni w Sancerre Hugonoci otrzy-

---

wysokiéy postaci ciała, i poważnym twarzom posłów, długim i siwym wąsom, czapkom z kosztownym futrem, szablom w drogie kamienie oprawnym, bótom lamowanym, saydakom i łukom. Dziwne im zdawały się także podkówki wysokie i głowy ogolone: każdy z tych Posłów dobrze umiał po łacinie, wielu z nich mówiło po Włosku i po Niemiecku, a niektórzy tak dobrze rozmawiali się po Francuzku, że można było rozumiéć, że nad brzegami Sekwany i Loary, a nie zaś nad Wisłą albo Dnieprem byli zrodzeni. Co wielki wstyd sprawiło dworzanom francuskim, którzy nie tylko nie byli uczeni, ale nauki nawet nie nawidzali. Ci Ichmość od Gości swoich, to jest od Polaków, zapytani nie umieli im odpowiadać, a przeto rumieniąc się, tylko potakiwać im głową musieli. Richard Bartolinus w opisie podróży Macieja Langie Kardynała i Biskupa Gureckiego, jako oczewisty świadek na zjeździe Króla Zygmunta I. z Cesarzem Maxymilianem I. r. 1514. z chlubą opisuje Polaków: „Polacy, „mówi on na k. C. IV. są z nauki i obyczajów nay„polerowniéysi, Węgrzy daleko dziksi. Czesi celują „ich bardzo, ale jednak naybliżsi są do nich w po„lorze, chociaż w języku i obyczajach nie mają z ni„mi podobieństwa.“ Wynika z tych i wielu podobnych świadectw, że od czasu, jak Kazimierz IV. przykazał uczyć się w szkołach z pilnością, aż do panowania domu Waza wychowanie w Polszcze było naylepsze na świecie. Potém dopiéro, gdy więcéy o nawracaniu, niż o naukach myślano, upadły nauki w odmęcie nieszczęśliwych oyczyzny losów.

otrzymali przez bytność tych posłów dosyć zyskowne pokoju warunki, ale wolności, jakich współwyznawcy ich wymagali, nie chciał Karol IX. żadną miarą im dozwolić, obrażony zbyt skwapliwą obietnicą Posła swego Monluc. A jak za zwyczay, kiedy nadtó się żąda, mniéy się dostaje i nowe wszczynają się sprzéczki: tak stało się też i tutay. Adam Konarski Biskup Poznański, Woyciech Łaski Woiewoda Sieradzki i Mikołay Krzysztof Xiążę Radziwił, nowo nawrócony Katolik, powstali na artykuł o wolności Niekatolików w Polszcze, oświadczając, że nań powszechnéy nie było zgody. Wahał się Henryk przysięgać na ten artykuł, żeby nie obraził Papieża i Katolików we Francyi, lecz otwarte wyznanie Jana Zborowskiego, że nigdy nie byłby Królem Polskim obrany, gdyby wiedziano, że w tym trudności czynić będzie, nakłoniło go do przyięcia i tegoż artykułu. Wykonał zatém Henryk z bratem Karolem IV. przysięgę d. 10. Września w Paryżu, ale dopiéro 4 czy 5 Października z stolicy téy do Polski wyjechał, na któréy granicach d. 25. Stycznia stanął (r. 1574.). Przyczyna długiéy odwłoki odjazdu i powolnéy podróży była tajemna do tronu Francuskiego nadzieja, gdy słabe zdrowie Karola IX. nie rokowało mu długiego życia, a nawet jeszcze dłużéy byłby się został Henryk w Paryżu, gdyby go brat nie był prozbami i groźbą do wyjazdu przynaglił, urażony, że przez bytność jego na swojéy tracił powadze. Dnia 21. Lutego była koronacya Henryka. Przybyli na nią Posłowie Pruscy z żądaniem różnych nowości, na

które

które Polacy przystać nie mogli. Czynił powtórnie Henryk trudności względem pokoju między różnowiercami, ale gdy Marszałek Wielki Koronny zagroził mu, że z koroną z kościoła póydzie, zaprzysiągł uroczyście lubo nie bez wymówki wszystkie artykuły. *) Na tym seymie nieszczęśliwy przypadek na długie czasy Polskę zakłócił. Samuel Zborowski wychodząc z zamku porwał się z szablą na Jana Tęczyńskiego, a gdy obydway bić się zaczęli, Andrzéy Wapowski, Kasztelan Przemyślski, chcąc ich rozbronić, został śmiertelnie ranionym przez Zborowskiego pod bokiem prawie królewskim. Osądził Król Zborowskiego na wywołanie z kraju, ale że z zachowaniem dóbr i czci, zgorszyło to dobrze myślących, iżby mniéy surowa kara, jak prawa kazały, niejakąś słabość znaczyła w wymiarze sprawiedliwości bezwzględnym. Do tego ustawiczne biesiady i rozrzutność Króla odrażały co raz bardziéy serca narodu od niego. A tak w tym, gdy Król tracił miłość u ludu, nadeszła wiadomość, że Karol IX. brat jego d. 30. Maja umarł. Po téy nowinie zwołał Król radę, co ma czynić, ale gdy mu radzono, żeby seym złożył, a na nim o pozwolenie jechania do Francyi dopraszał się, za długa była mu ta czasu przewłoka. Ujechał więc potajemnie na klaczy Tureckiéy samotny do Szląska dnia 18. Lipca, zostawiwszy w sypialnym pokoju listy do różnych Panów z Senatu: że

*) Dodał bowiem *salvis juribus regni* do wyrazów *pacem inter dissidentes de religione servabo.*

że wkrótce powróci, lecz dla obawy, żeby kto inszy tronu we Francyi nie opanował, do Oyczyzny spieszyć musi. Nazajutrz dopiéro, gdy dowiedziano się o ucieczce, Jan Tęczyński Podkomorzy i Mikołay Zebrzydowski puścili się w pogoń za Królem, ale już nie dogonili go prędzéy aż na granicy Szląskiéy za Oświecimem albo za Pszczyną, gdy już z wygodą sobie jechał i bezpiecznie w pojeździe. *) Zsiadłszy z konia u nóg leżąc ze łzami prosili obydway Króla, aby się wrócił, ale wymówił on im się grzecznie, równie jak i oni aż do łez rozrzewniony, iż nie chcąc Francyi utracić powrócić nie może. Na ostatku aby dłużéy nie bawić się na miéyscu, zaprosił ich do pojazdu, a tak ujechawszy kawał drogi dał Tęczyńskiemu pierścień na porękę powrotu, prosząc, aby listy były pooddawane, które zostawił. Pożegnawszy

*) Heydensteyn powiada za Pilznem. Droga do Wiednia nie idzie na Pilzno w Czechach. Ten błąd może drukarza Heydensteyna wielu innych uwiódł. Pszczyna (Pless) zaś jest miasto dziesięć małych mil od Krakowa leżące. Inni twierdzą, że na saméy granicy Polskiéy za Oświecimem dogoniono Henryka, ale i to zdaje się zgadzać z powieścią, że to było za Pszczyną, bo Oświecim od Pszczyny trzy mile nie daleko od traktu Wiednia. Może iż Król Henryk na umyślnie zboczył aby prędzéy wystąpić z kraju Polskiego, obawiając się, aby gwałtem nie był przytrzymany. Wszakże to spotkało Pibraka Francuza Agienta jego. Bądź jak bądź, trzeba tu objaśnienia lepszego z więcéy równoczesnych Pisarzów, jak z tych, których dotąd mamy.

gnawszy się z nimi pojechał do Wiednia, a ztamtąd przez Wenecyą, Turyn i Lion do Paryża.

Odjazd Króla rozgniéwał mocno cały Naród Polski. Zwołał Prymas seym do Warszawy na 24. Sierpnia, a na tym seymie naznaczono dzień 12. Maja następnego roku, na kres ostatni, na którym jeżeli Król nie powróci, ma utracić koronę. Przyobiecał w prawdzie Henryk powrócić, skoro rzeczy we Francyi ułatwi, lecz gdy nie przyszło do tego, ponieważ w zaburzoney Francyi sam miał dosyć do czynienia, (r. 1575.) seym w Stężycy dnia 26. Maja złożony ogłosił Bezkrólowie i na nową elekcyą dzień 7. Listopada naznączył.

Bezkrólewie.

Gdy w Polszcze Bezkrólewie wszystkich zatrudniało umysły, Iwonia Hospodar Wołoski Hołdownik Polski utracił swoje xięstwo; które pod nim u Turków Piotr Wojewoda Multański podkupił. Swierczowski we 1300 Kozaków wierny przyiaciel Iwonii zginął na téy woynie przez zdradę Wołochów po dowodach tysięcznych cudowney aż do podziwienia prawie waleczności. Ta woyna ledwie że nie przyciągnęła za sobą zerwania pokoju z Turkami, a chociaż do tego nie przyszło, Adel Gieréy brat Hana Tatar-

Tatarskiego wpadł na Ruś i do 20,000 dusz zabrał w niewolą. Jednakowoż i ta klęska nie przywiodła umysłów zakłóconych do zgody. Starali się o koronę Ernest Arcyxiążę Austryacki, syn Maxymiliana II.; Ferdynand Arcyxiążę Austryacki na Tyrolu, brat tegoż Cesarza; Jan Król Szwedzki z synem swoim Zygmuntem; Alfons Xiążę Ferary i Modeny i Stefan Batory Wojewoda czyli Xiążę Siedmiogrodzki, u którego Samuel Zborowski przebywał. Senatorowie duchowni wszyscy obstawali za samym Cesarzem, chociaż o koronę nie starał się dla siebie, a świeccy między nim i synem na dwie podzielili się partye, oprócz kilku, co Piasta obrać życzyli. Jędrzéy Zborowski Marszałek Nadworny Koronny głosował na Stefana Batorego. Szlachta zaś chciała mieć Królem albo któregokolwiek Arcyxiążęcia Austryackiego, albo Piasta. Na czele partyi, co Piasta żądali, był Jan Zamoyski, a za jego zdaniem poszedł na ostatku cały stan Rycerski. Jan Kostka Wojewoda Sandomirski i Jan Tęczyński Wojewoda Bełzki podani od Szlachty za Kandydatów do tronu podziękowali za ten honor, oświadczywszy: że nie życzą sami panować, lecz przestają na zaszczycie obierania Królów. Gdy zgody nie było, Prymas Uchański ustąpiwszy z placu elekcyinego d. 12. Grudnia r. 1575. mianował Królem Cesarza Maxymiliana II. a Marszałek Wielki koronny Jędrzéy Opaliński ogłosił Elekta; ale zrażeni tém Senatorowie, w znaczney części i cały Stan Rycerski złączyli się z Janem Zamoyskim, który opuściwszy zamysł wybrania Piasta, wyniósł na tron

Annę

Annę Jagiellonkę, ostatnią siostrę Zygmunta Augusta, naznaczając jéy za małżonka Stefana Batorego Xiążęcia Siedmiogrodzkiego dnia 14. Grudnia, a że wszyscy Biskupi z Prymasem trzymali, Jan Sieniński *) ogłosił Elekta. Obie strony wysłały poselstwo, zapraszając Elektów swoich na tron, a oraz naznaczyły zjazdy, prymasowska do Łowicza, Zamoyskiego do Jędrzejowa. Pakta Konwenta za Stefana zaprzysięgli natychmiast Jérzy Blandrata Lékarz jego nadworny i Marcin Berewiczy z obietnicą, że Pan ich d. 18. Stycznia r. 1576. do Jędrzejowa sam zjedzie na osobiste ich zaprzysiężenie. Treść ich była: „że „Król prawa wszystkie i swobody potwierdzi, długi „rzeczypospolitéy zapłaci, oderwane przez Moskwę „kraje odzyska, z Turkami przymierze przywróci, „Tatarów powściągnie, a ściany królestwa obroną „pewną zabezpieczy. Artykuły Henrykowi Wale„zyuszowi podane stwierdzi, cudzoziemskich posił„ków bez dołożenia się stanów nie ściągnie, żoł„nierzy zaciężnych za granice wysyłać nie będzie, „w potrzebie gwałtowney 1500. piechoty własnym „kosztem na żołdzie utrzyma.“

Wahanie się Maxymiliana II. czy ma przyiąć koronę, czyli nie, odwłoka namysłu aż do seymu Niemieckiego, zasięganie rady u Elektorów Niemieckich, chęć, żeby raczéy któren z synów koronę Polską posiadał, to wszystko wzmocniło partyą przeciwną.

*) Nie był Jan Sieniński wtedy Biskupem, lecz został Arcybiskupem Lwowskim d. 17. Kwietnia r. 1577.

ciwną. Duchowieństwo Polskie lękało się panowania Stefana, z przyczyny, że cały dwór jego składał się z niekatolików. Jérzy Blandrata był Aryanem, a cały Siedmiogród na różne podzielił się wiary. Lubo sam Stefan był Katolik, jednak mieli niekatolicy Polscy naywiększą nadzieję, że do ich wiary może się nakłonić. Dumna odpowiedź Cesarza Maxymiliana II. na odrady strony Batorowskiéy zniechęciła mu wielu Polaków serca d. 24. Grudnia (r. 1575.). Zjazd w Jędrzejowie (r. 1576.) pomnożył się przybyciem niemałą Senatórów i Jana Karnkowskiego Biskupa Kujawskiego, który ofiarował się Stefanowi z powolną służbą, jeżeli go zechce o wierze swojéy zapewnić. Wykonał Poseł Stefana Hieronim Filipowski powtórnie przysięgę, gdy sam Elekt jeszcze przyjechać nie mógł. Oświadczono Cesarskim posłom, że elekcya Maxymiliana była bezprawna, a gdy nie można było skłonić Prymasa na stronę Stefana, wszystkich jego stronników, a przeciwnych Stefanowi uznano za nieprzyiacioł oyczyzny. Zaprosił Stefan Karnkowskiego na granicę, aby się sam przekonał o jego religii, upewniając, że z przodkami z nieodmienną stałością zawsze w wierze trwał Katolickiéy. Ale nie chcąc odrazić od siebie niekatolików, odwlekał jeczcze jawne wyznanie zdania swego. Aby jednak uprzedzić Cesarza wykonał w Meggies dnia 8. Lutego przysięgę, a unikając granic domu Austryackiego w 3000. woyska przez Wołoszczyznę przeszedłszy, stanął w Sniatynie, gdzie przekonany od Sulikowskiego, którego tam Karnkowski wysłał,

że

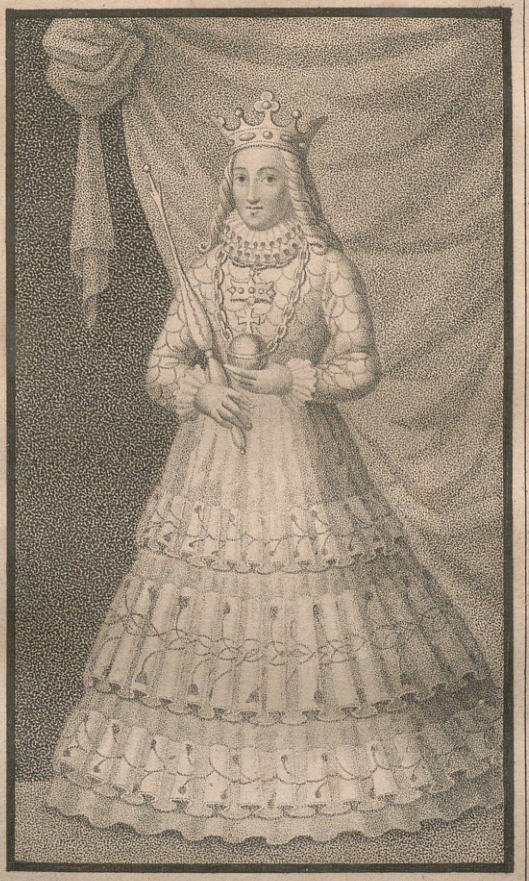

I. Sonntag del. C. Mayer sc.

Królowa Anna Jagielonka Żona Stefana Batorego w świetnym stroiu nad Kaplica Jagelońska.

że inaczéy na tronie nie osiędzie, chyba ze jawnie się wyzna Katolikiem, uroczystą przytomnością na mszy okazał przedsięwzięcie trwania w wierze Katolickiéy, mimo żalu Posłów Polskich, którzy byli Niekatolicy. Stanął w Krakowie dnia 22. Kwietnia. Nastąpiła bez trudności koronacya jego i Królewnéy Anny d. 1. Maja przez Karnkowskiego, a d. 2. tegoż miesiąca był ślub oboyga. Przykry to był czyn dla Stefana dopiéro 42. lat mającego, gdy Królewna 52. liczyła. Podobne żądanie Henryk ominął wymówką, że nie było w warunkach paktów konwentów umieszczone. Stefan zaś nie mógł się żadnym wywikłać wybiegiem.

Stefan Batory.

Gdy wszelkie starania przywieśdź Prymasa do zgody tak na zjezdzie w Łowiczu dnia 28. Lutego jak w Warszawie dnia 9. Kwietnia (roku 1576.) były daremne, postanowił Król orężem przymusić go do posłuszeństwa. Uprzedził Króla Prymas, unikając ostatecznych kroków nieprzyiaźni przeto, że w Warszawie uznał go za Pana i przysięgę wykonał. Uczyniła toż samo i Litwa za przewodem Jana Chodkiewicza. Tylko Gdańsk i Prusy wahały się jeszcze przystać na Króla Stefana. Ruszył Król do Prus

z woyskiem, poddały się miasta wszystkie r. 1576-1577., ale miasto Gdańsk ufając na warowne wały i zaciężne z Niemiec woyska nie chciało poyśdź za tym przykładem, obawiając się umniéyszenia swobód i przywilejów. Były zwycięstwa w polu zawsze przy Polakach, ale trudno było miasta dobydź tak warownego. Za pośrzednictwem Xiążąt Niemieckich stanął pokóy w Malborku d. 11. Grudnia r. 1577. Zapłaciło miasto 200,000 złotych Królowi, a 200,000 złotych na odbudowanie klasztoru Oliwskiego, który pospólstwo zburzyło.

Woyna Inflantska przyczyniła się naywięcéy do zawarcia pokoju z Gdańszczanami. Iwan II. Wasilewicz bowiem zabrał resztę Inflant oprócz Rygi, i kilku zamków, gdy postrzegł, że Magnus Królewicz Duński, sprzykrzywszy sobie okrucieństwa jego, zamyślał porzucić błahy tytuł bez władzy Króla Inflant i przystać do Polaków. W nadziei zatém, że z łatwością wszystko ogarnie, nie tylko Magnusa wsadził do więzienia, ale i Polszcze jawną wydał woynę. Omylił się w nadziei Car Iwan II. Wasilewicz, bo nie miał ani z powolnym Zygmuntem I. ani z niedbałym Zygmuntem Augustem II. do czynienia. Dzielny Król Stefan ruszył szlachtę Litewską pod dowództwem Mikołaja Radziwiła na obronę Litwy i Rygi, (r. 1578.) a sam złożył seym do Warszawy na opatrzenie się w potrzebne do woyny pieniądze. Dla niedostatku tychże jedynie tylko, dał inwestyturę Prus xiążęcych wraz z administracyą Jérzemu Fryderykowi Margrabi na Anszpachu i dozwolił

zwolił dotykać się posłom Elektora chorągwi na znak wspolnéy lenności, mimo sprzeciwienia się wielu posłów, którzy oświadczali: że przeciw woli stanów toż samo i w Lublinie r. 1569. się stało, a po wygaśnieniu linii Pruskiéy i Anszpackiéy na Elektorską dzielnicę Prusy iśdź nie powinny. Urządził potém Król Stefan Kozaków, dawszy im Hetmana i Trechtymirów zamek, aby zawsze 6000 woyska z nich miał pogotowiu, dla czego i karność woyskową im przepisał ściśléyszą. Miasto Baturyn za Dnieprem w Namiestniczestwie Kijowskiém jest do dziś dnia pamiątką rozsądnych Króla Stefana Batorego w tamtych stronach urządzeń. Zaciągnął Król potém nie mało woysk z Węgier i z Niemiec. Te przygotowania i szczęśliwa porażka Moskali pod Kiesią (*Wenden*) przez Jędrzeja Sapiehę, który ich 6000 trupem położył na placu, a resztę od oblężenia miasta odpędził, rokowały szczęśliwą przyszłość. *)

Ruszył Król Stefan sam r. 1579. pod Połock we 30,000 woyska. Polskiém woyskiem dowodził Hetman Koronny Mielecki, Litewskiem Mikołay Xiążę Radziwił Hetman Wielki Litewski; nad 5000 Węgrów miał dowództwo Kaspar Bekiesz, niegdyś naywiększy Króla w Siedmiogrodzu przeciwnik, a teraz przyjaciel wierny i poufały. Poddał się Połock po żwawym szturmie, a potém Sokoł, Turobin i Susza. Powróciło więc całe Województwo Połockie do

 Litwy,

*) Było to d. 21. Października r. 1578. Nie miał Sapieha nad 2000 ludu woyska całego.

Litwy, a szlachta z niego wygnana odzyskała dziedzictwa dawniéy stracone. A gdy się to tu działo, Xiążę Konstanty Ostrogski Siewierzczyznę i okolice Jarosławia Moskiewskiego pustoszył i aż pod Smoleńsk zapędzał zwycięskie znaki. Do 2000 wsi i miasteczek w Rossyi doznało tych klęsk, co Litwa od Moskali za Jagiellonów nie raz poczuła. Na poparcie woyny uchwalono pobór dwuletni. Wielkie Łuki, Wieliež, Uświata, Newel, Jezieryszcze, Zawołocie poddały się Polakom, a gdy Mielecki złożył urząd hetmański dla niezgody z Węgrami; Jan Zamoyski dostał wielką buławę. Te zwycięstwa przywiodły r. 1581. Rygę dotąd prawie niepodległą do wykonania przysięgi, a Car nie mogąc się siłom Stefana opiérać orężem, prosił otwarcie o pokóy. Lecz przewidując: że inaczéy go od Króla nie pozyska, jak chyba poddaniem całych Inflant, ofiarował Papieżowi i Cesarzowi Rzymskiemu unią narodu swego z kościołem katolickim i przymierze przeciw Turkom: aby za ich pośrzednictwem zyskowniéyszy otrzymał od Króla Stefana pokóy. Oblegał Król Polski właśnie wtedy Plesków, a gdy miasto dłużéy broniło się, poruczył dobycie onegoż Zamoyskiemu, a sam do Warszawy na seym odjechał. Tu z na mowy Antoniego Possewina Jezuity, co do Moskwy z poselstwem był jeździł od Papieża, skłonił się Król do zawarcia zawieszenia broni na lat dziesięć.

Stanął pokóy czyli rozeym dnia 15. Stycznia r. 1582. w Kiwerowéy Horce, ale że piérwsze ugody w Zapolu czyniono, traktat nazywa się Zapolski.

Woje-

Województwo Połockie tylko zostało przy Litwie, Wielkie Łuki, Plesków i inne zamki i powiaty wszystkie oddano za Inflanty. Do zawarcia téy ugody przyczyniła się także chytrość Jana Króla Szwedzkiego, który zamiast wojowania Moskwy w innych stronach, jak mu Król Polski radził, w Inflantach chwytał zamki i miasta z prawa do Polski należące. Dla tego zaraz po skończoney woynie Moskiewskiéy wyprawił Król Stefan jedno poselstwo po drugiém do Szwecyi upominając się o oddanie Estonii, która w ręku Szwedów była; ale wymawiał się Król Szwedzki z tego, odnawiając dawne pretensye o posag żony, Katarzyny Jagiellonki, siostry Zygmunta Augusta; a prócz tego roszcząc jeszcze inne prawa do Inflant, wzbraniał się żądaniom tém zadosyć uczynić tém śmieléy, im bardziéy widział Króla Stefana zatrudnionym bydź domowemi zakłóceniami. Urządzenie Inflant bowiem i niezgody w kraju czyniły mu nie mało trudności. Lecz wielki ten mąż równie czynny w pokoju, jak dzielny na woynie zapobiegał złemu z bezwzględną surowością, a nie ustraszonym będąc tylekrotnemi przeszkody, postępował z stałością nieodmienną co raz daléy drogą przedsięwziętą do zamierzonego kresu; na inne czasy mądrze odkładając, czego od razu nie mógł dopiąć, jako to ustanowienie praw względem elekcyi i porządku stałego odziedziczenie tronu w swojéy familii, karność woyskową i t. d. Wspiérała zbawienne Króla zamiary czynność nie przerwana Jana Zamoyskiego, który zagrożone od Turków granice własnym

kosztem

kosztem przez swoję milicyą zabezpieczył. Inflanty zaś r. 1583. podzielono na trzy Województwa Wendeńskie, Dorpatskie i Parnawskie, a zamiast kilku biskupstw zgasłych po reformacyi ustanowiono jedno tylko biskupstwo w mieście *Wenden*. Szlachta Inflantska dostała rowne prawa z Polską, a powiat Pylityński od Króla Duńskiego za 30,000 talarów kupiony, r. 1584. oddano w zastaw Xiążęciu Pruskiemu, który tę summę wyliczył. Tego roku ścięty Samuel Zborowski na mocy dawnego przez gleyt Królewski zawieszonego wyroku Królewskiego w Krakowie za rozkazem Jana Zamoyskiego, który go jako Starosta Krakowski na wsi w Piekarach pod Proszowicami przez Podstarostę Mikołaja Urowieckiego u Włodkowéy siostrzenicy jego z domu Stadnickich schwytać kazał, gdy mimo przestrogi, żeby z kraju wyjechał, drogę mu zuchwale zajeżdżał i na Króla odgrażał się złośliwie z pogardą. Wyjawił się wtedy spisek trzech braci Zborowskich, to jest tegoż Samuela, Krzysztofa Podczaszego koronnego i Jędrzeja Marszałka nadwornego na życie i zgubę Króla. Ci bowiem panowie urażeni o to, że nie rządził podług ich zdania, ale nad nich przenosił Zamoyskiego, zamyślali o tém, jakby Króla tronu i życia pozbawić, a że Królowi naybardziéy do berła dopomógli, znaydowała w tém zawziętość ich naywiększą do gniéwu i zemsty podnietę. Jan starszy ich brat, Kasztelan Gnieźnieński, niewchodząc bynaymniéy do tego spisku, wyjednał już wprawdzie pozostałym dwóm braciom łaskę Królewską, ale że Krzysztof nie ufając

Królo-

Królowi do Moraw uciekł, odsądzono go od czci i sławy, a sprawę Jędrzeja daléy zawieszono. Obruszyła surowa sprawiedliwość r. 1586. szlachtę do zbyt powolnéy sądowości Jagiellonów przyzwyczajoną, ale nie było inszego sposobu wprawić w kluby rozwiązły rząd Rzeczypospolitéy. *) Nie dał się zatém Król odstraszyć w przedsięwzięciu, bo dała go Polszcze opatrzność na pokazanie światu, że Wielki Gieniusz wszystko przezwyciężyć za czasem potrafi. Była nadzieja niewątpliwa, że urządzi ten wielki Mąż całą Polskę i zabezpieczy ją od wszelkich wewnętrznych zamięszań ustanowieniem następstwa pewnego albo elekcyi prawami lepiéy obwarowanéy, lecz los jakiś nieszczęśliwy czyli zawisne przeznaczenie Polski zabrało tego z Królów Polskich naywiększego Bohatyra w chwili, gdy wśrzód starań i trudności niezliczonych już do celu zdawał się domierzać. Po śmierci bowiem Iwana II. Wasilewicza ułożył sobie Król Stefan zawojować Moskę, a przeto i Turkom dalszą założyć tamę. W tym widoku wysłał do Rzymu Synowca swego Kardynała Andrzeja Batorego Biskupa Warmińskiego i Jezuitę Antoniego Possewina **) o posiłki

*) O śmierci Samuela Zborowskiego Pam. Warsz. Tom VII. r. 1817. p. 187.

**) Był to ten sam Possewin, co Króla do pokoju Zapolskiego namówił w nadziei, że Iwan II. do kościoła Rzymskiego nawróci się, ale gdy po rozéymie Car ani myślał o tém, żałował mocno Possewin, że mu się

siłki pieniężne, a tych niezawodną obietnicę od równie Wielkiego Męża, od naywiększego z Papieżów Sixta V. łatwo Król otrzymał w liczbie 25,000 szkudów na miesiąc w całym przeciągu woyny, a że tegoż Sixta V. obietnice nie były, jak za zwyczay mocarstw Europeyskich próżne obłudy słowa, ręczyła rzetelność jego w całéy Europie znana. Wśrzód tych zamiarów chciał Król koniecznie ustanowić albo następstwo albo pewność elekcyi, a dla tego i Zborowskim przebaczyć winę, i ile możności, wielu dogodzić żądaniom, wspaniale zamyślał, ale śmierć nagła d. 12. Grudnia r. 1586. w Grodnie przecięła wszystkie te układy, a oraz znikła szczęśliwość Polski w przepaści bezdennéy domowych roztérków. Pogrążyła się bowiem oyczyzna pod długiém panowaniem Królów niezdatnych, a krótkiém lepszych w ostatniéy nieładu toni, a tak poszła nayprzód na igrzysko sąsiedzkich podstępów, a potém na niezliczone klęski wydana, uległa pod ciężarem wad bezprawia wiekami zadawnionego, gdy wszelki ratunek był albo za późny, albo przez los jakiś zawisny dla nieprzyjaznych okoliczności bezskuteczny.

Urodził się był Stefan Batory d. 25. Września r. 1532. w Węgrzech z zacnéy, lecz nie nader majętnéy familii. Służył nayprzód Ferdynandowi I., z którego córką Katarzyną potém trzecią Zygmunta Augu-

---

się dał ułudzić okazywaną z polityki chęcią do unii jakieyś z kościołem katolickim, któréy to chęci nigdy rzeczywiście Iwan Wasilewicz Groźny nie miał.

Augustä żoną, gdy w pierwsze małżeństwo za Xiążęcia Mantuańskiego poszła, do Włoch był posłany, od Ferdynanda I. urażony, że go z niewoli w Węgrzech nie wykupił, przystał na stronę Jana Zygmunta, a gdy od tegoż poselstwo u Maxymiliana II. sprawował, pod pozorem, że rozeym zerwano, chytrze przez Niemców do więzienia wtrącony przesiedział trzy lata pod strażą w ścisłém zamknięciu. Cały czas niewoli téy łożył na czytanie historyków, a z tych naybardziéy polubił Juliusza Cezara, którego prawie na pamięć umiał. Wypuszczony z więzienia został Xiążęciem Siedmiogrodzkim po śmierci Jana Zygmunta r. 1570. i utrzymał się na tém Xięstwie przeciw Kasparowi Bekieszowi, który widząc go na tronie Polskim sam dobrowolnie do niego przyjechał i z głownego nieprzyjaciela został wiernym i szczérym przyjacielem. Równie i Król zapomniał o wszystkich urazach, a umiérający Bekiesz polecił nawet syna opiece jego. Kochał się Stefan Batory bardzo w naukach, a młodzież Polską zachęcał do nich gorliwie. Przytomnym będąc na popisach w Wilnie mawiał: „*disce puer latine, ego te faciam Mospa-*„*ne*“, bo gdy nie umiał dobrze po Polsku, rozmawiał nayczęściéy po Łacinie. Wśrzód woyny Moskiewskiéy założył akademią Wileńską, a oddając sprawiedliwą pochwałę umiejętności Jezuitów, starał się dla nich o szkoły i kollegia, aby przez nich rozmnożył światło i nauki w Polszcze. Nie przewidywał bowiem, że zacny wtedy ten zakon kiedyś stanie się pod gnuśném panowaniem Zygmunta III.

porzu-

porzuciwszy nauki, naywiększym prześladowcą pokoju różnowierców, a przeto dopomoże do rozdwojenia umysłów i założy kamień węgielny do upadku światła, nauk i oyczyzny przez woyny Szwedzkie i Kozackie. Atoli mniéy to była zakonu tegoż wada, jak panujących w wieku XVI i XVII., którzy pod pozorem religii albo władzę swoję rozszérzać, albo dzikich pretensyi dopinać usiłowali. Nigdy pod Królem Stefanem nie było żadnego prześladowania o wiarę. Lubo we Francyi toczyła się krew strumieniami w woynach o religią, w Niderlandzie aż do buntu przyszło przeciw Hiszpanom, w Polszcze nie było dotąd innych o nią wojen, jak na pismie. *) Naywiększa

*) Lutrzy (Luteranie) w Polszcze nazywają się Wyznawcami Augszburskiéy konfessyi nieodmienionéy, *Augustanae confessionis invariatae*, a Kalwini (Reformowani) tylko *Augustanae confessionis*, Augszburskiéy konfessyi. Przyczyna tego jest następna: Filip Melanchton przyiaciel Marcina Lutra wyznanie wiary w Augszburgu r. 1530. Cesarzowi Karolowi V. podane odmienił w poźniéyszych edycyach w niektórych wyrazach o wieczerzy pańskiéy. A że te poprawki autora zbliżały się do zdań Zwingliusza i Kalwina, czyli do konfessyi Helweckiéy r. 1536. więc Kalwini, aby korzystać z pokoju religii r. 1555. w Niemczech, przyjęli Augszburską konfessyą poprawną, r. 1541. a nareszcie tak poprawną, jak i nieodmienną dla małéy różnicy obudwóch, atoli jednak tłomacząc obie podług zdań swoich, w czém im Luteranie, a zwłaszcza surowsi, zaprzeczając ważność tłumaazenia takowego sprze-

większa część szlachty w Małéypolszcze wyznawała konfessyą Helwecką czyli Augsburską poprawną, a w Wielkiéypolszcze Augszburską nieodmienioną, a do téy należała i naywiększa część Mieszczan z rodu albo początku Niemieckiego, zwłaszcza całe prawie Prusy i Inflanty. W Litwie naywięcey było wyznawców konfessyi Helweckiéy, na Zmudzi tylko jeszcze ośmiu było Xięży katolickich, a ledwie część dziesiąta całéy Litwy trwała w obrządku Łacińskim. Przez niezgody niekatolików, gdy wyznawcy Augszburskiéy konfessyi nieodmiennéy Prymasowi rząd pod czas bezkrólewia z katolikami wyjednali, aby uniknąć Króla Kalwińskiego, religia katolieka pozyskała wielką znowuż przewagę nad innemi, a tę poparły nauki światłych ludzi, bo dla tego, że nie było prześladowania o wolność zdań, naylepsi Pisarze owego czasu zostali spokoynie na łonie kościoła. Jan, Piotr i Mikołay Kochanowscy Wierszopisowie sławni, Marcin Kromer Historyk, Liwiusz Polski, Biskup Warmiński i inni. Za przykładem postronnych państw usiłowała ślepa gorliwość i Stefana nakłaniać do nawracania gwałtownego, ale pamiętna jest jego odpowiedź: „że jako Król nad ludem, a „nie

---

sprzeciwiają się tak dalece, że wszystkie edycye od oryginału odstępujące poczytują za nieważne. Światło co raz większe pomiędzy Teologami a nawet i pospólstwem niekatolickiém rozszerzone, cały ten spór nauczyło uważać jak małoważny co do istoty, i utorowało w wielu miéyscach drogę do pojednania wyznań oboyga kościołów.

„nie zaś nad sumnieniami panuje.“ Równie godne pamięci są słowa, które wyrzekł, gdy Stanisław Taszycki zanosił prozbę za drukarzem Rodeckim, żeby z więzienia był wypuszczonym, „że, luboby jako „Król, choć własną krwią życzył jedność zdań ludz„kich w religii sprawić, jednak ponieważ to rzecz „jest niepodobna, więc nie sądzi nigdy, żeby religią „prześladowaniem albo rozlewem krwi rozszérzać „należało, bo nie można nigdy sumnienia przynie„walać.“ Podobny wyrok Króla tegoż był i ten: „że Bóg sam jeden trzy rzeczy sobie zachował: „z niczego coś stworzyć, przyszłość przewidywać i „sumnieniem władać.“ Atoli rozsądne umiarkowanie Króla względem rożności zdań w wierze nie pochodziło z oziębłéy obojętności, jak mu niektórzy zarzucali, bo sam Biskup Karnkowski wyznał, że Król lepiéy, niż Biskupi pełnił wyroki Soboru Trydentskiego. Rzadko szczéra cnota znaydzie się bez prawdziwéy w duchu pobożności, lecz często zaniedbywa pozór nie istotnéy gorliwości w pełnieniu obrządków mniéy znaczących, lecz i w téy mierze Król nie dopuszczał się niedbalstwa, lubo Warszewicki powiada, że pokazywał się nabożniéyszym, niż był w istocie. Zarzucano także Królowi Stefanowi, że Węgrom i innym cudzoziemcom dawał pierwszeństwo przed Polakami, że był skąpym, i że zamyślał o sukcessyi tronu. Mają te zarzuty oczewistą zazdrości cechę, i są bardziéy nikczemnym nienawiści ludzkiéy wymysłem, niż prawdy istotą. Albowiem bezwzględna sprawiedliwość i bezstronna słuszność

ność powodowały sercem Króla, który tak Polaków, jak cudzoziemców zasługi nadgradzał. Gdy w naygorszym nieładzie zastał Królewstwo, to z początku w Węgrzech i w Niemczech znaydywał naywiększą sposobność do zaciągów woyskowych bitnego na żołdzie żołnierza. Lecz gdy wkrótce Król odżywił duch mężny Polaków, to wnet przywrócił im i dawną sławę w boju, a odtąd i w wojennych sprawach więcéy zawierzał Polakom, wszakże podobno gdyby Króla Stefana nie było, możeby i pod Zygmuntem III. Naród nigdy tyle nie był dokazał, a gdyby był daléy pożył, zapewne nie przyszłaby była oyczyzna na taki upadek, jak się stało pod jego następcą. Skąpym zaś nie był bynaymniéy, lecz oszczędnym, ale że nie mogło łakomstwo nic korzystać z rozrzutności, jak bywało za Jagiellonów i Henryka Walezyusza, czerniono cnotę oszczędności nazwiskiem skąpstwa. Nie był skarb Rzeczypospolitéy w tym stanie, żeby oszczędzać wydatki nie było naypierwszą potrzebę. A starania o sukcessyą tronu usprawiedliwiły następne czasy. Tak daleki był Król od wad tych, co mu kłamstwo zarzucało, że i owszem był hoynym, gdzie było potrzeba. *) Dawał zasłu-

*) Folgując owym wiekom w potrzebie nie żałował Król i wydatków na uczty, tak n. p. na obiad w Kwidzynie r. 1576. wyszło 28 wołów, 92 baranów, 5 kop kurcząt, 3 kop gęsi, 2 beczki soli, 10 połci słoniny, 1. beczka masła, 1½ łasztu mąki, 18 łasztów mąki, 18 łasztów owsa, 8 beczek wina Węgierskiego, 80 beczek

zasłużonym nieproszony, czego się nie spodziewali, a nawet i tym, co go obrazili, więcéy zważając na zasługę, któréy nigdy nie zapomniał, niż na urazę, któréy nie chciał długo pamiętać. Tak na seymie r. 1585. Pękosławskiemu Posłowi Ziemskiemu dał Starostwo Sandomierski z temi słowy: „chociaż zły „Poseł Pękosławski, ale dobry żołnierz“, bo Król wspaniale puszczał w niepamięć, że od niego nie jeden głos uszczypliwy usłyszał. Lecz nigdy dobrotliwość jego nie powiodła go do słabości albo do upodlenia powagi, albowiem jak sam mawiał: „za „sprawiedliwością gotów był życie położyć.“ Dla tego od ukarania zbrodni nikt go odwieśdź nie potrafił. Oprócz Zborowskich doznał tego Grzegorz Ościk, na Kowarsku dziedzic, w Wilnie ścięty o korrespondencyą z Carem, tudzież i Kasztelan Wizki o zaboystwo w Wiźnie stracony i inni zbrodniarze. Gromił także z powagą niepotrzebne na seymach wymówki, a nie raz zuchwałość do umilknienia przyprowadził mężną i piękną wymową, która w ustach wielkiego Bohatyra serca zachwycała. Pamiętna była mowa jego, r. 1576. w któréy wieszczym duchem napominał strzedz się zbytków wolności, upewniając: „że nie jest i nie będzie malowanym albo gli„nianym Królem.“ Wytykał śmiało wady rządowe stanom

czek piwa, nie rachując korzeni i innych rzeczy. Rozumié się samo przez się, że to był obiad dla całego woyska albo może przynaymniéy tylko dla licznego rycerstwa i panów tam zgromadzonych.

stanom na oczy, gdy ganił zakał nieładu od dawniéyszych czasów pozostały. Równie nieużytym był i obcym mocarstwom, kiedy wpływu jakiegoś szkodliwie szukano, bo umiał całkiem bydź Królem Polskim. Dla tego odmówił Królowi Hiszpańskiemu przyjąć przysłany order złotego runa i oświadczył mu, że Królowie Polscy obcych nie potrzebują ozdób, gdy mu poseł Hiszpański uroczyście ten że order ofiarował, a podobnego łańcucha z herbem Batorych przyjąć nie chciał, wymawiając się, że nie ma na to zlecenia. Dodał nawet wtedy Król: „że „wilcze zęby (herbu jego) z barankiem Hiszpański „możeby się nie zgodziły.“ Z téy przyny Król Stefan jedynie pamiętny o dobro Polski nie dał się nigdy powodować wpływem zagranicznym, a dla tego zawiérając traktat Zapolski, poznawszy obłudę Króla Jana Szwedzkiego, wyrzekł: „nie chcę, gdy „ja sieci rozstawiam, aby Szwedzi dzików łowili.“ Takim sposobem pod czas woyny z Moskwą zachowywał pokóy z Turkami i nie mięszał się do wojen domu Austryackiego. Nawet i Siedmiogrodzka ziemia doznała przez niego słodkich pokoju owoców, bo Turcy poważali i bali się Stefana. Zamyślał on prawda po skończoney woynie Moskiewskiéy i o woynie Tureckiéy, ale to jedynie dla wygubienia Tatarów Polszcze uciążliwych, a nie zaś w prywatnym jakim widoku, jak późniéy Jan Sobieski, albo dla zysku obcych mocarstw, albo w celu niepotrzebnego Mahometan nawrócania. Mieszkał Król Stefan nayczęściéy w Grodnie albo w Wilnie, aby unikał

kał od Królowéy, któréy nie lubił, lecz szacunek powinny okazywał jéy z zwykłą uprzéymością. Na tronie nawet nie wstydził się tego, że w młodszym wieku doznał różnych niedostatku dolegliwości, i owszem wspominał o tém z lubością. Smierć Króla była tém żałosniéysza dla Rzeczypospolitéy, że o wprowadzenie nowego Kalendarza w Inflantach przyszło aż do rozruchów, a w Rydze do buntu. Za panowania Stefana ustanowiono: aby 16 Senatorów miał Król przy boku do rady, to jest 4 Biskupów, 4 Wojewodów, 8 Kasztelanów po kolei, na pół roku, jak na seymie co dwa lata będą wyznazeni. Taki był początek Senatorów przy boku Królewskim rezydujących. Dla sądownictwa ustanowiono trybunały r. 1578. jeden w Koronie dla Wielkiéypolski w Piotrkowie, dla Małéypolski w Lublinie, a r. 1581. drugi dla Litwy, na jedne 6 miesięcy w Wilnie, a na drugie przez alternatę w Nowogrodku i Mińsku, co potém odmieniło się, gdy kadencye Nowogrodzką i Mińską do Grodna przeniesiono. Podług świadectwa Pastoryusza: „Król Stefan był w kościele więcéy „niż xiądz, w Rzeczypospolitéy więcéy niż Senator, „w sądach niż prawnik, w woysku niż hetman, „w potyczce niż żołnierz, w znoszeniu biedy, w cier„pliwości i dobroci, w darowaniu urazy niż czło„wiek, w utrzymaniu wolności niż obywatel, w przy„jaźni niż przyjaciel, w posiedzeniu niż towarzysz, „na polowaniu niż lew, zgoła więcéy niż prawdziwy „filozof.“ Co do postaci był wzrostu śrzedniego, mężny, czérstwy, cery czarniawéy, włosy miał czarne, zęby piękne i białe.

Lé-

Lékarze nadworni zarzucali sobie na wzajem, że Króla nieumiejętność albo raczéy opaczność w léczeniu o śmierć przyprawiła. Nie brakło i na pogłoskach o zadanéy truciznie, które to wieści niejakieś potwierdzały płoche nadzieje nieprzyiacioł tak Króla, jako i Wielkiego Jana Zamoyskiego, zasadzając się na tém, że po śmierci Króla łatwo im będzie z Zamoyskim doyśdź do końca albo znieść tę powagę, która mu wyższość rozumu i talentów wszędzie dawała. Kochał bowiem Król Kanclerza i Hetmana Wielkiego Jana Zamoyskiego przez cały czas panowania w Polszcze z nieodmienną życzliwością, bo ta miłość gruntowała się na obopolnych zaszczytach i wzajemnym szacunku. A dla tego wszelkie starania wyzuć Zamoyskiego z łaski Królewskiéy były daremne. Wszakże po śmierci drugiéy, jego żony dał mu Król w małżeństwo synowicę swoję Gryzeldę Batorówną, Córkę Krzysztofa Xiążęcia Siedmiogrodzkiego r. 1583. aby go przeto ze krwią swoją połączyć. Prawdziwa wielkość bowiem Zamoyskiego bardziéy na osobistych zaszczytach, i wielkich duszy przymiotach, jak na dostatkach majątku i łasce Królewskiéy zawisła, a tak niepodobna było obalić powagę jego przez jakiekolwiek bądź podstępy przeciwników.

Oddział II.

Panowanie Królów z domu Waza od roku 1587. do roku 1668.

Początek okropnego upadku królestwa i narodu.

Bezkrólewie.

Smierć walecznego Króla Stefana otworzyła drogę do nieskończonych w Polszcze zamieszek, z nim bowiem znikła szczęśliwość Oyczyzny i przewaga narodu na północy.

Zborowscy naygłówniéysi Wielkiego Jana Zamoyskiego nieprzyjaciele, złączywszy się z wszystkiemi jego przeciwnikami, z całą zazdrośnych nienawiśników zgrają, utworzyli wkrótce znaczną dla siebie partyą, do któréy nawet sam Prymas Stanisław Karnkowski przystąpił. Było podobno zamiarem Zamoyskiego, żeby albo on sam albo któren z Batorych osiadł na tronie, ale pod pozorem że zamysły tegoż wielkiego męża z wolnością nie zgadzają się, że moc i powaga jego nad siły prywatnego przechodzi Człowieka, i wyższa niż komu w wolnéy rzeczypospolitéy przystoi, pod tym pozorem podstępna obłuda i miłość

miłość zysków osobistych barwiąc różnie swe zamachy, wynaydywała rozmaite sposoby czernienia naylepszego Obywatela i naygorliwszego Obrońcę oyczyzny. Na Seymikach przed Seymem konwokacyinym na dzień 2. Lutego r. 1587. wyznaczonym powstały wielkie kłótnie i nieskończone waśnie o urzędy Zamoyskiego. Tak na Seymiku Ruskim we Lwowie żądał Mikołay Jazłowiecki Starosta Sniatyński, aby Hetman złożył buławę z przyczyny, że mu tylko dożywotnie aż do śmierci Króla była dana, a pod podobnym pozorem w zapale niezgodą uniesiony zaprzeczał i Zołkiewskiemu Wojewodzie Ruskiemu krzesła senatorskiego, gdy tenże za Zamoyskim i słusznością gorliwie obstawał. Kiedy nienawiść robi wielkim ludziom nieprzyiacioł, prawdy światło i cnoty miłość jednają im nie raz obrońców i przyjacioł. Nie wskórali zatém nigdzie nic na Seymikach przeciwnicy Zamoyskiego, ale na Seymie konwokacyinym Stanisław Hrabia z Górki, Wojewoda Poznański w Senacie, a Stanisław Czarnkowski w izbie poselskiéy stanęli na czele nieprzyjacioł Zamoyskiego. Dla umnieyszenia władzy jego hetmańskiéy dano straż granic Ruskich Herburtowi, a Kamieńca Jazłowieckiemu. Z jednych kłótni, jak za zwyczay łatwy pochóp do drugich. Więc wznowiono i teraz sprzéczki o religią. Swieckie stany żądały podpisu na pokóy nieprzerwany między różniącemi się względem wyznania wiary, a duchowieństwo sprzeciwiało się temu. Jeden tylko Biskup Kamieniecki podpisał na ostatku artykuł tegoż pokoju, atoli z dodatkiem

pro bono pacis. Inni odeszli z sessyi, aby przy podpisaniu onegoż warunku nie byli przytomni. Litwa i Prusy miały swoje zażalenia, a Posłowie ziemscy wadzili się o pierwszeństwo z miastami Pruskiemi. Tak cała rzeczpospolita pełna była zakłocenia. Jędrzéy Zborowski, choć wywołany z kraju zasiadał jako Marszałek nadworny w senacie, a na pamiątkę naylepszego z Królów nikomu nie dano i słowa wymówić z pochwałą. Wrzaski nieprzystoyne w wrzawie powszechnéy rozhukanych stronników tłumiły głos rozumu i zdania pomiarkowańszych. Zborowscy pomsty szukając o brata Samuela, tylko o tém przemyśliwali, jakby Zamoyskiego z wszelkiéy wyzuć powagi, a berło dadź temu, z którym nigdy nie mógłby bydź w zgodzie. Pod czas wygnania naymłodszy z Braci Krzysztof Zborowski znalazł był przytułek w Morawach, a wsparcie w domu Austryackim zdawna już na koronę Polską czyhającym. Na żądanie Stefana nie wydał go Cesarz Rudolf II. udając, że kupiwszy dobra w Morawach, został stanem tegoż Margrabstwa, a zatém wydanym bydź nie może. Przez wdzięczność, a bardziéy jeszcze w duchu sprzeciwienia się Zamoyskiemu umyślili Zborowscy wynieść na tron którego z Braci Cesarza Rudolfa II. Nie oszczędzał Cesarz pieniędzy na poparcie tych myśli, a tak, aby dadź berło Maxymilianowi Arcyxiążęciu Austryackiemu, stanęli Zborowscy z zbroyną ręką w dziesięć tysięcy woyska na polu elekcyi. Przybył tamże i Zamoyski z małą, lecz wyćwiczonego ludu garstką, omylony w nadziei przybycia

Jérze-

Jérzego Farensbacha Wojewody Wendeńskiego. Zanosiło się na woynę domową, starali się Zborowscy rokosz zrobić powszechny, ale ani Senat ani Litwa nie chciała nań przystać. Dla zapobieżenia rozlewowi krwi uchwalono, aby obie strony ani zbroyno ani razem na elekcyą nie przychodziły. Ta uchwała przecięła wszelkie Panów Polskich o tron zabiegi. Zaden bowiem z Piastów nie śmiał w tych okolicznościach starać się o koronę, a nawet i Andrzéy Batory utracił ochotę do zgłoszenia się o nią, gdy przychylny życzeniom jego Zamoyski sam radził stanom Siedmiogrodzkim, aby Turków od napaści granic polskich i od zalecenia Kandydata z rodu Batorych wstrzymywali. Atoli gdy mimo tę radę zaszło takowe zalecenie, korzystali z niego Zborowscy, czerniąc przeto zamysły Zamoyskiego u Narodu. Litwa zawarłszy przymierze z Fiedorem Wasilewiczem nie stroniła od tego, żeby on był na Króla obranym, żeby przeto ubezpieczył się pokóy od ściany Moskiewskiéy. Królowa wdowa zaś zalecała siostrzeńca swego Zygmunta, Królewicza Szwedzkiego, Syna Króla Jana III. i Katarzyny Jagiellonki, jako potomka krwi Jagiellońskiéy, Polakom tak miłéy. Obietnica przyłączenia Estonii do korony ułudziła serc nie mało, i nie zważano na to, że Oyciec i Syn stanom Szwedzkim uroczyście przyrzekli: iż przyięcie Korony Polskiéy prawom dziedzicznego państwa bynaymniéy uwłaczać nie będzie. Nie miał nawet z początku wielkiéy ochoty Król Szwedzki starać się o Koronę Polską, aż go listy Królowéy wdowy do tego

tego skłoniły, a lubo już zdawna zamyślał, żeby Zygmunt kiedyś na tronie Polskim osiadł, a z téy przyczyny z woli matki kazał go wychować w wierze Katolickiéy i uczyć języka Polskiego, jednak nie chciał, aby inaczéy przyiął Koronę Polską, jak bez naymniéyszego uszczerbku Szwecyi. Oświadczył to nawet w liście swoim publicznie. Staranność Królowéy wdowy i wspomnienie na krew Jagiellońską utorowały na ostatku drogę Zygmuntowi III. do Polski. Wszystkie bowiem partye Zborowskim przeciwne złączyły się zgodnie na niego, gdy Jan Zamoyski stanął na ich czele i Prymasa do nich przyciągnął, który przez względy na Papieża domowi Austryackiemu przychylnego trwał dotąd w partyi Zborowskich. Dnia 19. Sierpnia r. 1587. mianował Prymas Zygmunta III. Królem Polskim, i stany Pruskie dały także głos na niego, a Zborowskich partya zmniéyszyła się do pięciu Senatorów i nie nader liczney garstki Szlachty. Wszelako trzy dni potém przez Jakóba Woronieckiego Biskupa Kijowskiego mianowany od nich Królem Polskim Arcyxiążę Maxymilian, a Litwa bojąc się niezgody, nie chciała uznać żadnego z obudwach za Pana, lecz rzuceniem losu rozstrzygnąć, któren z nich ma panować; dla tego odwoławszy Xiążąt Radziwiłłów z obozu Zborowskich przed mianowaniem Maxymiliana, zaraz po tymże rozjechała się do domu z warunkiem, że na żadną bez siebie elekcyą nie przystanie. Iednakowoż Kardynał Jérzy, Xiążę Radziwiłł intonował hymn Ciebie Boże chwalemy za Maxymiliana w kościele WW. OO. Bernardynów

dynów w Warszawie, bo część Duchowieństwa już przywykła wtedy wyżéy cenić związki z Rzymem, jak słuszne na Oyczyznę względy i obywatelskie powinności, a to w nadziei tytułów i beneficyów pieniężnych, które jak świeckim starostwa, były nader powabne do zdrożności ponęty, a w tém także i Zborowscy, choć nieliczniéysi, ale bliżsi wsparcia z Niemiec gotowali się na sprowadzenie swego Elekta, który w Ołomuńcu na nich czekał. Bez pochyby byłby się Maxymilian utrzymał, gdy oddalenie Zygmunta za morzem Baltyckim i wątpliwość Oyca, czy Syn ma przyjąć koronę, czyli nie, nie mało czyniła stronie jego trudności. Pakta konwenta wymagały od Królewicza Szwedzkiego: aby za zezwoleniem stanów tylko do Szwecyi jeździł, Estonią do Korony Polskiéy przyłączył, dział, prochów i kul na dobycie Wielkiego Nowgoroda, Smoleńska albo Pleskowa dostarczał, armat pod Kiesią (*Wenden*), zabranych rzeczypospolitéy ustąpił, z których część Szwedzi żądali. Summ wszelkich Zygmuntowi Augustowi pożyczonych aby się zrzekł, jako i wszelkich do dziedzictwa po nim pretensyi, a nawet i Summ Neapolitańskich dla rzeczypospolitéy. Pokóy między różniącemi się w wierze żeby zachowywał, a burzycielów onegoż karał, swobody i prawa wszelkie zaprzysiągł. Na wszystko zezwalał nareszcie Król Szwedzki, ale przeciw przyłączeniu Estonii do Polski zanosili posłowie jego uroczystą protestacyą. Żeby uprzątnąć i tę zawadę, zaręczyła się za obietnicę Estonii Królowa Wdowa na wszystkich dobrach swoich, ale

i tak jeszcze obawiał się Król Szwedzki puścić Syna do Polski z przyczyny; że mógłby się przeto wplątać w woynę z Austryą. Atoli opanował tym czasem Zamoyski Kraków; uprzedziwszy w tém Zborowskich, którzy późniéy Wiślicę osadzili, aby przeto przeszkodzić Seymowi od Partyi Szwedzkiéy na dzień 5. Października r. 1587. wyznaczonemu. Ta pomyślność Zamoyskiego skłoniła na ostatku Króla Jana, że wysłał Syna do Polski, lecz nie prędzéy, aż Posłowie Polscy oświadczyli, że o Estonią naprzykrzać mu się nie będą. Dnia 28. Września przybył Zygmunt III. z flotą pod Helę, a ztamtąd ruszył pod Gdańsk, ale podług przyrzeczenia Oycu w Kalmarze przy odiezdzie danego nie wysiadł na ląd, aż mu powtórnie obiecano, że względem ustąpienia Estonii wzmianki nie będzie. Dopiéro d. 7. Października, podobno ujęty uprzéymością odwiedzających go na flocie Panów, wstąpił na ląd i wykonał przysięgę w Oliwie, gdy Gdańszczanie tylko za rewersem Rozrażewskiego Biskupa Kujawskiego chcieli fary na ten akt pozwolić, a Biskup wzbraniał się dadź rewers takowy. Przy przysiędze wezwał Woyciech Baranowski Biskup Przemyślski Króla samego na świadectwo, że wszystko posłowie uczynili, co można było względem Estonii, ale że wszelkie ich usiłowania były daremne. Protestował się Biskup Kujawski przeciw pokoju religii, a Przyjemski przeciw niemu, a Król zaprzysiągł i ten artykuł z warunkiem protestacyi albo tak jak Henryk Walezy *salvis regni juribus*, co rozmaicie można było tłómaczyć.

czyć. Dnia 11. Października odebrał Zygmunt III. dyploma elekcyi i ruszył do Krakowa, gdzie Zamoyski wszystko do przyjęcia jego był przygotował. Wyparowawszy bowiem Zborowskich z Wiślicy, zabezpieczył uchwały seymowe na potwierdzenie elekcyi Zygmunta III. zniesieniem uroczystém elekcyi Maxymiliana. Atoli przybył Maxymilian dnia 16. tegoż miesiąca pod Mogiłę z Woyskiem Niemieckim 6000 głów, do którego Zborowscy 2500 ludu przyprowadzili i Jazłowiecki kilka rot przysłał. Lecz nie wpuścił Zamoyski nieprzyiacioł do Krakowa, i nie udało im się schwycić Zygmunta III. pod Przedborzem, bo uwiadomiony zboczył z Piotrkowa na Rawę i Sandomierz i uszedł zdrady. *) Dnia 25. Listopada poraził

*) Pam. Lwowski 1818. N. 3. p. 205. Stanisław Stadnicki zwany Diabeł Starosta Zygwulski Dziedzic na Łancucie, Zmigrodzie i Dubiecku Mąż waleczny, wsławiony czynami na woynach pod Gdańskiem i w Rossyi za Stefana Batorego i w Węgrzech wchodził nayczynniey do planu tego, żeby schwytać Zygmunta III. pod Przedborzem. On także i w bitwie Byczyńskiéy ledwie że Zamoyskiemu nie wydarł zwycięstwa. Złamawszy bowiem prawe skrzydło woyska na czele Kopiinikow Polskich, gdy Kozacy przez Kirysierów Niemieckich byli rozprószeni a Hołubka Hetman ich zginął, przedarł się Stanisław Stadnicki aż w tył szeregów Zamoyskiego, lecz tu oparł mu się Zołkiewski, i zatrzymał zwycięstwo przy Zamoyskim. Stadnicki widząc, że Maxymilian cofa się do miasta, nie powrócił już do Biczyny, lecz uszedł z placu i nie był dla tego między poymanemi w Szląsku Polakami.

poraził Zamoyski na polu pod Biskupim pod Krakowem woysko Maymiliana, że się aż do Częstochowy cofnąć musiał. To zwycięstwo otworzyło Zygmuntowi drogę do Krakowa, a tak nastąpiła koronacya d. 27. Grudnia z zwyczayną uroczystością.

Zygmunt III.

Nie był jeszcze Zygmunt III. pewnym tronu, gdy Maxymilian Lublo opanował w Spiskim Hrabstwie i pod Wieluniem rozłożył się obozem. Ale zaraz po koronacyi ruszył Zamoyski z woyskiem przeciw niemu, a pośpiechem tym przymusił go cofnąć się do Szląska. Rozumiał Arcyxiążę, że go daléy Zamoyski ścigać nie odważy się na ziemi Austryackiéy, ale dnia 25. Stycznia r. 1588. stanął Hetman pod Byczyną i zniósł powtórnie woysko Maxymiliana w Szląsku. Nie dosyć na tém przypuścił szturm do miasta i wziął Arcyxiążęcia w niewolą z warunkiem, żeby do Krakowa nie był w tryumfie prowadzonym, lecz pod strażą przystoyną gdzie indziéy zostawał. To zwycięstwo dopiéro utwierdziło Zygmunta III. na tronie. Odesłany Maxymilian do Krasnegostawu siedział tam dopóty, aż w następnym roku obiecał zrzec się korony. Litwa i Ruś przyięły Zygmunta III. za Pana, a nawet. Dwor Wiedeński

za

za pośrzednictwem Legata Papiezkiego Kardynała Aldobrandini, potém Papieża Klemensa VIII. w Bitomiu i Będzinie dnia 9. Marca 1589. uznał go za Króla Polskiego, aby przeto Maxymiliana z niewoli wybawił. Jednak nie szczéra była domu Austryackiego zgoda z Królem, bo i Maxymilian z pod straży wypuszczony nie chciał uyścić obietnicy względem zrzeczenia się korony Polskiéy i Cesarz Rudolf II. buntował Kozaków na Turków, żeby wplątawszy Polskę w woynę Turecką ulgę sobie zrobił w Węgrzech, gdzie mu się nie naypomyślniéy wiodło. Lubo Zygmunt III. szczególnie tylko Zamoyskiemu winien był koronę, gdy tenże Mąż wielki prawie własnym kosztem Maxymiliana zwyciężył, nie długo był mu za wszelkie jego zasługi wdzięcznym, bo Zamoyski nie umiał podchlebiać, a nawykłszy bydź prawą ręką Króla i podporą pierwszą tronu za czasów Stefana i teraz upatrywał tylko dobro kraju i pożytek rzeczypospolitéy. Ale Zygmunt III. nie miał przymiotów Króla Stefana, a zaraz na piérwszym wstępie do Krakowa okazała się niezdatność jego do rządu, bo gdy ponury Szwed nie umiał odpowiedzieć na przywitanie w wybornéy łacinie uczynione i nie wiedział, jak ma się stosować do okoliczności, nie mógł wstrzymać się Zamoyski od zapytania Marcina Leśniowolskiego: „i cóż za diablę nieme ze Szwe„cyi przywieźliście do nas.“ Poznał go jeszcze lepiéy, uyrzawszy, że duma i pycha nikczemnym duszom przyrodzona władała nim we wszystkiém, co czynił. Nie słuchał bowiem w niczém rady jego, lecz

lecz pobłażał tylko podchlébcom, a z zwyczayney niedołęgom zazdrości sam chciał rozkazywać i rządzić polubownie podług przywidzenia się nie raz nie naydogodnieyszego. Położenie Oyca w Szwecyi pomnożyło mu niesmak w rządzie Polski, gdy samowładnie w niey panować nie mógł. Jan III. Król Szwedzki, Oyciec Zygmunta, wstąpił był na tron Szwedzki przez złożenie z niego starszego Brata Eryka XIV. r. 1568, gdy tenże przez pomięszanie rozumu stał się całemu narodowi nieznośnym. *) Dopomógł Janowi do korony brat młodszy Karol Xiążę Sudermański w nadziei, że z nim rządy Królestwa podzieli. Ale odsunął go Jan od współki, a przeto nigdy sam nie był na tronie nader bezpieczny. Kochał lud gorliwie do wiary Luterskiey przywiązany bardziey Karola, niż Jana III., który nie tylko Syna Zygmunta w Katolickiey wierze wychował, ale i sam obrządkom Katolickim sprzyiał. A że naród Szwedzki z ręki Oyca ich Gustawa I. Waza z wolnością i oswobodzeniem od jarzma Duńczyków religią Luterską otrzymał, zdawało mu się, że z nią i wolność i szczęśliwość zaginąć może pod berłem Jana III. Za namową Królowey Katarzyny Jagiellonki, Kardynała Hozyusza i Jezuity Antoniego Possewina i innych z towarzystwa tegoż missyonarzy został Jan III. r. 1578. sam Katolikiem, a nie odważywszy się jawnie Szwedów nawracać, nakazał wprowadzić przynaymniey liturgią do wiary Katolickiey stoso-

*) Eryk otruty w więzieniu d. 25. Lutego 1577.

stosowniéyszą pod pozorem, że religii więcéy okazałości i powagi dodadź zamyśla. Ale téy liturgii opiérała się znaczna część duchowieństwa i nie chciał jéy przyiąć Karol Xiążę Sudermanii, który odtąd został naczelnikiem i opiekunem wszystkich o zbytnią gorliwość albo o nieprzyięcie litargii uciśnionych, a przeto co raz milszym był ludowi, bo udzielne xięstwo jego Sudermania służyła za przytułek wielu wygnańcom, których Jan III. prześladował. Ale i w nowo nawróconym Królu ostygła wkrótce gorliwość w wierze Katolickiéy, gdy królowa Katarzyna r. 1583. umarła, a Polacy z Moskwą r. 1582. pokóy zawarli, bo wtedy stolica Rzymska przez tegoż samego Antoniego Possewina, co Króla Jana III. był nawrócił, i Cara Iwana Wasilewicza II. na łono kościoła przyciągnąć umyśliła, w pewnéy nadziei, że przeto tylekrotnie usiłowane złączenie Greków i Łacinników doydzie przynaymniéy w Rossyi do skutku. Oczewiste zaniedbanie pożytków Szwecyi w zamiarze nawrócenia Moskwy oziębiły chęci Jana III. a druga żona jego Gunila Bielke, żarliwa Luteranka, jeszcze bardziéy r. 1585. uczyniła go wątpliwym. Znikły wszelkie do nawrócenia Szwedów nadzieie, gdy Xiążę Sudermański po śmierci pierwszéy żony bezdzietnéy z Królem się połączył, a przez wyższość dowcipu nim prawie rządził. Atoli nie mógł nigdy Jan III. odzyskać miłości u ludu straconéy, bo zawsze aż do śmierci wahając się w zdaniach nie umiał sobie poradzić ani względem wiary ani względem rządów. Nie zniosłszy liturgii narodowi nienawisnéy

trwał

trwał w wątpliwości przez całe życie i obrażał przeto tak stronę katolicką, jak luterską, gdy żadnéy nie chciał sobie narazić. Z umowy Kalmarskiéy widać oczywiście, że Król Jan III. już nie myślał więcéy o nawróceniu narodu swego, ale wyniesienie na tron Polski Syna Zygmunta podobno w słabym jego umyśle odnawiało nie raz pochlebne widoki zysku z tegoż apostolstwa. Oddalenie Syna do Polski odżywiło zaś dawną miłość oycowską aż do tęsknoty, a wiadomości, że Zygmunt III. nie nader szczęśliwym jest na tronie Polskim sprawiły jak nayżywsze pragnienie obaczenia się z nim osobistego. Tak Król Jan III. jako i Syn jego rozumieli, że wielkie znaydą w Polszcze skarby, a trudność rządu Polskiego żaden z nich nie wystawiał sobie w całéy obszerności. Z ubogiéy Szwecyi nie był i Król Jan w pieniądze bardzo zamożny, a w Polszcze rozrutność Jagiellonów ogołociła skarb z gotowizny tak dalece, że w nim nic nie było. Nawet dochody z gruntu pewne były po większéy części tak rozszafowane, że tylko przez odebranie starostw i dzierzaw przez exekucyą statutu Alexandra powaga Królewska odzyskała dostateczny do utrzymania siebie i rzeczypospolitéy fundusz, lecz i ten rozróżnieniem starostw od dóbr stołu Królewskiego przy wstępie na tron Króla Stefana rozdwojony pod Królem, jakim był Zygmunt III. ani dla Króla ani dla rzeczypospolitéy nie wystarczał. Pieniądze po Królu Stefanie rozszafowano w bezkrólewiu. Miały bydź królewszczyzny nadgrodą zasłużonych, ale kiedy Król nie umiał cenić zasług,

sług, poszły na łup pochlebcom i stały się podżogą zakłóceń wielkich domów w Polszcze i rozróżnień naywaleczniéyszych wodzów narodu. Słowem jak wielkie lenności dziedziczne państwa Karolingów rychło, a Cesarstwo Niemieckie roztoczyły powoli, tak Starostwa i Tenuty, stawszy się celem zysku osobistego i ponętą zakłóceń, zgubiły wraz z innemi przyczynami nayprzód miasta, potém cały kray, a nareszcie naywięcéy się przyczyniły do obalenia całego państwa. Dzielny Król Stefan wiedział komu i jak je miał rozdawać, ale następcy jego albo nie umieli albo nie mogli go naśladować. Jak w Niemczech od XII., we Francyi aż do XIII. wieku dziedziczne lenności nad dobro powszechne przekładano, tak i w Polszcze posiadanie Starostw i królewszczyzn więcéy ceniono, niż szczęśliwość kraju. Zyczył i Zygmunt III. obaczyć się z oycem. Naznaczono Miasto Rewel na zjazd wspólny. Przyjechał tam Zygmunt III. w Sierpniu pełen nieukontentowania na Polaków, którzy mu nie dawali nad sobą samowładnie panować i u których skarbów nie znalazł. Zyczył sobie Król Jan III. powrotu Syna do Sztokholmu, nie ufając Karolowi Xiążęciu Sudermanii, a Zygmunt przeczuwał niespokoyności w dziedzicznym Królestwie po śmierci Oyca wybuchnieniem grożące i dalszy w elekcyinéy Polszcze niesmak, w któréy nie mając z Szwecyi pieniędzy żył nie raz w niedostatku. Namyślał się zatém sam, czy nie ma Polski na zawsze porzucić. Rozeszła się pogłoska, że pogodziwszy się z Austryą, chciał za pewną summę pieniędzy

między Polskę Arcyxiążęciu Ernestowi lub innemu ustąpić; ale czy ta ugoda była do prawdy uczyniona, czy dopiéro uprojektowana, czyli nawet od Nieprzyiacioł Zygmunta III. zmyślona, nie masz pewności, lecz to jest rzeczą niewątpliwą: że wahał się Zygmunt powrócić do Polski, a podobno na nieszczęście jéy powrócił. Wielu Polaków, a zwłaszcza Zamoyski, który tym czasem granice Polskie przeciw Turkom bronił, życzyli sobie, aby Zygmunt złożył koronę Polską, ale nie mniéy inni, bojąc się nowych zamieszek, a szczególnie ci, co w Rewlu byli przytomni, pragnęli, aby Król korony nie składał. Jezuita Piotr Skarga, kaznodzieja wymowny, naydzielniéy pracował nad umysłem słabego Króla, aby nie zstąpił z tronu, na którym dla wiary katolickiéy tyle może uczynić; nareszcie i Senatorowie Szwedzcy namówili Pułkowników narodu swego, że złożywszy chorągwie przed sypialnym pokojem Króla Jana, oświadczyli: iż życia zań ważyć nie będą nigdy, jeżeli Syna do Szwecyi z sobą weźmie. Tak więc rozstali się obay Królowie z wielkim żalem, a Zygmunt III. do Polski przez Rygę powrócił. Nie jeden Monarcha bez talentów panował szczęśliwie przez wybór dobrych Ministrów, albo przeto, że słuchał dobréy rady tych, bez których pomocy rządzić nie umiał. Wszakże we Francyi pod Ludwikiem XIII. nie luby jemu samemu *Richelieu* wzniósł to Królestwo i naród do naywyższéy w Europie potęgi, a Cesarz Leopold I. szczęśliwiéy, niż wszyscy jego poprzednicy, co więcéy mieli talentów, panował i

dał

dał większy wzrost Austryi, jak dowcipny Maxymilian I. albo Karol V. gdy umiał z okoliczności korzystać albo raczéy, gdy nie psuł tego, co mu życzliwe losy dawały za staraniem innych. Ale przewrotny upór Zygmunta wszystko obrócił na opak. Dała opatrzność Polszcze prócz Zamoyskiego Wodzów naywaleczniéyszych, którzy szczęśliwie bronili oyczyznę, ale ich wiekopomne dzieje spełzały na niczém, bo ich Król albo nie wspiérał, albo widokiem nawracania do wiary katolickiéy albo fałszywą polityką uwiedziony psuł, co oni dobrego zdziałali. Słabiał przeto rząd co raz bardziéy, upadała i powaga Królewska, a zatém zbliżał się i upadek całego państwa i narodu spiesznym krokiem. Dobro oyczyzny nie było Zygmuntowi III. dobrem własnym, jak niegdyś Stefanowi. *) Nie znając swojéy nikczemności chciał królować w Polszcze samowładnie, jak inni królowie, ale nie umiał użyć śrzodkow do tego, co w każdym narodzie skutecznie do celu jednego prowadzą. Wszakże mamy przykłady, że w Rzeczachpospolitych, jako w Hollandyi dzielni Stadthuderowie nie raz tak samowładnie panowali, stosując się do praw i obyczajów narodu, jak dziedziczni Monarchowie w którémkolwiek państwie. Wilhelm III. Król Angielski nazwanym był Królem Holenderskim, że w Hollandyi bez tytułu i władzy Króla

*) Nie mógł Zygmunt mówić, jak Stefan r. 1585. *Mea gloria, vestra gloria est; et vestra gloria, mea gloria est.*

Króla w saméy istocie samowładniéy panował, jak w Anglii z tymże tytułem. Atoli Zygmunt III. nie umiał się bynaymniéy ani do obyczajów ani do praw Polskich stosować. Zatopiony w przepaściach alchymii za powodem Wolskiego Starosty Krzepickiego przepędzał pieniądze na dymy, jak Cesarz Rudolf II. i szukał daremnie tego złota, którego mu zawsze brakowało. Na sprowadzanie muzyków i malarzów wystarczały mu dochody, ale na wojenne i inne nakłady nigdy ani w skarbie ani w szkatule własnéy nie było pieniędzy. Oddaliwszy od rady wszelkiéy Zamoyskiego, słuchał tylko Xięży zagranicznych, naywięcey Jezuitów, Niemców i Podchlebców dworskich. Andrzéy Bobola Podkomorzy Koronny, Albert Xiążę Radziwiłł Marszałek Litewski i Jan Tarnowski Referendarz koronny duchowny wchodzili tylko z Panów do rady, ale bardziéy dla gorliwości o wiarę katolicką, niż dla zdatności do rządu, więcéy dla powolności swojéy i zgodnego z Królem zdania, niż dla wielkiego dowcipu albo rozumu. Xiądz Bernard Gołyński i Piotr Skarga spowiednicy rozdawali urzędy. Oprócz Zamoyskiego zniechęcił Król sobie nie mało Panów i szlachty, a bez tych i tak miał już dosyć i pomnożył bardzo swoich nieprzyiacioł. Xiążę Prymas Karnkowski, starzec cnotliwy, ale zazdrośny odważył się nawet z Stanisławem Górką na zjeździe w Kole znosić seymowe uchwały, ograniczać władzę hetmańską, a pod pozorem ulgi dla Szlachty zakazywać pobory na woynę Turecką, na którą w niedostatku publicznym Wielki Zamoyski

sam

sam ofiarował cały majątek (r. 1590.). Żądali Turcy za szkody przez Kozaków poczynione, za spalenie Tehiny (Benderu) Kozłowa i innych osiadłości 300.000 Talarów w przeciągu dni 60., a gdyby nie nastąpiła zapłata téy summy, odgrażali się wkroczyć do kraju z całą potęgą. Wielki Wezyr Sinan Basza podbudzał Sułtana naywięcéy do woyny, wystawując Polskę tak słabą, że nawet od niéy śmiał wymagać Cesarz Turecki, żeby albo wiarę Mahometańską przyjęła, albo szkody poczynione przez Kozaków zapłaciła. Ale na tak wielką zniewagę narodu głuche były uszy wielu Polaków, którzy od niebezpieczeństwa Tureckiéy nawały daleko mieszkali, a za widokami swéy osobistości uganiać się woleli, niż łożyć co na podatki na woysko potrzebne. Cudem prawie Boskim atoli przeminęło wiszące niebezpieczeństwo. Umarł Wielki Wezyr Sinan Basza, a Ferhat następca po nim skłonił się do zgody za kilka set soboli, gdy mu poseł Angielski wystawiał, że Królowa Angielska Polski nie opuści, ale zgodziwszy się z Hiszpanami całą Europę na Turków poburzy. Stanęło i z Moskwą zawieszenie broni na lat jedenaście, (r. 1591.) z warunkiem jednak, żeby Zygmunt Oycu mógł pomagać, gdyby go Moskwa zaczepiła. Zdawało się niebo sprzyiać Zygmuntowi III., ale jeszcze z jednéy strony nie był bezpiecznym. Austrya nie mogąc szkodzić mu otwarcie, szkodziła potajemnie, buntując Kozaków przez niejakiegoś Chłopickiego na Turków, aby od Węgier odciągnąć potęgę Musułmanów. Nieprzestawał też i Arcyxiążę

Maxymilian rościć pretensyy do tronu, a nowi poradzcy Zygmunta naraili mu, aby się z Austryą pogodzić, żeby wziął w małżeństwo którą z Arcyxiężniczek, a tak zabezpieczył się na tronie Polskim przez związek ze krwią Austryacką. Anna Córka Arcyxiążęcia Karola na Gracu w Styryi została pierwszą Zygmunta III. małżonką d. 30. Maja r. 1592. mimo wszelkie napominania Senatu i Stanu Rycerskiego.

Nie mógł dłużéy znosić Zamoyski przewrotnych Króla kroków, gdy uyrzał że nad dobro Oyczyzny już nie tylko odległéy i dziedzicznéy Szwecyi, ale i bliskiéy i obcéy Austryi pożytek przekładał, aby tylko chęci swojéy samowładnie panować dogodził. Powszechne było nieudowolnienie, woysko niepłatne, skarb bez pieniędzy, żołnierze bez karności, a dla tego ludowi uciążliwi, a wyuzdane gorliwych bez rozsądku nabożników albo chytrych nawrócicielów chuci łamały pokóy religii, truły spokoyność kraju, i gnębiły sumnienia wolność. Gasła w sercach narodu piękna cnota pomiarkowania w zdaniach i tolerancyi. Zburzono kościoły dyssydentskie w Wilnie i w Krakowie. Przyobiecał i chciał podobno Król karać zburzycielów, ale słowa nie dostrzymał. Już nie miano różniących się w wierze za braci jednéy familii, za Synów wspólnéy Oyczyzny. Nazwano Niekatolików Dyssydentami, imieniem wszystkim niegdyś wspólnym. Otwierało się zrzódło owych niezgód i klęsk, bo uczyli się wzgardzeni różnowiercy wiązać z obcemi mocarstwy, co tęż samę z niemi wyznawali wiarę, a przesadzeni w gorliwości swéy

Pano-

Panowie Katoliccy i Jezuici przekładali pożytek Rzymu; Austryi i Hiszpanii nad dobro kraju i oyczyzny. Seym do Warszawy na dzień 6. Września r. 1592. zwołany podzielił cały naród na dwie partye, z których jedna Regalistami, druga Kancellarystami była nazwana. Zamoyski był na czele téy ostatniéy, usiłując przymusić Króla prawnym sposobem do poprawienia rządu. Za jego staraniem odprawił się Seym inkwizycyiny, na którym Król uznał się bydź winnym dla miłości pokoju i przyobiecał podług praw panować, do Szwecyi bez zezwolenia stanów nie odjeżdżać, a o następcy tronu za życia nie myśleć. Nastąpiła niby zgoda, ale nie odmieniły się umysły. Los nieszczęsny zbliżał dla Polski niepotrzebną woynę Szwedzką sześćdziesiątletnią i bunty Kozackie stóletnie, które pierwszą upadku stały się zasadą. Osłabiona powaga Królewska osłabiła jeszcze więcéy siły narodu, a przeto otworzyła wrota wszelkim bezprawiom.

Dnia 25. Listopada r. 1592. umarł Król Szwedzki Jan III. Oyciec Zygmunta III. Objął po nim regiencyą Karol Xiążę Sudermanii imieniem następcy, Króla Polskiego, ale wkrótce okazały się zamachy jego, że synowca z tronu Szwedzkiego zepchnąć zamyśla. Uwiadomiony o tém wcześnie Zygmunt III. złożył Seym na dzień 4. Maja roku następnego 1593. do Warszawy, a tam otrzymał lubo nie bez trudności pozwolenie pojechania do Szwecyi. Odwłokł się jednak odjazd jego aż do 16. Września, którego z Gdańska pod żagle wyszedł, a przyiazd do Sztokholmu odcią-

odciągnął się po niepomyślnéy żegludze aż do 10. Października. Odwłoka tak długa dała czas Karolowi zmocnić stronę swoję i woysko tak dalece przygotować, żeby jako Pan udzielny Królowi swemu w Szwecyi prawa mógł przepisywać. Już samo przez się trudno było połączyć interes Szwecyi z interesem Polski i nie łatwo panować dwóm narodom, co religią, obyczajami i umysłem tak się różniły. Żądali Polacy Estonii, którą pod czas wojen Moskiewskich przywłaszczyli sobie Królowie Szwedzcy Eryk XIV. i Jan III., a nie chcieli jéy Szwedzi ustąpić, którzy woleliby byli raczéy całe posiadać Inflanty. Groźny Polaków i Szwedów nieprzyjaciel Car Moskiewski, obom uciążliwy, czyhał na obie prowincye ledwie od przemocy jego obronione. Nienawisne było w większéy części Szwecyi imię Zygmunta z przyczyny ślepéy jego gorliwości. Dochodziły z Prus nowiny nie naymilsze dla nie mniéy gorliwych w Szwecyi wyznawców nieodmienionéy Augszburskiéy Konfessyi o odebraniu współwyznawcom ich kościołów w Elblągu, Toruniu i o podobnym zamiarze w Gdańsku na kościoł Panny Maryi, gdzie z tego powodu, lubo pod innym pretextem aż do buntu przyszło. Korzystał z tego wszystkiego Xiążę Sudermański, *) udając z lepszą polityką, choć z mniéyszą prawdziwością, równą za wiarę

*) Partyzanci Zygmunta nazywali go tylko Suderman, a z tego powodu zostało mu takie nazwisko w owczesnych Kronikaah Polskich.

wiarę swoję gorliwość, jaką Zygmunt III. za katolicką z przekonania i nieroztropnéy intolerancyi w saméy rzeczy okazywał. Stan Polski ułatwiał wszelkie Karolowi na detronizacyą Zygmunta III. w Szwecyi zamiary. Nie tylko wyznawcy Augszburskich Konfessyi doznawali w Polszcze tysiączne uciski i prześladowania, ale i Ruś zniechęcano przez gwałtowne przymuszanie do unii, przez narzucanie Unitów Władyków i Xięży Dyzunitom niemiłych, o co aż do buntów Kozackich na Wołyniu za powodem Kosińskiego przyszło. Kłótnie między wielkiemi domami w bezczynności Króla słabiły naród, a tak przewidywał Karol, że z Polski Zygmunt III. nie wiele będzie miał pomocy. Atoli byłby miał Zygmunt jednak dostateczne z Polski wsparcie, gdyby słuchał rady Zamoyskiego. Przybył do Sztokholmu z świetnym służalców orszakiem, z liczną Xięży, a zwłaszcza Jezuitów assystencyą w towarzystwie Nuncyusza Papieskiego Franciszka Malaspina, właśnie jak gdyby na missyą, a nie do ugruntowania niepewnéy władzy, bo woyska i pieniędzy przy nim nie było. Zaraz wstęp pierwszy odraził mu serca i potwierdził uzurpacyą Karola. Gdy bowiem Zygmunt III. nie chciał przyjąć namaszczenia uroczystego i koronacyi z rąk Arcybiskupa Upsalskiego Abrahama Andreson, jako niemiłego mu różnowiercy i narzuta przez Karola, na arcybiskupstwo wtrąconego, życzył sobie, aby Nuncyusz Papieski włożył na skronie jego koronę Szwedzką i obraził tym sposobem całe duchowieństwo w Szwecyi, przez które Karol lud prosty poburzył.

poburzył. Odwlekła się zatém koronacya aż do 1. Marca roku następnego, (r. 1594.) a jednak tak ta uroczystość przez ręce niemiłego Arcybiskupa, jak wszystkie inne czyny musiały stać się podług woli Xiążęcia Sudermanii, chociaż oczywiście znać było, że na detronizacyą Zygmunta dąży. Przybycie 3000 woyska w miesiącu Czerwcu służyło tylko na okazanie, że opoźnieniem tém Król sam sobie całą popsuł sprawę. Rozjątrzyły się tylko niepotrzebnie umysły narodu Polskiego i Szwedów, a Zygmunt powrócił d. 18. Sierpnia do Polski z próżnym Króla Szwedzkiego tytułem, zostawiwszy władzę prawie całą w rękach przeciwnika. Tym czasem Tatarzy przechodząc do Węgier przeciw Rudolfowi II. spustoszyli Ruś Czerwoną i Podole (r. 1595.). Próżne były napominania Zamoyskiego względem zabezpieczenia granic od Turek, bo Król choć już chciał co uczynić, to nie miał czém popierać zamiaru, gdy mu brakło pieniędzy. Znowuż Zamoyski sam przez siebie poratował oyczyznę. Wygnawszy bowiem, z Mołdawii Wojewodę Stefana Rezwana, Kreaturę Zygmunta Batorego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, wsadził na hospodarstwo Wołoskie Jeremiasza Mohiłę, jako hołdownika Polski i zasłonił przeto ścianę południowych oyczyzny granic. Ale wewnętrznych zamieszek nie mógł wstrzymać. Nalewayko i Łoboda buntownicy Kozaccy Ruś całą spustoszyli. Poskromił te bunty Stanisław Zołkiewski Hetman Polny (r. 1596) przymusiwszy pod Lubniami Kozaków do poddania się z całym obozem, w którym i chorągwie

od

od Cesarzów Niemieckich im przysłane i inne wojenne znaki dostały się w ręce zwycięzcy, ale nasion nayszkodliwszych do dalszych rozruchów ani Zamoyski, ani Zołkiewski nie mógł przytłumić. Unia w Brześciu Litewskim roku 1595. i 1596. zawarta Obrządku Ruskiego z Łacińskim mogłaby była bydź pożyteczną, gdyby gwałtów nie było, lecz przez te haniebne postępki zamiast skojarzenia umysłów rozróżnionych, raczéy ta zgoda jeszcze bardziéy je rozjątrzyła. Gdy bowiem część Rusi do unii przystała, uznawszy Papieża za głowę kościoła, część druga odrzucając tęż zgodę nie tylko Moskalom jednego obrządku współwyznawcom sprzyjać zaczęła, ale uciśniona od Katolików i Uniatów uciekała się nawet nie raz pod opiekę Turecką. Takim więc sposobem w jednym czasie zrodziły się straszne woyny Szwedzkie, i bunty Kozackie, a pod pokrywką religii tym okrutniéyszym wybuchały płomieniem, znajdując okropną podżogę w polityce Królów, duchowieństwa i możnowładnych Panów. Bogu dzięka w naszym wieku ledwie można wyobrazić sobie, jak dla różności mniemania w wierze nayczęściéy o rzeczy nie do pojęcia, a zatém i niepojęte, rozlewała się krew ludzka mimo zakazy boskie powszechną cierpliwość zdań odmiennych nakazujące. Polacy słusznie dotąd z zaszczytu chlubni, że ich ziemia krwią z przyczyny fanatyzmu rozlaną naymniéy była zbroczona, stracili tę sławę w odmęcie obcéy napaści i domowych rozterków. W zapale, jak za zwyczay bywa, prześladowani zostawszy na wzajem prześladowcami,

dowcami, zwłaszcza Kozacy na Rusi, zhańbili się równemi występki, dzieląc wspólną przestępstwa winę. Jak też Kozacy absolutysm Rossyi i Turek nad wolny i swobodny rząd Polski przekładać nauczyli się przez bezprawia bezrządu, tak Niemcy w Prusiech i Inflantach nie raz dla wspólności wiary Szwedom bardziéy sprzyjali, niż Polszcze, a nawet i rodowici Polacy skazili świetne imiona stronnością dla obcych mocarstw, od których zysków obłowu dla siebie albo ratunku dla Oyczyzny spodziewali się daremnie. Już odtąd Austrya, Moskwa i Szwecya zawsze pewnych miała w Polszcze stronników, a nawet i cały świat podobno znaydował ich, kiedy zechciał. Rozrywał się przeto duch jedności narodowéy, psuły się obyczaje, a wolność obracała się w zbytki. Po śmierci Królowéy Anny Batorowéy d. 9. Września r. 1596. ustały przy dworze obyczaje staropolskie, bo Zygmunt III. lubił życie Niemieckie tak dalece, iż poźniéy gwałtem nawet i chłostą Syna swego Władysława do stroju Niemieckiego przymuszał. Cały Dwór jego składał się z Niemców i dla tych osobne było nabożeństwo w Kościele S. Benona. Ta przychylność ku Niemcom odrażała od Króla serca Polaków, którzy i tak go nie lubili. Gdy zatém Zygmunt III. bardziéy urząd Missyonarza niż Króla sprawował, wydarł mu berło w Szwecyi Stryy jego, Karol Xiążę Sudermanii. Nie długo bowiem po odjeździe jego złożywszy samowładnie Seym w Suderkoeping przywłaszczył sobie Władzę Regienta nieograniczoną. Atoli obruszyło takowe postępowanie jeszcze nie

mało

Sontag del. C. Majer sc. Nby

Krolowa Anna Batorowa, jako Wdowa odmalowana nad Kaplicą Jagielońską w Krakowie.

mało Szwedów. Mikołay Flemming zaś Wielkorządca Finlandyi nie tylko utrzymał to xięstwo w posłuszeństwie ku Zygmuntowi III. ale i bronił go dosyć pomyślnie. Nie mile patrzała i Dania na obroty Karola IX., woląc Zygmunta niż jego miéć sąsiadem. Dawał więc Chrystian IV. Król Duński wszelką potuchę przeciwnéy Karolowi partyi. Ale opieszały Zygmunt tylko posły i rozkazy do Szwecyi posyłał. Złożył, prawda, Xiążę Sudermański regiencyą, ale tylko na pozór, żeby ją tém uroczyściéy na Seymie w Arboga dnia 18. Lutego r. 1597. mógł odebrać. Smierć Fleminga utorowała mu drogę do opanowania Finlandyi i Estonii, a tak w przeciągu trzech lat już Zygmunt III. nie posiadał nic więcéy w całéy Szwecyi jak tytuł Królewski bez władzy. Zawstydzony klęskami swemi taił te niepomyślności w Polszcze, żeby się nie podawał na wzgardę i ohydę. Jednak gdy już dłużéy nie można było ukryć, co się stało, wyprosił sobie na Seymie pozwolenie popłynienia powtórnego do Szwecyi (r. 1598.) Rada Zamoyskiego była: aby z jak naywiększą siłą uderzyć na Szwedów, ale bądź że Król dla niedostatku pieniędzy nie mógł tego uczynić, bądź że ufał na przyjacioł w Szwecyi, nie zaciągnął znowuż więcéy, jak 3000 woyska z Polaków, Niemców, Szkotów i Węgrów, co w Prusiech nie mało uczynili szkody. W saméy istocie wielu Szwedów opuściło stronę Karola, a może przez los szczęścia byłby Zygmunt III. i tą garstką ludu odzyskał Szwecyą, bo początki wyprawy były dosyć pomyślne, ale nie umiał sobie postępo-

stępować, jak się należało. Zawinął bowiem do Kalmar d. 8. Sierpnia, poddała się ta twierdza, opadło wiele Szwedów od Karola, a Stolarm, opanowawszy miasto Abo (Obo) w Finlandyi, oczekiwał w Gruneborg przybycia Zygmunta. Chociaż Joachim Szeel, Admirał Xiążęcia, przymusił Finlandczyków do powrotu z Gruneborg, jednak pomnożyło się woysko Królewskie przystąpieniem do niego jazdy prowincyi Smoland, Ostrogotland i Upland. Lecz zwykłym opieszałości trybem straciwszy porę do działania, popsuł Zygmunt III. sam gnuśną nieczynnością zdarzenia pomyślne. Z Kalmaru bowiem udał się na odwiedziny do Siostry do Stegeburg, zostawiwszy Karolowi IX. czasu dosyć do zbierania woyska, bo jak zawsze tak i teraz nie słuchał Król rady dobréy, lecz wolał iśdź za swojém upodobaniem. Tak teraz, aby odwiedzić Siostrę, odrzucił usilne Jérzego Farensbacha naleganie, żeby lądem daléy postępował i bez odwłoki na Sztokholm uderzył. Mimo tę pomyłkę jednak biegłość wyćwiczonych tylą woynami wodzów Zygmunta III. dała mu jeszcze raz d. 8. Września znaczne nad Stryjem zwycięstwo, ale powtórnie Król sam zmienił zdarzoną pomyślność przez niepotrzebną odwłokę w stan gorszy, w jakim się wprzód jeszcze znaydował. Albowiem zamiast korzystania z wygranéy bitwy wdał się z rozpaczającym już Karolem w ugody, a tym czasem powróciła flota nieprzyjacielska z Finlandyi, nabrał Karol znowuż serca i odwagi, i pokrzepił stracone siły. Nie mógł Król już dłużéy bawić się w Stegeburg

ani

ani zdążyć do Sztokholmu, a zatém cofnął się do Suderkoeping, a ztąd do Linkoeping. Tu dogonił go wkrótce Xiążę Sudermanii, napadł woysko jego niespodzianie i odniósł zupełne zwycięstwo. Przeto przymuszony był Król do ugody d. 28. Września, na mocy któréy wszystko do rozsądku Seymowi Stanów Szwedzkich przyszłemu zostawione bydź miało. Atoli jeszcze i wtedy pozostało Królowi dosyć sił do naprawienia błędów i utrzymania się w Szwecyi, ale opuściwszy wszystko powrócił do Polski jak nayspieszniéy, zostawując nawet pięciu Senatorów Szwedzkich, co z nim trzymali, w ręku okrutnego nieprzyjaciela. Miło było Karolowi IX., że Król nie przyjechał do Sztokholmu, jak przyobiecał, bo uwolniony od przykréy bytności Pana zwołał Seym walny do Jankoeping na dzień 1. Lutego (r. 1599.), a tam stany jemu przychylne oświadczyły, że jeżeli Zygmunt albo sam nieprzyjedzie albo Syna nie przyszle do Szwecyi, żeby w religi Luterskiéy był wychowany, to wypowiedziane będzie mu posłuszeństwo. Po takowém oświadczeniu opanował Karol Finlandyą, a tak tylko jeszcze Estonia zostawała w wierności ku Zygmuntowi niepewnéy. Teraz dopiéro ustąpił ją Polszcze, (r. 1600.), ale trapiona głodem prowincya nie mogąc dwuch woysk utrzymać, poddała się Szwedom. Jérzy Farensbach, Wojewoda Wendeński, miał z wyraźnego rozkazu Rzeczypospolitéy pilnować tylko granic Inflant Polskich, ale z porady dworskich Poufalców i z rozkazu tajemnego od Króla wpadł do Estonii, napastował woysko Karola IX. podjazdami

mi i wzywał Finlandczyków do podniesienia oręża za Zygmuntem. Nie dosyć na tém. Gdy Xiążę Sudermański wysłał do niego poselstwo z zapytaniem, jakim to czyni duchem, czy Szwedzki pokoju czy woyny od Rzeczypospolitéy spodziewać się mają, Farensbach przeciw prawu narodów posła zatrzymał i do Polski do Króla odesłał. Urażony przeto Karol IX., wpadłszy do Inflant, opanował Parnawę, zasadzając plac woyny w Inflantach, ażeby Estonią ocalił. Ledwie dał się uprosić Zamoyski trudami i wiekiem zwątlony, aby się podjął woyny Inflantskiéy, bo przewidywał wszystkie ze strony Króla i Rzeczypospolitéy trudności, lubo go powszechny głos narodu do Inflant wołał. Swieże zwycięstwa na Wołoszczyznie, gdzie nie tylko Jeremiaszowi Mogile Mołdawią czyli Wołochy przeciw Turkom i Niemcom utrzymał, ale i Multany Bratu jego Siemianowi pod hołdem Polskim oddał, uwieńczały nowemi wawrzynami skronie Hetmana, a podobno, gdyby Król nie był przekładał związki z Austryą nad pożytek Rzeczypospolitey, byłaby i Siedmiogrodzka ziemia dostała się wtedy Batorym ku Polszcze przywiązanym. Zwycięstwa Zamoyskiego na Wołoszczyznie i złożenie z hospodarstwa Multańskiego Michała, który wsparty od Austryaków i Turków nie tylko Braci Mohiłów był wygnał, ale nawet o podziale Polski przemyśliwał, było tém chlubniéysze, gdy tenże Wołoszyn gruntując się na nienawiści Rusinów ku unii Brzeskiéy, przedsięwziął układy tak zuchwałe, jak widział, że niezdatność Zygmunta wszędzie napaści

wolne

wolne otwiérało pole, bo Moskwie Litwę, Szwedom Inflanty, Austryakom Kraków obiecawszy, sobie resztę przedsięwziął zawojować. *) Poźny to był ratunek Inflant, bo już Szwedzi zamki zabiérali, gdy Zygmunt III. dopiéro walną gotował wyprawę. Krzysztofa Radziwiła Hetmana, Dorohastayskiego Marszałka Wielkiego i Karola Chodkiewicza Hetmana Polnego szczupłe pułki Litewskie nie mogły mimo zwycięstwa w polu oprzéć się przewyższającéy Szwedów sile, którzy do 24,000 woyska mieli. Dopiéro w Wrześniu r. 1601. stanął Zamoyski w Inflantach. Przyłączył się do niego Król z okazalszym dworzan orszakiem, niż z woyskowym ludem, bardziéy zawada, niż pomoc woyny, w chlubnéy nadziei: że na przybycie jego całe Inflanty od Xiążęcia Sudermanii odpadną. Atoli jeszcze bardziéy nie lubiono Zygmunta III. w Inflantach, jak w Polszcze, bo tameczny lud do wiary Luterskiéy przywiązany uważał go raczéy za błahe Jezuitów igrzysko, niż za Pana. A chociaż miasta większe dla wolności własnéy jeszcze wierne były Polszcze, jednak i w nich miał Karol IX. przyiacioł. Omylona nadzieja oddaliła Króla z Inflant, a Zamoyski zostawiony sam sobie popiérał woynę z zwykłą odwagą i dzielnością. Nie ważyli się Szwedzi stawić mu pola, ale bronili się w zamkach, lecz czynny Hetman równie był wielki w dobywaniu fortec, jak w walnéy bitwie. Dobycie Wol-

*) Pierwszy to zamysł na podział Polski u Xiążęcia w Xięstwie hołdowniczém.

Wolmaru *) dnia 8. Grudnia zakończyło tegoż roku dzieła wojenne (r. 1601.). W następnym nayuporczywsze obrony twierdz nie wstrzymały postępów Zamoyskiego. Przez trzy miesiące trwało oblężenie Felina, pod którym Farensbach zginął, a sam Hetman został ranionym, atoli nieodstąpił od miasta, aż go dobył. Potém Wesenberg i Białykamień (Weissensteyn) wziął mimo przeszkód tysiącznych, które nie tylko posada warowna tych twierdz i męstwo Szwedów, ale co gorsza, własnego woyska niedostatek i niepłatność Wielkiemu Hetmanowi czyniły. Chociaż już aż do Estonii zasięgała szabla Polska, nie pozostało jednak Zamoyskiemu znowuż u Króla oczernionemu nic więcéy, jak złożyć dowództwo nad woyskiem niepłatném i burzliwém i powrócić do Polski, r. 1602. bo zamiast wsparcia posyłał mu Król obietnice, nie mając względu na to, że Hetman z własnéy szkatuły, nakoniec dawszy śrebra na zastaw, woysko ledwie że jeszcze w Inflantach utrzymywał. Dziwnym opatrzności losem nieschodziło oyczyznie na wielkich mężach i walecznych Bohatyrach, którzy cudem boskim okropne skutki nieładu Rzeczypospolitéy i opieszałéy gnuśności Króla zastępowali dzielnością i męstwem, a tak wstrymywało się przynaymniéy dalsze złego rozszérzenie, któremu pora-

*) Tam wzięty w niewolą Karol Gildenhielm (*Güldenhelm*), Syn naturalny Karola IX. u Szwedów Karisson, a Karolusynus, Karolosyn u Polaków za zwyczay zwany, który potym w Rawie siedział i tam umarł.

poradzić nie można było. Karol Chodkiewicz, wtedy Hetman Polny, a pożniéy Wielki Litewski odebrał z rąk Zamoyskiego i na jego zalecenie dowództwo nad pozostałą garstką ludu, bo większa część, a zwłaszcza piechota już wcześniéy była się rozeszła, a nawet wiele konnicy Król sam kazał rozpuścić (r. 1603—1605.). Przez trzy lata bronił Chodkiewicz Inflant jako gubernator prowincyi, a to nie tylko podjazdami trapił nieprzyjacioł i dawał odsiecz oblężonym, ale i w walnych bitwach jako pod Białym Kamieniem i pod Kirchholmem do podziwu Europy porażał woyska trzy i cztéry razy liczniéysze, a w wszelkie wojenne zapasy daleko opatrzeńsze, niż szczupłe jego były roty, którym na wszystkim zbywało, a to dopóty, aż go domowe zamięszanie dokąd inąd zawołało. Cała ta woyna Inflantska innych dla Polski i Zygmunta nie miała pożytków, jak spustoszenie pięknéy prowincyi i rozlew krwi niewinnéy. Karol bowiem na Seymie w Norkoeping d. 22. Marca r. 1604. ogłosił się Królem Szwedzkim, i uznała go za to cała Europa, oprócz Polski i niektórych mocarstw katolickich, co mu szkodzić nie mogły. A gdy to się działo w Inflantach i Szwecyi, nowe wybuchnęły w Polszcze zamięszania, a z nich przyszło do woyny domowéy. Zaraz po śmierci pierwszéy żony d. 31. Stycznia r. 1598. ułożył sobie Król Zygmunt III. wstąpić w powtórne małżeństwo z rodzoną jéy siostrą Konstancyą, z którą go teściowa swatała. Utajono ten zamysł przez lat kilka dla młodości Arcyxiężniczki, a dla obawy oporu ze strony obywateli

domowi Austryackiemu nieprzychylnych. Do tego nie myślano w owych wiekach tak obojętnie o związkach małżeńskich w stopniach zakazanych, jak w naszych czasach. Matka Arcyxiężniczki wystarała się dla większego zachętu Króla, że zrzekł się nareszcie korony Arcyxiążę Maxymilian, a Papież względny na Austryą obiecał dyspensę. Atoli gdy czas do wesela nadchodził, obruszył się na Króla prawie cały naród, a na czele oppozycyi stanął wieczny domu Austryackiego nieprzyjaciel i przeszkodzca tajemnych zamysłów Jan Zamoyski, który w Inflantach radził Królowi żenić się z Fiedorą, Córka Iwana Wasilewicza, aby przez związek ten z Moskwą zabezpieczył Inflanty. Odwlekł się powtórny Króla ślub aż do śmierci Zamoyskiego r. 1605. lecz wtedy właśnie, gdy nowina o Kirchholmskiéy bitwie przyszła do Krakowa, czyniono wszelkie na wesele przygotowania. W Grudniu d. 4. nastąpił przyjazd Królowéy, a dnia 11. ślub był, a po ślubie koronacya. Przy téy uroczystości podał Zygmunt III. sam podżogę do zapalenia tlejących się już dawniéy do woyny domowéy podpałów. Mikołay Zebrzydowski, Wojewoda Krakowski, przyjaciel Zamoyskiego nalegał nań z dawna, żeby Króla do rządów niezdatnego z tronu zepchnął. Brzydził się Zamoyski tym występkiem, bo miłością oyczyzny jedynie powodowany przewidywał, że bez rozlania krwi rodaków w boju domowym obeyśćby się to nie mogło, a na Seymie oświadczył publicznie, że miłość oyczyzny z miłością panujących zawsze w zgodzie bydź powinna, a

lubo

lubo odsunął się od dworu dla ustawicznych od dworzan na niego rzucanych potwarzy, i lubo ganił przewrotne Króla zamiary i rządy, jednak nigdy nie chciał złamać wierności, którą każdy. Obywatel zwierzchności swojéy jest obowiązany. Za życia Zamoyskiego nie wybuchnęła zatém woyna domowa, bo wstrzymywał ją własną powagą, ale po śmierci jego już nikt nie był, coby tyle mógł u obrażonych na Króla wskórać umysłów. Nie miły był zdawna Królowi Zebrzydowski, gdy z jego łaski zbogacony nie chciał mu podchlebiać, jak inne dworaki. Podobno nawet i mniéy był wdzięcznym, jak się należało. Jawny niełaski dowód, rozkaz wyprowadzenia się z kamienicy zamkowi przyległéy, w któréy jako Starosta Krakowski mieszkał, przywiódł go do gniéwu tak dalece, że słuchając rozkazu wyrzekł; „ja z kamienicy, „ale Król z tronu wkrótce ustąpić musi.“ Upominał się zaś Król o tę kamienicę, w któréy i Zamoyski był mieszkał, gdy był Starostą Krakowskim, z przyczyny, że od Zygmunta Augusta dla gości była zbudowana, a teraz ją w téy saméy mierze potrzebuje. Bernard Maciejowski, Biskup Krakowski, Nominat Gnieznieński, o zrzucenie baldachina urażony na Króla dopomagał potajemnie radą Zebrzydowskiemu, a Janusz Xiążę Radziwił Podczaszy Litewski rozgniewany, że mu Król Starostwa Sołeckie i Dudzkie od Oyca ustąpione odebrał, a co go bardziéy martwiło, że je dał Chodkiewiczowi, gotów był do wszelkich zemsty sposobów. Pełna była Polska niechętnych Królowi ludzi. Roty niepłatne w Inflantach udały

się nakoniec do Brześcia Litewskiego, poszukując zapłaty na dobrach Królewskich i duchownych, zostawiwszy Hetmana Chodkiewicza z własnym tylko pułkiem i z podesłanemi od przyjacioł ludźmi. Ucisk różnowierców wszelkich przywodził nie mało z nich do rozpaczy. Nim bowiem Szwecya posłuszeństwo Zygmuntowi III. wypowiedziała, zachowywał Król jeszcze jakie takie pomiarkowanie w religii. Wynosił różnowierców na wysokie urzędy, n. p. Cikowskiego Podkomorzego Krakowskiego, Aryanina *) przeniósł do Senatu, a r. 1598. gdy Unia Brzeska wielu miała nieprzyjacioł, którzy nie chcieli złączyć się z kościołem Katolickim **) jedni Biskupi Ruscy połączyli się z Rzymem, drudzy wyrzekali się posłuszeństwa Papierzowi, to wtedy jeszcze Król był tak rozsądny, że uniwersałem nowym wstrzymać rozkazał prześladowanie Rusinów Nieuniatów. Lecz jak Szwecya zupełnie odpadła od Zygmunta III. gorliwość Króla tak się wzmogła jak gdyby celem jego było nawracanie rozróżnionych w religii umysłów, a nie zaś panowaniem na tronie, który mu pozostał. Działy się zatém bezprawia jak naygwałtowniéysze tak co do wolności sumnienia, jako też i co do wymiaru sprawiedliwości, lub szafunku Starostw i innych dobrodziéystw łaski Królewskiéy. Wielu czekało tylko Naczelnika, aby gwałtom sumnienia i uciśku oprzeć się na dal albo tamę jaką założyć. A w tém

*) Czacki Prawa Lit. I. p. 303.

**) Czacki l. c. 299.

w tém Mikołay Zebrzydowski gorliwy Katolik i Założyciel Kalwaryi Klasztoru sławnego WW OO Reformatów o mil cztery od Krakowa usiłował stanąć na czele wszystkich z niechęconych. Pośrzód tych tak nieprzyjemnych okoliczności myślał jeszcze Zygmunt III. za radą podchlébców o woynie z Moskwą która przez Dymitra Samozwańca I. w straszném była zakłóceniu. Mimo tego bowiem, że Król zewsząd doznawał tyle klęsek, żywił osobliwszym jakimciś nadziei duchem śmieszną otuchę, że niebo nakoniec zamiary jego dzikie uwieńczy skutkami pomyślnemi. W duchu zatém wojował Szwecyą i Moskwę, pewnym będąc nie tylko, że u nóg zwyciężone uyrzy te kraje, ale co więcéy że nawróci je do wiary Katolickiéy, do któréy Narody w Szwecyi i w Rossyi żadnéy nie miały skłonności. Szlachta Krakowska na Séymikach Proszowickich d. 7. Marca r. 1606. zaczętych dała hasło do rokoszu projektem: żeby stan rycerski zjechał do Stężycy na pospolite ruszenie, a tak dopominał się o zniesienie uciążliwości. Zebrała się Małopolska Szlachta w Korczynie i złączyła się z nią i Wielkopolska. Pełno było rokoszanów w Stężycy, gdy Seym w Warszawie schodził bezskutecznie na samych zwadach po części od rokoszanów na umyślnie wznieconych, aby tém większą zwalić na Króla winę. Senat usprawiedliwiał Króla, ile możności, i sam już Król starał się ugłaskać rokoszanów łagodnością, która teraz już była nie wczesna. Jeździł do Zebrzydowskiego posłany od Króla Piotr Skarga, ofiarując mu łaskę i zgodę,

zgodę, ale wtedy Xiążę Janusz Radziwił pod pozorem urazy od Myszkowskiego porzucił Seym w Warszawie, zabrał z sobą wszystkich prawie posłów Litewskich i przystał do rokoszu, nie czekając końca Seymu. Dnia 4. Czerwca był zjazd rokoszanów powtórny w Lublinie, na którym Xiążę Janusz Radziwił został Marszałkiem. Tu uchwalono, aby każdy, co imię szlachcica nosi, na dzień 6. Sierpnia stanął w Sandomierzu, a oprócz Marszałka dano moc ściągania woysk Stanisławowi Stadnickiemu i Adamowi Gorayskiemu; a oraz zatamowawszy bieg wszelkiéy sądowości zostawili rokoszanie władzę całą w ręku uzbrojonego rycerstwa. Wysłane od nich poselstwo żądało od Króla: ażeby błędy rządu swego poprawił, paktów dotrzymywał, winę swą uznał, publicznie o nią przepraszał, a w dalszym czasie uwolnił Rzeczpospolitą od wszelkiego podéyrzenia chęci do samowładztwa i panowania polubownego z namowy faworytów dworskich. Liczyli wtedy rokoszanie do 100,000 głów ludu zbroynego, lecz niezgoda wodzów i niekarność woyska z różnych drużyn zebranego umniéyszały siły ich tak dalece, że i w téy liczności nie nader były straszne. Gdy zatém poselstwo Królewskie nieprzywiodło ich do zgody, kazał Król Zołkiewskiemu ściągać woysko komputowe na Rusi. Zjeżdżali się także różni Panowie z licznemi poczty nadwornych ludzi. Zebrało się wkrótce około 3000 woyska przy boku Królewskim pod trzema Potockiemi, Janem Starostą, Jakubem Kasztelanem Kamienickim i Stefanem Starostą Felińskim.

Przy-

Przyprowadził Zołkiewski 7000 żołnierzy bitnych i w boju doświadczonych z Rusi, a tak gdy Król od rokoszanów już dosyć był zasłoniony, stanęła konfederacya w Wiślicy w przytomności jego pod laską Adama Sieniawskiego, Podczaszego Koronnego. Poczęło liczne koło Rokoszanów znikać powoli, a wkrótce siły Królewskie już przemagały nad niemi. Dogoniono ich nad Wisłą pod Janowcem na przeprawie. Tu upokorzył się Zebrzydowski, aby uyśdź od klęski, i obiecał lud rozpuścić, a całą sprawę pod rozsądek Seymu przyszłego poddadź. Ale niż się Seym na dzień 7. Maja naznaczony złożył, (r. 1607.) już Sandomierzanie i Krakowianie wysłali Pękosławskiego z naganą Janowieckiéy transackcyi i zażaleniem na odwłokę Seymu, a Wielkopolska Szlachta w Kole zebrana uchwaliła zjazd powszechny do Jędrzejowa. Przybył tam i Zebrzydowski, a uradziwszy zbiérać znowuż woysko, wzmacniali się Rokoszanie coraz bardziéy, a przywodzcy ich przemyśliwali nawet o obraniu nowego Króla, to jest Gabryela Batorego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego. W tém niebezpieczeństwie przywołał Król Hetmana Chodkiewicza z Inflant, który d. 1. Czerwca r. 1607. w 1600. jazdy do Warszawy przybył, poruczywszy Inflanty Zborowskiemu, z mniéyszą jeszcze garstką ludu tam zostawionemu. Takim sposobem spełzły wszystkie po Kirchholmskiéy bitwie otrzymane korzyści, bo Szwedzi w opuszczonych Inflantach wnet znowuż otrzymali górę, gdy woysko Litewskie za Rokoszanami uganiać się musiało. Nie dosyć to na tém było, że

otwié-

otwiérały się granice bezbronne nieprzyjacielom Oyczyzny, lecz jak za zwyczay w wewnętrznych zamieszkach namnożyły się podłości rozruchom zwyczayne. Tak w woysku Królewskim nie mało było takich, co bardziéy rokoszanom sprzyjali, jak rokoszanom nie brakło na tych, co z Królem tajemne mieli porozumienie. Obopolne frymarki psuły staropolską cnotę i szczérość. Nienawiść między Wodzami Królewskiéy strony, Zołkiewskim, Chodkiewiczem i Potockiemi ledwie że zwycięstwo w ręce rokoszanów nie wydała, a u tychże działo się nie lepiéy, bo ci co w Lublinie naywięcéy przeciw Królowi mówili, porzucili wnet ich stronę dla różnych widoków. Nie uznając Seymu ciągnęli Rokoszanie w przeszło 4000 woyska pod Warszawę w nadziei, że się tam jeszcze bardziéy zmocnią. Zaszło im drogę woysko Królewskie pod Warką. Omyleni w nadziei rokoszanie poczęli się cofać, gdy nawet i tu wielu od nich odstało, a zwłaszcza z tych, co nayżawiéy na Króla nastawali, jako to Stanisław Stadnicki, który w 500 koni od nich odstąpił. Miał zatém Król zwycięstwo w ręku, ale niechęć woyska jego nie pozwoliła wydadź bitwy. Cofnęli się więc Rokoszanie aż do Radomia i stanęli pod Guzowem. Tu dopiéro przyszło do rozprawy. Zaszła bitwa d. 6. Lipca r. 1607. Srzodek Potoccy, prawe skrzydło Chodkiewicz, lewe Zołkiewski trzymali; a Król stanął na odwodzie. Przeciwko nich Zebrzydowski we śrzodku, Herburt i Xiążę Janusz Radziwił na skrzydłach przywodzili. Radziwił korzystając z zamięszania

nia na skrzydle Chodkiewicza wszczętego, aż do odwodu przedarł się, a Hołownia towarzysz znaku jego Ussarskiego przyskoczył aż do namiotu Króla z szydzącém zapytaniem: a gdzie ów Szwed. Radzono wtedy Królowi uciekać na lewe skrzydło do Zołkiewskiego, ale gdy usłyszał, że piechota jeszcze stoi, nie ruszył się z miéysca, a dawszy przeto czas Chodkiewiczowi do poprawienia bitwy, przyłożył się sam nie mało do otrzymania zwycięstwa, bo Piotr Łaszcz mając posiłkować Herburta, klęsnąwszy rękoma krzyknął: zginęliśmy i wnet w nieporządném ustępowaniu poszedł hufiec jego w rozsypkę. To zwycięstwo utrzymało Zygmunta III. na tronie, a powszechna niby amnestya uspokoiła rokosz w następnym roku. (Roku 1608.) Uspiły się na pozór nieznaski. Powrócił Karol Chodkiewicz do Inflant, a tam bardziéy od domu Xiążąt Radziwiłów z dzielnicy Nieswieskiéy, niż od Króla wsparty, wydarł Szwedom otrzymane w niebytności zdobyczy, a nawet i Parnawę odebrał im sztuczném podéyściem. Już i Rewla w Estonii (r. 1609.) spodziewał się dobydź podobnym sposobem, gdy woysko niepłatne daléy służyć nie chciało i nie mogło, bo ogołocone ze wszystkich potrzeb, od Króla, który o Moskwie myślał, było prawie zapomnianém. Po zwycięstwach nowych trzeba zatém było jaki taki zawrzéć ze Szwedami rozeym i zaniechać dalszych w Inflantach postępów, aby do Moskwy siły obrócić potężniéysze. Ale rząd Polski, jak za zwyczay, zapadał co raz bardziéy w przepaści nieładu, bo Zygmunt III. nie odmie-

nił

nił ani sposobu życia, ani myślenia; chociaż klęskę po klęsce doznawał. Lepszy Apostoł niż Król, nieprzestawał uciskać i nawracać za radą Jezuitów, a karmiąc się błahą nadzieją, że Szwecyą odzyska, to za pomocą Austryi i Hiszpanii, to po zawojowaniu i nawróceniu Moskwy, a to jeszcze cudem jakimciś, bez pieniędzy, bez zebrania skarbu, bez zapłaty woyska, postępował sobie zwykłym trybem, a trwoniąc dochody swoje i Rzeczypospolitéy na dworskie wydatki i alchymiczne processa, nie myślał o woysku niepłatném i o innych woyny potrzebach.

Gdy po śmierci Iwana Wasilewicza II. po krótkiém panowaniu Syna jego Fiedora Borys Gudenów (Hudenów) na tronie Carskim osiadł, Zygmunt III. r. 1601. zrobił z nim przymierze na lat 20. przez Lwa Sapiehę wielkiego Kanclerza Litewskiego, aby mając do czynienia z Szwecyą, od ściany Moskiewskiéy był bezpiecznym. Zachowywał Borys dosyć wiernie pokóy, ale rad był zayściom Polaków z Szwedami już to z polityki, że oba narody przeto słabiały, już to podobno, że równy równemu zawsze przychylniéyszy, a zatém sam Uzurpator sprzyjał Xiążęciu Sudermanii. Zdarzyła się Zygmuntowi III. pora do zemsty, gdy niejakiś oszust Hrycko czyli Grzegorz Otrepiew *), Czerniec zbiegły z monastyru Cudowskiego w Moskwie, udawać się zaczął za Dymitra Iwanowicza, młodszego Brata Fiedora, twierdząc:

*) Przed przyięciem kapicy nazywać się miał Jaszko czyli Jakób Otrapiew albo Utrapiew.

dząc: że Borys zamiast niego kazał zabić w Ugliczu r. 1594. popowicza jakiegoś przez omyłkę. Podobieństwo twarzy, równość wieku, jednakowe przymioty ciała i duszy, też same nawet ułomności, krótsze ramię i brodawka na twarzy dawały pochóp do wiary, a czy tenże pierwszy Dymitr nie był prawdziwym Carewiczem, podpada jeszcze do dziś dnia wątpliwości. *) Równe są za prawdziwością osoby, jak za samozwaństwem dowody. Zjawił się tenże Dymitr Samozwaniec I. naywprzód w Kijowie u Xiążęcia Wasila Ostrogskiego, do którego przetuławszy się po różnych monastyrach przystał za dziaka. Od niego umieszczony w Monastyrze Pieczarskim bawił się tak długo tam, aż go wypędzono z przyczyny, że postów nie zachowywał. W Hoszczy i w Inflantach w szkołach Jezuickich nauczył się po łacinie, a potym służył u Gulskiego w kuchni, a nareszcie u Xiążęcia Adama Wiśniowieckiego. Tu udając

*) Coś podobnego znayduje się w historyi Hiszpańskiéy i Portugalskiéy. Po opanowaniu Portugalii przez Filipa II. zjawił się jeden Król Sebastyan po drugim, a między tymi był taki, co do dzisiéyszego dnia nie można doyśdź prawdy, czy był nim czyli samozwańcem i oszustem. — Gdy nie ma pewności, niepewność jest prawdą. Chociaż w przeciągu powieści dla jednostayności zwać będziemy Dymitra tegoż pierwszym samozwańcem, jednak nie będzie to inaczéy, jak z warunkiem wątpliwości i z przyczyny, że go Rossyiscy Dziejopisowie w poczet Carów prawnych nie liczą, lecz Gryszka Rastrycha t. i. Mnich zbiegły nazywają.

udając śmiertelną chorobę wyznał, czém jest, a na dowód prawdy okazywał krzyż złoty briliantami obsadzony, niby chrzestny upominek Xiążęcia Mścisławskiego. Uwierzył mu Xiążę Adam Wiśniowiecki, a przez Brata swego Xiążęcia Konstantego poznał go z Królem. Czyli mu Król Zygmunt III. dał wiarę zupełną, czyli nie; trudno teraz wiedzieć dokładnie. Dosyć, że go do siebie kazał przywieźć, a wstąpiwszy z nim do Jérzego Mniszcha, Wojewody Sandomierskiego, teścia Xiążęcia Konstantego, darował mu kilka tysięcy złotych z Ekonomii Samborskiéy i uczynił dobrą na przyszłość nadzieję. Zasięgał potém Król rady Zamoyskiego, d. 23. Marca r. 1604. życząc, aby Xiążę Zbarazki był na czele całego dzieła. Ale że ten Xiążę nie uznawał Dymitra za prawdziwego Carewicza, wolał Król całą rzecz Mniszchowi polecić, który szczególne do ujęcia się za Dymitrem znalazł powody, gdy Maryanna czyli Maryna Córka jego z drugiego małżeństwa, pełna wdzięków i powabów Panna polubiła Dymitra, a on chciwie uchwyciwszy pory zobowiązać sobie pokrewieństwem domy możne Mniszchow i Wiśniowieckich przyobiecał ożenić się z nią, jak na Carstwie osiędzie. Przewidując niepewność rzeczy nie radził Zamoyski wdawać się w tę sprawę Królowi, przynaymniéy nie bez dorady Seymu. Ale Król zawsze w nadziei nawracania do wszystkiego gotów, gdy Dymitr został katolikiem i do unii przykładać się przyrzekł, nie chciał dłużéy czekać ani puszczać rzeczy na niepewny wyrok Seymu, lecz gdy sam nie

mógł

mógł jawnie rozpoczętéy sprawy popiérać, pozwolił za radą Jezuitów Panom wdawać się w tę czynność, oświadczywszy; że starania ich miłe mu będą. Zebrał Mniszech, koło Lwowa tylko 700 jazdy w sześciu chorągwiach, z któremi do Moskwy z Dymitrem przez Kijów pociągnął r. 1604. *) Ale wkrótce pomnożyło się to woysko do dwuch tysięcy głów za Dnieprem, a gdy Kozacy Dońscy do Dymitra przystali przez Szczęsnego Swirskiego pobudzeni do buntu, a z Siewierszczyzny nie mało ludu złączyło się z niemi, już zaczął Dymitr Borysowi bydź strasznym, bo nawet i zbity pod Nowogrodkiem Siewierskim poprawił się, wziąwszy Putywl i Bielsk; i wszelkie Borysa starania do oporu były daremne. Woysko bowiem jego, chociaż liczniéysze, nie mogło, dadź rady Dymitrowi, a nagła i podéyrzliwa śmierć Borysa d. 5. Kwietnia r. 1605. ułatwiła mu drogę do Moskwy. Fiedor Borysowicz szesnastoletni młodzieniec pod opieką matki Carstwo objąwszy, jeszcze mniéy jak Oyciec, mógł zabiegać rozszérzeniu się dalszych rozruchów. Woysko Borysa miasteczko Kromy czyli Kramy oblegające uznało nakoniec Dymitra za Pana, a za tym przykładem poszło prawie całe państwo Rossyiskie. Zrzucono z tronu Fiedora Borysowicza, a wkrótce i z familią na rozkaz Dymitra

*) Te chorągwi były pierwsza Dymitrowska, druga Mniszcha Starosty Sanockiego, trzecia Konstantyna Xięcia Wiśniowieckiego, czwarta Fredra, piąta Dworzeckiego, szósta Niehorowskiego.

mitra zamordowano go w Moskwie, gdzie uroczysty wjazd Samozwaniec d. 20. Czerwca r. 1605. odprawił. Po koronacyi nowy Car Dymitr posłał świetne poselstwo do Króla Polskiego o pokóy i przymierze, a oraz i z prozbą o Marynę Mniszkowną. Kilkanaście dni przed weselem Króla z Arcyxiężniczką Konstancyą był w Krakowie ślub Maryny d. 25. Listopada i wesele przez Posła, a dnia 3. Grudnia w sam dzień przyjazdu Arcyxiężniczki Konstancyi odjechała Maryna do Promnika, unikając dla etykiety spotkanie się z przyszłą Zygmunta III. małżonką. Z Promnika zaś do Moskwy dopiéro w Styczniu r. 1606. puściła się z Oycem i posłami Królewskiemi i carskim w drogę, a na granicy nie stanęła aż 17. Kwietnia, w Moskwie zaś dopiéro w Maju. Lecz tu wśrzód godów weselnych podniósł bunt Kniaź Wasil Iwanowicz Szuyski. Zamordowano Dymitra i wielu Polaków, co przy nim byli, *) a ledwie Maryna z Oycem i Posłami Zygmunta III. uszła z życiem w rozruchu, zstąpiwszy z stronu do więzienia d. 27. Maja roku 1606. Osiadł na Carstwie Kniaź Wasil Szuyski, lecz nie długo na nim panował, bo zjawił się nowy Dymitr Samozwaniec II. bez wątpliwości oszust, ale z namowy Miechowickiego Polaka i Faworyta zabitego Dymitra nie tylko od Polskich Panów dla zemsty albo w nadziei zysków, lecz i od wielu Moskiewskich Kniaziów i Bojarów z nienawiści

*) Było w Moskwie z Mniszkiem i innemi Panami do 4000 Polaków, z których do 1300 albo 2000 zginęło.

wiści Szuyskiego albo w innych widokach wsparty. Udawano, że podziemnemi lochami uszedłszy z rzezi w Moskwie uratował się z rąk nieprzyiacielskich. Wkrótce zebrał z saméy Polski do 7000 głów woyska bitnego, gdy mu liczne poczty przywiedli: Jan Paweł Sapieha, Starosta Uświatski, Brat Kanclerza mimo napominania tegoż, żeby się w tę rzecz nie wdawał, Roman Kniaź Różyński, Alexander Zborowski, Andrzéy Młocki Wilamowski, Rudzki, Orlikowski Kopyczyński, Adam Xiążę Wiśniowiecki, Samuel Tyszkiewicz, Adam Charleński, Mieleszko, Bobowski, Lanckoroński, Rusiecki, Strabowski, Madaliński, Strawiński, Buczyński, Gajowski i Rudnicki. Przyprowadził Zarucki 8000 Kozaków Dońskich i Zaporozkich, a przystało i Rossyan nie mało z różnych powodów. Zbiwszy woyska Szuyskiego stanął Dymitr pod stolicą obozem w Tuszynie r. 1608. i trzymał Cara w oblężeniu. Nad woyskiem Dymitra tegoż miał dowództwo Xiążę Różyński, a Jan Paweł Sapieha nie chcąc albo nie mogąc się z nim zgodzić osobnym obozem stanął pod Trojeckim Monastyrem. Słaba bardzo była powaga Dymitra, bo każden z wodzów własnego tylko szukał zysku, lecz uciśniony oblężeniem Szuyski pomnożył ją przynaymniéy w oczach pospólstwa, bo aby Polaków ugłaskać serca, wypuścił Mniszcha, Marynę i posłów Królewskich z więzienia, lecz gdy, jak Zołkiewski powiada, chciało się Marynie carować, a Mniszchowi Carowéy bydź teściem, naumyślnie bawili się wypuszczeni z niewoli, dopóty po gościńcach, aż ich podjazd z obozu schwy-

cił

cił i do Tuszyna zaprowadził. Uznała Maryna Dymitra za Małżonka, wziąwszy ślub potajemnie, aby jakokolwiek bądź uspokoić sumnienie chciwością panowania i tak już przytłumione. Zjawiało się nad Donem, Terekiem i w innych Rossyi częściach jeszcze więcéy samozwańców pod różnemi imionami i całe państwo w naywiększém było zamięszaniu. W tym czasie wydał Zygmunt III. woynę Moskwie, (r. 1609.) aby korzystając z zamieszek albo został jéy Panem, albo przynaymniéy oderwane od Litwy prowincye odzyskał. Już nie żył Zamoyski, więc Stanisławowi Zołkiewskiemu umyślił dadź dowództwo nad woyskiem, przy którém osobiście bydź postanowił. Znał Zołkiewski bardzo dobrze trudność przywodu w przytomności Króla w sztuce wojennéy wcale niebiegłego, bo przewidywał, że dworskie wykwinty i w obozie, jak w Warszawie więcéy znaczyć będą, jak powaga hetmańska i zdrowe rady. Wszelako dał się uprosić, bo już wtedy, jak Ofanaz Wasiliew Bezobrazów do Krakowa po Marynę Mniszchowną przyjechał, miał od Galiczynów i innych Kniaziów Moskiewskich potajemne zlecenie ofiarować berło Królewiczowi Władysławowi: że wolą jemu niż oszustowi narzuconemu podlegać. Łatwy do próżnych nadziei Zygmunt III., a pewien pomocy boskiéy w nawracaniu Moskali, nie życzył korony Moskiewskiéy Synowi, lecz raczéy na swoję głowę włożyć ją zamyślał. Uwiedziony fałszywem doniesieniem o słabości załogi w Smoleńsku, rozumiał, że dosyć będzie pokazać się przed tą twierdzą, aby

ją

ją opanować. Ale dopiéro w Październiku stanął we 20,000 przed Smoleńskiem już wtedy jak nayleplépiéy we wszystko opatrzonym. Radził Zołkiewski, zaniechawszy oblężenia, iśdź prosto do Moskwy i woynę spiesznie z Dymitrowcami popiérać, ale co przewidywał był dawniéy, ziściło się wkrótce, bo niezabawem uyrzał się bydź bez władzy hetman, a Król przestawał na radzie walecznych, ale Zołkiewskiemu nieprzychylnych trzech Braci Potockich. Przewlokło się to oblężenie Smoleńska przez 20 miesięcy, bo nie słuchał Król ani Hetmana, co radził je porzucić, ani doradzców pierwszych onegoż, co do przyspieszenia szturmu namawiali go. Byli to Lew Sapieha Kanclerz i Gosiewski Starosta Wielizki. Niepłatne woysko umniéyszało się co raz bardziéy i zanosiło do buntów. Popsuł Król sam sprawę jeszcze gorzéy, gdy od Dymitra odwołał Polaków, a przeto Stronę Cara Wasila Szuyskiego zmocnił, a w Dymitrze, co do Kaługi uciekł, nowego utworzył sobie nieprzyiaciela. Wsparty od Szwedow Car Wasil Szuyski zamyślał o odsieczy Smoleńska. W groźném niebezpieczeństwie był cały kształt rzeczy (roku 1610.). Michał Szuyski Skopin, Hetman Cara Wasila, uwolnił Monastyr Trojecki od oblężenia odparłszy Jana Sapiehę za pomocą posiłków Szwedzkich, a potém i oboz Tuszyński sam dobrowolnie rozprószył się, gdy go bardziéy niezgody, niż oręż nieprzyjaciela do ustąpienia od Moskwy przymusiły, Hetman onegoż zaś Xiążę Różyński umarł, dnia 8. Kwietnia r. 1610. Waleczni Wodzowie niezgodnych

żołnierzy zasłaniali jeszcze jako tako woysko Królewskie, ale nie długo potém i tu kłótnie i burdy zwyczayne otworzyły nieprzyjacielowi drogę do przewagi. Wszystkie dokoła Polskim żołnierzem osadzone zamki między Smoleńskiem już były znowuż w ręku Rossyan za Carem Wasilem trzymających, a Brat jego Dymitr Szuyski z potężném woyskiem przedzierał się na odsiecz Smoleńska. Sławne zwycięstwo Hetmana Zołkiewskiego, którego Król wysłał przeciw niemu, odmieniwszy znowuż rzeczy, poprawiło błędy Królewskie i otworzyło drogę na Carstwo Królewiczowi Władysławowi. Zołkiewski bowiem pod Kłuszynem d. 8. Lipca r. 1610. na głowę poraziwszy woysko Dymitra Szuyskiego, stanął pod stolicą carską, gdzie już d. 27. Lipca złożono z tronu Cara Wasila, poleciwszy rządu administracyą Dymitrowi Xiążęciu Mścisławskiemu. Wielu Panów Moskiewskich życzyło szczérze mieć Carem Władysława, aby już zakończyć raz domowe zamięszania. Przyszło do umowy u Dziewiczego Monastyru dnia 4. Sierpnia, a d. 27. tegoż do przysięgi ugody: „żeby „Władysław carował pod warunkami, na jakie mu „od Michała Sołtykowa przed rokiem pod Smoleń„skiem berło ofiarowane było.“ Roztropne postępowanie Hetmana, śmierć przypadkowa Dymitra przez zdradę obrażonego Urozowa i inne pomyślne okoliczności uściełały wstęp na carstwo Władysławowi, bo niemal całe już państwo Rossyiskie uznawało go za Cara, a Stolica żołnierzem Polskim osadzona czekała tylko na przybycie nowego Pana. Wichrzył

jeszcze

jeszcze Zarucki wierny przyjaciel Maryny z Dońcami, ale słabe to już były ostatki rozruchów, gdyby ich gnuśność Zygmunta III. nie podżogła na nowo. Podchlebne poradzcy jego bowiem, zazdroszczące sławy Hetmanowi, popsuli wszystko, albo jak za zwyczay raczéy Król dumny i łatwowierny, a przytém słaby i panowania chciwy sam powtórnie zmienił całą sprawę, gdy nie potwierdziwszy paktów Zołkiewskiego, dobywał nikczemnie Smoleńska, który i daléy bronił mu się walecznie i obroną uporczywą innych do oporu zachęcał. Okazała się Rossyanom nieszczérość Zygmunta III. w całéy ohydzie, gdy koniecznie sam na swoję głowę chciał włożyć koronę Carską i zawojować państwo, co berło Synowi ofiarowało. Nie lubili i nie chcieli go zaś Rossyanie, gdy mimo obłudne słowa, że wiarę ich szanować będzie, znali nierozsądną jego żarliwość. Uroczyste poselstwo o przysłanie Władysława przyiął Zygmunt III. z zniewagą, a śmiele mowiących Arcybiskupa Rostowskiego Filoreta i Xiążęcia Wasila Galliczyna, iż z całą Moskwą i Smoleńsk Syn jego dostatnie, kazał wtrącić do więzienia. Dobył przecież, nareszcie d. 14. Czerwca r. 1611. Smoleńska, ale nie mając czém płacić woysku, odjechał na Seym do Warszawy, aby nowe wyżebrać pobory, a woysko pod Smoleńskiem niepłatne i bezkarne poszło, jak za zwyczay, w rozsypkę. Stało się to wtedy już, gdy Alexandra Gosiewskiego Prokop Lepunów w Moskwie oblegał, niby z Zaruckim stronę Syna Dymitra i Maryny utrzymując, przy którem to oblężeniu

Gosiewski miasto całe spalił, aby Polakom z zamków tém łatwiéyszą uczynił obronę. Tak Moskwa jako i Polska przypłacała zatém drogo przewrotne rady Zygmunta III. niezliczonemi klęskami. Odprawowano tryumfy w Wilnie i w Warszawie, oddano uroczyście w lenność Prusy Janowi Zygmuntowi Elektorowi Brandenburskiemu, gdy Moskale z rozpaczy wzywali na tron któregokolwiek z Synów Karola IX. Króla Szwedzkiego, niegdyś Xiążęcia Sudermanii. Zjawienie się trzeciego Dymitra Samozwańca w Iwangrodzie było prócz innych Samozwańców różnych nazwisk przemiiającą tylko klęską, ale dłużéy trwały niezgody Panów Moskiewskich. Gosiewski oblężony od Prokofeja Lepunówa i Kniaziów Dymitra Trubieckiego i Proszowickiego dawał odpór potężny, zwyciężył też dwa kroć oblężeńców Jan Sapieha, ale daremne były przy niezgodach wodzów wszelkie usiłowanie. Sciągnął nareszcie Zygmunt III. aż woysko Inflantskie albo raczéy garstkę jego z Chodkiewiczem (r. 1612.) na poratunek oblężonych w Moskwie, ale przez ustawiczne i bogate łupy zepsuty w Rossyi Zołnierz Polski przez bezkarność i nieposłuszeństwo hetmanom sam dawał przyczyny do spełzania wszelkich nad nieprzyjaciołmi otrzymanych korzyści. Waleczność doświadczona Chodkiewicza niezdołała zwyciężyć razem i obcych nieprzyjacioł i domowych podstępy, a oraz i zazdrość nieżyczliwych Samoiścow. Jakób Potocki, Wojewoda Bracławski, dowodzca w Smoleńsku przysłał Strusia siestrzeńca swego do stolicy, niby na pomoc i na zluzowanie Gosiewskiego

z świe-

z świeżą ludu garstką; ale w saméy rzeczy, aby sława zachowania stolicy przy nim została, bo Struś nie wszedł prędzéy do niéy, aż Gosiewski ustąpił, który już z częścią konfederatów skłaniał się do zostania w niéy dalszego. Nie chciał też Struś bydź pod dowództwem Hetmana Chodkiewicza, nie wspiérał usiłowania jego ani w dawaniu odsieczy miastu, ani w przystawianiu żywności. Jak przed dwóma laty Zołkiewski, tak teraz Chodkiewicz wzywał próżno na pomoc Króla, który powoli zaciągał ulubionych Niemców i nieśpiesznie zawlókłszy się do Wilna z Królową Konstancyą, otyłą i nieżyczliwą Władysławowi Królewiczowi Macochą nie stanął z dwóma regimentami prędzéy w Wiaźmie, aż się Garnizon Polski w Moskwie na końcu Października poddał, nie mogąc już daléy opiérać się głodowi i świeżym woyskom pod dowództwem Xiążęcia Dymitra Pożarskiego, który z Kuźmą Mininem, Rzeźnikiem z Niżnego Nowogroda całą Rossyą do nowych pobudził usiłowań, aby zakończyć szkaradną kraju szarpaninę. Niepozostało nic Zygmuntowi III., jak wrócić się z hańbą do domu na Seym, aby jakimkolwiek sposobem zaradzić konfederacyom żołnierskim i nowe do poparcia woyny wyżebrać powtórnie podatki. Szczęściem to jeszcze było jedyném, że po śmierci Karola IX. w Szwecyi r. 1611. d. 30. Października Następcę jego i Syna Gustawa Adolfa Dania woyną dosyć pomyślną zatrudniała, że o Inflantach myśléć nie mógł, a że przez zazdrość Bratu swemu Karolowi Filipowi od Nowogrodzanów Carem obranemu

berła

berła Rossyiskiego nie bardzo życzył. Atoli Moskale jedném głosem prawie obrali Carem Michała Fiedorowicza, Syna Arcybiskupa Rostowskiego, tegoż samego Filoreta, który w więzach był u Zygmunta III., a przedtém, nazywał się Fiedor Nikitycz Romanów, niż go jeszcze Borys Hodunów do stanu duchownego był wtrącił, pod pozorem, że zamyśla osieść na tronie, któren sobie uzurpator przywłaszczył. Przyczyniła się do takiego końca elekcyi Władysława Macocha jego Królowa Konstancya po dwa kroć, gdy Króla już o dobyciu Smoleńska rozpaczającego do dalszego przed tą twierdzą wytrwania listami napominała, a potém gdy do Wiazmy ciągnął, towarzysząc mu z całym dworem jak na gody jakie weselne do Wilna, wstrzymywała nader potrzebny w téy okoliczności pośpiech marszu, bo nie sprzyiając pasierbowi i w Polszcze nawet własnego Syna przed nim na tron wyforytować zamyślała. Z Woyny Moskiewskiéy prócz Smoleńska nic więcéy nie odniesła Rzeczpospolita korzyści, niezmiernie uszkodzona nie tylko przez wydatki Króla i prywatnych, ale i przez zepsucie własnego woyska. Zrobiły się bowiem wtedy trzy konfederacye, jedna pod Józefem Cieklińskim w Moskwie związana osiadła we Lwowie, druga Sapieżeńców czyli woyska, co pod Janem Piotrem Sapiehą, Starostą Uświackim w Krymgrodzie dnia 15. Września r. 1611. zmarłym niegdyś służyło, w Brześciu Litewskim pod laską Wacława Pobiedzińskiego, a trzecia dopiéro po Seymie r, 1613. powstała Smoleńska, to jest z woyska Królewskiego pod Smoleńskiem

skiem zawiązana, rozłożyła się w Bydgoszczy. Każda więc prowincya miała swoje woysko zbuntowanych żołnierzy. Ostygła też już u Zygmunta III. i chęć carowania i apostolstwa w Moskwie, r. 1613. gdy Seym tylę tylko mu naznaczył poborów, że ledwie staremu woysku było czém zapłacić. Niedostatkiem pieniędzy uciśniony Król, kazał sam wiele porozpuszczać żołnierzy, a tak przez dzielność Chodkiewicza i Gosiewskiego Litwa sama przez się uratowała (roku 1614—1615.). Smoleńsk od Rossyan oblężony, a Król przez pośrzednictwo Macieja *) Cesarza Niemieckiego, przez ugody raczéy, jak bronią chciał woynę zakończyć, co nawet i Seym r. 1613. uchwalił. Atoli że nie tayne było położenie Zygmunta III. i Rzeczypospolita, żądał nowy Car Michał Fiedorowicz powrotu Smoleńska i 1,600,000 Złotych Polskich za kleynoty ze skarbu z Moskwy wywiezione. Uchwalono powtórnie r. 1616. dnia 26. Kwietnia, woynę, a r. 1617. dnia 6. Kwietnia przez wstyd i hańbę przymuszony Zygmunt III. wysłał na ostatku Syna swego Królewicza Władysława do Moskwy z nowém woyskiem, ale było to już po niewczasie, bo lubo początki téy wyprawy dosyć były pomyślne, a Królewicz nawet jeszcze i zabytki przyjacioł swoich w Moskwie znalazł, a przez mądre postępowanie w uszanowaniu obrządków Kościoła Ruskiego po wzięciu Drohobuża serca pospólstwa pojednał sobie w téy

*) Uroczyste poselstwo Rossyan prosiło o to Cesarza Macieja w Lintzu.

w tey części Rossyi, w którey orężem przemagał, jednak niezgoda kommissarzy Królewiczowi przydanych i wiadoma nieprzyjacielowi tajemna instrukcya do zawarcia pokoju, i zepsucie karności woyskowey nie dały korzystać z pomyślności zdarzonych, lubo Królewiczowi droga prawie aż do saméy stolicy Moskwy znowu była otwarta (r. 1618.). Lecz gdy zwyczaynym już trybem psuły się niezgodą wodzów otrzymane nad nieprzyiacielem zwycięstwa, chociaż i biegła Hetmana Litewskiego Chodkiewicza umiejętność potrafiła i te zawady przezwyciężyć i przedrzeć się prawie do kresu, zwyczayna woyska niepłatność, i gnuśność Zygmunta III. wstrzymała czyny dalsze męstwa i popsuła całą sprawę do szczętu. Było znowuż woysko Polskie w niebezpiecznem położeniu; ale nadciągnienie Kozaków Zaporowskich pod dowództwem Piotra Kunasiewicza Sahaydacznego za staraniem Lwa Sapiehy do woyny Moskiewskiéy pobudzonych powiększyło siły osłabionego woyska Polskiego. Odważny choć niepomyślny szturm do stolicy Moskwy z obozu znowuż pod Tuszynem założonego skłonił Moskalów do życzenia sobie pokoju, a tak chociaż dla mroźnéy zimy Chodkiewicz z Tuszyna ustąpić musiał, dawne niezgody i zwyczayne bunty bardziéy niż nieprzyiaciel przeszkadzały czynnościom jego, nawet i rady i zamiary nie tylko hetmańskie, ale i Królewskie Moskwie wiadome były: jednak stanął pokóy na lat 14. w Dywilinie, wsi siedm wiorszt od Monastyru Trojeckiego leżącéy dnia 15. Stycznia (r. 1619.): Smoleńskie i Czernichowskie

wskie Województwa przy Polszcze zostały, a Michała Fiedorowicza uznano za Cara i wypuszczono na wolność niesprawiedliwie przytrzymanych Oyca jego i więźniów wszystkich, którzy w długiéy niewoli nie pomarli. Już bowiem obay Szuyscy i Galliczyn nie żyli, lecz ciała ich spoczywały u Dominikanów Obserwantow w Warszawie z chlubnemi dla Zygmunta III. napisami, które raczéy naganę wieczną, niż chwałę wyrzucały mu, gdy przez jego winę Syn tronu Carskiego postradał. Jak woynę, tak i pokóy z Moskwą przypłaciła Rzeczpospolita bardzo drogo, bo za nabyte w Rossyi prowincye utraciła Wołochy i Inflanty, wplątawszy się w woynę Turecką nową, a z winy Króla odnowiwszy starą woynę Szwedzką. Nie zrażały Króla naywiększe niepomyślności od chlubnych nadziei. Pod czas woyny Moskiewskiéy potrzeba i widok obłowów z Rossyi zawiesiły woynę Inflantską tak ze strony Szwedzkiéy, jako i Polskiéy, bo i Szwedzi uganiali się to za Nowogrodem Wielkim, to za koroną Carską, a co więcéy zaprzątnieni woyną z Danią, nie mogli bić się z Polakami o Inflanty. Zachowywano rozeymy doczesne dosyć wiernie aż do roku 1616. Ale gdy Król Zygmunt III. błahą nadzieją niektórych zagorzałych projekcistów w Szwecyi uwiedziony, rozsiewać kazał pisma przeciw Gustawowi Adolfowi w Sztokholmie, zaczął Król Szwedzki przemyśliwać o odnowieniu woyny Inflantskiéy, jak tylko ze strony Moskiewskiéy ułatwiłby sobie jakikolwiek pokóy. Widząc Polaków w Moskwie zatrudnionych, przeciągnął Wolmara Farensbacha

bacha (r. 1617.) na swoję stronę i dostał przeto Parnawe i Dyament, i ledwie że się Ryga obroniła. Jednak jeszcze nie przyszło do jawnéy woyny, bo Szwedzi mieli w Rossyi do czynienia i szukali przez traktaty zyskać, co mieli w Inflantach. Powrót Wołmara Farensbacha do powinności przywrócił też Polakom zdradzone przez niego zamki, oprócz Parnawy, która Szwedom została r. 1618., a Gustaw Adolf czekał także jeszcze łatwiéyszéy dla siebie pory do podniesienia oręża. Woyna Turecka dała mu naylepszą doń sposobność wkrótce potém, bo Turcy przez napady ustawiczne Kozaków rozdraźnieni już zdawna myśleli Polszcze woynę wypowiedzieć, lecz zatrudniała ich dotąd woyna z Persami, a dla tego nie mogli jeszcze ruszyć się na Polskę. R. 1614. Konstanty Mohiła złożony od nich z hospodarstwa Mołdawskiego, że haraczu nie płacił, musiał ustąpić xięstwo swoje Tomszy, który go do Polski wygnał. Szwagier Mohiły Stefan Potocki usiłował wypędzić Tomszę, ale nie udało mu się to przedsięwzięcie; bo zbity wpadł w niewolą Turecką. Atoli Xiążęta Samuel Korecki i Michał Wiśniowiecki, drudzy jego Szwagrowie niezrażeni tém nieszczęściem pokusili się na nowo o Mołdawią z równą losu niepomyślnością, bo obudwuch wziętych w niewolą zasłano do Stambułu r. 1616. Skinder Basza w 80,000 woyska stanął na granicy Polskiéy na zemstę napadów Kozackich i najazdów Panów Polskich na Wołoszczyznę. Pod Buszą nad Dniestrem stawił mu się Zołkiewski z dosyć licznym lubo daleko mniéyszem woyskiem.

Nie

Niezgoda wielu Panów, co osobne obozy z pocztami swemi założyli, a słuchać Hetmana nie chcieli, zwyczayna opieszałość Króla i tajemne rozkazy, aby nie ważyć Rzeczypospolitéy na los szczęścia, wśrzód woyny z Moskwą, na którą Królewicz Władysław pojechał, sprawiły to: że Zołkiewski ugodę zawarł niepomyślną, zostawując Multany i Wołochy w większéy jak przedtém Turkom podległości roku 1617. Lubo to stało się naybardziéy dla tego, żeby woynę Moskiewską można lepiéy popiérać, mając pokóy od Turków, jednakowoż i tegoż samego roku i w następnym splondrowali Ukrainę Tatarzy, po części nawet w oczach Zołkiewskiego, gdy tenże z Skinderbaszą traktował. Kozacy na Woynie Moskiewskiéy Polakom tak potrzebni wzbili się też w taką moc, że już wcale prawie nie słuchali rozkazów Królewskich. Jak Tatarzy Polskę, tak oni Tureckie kraje najeżdżali aż pod bramy samego Carogrodu. Ganiono powolność Zołkiewskiego, nie mając wzgląd na to, że Królewskie rozkazy ręce mu wiązały, jako też i nie bacząc na nieszczęsne oyczyzny położenie. Nową urazę dał Zygmunt III. Turkom, gdy za radą Andrzeja Lipskiego na ów czas Biskupa Łuckiego, potém Kanclérza Wielkiego i za namową Jezuitów posłał Lissowczyków *) na pomoc Ferdynandowi II. do Węgier

*) Od Lissowskiego zaciągnieni Kozacy służyli bez żołdu, nazywając się i po śmierci wodza Lissowczykami albo straceńcami; żyli oni z zdobyczy nad nieprzyjaciołmi odniesionéy, ale w przechodzie i własnym rodakom byli dla łupiestwa uciążliwi.

gier przeciw Betlemowi Gaborowi, Xiążęciu Siemiogrodzkiemu, ktory sam Wiedeń z rokoszanami Austryi oblegał. Wtargnienie Lissowczyków do Węgier po spustoszeniu podgórza Krakowskiego odciągnęło Betlema Gabora od Wiédnia, ale nie przestawał on za to z rokoszanami Czeskiemi nalegać u Cesarza Tureckiego, żeby pomścił się za przychylność Zygmunta III. dla Austryi, z którą Turcy jawną mieli woynę. Osman nowy Cesarz Turecki i z Moskwy podobne miał pobudki do woyny Polskiéy, bo nie tylko że Moskwa życzyła zemścić się za stratę znacznych prowincyi, ale nawracanie Dysunitów oburzało pospolstwo na całéy Rusi. Grecy z Turek nawet, jako jednowiercy z Dyzunitami nie przestawali buntować czerń na Ukrainie i Kozacy łudzeni byli widokiem zysków i pomnożenia przywilejów. Kaspar Gracyan urodzeniem ze Styryi, wykupiwszy we Włoszech wiele więźniów Tureckich, został za to Hospodarem Wołoskim, ale że Polakom bardziéy niż Turkom sprzyjał, przysłał mu, Sułtan rozkaz śmierci, on zaś podniósł jawną na Turków woynę. Na wsparcie Gracyana ruszył Zołkiewski do Mołdawii dla nieochronnéy już od Turków woyny, ale że przewyższała go nad Prutem potęga Turecka woyskiem niezmiernie liczniéyszém, musiał się cofać do Polski. Zepsuta karność żołnierza nie słuchała rozkazów hetmańskich, które ustępujące woysko choć nie bez szkody, jednak już aż do Dniestra szczęśliwie doprowadziły. Opuszczony nad Dniestrem Hetman od części jazdy swoich poległ pod Cecorą z kwiatem

rycer-

rycerstwa z Małeypolski i Rusi, dnia 7. Października r. 1620. a Hetman Polny Koniecpolski z wielą innemi dostał się w niewolą, Tatarzy splondrowali bezkarnie znowuż kraje pograniczne, a Sułtan Osman ruszył całą potęgę Ottomańską na zawojowanie Polski. Rozesłał Zygmunt III. posłów do wszystkich dworów o pomoc, ale znikąd nie dostał wsparcia, a Cesarz Ferdynand II. choć z jego przyczyny ta woyna była wzniecona, zakazał nawet zaciągi w Austryi i w Czechach, gdy tamże miał jeszcze z rokoszanami do czynienia. Uchwaliły Stany odpór potężny, ale jak już za zwyczay przy niedostatku pieniędzy, przy zwątlonych i tylą woynami wycieńczonych Rzeczypospolitey siłach ledwie połowa tych uchwał doszła do skutku. Zebrano po woli do 35,000 woyska, z którém Chodkiewicz z Stanisławem Lubomirskim stanął pod Chocimiem. Przyłączyło się Zaporożców 30,000 pod przewodem Piotra Kunasiewicza Sahaydacznego, lecz Turków z Tatarami może do 400.000 było, którym jednak Polacy oparli się szczęśliwie. Umarł Chodkiewicz w Chocimie d. 24. Września, r. 1621. ale bytność Stanisława Lubomierskiego i Królewicza Władysława w obozie nie dała się trwożyć woysku, chociaż już nie raz i głód i niedostatek był mu dokuczył. Po złożeniu Wizyra Wielkiego Usseym nowy Wezyr Dylawer Basza zamyślał o zawarciu pokoju, gdy wszystkie szturmy Tureckie do okopów obozu były z klęską ich znaczną odparte, a tak zaczęto umawiać ugodę dnia 28. Września, gdy już jedna beczka prochu tylko była

w obo-

w obozie Polskim, i stanął na ostatek i pokóy d. 7. Października r. 1621. na dawne z Polską umowy. Atoli i ta woyna, choć tak pomyślna, nie była bez złych dla Rzeczypospolitéy skutków, bo gdyby Chodkiewicz był sam jeden z Stanisławem Lubomirskim miał dowództwo, i ta woyna byłaby wcześniéy podobno zakończona, i Tatarzy nie byliby tym czasem zapuszczali zagony swoje aż pod Sambor i Zamość z jednéy, a aż pod Łuck i Sokal z drugiéy strony, przeco nie mało zginęło ludzi. Pospolite ruszenie późno nakazane ściągało się bardzo opieszale, bo Król seymował z powolnością zwykłą tym czasem w Warszawie i bawił się niewczesną inwestyturą Jérzego Wilhelma, Elektora Brandenburskiego, któremu po śmierci Oyca Jana Zygmunta pierwszego z Elektorów Xiążęcia Pruskiego (r. 1620. d. 2. Stycznia) Prusy w dziedzictwo lenne przypadły. Dopiéro już po zawarciu pokoju zastało powracające z pod Chocimia woysko Króla we Lwowie z częścią pospolitego ruszenia. Przypłaciła Polska niedbałość Króla swego jeszcze utratą Rygi i innych zamków w Inflantach. Xiążę Krzysztof Radziwił z Dzielnicy Słuckiéy i Birzeńskiéy, Hetman Polny Litewski, miał zleconą straż téy prowincyi, gdy Chodkiewicz pod Chocim pociągnął, a czas rozéymu ze Szwedami był upłynął; ale równie waleczny ten wódz Polski, Królowi jako Dyssydent nie miły, nie miał naymniéyszego do woyny téy wsparcia, bo dworscy podchlebcy tę woynę, jakby Rzeczypospolitéy obcą była, Radziwiłowską tylko z urąganiem zwykli byli nazywać.

Wśrzód

Wśrzód woyny Tureckiéy wziął zatém Gustaw Adolf po sześciuniedzielném oblężeniu Rygę stolicę Inflant dnia 22. Września r. 1621. z niektóremi innemi zamkami i posunął się do Kurlandyi, gdzie Nitawę opanował. A lubo nowe zawieszenie broni na rok zawarte powróciło znowuż Polszcze zabory Szwedzkie z téy strony Dźwiny i zachowało jeszcze Dorpat i inne pozostałe zamki w Inflantach, jednak zanosiło się już odtąd na zupełną utratę téy prowincyi, gdy Ryga w mocy Szwedów została.

W Polszcze bowiem, jak już za zwyczay, po każdéy woynie woyska niepłatne ledwie że nie podniosły konfederacyi. Sfałszowanie monety, intrygi dworskie, prześladowania różnowierców burzyły spokoyność kraju, gdy Król bynaymniéy tém niezrażony po swojemu postępować nie przestawał. Mimo nayuroczystszych uchwał seymowych r. 1609. 1618. względem wolności nienaruszonéy dla wyznania Obrządku Greckiego czyli Ruskiego, nawracali Xięża Jezuici i niektórzy Xięża uniaccy Szlachtę na Rusi i w Litwie. *) R. 1620. Wawrzeniec Drzewicki Cześnik Wołyński na próżno wystawiał na Seymie Królowi: że z Narodu Ruskiego ma Zołnierzy naybitniéyszych i część woyska naylicznieyszą, a jednak temuż Narodowi narzucane bywają Władyki niegodne krzesła biskupiego, jako to Poczapowski, choć dobrze urodzony, ale jednak młodzik lat kanonicznych nie mający na Eparchią Łucką, Szyszka, poddanego na wsi Xiążę-

*) Ob. o Unii Bantysza Kamieńskiego r. 1805. 8. p. 69.

Xiążęcia Wojewody Kijowskiego Syn na Eparchią Przemyślską, że w Lwowie nie pozwala magistrat żyć i umierać spokoynie Nieuniatom, chociaż Eparchia Lwowska unii nie przyjęła. Głucho były te skargi przyięte, bo Król pobłażał wszelkiemu różnowierców prześladowaniu, a tak za staraniem Marcina Łaski *) nawrówny Magistrat Krakowski wilkierz podobny, jak Lwowski uczynił sobie, żeby żaden Niekatolik nie wchodził do Magistratu, inne miasta nie dozwalały nawet przyimować na miéyskie Niekatolików, albo czyniły im takie trudności w przyimowaniu do cechów, że żaden Niekatolik nie mógł osiadać w mieście, a dawniéy osiedli chętnie się dokąd inąd wyprowadzali. To się działo szczególniéy w Krakowie, która to stolica niegdyś Polska po r. 1608—19. co raz bardziéy upadała gdy Król już do niéy nie powracał. Marcin Szyszkowski Biskup Krakowski zabrał w swojéy tylko Diecezyi do 40 kościołów Kalwińskich. **) Naywięcéy zaś uskarzano się w Litwie na S. Józefata Kuncewicza Arcybiskupa Połockiego, którego daremnie Lew Sapieha r. 1622. d. 12. Marca listem z Warszawy ***) odpisanym napominał, aby gorliwość swoję

*) Rzepnicki Vitae Pros. Pol. T. I. p. 345. umarł Marcin Łasko w Krakowie r. 1615. d. 23. Maja.

**) Rzepnicki l. c. 347.

***) O Statucie Litewskim — przez M. Sam. Bogumiła Linde w Warszawie 1816. 4to. p. 159—165. Radził S. Jozafat Kuncewicz, aby wszystkich Nieuniatów Ruskich wypędzić z kraju, wtedy może do 4000,000 ludu!! Tak

swoję w rozszerzaniu unii hamował. Niedawno przed tém Piotr Kunasiewicz Sahaydaczny, Hetman Kozacki wyrobił od Teofana Patryarchy Carogrodzkiego mianowanie kilku Biskupów Nieuniackich roku 1620. na te miéysca, które Król Uniatami po części Nieszlachtą *) mimo woli Szlachty zajął, a tak ledwie że nie do jawnéy przyszło woyny. Nominowani Nieuniaccy Biskupi musieli kryć się po domach szlacheckich, a Melecy Smotrycki Nominat Połocki Nieuniacki uprzykrzywszy sobie tułactwo, sam w Witebsku namówił mieszczan tamecznych na zabicie zdradzieckie S. Jozafata Kuncewicza d. 12. Listopada r. 1623. Seymy r. 1623—27. wyjąwszy ukaranie Witebska odroczyły wszystkie te sprawy do dalszego czasu, a pokoy zabezpieczyły na papierze słowami tylko próżnemi. **) Gorliwy Nieunita Malecyusz

Tak Filip III. wypędziwszy Maurów z Andaluzyi i Walencyi spustoszył na wieki buyne te prowincye mimo woli całego Narodu.

*) Skargi dla czego Rusi tak nie miłe było obsadzanie Biskupstw Nieszlachtą, a zwłaszcza nieuczoną, można wytłomaczyć sobie z tego, że Szlachta sama sobie miała prawo obiérać Kandydatów na Biskupstwa do wyboru Królewskiego, ob. Pam. Lwowski I. p. 113. 118. roku 1816.

**) Witebszczanie ostro byli karani za zabóystwo S. Jozafata Kuncewicza. Lew Sapieha sam wykonywał ukaranie Miasta. To uratowało wielu niewinnych, ale Miasto utraciło jednak przywileje dopóty, aż je za Władysława IV.: odzyskało w nadgrodzie wierności na woynie okazanéy.

lecyusz Smotrycki sam przystał na Unią i na Opactwie Dermańskiem zapomniał o Eparchii Połockiéy. Tym sposobem nawrócił Zygmunt III. do dwóch millionów dusz Narodu Ruskiego albo do Unii albo do obrządku Łacińskiego, ale zasiał nasiona zawsze odradzające się wojen kozackich, które naysroższy cios Polszcze zadały. Z innéy strony jeszcze gorzéy postąpił sobie, Król i sam sobie i Narodowi niedogodny. Chociaż Zygmunt III. za wsparcie Cesarza Ferdynanda II. ściągnął był straszny oręż Turecki na Polskę, jednak z zwykłéy gorliwości nie zaniechał i teraz znowuż posyłać mu posiłki Kozaków na woynę, w któréy Cesarz tenże w całych Niemczech wygubić Dyssydentów i przeto samowładne zamyślał ugruntować sobie panowanie. Doświadczenie, że i w nayniebezpieczniéyszéy niedoli pod czas woyny Tureckiéy Cesarz dla własnéy potrzeby nawet wolne werbunki Polakom był zakazał w państwach Austryackich, nie wstrzymywało Zygmunta III. od chlubnéy nadziei, że za pomocą Austryi nawet Szwecyą kiedyś odzyska. W tym widoku rad był nawet woynie Szwedzkiéy i jedyném jego było staraniem stany do uchwalenia dostatecznych na tę woynę pobudzić poborów. Nie tayne były te zamysły Gustawowi Adolfowi. Dla tego gdy Król z żoną i Królewiczami dla rozrywki do Prus Polskich był pojechał, stanął z flottą pod Gdańskiem, (r. 1623.) aby przekonać się: czy Zygmunt III. nie zechce zerwać ztamtąd rozeymu; przedłużono tu rozeym do dwóch lat jeszcze. Atoli Zygmunt III. i tak już nie miły narodowi tracił co

raz

raz bardziéy miłość u ludu, gdy Królowa Konstancya w tym niedostatku skarbu dla opatrzenia Dzieci swoich Żywiec za 600,000 złotych od Mikołaia Komorowskiego na pograniczu Węgier i Szląska kupiła, a Król dziewięcioletniemu Synowi Janowi Albrychtowi był dał biskupstwo Warmińskie. Wszystkie te przyczyny razem złączone sprawiły Seym r. 1624. bardzo burzliwy. Pokazało się na nim, jak mało miał zaufania Król u narodu, a dla tego żadną miarą nie chciały stany zezwolić na pobory, jakich Król sobie życzył, żeby po upłynieniu zawieszenia broni mógł woynę ze Szwecyą rozpocząć, bo jak wśrzód Woyny Moskiewskiéy i Tureckiéy pewnym był, że za pomocą Austryaków jeszcze Szwecyą odzyska, gdy mu Hrabia Altan przeprowadzenie 50,000 woyska Austryackiego bez kosztu do Szwecyi przyobiecał, tak i teraz, choć widział, że to obietnice dotąd próżne były, nie porzucał otuchy chlubnéy, że mu pewnie Austryacy do odzyskania Szwecyi dopomogą. Odnowiła się zatém woyna Szwedzka po upłynieniu rozeymu, (r. 1625.) bo Gustaw Adolf przygotowawszy się jak naylepiéy do boju, już nie chciał na żadne przystawać więcéy zawieszenia broni, lecz żądał zawarcia pokoju wieczystego i odstąpienia Szwecyi. Wpadłszy do Inflant Polskich, zagarnął wkrótce Dorpat i wszystko, co tam jeszcze mieli Polacy oprócz Duneborga, a poraziwszy Stanisława Sapiehę, wkroczył do Litwy i zabrał Birze, które potém Lew Sapieha, odebrawszy buławę wielką Litewską, za Laudany zamienił. Nie odmieniły te klęski umysłu Zyg-

munta III. a tak w próżnych nadziejach na pomoc Austryacką nie przestawał choć bez pieniędzy i prawie bez woyska odrzucać wszelkie do zgody zgłoszenia się przeciwnika swego. Przeniósł Gustaw Adolf w następnym roku woynę do Prus, (r. 1626.) gdzie wielu znalazł przyjacioł. Elektora Brandenburskiego komendant w Piławie lądujących Szwedów odpiérał potężnym bez kul z armat ogniem, a Elbląg otworzył bramy dobrowolnie Gustawowi Adolfowi i nawet Gdańsk zawahał się w wierności. Już większa część Prus Królewskich była w ręku nieprzyjacielskich, nim Zygmunt III. do Torunia z Królewiczem Władysławem mógł na pomoc przyspieszyć. Wstrzymały się dalsze Szwedów postępy, choć przy nich przemoga była w bitwach pod Malborgiem i Gniewem. Dopiéro przybycie Stanisława Koniecpolskiego z woyskiem kwarcyanym wśrzód zimy woynę uczyniło wątpliwą, gdy Stany na Seymie w Toruniu pobory i poparcie woyny uchwalili, widząc że wszelkie do pokoju drogi przez Króla Zygmunta III. i nieprzyjacioł jego były przecięte. Ale i na tym Seymie nawet wśrzód groźnego niebezpieczeństwa odraziła serca poddanych od Króla dzika z namowy Królowéy przez Jędrzeja Lipskiego Kanclerza koronnego propozycya: żeby za następcę obrać Królewicza Jana Kazimierza, wyłączywszy od tronu Władysława macosze niemiłego (r. 1627.). Toczyła się woyna odmienną szczęścia koleją i w następnym roku, a lubo Król Szwedzki wszystkie zabory, oprócz Rygi, ofiarował wrócić Polszcze, i koszta woyny ponosić,

jeżeli

jeżeli na trzydzieści lat z nim stanie pokóy, a w przeciągu tego czasu ukończy się spór względem tronu Szwedzkiego, jednak do zawarcia pokoju nie przyszło, bo mimo usilne prozby stanów Rzeczypospolitéy żadnym sposobem i na te tak zyskowne warunki Zygmunt III. przystać nie chciał. Nowe obietnice Króla Hiszpańskiego Filipa IV. że w przeciągu dwóch miesięcy stanie kosztem jego flota na Morzu Baltyckiém z liniowych okrętów 24., na którey Wallensteyn z Pomeranii 12000 woyska do Szwecyi przewiezie, ułudziły nakoniec już prawie wahający się umysł Króla Zygmunta. Posłowie Hiszpańscy Gabryel de Roy i Baron d'Auchy upewniali, że już 200,000. złotych mają na tę wyprawę w gotowości, a tak zerwały się umowy wszelkie do ugody (r. 1628). Gdy zaś Hanseatyckie miasta nie chciały Hiszpanom okrętów naymować, próżne były Gabryela de Roy o to starania, a Król Zygmunt III. z potrzeby pieniędzy żądał już, zamiast floty, tylko będącéy na nią w gotowości summy 200,000 złotych, ale i téy nie dano mu, lecz omamiono go powtórnie obietnicą floty, jak tylko hanseatyckie miasta pod przemocą broni Cesarskiéy w Niemczech ulegną, a łatwowierny Zygmunt III., tém przyrzeczeniem uspokojony z namowy Barona d'Auchy wysłał nawet swoje 9 okrętów na pomoc Austryakom, lecz całą tę flotę zatopili Duńczyki, a Szwedzi tak wzięli górę w Prusiech, (r. 1629.) że Wrangel o oblężeniu Torunia zamyślał i Mazowsze najeżdżał. Seym w Warszawie uchwalił podymne i pozwolił Królowi posiłki obce

obce do kraju wprowadzić, gdy żadną miarą Zygmunt III. do zyskownych warunków pokoju skłonić się nie chciał, lubo mu za ustąpienie dziedzicznych praw do Finlandyi i Estonii i za zawieszenie broni do lat 30. ofiarowali Szwedzi oddadź i Inflanty, oprócz Rygi, która w zakładzie u nich miała pozostawać, a to z przyczyny, że Gustaw Adolf w Niemczech z Cesarzem Ferdynandem II. miał woynę rozpocząć. Przysłał nareszcie Wallensteyn, Naczelnik woysk Austryackich, Arnheima Brandenburczyka z 10,000 woyska, ale bardziéy na przewłokę woyny, niż na pomoc. Dla tego choć zbici pod Sztumem *), Szwedzi nie tylko, że dzielnie mogli opiérać się Polakom, ale gdy Arnheim wszystkie zamiary Hetmana Koniecpolskiego Elektorowi Brandenburskiemu wydawał, a przez tego Szwedzi o wszystkiém wiedzieli, nie trudno było Gustawowi Adolfowi taką odzyskać przemoc, że za pośrzednictwem Anglii i Francyi nie tylko Inflanty oprócz Duneborskiéy części, ale nawet i Elbląg i Braunsberg, Kłaypedę (Memel) i Piławę w rozeymie na 6 lat otrzymał d. 26. Września r. 1629. Przyczynił się do zawarcia ugody naywięcéy *Charnassé*, Poseł Francuski, bo kardynał *Richelieu*, który pod Ludwikiem XIII. Francyą władał, choć gorliwy Katolik, jednak nie mniéy baczny polityk, przemyśliwał jedynie o tém, jakby tamę założył rozszérzeniu się dalszemu potęgi Austryackiéy w Niem-

*) Tam dwa razy ledwie że nie w niewolą dostał się Gustaw Adolf.

w Niemczech, gdzie Ferdynand II. przez wodzów szczęśliwych Wallensteyn i Tilly i za pomocą Elektora Bawarskiego, poraziwszy Protestantów i Duńczyków, spiesznym krokiem do opanowania samowładztwa dążył. Odwrócony zatém Gustaw Adolf do woyny Niemieckiéy zaniechał Polskiéy, dla obietnicy, że Francya z nim zawrze przymierze przeciw Cesarzowi i Ligę Katolicką Rzeszy Niemieckiéy na jego stronę albo przynaymniéy do obojętności przyciągnie. Pod czas woyny Szwedzkiéy Tatarzy kilkakrotnie na Ukrainie przez Stefana Chmieleckiego i Stanisława Lubomirskiego zbici, od dalszych przynaymniéy zapędów byli wstrzymani, r. 1630. ale nowa woyna Kozacka jeszcze nie dała Polszcze używać słodkiego pokoju, a gdy i tę Koniecpolski z zwycięstwem zakończył, powstała Konfederacya woyska niepłatnego pod Glinianami, którą przecież Król wyliczeniem pieniędzy z własnéy szkatuły zaspokoił (roku 1631.). Seym zaś w Warszawie uchwalił znowuż podymne na zapłacenie żołdu woyskom Cesarskim, i potwierdził nadanie starostwa Brodnickiego i Gołubskiego dla Królowéy. Odtąd już ostatnie dwa lata życia przepędził Zygmunt III. w pokoju i w zgodzie z stanami, lecz śmierć Królowéy Konstancyi dnia $\frac{11}{22}$ Lipca wprawiła go w żal i smutek nieutulony. Czułe baczenie Seymu w Kwietniu r. 1632. na opatrzenie potomstwa Królowéy Konstancyi przywiodło Króla do ustąpienia mennicy Rzeczypospolitéy, a gdy się na pogrzeb Królowéy gotował jechać do Krakowa, uprzedziła go śmierć d. 30. Kwietnia w War-

w Warszawie w 66tym roku wieku, w 45tym panowania. Był to Pan dobry, łaskawy, sprawiedliwość miłujący, ale na nieszczęście Polski do rządu niezdatny, przeco i siebie i Polskę w okropną pogrążył niedolą, bo jego panowanie naystraszniéyszego upadku było początkiem i dokończeniem, a to tak Królestwa jak i narodu, gdy bardziéy zatrudniał się nawracaniem ludu, niż rządem kraju. Ze za radą Jezuitów i domu Austryackiego ślepo zwykł postępować, okazało się wyżéy w całym opisie życia jego. Udało mu się upowszechnić prawie w Polszcze i w Litwie wiarę Katolicką, bo w senacie już więcéy nie było Dyssydentów przy śmierci jego, jak tylko dwóch, to jest Zygmunt Grudziński, Wojewoda Kaliski, Kalwin, i Rafał Leszczyński Bełzki, Aryanin, ale z tém wszystkiém nie zdołał zaszczepić jedności w narodzie, lecz i owszem bardziéy rozdwoił jeszcze serca ludzkie. Surowe kary na Disunitów w Litwie jako to o zabicie S. Jozafata Koncewicza, Arcybiskupa Połockiego w Witebsku, r. 1624. a wcześniéy o rozruchy w Wilnie nie zatłumiły nasion do uraz nowych, a Kozacy choć po wielu i częstych buntach krwawym orężem do posłuszeństwa przyprowadzeni czekali tylko na dobrą porę jaką do odnowienia spisków i rozterków. Władza Królewska jeszcze bardziéy umniéyszona osłabiła potęgę narodu, a prawa i swobody nie raz łamała intryga dworska albo obcych pod płaszczykiem religii, gdy szukano obłowu zysków albo podwyższenia potęgi cudzéy. Wojował zatém Zygmunt III. dla Austryi z Szwecyą i z Turkami,

kami, a dla Polski tracił prowincye. Zginęły tak Inflanty i Mołdawia i część Prus nawet, a nabytki w Moskwie dla niechęci tamecznych obywateli z przyczyny nawracania gwałtownego wzmacniały tylko siły Kozaków już do zupełnego oderwania się dążących. Ustawiczne woyny wyniszczyły miasta, a gdy zamiast dawnéy tolerancyi hydra prześladowania w nich osiadła, umniéyszał się napływ ludu skąd inąd do nich garnącego się z kunsztami i przemysłem, gdy z Niemiec nie mała prześladowanych liczba w Polszcze szukała przytułku. Królowa Konstancya w starostwach swoich nie tylko broniła różnowiercom wyznania wiary wolnego, ale z jéy staranności przypłacił Mieszczanin Bielski Jan Tyszkiewicz życiem, że jako Aryanin nie chciał przysięgać na imię S. Troycy, gdy miał zdawać rachunek z urzędu ławnika, bo chociaż i Trybunał uwolnił go od winy, jednak Królowa potrafiła wyrobić kaźń jego dnia 16. Listopada roku 1611. w Warszawie pod bokiem Królewskim. Na dowod łaski i dobrotliwości Króla Zygmunta III. należy przytoczyć i to, że Michałowi Piekarskiemu Szlachcicowi, człowiekowi pomięszanego rozumu, chciał życie darować, gdy go d. 15. Listopada roku 1620. ciął dwa razy czekanem, jak do kościoła S. Jana na mszą wchodził, a to dla tego, że dobra jego w administracyą krewnym od Króla były dane. Stanom Seymowym zaś zdało się dla wielkości zbrodni ukarać złoczyńcę, choć był pomięszanego rozumu, śmiercią okropną. Miłość synowska Władysława IV. wystawiła Królowi Zygmuntowi posąg w War-

w Warszawie na Krakowskiém przedmieściu, ale jeżeli Warszawa winna Królowi Zygmuntowi początek okazałości swojéy: gdy on dopiéro pierwszy z Królów zaczął ciągle w niéy mieszkać, cała Polska jednak tyle utraciła pod jego panowaniem, że trudno nie pomyśléć: iż z Królow ten, co naymniéy na posąg zasłużył, ma naywspanialszą w stolicy pamiątkę, która raczéy epochę upadku i początek złego, niż wielkość i tryumfy przypomina.

Bezkrólewie.

Po śmierci Zygmunta III. bezkrólewie było krótkie i dosyć spokoyne, chociaż z początku na wielką zanosiło się burzę. Jeszcze za życia Zygmunta III. czynił sobie potajemną nadzieję do tronu Polskiego Gustaw Adolf, Król Szwedzki, od Krzysztofa Radziwiła i innych Niekatolików do tego pobudzony, gdy prześladowania zbyt gorliwych Nawrócicielów co raz stawały się nieznośniéyszemi. Zaraz więc za pogłoską, że Zygmunt III. umarł, jeszcze przed śmiercią jego konsyliarz tajemny Gustawa Adolfa Jakób Roussel z Rygi rozpisał lido niektórych Senatorów i rycerstwa z prozbą o koronę dla Pana swego. Obraziło to Zygmunta III. i Naród tak bardzo, że listy takowe

takowe przez kata w Warszawie spalono, a partya Szwedzka ze wszystkiem upadła. *) Jednak miał jeszcze i po śmierci Zygmunta III. sławy chciwy Gustaw Adolf chęć na Berło Polskie, ale upewniony od Władysława Krzysztof Radziwił, że praw Dyssydentów uszczuplać nie będzie, odstąpił od strony Szwedzkiéy i w Wielkiéypolszcze nawet, gdzie wiele było przyjacioł Szwedzkich, powszechna na Seymikach stanęła zgoda: żeby Cudzoziemca nie obiérać. Na Seymie konwokacyinym d. 23. Czerwca r. 1632. zagajonym domagał się Elektor Brandenburski, jako Xiążę Pruski, o głos i miéysce przy obiéraniu Króla, toż samo i woysko kwarcyane i Kozacy. Jednomyślnie odmówiono im uiścić te żądania, ale niezgody i sprzéczki o religią zagrażały prawie wybuchnieniem woyny domowéy. Krzysztof Radziwił, Marszałek Seymowy, jako Pan wyznania Szwaycarskiego, co sam wiele od nieboszczyka Króla ucierpiał prześladowania, starał się uprzątnąć wszelkie o różność wiary uciski i bronił nietylko praw Różnowierców, ale zamierzał do tego, żeby nieograniczoną wolność z pomnożeniem tychże praw mogli pozyskać, a przeciwnie Duchowieństwo i wielu Katolików następowało na zniesienie ich zupełne z jak naywiększą zapalczywością. Tak to już odmienił się był Naród Polski, że ci, co naywiększą chlubę mieli, z umiarkowania swego Polacy w całéy Europie, o wiarę wadzili

*) Gustaw Adolf sam zaś Jakóba Roussel więzieniem ukarał.

wadzili się na Seymach. Imię Dyssydentów dotąd wszystkim wspólne dostało się na tym Seymie samym tylko Niekatolikom, atoli jednak warowano im jeszcze część dawnych wolności lubo nie bez uszczerbku swobody, zakazawszy budować nowe kościoły w miastach Królewskich, gdzie ich nie było przedtém, a zaspokojenie kłótni nie mniéyszych między Unitami i Dysunitami obrządku Ruskiego odłożono jeszcze raz do przyszłego Seymu. Seym elekcyiny d. 27. Września r. 1632. zaczęto z temi samemi sporami, gdy bowiem Krzysztof Radziwił i Leszczyński Wojewoda Bełzki nie mogli więcéy stawić woyska w pole, jak 5000, a Panowie zaś Katoliccy zniesienie Dyssydentów pragnący 15,000 mieli, podbudzało to wiele ślepych zelatorów do burzenia pokoju o religią, co każdemu obywatelowi powinieńby był bydź jak nayświętszym. Achacy Grochowski, Biskup Łucki ostrą protestacyą przeciw Dyssydentom przyczynił się naywięcéy do zakłócenia tego. Jednak jeszcze trwał w większéy narodu części dawny duch umiarkowania. Brzydzili się liczniéysi Katolicy i Dyssydenci rozlewem krwi braterskiéy o spory teologiczne. Było też jeszcze nie mało skarg na duchowieństwo o dziesięciny i o nabywanie dóbr szlacheckich. Skończył się Seym wkrótce zgodnym Władysława IV. czyli VII. obraniem dnia 8. Listopada, a sprzéczki o religią uspokoiły się przyrzeczeniem jego uroczystym, że je będąc Królem do ukontentowania stron oboyga powagą swoją zagodzi. Do prędkiego wy-

boru

boru na tron Władysława IV. pomogło nie mało że nikt więcéy o berło Polskie nie starał się, bo nawet i Szwedzki poseł nie odradzał obrania jego, byle Rzeczpospolita zawarcie stałego pokoju z Szwecyą przyrzec chciała. Bracia cztéry Królewiczowie, Henryk Firléy, Biskup Przemyski, Alexander Xiążę Radziwił, Wojewoda Brzeski Litewski i Jérzy Ossoliński Podskarbi z Senatu, Kazimierz Sapieha, Janusz Xiążę Wiśniowiecki, Zygmunt Kazanowski i Mikołay Koryciński z stanu rycerskiego zalecali Władysława IV. na tron. Pakta konwenta po pierwszy raz po polsku ułożone zaprzysiągł Król nowy w Kościele S. Jana d. 13. tegoż miesiąca, a wtedy dopiéro nastąpiło ogłoszenie jego aż dotąd wstrzymane i naznaczono do koronacyi w Krakowie dzień 30. Stycznia r. 1633. Treść paktów tych była: aby Władysław IV. zachował w całości prawa i swobody narodu, Rzeczpospolitą w rynsztunek opatrzył wojenny, zbrojownie i szkołę rycerską założył, kraje odpadłe odzyskał, z Moskwą i Szwecyą za wiedzą stanów pokóy zawarł, bo Rossya zaraz po śmierci Zygmunta III. nie czekawszy na upłynienie rozeymu woynę Polszcze była wydała. Prócz tego miał: Braci swoich do przysięgi Rzeczypospolitéy nakłonić, mennicę ustąpić, bez zezwolenia stanów ani woyny podnosić, ani pokoju zawierać, ani woyska zaciągać, Kamieniec Podolski i Puck nowemi okopami zmocnić i jeszcze cztéry nowe twierdze na granicach wystawić, cudzoziemcom urzędów nie dawać, żony bez

dołó-

dołożenia się senatu nie brać, o flocie na morzu Baltyckiém i o summach Neapolitańskich z stanami naradzać się wspólnie. To wszystko przyjął na siebie Król z innemi mniéyszéy wagi obietnicami.

Władysław IV.

Koronacya Władysława IV. odprawiła się w Krakowie d. 6. Lutego r. 1633. bo dla słabości zdrowia jego w naznaczonym czasie d. 30. Stycznia nastąpić nie mogła. Na Seymie koronacyinym ogłoszono woynę przeciw Moskwie, która Smoleńsk już od Października roku 1632. pod dowództem Michała Borysowicza Sehina oblegała, *) a zaraz po Seymie pojechał Król nowy do Warszawy, a ztamtąd do Litwy skąd z woyskiem ku Smoleńskowi pospieszył. W wielkiém była już ta twierdza niebespieczeństwie, bo oblężony w niéy przez ośm miesięcy od 100,000 nieprzyjacioł dowodzca Stanisław Wojewódzki nie miał czém bronić się daléy dla niedostatku prochu, kul, i żywności; a nim Król mógłby przybydź, już uległby był przemocy, gdyby Hetman Wielki Litewski Krzysztof Radziwił z małą garstką ludu od Króla

*) Pochodził Sehin z Prus z rodu Niemieckiego i pierwsze nazwisko jego było Schein (Szeyn).

Króla wprzód przesłany nieprzymusił był częstemi podjazdami Sehina opuścić ściśléysze oblężenie fortecy. Wielki ten mąż, który tylekrotnie na buławę Litewską zasłużył, dla różności wiary od Zygmunta III. zawsze prześladowany, teraz dopiéro z rąk Władysława IV. różnicy religii w nadgrodach cnoty nieczyniącego, odebrał był dowództwo nad woyskiem Litewskiém i wsparty dzielnie od Króla dokazał, czego nie raz w woynach Inflantskich ze Szwedami intryga dworska nie dopuściła okazać, że umiał gromić Nieprzyjacioł, kiedy mu tego nie przeszkadzano. W Szwedzkiéy bowiem woynie zazdrośny Dwór sam z wielką Rzeczypospolitéy szkodą ogołacał walecznego Wodza z wszelkich potrzeb woiennych i posiłków pieniężnych dla tego tylko, że nie był Katolikiem. Lubo złączone Woysko Króla z Radziwiłowskim nie wynosiło nad 20,000 głów, jednak ustąpić musiał Sehin ze wszystkiem od Smoleńska i wolał czekać w obozie warownym o milę od miasta na nowe posiłki z Rossyi, niż wydadź bitwę w polu, na które go Król wywabiał. Jeszcze 46,000 Rossyan, 6000 cudzoziemców liczyło woysko Sehina, ale otoczone od Polaków, których i pół tyle nie było, po wytrzymaniu jak nayokropniéyszego głodu i niedostatku, gdy cała ta potęga Moskiewska aż do 20,000 ludu znikła, musiał się skłonić Sehin d. 18. Lutego r. 1634. do kapitulacyi, która dopiéro d. 1. Marca doszła do skutku, gdy niektórzy Moskale i Cudzoziemcy przebić się chcieli przez Polaków, ale po wzięciu szańców kilku blisko obozu wszyscy na

te

te warunki przystać musieli: żeby Woysko Moskiewskie złożywszy broń zostawiło zwycięzcy obóz cały, wszystkie armaty, 12 działek polowych wyjąwszy, i wszelkie zapasy wojenne, a potém z jedną tylką bronią ręczną i z chorągwiami rozwiniętemi i muzyką wolne było puszczone od Króla Polskiego, któremu Officyerowie do nóg upadłszy wprzód z całym woyskiem obowiązali się przez cztéry miesiące przeciw Polszcze nie służyć. Po tém zwycięstwie posunął się Władysław daléy pod stolicę Moskwy, a wziąwszy Dorohobuż i Wiaźmę, obległ Białę, a spustoszywszy aż pod Mozaysk kray cały przez Hetmana Polnego Kazanowskiego, na ostatek Kaługę i Mozaysk sam opanował. Co nareszcie nakłoniło Cara Michaiła Fiedorowicza prosić o pokóy, mocą którego d. 15. Czerwca r. 1634. *) ustąpił on powtórnie Polszcze Województwa Smoleńskie i Czerniechowskie z wszelkiemi do Inflant, Estonii i Kurlandyi pretensyami, a Władysław IV. zrzec się tytułu Cara i wydadź dyploma na tę elekcyą przez Panów Moskiewskich jemu oddane przyobiecał. **) Upłynienie rozéymu z Szwecyą, wisząca Woyna Turecka, i niedostatek

*) Stanął ten pokóy nad rzéką Polanowką pod Wiazmą.

**) Chociaż Władysław IV. chciał to dyploma wydadź, niemógł tego uczynić, bo nigdzie nie znaleziono go w Archiwum Królewskiém i wszelkie szukanie onegoż w innych archiwach było daremne. Podobno sam Zygmunt III. nie życząc synowi korony albo z żalu potém albo Zołkiewski z urazy na Zygmunta III. to tak ważne pismo zatracił na wieki.

dostatek pieniędzy były zaś powodem Królowi Polskiemu do zawarcia tegoż pokoju wśrzód zwycięstw nad Moskwą otrzymanych, chociaż wiedział bardzo dobrze: że Carowi trudno było na dal z lepszém opierać mu się jak dotąd szczęściem. Pomiarkowanie Władysława IV. uznał Car sam z wdzięcznością rzetelném wypłaceniem kosztów wojennych i wspaniałemi darami w sobolach i innych futrach. Polszcze zaś nadgrodziło się to pomyślniéyszym z Szwecyą i z Turkami pokojem. Wśrzód bowiem woyny Moskiewskiéy nie tylko Tatarzy, ale i Turcy wpadli byli na Ruś. Lecz Tatarow r. 1633. poraził pod Sasowym rogiem Hetman Wielki Koronny Stanisław Koniecpolski d. 4. Lipca, a Turkom choć pięć kroć liczniéyszym pod Kamieńcem we 11,000 tylko w warownym obozie taki dał odpor, że ochotę do zaczepki stracili. Sułtan Murat IV. zaś sam po skończoney woynie Moskiewskiéy chętnie przystał na zawarcie pokoju, złożywszy całą winę na Abassi Baszę Erzerumskiego, gdy woyska Polskie na granicy Wołoskiéy stanęły, jak z Rossyi wyszły. Wieś Studzienica, choć tylko samo chłopstwo w niéy się broniło, trzy dni wstrzymała w téy woynie natarcie Tureckie, a choć mało było w niéy wojennych zapasów, jednak nie dobyli jéy Turcy, jak po stracie znaczney tysiąca głów. Stanął nareszcie pokóy z Turkami: żeby Tatarzy z pól Biełgorodzkich byli rugowani, Wołochy, Multany i Siedmiogrodzka ziemia w dawnym zostawały rządu kształcie, które to prowincye Sułtan chciał na Baszaliki Tureckie obrócić.

Abassi podżegacz woyny głową przypłacił podniecenie jéy, a tak uspokoiła się Polska od ściany południowéy, ale z północy od Szwecyi groziła jéy jeszcze woyna. Pod czas małoletności Krystyny, Córki Gustawa Adolfa, który pod Litzen dnia 6. Listopada r. 1632. poległ, rządził Szwecyą Senat, a na czele jego Axel Oxenstierna, Kanclerz i wielki nieboszczyka Króla przyjaciel. Zatrudniała dotąd woyna Niemiecka Szwedów, w któréy mimo sławne zwycięstwa nad Austryakami, mimo wsparcie od Francyi i Dyssydentskich stanów w Niemczech, jednak Szwedzi nie nader wiele odnosili korzyści, bo zazdrość Elektora Saskiego Jana Jérzego i Elektora Brandenburskiego Jérzego Wilhelma i innych xiążąt i bojaźń Francyi, żeby nie nadto wniosła się potęga Szwedzka i Dyssydentów w Niemczech, tępiły dalsze domu Austryackiemu zadane przez walecznych wodzów Szwecyi ciosy i spełzały odniesione pożytki na niczém. Chcieli zatém Szwedzi porzuciwszy Niemce po upłynieniu rozeymu z Polską, obrócić całą potęgę do Prus Królewskich, gdzie dla woyny Moskiewskiéy ze strony Polskiéy mało było gotowości do obrony, a prócz tego mieli Szwedzi wiele i tam dla wiary wspólnéy przyjacioł, bo lubo Władysław IV. dalekim był od prześladowania różnowierców i nie miał ślepéy gorliwości Oyca swego, jednak już jadowita jędza gwałtów o różność wiary tak się wkorzeniła w niewinne niegdyś i wcale od niéy stronne serca Polaków: że wielu dobro mniemania swego czyli pożytki wyznania religiynego nad dobro oyczyzny prze-

przekładali, a Król światły i rozsądny nie mógł wytępić szkaradną gwałtowność nawracania i przesądy przez pół wieku prawie od Oyca w Narodzie Polskim zaszczepione. *) Elektor Brandenburski, który po Seymie Koronacyinym r. 1633. pierwszy przez posła przysięgę wykonał Władysławowi, sprzyjał także, jak poprzednik jego, Szwedom: ale dla własnego zysku szukał, aby Szwedzi z Polakami zgodzić się mogli; żeby Prusy xiążęce przez woynę szkody nie poniosły. Starania zaś posłów Francyi, Anglii i Hollandyi naywięcéy przyczyniły się do tego, że po długich sprzéczkach stanął nowy rozeym na lat 26. w Sztumsdorfie nie daleko Malborka i Sztumu. A dla tego rozeymu wrócili Szwedzi miasta w Prusiech Polszcze, aby tém łatwiéyszą mieli sposobność wojowania w Niemczech z Austryą, która tak jak Zygmunta III. tak i Władysława IV. w woynę z niemi wplątać starała się była jak nayusilniéy. Ale Władysław IV. nie był Zygmuntem III. i nie został nigdy takim igrzyskiem obcéy polityki. Tak więc pozyskała Polska pokóy pożądany, a Inflanty tylko aż po granice Kurlandzkie w ręku Szwedzkich zostały.

Już od r. 1635. zamyślał Władysław IV. wstąpić w stan małżeński z woli stanów, ale że chęć jego padła na Xiężniczkę Elżbietę, siostrę Falcgrabi

*) Dowód chwalebnego pomiarkowania w wierze zostawił Władysław IV. w liście zanoszącym prozbę za prześladowanemi Niekatolikami w Szląsku do Cesarza Ferdynanda III.

Fryderyka V. Elektora Reńskiego, znalazło to wielkie dla różnicy wiary jéy na Seymie dnia 5. Lutego złożonym trudności. Wszyscy Biskupi zwłaszcza byli temu przeciwni, jeden tylko Piasecki Biskup Przemyślski był pomiarkowańszym. Wszelako pozwolono Królowi wysłać poselstwo o Falcgrabiankę do Londynu i Hagi do Wuja i do Matki jéy. Smierć Braci dwóch Królewskich *) przynaglała Króla do pospiechu ze ślubem, ale że negocyacya szła bardzo powoli, odmienił Król skłonność i przedsięwziął w Polszcze szukać małżonki, lecz od téy myśli przez Xiędza Waleryana Magni Kapucyna odwiedziony już roku 1636. o Arcyxiężniczce Cecylii Renacie, Córce Ferdynanda II. Cesarza przemyśliwał, lecz nie zgłosił się z tém prędzéy, aż mu stany podług upodobania żenić się dozwoliły. Dopiéro wtedy wysłał do Brata jéy panującego Cesarza Ferdynanda III. Przerębskiego Kasztelana Sieradzkiego z oświadczeniem swojém, ale nie chciał Brat uiścić przyrzeczenia Oyca względem wyprawy i posagu. Zamiast wszelkich obietnic tylko Klucz Wittengau **) Arcyxiężniczce dano,

*) Alexandra naymłodszego w 21. r. wieku i Jana Alberta Biskupa Krakowskiego i Kardynała w 25. roku wieku.

**) Za ten Klucz dano potém i za inne pretensye Domu Waza Xięstwa Opolskie i Raciborskie na Szląsku w zastaw r. 1645. Królowi Władysławowi za 1,200,000 Złotych Ryńskich.

dano, atoli cnoty jéy wielkie nadgrodziły Władysławowi IV. niewzględność Cesarza na słowo Oycowskie. *)

Wszelako nie było choć mądre i roztropne Władysława IV. panowanie bez przykrości, a część tych z własnéy Króla pochodziła winy, bo lubo daleko lepiéy, jak oyciec rządził, jednak przez zbyt hoyne szafowanie łaski i darów, zaniedbawszy pierwsze prawidła rządu dobrego, to jest gospodarną oszczędność, na tronie, tak jak w naylichszéy chacie równie potrzebną, znaydował się Król przeto częstokroć ogołoconym z wszelkich do uiszczenia zamiaru swego sposobów dla niedostatku pieniędzy, które zawsze pierwszą do działania każdego są i będą sprzężyną. Nawet gdy jeszcze Królewiczem był, słudzy rozszarpywali dochody jego znaczne z rozmaitych starostw i z administracyi krajów od Moskwy nabytych. Nie lepiéy gospodarował Władysław na tronie, gdy jeszcze mniéy mógł na nich dawać dozoru, a do tego ulubionym faworytom nazbyt ufał. Atoli dosyć jeszcze szczęśliwa była Polska za czasów jego, bo pogranicze Wielkopolskie zaludniało się napływem uciśnionych sukienników i innego ludu przemyślnego przez woynę trzydziestoletnią w Niemczech, a bardziéy jeszcze przez nierozsądne prześladowania Ewangeli-

*) Slub był w Warszawie d. 12. Września, a Koronacya d. 13. tamże w kościele S. Jana r. 1637. Co się tu kładzie dla tego, że to ta jedna tylko była Królowa w nowszych czasach, nie w Krakowie, koronowana.

jelików na Szląsku. Założono wtedy handlowne miasteczka Rawicz r. 1632. Zduny nowe r. 1636-48. i inne, a drugie podupadłe podnosić się zaczęły. Jednakowoż chociaż Król sam dalekim był od wszelkiego prześladowania, a nawet r. 1645. w Toruniu rozmowę przyjacielską między Katolikami i Dyssydentami nakazał, jednak nie brakło na gwałtach o wiarę, których Król zabronić nie mógł, gdy przez określenie zbyteczne władzy swojéy ręce miał związane, a chytra na zysków obłowy obłuda gorliwości co raz bardziéy dawne Polaków oświecenie i szanowne w religii pomiarkowanie pognębiała. R. 1638. gdy chłopcy szkolni wiary Aryańskiéy w Rakowie, siedlisku uczonéy szkoły na figurę męki pańskiéy bądź umyślnie, bądź nierozważnie, płocho igrając między sobą, rzucali kamienie, ukarano tę swawolę zamknięciem szkoły, odebraniem kościoła Aryańskiego i zburzeniem uczonego siedliska, gdy tak Katolicy, jak Dyssydeńci sami wszyscy razem na Aryanów obstawali. Nie brakło na uciskach o wiarę w Prusiech i w innych krajach Rzeczypospolitéy, a chociaż Dyzunici na Rusi przy początku panowania Władysława na tron otrzymali różne wolności i chociaż dla zatłumienia ustawicznych kłótni, naznaczono, które cérkwie i monastyry do nich, a które do Unitów należéć miały, jednak gdy nawracanie do unii stało się zysku prywatnego przedmiotem przez podnoszenie pańszczyzny i danin, i tak nie ustały prześladowania. Uciemiężone na Rusi chłopstwo łączyło się z Kozakami, a ci uprzykrzywszy sobie rząd Polski o zbudo-

zbudowanie fortecy Kudak jawny bunt podnieśli roku 1638. pod dowództwem Pawliuka, który to bunt Stanisław Koniecpolski ledwie że krwawém zwycięstwem pod Kumeykami i Borowicą zaspokoił. Atoli mimo słowo dane stracono Pawliuka z cztérema herszami w Warszawie. Nowe bunty pod przewodem Ostrzanina, a potém Dymitra Tymaszewicza uspokojone zostały większym krwi Polskiéy rozlewem nad rzéką Starczą, jak cała woyna Szwedzka kosztowała, przeto osłabiał się sam Naród Polski po dwa kroć, tyle dwoje tracąc na Kozackich i własnych siłach, które na Turków i Tatarów mógłby był obrócić. Jednak mimo takiego krwi rozlewu nie przestawała łakoma chciwość lud Ruski uciskać obracaniem wolnych Kozaków na proste chłopstwo do pługa i nawracaniem na unią poddanych przez pomnożenie pańszczyzny i danin. Zniesiono Urząd hetmański Kozaków i określono ich wolności, a gdy część Tatarów poddadź się chciała pod opiekę Rzeczypospolitéy; nieprzyjęto ich ofiary, aby się z Turkami w woynę nie wplątać. Szérzyło się złe na Ukrainie co raz bardziéy, gdy tym czasem w Polszcze nasiona bezrządu Władysław IV. znieść i uprzątnąć nie zdołał tak dla słabowitości zdrowia, jak dla niedostatku pieniędzy. Związek z domem Austryackiem wielu Polakom nie miły czynił Króla co raz bardziéy podéyrzanym i sprawiał mu różne przykre niesmaki. Tak Francuzi Brata jego Jana Kazimierza, gdy do Hiszpanii płynąc po drodze do Marseille wstąpił, przytrzymali, kiedy dla ciszy morskiéy pod zamkiem *Tour de Bouc*

z ga-

z galerą swą Genueńską leżał i nie wypuścili go, aż d. 25. Lutego r. 1640. Tak ledwie że z Szwecyą nie przyszło do woyny, gdy Henryk Boot z Prus Wschodnich z ludźmi potajemnie zawerbowanemi wpadł do Inflant, a Tatarzy roku 1640. wyprowadzili do 30,000 dusz z Rusi w niewolą. Po śmierci Królowéy Cecylii Renaty d. 24. Marca r. 1644., *) ożenił się Król z Ludowiką Maryą z domu Gonzagów Xiężniczką Mantuańską *de Nevers*, w Francyi wychowaną (roku 1645-46.) z którą 700,000 Talarów od Francyi dostał posagu, ale mniéy był szczęśliwy, jak w pierwszém małżeństwie. — Roku 1646. d. 15. Lipca była koronacya Królowéy w Krakowie. Pomyślne zwycięstwo Stanisława Koniecpolskiego nad Tataraini r. 1644. pod Oczakowem i namowy Jana Tiepoli Posła Wenecyańskiego skłoniły Króla do przedsięwzięcia woyny Tureckiéy, a podobno przytém i tajemna chęć rozszérzenia władzy swojéy albo przynaymniéy zapewnienia następstwa tronu dla Syna. Z pieniędzy posagowych i z zadatku od Wenecyanów, którzy 500,000 Talarów obiecali, zaciągnął Król znaczne woysko zagraniczne do 14,000 ludu i czynił wszel-

*) Umarła Królowa w sam Wielki piątek w Wilnie, poroniwszy płód martwy z wstrzęśnienia się i przestrachu od dzika na polowaniu. Żałował jéy Władysław IV. mocno tak dla wielkich jéy cnót, jak dla tego, że czerstwe zdrowie długie jéy rokowało życie. Trzeci to był połóg. W pierwszym d. 1. Kwietnia r. 1640. urodziła Zygmunta Kazimierza Królewicza, a w drugim Córkę, która tylko dni kilka żyła.

wszelką gotowość do woyny. Ale nie chciały stany na Seymie roku 1646. pozwolić na tę woynę żadną miarą, a zmiękczony mową Stankiewicza, Cywuna Eyragolskiego, Marszałka Seymowego, który go na miłość Oycowską dla Syna zaklinał, odstąpił Król nakoniec od przedsięwzięcia, ale określono wtedy moc Królewską do czynienia zaciągów i nie pozwolono mieć woyska więcéy do rozrządzenia, jak 1200 gwardyi. Tylko dwa lata jeszcze potém panował Władysław IV. straciwszy d. 9. Sierpnia r. 1647. Syna jedynaka, *) przy którego śmierci nie mógł wstrzymać się od słów: o móy Boże! jeżeliś już postanowił wcześnie młodego Syna mego z tego świata zbiérać, czemuś przed Seymem tego nie uczynił?

Właśnie gdy bunt Kozacki Bogdana Chmielnickiego zatrząsł potęgę całéy Polski, umarł Król w Mereczu na drodze z Wilna do Warszawy d. 20. Maja r. 1648., zachorowawszy już d. 4. t. m. gdy się polowaniem bawił w lasach tamecznych. Dokończył życia w 53 roku wieku, w 16. panowania.

Był Władysław IV. z przyrodzenia miłéy i przyjemnéy twarzy, ale zbyt otyły. Lubił w młodości rozkoszy aż nazbyt, a w doyrzalszym wieku biesiady i wygodę, gdy go wojenne dzieła do cierpienia trudów, albo dzielności nadzwyczaynéy nie wzywały. Wszelako nigdy nie dopuścił się gnuśności naganéy,

*) Miał Królewicz wtedy tylko lat 7. miesięcy 4. d. 9. czyli blisko lat. 8., nie zaś, jak Piasecki pisze, przeszło lat. 8. Przyczyna śmierci była dyssenterya.

ney, i owszem duch jego żywy zawsze byłby czynnym, gdyby mu słabowitość zdrowia nie raz nie była przeszkodziła. Ból na kamień i inne dolegliwości dokuczały Królowi z zabytkami rozwiozłéy młodości bardzo często, a to sprawiało: że dla miłości pokoju nie raz mniéy obstawał w przedsięwzięciach, jak mu się może należało. Dobre wychowanie w młodym wieku pod dozorem uczonych nauczycieli od roku 7. Burrhusa i Gabriela Prowancyusza wyćwiczyło Władysława IV. w naukach i umiejętnościach. Mówił dobrze po Polsku, po Niemiecku, po Łacinie i po Włosku. Serca narodu już w 10 roku pozyskał sobie, gdy obrał stróy Polski za przyzwoitszy dla siebie, jak mu Oyciec zostawił do wyboru, czy po Polsku, czy po Niemiecku stroić się woli. Wtedy bowiem wziąwszy suknie Polskie rzekł, „iż Polskiemu Królewiczowi nie przystoi inaczéy no„sić się, jak po Polsku.“ Wojenne wyprawy do Moskwy i pod Chocim uhartowały umysł Królewicza do trudów wojennych, a podróże r. 1624. w Niemczech przez Nissę, Wiedeń do Brabancyi, a ztamtąd przez Lotaryngią do Włoch aż do Neapolu dodały mu nie mało oświecenią do spraw wszelkich boju i pokoju, bo nietylko dla zabawy jeździł do tych Krajów, ale i dla nauki. Nadewszystko upodobało mu się Belgium, gdzie od Arcyxiężnéy Infantki był jak naymiléy przyjętym, a pod Bredą od sławnego Ambrożego Spinola, który tę twierdzę właśnie wtedy oblegał, jak naywspanialéy uczczonym. Objeżdżał wtedy oblężoną fortecę Królewicz mimo gęste z wałów

łów wystrzały, które nawet konia jemu ubiły. Papież Urban VIII. w Rzymie okazywał mu tę samę cześć, którą niegdyś Karol V. odbiérał, policzywszy go w poczet Kanoników S. Piotra, żeby obraz S. Weroniki mógł z bliska oglądać, a w godności Kanonika tenże obraz pokazał Królewicz ludowi z balkonu, błogosławiąc go po kapłańsku. Udarował także Papież wtedy Królewicza mieczem na jubileuszu poświęconym, któren to miecz sam mu przypasał, a Ceremoniaryusz mocniéy przypiął, i sam Papież włożył Władysławowi kapelusz na téy uroczystości poświęcony. Ale już i wtedy i w téy podróży więcéy wydał Królewicz, niż mu dochody pozwalały, a jak wyżéy wspomniało się i Królem zostawszy, nie lepiéy gospodarował. Spuszczając się ze wszystkiém na służalców, nie wiedział nigdy prędzéy o niedostatku, aż gdy już w kassie gotowych nie było pieniędzy, bo sług swoich rachunków nie słuchał i o ustawie pewnéy rozchodu i wydatku nie myślał. Dwór jego zawsze prawie żył na borg, a przy hoyności dla drugich brakło naywięcéy dla Króla i Rzeczypospolitéy. Na końcu panowania wiele utracił miłości u ludu, gdy go posądzano, że o samowładności zamyślał. Lecz potomne i poźniéysze czasy usprawiedliwiły go z tych przedsięwzięć, a raczéy obwiniły z przyczyny, że poprawy rządu nie popiérał z większą dzielnością. Smierć jego dla Rzeczypospolitéy była nayniewcześniéysza, bo on sam tylko mógł bunty Kozackie uspokoić, mając u Kozaków jeszcze niejakąś ufność mimo stracenie

Pawliu-

Pawliuka. Dla słabości zdrowia sypiał Król długo i często nie chodził do kościoła, co się wielom nie podobało, którzy żadnych na okoliczności względów mieć nie zwykli, a w powierzchownościach obrządków tylko widzą pobożność, nie szukając jéy ani w sercu, ani w cnotach.

Od Władysława IV. pochodzi ustanowienie poczty, r. 1647. a na początku za panowania jego zawarł r. 1634. Jérzy Ossoliński potém Wielki Kanclerz Koronny i nayulubieńszy Króla przyjaciel konkordat z Papieżem, mocą którego 12 opactw do szafunku Króla należało, tak jako i wszystkie Biskupstwa. Seym r. 1635. określił prawo duchowieństwa do nabycia dóbr dla martwéy ręki.

Hoyność Władysława IV. okazała się naybardziéy w wydaniu za mąż Siostry jedynéy Anny Katarzyny Konstancyi, która roku 1642. poszła za Filipa Wilhelma Falcgrabi Neyburskiego i do 600,000 Talarów z Polski wyniosła. Na początku panowania swego ustanowił Władysław IV. order Nayświętszéy Panny niepokalanego poczęcia z potwierdzeniem Papieża Urbana VIII. r. 1634. Ale stany na Seymie r. 1638. zniosły ten order wraz z tytułami zagranicznemi, dla tego że z równością braterską szlachty nie zgadzały się takowe zaszczyty. Warowano używanie tytułu xiążęcego tylko starodawnym Ruskim i Litewskim domom, które przed unią Litwy z Koroną nim się zaszczycali. Wyniesienie Jérzego Ossolińskiego na dostojeństwo xiążęce przez Urbana VIII. Papieża i Cesarza Ferdynanda III. dało pochóp do

téy

téy uchwały Seymowéy. Ale że i przedtém nie raz rozdawane przez Cesarzów Niemieckich albo Rzymskich tytuły od Rzeczypospolitéy bywały przyznane, albo zwyczajem potwierdziły się bez wyraźnego praw dozwolenia, oprócz dawnych familii wiele innych xiążęce do Polski wniosły tytuły, które jednak nie na dobrach, ale na osobie jak wszystkie prawie naynowsze takowe zaszczyty tak w Polszcze, jak i w innych krajach miały swoję zasadę.

Za czasów Władysława IV. kwitnęły jeszcze cokolwiek nauki, ale już nie tak, jak za Zygmunta Augusta, gdy bowiem za Zygmunta III. jedynie tylko dla nawracania różnowierców albo dla odporu nawrócicielom ćwiczono się w naukach, ustał ów duch wolności pisania i mówienia, jak nastały nierozsądne prześladowania o wiarę, a namiętności piórami uczonych zaczęły bardziéy powodować, niż prawda. Nie stało się to tak nagle, bo jeszcze za Zygmunta III. liczono w Polszcze wiele uczonych w każdym rodzaju nauk i umiejętności. Było jeszcze nie mało pisarzy dobrych. Zył jeszcze Wielki Zamoyski, Sygoniusza i Mureta przyjaciel, akademii Zamoyskiéy założyciel r. 1594. Marcin i Joachim Bielscy, Łukasz Gornicki, Stryykowski Dziejepisowie, Klonowicz i Szymonowicz wierszopisowie i wielu innych zostawili dzieła wiekopomne w Polskim języku, a drudzy pisali z równą wybornością po Łacinie jako to Warszewicki, Heydensteyn i t. d. Ale z tym wszystkiém już za Zygmunta III. wkradł się zwyczay szkaradny przeplatywania Polszczyznę łaciną,

jak

jak teraz czasem francuszczyzną albo niemczyzną. Nie przestali poźniéysi pisarze nałóg takowy naśladować za Władysława IV. Wszedł ten zwyczay i w prawodawstwo. Im poźniéysze czytamy w zbiorach praw ustawy, tém więcéy widać w nich makaronismu. Dawniéy tylko dla nauk jeżdżono do cudzych krajów, tak jeździł Zamoyski do Paryża i do Włoch, Lew Sapieha do Lipska; teraz już i dla zabawy i dla ciekawości. Zaniedbano gruntowności w dawaniu nauk, zapomniano o źrzódłach pięknéy literatury, o Greckich i Łacińskich Autorach klassycznych, a zamiast onych czytano tylko ciemne teologów rozprawy, opisy cudów, żywotów. Zamiast owéy wybornéy Łaciny Zamoyskiego, słychać było nayczęściéy szolastyczną wieków śrzednich gadaninę. Wszelako i w tym czasie jeszcze mieliśmy Macieja Kazimierza Sarbiewskiego Jezuitę, który nie tylko w Polszcze, ale i w całéy Europie ma zaszczyt bydź naylepszym Horacyusza naśladowcą. Kobierzycki, Piasecki, Okolski godni są towarzyszyć pisarzom przeszłego wieku, ale naylepsi pisarze już tylko po Łacinie pisali, a gdy znikła prawdziwa wolność pisania, upadały nauki co raz bardziéy. Od r. 1622. była cenzura xiążek zupełnie w ręku Jezuitów, gdy wtedy na rozkaz Zygmunta III. na rynku w Warszawie spalono wszelkie pisma przeciw nim wydane, jakie tylko na miéyscu zebrać można było. Indexa zakazanych xiążek przez Sobor Trydencki wydane, powtórzone przez Bernarda Maciejowskiego r. 1603., a Marcina Szyszkowskiego r. 1617. Biskupów Krakowskich,

wskich, z przydatkiem xiążek Polskich były prawidłem do prześladowania pism Polskich. Marcin Bielski Historyk znaydował się między zakazanemi dziełami Polskiemi, a Xięża Jezuici mieli za naymilszą zabawę palić dzieła dawnych Polskich Autorów, którzy byli albo im się zdawali bydź niekatolickiemi. Pełne są téy chluby listy ich roczne (*Litterae annuae*) że albo sami palili pisma nowonawróconych, albo że palić je ich nakłoniłi. Lecz i katolickie xiążki, narodowe dostawały się przytém nie raz na zgliszcze, jak to i w Czechach bywało. Wytępiano także starożytne pieśni i zabytki pod pozorem, że to zabobony. Innym zakonom czynili zaś Jezuici jak naywiększą trudność w wydawaniu dzieł i prześladowali to Autorów, to Cenzorów niejezuickich, gdzie mogli, a zwłaszcza w Akademii Krakowskiéy. Literatura Polska była Jezuitom obcą. Hiszpania, Włochy i Austrya celniéyszém siedliskiem, Barbarzyńska Łacina i Polemika głównym w szkołach przedmiotem. W Niemczech stan kwitnący Szkół Niekatolickich utrzymywał Zakon Jezuicki w ruchu jakim takim, a to było powodem do tego, że tam bywali Jezuici uczeńsi i wydawali dzieła niezłe n. p. Atanazy Kircher, Jakób Gretser, Piotr Kanizy. We Francyi zaś ubieganie się o pierwszeństwo szkół z uczonemi Oratoryanami od Piotra Beruliusza potém Kardynała r. 1613. wprowadzonemi, a o wyższość nauki z uczoną kongregacyą Benedyktynów S. Maura od r. 1621. sprawiło to, że Jezuici Francuscy ledwie że nie nayuczeńsi byli tam Literaci owego wieku.

Filip

Filip Lubbeusz, Jakób Maltrait Hardouin i inni zawsze słynąć będą w naukach, a chociaż i we Francyi kaziły zakon ich intrygi dworskie i polityczne, wszelako wyszło wiele dzieł wiekopomnych z rąk ich Towarzystwa. Inaczéy było w Polszcze, bo tu szukali Xięża Jezuici tylko Missyonarzów do Chin i Japonii, przyszłych Męczenników, a uczeni Polscy Jezuici, jako to Sarbiewski, a poźniéy Kojałowiczowie sami nie w Polszcze, ale w Niderlandach i za granicą czerpali większą umiejętności swoich biegłość. Już r. 1625. opisał Xiądz Jan Brożek (*Broscius*) Matematyk i Medyk Krakowski r. 1655. Proboszcz Międzyrzecki i Staszowski zły sposób uczenia w szkołach Jezuickich w dziełku Gratis Plebański, drukowaném w Wielkiéynocy (6 mil od Krakowa) przez Jędrzeja Piotrkowczyka drukarza, potém (r. 1628.) Baranowskiego *), ale za Zygmunta III. nikt przeciw WW. OO. Jezuitom nic nie mógł wskórać. Sami Biskupi byli ich woli igrzyskiem, bo przez nich wsadzani na katedry. Władysław IV. umyślił ukrócić tę przemoc, kazał więc zamknąć szkoły ich w Krakowie r. 1634. i wprowadził r. 1642. do Warszawy i Podolińca Piiarów, ale Zakon Piiarski, lubo nie wchodził w intrygi i wady Jezuickie, jednak przejął od nich zły smak nauki i nie odpowiadał w siedmnastym

*) Ob. Bentk. Hist. Lit. II. 320. a dowody na to, co inaczéy było, Szembek (Pięknorzecki) Gratis wyćwiczony r. 1627. p. 427. Hist. kosc. reform. Krakowskiego przez Węgierskiego r. 1651. sub anno 1625. Radym. Ann.

stym wieku zamiarom Króla Władysława IV. a nawet chociaż od r. 1655 do 1705 dziesięć kollegiów Dom Xiążąt Lubomirskich i niektórzy Biskupi założyli *), jednak aż do reformy Konarskiego r. 1740 i aż czas sam późniéyszy nieco poprawił szkoły Jezuickie, to i uczony Zakon Piiarski w Polszcze do poratunku nauk przykładać się nie mógł. Upadła także też i Akademia Krakowska, któréy ledwie że r. 1627. Jezuici nie posiedli. Gdy bowiem Władysław IV. nie mógł podźwignąć zatracone fundusze, a uczony Tylicki Biskup Krakowski napróżno ustanowił w Szkołach Nowodworskich katedrę wymowy, to wtedy ogarnął zły smak Akademią. bo każdemu lepiéy podobała się szumność panegiryczna Jezuitów, a z téy przyczyny biedni Xięża Akademicy, gdy świeckim wstęp do Akademii był zabroniony, musieli iśdź także za smakiem zepsutym. Dla tego też chociaż utrzymali wyłączny udział uczenia w Krakowie, to szkoły ich i w Krakowie i po koloniach, to jest w tych miastach, gdzie mieli swoje gimnazya, nie były lepsze od Jezuickich. Nie miała zatém stąd Literatura Polska naymniéyszego zasiłku. W Toruniu i Gdańsku tylko były uczone szkoły, ale ani Polskie, ani dla Polaków przystępne, gdyż do niekatolickich szkół Niemieckich nie posyłano mło-

*) Bielski (Sim) Vita et scripta quorundam. S. P. Varsaviae 1812. 8vo. S. Józef Kalazanty (Calasanza) Aragończyk założyciel Piiarów r. 1621.

młodzieży. W Lesznie i w Słucku czasem tylko bywali uczeni professorowie, ale i tam te same, co w Gdańsku i Toruniu były zawady dla młodzieży. Naywięksi Panowie Katoliccy wysyłali wtedy dzieci swe do Ingolsztadu, Wircburga i Lowanium, gdzie uczeńsi jak w Polszcze bywali Jezuici, ale nie raz zniemczeni w obyczajach rodacy prawie Polakami bydź przestawali. Wtedy za Ludwiki Gonzagi Królowéy, zaczęły wciskać się hurmem do Polski obyczaje Francuskie. Sakramentki (Benedyktynki od adoracyi Nayśw. Sakramentu) w Warszawie, a jeszcze bardziéy rozmnożone w Warszawie *) a późniéy i po prowincyach Wizytki (za granicą Salezyanki zwane) naywięcéy przyczyniły się do wprowadzenia języka Francuskiego w usta płci pięknéy. Ustawały też powoli wtedy i liczne drukarnie w Polszcze, gdy oprócz Krakowa, mało co gdzie indziéy drukowano. Arcybiskup Gnieźnieński Jan Wężyk surowy edykt swóy przeciw Polskiéy Biblii Gdańskiéy r. 1632. wydrukowanéy kazał r. 1634-1636. wciągnąć w Statuta Synodalne, a ciężki zacząwszy proces z drukarzami o małą omyłkę druku (Math. IV. 1. o słówko do zamiast od) sprawił tyle: że ta Biblia stała się wielką rzadkością gdy wiele exemplażów jéy spalono, wszelako zachowano ich jeszcze nie mało i przedawano ją

*) S. Franciszek Salezy Biskup Geneweński w Sabaudyi i S. Joanna Tremiot ustanowili zakon Panien od nawidzenia Nayświętszéy Panny r. 1610. które w Polszcze nazywają się Wizytki.

ją potajemnie. W opisie historyi Polskich Biblii przez Ringeltaubego I. 101. w edykcie tym stoi warunek: że Arcybiskup wszystko to czyni nie naruszając pokoju dla dyssydentów, ale w Aktach Synodalnych tegoż Warunku nie ma (*Miscell Crac. I.* 101.) Z upadkiem rządu dowolna rozpusta brała wszędzie górę. Nikczemniało też co raz bardziéy Duchowieństwo przez zaniedbanie nauk gruntownych. Nie zdarzało się już mieć ani Skargę ani Wuyka, którzy czystą Polszczyzną i wymową serca słuchaczów z kazalnicy uymowali.

Bezkrólewie.

Nie było dotąd okropniéyszych czasów na Rzeczpospolitą i naród cały, jak te, w których owe bezkrólewie przypadło. Czyli to z fałszywéy polityki zmarłego Władysława IV. czyli z wypełnionéy miarki skutków niepolityki Oyca jego bunty Kozackie podniósł albo raczéy odnowił Bogdan Chmielnicki, dosyć jest na tém, że przeto cała zatrzęsła się Polski potęga. Jak za zwyczay kończą się rozruchy i rewolucye zawsze inszym, jak zamierzają sobie hersztowie sposobem, a nikt przewidywać nie może końca pożaru z małéy iskierki wszczętego. Tak było i teraz. Z prywatnéy urazy Podstarościego Daniela Cza-

plickiego, r. 1646. pochóp wziął Bogdan Chmielnicki do zapalenia woyny prawie ośmdziesiątletniéy, która zakończyła się osłabieniem naywiększym Narodu Polskiego, podziałem Ukrainy, a nareszcie zniesieniem samych Kozaków Małoruskich i Zaporowskich, a to po upłynieniu dwuch przeszło wieków, gdy nawet i po zakończonéy woynie skutki onéy trwały aż do końca wieku ośmnastego. Póki Stanisław Koniecpolski, Hetman Wielki Koronny stawał na czele siły zbroynéy narodu Polskiego, niepodobną było rzeczą podnieść bunt z pomyślnym postępem. Ustawa Króla Stefana, żeby tylko 6000 było Kozaków regiestrowych pod bronią, z przyczyny potrzeby większych sił pod czas wojen Tureckich i Moskiewskich nie była zachowywana. Pomagali Kozacy Zaporowscy we 30,000 i we 40,000 Polakom na tych woynach z wielkim Rzeczypospolitéy pożytkiem, ale przeto samo nie tylko, że na Zaporowiu czyli Zaporożu albo na Nizu to jest na wyspach czyli ostrowiach Dniepra za progami czyli porogami to jest kataraktami onegoż znikła tak powaga Rzeczypospolitéy, że nie słuchali więcéy korzenie *) Sieczy Zaporowskiéy rozkazów Królewskich, jak tylko, ile im się podobało, albo ile broń Polska do tego ich przymuszała. Radzono często na Seymach o zniesieniu albo poskromieniu, albo też o lepszém urządzeniu Kozaków, bo z ich przyczyny częstokroć Turcy mścili się nad Polską, gdy jak Tatarzy na Ruś, tak Kozacy nie tylko

*) Korzeń jest Regiment, Pokolenie.

tylko do Krymu, Wołoch i Multan, ale nawet na czaykach swych aż do Azyi wpadali, a w tych zapędach aż na przedmieścia Stambułu po łup i zdobycz zapuszczali się z pomyślnym orężem. Atoli zniesienie Kozaków otworzyłoby było jeszcze bardziéy ścianę Ruską napadom Tatarskim, i przemocy Tureckiéy, a tak tyle miały Seymy powodów do zachowania Kozaków, jak do zniesienia onych; bo i Turcy będąc mocniéyszymi w owych wiekach nie tak sprawiedliwie, jak w późniéyszych pokóy zachowywali. Co gorszą dla Polski było rzeczą, to były związki czerni czyli ludu prostego na Rusi z temiż Kozakami, bo prześladowani o wiarę dla Unii Rusini Nieuniacy uchodzili bez ustanku na Zaporoże i krzepili siły Kozackie i tak już zbyt potężne. Po śmierci Stanisława Koniecpolskiego nie mieli Polacy na Rusi żadnego z dawnych wodzów, którzyby zwycięstwami i wyższością przymiotów bohatyrskich celowali, jak niegdyś Zamoyski, Zołkiewski, Chodkiewicz i inni, co nad umysłem ludu powszechną pozyskali powagę. Wiedzieli to bardzo dobrze Zaporowcy, a tak nie omieszkali korzystać z okoliczności. *) Jak z Ruskich Województw dotąd miéwali naywięcéy przybylców do swych chorągwi, tak i teraz w nich znaleźli gotowe wsparcie, a dla powiększenia

*) Wymawiali to sami, Polakom późniéy, że nie dawni Bohatyrowie, lecz Dzieci (Panicze), w blachy okryte, przeciw nim stawają, że nie masz Chodkiewiczów, Zołkiewskich, Koniecpolskich.

kszenia sił i w Tatarach dostali przymierzeńców do rabunku i pożogi jak naysposobnieyszych i zawsze gotowych. Był Bogdan Chmielnicki z rodu swego Szlachcicem Polskim czy Litewskim, bo tego wiedzieć teraz nie można, żołnierzem bitnym, zasłużonym na woynach Moskiewskich i Tureckich, a wtedy właśnie z łaski Stanisława Koniecpolskiego i Króla Władysława IV., Pisarzem Zaporowskim. Oyciec jego Michał równie zasłużony wojownik dostał w Starostwie Czehryńskim wioskę czyli słobodę Sobutów od Daniłowicza, Wojewody Ruskiego, Starosty Czehryńskiego, u którego długo był ekonomem. Tę wioskę wydarł Bogdanowi Daniel Czaplicki *) sługa Chorążego koronnego, Alexandra Koniecpolskiego, **) Podstarosta Czehryński, jakoby do Starostwa należała, a późniéy i żonę jego odmówił mu i Syna Timofeja na rynku w Czehrynie batogami obić kazał (r. 1646.). Za te obelgi nie tylko u Sądów ale i w Warszawie szukał Bogdan sprawiedliwości, ale że podobno Sobutów w saméy istocie był przynależytością Starostwa Czehryńskiego, nie mógł odzyskać wioski, a że żona zostawszy katoliczką, wolała bydź Panią Podstarościną Polską, niż Pisarzową Kozacką, utrzymał się Czaplicki przy swojém bezprawiu Bogdanowi zaś tylko 50 Złotych nadgrody za budowle w Sobutowie naznaczono. Pod czas bytności Bogdana w Warszawie miał Król Władysław, znając go z wa-

*) Rudawski i Pastoryusz nazywają go Czaplińskim.

**) Był to Syn Stanisława Koniecpolskiego.

z waleczności, obiecać mu dopomodz i pozyskać go, aby wchodził do układu, żeby za pomocą Kozaków i Tatarów Król samowładztwo albo przynaymniéy rozszérzenie władzy mógł otrzymać. Ten układ popiérał potém Hieronim Radziejowski i Jérzy Ossoliński, Kanclerz Wielki koronny w nadziei, że przeto zakończy się bezrząd w Polszcze. Barabasz, Assawuł Kozacki, Oyciec chrzestny Chmielnickiego, miał bydź wodzem Kozaków, którzy już nie mając własnych Hetmanów pod władzą Hetmanów koronnych zostawali. Lecz Barabasz z wielu innemi nie chciał się podjąć téy roboty z powodu, że klęski Kozakom od Stanisława Koniecpolskiego zadane jeszcze w świeżéy były pamięci. Gniewem przeciwko Czaplickiemu uniesiony Bogdan Chmielnicki tém chciwiéy przyjął na siebie poburzenie Kozaków Zaporowskich i złączenie się onych z Tatarami, im bardziéy spodziewał się przeto znaleźć sposobność do zemsty na przeciwniku.

Na końcu r. 1647. ułożył spisek takowy Chmielnicki na Zaporożu, wezwawszy do wspólki Chana Isłam Gieréy, który Tohay Begowi pozwolił mu z 80,000 Tatarów dopomagać, a r. 1648. podniósł już Chmielnicki jawnie uknowany dawniéy, a od duchowieństwa Nieunitów Obrządku Ruskiego przez Piotra Mohiłę Arcybiskupa Kijowskiego wsparty bunt przeciw Polakom bynaymniéy tego się niespodziewającym. Dopiéro przez Zydów uwiadomiony o tém Hetman Wielki koronny, Mikołay Potocki, Kasztelan Krakowski, wysłał Stefana Syna swego przeciw

ciw buntownikom, w 5000—6000. woyska. Ale że większa część żołnierzy składała się z Rusinów, ci wszyscy przystali do Kozaków, a opuszczona od nich garstka żołnierzy kwarcyanów 1500. głów z Stefanem Czarneckim musiała kapitulować, lecz za przybyciem Tohay Bega z Tatarami nie dotrzymano umowy, a d. 2. Maja r. 1648. pod Żółtemi wodami zabrano po dwutygodniowéy walce wszystkich niedobitków tegoż Woyska Polskiego w niewolą Tatarską. Pod Korsuniem takaż sama klęska spotkała samego Hetmana Wielkiego Mikołaia Potockiego z Polnym Marcinem Kalinowskim d. 28. Maja, a po tych zwycięstwach cała nie mal Ukraina z Kudakiem nowo założoną fortecą *), w ręku już była Chmielnickiego.

Dnia 2. Czerwca r. 1648. napisał Chmielnicki list do Króla Władysława IV. z Białéycerkwi z prozbą o uchylenie krzywd Kozackich przez Zydów, przez obracanie wolnego ludu na poddanych, przez nie dotrzymanie prawnéy liczby 6000. Kozaków na żołdzie Rzeczypospolitéy, któren to żołd już przez pięć lat nie był wypłacanym, a nareszcie i z żądaniem, aby odtąd Kozaków rejestrowych 12,000 było. Ale już nie żył wtedy Król Władysław. Nie wiedział Bogdan Chmielnicki, co czynić. Xiążę bowiem Jeremiasz

*) Gdy Stanisław Koniecpolski pokazywał warowność twierdzy Kudak Chmielnickiemu, zapytał się, coby myślał o niéy, odpowiedź Chmielnickiego była: co ludzkie ręce zbudowały, ludzkie ręce znieść mogą.

remiasz Wiśniowiecki z Panów Ruskich naywaleczniéyszy, wodz doświadczony, od żołnierzy, szlachty i ludu Obrządku Łacińskiego dla wspaniałości kochany, ale ludowi Ruskiemu dla surowéy ostrości i przystania do Unii, a nawet i do Obrządku Łacińskiego nie miły, powróciwszy aż za Dniepra po niesłychanych trudnościach z małym ludu pocztem, stanął na Wołyniu, a tam zebrawszy swoim kosztem 4000 woyska zniosł pod miasteczkiem Zwiahel Assawuła Krzywonosa, który do 60,000 motłochu był zgromadził i Wołyń i Podole pustoszył. Stało się to, gdy Chmielnicki sam w Białéycerkwi spokoynie oczekiwał koniec bezkrólewia w nadziei, że w Królu następcy po Władysławie IV. znaydzie naylepszego do pokoju pośrzednika i pewne stąd tak dla siebie i Kozaków, jako i dla Króla korzyści, byle tylko ta partya górę na Seymie otrzymała, która go do broni jeszcze za życia Władysława IV. była zachęciła. Ale inaczéy poszło wszystko. Ani Ossolińskiego ani przeciwna jemu strona nie otrzymała takiéy na Seymie przewagi, żeby rozsądnych trzymano się jednostaynie prawideł. Chcieli jedni surowością, drudzy przez łagodną odwłokę rozruchy Kozackie zatłumić; ale nie czyniono zadosyć ani temu, ani owemu zamiarowi. Wiodła się woyna daléy z okropnym krwi rozlewem. Wycinał Xiążę Wiśniowiecki Rusinów Nieunitów, a Krywonos Katolików. Tak z woyny domowéy zrobiła się okropniéysza jeszcze woyna ohydna religii. Seym konwokacyiny dnia 16. Lipca r. 1648. podał Kozakom kondycye do pokoju, jak

gdyby

gdyby zwycięzki oręż Stanisława Koniecpolskiego nowe był odniósł korzyści: „żeby Kozacy więźniów „i szlachtę zatrzymaną wypuścili, a zaniechawszy „związków z Tatarami na nowo wierność Rzeczypo„spolitéy zaprzysięgli; hersztów i list Władysława IV. „do boju zachęcający wydali, a odtąd spokoynie na „kommissyą czekali przyszłą, co dla nich ustanowi.“ Na nieszczęście jeszcze większe obrano trzech z sobą niezgodnych Regimentarzów pod czas niewoli Hetmanów Koronnych, których Tatarzy po straconéy pod Korsuniem bitwie do Krymu zabrali. Pierwszym był Xiążę Dominik Ostrogski i Zasławski, Pan cnotliwy, ale bynaymniéy sztuki wojennéy nie świadomy, a co gorszą jeszcze było rzeczą, obraził wybór jego bitnego Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, który słusznie naybardziéy był się dowództwa spodziewał. Drugim Regimentarzem mianowano Alexandra Koniecpolskiego, Chorążego Koronnego, Pana w młodym wieku, któremu lubo nie brakło na waleczności, zbywało jednak na potrzebném do dowództwa doświadczeniu. Trzecim został Mikołay Ostrorog, Podczaszy koronny, człowiek uczony i w prawie, niż w dziełach woyskowych biegléyszy. Wielu szydząc z wyboru takowego rokowali przyszłe nieszczęścia, upewniając; że woyna nie póydzie pomyślnie, któréy Pierzyna, Dziecina i Łacina przywodzić będą. Szkodliwym w Rzeczypospolitéy (nowych wieków nie mal każdéy) przykładem określono władzę Regimentarzy przydaniem 26 kommissarzów, lekce ważąc niebezpieczeństwo, jak gdyby zwycięstwo było pewne.

W nay-

W naywiększém umysłów rozdwojeniu wyznaczono elekcyą na dzień 6. Październ. r. 1648. i zbierano woyska. *) Stanęło 36,000 woyska Polskiego z Kwarcyanów, z ludu zaciężnego i z poczt Pańskich pod Piławcami, lecz z takiemi zawadami, że ciury i luzaki i inna obozowa chałastra siedm lub ośm razy liczbę wojowników przewyższała, bo samych wozów przy woysku było do 100,000. Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, który dotąd prawie sam jeden był opiérał się pomyślnie Kozakom, przyzwany do tegoż obozu, ofiarował nareszcie prywatne urazy dobru publicznemu, lecz zeszło prawie pół roku w bezczynności, nim zgoda zupełna między Wodzami stanęła, ale i ta niestetyż nietrwała. Za staraniem Adama Kisiela, Wojewody Bracławskiego (**), zawarto niejakieś zawieszenie broni do rozpoczęcia negocyacyi, ale obie strony zbyt dalekie były od siebie, aby można je było pogodzić. Nieszczéra też już była przewłoka traktatów ze strony Chmielnickiego, który poznawszy twarde pokoju warunki, że żądano, aby go wydadź, czekał tylko na przybycie Tatarów i w Moskwie szukał przyjaźni u Cara. Ułudzeni zaś przyszłą zgodą Polacy, a zwłaszcza Właściciele dóbr obszernych na Ukrainie, pochlebiali sobie: że cała woyna

*) Tak było w Rzeczypospolitéy Hollenderskiéy i Wenecyańskiéy.

**) Był to jeden tylko jeszcze Senator Obrządku Ruskiego Nieuniackiego po prześladowaniach Zygmunta III. Dla rozstropności zwano go Richelieu Polskim.

woyna bez krwi rozlewu zakończyć się może. Częstokroć wierzy się naybardziéy temu, co kto życzy, a że znaczną część poddanych Panów Polskich pod znakami mieli Kozacy, więc nie słuchano rady Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego, żeby jak naydzielniéy wstępnym bojem szukać zwycięstwa i woynę prędko zakończyć. Wszczęły się znowuż niezgody między Panami i utrzymywał każdy swoje zdanie. Bawiono się bardziéy rozkoszą, niżeli bojem, gdy Chmielnicki stanął przed obozem, zająwszy lepsze nad nim położenie. Swary o elekcyą doszły aż do obozu, aby popiérać wybór Jana Kazimierza, umyślono cofnąć się do Konstantynowa, ale niż przyszło do porządnego cofnienia się, za płochym postrachem, że Tatarzy przyszli, opuszczono haniebnie obóz pod Piławcami. Dowodzcy bitew nieświadomi albo pierwsi albo ledwie że nie pierwsi dali zły przykład do ucieczki i nieładu, a każdemu wolno było uchodzić z obozu podług upodobania. Dopiéro tylko 6000 Tatarów było stanęło przed ucieczką Polaków w obozie Chmielnickiego, dla tego ledwie sam mógł uwierzyć, że nie miał nieprzyjaciela przed sobą dnia 23. Września r. 1648. Łup bogatych sprzętów w obozie i dostatków żywności wstrzymał Kozaków i Tatarów od pogoni za uchodzącemi Polakami. Dnia 8. Października stanął Chmielnicki pode Lwowem, a gdy się to miasto dnia 24. tegoż okupiło się, (*) dnia 5. Listo-

(*) Tylko 1500 głów było żołnierzy do służby wałowéy. Ani Wiśniowiecki, ani Krzysztof Arciszewski chciał się

Listopada pod Zamościem, gdzie się liczna szlachta z regimentem Ludwika Wejera Kasztelana Elbląskiego zamknęła. *) Spustoszono wszystko, co do Szlachty należało, aż do Buga, a nawet i gmin Ruski, choć Kozakom sprzyiał, doznawał szkody z woyny domowéy zawsze nieuchybne. Czyli przywiązanie do panującego Domu Waza, czyli nadzieja do łaski Jana Kazimierza, czyli niepewność dowództwa i posłuszeństwa w niekarném woysku Kozackiém czyli nareszcie zwycięstwa woysk Litewskich pod przewodem Xiążęcia Janusza Radziwiła Hetmana Polnego, **) albo jak drudzy chcą zabobony i gusła, w które tak wódz, jako i lud Kozacki wierzył, powodowały Bogdana Chmielnickiego albo jak powszechnie wtedy sądzono cud Boski ślepotę na oczy zwycięzcy zsyłający, zaćmił mu rozum, dosyć bądź jak bądź, wiedzieć nie można: jakie naybardziéy przyczyny skłoniły go do negocyacyi pod Zamościem i do tego; że przez trzy niedziele czekał tam spokoynie na wypadki elekcyi umowy. Okupił się Zamość lichą 20,000

---

się podjąć obrony miasta bezbronnego. Okupu dano 1200 grzywien srebra czystego, a 17000 Złotych w gotowiźnie pieniędzmi.

*) Był to Regiment Prus Polskich.

**) Dla słabości Hetmana Wielkiego Kiszki dowodził Janusz Xiążę Radziwił Hetman Polny całém woyskiem. Pierwszy zapęd Kozaka Niebaby na Rusi Litewskiéy wstrzymali Władysław Wołowicz Pisarz W. X. Litewskiego, Jérzy Mierski Strażnik, Samuel Komorowski Obożny,

20,000 Złotych summą, *) którą mieszczanie i oblężeni szlachta tysiąckrotnie odzyskali, odkupując łupy, choć niestetyż na własnéy Braci i współziomkach zdobyte od Tatarów Kozaków za bezcen wartości. Dnia 22. Listopada r. 1648. obrano Jana Kazimierza Królem Polskim w Warszawie, nie zważając na Ragocego, Xiążęcia Siedmiogrodzkiego, któremu Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki sprzyjał; Królewicz zaś Karol Ferdynand Biskup Wrocławski, ostatni Brat Królewski po krotkim staraniu sam Brata zalecał do korony, a jeszcze przed elekcyą mianowano Xiążęcia Jeremiasza Wiśniowieckiego Regimentarzem przeciw Kozakom, co tak Chmielnickiego przeraziło, że oświadczywszy się Hetmanów z niewoli Tatarskiéy oswobodzić, skłonność do negocyacyi powtórnie okazał. Niby pod pozorem, że szanując wyniesienie Jana Kazimierza na tron, gotów pełnić rozkazy jego, powrócił Chmielnicki do Białéycerkwi, a przyjąwszy pod Zamościem Smiarowskiego posła Królewskiego z wszelką uczciwością, przyrzekł czekać na kommissarzów do zawarcia zupełnéy zgody, gdy mu Jan Kazimierz sam buławę Kozacką przyobiecał. Ale uniesiony szczęściem swojém już podobno i wtedy czasem o udzielnym xięstwie albo o czém więcéy zamy-

---

Obożny, Wincenty Gosiewski, Horski, Niewiarowski, Mirzeński, którzy go za Przypeć cofnąć się przymusili. Potém Pińsk wzięto.

*) Żądał z początku Chmielnicki 200,000. Czerwo-Złotych.

zamyślał na Ukrainie, gdy tak od Turków, jako i Rossyan, i Hospodarów Wołoskich odbiérał poselstwa uroczyste. Kommissya Polska (*) do Pereasławia d. 19. Lutego r. 1649. przybywszy zastała Chmielnickiego wcale w innych przedsięwzięciach, jak pod Zamościem, bo lubo przyjął przysłaną buławę i buńczuk z rąk kommissarzy (**), i dosyć uszanowania ku Królowi okazywał, atoli naygrubszemi słowami wyrzucał tak panom Polskim, jako i duchowieństwu Łacińskiemu postępki z Kozakami i Rusią nieuniacką. Ledwie że z życiem mogli powrócić kommissarze, uyrzawszy z smutkiem, że cała Ukraina, to jest Województwo Czernichowskie i Kijowskie była w ręku Chmielnickiego, a Województwo Bracławskie niepewne, Podolskie i Wołyńskie w groźném niebezpieczeństwie. Napatrzyli się sami kommissarze topienia i morderstw współziomków, a chociaż jaki taki zrobiono rozeym aż do zielonych świątek, jednak wszystko okazywało bliskie woyny odnowienie. Chmielnicki bowiem żądał. „1) Przywrócenie dawnych wol-

„ności

(*) Kommissarzami byli Adam Kisiel Wojewoda Bracławski. Maxymilian Brzozowski Kasztelan Kijowski Woyciech Miaskowski Podkomorzy Lwowski, Mikołay Kisiel Brat Adama Chorąży Nowogrodzki, Jakub Zieliński. Podczaszy Bracławski, Xiążę Zacharyasz Czetwertyński i Sekretarz Królewski Smiarowski.

(**) Podobno zamyślał wtedy Chmielnicki samowładztwo dla Króla, buławę i dziedzictwa znaczne dla siebie albo może i Xięstwo Ruskie przez bunty swoje otrzymać.

„ności i swobody dla Kozaków; 2) wypędzenie Zy-
„dów i Jezuitów z Ukrainy. Jezuitów zaś przez szy-
„derstwo Wyzuwitami nazywał; 3) zniesienie unii
„Obrządku Ruskiego; 4) ustanowienie 40,000 woy-
„ska Kozaków Rejestrowych; 5) aby urzędy wszelkie
„w Województwie Kijowskiém tylko Nieunitom roz-
„dawane były; 6) aby Metropolita Kijowski w Se-
„nacie zasiadał; 7) aby Czaplicki był mu wydany,
„a Wiśniowiecki od dowództwa oddalony.“ Wprzód zaś nawet o wydanie Wiśniowieckiego upominał się dla zemsty, że się z Kozakami okrutnie obchodził.

Takim sposobem nie mogło przyiśdź do zgody, lecz wisiała woyna nad karkiem, równie dla nowego Króla, jak dla Chmielnickiego niebezpieczna, bo przez rozpustę Kozacką po tylu zwycięstwach nie była władza Chmielnickiego w pokoju tak znaczna, jak pod czas woyny kiedy stał na czele woyska. Albowiem co lud chciał, to musiał czynić Hetman Kozacki bez względu na dalsze czasy i wypadki.

Jan Kazimierz V.

Koronacya Króla Jana Kazimierza była w Krakowie d. 17. Stycznia r. 1649. Potrzeba było dla wiszącéy woyny Kozackiéy obmyśléć sposoby do zakończe-

kończenia jéy ze sławą i pożytkiem albo raczéy z jak naymniéyszą szkodą, lecz i tyle klęsk nawet nie mogło skłonić rozróżnionych umysłow do zgody, gdy jątrzyły się serca wszystkich to sprzéczkami nierozsądnemi o religią, które niestetyż i wśrzod bezkrólewia obrady trudniły, to prywatnemi zyskami, to zazdrością wzajemną i tysiącznym zbytniéy od przeszłych czas dla zbytecznéy wolności skutkiem. a to działo się już nie tak wolności jednego stanu szlacheckiego, jak raczéy możnowładzców, którzy nie tylko nad poddanemi do skiby przywiązanemi władzę niewolniczą rozciągali, ale nawet i ze szlachtą drobną nie wiele lepiéy obchodzili się, chyba że potrzeba przymuszała ich do podchlebiania szlachcie w zamiarze obłowu starostw i innych królewszczyzn przez wpływy jakie takie na Seymie i Seymikach lub w urzędach bezpłatnych. Zaraz zatém po upłynieniu rozeymu Pereasławskiego; odnowiła się woyna. Zleciły nareszcie Stany Królowi Janowi Kazimierzowi dowodztwo i prowadzenie woyny, ale pokoju nie miał Król zawiérać inaczéy, jak za zgodą przydanych kommissarzy i z warunkiem potwierdzenia umowy na przyszłym Seymie. Jędrzéy Firléy Kasztelan Bełzki. Stanisław Lanckoroński Kasztelan Kamieniecki i Mikołay Ostrorog Krayczy koronny mieli dowodzić pod przewodem Królewskim. Początek do odnowienia woyny dały bunty wieśniactwa około Baru i Tarnopola, które Firléy wprzód od Króla wysłany dosyć pomyślnie uspokoił. Uważali to Kozacy za złamanie rozeymu i ruszyli przeciw

woysku Polskiemu, które pod dowództwem Firleja i kollegów pod Konstantynowem stanęło. Dla większego bezpieczeństwa cofnęli się Polacy pod Zbaraż dnia 30. Czerwca r. 1649. gdy ich więcéy nie było jak 9000 głów, *) a Chmielnicki oprócz Tatarów z samemi Kozakami czterdzieści razy tyle miał woyska. Oprócz 200,000 Kozaków bowiem pod bronią było do 160,000 Tatarów. Dnia 13. Lipca stanął Chmielnicki pod Zbarażem, gdzie Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, ofiarując wspaniale za odebrane dowództwa urazę dobru Oyczyzny siły i odwagę oblężonych mężnie pokrzepiał. Trwało oblężenie przez dwa miesiące; 20 szturmów odbito pomyślnie, a w 75 wycieczkach zemszczono we krwi nieprzyjacielskiéy liczne ich napady. Ale z tém wszystkiém nie można było opierać się daléy nieprzyjacielowi dla strasznego głodu, co do jedzenia koni, kotów, szczurów i psów przymuszał, smród z zdechłych koni i z trupów poległych zarażał powietrze i zatruwał wodę, a Chmielnicki odrzucał kapitulacyą wszelką do wypuszczenia oblężonych, jeżeli mu nie wydadzą Xiążęcia Wiśniowieckiego, Alexandra Koniecpolskiego i innych Panów Ruskich. Bronili się zatém daléy Polacy, a strzała z obozu nieprzyjacielskiego z listem wypuszczona uwiadomiła ich, że Król spieszy im na ratunek.

Z jak naywiększym pośpiechem po odprawionem weselu w pierwszych dniach Maja z Królową wdową

*) Miało bydź 12,000, ale nie było, jak 9000.

wdową Ludowiką Maryą *), ruszył Król Jan Kazimierz w dzień S. Jana Chrzciciela z Warszawy z poświęconą od Nuncyusza *Jana de Torres* chorągwią **) w 18,000 woyska na Ruś. Pod Zborowem równie otoczony od Chmielnickiego, który dosyć miał sił do opasania obudwóch woysk Polskich, znaydował się Król w wielkiém niebezpieczeństwie. Ale udało mu się odwieśdź od przyjaźni z Kozakami Hana Tatarskiego Isłan Gieréy, który kiedyś bywszy w niewoli Polskiéy od Władysława IV. ***) był wypuszczonym. Oprócz upominków i listu nakłaniały Hana do tego uwagi: że przez pognębienie Polaków może nadto wzrosłaby potęga Kozacka. Z tego powodu więc odstąpił od Kozaków, a Chmielnicki przystał na następujące warunki. — „Swobody Kozackie „będą powrócone do dawnego stanu. — Horyń, „rzéka odgranicza kray Kozacki; a Kozaków rejestro„wych będzie 40,000. Hetman ich rejestr ułoży. —

 „Staro-

*) Poseł Francuski Hrabia de Bressy przyczynił się naywięcéy do tego małżeństwa, na co wszyscy Senatorowie przystali, oprócz zacnego Biskupa Przemyślkiego, sławnego Dziejopisa, Pawła Piaseckiego, który znając charakter Królowéy, jak nie mało innych, nie wiele sobie dobrego rokował z tego na przyszłość.

**) Stolica Rzymska uważała Woynę Kozacką jak religiyną. Jak wiele to zaszkodziło Rzeczypospolitéy Polskiéy, obacz niżéy, gdy nie dano mieysca Metropolicie Kijowskiemu w Senacie.

***) Jest pogłoska, że sam Chmielnicki oddał go był jako więźnia Władysławowi IV.

„Starostwo Czebryńskie do Hetmana Kozackiego, jak „Barskie do Hetmana koronnego ma należeć. Het„manem Kozackim będzie teraz Urodzony Bogdan „Chmielnicki, a po śmierci jego zawsze Nieunita „Rusin. — Amnestya przeszłych czynności będzie „powszechna. — Król postara się o zniesienie Unii. „Władyctwa Chełmskie, Łuckie Mścisławskie, Prze„myskie Nieunitom będą oddane, a Metropolita Ki„jowski zasiędzie w senacie po Biskupie Chełmskim. — „Urzędy w Województwach Kijowskiém, Bracła„wskiém, i Czernichowskiém tylko Nieunitom rozda„wane bydź mają. — Jezuitom nie wolno ani w Ki„jowie ani na Ukrainie miéć szkoły, ani bywać tamże, „bo w Kijowie szkoły będą tylko nieuniackie. — „Wolno Kozakom pędzić wódkę na swoję potrzebę „i szynk trunków wolny każdemu będzie. — Mun„dur i 10 Złotych na rok każdy dostanie. — Szlach„ta, do majętności swoich powróciwszy, nie będzie „żądała nadgrody za szkodę poniesioną.“ Dnia 19. Sierpnia przeprosił Chmielnicki uroczyście Króla za bunt podniesiony i potwierdził przysięgą umówione warunki. Ustała i w Litwie woyna, gdzie Xiążę Janusz Radziwił Hetman Polny pomyślnie buntowników gromił, zniósłszy wodzów ich Hładkiego r. 1648. Jana Krzeczowskiego pod Łojowem d. 31. Lipca i wkrótce potém Podobayłę drugiego herszta Kozaków nad Dnieprem r. 1649. Przyczém Wincenty Gosiewski, Stolnik W. X. Litewskiego, zwycięzca herszta Kozackiego Hołoty, Michał Kazimierz Pac, Chodorkowski, Podłęcki i inni wodzowie wyżéy wspomnien

wsła-

wsławili się dzielną walecznością z pomiędzy rodaków; a Reynold Tyzenhauz, Grot, Otthausen, Nolde i Ganzkof cudzoziemcy z zaciągu zagranicznego dzielili z niemi sławę na téy woynie nabytą.

Atoli niepodobała się zgoda Duchowieństwu Łacińskiemu i Panom możnowładnym, co przez nią dobra na Ukrainie albo raczéy wartość onych tracili. Gdy bowiem przyszło rejestrować 40,000 Kazaków, niechciało ich 160,000 powrócić do pługa. Umyślił zatém Chmielnicki pod imieniem wolnych Kozaków zatrzymać ich pod chorągwiami i przy wolności zachować, ale bez poddanych nie czyniłyby nic dobra Ukrainie Możnowładzcom Polskim, choćby i w nayżyznieyszych gruntach, gdzie nie tylko szesnaste ale często i setne rodzi się ziarno. A duchowieństwo z Nuncyuszem zaniósłszy uroczystą protestacyą przeciw Metropolicie Kijowskiemu, oświadczyło Królowi, że kiedy nowo przybyły do Warszawy Metropolita Sylwester Kossowski *) zasiędzie w Senacie, to Biskupi Łacińscy z obrad seymowych ustąpią. Nie przestawano i w tym czasie nawracać na unią, a tak starano się ze wszech stron, aby odnowić woynę ledwie ugaszoną. Podał i Chmielnicki do niéy nową przyczynę, gdy Syna swego starszego imieniem Timofeja na hospodarstwie Wołoskiém osadzić umyślił. Żądając bowiem od Hospodara Wasila Lupuli, aby temuż

*) Tenże Sylwester Kossowski był wiele przyczynił się do uhamowania Chmielnickiego przed kommissyą Pereasławską, obacz n. str. 345.

temuż synowi młodszą Córkę imieniem Dumna *) dał za mąż, gdy Lupuli nie chciał dobrowolnie tego uczynić, postanowił za pomocą Turków i Tatarów gwałtem dopiąć zamiaru swego. W tym widoku i z Tatarami jeszcze bardziéy zaprzyjaźnił się, jak niegdyś, i dopomagał im na woynie z Czerkiesami, a z Turkami wdawał się: jakby udzielnym był Panem w negocyacye; żeby Lupulemu Córkę za Timofeja wydadź rozkazali. Nakłoniony równie temi postępkami, jako i namową skąd inąd do woyny Jan Kazimierz rozkazał Mikołajowi Potockiemu, Wielkiemu Hetmanowi Koronnemu, żeby założywszy obóz pod Kamieńcem w wszelkiéy był gotowości na Kozaków. Seym w Warszawie uchwalił zaciągi obce, podatki, i wydanie dwoich wici za jedne, żeby w potrzebie Król mógł jak nayrychléy ogłosić pospolite ruszenie. Tak z obuch stron zanosiło się na odnowienie nieszczęsnéy woyny. Nie myślał podobno dotąd oderwać się zupełnie Chmielnicki od Polski, lecz szukał dla Syna i następstwa zapewnienia wielkości, któréy hetmaństwem Kozackiem dla swojéy osoby był już dostąpił. Widział bowiem bardzo dobrze, że gdyby mu się udało, żeby Syn został Hospodarem albo spokrewnionym był z wielkiemi domami w Polszcze, że wtedy odziedziczyłaby się w plemieniu

*) Siostra téyże Dumny Marya była za Xiążęciem Januszem Radziwiłem, a o Dumnę samą starał się Xiąże Dymitr Wiśniowiecki, któremu ona była przychylniéysza.

niu jego albo powaga hetmańska Zaporowców, alboli też nabyte od Rzeczypospolitéy lub z łaski Królewskiéy dobra, albo może i Xięstwo Wołoskie, nie raz cel ambicyi Wiśniowieckich, Koreckich i Potockich. Chociaż nie dowierzał Chmielnicki możnowładnym Panom Polskim, jednak miał zawsze jeszcze niejakąś w Królu ufność. Ale kiedy prywatny Człowiek wyniesie się nad okresy swojéy godności, częstokroć losem uniesiony musi daléy postąpić, jak sam życzy: trudniéy nie raz z pierwszego na drugi powrócić stopień władzy; niż z ostatniego na pierwszy dźwignąć się z prochu. Chęć panowania nader powabna jest dla serca ludzkiego, którém nie włada umiarkowanie cnoty i umysłu spokoynego, a tak może téż już i teraz doyrzewały w Chmielnickim pyszne zamysły na udzielne Xięstwo na Ukrainie. Bądź jak bądź, dosyć na tém: że przyszło znowuż do woyny. Wymawiał Chmielnicki Polakom założenie obozu pod Kamieńcem, a Polacy wyrzucali mu samowolne postępki jego na Wołoszczyznie i wdawanie się jego z Turkami. Sułtan bowiem nie tylko Lupulemu rozkazał Córkę wydadź za Timofeja; ale i Bogdanowi Chmielnickiemu przysłał kaftan i szablę kosztowną przez Czausza Osmana Agę, jak gdyby lennikowi swemu. A gdy Lupuli nie usłuchał rozkazu Sułtana dobrowolnie, wkroczenie 16,000 Kozaków pod przewodem Nossacza, Puszkara i Doroszenki przymusiło go wkrótce nie tylko do obietnicy wydania Córki za Syna Chmielnickiego, ale i do przyrzeczenia: że 600,000 Talarów Tatarom zapłaci, którzy

którzy w 20,000 Chmielnickiemu pomagali. — Obległ Chmielnicki Kamieniec *), gdzie mu potężny dał odpór Piotr Potocki, Komendant téy twierdzy, wysłał półkowników swoich do Litwy i na Ruś bliższą, a na podgórze niejakiegoś Napierskiego, żeby tam lud Ruski podburzał. Nie miał zdolności i sił dosyć Hetman Polny, choć bitny i mężny, Marcin Kalinowski do odporu, a Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki tylko swoim wojował kosztem. Ruszył Król powtórnie z poświęconą z rąk Nuncyusza wziętą chorągwią z Warszawy d. 10. Kwietnia r. 1651. ale dla szczupłości woyska dopiéro d. 14. Maja mógł stanąć pod Sokalem, gdy województwa ruszone powoli nadciągały, a pańskie poczty nie mogły tak prędko przybywać. Dnia 19. Maja porzucił Chmielnicki oblężenie Kamieńca i poszedł przeciw Królowi, który ze szlachtą i pańskiemi poczty do 100,000 miał woyska. Dnia 15. Czerwca dopiéro przeszło Woysko Polskie przez Bug, a d. 28. tegoż przyszło do bitwy pod Beresteczkiem. Cztéry tysiące Tatarów odparto pomyślnie, a d. 29. całą ich potęgę. Pierwszego dnia popisali się walecznością nieustraszoną Krakowianie, Sandomierzanie, Łęczycanie i Wielunianie, Jérzy Lubomirski i Alexander Koniecpolski. Drugiego pułki trzy Potockiego Kasztelana Krakowskiego, Jérzego Lubomirskiego Marszałka Wielkiego Koronnego i Kazimierza Leona Sapiehy Podkanclerzego Litewskiego. Dnia 30. Czerwca Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki, Woje-

*) Obiecał go potajemnie Turkom.

Wojewoda Ruski, korzystając z mgły gęstéy, opanował stanowisko obozowi Chmielnickiego bardzo szkodliwe i z rozkazu Królewskiego natarłszy na tabor Kozacki, przełamał go z Stanisławem Potockim, Wojewodą Podolskim w kilku miéyscach pomyślnie. Król za nim idąc odciął Tatarów od Kozaków potężnym ogniem z dział i śmiałym następem z jazdą i piechotą. Pierzchnęli Tatarzy i wszelkie usiłowania Chmielnickiego wrócić ich do bitwy były daremne. W przeciągu dwudziestu godzin Han Tatarski mil 11. z placu ujechał, a za nim i Chmielnicki. Tak dostało się zupełne zwycięstwo Polakom. Legło do 30,000 Kozaków i Tatarów. Ale jednak gdy nie korzystano z zwycięstwa, udało się Kozakom nowy utworzyć tabór d. 5. Czerwca i w nim uchodzić pod przewodem Dziedzałego o milę od pobojowiska, bo zamiast popiérania woyny, zaczął Jan Kazimierz wchodzić z Kozakami w umowy. Zaczęły się znowuż kłótnie i niezgody w obozie Polskim, gdy szlachta zarzucała Królowi, że Kozaków ochrania na zgubę jéy, a Niemcom i zaciężnym woyskom folguje, wystawiając raczéy pospolite ruszenie na wszelkie niebezpieczeństwa. Żądał Xiążę Jeremiasz Wiśniowiecki 15,000 woyska, gdy Król chciał wysłać go na to, aby Kozakom pas przerznąć, ale nie słuchano xiążęcia a dworskim podchlebcom udało się zazdrością napoić serce Króla nawet przeciw Wiśniowieckiemu, jakoby sam sobie życzył przywłaszczyć chwałę zwycięstwa. Po długich sprzéczkach ledwie Lanckorońskiego w 3000 woyska wysłano w tak

w tak ważnym zamiarze, ale ustraszeni tém Kozacy umknęli z pośpiechem d. 11. Lipca z obozu swego w oczach nieczynnego woyska Polskiego, gdy rozumiano, że na trawę wyjeżdżają. Przewodził Kozakom Bohun, gdy Dziedzały z dowództwa był złożony. Chciał Król iśdź daléy za nieprzyjacielem, ale odmówiły mu Województwa ruszyć się za nim. Zostawiwszy Królowi 5000 woyska na żołdzie na trzy miesiące, wróciła się szlachta do domu, a Król, choć i tak miał jeszcze do 40,000 woyska, powrócił także do Warszawy, gdy się wielu Panom niechciało iśdź z nim daléy pod Kijów. Dalsze zatém popiéranie woyny poruczono Hetmanom koronnym z 20,000 woyska. Nie miał Jan Kazimierz przymiotów Brata swego Władysława IV. Chociaż z przyrodzenia posiadał nie mało talentów, był mądrym i przezornym, i męstwo jego było nieustraszone w nieszczęściu, jednak w szczęściu nie umiał sobie poradzić rozsądnie podług lepszego swego zdania, ale to uporem, to gorliwością zbyteczną uniesiony na wzór Oyca swego psuł nie raz pomyślne okoliczności. A jakby jeszcze był Xiędzem Jezuitą i Kardynałem zapominał, że był Królem, słuchając aż nadto ulubieńców, a zwłaszcza Jezuitów. Zonie zaś swojéy Królowéy Ludowice Maryi dał się ze wszystkim tak powodować, że nie raz igrzyskiem był zupełném jéy woli i sługą nayuniżeńszym jéy rozkazów. Nie umiał rozkazywać, ani jak Stefan Batory, ani jak Władysław IV. Nie lubiono obudwóch, ale obawiano się surowości Stefana, powagi Władysława IV. Jana Kazimierza

zaś

zaś nikt się nie obawiał i nikt nie lubił. Wkrótce pokrzepił się znowu Chmielnickie i stanął w 50,000 Kozaków pod Masłowym Stawem. Dopiéro nadciągnienie świadomego sztuki wojenney Xiążęcia Janusza Radziwiła na Ukrainę, wzięcie Kijowa przez tegoż i złączenie się z daleko mniéy biegłemi w téy sztuce wodzami koronnemi przymusiło Chmielnickiego do ugody pod Białącerkwią d. 28. Września roku 1651. w następującéy treści: „1) nie będzie więcéy, jak 20,000 Kozaków rejestrowych, którzy z Hetmanem wierność Rzeczypospolitéy i Królowi zaprzysiągłszy, na każdéy woynie służyć obowiązani, tylko w Województwie Kijowskiém siedliska swe na dobrach Królewskich miéć mają, a już nie zaś w Województwach Czernichowskiém i Bracławskiém; 2) kto nie będzie rejestrowanym Kozakiem, powinien odbywać powinności do zamków Królewskich; 3) Kozacy nie mogą w Województwach Bracławskiém i Czernichowskiém, Polacy w Województwie Kijowskiém miéwać leże lub stanowiska; 4) Szlachta powraca do dóbr swoich w pomienionych Województwach, równie jako i urzędnicy na stracone urzędy: ale z warunkiem; żeby danin nie żądali, aż po ukończeniu rejestru. 5) Starostwo Czehryńskie należy do Hetmana Kozackiego, pod którym wszyscy Pułkownicy Kozaccy zostawać będą; 6) obrządek Ruski, Grecki, Nieuniacki będzie miał dawne na Ukrainie wolności i dobra; 7) Amnestya powszechna; 8) żydom wolno żyć na Ukrainie i arendy trzymać; 9) Tatarom nie da-

„dzą

„dzą Kozacy pasać na Ukrainie; 10) z Litwy nie „wolno Kozaków rejestrować; 11) z Kijowa samego „nie wiele ich wciągnie się do rejestru; 12) Kom- „missarze Polscy, Hetman Kozacki i Pułkownicy „zaprzysięgną tę ugodę.“

Ale nieszczéra już była ta ugoda, bo w zamiarze opanowania Mołdawii dla Syna wdawał się Chmielnicki, jak gdyby udzielnym był Xiążęciem w negocyacye z Szwedami i Turkami, żeby ich na Polskę poburzył. Ledwie kilka miesięcy zeszło spokoynie na rejestrowaniu Kozaków 20,000, albo jak drudzy chcą 40,000, bo mimo umowy więcéy ich Chmielnicki przyimował, jak było obwarowano w traktacie. Gdy bowiem jeszcze wiele ludu zostało się, co do pługa powrócić nie chciało, wyszły liczne onegoż kupy za pozwoleniem Chmielnickiego do Moskwy, gdzie słobody Achtyr, Szum, Izium, Charków i Rybna wtedy założono, skąd Charkowscy i Słobodzcy Kozacy *) na czas niejakiś powstali.

Poznali Polacy wcześnie obłudę Chmielnickiego z listów jego przejętych. Stał Marcin Kalinowski obozem w 9000 woyska pod Batohem czyli Batowem, żeby pilne miéć oko na obroty Kozaków. Ale zwiódł go Chmielnicki udawaniem, że nie ma się czego obawiać od Kozaków, byle nie przeszkadzał Timofejowi Synowi jego, który do Wołoch na we-

sele

*) Roku 1765. zniosła Imperatorowa Katarzyna II. tych Kozaków, ustanowiwszy z nich pięć regimentów Huzarów tychże samych nazwisk.

sele z Hospodarzanką Mołdawską z Tatarami pociągnie i był tylko na ostróżności od pogan i hałastry godowniczéy. Znagła stanęli Tatarzy przed obozem Polskim, a Timofey z Kozakami wziął tył Hetmanowi, skradłszy się doń przez las znienacka. Dostało się zupełne zwycięstwo Kozakom po walce dwudniowéy d. 1. i 2. Czerwca r. 1652. Wszystkich wieźniów w pień wycięto, kwiat rycerstwa Polskiego; ledwie dziesięciu zostawiono z nich przy życiu. Osobistą urazę mieli Kozacy na Marcina Kalinowskiego, rozdraźnieni od niego pogroźkami zwykłéy surowości. A dla tego, gdy Tatarzy dla okupu chcieli więźniów 5000 przy życiu zachować, płacili im Kozacy za głowę każdą, jak za rzeź bydła, pewne jak na targu pieniądze, a Nahaycy zarzynali bezbronnych Polaków. Nie patrzył się już sam na ten okropny widok Marcin Kalinowski, bo w bitwie z wielu innemi był poległ. Ta klęska przypisuje się tém bardziéy jego winie, im lepiéy mógł uniknąć ostatecznéy niedoli, gdyby był słuchał rady Zygmunta Przyiemskiego, Generała Artyleryi, który napominał go; aby sam z konnicą cofnął się w głąb kraju, zostawiwszy piechotę na wytrwanie w oblężeniu, któréy Przyiemski doświadczony wodź na woynach hiszpańskich, w Niderlandzie wyćwiczony, ofiarował się przywodzić aż do powrotu jego na odsiecz albo aż do odéyścia Timofeja do Wołoch. Po takiém okrucieństwie zdawały się bydź rozerwane wszelkie związki między Chmielnickim i Polską. Ale podobno nieufność jego sprawiedliwa ku Tatarom, którzy z osłabienia tak

Koza-

Kozaków, jako i Polaków upatrywali swego tylko zysku, wstrzymała go jeszcze od dalszych zapędów. Obległ powtórnie Kamieniec, lecz podobno bardziéy dla tego, żeby ubezpieczył spokoyne Synowi wesele na Wołoszczyznie, jak żeby téy twierdzy dobył dla Turków i Tatarów, którym ją obiecał. Z tego powodu posłał i na Seym w Warszawie listy, szukając zgody i przebaczenia postępku z Kalinowskim.

Jak za zwyczay rzadko kiedy przychodzi nieszczęście jedno bez drugiego. Już wtedy zanosiło się w Polszcze na woynę Moskiewską z Carem Alexym Michayłowiczym i na Szwedzką z Karolem Gustawem; a na łonie Rzeczypospolitéy wynaleziono w świątyni Seymów ohydne intrygi narzędzie, wstrzymanie czynności Seymowéy przez słowo nie pozwalam z ust Posła ziemskiego z jakichkolwiek bądź powodów wyrzeczone. Siciński, Poseł Upitski pierwszym był, co przez swoje nie pozwalam urażony o dekret Królewski w sprawie Ekonomii Szawelskiéy seym na początku r. 1652. zaczęty sam jeden rozerwał. A lubo i wtedy ganiono postępek jego i potém, a nareszcie i uchwała przeciw takiemu zbytkowi stanęła, jednak zostało się złe w narodzie, aż do naynowszych czasów, gdy ambicya to prywatna, to publiczna, a późniéy i obca wpływu przemoc szukały w zamięszaniu Rzeczypospolitéy dopięcia jakiegokolwiek zamiaru. Podał Król Jan Kazimierz sam przyczynę do zamięszania kraju, gdy Hieronim Radziejowski, Podkanclerzy koronny, niegdyś ulubieniec jego został celem nienawiści i podstępów dworu

z przy-

z przyczyny, że Królowi żony swojéy *), do miłostek potocznych nie chciał ustąpić, chociaż mu za to i za złożenie podkanclérstwa ofiarował kasztelanią Krakowską i Starostwo Lubelskie i inne łaski obiecywał. Obelżywy pozew żony do sądów nuncyaturskich o rozwód z namowy Króla, napełnił serce Podkanclerzego żalem nieutulonym. A żal ten jeszcze bardziéy rozjątrzyły gwałty przez Brata Podkanclerzyny w domu Podkanclerzego popełnione. Za pomocą bowiem woyskową zagrabiła kobiéta rozgniéwana nie tylko dobra swoje, ale i pałac pierwszego męża, a nareszcie i rezydencyą, dom własny małżonka, w niebytności jego, gdzie Brat jéy Bogusław Słuszka, Podskarbi Litewski poranił nawet ludzi jego niektórych. Zemścił tę obelgę Hieronim Radziejowski za powrotem, i odebrał za pomocą przyjacioł swych z Szlachty Mazowieckiéy dom swóy w nocy, gwałtem prawie podobnym; a to bez względu na przytomność Króla i okoliczności Seymu. Z woli Królewskiéy z namowy Jędrzeja Leszczyńskiego, Biskupa Chełmskiego, Kanclerza Wielkiego, wydały Sądy Marszałkowskie pod laską Łukasza z Bnina Opalińskiego, Marszałka Nadwornego d. 20. Stycznia r. 1652. wyrok surowy na gardło i cześć zelżonego Małżonka, łago-

*) Podług Koch. 304. była ona Elżbieta Słuszczanka Jana Słuszki Wojewody Trockiego Córka, pierwszego ślubu Kazanowska. Marszałkowa nadworna; podług Rudawskiego było jéy imię Anna. Rud. 94. Ale podobno sprawiedliwiéy Elżbieta *cf.* Nies. Kor. IV. 126 27.

łagodną karę pieniężną i tytularne siedzenie wieży przez rok i sześć niedziel włożywszy na żonę i Brata jéy Bogusława Słuszkę, Podskarbiego Litewskiego. Ta niesprawiedliwość przyczyniła się nie mało do burzliwości Seymu, a lubo po zerwaniu onegoż drugi Seym d. 23. Lipca dla opatrzenia potrzeb krajowych był złożony, nie zapobieżono złemu, które się co raz bardziéy na zgubę Rzeczypospolitéy szérzyło. Chciwy zemsty Radziejowski udał się do Wiédnia, żeby Austryaków na Króla poburzyć *), a gdy mu się to nie udało, pojechał do Szwecyi, gdzie gotowych spodziewał się znaleźć nieprzyjacioł. Król okazawszy listy Radziejowskiego do Kozaków z Szwecyi pisane łatwo otrzymał na Seymie jeszcze r. 1652. odsądzenie jego od czci i sławy i skazanie na śmierć. Ale że Radziejowski zaprzeczał prawdziwość tych listów, nie mało było takich, co wiary zdradzie jego nie dawali. **)

Powiodło mu się tym czasem lepiéy w Szwecyi, Krystyna bowiem Królowa Szwedzka, sprzykrzywszy sobie równie ciężar korony, jako i byt w zimnéy i odludnéy Szwecyi, zapragnęła złożyć berło i dadź je naybliższemu z krewnych po ciotce Falcgrabi Karolowi

*) Żądał on kilka tysięcy woyska, a z tém Kraków opanować obiecywał.

**) Upewniał, że blankiety jego niejakiś Jasiński nie podług zlecenia, ale z woli Królewskiéy powypełniał inaczéy, jak mu był przykazał z okoliczności zdarzenia.

rolowi Gustawowi. Ale pochopny do próżnych nadziei Jan Kazimierz, przyjąwszy tytuł Króla Szwedzkiego po Oycu i Bracie, rozumiał, że łatwo mu będzie wytargować koronę albo insze zyski od wspaniałéy i często bardziéy uporem płci swojéy niż zdrową polityką rządzoney Niewiasty. Spełzły zatém traktaty w Lubeku na niczém r. 1651. i trwały niesnaski między Szwecyą i Polską, choć woyny nie było. Szwedzi poburzali Kozaków do popierania buntów, gdy widzieli, że Jan Kazimierz nie inaczéy, jak niegdyś Zygmunt III. myślał. A gdy tak jeszcze wisiała woyna, przybył na podżogę jéy prześladowany Hieronim Radziejowski do Sztokholmu. Zapaliła się już tym czasem woyna Moskiewska, gdy bowiem Król widział, że Chmielnicki łudzi go tylko obietnicami pokory i posłuszeństwa, przełożył Seymowi wszystkie dowody jego wiarołomności i nie wierzono mu więcéy, chociaż starał się znowuż o zgodę. Wciągnął Król do współki téy woyny Jérzego Ragocego Xiążęcia Siedmiogrodzkiego i Radułę Wojewodę Multańskiego. Ci bowiem niechętni Timofejowi, tak tegoż, jako i Oyca oskarzali u Turków: że na Ukrainie i w Mołdawii udzielne założyć sobie chce państwo. Niedowierzali Tatarzy Kozakom i tak poruszono wszelkich na pomstę wiarołomcy sprzężyn. Ale choć udała się woyna pomyślnie na Wołoszczyznie Ragocemu i Radule za pomocą Polaków pod Stefanem Czarneckim, gdy d. 9. Października r. 1653. kula armatna oblężonego w Soczawie Timofeja zabiła, jednak na Ukrainie nie naylepiéy poszły rzeczy

Królowi, gdy Chmielnicki ująwszy sobie podarunkami Tatarów, obległ go za pomocą ich w obozie pod Zwańcem, właśnie tak, jak niegdyś pod Zborowem. Z ostatniego niebezpieczeństwa wyratował się Król powtórnie, przeciągnąwszy na stronę swoję Tatarów. Stanęła zgoda, na Umowę Zborowską na pozór tylko, bo Król potajemnie z Hanem ułożył sobie, aby Kozaków do szczętu wygubić, a Chmielnicki opuszczony od Tatarów, szukał tylko przewłoki czasu do nowéy zdrady. Tatarzy z klęsek Polski i Kozaków upatrując sposobności do obłowu zysków spustoszyli przyjacielski kray, Podole, Wołyń i część Litwy, i zabrali z 70 wesel i z licznych wiosek do 5000 szlachty niczego nie obawiającéy się w niewolą. A ledwie co Król powrócił do Warszawy, poddał się Chmielnicki pod hołd Carowi Alexemu Michayłowiczowi w Styczniu r. 1654. w Pereasławiu, a Car bez odwłoki wysłał dwa woyska potężne, jedno do Litwy pod przewodem Kniaziów Srebrny i Chowański, a drugie na Ukrainę pod dowództwem Wasila Wasilewicza Buturlina. Chciwość sławy, żeby samemu jednemu dostało się zwycięstwo, uwiodła Xiążęcia Janusza Radziwiła na ten czas Wielkiego Hetmana Litewskiego do wydania bitwy niepomyślnéy pod Szkłowem przed przybyciem niemiłego mu Hetmana Litewskiego Polnego Gosiewskiego, a ta klęska Polaków otworzyła Carowi z trzeciém woyskiem drogę pod Smoleńsk, który nie przez zdradę, jak wtedy mniemano, ale przez nieumiejętność Wojewody Smoleńskiego Filipa Obuchowicza dnia 29. Września r. 1654. poddał się

przez

przez kapitulacyą. Tak nareszcie aż pod Wilno większa część Litwy wpadła w ręce Moskiewskie, gdy Seym dopiero radził o zasłonie téy części Rzeczypospolitéy bezskutecznie, kiedy już trzeba jéy było bronić. Nie pomogły nic zwycięstwa Polaków na Ukrainie pod Humaniem, Ochmatowem i Stawiszczą w Styczniu r. 1655. bo w Litwie obrony nie było, a zwycięstw odniesionych zaniechano popierać, gdy nowy zjawił się nieprzyjaciel w Wielkiéypolszcze.

Karol Gustaw nowy Król Szwedzki chciał mieć woynę z Polską, wystawując sobie z namowy Radziejowskiego: że łatwym jego będzie łupem, a gdy Henryk Kanazil, *) poseł Jana Kazimierza przeciwko wstępowi Gustawa Karola na tron uroczystą zaniosł protestacyą, nowy Król Szwedzki z ochotą jak nayskwapliwiéy chwycił się podanéy pory do zaczepki. Uznał Jan Kazimierz błąd swóy, a dla tego wysławszy Jędrzeja Morsztyna na ten czas Stolnika Sandomierskiego do Sztokholmu, zamyślał odwrócić nową woyny nawałę od nieszczęśliwéy oyczyzny; ale za późno to było. Nie przyjął Posła Karol Gustaw, a gdy Jan Leszczyński, Wojewoda Łęczycki i Alexander Naruszewicz, Pisarz W. X. L. do Sztokholmu przybyli, ledwie że wdano się z niemi na pozór w negocyacye nieszczére.

*) Radziejowski miał i Kanazila do tego kroku bez wyraźnego zlecenia od dworu przez chciwość zemsty namówić.

Feldmarszałek Szwedzki Wittenberg wkroczył w 17000 do Wielkiéypolskiéy z Pomeranii, a Województwa Poznańskie i Kaliskie od Radziejowskiego poburzone bez naymniéyszego odporu przystały na stronę Szwedzką d. 25. Lipca r. 1655. pod Uyściem. Przybył z świeżym woyskiem Karol Gustaw i złączywszy się z Wittenbergiem pod Koninem, oświadczył w obozie pod Kołem Posłowi Polskiemu Krzysztofowi Przyjemskiemu: że tylko w Warszawie z Janem Kazimierzem ustnie układać się będzie. Umknął Jan Kazimierz z stolicy, a gdy pod Czarnkowem przez ulewę deszczów nie mógł wydadź bitwy, rozumiejąc, że nie masz dla niego nadziei, w ostatniéy rozpaczy uszedł do Krakowa, a stamtąd z kraju do Głogowka na Szląsku w Xięstwie Opolskiém, które w zastawie jego było. *) Stąd zaś przeniósł się do Opola, gdzie aż do 9. Stycznia r. 1656. przesiedział. Miał przyczynę rozpaczać nieszczęśliwy Król Polski, bo Litwy część większa była w ręku Moskiewskich, a niezgody między Januszem Radziwiłem i Wincentym Gosiewskim przecięły wszelką do dalszego oporu nadzieję. Xiążę Januasz Radziwił bowiem opuścił Wilno i poddał się nareszcie sam pod protekcyą Szwedzką d. 10. Sierpnia r. 1655. przez ugodę z Hrabią Magnusem *de la Gardie* w Kieydanach zawartą,

a

*) Po Królu Władysławie IV. dostał Jan Kazimierz Xięstwo Opolskie i Raciborskie w zastawie będące, ale ustąpił je Bratu Karolowi Ferdynandowi Biskupowi Wrocławskiemu i Płockiemu, o po tegoż śmierci roku 1654. dostał te xięstwa powtórnie.

a dnia 8. Sierpnia weszli Rossyanie do Wilna, do bezbronnéy stolicy Wielkiego Xięstwa, którą tak jak kray zajęty okropnie spustoszyli. Kozacy nie ścigani po klęsce Humańskiéy wraz z Rossyanami oblegli Lwów i aż pod Lublin zniszczyli Małąpolskę. Nie obronił nareszcie i waleczny Stanisław Czarnecki Kasztelan Kijowski Krakowa *) przeciw Szwedom, a Stanisłam Lanckoroński Hetman Polny Koronny i Alexander Koniecpolski Chorąży Koronny pod Woyniczem zbici od Szwedów z Kwarcyanami poddadź się i wierność im zaprzysiądz musieli dnia 6. Października.

Rozumiał Karol Gustaw, że już jest Królem Polskim. Poddawało się jedno Województwo po drugiém. Jeszcze tylko Prusy Królewskie nie były w mocy jego, te Prusy, których Axel Oxenstierna, Kanclerz Gustawa Adolfa, był radził opanować, porzuciwszy Niemiecką woynę, przed lat dwudziestą, gdyż tyle

*) Poddał się Kraków dnia 17. Października. Tu gdy Szymon Starowolski Kanonik Krakowski oprowadzał Karola Gustawa w kościele katedralnym, pokazując mu pamiątki Królow Polskich, przy grobie Władysława Łokietka rzekł: „ten Król trzy razy z państwa „wygnany, trzy razy na tron powrócił; odpowiedział „mu Król Szwedzki: “ „ale Jan Kazimierz wasz raz „wygnany, nigdy nie powróci.“ Któż wie, odezwał „się Starowolski, starzec sędziwy, Bóg jest bowiem „wszechmocny, a los odmienny.“ Przeciął mowę o tém dalszą tchnięty słowami temi Król i w zamilknieniu nagłém oglądał spokoynie starożytności i ozdoby świątyni z uszanowaniem z gołą głową.

tyle niemal miałyby dla Króla Szwedzkiego wartości, co cała jego Szwecya. Ale nad spodziew zostały Prusy Janowi Kazimierzowi wierne, a gdy nawet Rycerstwo Pruskie chciało przyjąć załogi Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego, sprzeciwiły się temu miasta, nie ufając Elektorowi, że może do strony Szwedzkiéy przystanie, jako w saméy istocie wkrótce się to ziściło. Ruszył Karol Gustaw z całą potęgą swoją do Prus z Małéypolski, wziąwszy z sobą 7000 kwarcyanego woyska pod Alexandrem Koniecpolskim, a w pewnéy nadziei, że już Panem jest całego kraju, gdy Sandomierzanie żądali, żeby Seym złożył elekcyiny i wolność elekcyi zabezpieczył, odpowiedział im: że elekcyi nie potrzebuje, gdy na mocy zwycięstwa może bydź i jest już Królem narodu i ich Panem, a pałaszowi, skazując nań ręką, winien wybór na tron. Mimo starania Króla Szwedzkiego, aby przez utrzymanie karności woyskowéy i łagodne sposoby serca ludu Polskiego pozyskał, przebłyskiwała co raz bardziéy chęć jego do panowania despotycznego, a nagłe szczęście czyniąc żołnierstwo Szwedzkie zuchwałém, psuło karność woyskową. Odrażały się przeto serca narodu od Szwedów, a litość nad losem Jana Kazimierza jednała mu przyjaciół. Zjechało się do niego do Opola nie mało Panów Polskich, dway Arcybiskupi i ośm Biskupów. Ale nie wiedział sam, co miał czynić, bo rada jego przyjacioł rozdwoiła się na dwie partye. Jedna radziła mu przyjąć propozycye Karola Gustawa, żeby go uznał za następcę, druga przeciwnie

ciwnie następstwo domowi Austryackiemu zapewnić chciała. Już wahał się Król sam, czy nie miał przystać na żądanie Karola Gustawa, ale wstrzymała go Królowa Ludowika Marya, która nie dowierzając mu, żeby nareszcie nie dał się namówić na to Posłowi Szwedzkiemu Szlippenbach, strzegła go jak nayusilniéy, aby się sam na sam z nim nie obaczył. Przemogła partya Austryacka. Wysłano Jana Leszczyńskiego Wojewodę Łęczyckiego do Cesarza Ferdynanda III. o posiłki z obietnicą za nie następstwa, i puszczenia w zastaw znacznych krain; jako to: Województwa Krakowskie i Sieradzkie, Starostwa Samborskie i Zywieckie. Wzdrygnął się Poseł sam uczynić tych ofiar, a gdy tylko przestawał na tém, że przekładał Cesarzowi, jakie skutki dla domu jego z przemocy Szwedów mogłyby wyniknąć, odpowiedziano mu, że nie można od Cesarza wymagać, aby dla Polski w oczewiste wdał się niebezpieczeństwo. Atoli pod czas niebytności Karola Gustawa w Polszcze, gdy w Prusiech bawił, zaszła naglę wielka rzeczy odmiana. Nie chciała Częstochowa przyjąć garnizonu Szwedzkiego, a oblężona przez Generała Szwedzkiego Burcharda Müller od 18. Listopada do 25. Grudnia obroniła się szczęśliwie Szwedom z wielką ich klęską, gdy Xiądz Przeor Paulinów Augustyn Kordecki wszystkim serca dodawał i jak wódz naydoskonalszy z Tomaszem Zamoyskim herbu Rożycz Miecznikiem Sieradzkim i z Piotrem Czarneckim Bratem stryjecznym Stefana rozporządzenia do obrony sam czynił naystosowniéysze. Ustąpiła rozpacz z serca ludu,

ludu, odżywił się duch Polski w Narodzie tylą klęskami przyciśniony. Zapomniano o prywatnych zayściach i kłótniach. Stanęła konfederacya Tyszowiecka dnia 29. Grudnia r. 1655. *) przez Stanisława Potockiego Wojewodę Krakowskiego Wielkiego Hetmana Koronnego, Stanisława Lanckoronskiego, Wojewodę Ruskiego Hetmana Polnego Krzysztofa Tyszkiewicza Wojewodę Czernichowskiego, Jędrzeja Potockiego Obożnego, Stanisława Staszewskiego Starostę Horodelskiego, Stanisława Domaszewskiego Sędziego Łukowskiego i innych. Naywprzód woysko, potém szlachta przystała do konfederacyi.

Atoli jak Stanisław Lanckoroński był początkiem, tak Stefan Czarnecki Kasztelan Kijowski i Jérzy Lubomirski Wielki Marszałek koronny byli duszą tego związku, oni bowiem naywięcéy czynili szkody Szwedom, a gdy to się stało w Małéypolszcze, Piotr Opaliński, Wojewoda Podlaski podniósł broń przeciw Szwedom w Wielkiéypolszcze.

Niezgoda między Chmielnickim i Moskalami była przyczyną, że Lwów nie poddał się oblężeńcom. Sam nawet Chmielnicki i inni Kozacy namawiali Lwowianów do obrony, gdy bowiem Moskale panowanie swoje daleko ściśléyszém niż Polacy trybem rozciągali na Ukrainie, zaczęli Kozacy żałować, że im się pod hołd poddali. Sprowadzili **) Związkowi Jana Kazi-

*) W Miasteczku Tyszowce w Województwie Bełzkim nie daleko Zamościa.

**) Przyczyniła się naywięcéy Królowa do wyjazdu Króla z Opola d. 9. Stycznia r. 1656.

Kazimierza przez Góry Karpackie w nienaruszoney wierności przez Jérzego Xiążęcia Lubomierskiego zachowane przez Lubomlę, na Krośno i Łańcut do Lwowa roku 1656. dokąd Alexander Wolf, potém Opat Pepliński i kleynoty korony uwiózł był szczęśliwie. *) Tu żeby i religią wzmocnić obronę oyczyzny poddał Król Jan Kazimierz, nabrawszy nowéy odwagi, dnia 1. Kwietnia siebie i całe Królestwo opiece Nayświętszéy Panny, która, jak głoszono, cudami łaski swojéy obroniła Częstochowę. Lwów zaś miał tym czasem stolicą bydź Rządu i Państwa aż do odzyskania zaborów Szwedzkich. Nie ganiła nigdy zdrowa polityka wezwanie religii na pomoc i obronę rzeczy sprawiedliwéy, ale zbytki fanatyzmu zawsze są i były naganne, a tak i w tym akcie splamił Jan Kazimierz czyste chęci swoje i pobożność narodu haniebnym prześladowania zakałem. Wraz bowiem z ślubami Bogu Naywyższemu czynionemi, że uciski ludu prostego uprzątnie, przyrzekł nawracać albo, co jedno jest, prześladować. Było zamiarem zaś albo Zydów albo Aryanów z kraju wygnać. Opuścili Tatarzy stronę Kozacką, jak tylko o związkach ich z Moskwą usłyszeli, obiecał im pod Jezierną i Chmielnicki broni daléy przeciw Królowi nie podnosić. Ale w hołdowniku swoim znalazła Polska nowego nieprzyjaciela. Po krótkiéy bowiem na pozór

*) Z Krakowa przed oblężeniem do Lubowni na Spiżu uwiózł je naypierwéy Wolf, dokąd Jérzy Lubomirski i samego Króla zapraszał.

zór woynie przystał Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm na stronę Karola Gustawa, przez traktat w Królewcu zawarty, gdy mu Król Szwedzki Warmią procz Brunsberga przyrzekł. Gdańsk, Puck i Malborg tylko jeszcze nie były w Prusiech Królewskich w ręku Szwedow. Na odgłos powrotu Jana Kazimierza do Polski ruszył Karol Gustaw z pod Malborga oblężonego do Małéypolski z 10,000 jazdy, ale chociaż mu się udało porazić Stefana Czarneckiego, Kasztelana Kijowskiego d. 18. Lutego r. 1656 pod Gołębiem, wszelkie usiłowania jego były daremne. Jan Zamoyski, wnuk Wielkiego Zamoyskiego, obronił się w Zamościu, Przemyśl obwarował się jak naypotężniéy, a d. 2. Marca reszta kwarcyanów pod Koniecpolskim przy Szwedach będąca przeszła na stronę Jana Kazimierza. Ledwie że Król Szwedzki do Prus znowuż mógł się cofnąć, otrzymawszy zwycięstwo pod Sandomierzem z naywiększém osoby swojéy niebezpieczeństwem d. 5. Kwietnia. — Wierność Gdańszczanów utrzymała resztę Prus w posłuszeństwie. Toczyła się w Prusiech i w Wielkiéypolszcze woyna różną szczęścia koleją, trapił Czarnecki Szwedów w koronie, w Litwie zaś Gosiewski zniósł 10 regimentów Szwedzkich niespodziewanym napadem ich po kwaterunkach, a Car Alexy Michayłowicz zazdroszcząc Królowi Szwedzkiemu zwycięstw, obległ Rygę i za pośrzednictwem Cesarza Ferdynanda III. zawarł zawieszenie broni w Wilnie z Janem Kazimierzem. Odzyskał Król Polski przez siebie Warszawę dnia 1. Lipca r. 1656., a przez Czarneckiego

neckiego Piotrków tegoż samego dnia, gdy Elektor Brandenburski nowym traktatem w Malborgu obietnicą niepodległości Prus Xiążęcych od Karola Gustawa dla Szwedów ujęty jawną woynę przeciw Polszcze i Zwierzchnikowi swemu oświadczył. Złączeni Szwedzi z Brandenburczykami odnieśli nowe dnia 18. Lipca r. 1656. zwycięstwo pod Pragą za Warszawą po trzydniowéy walce; powtórnie zatém wpadła Warszawa w ręce Nieprzyjacioł, którzy ją splądrowawszy Wałów warownych pozbawili. Jednak nie ścigany od nieprzyjacioł Król Jan Kazimierz wkrótce w Lublinie mógł znowuż nowe do zaczepki nabrać siły, gdy niebezpieczeństwo Inflant Karola Gustawa do Prus Królewskich, a Elektora względy na obroty Gosiewskiego w Litwie i podobno nie nayszczérsze dla Karola Gustawa chęci do Prus Xiążęcych odciągnęły. Paweł Witrz Generał Szwedzki bronił jeszcze Krakowa dosyć pomyślnie dla Szwedów, ale wszędzie indziéy górę brali Polacy. Radziła tym czasem Francya do pokoju z Szwecyą, Austrya do woyny, upewniając że lepiéy zgodzić się z Moskwą. Wahał się znowuż Król, nie wiedząc, co miał czynić, a przez duchowieństwo przemogła powtórnie partya Austryacka, chociaż Królowa naybardziéy jéy była przeciwna, urażona o to, że Cesarz Ferdynand III. synowi swemu Leopoldowi siostrzenicę jéy którą *) nie

*) Siostrzenice jéy były Xiężniczki trzy Córki Anny Gonzaga *de Nevers* i Edwarda Xiążęcia Falcgrabi Reńskiego: Ludowika Marya ur. r. 1647. Anna Henryka Juliana

nie chciał zaręczyć. Nie zostawało Szwedom z 30,000 ludu więcéy, jak 7000, bo 25 regimentow Szwedzkich do 2000 głów spełzło, ale z tém wszystkiém nie tracił nadziei Karol Gustaw, że pomyślnie woynę zakończy, gdy wiedział: jak co raz bardziéy Król Polski rządzić się sam przez siebie przestawał. Nowy nieprzyjaciel Polski Jérzy Rakocy, Xiążę Siedmiogrodzki r. 1657. czynił mu też otuchę do odmiany szczęścia, stanąwszy w kraju Rzeczypospolitéy w 60,000 woyska. Gdy bowiem Królowa Ludowika Marya sama dawała mu nadzieję do następstwa po mężu, jeżeli zaślubi synowi siostrzenicę jéy, on widząc, że to inaczéy bydź nie może, jak kiedy porzuciwszy wiarę Kalwińską na Katolicką przystanie, zerwał wszelkie w téy mierze negocyacye, a bacząc na Polskę tak osłabioną jak na łup pewny za namową Szwedów wziął się do oręża, jakby zwycięstwo łatwe i dla niego było niewątpliwe. Paweł Wirtz Komendant Szwedzki w Krakowie obronił był miasto przeciw Jérzemu Lubomierskiemu, a tak dnia 30. Marca zaprosił Ragocego do Krakowa na przyjęcie hołdu. Przybył i Król Szwedzki z 7000 Szwedow, 3000 Brandenburczyków do Małéypolski i złączył się z Ragocym pod Opatowem, ale że Dania jawnie i Austrya potajemnie gotowała się wydadź woynę Szwedom, nie

---

Juliana ur. roku 1648. i Benedykta Henrietta r. 1652. Za staraniem Królowéy ożenił się z śrzednią jéy siostrzenicą nayulubieńszą Xiążę Henryk Juliusz *de Condé* roku 1663.

nie mógł długo bawić się tu z Ragocym. Do tego Xiążę Siedmiogrodzki postrzegłszy, że nie tak łatwo było opanować Polskę, jak się spodziewał, już wcześnie tracił wszelką do woyny ochotę. Jérzy Lubomirski z jednéy, a Węgrzy Austryaccy pod dowództwem Weseliniego Wojewody Węgierskiego z drugiéy strony wkroczyli do Siedmiogrodu, Jaskólski zaś Poseł Polski w Carogrodzie wyrobił listy odwołujące do Rogocego i nakaz do Tatarów, aby Polakom dopomagali. Tak więc skończyły się wszelkie Ragocego obroty w Polszcze na wzięciu bezbronnego prawie Brześcia Litewskiego i nie lepiéy opatrzonéy Warszawy. Tak tu, jak i tam splamiła się niekarność woyska Węgierskiego rabunkami ohydnemi, a w Brześciu i Szwedzi za przykładem Węgrów dopomogli lupieży. Po odciągnieniu zaś Szwedów do Danii, która Karolowi Gustawowi woynę wydała, rozeszła się dla nieładu połowa woyska Siedmiogrodzkiego, jako zgraja ludu z różnych i niezgodnych narodów złożona, a to tak, iż nawet już tylko 30,000 głów Ragocemu pod bronią pozostało. Nie wielkiego doświadczenia wódz, zamiast spiesznego do Siedmiogrodu cofania się, jak mu radzili Szwedzi, obrócił się na Wołyń, a tu opuszczonemu od Kozaków pod Miedzybożem nad Deraźnią zaskoczyli drogę Hetmani Koronni Stanisław Potocki, Jérzy Lubomirski *), i Stefan Czarnecki wtedy już Wojewoda Ruski

*) Jérzy Lubomirski został po śmierci Stanisława Lanckorońskiego Hetmanem Polnym, a Stefan Czarnecki Wojewodą Ruskim.

Ruski w 10,000 woyska żołnierzy marszem strudzonych bez armat i bez ammunicyi prawie. Ale lubo Stanisław Potocki i Jérzy Lubomirski, który dopiéro co z Siedmiogrodu powrócił, chcieli unikając bitwy wolno puścić Ragocego z woli Królewskiéy albo raczéy Królowéy, która mu zawsze jeszcze sprzyjała, Stefan Czarnecki nie zezwoliwszy na to przymusił Xiążęcia Siedmiogrodzkiego do bardzo uciążliwych warunków dnia 23. Lipca r. 1657. jako to: „1) Portę „Ottomańską i Króla Polskiego za podniesienie téy „woyny przez uroczyste poselstwo przeprosić; 2) „wszelką zdobycz oddadź; 3) 400,000 Talarów do „skarbu Królewskiego dla woyska Polskiego zapła„cić; 4) Hanowi donatywę wyliczyć; 5) wszelkie „związki z nieprzyjaciołmi Rzeczypospolitéy zerwać; „6) załogi Siedmiogrodzkie z Brześcia i z Krakowa „odwołać.“ Pogłoska, że Król Polski i Cesarskie posiłki idą przeciw Ragocemu, skłoniły go do przystania na te tak uciążliwe warunki. Powracającego do domu napadli Tatarzy i więcéy niż 11,000 dusz z woyska jego uwięzili. Tak się skończyły wielkie i dumne zamachy Ragocego, który chciał Polskę z Szwedami i Rossyą podzielić. a ustąpiwszy Prusy i Wielkąpolskę Szwedom, Zadnieprowskie Kraje i Ukrainę Rossyanom, w Litwie i Małéypolszcze nowy tron sobie utworzyć.

Młody Cesarz Leopold I. po śmierci Ferdynanda III. d. 2. Kwietnia r. 1656. przystał był dnia 17. Maja na potwierdzenie zawartego z Oycem w Wiedniu

dniu przymierza *), na mocy którego Janowi Kazimierzowi przysłał 17,000 woyska na pomoc pod przewodem Hrabi Melchiora de Hatzfeld, lecz za opłatą drogą 500,000 Złotych Ryńskich z góry, i 300.000 takichże co rok na żołd przez przeciąg całéy woyny, za co w niedostatku pieniędzy żupy solne puszczono w zastaw. Oprócz tego obowiązała się Polska bez wiedzy i woli Cesarza z nikim, a mianowicie z Szwecyą pokoju nie zawiérać, Wileński rozeym z Moskwą przez pośrzednictwo Austryackie zawarty zachować, względem Kozaków pośrzednictwo Austryi przyjąć, wszystkich nieprzyjacioł Leopolda I. Cesarza za swoich mieć, Danią i Brandenburczyków do współki i przymierza wezwać, a na następcę po Janie Kazimierzu ktorego z Arcyxiążąt obrać, Kraków, Poznań i Toruń Austryakom oddadź w rękoymią, że wiernie dochowane będą artykuły przymierza Polszcze tak uciążliwego. Tym czasem Elektor Brandenburski przez obietnicę znaczney części Wielkiéypolski i Warmii w przymierzu z Szwecyą utrzymany, gdy Dania Szwe-

*) Bogusław Leszczyński Podskarbi Wielki koronny zawarł był to przymierze, które Ferdynand III. bądź z zwykłéy powolności, bądź nie chcąc zrywać pokoju ze Szwedami do skutku nie przywiódł, ale umierając Synowi do uskutecznienia zalecił. Jan Leszczyński Woiewoda Poznański i Jan Wielopolski Kasztelan Woynicki nareszcie do uiszczenia obietnicy Ministrów Leopolda I. przyprowadzili przystaniem na uciążliwe warunki z woli Królewskiéy: że, aby całość uratować, lepiéy część utracić.

Szwedów zaczepiła, za odmianą szczęścia zaczął nay-wprzód wahać się w wierności ku Karolowi Gustawowi, zwłaszcza gdy własnym dziedzictwom woyna już ciężką bydź zaczęła. Piotr Opaliński bowiem wkroczeniem nagłém do Marchii przymusił stany do obietnicy, że Pana do pokoju nakłonią, a do woyny pomocy żadnéy dodawać mu nie będą. A Wincenty Korwin Gosiewski Litewski Hetman Polny pod Prostkami niedaleko Oleska tak zbił d. 8. Października r. 1656. Szwedów i Brandenburczyków pod Hrabią de Waldek i Izraelem Wodzem Szwedzkim, że Królewiec i całe Prusy zadrżały. Nie mało szlachty życzyło poddadź się Królowi Janowi Kazimierzowi i sam Elektor obawiał się, że Prusy utraci. Ale zamiast popiérania zwycięstwa zawarł Gosiewski rozeym trzymiesięczny, bez wiedzy Króla i Rzeczypospolitéy, jedynie podobno o Zonę i Dzieci, co w Królewcu były, troskliwy, a niedługo potém sam nad Habem od Steenboka Szweda porażonym został. Atoli chociaż w traktacie w Labiawie zawartym niepodległość Prus Xiążęcych i Warmią otrzymał Elektor Brandenburski od Karola Gustawa, już za odmianą szczęścia nie smakował sobie w woynie z Polską. Był to Pan przezorny, panowania i rozszérzenia granic wszelkiemi sposobami chciwy, a z okoliczności nie tylko bronią ale i radą korzystać umiejący, pierwszy założyciel wielkości Monarchii Pruskiéy, zamożny w pieniądze przez oszczędność, potężny w woysko przez skarby, które choć z wyniszczonych woyną trzydziestoletnią krajów zebrać umiał, równie dobry wódz

wódź i wojownik, jak doświadczony polityk i negocyator, gdy przy zawarciu pokoju Westfalskiego potrafił choć naybliższym będąc do straty, nie tylko żadnéy nie ponieść szkody, lecz wyiśdź przez sztuczną układność i roztropną obrotność z zyskiem znacznym i pomnożeniem potęgi, wytargowawszy albowiem od Szwedów i lekkomyślności Królowéy Krystyny Pomeranią Bliższą, za ustąpienie praw swych do Dalszéy, otrzymał expektatywy na Arcybiskupstwo Magdeburg, Biskupstwa Halbersztad, Minden i Kamin, kraje nie mniéy żyzne i daleko ludniéysze. Tenże Elektor Brandenburski na pozór dosyć dotąd wierny dla Szwedów, ale bardziéy dla zysku własnego przyjaciel, pomnym będąc na przemoc Domu Austryackiego, którą pocauł Oyciec jego Jérzy Wilhelm, gdy Ferdynand II. za czasów Wallensteyna miał w Marchii załogi swoje, nie życzył, aby Austryacy w Wielkiéypolszcze osiedli, bądź dla sąsiedztwa Prus i Marchii, bądź, że mając ten kray od Szwedów ustąpiony, wolał go widzieć w ręku Polaków, niż Austryaków. Zatém sam dobrowolnie Feltmarszałkowi swemu Derflinger Poznania i innych miast Polakom ustąpić rozkazał, już w ten czas ścieląc sobie drogę do zgody z zwierzchnikiem, z którym dotąd wojował. Jako też i nie długo potém dnia 19. Września r. 1657. stanął pokóy z nim przez Wacława Leszczyńskiego Biskupa Warmińskiego w Welawie w Prusiech za pośrzednictwem Leopolda I. przez Posła Austryackiego Barona de L'isola zawarty, na mocy którego Prusy Xiążęce uwolniono od wszel-

kiéy podległości dla Polski, a traktat Welawski d. 5. Listopada potwierdzono nową w Bydgoszczy umową. Elektor Brandenburski jeszcze i Bytów i Lawenburg w Pomeranii dostał w lenność prawem tém samém, jakiém te powiaty Xiążęta Pomeranii trzymali, Miasto Elbląg obiecano z powiatem za 400,000 Talarów dadź w zastaw, a jeżeliby w przeciągu trzech lat nie była zapłacona pożyczka 120,000 Talarów Elektorowi, to Starostwo Drahimskie objąć mu pozwolono. Za tak drogi pokóy obiecał Elektor Brandenburski woynę wydadź Karolowi Gustawowi w Danii szczęśliwie wojującemu, a dla Polski tylko po wygaśnieniu wszelkich dzielnic domu Brandenburskiego warowano powrót Prus Xiążęcych do korony, i wieczne przymierze na przystawianie posiłków bez sustentacyi 1500 piechoty, 500 jazdy na każdą woynę przyszłą. W teraźniéyszéy zaś 6000 woyska z Polskiemi woyskami przyobiecał Elektor złączyć. Seym r. 1658. który wygnaniem Aryanów się skaził, wśrzód sprzeczek o religią, gdy niektóre zbytnią gorliwością i przesądami prześladowania zapalone głowy nawet i Niekatolików wszystkich z kraju wyrugować pragnęły, potwierdził wszelkie przeciw Szwedom związki w pewnéy nadziei, że wielkie obietnice ziszczone będą, które tylą ofiarami tak drogo były zakupione. Ale posiłki Austryackie służyły tylko do przewłoki woyny, bo Hatzfeld właśnie jakby tylko dla tego przybył pod Kraków, żeby Wirtzowi po długich grzeczności oświadczeniach wolne zabezpieczył odeyście do Pomeranii d. 30. Sierpnia r. 1657. Potém ledwie

do

do oblężenia i dobycia Torunia na końcu r. 1658. bardzo powoli z temiż posiłkami przyszło, które, żeby nie zerwać pokoju Westfalskiego ze Szwecyą nie Austryackiemi, ale Węgierskiemi zwały się posiłkami. A lubo Król Polski jako nad woyskiem od siebie płatném miał dowództwo naywyższe, jednak nie słuchali go Austryacy inaczéy, jak za ordynansami z Wiednia. A że Francya łącznie ze Szwedami umyśliła gnębić Austryą, było interesem dworu Wiedeńskiego przeciągać woynę w Polszcze, jak naydłużéy. Z téy przyczyny i Elektor Brandenburski, Francyi nieprzyjaciel wielki, naybardziéy od Austryi na stronę Polską za drogie ofiary Rzeczypospolitéy od Szwedów był przeciągniony, żeby od Francyi Austryą z północy zasłaniał. Tenże Elektor, nie widząc w Polszcze po otrzymaniu samowładztwa w Prusiech żadnéy dalszéy dla siebie korzyści, nie kwapił się bynaymniéy do boju. Nie było widać obiecanych 6000. Brandenburczyków na powiększenie sił narodu, bo już i Szwedów nie wiele było w Polszcze, a nareszcie posiłki Austryackie w Wielkiéypolszcze i w Prusiech Królewskich będące tak się uprzykrzyły, że Jędrzéy Olszewski wtedy Kanonik Krakowski Leopolda I. na Seymie koronacyinym w Frankfurcie nad Menem już r. 1658. *) o wyprowadzenie ich z Polski uroczyście prosić musiał. Za tak opieszałą i uciążliwą pierwéy Hatzfelda, a potém

*) Powtórną prozbę taką zaniósł Olszewski tenże do Wiednia r. 1659.

Montekukulego pomoc zostały żupy Krakowskie w ręku Austryaków na zastaw aż do czasów Fryderyka Augusta II. i nie wiedział biedny Jan Kazimierz sam, co miał czynić, czy zgodzić się z nieprzyjacielem niesprawiedliwym, czy używać daléy przyjaźni kosztownéy pomocników nie pożyteczniéyszych, bo nawet i szlachta uprzykrzywszy sobie gości, groziła gwałtem opiérać się bezprawiom ich, a zwłaszcza gdy Officerowie żony swoje nie jak na kwaterę, ale jak na pomieszkanie stałe posprawadzali. Cesarz zaś Leopold I. chociaż Pan sprawiedliwy i wzór cnoty i Monarcha rozsądny nie mógł sam zaradzić złemu, które wieku owego i każdéy prawie woyny czasy i położenie państwa jego zwykle sprowadzały. Pan samowładny był powodowanym radą Ministrów i Generałów nie raz mimo woli, i przy naylepszéy chęci, a tak i on stał się częstokroć narzędziem ich zdrożności, lubo czasem przez wyższość rozumu i sumnienność przekonania oparł się przewrotnym ich zamiarom. *)

Już

*) Dosyć będzie przytoczyć dwa przykłady: gdy r. 1692. radzono mu, aby kazał Generała Saskiego Szening (*Schoening*) zdradzieckim sposobem zabić w Cieplicach, wzdrygnąwszy się na takowy wniosek rzekł z odrazą: „Uchoway Boże tego! Nie. Nie trzeba zabiiać go,“ i ledwie że dał się namówić, aby pozwolił go aresztować, ponieważ chociaż Szening przeciwiał się Austryi w interesach w Dreznie, Cesarz jednak nie zapomniał i teraz o tém, że do wzięcia Budzynia w Węgrzech był

Już też w ten czas Królowa Polska Ludowika Marya bardziéy dla Francyi, niż dla Polski życzliwa, jedynie tylko o tém przemyśliwała: jakby interesom Francyi dogodzić i przyszłego Małżonka siostrzenicy swojéy albo którego z Xiążąt Francuskich na tron Polski wynieść. Nienawiść ku domowi Austryackiemu sprowadziła ją nawet do Berlina z obietnicą następstwa dla którego z Synów Elektora Brandenburskiego, ale że tenże wiedział dobrze, że nie można Królowéy nadto dowierzać, do tego też i na Ludwika XIV. osobistą miał urazę, nie chciał więc odłączyć się od przymierza z Austryą, a tak nawet wręcz Królowéy odmówił żądanéy w tém współki. Ciągnęła się woyna Szwedzka daléy, bez korzyści dla Polski. Bronił części Prus Królewskich, którą Szwedzi zajęli, Brat Karola Gustawa Fryderyk Adolf z Xiążąt Wojewodów Reńskich Falcgrabia Dwuchmostów *(de Zweybrük)*. Nie pomogło to nic do wyrugowania Szwedów, że Stefan Czarnecki r. 1657. do 600. wiosek i miasteczek w Pomeranii spustoszył, bo opuszczony od sprzymierzeńców utrzymać się tam nie mógł i już dnia 13. Listopada powrócił. Oblężenie Rygi przez Gosiewskiego nie udało się pomyślnie

był się naywięcéy przyczynił. Drugi przykład: gdy Cesarz dał rozkaz, aby folgowano Dyssydentom w Opolskim w Neustedtel, Starostowie Opolscy i inni w brew rozkazu tłómacząc wyrazy wyroku opacznie, zasadzali na tém odnowienie prześladowań i ucisku, jakby z nakazu Monarchy.

myślnie r. 1658. A lubo w wyprawie do Holsacyi Stefan Czarnecki w 6000 woyska na pomoc Fryderykowi III. *) Królowi Duńskiemu wysłany, okrył przed innemi sprzymierzeńcami dzielność swoję sławą jak naywiększą, gdy mu Król Duński sam list z dziękczynieniem usilnym i z pochwałą d. 24. Grudnia r. 1658. za to napisał, jednak i to nie przyczyniło się nic do wyparowania Szwedów z Prus zachodnich, gdzie dopiéro ledwie Toruń odebrano przez kapitulacyą d. 29. Grudnia r. 1658. Królowa Marya Ludowika zaś skłoniwszy Króla do przyjęcia pośrzednictwa Francuskiego podobny do prawdy dała pozór do opieszałości sprzymierzeńców, a tak i przez r. 1659. potrwała woyna Szwedzka w Prusiech z różną szczęścia koleją, gdy Polacy i skąd inąd mieli do czynienia. Woysko bowiem niepłatne, jak za zwyczay, zrobiło związek woyskowy czyli konfederacyą i wyszło z Prus po większéy części, aby szukać zapłaty po królewszczyznach. Paweł Wirtz, Gubernator Szczeciński, użył téy pory do spustoszenia Prus królewskich nagłym z Pomeranii napadem, gdy Elektor Bran-

*) Fryderyk III. r. 1657, zacząwszy woynę z Szwecyą nagłem Karola Gustawa wkroczeniem do Danii przymuszonym został do zawarcia pokoju w Rothszyld w Selandyi d. 12. Marca r. 1658., gdy Król Szwedzki zająwszy całą niemal Holsacyą roku 1657. wśrzód zimy przez morze zamarzłe do Fionii i Selandyi przeszedł. Ale ten pokóy nie długo trwał, bo jeszcze tegoż samego r. 1658. przyszło znowuż do woyny z Danią, a ta już aż do śmierci Karola Gustawa trwała.

Brandenburski z Montekukulim Wodzem Cesarskim, Stefanem Czarneckim Wojewodą Ruskim *) i Piotrem Opalińskim Wojewodą Podlaskim w Holzacyi wojował przeciw Szwedom, którzy Danią zajęli, Car Alexy Michayłowicz niecierpliwie czekając przyrzeczonego następstwa po Janie Kazimierzu, odnowił woynę w Litwie, gdy Wychowski Hetman Kozacki na stronę Polską był przystał. Gosiewski Hetman Polny W. X. L. pod pozorem negocyacyi ubezpieczony w obozie pod Wilnem nie usłuchawszy rady Pawła Sapiehy Wojewody Wileńskiego, Hetmana Wielkiego wpadł w niewolą i całą niemal Litwa, Wilno, Grodno, Troki, Mińsk dostały się w ręce Moskiewskie, gdy w Prusiech trwała jeszcze woyna Szwedzka, a Karol Gustaw, choć wszędzie nieszczęśliwy odgrażał się powrócić do Polski, aby co stracił, odzyskał, albo resztę utracił. Dopiéro Jérzy Lubomirski Wielki Marszałek i Hetman Polny Koronny z Janem Sobieskim Chorążym Koronnym w 15,000 woyska przybywszy do Prus Królewskich odzyskał wszystkie od Szwedów zajęte miasta, oprócz Malborga, Sztuma i Elbląga. A śmierć Karola Gustawa **) ułatwiła pokóy, do którego i tak Królowa Polska,

*) Tu Stefan Czarnecki pozyskał taką powagę u Elektora Brandenburskiego, że gdy przeciw Rossyanom odwołał go Jan Kazimierz, Elektor z Królem Duńskim bez żalu puścić go od siebie nie mogli, luho nie mało Niemców zazdrośnych narzekało na niego, że zbyt był zuchwałym.

**) Umarł w Gotenburgu d. 23. Lutego r. 1660.

Polska, choć bez względów na odmianę szczęścia i pożytki Polski, już jakoś drogę utorowała przyjęciem pośrzednictwa Francyi jeszcze w Styczniu r. 1658. Co tak uraziło Cesarza Leopolda, że odtąd Moskwie sprzyjał jak nayoczewiściey. Stanął pokóy w Klasztorze Oliwie w Prusiech dnia 3. Maja r. 1660. Inflanty północne, jak za Gustawa Adolfa, zostały przy Szwecyi, a południowe tylko czyli Województwo Dyneborskie przy Polszcze. Król Polski zrzekł się wszelkich do Szwecyi pretensyi, a Szwedzi odstąpili resztę zaborów swoich w Prusiech i Litwie. Tytuł Króla Szwedzkiego tylko do zgonu życia zachował sobie Jan Kazimierz z warunkiem, aby go do Szwecyi pisząc nie używał.

Pokóy ze Szwecyą otworzył dopiéro porę do odzyskania zaborów przez Moskwę uczynionych, lubo już wprzód droga do tego ułatwiła się na Ukrainie. Gdy bowiem Bogdan Chmielnicki d. 15. Sierpnia r. 1657. w Czehrynie umarł, a Syn jego szesnastoletni, Jérzy Chmielnicki (Chmielniczenko) hetmanić nie umiał, dostała się buława Kozacka Janowi Wyhowskiemu, który Ukrainę Królowi Polskiemu znowu poddadź umyślił. Chociaż Bogdan Matfejowicz Chytrów, Namiestnik Moskiewski w Kijowie mocną załogą opatrzonym naywprzód Marcina Puszkarenko, a potém innych Kozaków stawiał hetmanami przeciw Wyhowskiemu, jednak zawsze przewagę miał Wyhowski nad przeciwnikami i zawarł z kommissarzami Polskiemi Stanisławem Bieniewskim Wołyńskim i Kazimierzem Jewłaszowskim Smoleńskim Kasztela-

sztelanem ugodę uroczystą w Hadziaczu d. 16. Września r. 1658. „1) wolność zupełna będzie dla Reli-„gii Greckiéy starożytnéy, póki język Narodu Ru-„skiego zasięga w Koronie, i w Litwie tak co do „obrządków, cerkwi, zakonów, monastyrów i t. d., „jako też i do osiągnienia urzędów dla jéy wyzna-„wców. 2) Zakładanie cerkwi uniackich zakazane bę-„dzie, ale Łaciński Obrządek ma wolne używanie „w Województwach Kijowskiém, Bracławskiém i „Czernichowskiém, lecz Panowie tegoż obrządku „nie mają sądownictwa nad wyznawcami religii Gre-„ckiéy prawosławnéy. 3) Metropolita Kijowski po „Arcybiskupie Lwowskim, Władycy Łucki, Lwowski, „Przemyślski, Chełmski, Mścisławski po Biskupach „Powiatów swych Łacińskich zasiądą w Senacie. 4) Do-„stojeństwa Senatorskie w Województwie Kijowskiém „tylko szlachcie, wyznawcom Obrządku Ruskiego „nieuniackiego, a w Bracławskiém i Czernichowskiém „przez alternatę rozdawane będą. 5) Mieszczanie „Obrządku Greckiego i Łacińskiego mają równe pra-„wa. 6) Akademia w Kijowie, i inna, gdzie po-„trzeba będzie, ma bydź erygowana, na któréy nie „wolno sektom, Aryańskiéy, Kalwińskiéy, Luterskiéy „mieć Nauczycielów i Uczniów. Gimnazya, szkoły „i druki wolne będą. Dla uniknienia zwady wszelkie „nieuniackie szkoły J. K. Mść. z Kijowa dokąd indd „przeniesie. 7) Amnestya powszechna. Kaduki nie „mają ważności. 8) Rzeczpospolita Narodu Polskiego, „Litewskiego i Ruskiego przywraca się do dawnéy „całości. 9) Woyska Zaporoskiego będzie 30,000.,

„albo

„albo ile Hetman Ruski to jest Kozacki albo Zapo-
„roski poda. Pod nim będzie także 10,000 woyska
„zaciągowego. 10) W trzech Wojewodztwach, w Xię-
„stwie Ruskiém nie będą mieć konsystencyi woyska
„Koronne albo Litewskie, a gdyby tam na pomoc
„przybydź musiały, będą pod Komendą Hetmana
„Ruskiego. 11) Kogo Hetman Ruski poda do no-
„bilitacyi, ten zostanie Szlachcicem. Z każdego
„Pułku 100 Osób. 12) Kozacy wolni od wszelkich
„podatków tak od Urzędników Krolewskich, jako i
„Panów dziedzicznych. 13) Hetmanem Ruskim do-
„żywotnim będzie Jan Wyhowski. Po śmierci Jego
„wybiorą Kozacy czterech Kandydatów, z których
„Król jednego Hetmanem mianuje. 14) Mennica
„będzie w Kijowie. 15) Wspólna nawigacya na
„Czarném Morzu dla trzech Narodów, Polskiego,
„Litewskiego, Ruskiego. 16) A że Hetman z woy-
„skiem Zaporoskiém i Województwa oderwane wszy-
„stkie insze postronnych narodów protekcye odrzucą,
„jako wolni do wolnych, równi do równych, zacni
„do zacnych powracają, Król i Rzeczpospolita po-
„zwala im wolnych Pieczętarzów, Marszałków i Pod-
„skarbich z godnością senatorską. 17) Trybunał bę-
„dzie osobny i inne swobody i wolności.“ Takie
to były warunki Ugody Hadziackiéy, na mocy któ-
réy trzy Województwa Ukraine prawie oddzielny
swóy na wzór Litwy otrzymać miały rząd prowin-
cyonalny. A z dwoyga narodów złożona Rzeczpo-
spolita odtąd z troyga ich byłaby składana. Ale że
Wyhowski został Wojewodą Kijowskim, Starostwa
Lubom-

Lubomskie i Barskie dla siebie i następców dziedzicznych otrzymał, a wielu Kozakom szlachectwo nadano, zazdrość wzniecona przeto zniechęciła mu nie mało czerni czyli pospólstwa Kozackiego. Mimo zwycięstwo pod Konotopem d. 17. Lipca r. 1659., które Wyhowski wsparty od 3000 Polaków pod dowództwem Jędrzeja Potockiego Oboźnego i Stanisława Jabłonowskiego Strażnika koronnego nad Wodzami Rossyiskiemi Xiążętami Trubeckim, Romadanowskim i Pożarskim otrzymał, jednak gdy prawie cała Litwa w ręce Moskiewskie była wpadła, a Rossyanie od Szwedów pokóy mieli, zaczęła znowu strona Moskiewska przemagać. Hetmanem od Rossyan ogłoszony Jérzy Chmielnicki i dodany mu dla małoletności Nakaźny Hetman Iwan Cieciura brał wszędzie górę i nie pozostało nareszcie nic Wyhowskiemu, jak do Baru uciekać i prosić Króla o pomoc. Ale nowe zwycięstwo Polaków nad Rossyanami w Litwie pod Lachowicami przez Czarneckiego d. 26. Czerwca r. 1660. odniesione odmieniło postać rzeczy. Szeremetów, co o wzięciu Krakowa zamyślał i w Dubnie Stanisława Potockiego Hetmana koronnego był obległ, już sam siebie bronić musiał w Lubartowie na Wołyniu oblężony d. 17. Września r. 1660. Umknąwszy ztąd w nocy z woyskiem w taborze idącym do Cudnowa, zewsząd opasany od woysk Polskich pod przewodem Stanisława Potockiego i Jérzego Lubomirskiego musiał dnia 1. Października kapitulować: że całe woysko Moskiewskie złożywszy broń, a tylko 300 siekier zachowawszy ma powrócić do Moskwy,

która

która odtąd wszelkich zrzeknie się pretensyi do zwierzchnictwa nad Kozakami. Lecz Tatarzy napadłszy na bezbronnych Rossyan, część ich wybili, część w niewolą zabrali, mimo odporu załogi Polskiéy, która ich obronić chciała. Zginęło wtedy do 36,000. Rossyan.

Jérzy Chmielnicki zaś pod Słobodyszczą już d. 18. Września niespodziewanie przez Jérzego Lubomirskiego napadniony i zewsząd opasany musiał przystać na stronę Polską przez kapitulacyą d. 19. tegoż zawartą. Treść jéy była: „1) Hadziadzka ugoda ma „bydź we wszystkiém zachowana, oprócz warunków „względem Xięstwa Ruskiego; 2) Kozacy obrocą „broń przeciw Moskwie i zgoda będzie z Tatarami; „3) Cieciurze i Pułkom Nizińskiemu i Czernichowskiemu amnestya zaręcza się, gdy na ugodę ni„niéyszą przystaną.“

Takim sposobem i Litwa z rąk Moskiewskich odzyskana i Ukraina do Polski znowuż przywrócona została. Ale, jak za zwyczay, niedostatek pieniędzy i niepłatność woyska Polskiego nie dozwoliły z pomyślnych zwycięstw korzystać. Królowa Marya Ludowika, chcąc zabezpieczyć następstwo małżonkowi przyszłemu Falcgrabianki Anny Henryki Juliany, siostrzenicy swéy, Xiążęciu Henrykowi Juliuszowi *de Enguien* jedynemu Kondeusza Wielkiego synowi r. 1661. (obacz na k. 386.) zamięszała wszystkie obrady Królewskie nieznośną każdemu chytrością. Pamiętna mowa Jana Kazimierza na Seymie dnia 4. Lipca nieszczęścia przyszłe Rzeczypospolitéy prorockim

ckim duchem wystawująca nie była mile przyjęta, gdy wiedziano, że słaby w stałości przeciw Królowéy Jan Kazimierz V. nie sam z siebie, lecz z jéy namowy mówił. Nie zważano, na słowa jego prorockie d. 4. Czerwca r. 1661.: „*Utinam sim falsus „vates!* (obym był fałszywym prorokiem), ale to „pewna, że bez takiéy elekcyi (to jest za życia pa„nującego) przyidzie Rzeczpospolita *in direptionem „gentium* (na rozszarpanie narodów obcych) i Mo„skal i Ruś przy swego języka krajach opowiedzą „się i Wielkie Xięstwo Litewskie sobie *déstinabunt*, „(przeznaczą). Brandenburczykowi *patebit*, (otwarta „będzie) po granice Wielkapolska i o Prusy ze Szwe„dami albo się zgodzi albo na swoim *theatrum digla„diabitur* (bić się będzie teatrze woyny). Dom Ra„kuski (Austryacki) choćby miał nayświętsze intencye „przy takiéy szarpaninie od Krakowa sobie *non deerit* „(nie zapomni zysku szukać). Bo każdy będzie wo„lał mieć część Polski *armis quaesitam*, (orężem „nabytą); niż całą dawnymi wolnościami *contra prin„cipes tutam* (przeciw panującym zabezpieczoną)." *)

Zapom-

*) Nie stało się to, jak Jan Kazimierz V. obawiał się pod czas bezkrólewia, ale stało się za życia i panowania nieszczęśliwszego podobno jeszcze Stanisława Augusta III. Wyjęty wypis téy mowy Jana Kazimierza z Mowcy Polskiego w Roku Pańskim 1676. 4to w Kaliszu w Drukarni kolejum *Soc. Jesu.* i tak właśnie brzmi po łacinie u Kochowskiego. *Clim. II. L. VII.* 508. Ale taż sama mowa po łacinie stoi także w xiążeczce *Discur-*

Zapomniano, że mimo téy słabości miał zacny Król tyle zasług i zalety. Rozróżnili się Senat i Posłowie na

---

Discursus politicus de causis et remediis malorum Poloniae ed. II. Cracoviensi longe correctior et aliquantum auctior anno 1661. bez miéysca druku, a na karcie 69., są wymienione rzéki podziału Polski: „*utinam sim falsus „vates, metuendum vobis esse, ne respublica in divisio- „nem gentium abeat. Moscus et Russi tentabuut magnum „ducatum Lithuaniae avellere ad ipsos usque fluvios Bug „et Narew dictos et vix non ad Vistulam fluvium. Elector „Brandenburgicus occupabit animam suum circa Majo- „rem Poloniam aliosque sibi proximos limitaneos Palati- „natus, certabitque de potioritate circa utramque Prussiam. „Domus quoque Austriaca cogitationes suas circa Cra- „coviam sibique proxime vicinos Palatinatus intendet. „Po Polsku.*“ „Obym fałszywym był prorokiem, „obawiać się powinniście, żeby Rzeczpospolita nie „przyszła na podział narodów obcych. Moskal i „Rusini usiłują Wielkie Xięstwo Litewskie oderwać „aż po same rzéki Bug i Narew zwane i ledwie nie „aż po Wisłę. Elektor Brandenburski pomyśli około „Wielkiéypolski i innych pogranicznych województ- „twach i walczyć będzie o prawo pierwszeństwa do „posiedztwa względem Prus obudwuch. Dom Austry- „acki także téż myśli obróci swoje na Kraków i po- „bliskie jemu Województwa.“ Któreż podanie jednéy mowy Jana Kazimierza jest autentyczne? Wszakże różne mamy przykłady, jak w dziejach innych narodów, tak i w naszych, że dwojakie o jednéy rzeczy bywają wieści. Mowa abdykacyina Jana Kazimierza V. brzmi inaczéy u Załuskiego, a inaczéy u Kochowskiego, i Hartknocha. Przy źrzódle w familiynych archiwach wielkich

na różne partye, a wkorzenione złe z dawna, to jest jadowita o wiarę prześladowania jędza podniosła znowuż głowę jak niegdyś Lernéyska Hidra łby swoje żadnym ciosem nie przytarte. Jezuita Karwat, który sam wierność Gdańszczanów chwalić musiał z przekonania w kazaniach w Gdańsku mianych, w Warszawie nie zarumienił się podbudzać umysły rozróżnione do prześladowania dyssydentów, wszelkie pomyślności, prześladowaniu dyssydentów przypisując z kazalnicy. Chociaż to przykro było Królowi, jednak nie tylko Królowéy, ale i Jezuitom dozwalał nieszczęśliwy Jan Kazimierz zbyt wiele władzy nad sobą. W izbie poselskiéy zaprzeczano Xiążęciu Bogusławowi

---

wielkich domów uczony Polak mógłby prawdy dóyść każdemu w dziejach oyczystych kochającemu się rodakowi ważniéyszéy, niż tylekrotne tłómaczenia o obcych przypadkach, mniéy nas się tyczących, które w Polskich dziennikach i xiążkach czytamy. Na umyślnie położono tu tłómaczenie z xiążeczki *discursus politicus etc.*, żeby tém więcéy rodaków zwrócić uwagę na dwoistość powieści ciekawéy. — Wreszcie jak dziwną bydź się zdaje rzeczą, że słowa Jana Kazimierza V. dnia 4. Czerwca r. 1661, wyrzeczone uiściły się r. 1794 i 1796., jednak można to wszystko nie przypuszczając cudu jakiegoś wyjaśnić sobie bez zabobonu, gdy kto zechce na to zważyć, jakie już w XV. wieku Michał Wojewoda Wołoski, jakie w XVII. wieku Jérzy Ragocy miał zamiary na podział Polski, a Hrabia Schlippenbach Poseł Szwedzki podobną propozycyą był czynił nie dawno wprzód Austryi Rulhiere I. 59. *Ex praesenti et praeterito nascitur futurum.*

wowi Radziwiłowi miéysce z przyczyny, że był Kalwinem, a zamiast obmyślenia sposobu na zapłatę woysku, gadano o wierze z zapałem Chrześcianom nieprzystoynym. Mniéy o dobro oyczyzny dbali, a więcéy o rozkrzewieniu wiary swojéy myślący posłowie i duchowni cieszyli się z wygnania Aryanów, wszelkie zwycięstwa temuż czynowi przypisując, za który Papież Alexander VII. Królowi tytuł *Orthodoxus* czyli Pawowierny przysłał, a o zapłacie woyska nie myślano ze wszystkiém. To powiodło woysko tak Litewskie jak Polskie do zawarcia związku woyskowego. Odnowiły się zatém sceny konfederacyi żołnierskich, jakie za czasów Zygmunta III. Polska widziała, a Moskwa w tém znalazła sposobność łatwą od ciosów w Litwie i na Ukrainie poniesionych odetchnąć bez szkody. Nowe zwycięstwa pod Głębokiem, przybycie Króla do Litwy w nadziei, że za Dnieper woynę przetoczyć będzie można, spełzły na niczém, gdy woysku niebyło czém płacić. Na targach z woyskiem niepłatném zeszedł rok 1662. i część r. 1663. Nareszcie 9 millionów Złotych dano woysku po upodleniu monety przez Tita Liwiusza Boratyniego, co szelągi miedziane i przez Jana Tymfa, co tymfy, to jest podléysze jak niegdyś bił złotówki. Do zgody i do zapłaty woyska przyczynili się zaś naywięcéy dway zacni Prałaci: w Koronie Floryan Kazimierz Xiążę Czartoryski, Biskup Kujawski, a w Litwie Jérzy Białozor Biskup Wileński, co nawet śrebra kościelne zastawił, aby zaspokoić woysko Litewskie, które zabóystwem Hetmana Wincentego

Gosie-

Gosiewskiego i Marszałka Zyromskiego związek swóy skaziło.

Ruszył Król potém sam na Ukrainę i przeszedł nawet przez Dnieper d. 13. Listopada r. 1663. Ale już upłynęła była pora do odwrócenia straty. Jérzy, Syn Bogdana, Chmielnicki został był Mnichem w Korsuniu, a na jego miéysce dostał od Króla buławę Paweł Tetera, zięć Bogdana, ale Rossyanie pod dowództwem Kniazia Grzegorza Grzegorzewicza Romadanowskiego stawiali przeciwko Teterze innych Hetmanów Kozakom milszych, jako to był Samko i Iwan Brzuchowiecki. Nie nadała się na nic waleczność osobista Króla i dzielna czynność Stefana Czarneckiego. Wzmagały się coraz bardziéy za Dnieprem siły Moskiewskie, a i z téy strony Dniepru rozruchy Kozackie wstrzymywały dalsze Polskiego oręża postępy. Znikały r. 1664. korzyści wszelkie z licznych zwycięstw za Dnieprem, jako to w bitwie pod Starym Młynem, Brańskiem Siewierskim i Putywlem. Nie mógł Król dobydź Głuchowa, gdy mu się właśni przeniewierzali Kozacy i powrócił nareszcie do Litwy, a zostawiony na Ukrainie Stefan Czarnecki, Wojewoda Kijowski, miał dosyć do czynienia z buntownikami z téy strony Dniepra. Atoli może jeszcze udałoby się było Czarneckiemu odmienić znowuż postać rzeczy, lecz domowa woyna odciągnęła część woyska jego do Wielkiéypolski, a w drodze umarł sam właśnie, gdy po niesłusznie złożonym Jérzym Lubomirskim dostał kilka dni przede śmiercią już prawie na skonaniu buławę mniéyszą. „Wszakżem

„ja nie raz mówił, rzekł z czułością 66. letni mąż „słaby na siłach, ale czerstwy na umyśle, że mi „w ten czas hetmańską władzę dawać będą, kiedy „ani siła do woyny ani ręka do szabli zdolne nie „będą. Jeżeli mi jednak zdrowia Bóg da, starać „się o to będę, żeby Król JMść nie żałował téy „łaski swojéy, która mię potyka: jeżeli umrzeć przy„idzie, ta buława śmiertelnego grobowca ozdobą „chyba będzie.“

Umarł zaś Wielki Czarnecki r. 1665. we wsi Sokołowka pod Dubnem. Mąż na woynie nieustraszony, każdemu nieprzyjacielowi dla prędkiéy dzielności straszny, szwankował często na własném zdrowiu w potyczkach nie raz, a szczególniéy pod Monasterzyszczami, gdzie mu kula wskroś gębę przeszyła, tak iż na podniebieniu zawsze blaszkę nosił i wymowę miał trudną. Dla tego, gdy mu ktoś zarzucał, że z prostego Szlachcica tak wielkim został Senatorem, odpowiedział trafnie: ja nie z soli, ani z roli, ale z tego, co mię boli, urosłem. Starostwo Tykocińskie przysądzono mu na Seymie r. 1658. w nadgrodę wielkich jego zasług. Zbytnia surowość przeciw Popom Ruskim i w popieraniu kary na śmierć Jana Wyhowskiego, Wojewody Kijowskiego, którego w Korsuniu rozstrzelono, chociaż wina o zdradę jeszcze nie była mu ze wszystkim dowiedziona, te są jedyne jego czyny, które na naganę zasłużyły, a wszelako okoliczności gwałtowność poniekąd je usprawiedliwia. Ze wszech miar innych życie Bohatyra było przykładne i pełne cnoty. Jabłonowski, Wojewoda

jewoda Ruski, a po nim Sebastyan Machowski Regimentarz woysk Polskich nie mieli sił dosyć do zatłumienia pożaru, któren na nowo wybuchał, gdy Kozacy tak ci, co z Polską, jak ci, co z Moskwą trzymali, z państwem Tureckiém złączyć się umyślili. Piotr Dorosz czyli Doroszeńko był na czele ich i wojował za Dnieprem z Moskalami, gdy Sebastyan Machowski z świeżém woyskiem w 6000 żołnierzy przybył na Ukrainę, aby przeszkodzić zamiarom jego. Ale otoczony Regimentarz Polski pod Batohem od Tatarów i Kozaków został do szczętu zniesionym na końcu r. 1666. a odtąd Doroszeńko jawnie poddał się pod opiekę Turecką. W Polszcze zaś Król zaniechawszy woynę Ukraińską i Kozacką woyska wszelkie uwikłał w nieszczęsną woynę domową. Początek do niéy dały podstępy na osobę Jérzego Lubomirskiego uczynione, że się wyborowi Xiążęcia *de Enguien* albo Oyca jego Xiążęcia *de Condé* na następstwo za życia Króla Jana Kazimierza sprzeciwiał. Królowa bowiem, samowładna Pani Jana Kazimierza, gdy Xiążę *de Enguien* z siostrzenicą jéy r. 1662. ożenił się, jeszcze usilniéy jak niegdyś popiérała tę sprawę. Oskarzony r. 1664. Xiążę Lubomirski o zamiary, że z Polski chce Rzeczpospolitą na wzór Angielskiéy za czasów Kromwela dla siebie utworzyć, umknął do Wrocławia, sprzyiając domowi Austryackiemu, u którego znalazł wsparcie i przytułek. Nie zrażały Króla nieszczęśliwe niegdyś z Hieronimem Radziejowskim zwady, którego r. 1662. do łaski był przyiął i do godności przywrócił. Pobu-

dzony od Królowéy, prześladował z nieumiarkowaniem męża cnotliwego, któremu to sam z osoby swojéy winien był, że się korona Polska na głowie jego utrzymała. W zapale gniéwu odebrawszy zasłużonemu Xiążęciu urzędy, dał wielkie marszałkowstwo Janowi Sobieskiemu, a buławę mniéyszą Stefanowi Czarneckiemu. Seym r. 1665. zakłócony od przyjacioł Lubomirskiego, zerwany przez Łosia, Posła Dobrzyńskiego, rozdwoił cały naród. Sciągnął Król woysko aż z Ukrainy przeciw Lubomirskiemu, który tylko w 800 woyska w Polszcze stanął, aby raczéy przez postrach imienia swego niż bronią przymusił Króla do upamiętania się w niesłusznie powziętym gniéwie. Przyszło do rozlewu krwi pod Częstochową. Zaczepiony od Hilarego Połubińskiego Ostrzycki Marszałek związkowych, to jest woyska jak za zwyczay niepłatnego, co na stronę Lubomirskiego przystało, zniósł zaczepników i zabrał wodza z wielu officerami w niewolą. Wszystkich puścił Lubomirski, uczęstowawszy ich jak naywspanialéy i przystał na warunki przez Andrzeja Trzebickiego Biskupa Krakowskiego i Tomasza Leżeńskiego Biskupa Chełmskiego ułożone w obozie pod Pałczynem, nie daleko Chełmna, a upokorzywszy się Królowi, powtórnie do Wrocławia ujechał aż do ostatniéy na Seymie rzeczy rozprawy. Nie dał się i tém ująć Król, od Królowéy ustawicznie podżegany, a tak i Seym r. 1666. d. 4. Maja zerwano na kłótniach o elekcyą i sprawę Lubomirskiego. Przyszło znowu do rozlania krwi braterskiéy pod Montwami dnia 19. Lipca

r. 1667.

r. 1667. nie daleko Inowrocławia. Zwycięstwo zupełne i krwawe przy Lubomirskim zostało i przymusiło Króla do pokoju w Łęgonicach nad Pilicą zawartego dnia 31. Lipca r. 1666. Przyrzekł Król dyplomą wyraźną nie dopomagać nikomu do następstwa za życia swego, a sprawę Xiążęcia Lubomirskiego na Seymie sprawiedliwie rozsądzić. Jednak pojechał i po trzeci raz Lubomirski do Wrocławia, gdzie nie długo potém umarł d. 7. Lutego r. 1667. Tak to szarpała się Polska domową woyną, gdy wszelkie dawniéy na Ukrainie odniesionie korzyści znikały. Atoli groźna woyna Turecka skłoniła tak Rossyan, jak Polaków do rozeymu. R. 1667. bowiem w Andruszowie *) dnia 30. Stycznia stanęło zawieszenie broni na lat trzynaście aż do 30. Czerwca r. 1680. w treści następującéy: „Smoleńsk, Starodub, Czer„nichów i inne miasta za Dnieprem zostaną w ręku „Moskiewskich. Dniepr będzie granicą Ukrainy Mo„skiewskiéy i Polskiéy, Kijów tylko aż do 15. Kwie„tnia r. 1669. przy Moskwie pozostanię, a potém „Polakom wróconym będzie. Sicz Zaporowska tak „Polszcze, jak Moskwie za przedmurze przeciw Tur„kom i Tatarom służąca, obom państwom podlegać „i przeciw nieprzyiacielom pomagać powinna, a na „Nizu to jest przy uyściu Dniepra dla tego tak Mo„skiewskiéy, jak Polskiéy straży stawać będą poczty. „Kommissarze obopolni ułożą podział Ukrainy, pewne „granice

*) Jest to wieś między Mścisławem i Smolenskiem nad strumieniem Gorodnaja.

„granice i wspólną obronę przeciw Turkom równie, „jako i sposoby do utrzymania ludu w posłuszeń- „stwie. Szlachcie Polskiéy, co dobra utracili z tam- „téy strony Dniepra, strata pieniędzmi ma się nad- „grodzić z skarbu Carskiego i żadna strona rozeym „zawierających nie ma mięszać się do Kozaków dru- „giéy strony, jak dotąd bywało.“ Tak więc tylko połowa Ukrainy wróciła się do Polski, a przez odjęcie Smoleńska i Litwa nie była bez znacznéy utraty. Atoli i to, co się zostało, trzeba jeszcze było obronić przeciw Turkom. Jan Sobieski po śmierci Potockiego i Czarneckiego, Hetman Wielki koronny gromił pomyślnie Tatarów, bo w obozie pod Podhaycami w 10,000 woyska wytrzymawszy usiłowania 80,000 Tatarów, skłonił Hana do zawarcia pokoju, żeby Król Kozakom bunt przebaczył, a wszystko w dawnym pozostało stanie. Ale był jeszcze Doroszeńko pod bronią, a Turcy nie dawszy się nakłonić Hieronimowi Radziejowskiemu do zgody, czynili jawne na Polskę przygotowania do woyny, gdy z Cesarzem Niemieckim r. 1664. pokóy byli zawarli, która to woyna dopiéro za Króla Michała wybuchnęła. Nie chciał bowiem Jan Kazimierz dłużéy panować, czyli dla spokoyności swojéy z przyczyny nadwątlonego zdrowia, czyli uprzykrzywszy sobie ciężar berła, czyli w widoku, aby po nim Xiążęcia *de Condé* obrano Królem, gdy mu Król Francuski pensyi 150,000 Liwrów i bogate opactwa obiecywał, dosyć że po śmierci Królowéy, która d. 16. Maja r. 1667. umarła, przedsięwziął złożyć koronę dobrowolnie. Oświadczył

czył to radzie swojéy już w Czerwcu r. 1668., a gdy mu niektórzy chcieli przedsięwzięcie odradzać, nieporuszoną okazał w zamiarze tym stałość. Zwołał dla tego Seym na dzień 27. Sierpnia do Warszawy i po długich odradach złożył koronę d. 16. Września r. 1668. Niektórzy radzi byli temu, gdy z bezkrólewia i wyboru nowego Króla lepszych spodziewali się czasów. *) Wielu obawiało się nie bez przyczyny zamięszania i losu niepomyślniéyszego.

W następnym roku 1669. jeszcze przed nową elekcyą wyjechał Jan Kazimierz do Francyi, gdzie dnia 16. Grudnia r. 1672. umarł w mieście *Nevers*. Ciało zaś jego, które Biskupi Chełmiński Jędrzéy Olszowski i Krakowski Jędrzéy Trzebicki przez Woyciecha Opackiego Podkomorzego Warszawskiego swoim kosztem do Polski sprowadzili, spoczywa w Kra-

*) Wielu Posłów namyślało się, czy mają zezwolić na to, żeby Króla proszono, aby nie składał korony; a naywięcéy między Wielkopolanami było Posłów Królowi przeciwnych, jako też i Wielkopolanie tylko z tym warunkiem zezwolili na prozbę o dalsze panowanie, że jeżeliby się namyślił daléy Królować, żeby mu wolno nie było składać korony. Żądania Królewskie na 150,000 Talarów rocznéy pensyi z żup, Ekonomie Grodzieńską i Malborską. Cła Litewskie i Ruskie oburzyły także wielu umysłów. Nareszcie tylko 300,000 Zł. jak jedni, albo 150,000 jak drudzy twierdzą, wyznaczono mu do roku dożywotnie. Tamta summa znaczy podobno teraźniéysze Złote Polskie, tu zaś dawne, czyli jakie dotąd liczą się w Gdańsku i Prusiech, jeden Złoty Pruski równi się dwóm Polskim.

w Krakowie w kościele katedralnym, gdzie dopiéro dnia 31. Stycznia r. 1676. *) wraz z ciałem następcy zostało pochowane, serce zaś zostawiono w St. Germain de Prez w Paryżu na pamiątkę, że tam był opatem. Był Jan Kazimierz Pan pełen wielkich przymiotów. Wychowany w młodości do stanu świeckiego, żeby w czasie swoim albo Xiążęciem Kurlandzkim został albo na Lawenburgu i Bytowie lenność otrzymał dziedziczną, wyćwiczył się we wszystkich dla panującego potrzebnych naukach i umiejętnościach. Nie brakło mu na dowcipie i rozumie. Umiał dobrze po polsku, po francusku i po łacinie. Pisał nawet po łacinie wybornym stylem. Podróże w młodym wieku z pożytkiem odprawione dodawały mu nie mało wiadomości, a pilne przypatrywanie się na woynie obrotom woysk cesarskich nad Renem po bitwie

*) Uwagi godną jest rzeczą, że zwłoki ostatnich potomków Domu Piastów po mieczu i Jagiellońskiego po kądzieli z Waza w jednym roku i prawie w jednym dniu weszły do grobu. Jérzy Wilhelm Xiążę Szląski na Brzegu, Lignicy i Woławie zmarły dnia 21. Listopada r. 1675. pochowanym był d. 30. Stycznia w Brzegu, a Jan Kazimierz 31. tegoż miesiąca r. 1676. w Krakowie; a gdyby pierwsze urządzenie koronacyi Króla Jana III. było doszło do skutku, toby w jednym dniu odprawił się był pogrzeb ostatniego Piasta i ostatniego Jagiellończyka. W tydzień potém odwieziono ciało Xiążęcia do Legnicy. Legnica miasto Szląskie 8. mil od Wrocławia pamiętne jest dla każdego Polaka sławną kaplicą przy kościele S. Jana, gdzie ostatni spoczywają Piastowie.

bitwie pod Nerdlingen, wcześnie okazało zdatność jego do boju. Lecz gdy miał zostać Admirałem Hiszpańskim w Portugalii, zatrzymali go, jak wyżéy o tém wzmianka była Francuzi, a gdy potém wstąpił do Zakonu Jezuitów, zapomniał na czas o woynie i świecie mimo woli Brata, który o to bardzo był urażony. Zostawszy kardynałem, gdy zajaśniała mu nadzieja do tronu, opuścił stan duchowny z ochotą za zezwoleniem Papieża po śmierci Brata starszego i niedopuszczając Bratu młodszemu przystępu do berła, starał się skwapliwie o koronę, którą potém w sześćdziesiątym roku wieku swego złożył dobrowolnie, aby znowu został w spokoyności opatem, panowawszy lat 20., w nayniebezpieczniéyszym czasie dla siebie i Rzeczypospolitéy. Przez waleczność osobistą nie mało przyczynił się do poratunku Oyczyzny i gdyby sam był królował, byłby może uszczęśliwił Polskę. Chlubne słowa, co przy złożeniu korony na Seymie wyrzekł: że był pierwszym w zaczepce i boju, a ostatnim w trwodze i na odwodzie, zasadzały się na prawdzie we wszystkich jego woynach doświadczonéy. Co do osoby, wzrostu był średniego i trochę otyły, cery czarniawéy; serce miał zawsze odważne i w ostatniéy niedoli nie tracił nadziei, równie też i wesołéy nayczęściéy bywał myśli, chyba że słabowitość zdrowia, albo przystępy ponuréy i zbytniéy gorliwości nie dozwalały mu myśléć swobodnie. Ludzka ułomność i krewkość w panujących nierzadka była i jego wadą, aż do zgonu życia. Nieszczęściem zaś naywiększém

była

była zbytnia powolność dla Królowéy, która nim samowładnie rządziła, *) tudzież i pobłażał złym poradzcom, a mianowicie Jezuitom, którzy i wśrzód wojen Kozackich nie przestawali jątrzyć umysły nawracaniem ludu. Sam Król dosyć czasem był umiarkowanym w zdaniach o religii, czego rozmaite dał dowody na Szląsku w Xięstwach Opolskiém, i Raciborskiém, które miał w zastawie, aż je Królowa znowuż Leopoldowi I. wypuściła z zastawu. Ale z tém wszystkiém nie hamował prześladowania w Polszcze, bo gdy potrzeba nie nagliła go do dzielności, częściéy na cudzém, jak na swojém przestawał zdaniu. Upor w gniéwie przeciw Hieronimowi Radziejowskiemu i Jérzemu Lubomirskiemu nie Królowi samemu, ale podżegaczom raczéy przypisać należy, bo umiał przebaczać i bydź wspaniałym, lecz nie był często z przyczyny, że przez niedostatek woli własnéy, rozważnéy i nieodmiennéy, stał się nie raz igrzyskiem ludzi, których rozumem i dobrocią serca daleko przewyższał. Naród Polski przez zbytek wolności i ambicyi dążył też już do upadku, gdy możne domy więcéy o Starostwach i urzędach, niż o Rzeczypospolitéy myślały. Na naywiększych tego wieku bohatyrów pada niejakieś obwinienie czasów owych. Jérzy Lubomirski i Stefan Czarnecki nawet, Mężowie równie wielcy, obay równie zasłużeni wybawiciele

*) Jak murzynek słoniem powiada Rudawski p. 398. i przyświadcza o innych Kochowski *Clim. III. l. IV.* p. 186.

ciele oyczyzny z niedoli, byli naywiększemi między sobą przeciwnikami. Nie bez prawdy obwiniano ich, że się do niezgody na Seymach i do woyny domowéy przyczynili, gdy nie szło im podług ich woli. Po złożeniu korony żył Król Jan Kazimierz we Francyi z dochodów opactw St. Germain de Prez w Paryżu i S. Marcina w Newers i innych dóbr duchownych. Z Polski tylko zaś 150,000 Złotych miał pensyi. Czyli żałował złożenie korony, czyli niedbał o nią więcéy, to nie pewna, może oboje prawda. Bogate kléynoty jego podobały się damom we Francyi, stąd urosła pogłoska, że Król chce się jeszcze raz żenić. Anna wdowa po Eduardzie Falcgrabiu Dwumostów, siostra nieboszki Maryi Ludowiki i Marszałkowa de l'Hopital miały bydź celem życzenia jego. *) Igrzysko tak losu, jak obcéy woli nieszczęśli-

*) W Pamiętniku Lwowskim (N. 21. Mies. Wrześ. r. 1817. p. 77. Wieśniaczka Królowa Polska) utrzymuje JP. A. T. Chłędowski z Marmontela Rozmów Umarłych: iż Klaudyna Mignot wieśniaczka z Delfinatu zaręczona Sekretarzowi Pana d'Amblerieux Skarbnika Delfinackiego a temuż podchwycona przez Pana tegoż, a po nim Wdowa i Dziedziczka w powtórném małżeństwie Markiza de l'Hopital, po dwuch leciech powtórnego małżeństwa po drugi raz szczęśliwa Dziedziczka majątku po zgonie siedmdziesiąt siedmletniego Starca została w saméy istocie Małżonką Króla Jana Kazimierza V. a po śmierci jego Dziedziczką całéy paścizny. Czy to do prawdy tak było, czy to małżeństwo było

szczęśliwy Jan Kazimierz, niż do Francyi pojechał, po śmierci brata młodszego starał się o biskupstwo Wrocławskie, którego nie mógł dostać, gdy już Kardynałowi Fryderykowi de Hessendarmstadt było przyrzeczone. Utrata tylu prowincyi pod panowaniem jego, Smoleńska, Czernichowa, Ukrainy za Dnieprem, Lemburga Bytowa, i hołdu Prus Xiążęcych czyni pamiątkę jego smutną dla narodu epoką, ale uratowanie oyczyzny przez męstwo nieustraszone w ostatniéy niedoli osładza gorycz straty i przymila wspomnienie jego, choć w ciągłém klęsk i nieszczęścia pasmie, bo jak gdyby los Polszcze zawiśny nie miał dosyć na tém, były czasy późniéysze albo nielepsze albo z gorszym jeszcze kończyły się dla narodu wypadkiem. Wyniszczenie kraju Polskiego doszło do naywyższego już wtedy stopnia 800,000 ludu wywiedli Tatarzy i Kozacy z kraju. Głód i ustawiczna woyna kilkakrotnie tę stratę przewyższyły, a co wyszło z kraju ludzi dla ucisku o wiarę i z innych przyczyn już teraz nie można tego obliczyć. *) Ogólna strata

było uznane i prawne, czyli tylko potajemne i raczéy małżeństwo sumnienia albo do lewéy ręki, tego nie wiem. Atoli to pewno: iż inni o tém milczą owczesni którzy to o J. Kazimierzu V. wspominają n. p. Bussy, Regnard i inni. — Niewątpliwą jest też rzeczą: że po Królu Janie Kazimierzu V. puściznę i t. d.

*) Xiążęta Szląscy na Brzegu korzystając z okoliczności nie mało ludu z Polski wyszłego osadzili na gruntach przez trzydziestoletnią woynę spustoszonych w Xięstwie Brzeskiém.

strata do 3000000 mogła wynosić. O naukach w Polszcze nie ma w tym czasie co mówić, jak, że kilku Mężów tylko wyższość dowcipu swego i wtedy nawet okazywało, jako to: Krzysztof Opaliński, który w Satyrach krótko przede śmiercią wydanych bezskutecznie gromił wady wieku i niedoli u Rodaków (roku 1655.).

Oddział III.

Panowanie Królów z wielkich domów Polskich od r. 1669. do r. 1696. lat 33.

Niewstrzymanie okropnego upadku Królestwa i Narodu.

Bezkrólewie.

W niebezpieczném całéy Rzeczypospolitéy położeniu niezgoda już niestetyż prawie domowa i zwyczayna podwoiła dwoynasób okropność stanu dla narodu i Królestwa, gdy przy wiszącéy znowuż nad karkiem woynie Kozackiéy i Tureckiéy, dwie partye sobie przeciwne, szukając u obcych pomocy, gotowe były oręż na siebie i własnych braci prędzéy, niż na nieprzyjaciela obrócić.

Miko-

Mikołay Prażmowski Xiążę Prymas Arcybiskup Gnieźnieński naznaczył Seym konwokacyiny na dzień 5. Listopada r. 1668. w pewnéy nadziei, że Xiążę *de Condé* Królem Polskim zostanie. Albowiem już nie Syn Wielkiego Kondeusza Xiążę *de Enguien*, jak niegdyś Królowa Ludowika Marya chciała, ale sam Oyciec jego pierwszy z bohatyrów Francuskich wieku XVII. zamierzał z woli Króla Ludwika XIV. na tron Polski. Większa część Senatu i Litwy, na czele któréy dway Pacowie Podkanclerzy Michał Kazimierz i Hetman Polny Krzysztof byli, sprzyiała temu zamiarowi, któren Piotr *Bonsi* Biskup *de Bezieres* poseł Francuski hoyném złota wysypaniem podpiérał. Naznaczono na Seym elekcyiny d. 2. Maja r. 1669. — Seymik Pruski d. 11. Lutego r. 1669. naypierw przeciw Kondeuszowi oświadczył się, gdy Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman koronny, pensyonowany od Francyi, opuściwszy Ukrainę, w 12,000 w Prusiech stanął na poparcie elekcyi Kondeusza. Wnet wszystka Szlachta obruszyła się na zamiary Ludwika XIV. który przez Kondeusza w Polszcze chciał panować. A do poruszenia umysłów przyczynił się naywięcéy Andrzéy Olszowski Biskup Chełmiński, Podkanclerzy Koronny, który w pismie *Censura Candidatorum* z lubością czytaném na tron Piasta, a mianowicie Xiążęcia Michała Wiśniowieckiego zalecał. Austrya także, widząc niebezpieczeństwo nie małe dla siebie z tego, żeby Król Polski był ze krwi Królów Francuskich, usiłowała wszelkiemi sposobami przeszkodzić zamiarom Prymasa. Kandydatami

tami do tronu byli zaś: Filip Wilhelm Falcgrabia *de Neuburg*, szwagier niegdyś Władysława IV. i Jana Kazimierza, Pan sześćdziesiątletni, jedenaścioro dzieci mający. — Karol V. Xiążę Lotaryński, Pan w młodym wieku, pełen wdzięków, cnot i wielkich przymiotow — Fiedor, Carewicz Moskiewski, od Oyca przez obietnicę 10 Millionow Talarów, 20,000 woyska i oddania Kijowa zalecony, z groźbą wpadnienia w 80,000 do Litwy w przypadku nieprzyięcia onego. Nareszcie i Królowa Szwedzka Krystyna życzyła sobie korony Polskiéy. Przymusili Posłowie na Seymie elekcyinym Prymasa i Senatorów jemu przychylnych wyłączyć Kondeusza *) z liczby kandydatów, bo obawiano się naybardziéy, żeby Prymas rządząc pod nim nie bogacił familią swoję liczną, a nie nader majętną. Potém podzieliły się umysły wszystkich między Xiążęciem Neuburskim i Lotaryńskim, a w zapale tym przyszło do gwałtów nawet na polu elekcyi pod Wolą, tu bowiem strzelano z pistoletów, wpadano do Szopy, przystawiano broń do piersi Senatorów, którzy w zgiełku z koła wychodzić chcieli i dwuch ludzi życiem nawet przypłaciło bezprawia namiętności burzliwéy.

Nie brakło i na sprzéczkach o religią. Już w niedzielę czwartą po trzech krolach z namowy Nuncyusza Papieskiego Galeacyusza Arcybiskupa Koryntu Stefan Wierzbowski Biskup Poznański wyklął w kościele S. Jana Dyssydentów jako Heretyków opieki rządo-

*) Mawiano: *non est cum Deo, qui est cum Condaeo.*

rządowéy niegodnych i z Mazowsza przez edykt wyrugować ich umyślił, aż intercessye obcych dworów sprawę tę zagodziły, a teraz w hałasie i swarze na polu elekcyiném Rawianin jakiś Dyssydent po piianemu odezwał się: że wystrzały na Xięży idą. *) Tak to ślepa gorliwość wiedzie do nierozsądnych kroków, które rozum zdrowy równie jak każda religia gani i potępia. Na zaspokojenie stron radził Andrzéy Maxymilian Fredro Kasztelan Lwowski i Xiążę Floryan Czartoryski Biskup Kujawski, aby przez losy w kilich kościelny wrzucone rozstrzygnąć sprzéczkę całą; iżby ten którego imię z kilicha wyciągnie się naypierwéy, był Królem. Ale niespodzianie d. 19. Czerwca bez gwałtów wszelkich został obranym Michał Tomasz Korybut Xiążę Wiśniowiecki Syn sławnego Xiążęcia Jéremiego. Województwo Kaliskie za przyczyną Stanisława Krzyckiego Podkomorzego Kaliskiego naypierwéy zgodziło się na niego, chociaż on bynaymniéy o tron nie starał się; bo straciwszy przez woynę Kozacką cały prawie swóy majątek, wychowany przez Królewicza Karola Ferdynanda Biskupa Wrocławskiego i Płockiego żył z pensyi 6000 złotych, którą mu Królowa Ludowika zapisała, a na elekcyi przyłączył się do Województwa Sandomierskiego, żeby tam głosował z drugiemi. Nikt dotąd też o wyniesieniu jego na tron nie myślał, oprócz Olszowskiego **), lecz skoro tylko Województwo

*) Zawadzki *hist. arc.* 34.

**) Przypadkiem jakimciś w xiążce wyżéy wzmiankowaney *Censura candidatorum.*

wództwo Kaliskie przystało na niego, siedm innych Województw natychmiast zgodę ogłosiło, a gdy i Litewskie Województwa mimo odrady Radziwiłów i Paców i Pruskie po krótkim namyśle na zgodę tę przystały, Województwo Sandomierskie złożyło naypierw Xiążęciu Michałowi Wiśniowieckiemu powinszowanie jako Królowi nowo obranemu. Marszałek Seymowy Szczęsny Potocki, Jan Sobieski, Wielki Marszałek Koronny, Prymas Mikołay Prazmowski i wielka część Senatu opuścili miéysce elekcyi, ale szwagier Króla Michała Stanisław Lubomirski Starosta Spiski wziął laskę i zastąpił miéysce Potockiego. Groziła Szlachta porąbać wszystkich przeciwników. Ku wieczorowi dopiéro powrócił Prymas z Marszałkiem Seymowym, i Wielkim Koronnym gdy już Biskup Kujawski Xiążę Michał Floryan Czartoryski chciał pytać się o zgodę Województw i Króla mianować. Wtedy więc mianował Prymas Prażmowski Króla Michała, przypisując to cudowi Boskiemu, że w przeciągu kilku godzin niezgody ustały. Ale podobno do cudów przypadku naturalnych nie trzeba wzywać albo mięszać nadaremnie imienia Boskiego, które nie raz do głupstw ludzkich nie wdaje się bynaymniéy, gdy przewrotne zabiegi ich nie zasługują na względy Twórcy. Z pola elekcyi wziął Prymas Króla do zamku w swoim pojeździe, gdy Król nie mając okazałego pojazdu, nie chciał z namowy matki przyjąć karety, którą mu Jan Sobieski ofiarował.

Tak został Królem Xiążę Michał Tomasz Wiśniowiecki, który o tém dzień wprzód wcale nie był

myślał, a gdy piérwszy raz imię swoję: niechże żyie Król Michał usłyszał, wymawiał się ze łzami od berła, z temi słowy: niechay odeydzie odemnie ten kilich. *) Nazajutrz podziękował Król Województwom za obranie swoje, potém ułożono pakta konwenta na wzór dawniéyszych za Władysława IV. a Seym elekcyiny zakończył się d. 6. Lipca r. 1669. a dnia 7. Lipca wykonał Król przysięgę na pakta konwenta.

Michał.

Koronacya Króla Michała kyła w Krakowie d. 29. Września r. 1669. a d. 6. Października odebrał Król na Seymie order złotego runa z rąk posła Hiszpańskiego, gdy umyślił żenić się z Siostrą Cesarza Leopolda Arcyxiężniczką Eleonorą, nie słuchając rady tych, co go z Xiężniczką Francuską *Mademoiselle d' Orleans* swatali. To dało pochóp Prymasowi i Janowi Sobieskiemu do naywiększego nieukontentowania i powód do pomnożenia przeciwników Królewskich, a pod pozorem, że Król nie rozdaje królewszczyzn podług paktów konwentów, które wygnańcom Smoleńskim i Czernichowskim 30,000 złotych

*) *Transeat a me calix iste.*

tych dochodu w Starostwach w Koronie, 15,000 w Litwie zapewniały Jan Alexander Olizar Podsędek Kijowski zerwał Seym d. 5. Listop. r. 1669. została się Rzeczpospolita bez obrady w nayniebezpieczniéyszym czasie. Zazdrość wielkich Panów nie dozwalała Królowi Michałowi postępować za swojém własném przekonaniem. Partya Francuzka tylko rozkazy Ludwika XIV. pełnić pragnęła, partya Austryacka odciągała Króla od Francyi. Wahał się sam Król Michał słabowity na zdrowiu i nie wiedział, jak miał sobie poczynać, bo nawet w krewnych swoich widział nieprzyjacioł. Zniechęciły podstępy Królowéy Ludowiki Maryi wielu z Senatu, a tak w mowie porównywającéy ostatnie dwie Królowe, to jest Austryaczkę Cecylią Renatę i Francuskę Ludowiką Maryą Andrzéy Olszowski z łatwością przekonał Senatorów przy boku królewskim: że lepieyby było królowi połączyć się z Siostrą Leopolda I., aniżeli z Francuską. Wielu jednak wolałoby było, żeby Król, kiedy nie z Xiężniczką *Mademoiselle d'Orleans*, to z Carewną Moskiewską był się ożenił.

Dnia 27. Lutego r. 1670. był ślub w Częstochowie, *) a dnia 15. Marca wesele w Warszawie. Seym Warszawski d. 5. Marca złożony został przez Zabokrzyckiego zerwanym, a tak od dnia do dnia co raz bardziéy słabiała powaga królewska; bo niezgody partyi sprawiały nie tylko to, że często poje-

*) Aż do Częstochowy przywiozła Córkę sama Cesarzowa wdowa.

dynkowali się Posłowie Seymowi, ale i na Seymiku w Srzódzie posiekano szkaradnie Grzymułtowskiego Kasztelana Poznańskiego, że długo z ran 16 chorował. A w Grudziądzu ledwie że nie do walnéy przyszło bitwy. Seym złożony na dzień 9. Września roku 1670. nie był spokoyniéyszym, Xiążę Prymas w brew przeciw królowi czynił, a Jan Sobieski dopomagał mu we wszystkiém. Z niewypowiedzianą starannością usiłował Król pogodzić rozróżnione umysły i pozyskać przyiaźń niechętnych, ale staranie jego było daremne, bo gdy jednych chciał sobie zobowiązać, drugich obrażał. Andrzéy Olszowski na czas dla ujęcia Prymasa od łaski królewskiéy oddalony, powrócił znowu do niéy i rządził już odtąd bardziéy, niż Król sam. Nie było ani w skarbie, ani w Państwie pieniędzy, bo sfałszowanie monety za Jana Kazimierza i woyny ustawiczne ogołociły kray cały. Koronacya Królowéy Eleonory była w Warszawie d. 19. Października r. 1670. z zapewnieniem dla miasta Krakowa, że to przywilejom jego szkodzić nie ma, ale w zamięszaniu powszechném nie podobało się Królowéy żyć z Królem Michałem, który cień tylko władzy i ciężar tytułu posiadał.

Umyślił Prymas detronizować Króla, a na to już i Cesarz Leopold i Królowa Eleonora zezwalali, byle nowy Król mianowicie Karol Xiążę Lotaryński z nią się ożenił. Jan Sobieski wciągniony do zamiaru detronizacyi odradzał wybór takowy i namawiał dla połączenia partyi wszystkich, aby Karol

Hrabia

Hrabia *de S. Paul*, Xiążę *de Longueville* *) z ręką Królowéy Eleonory berło otrzymał. Zgodzili się na to wszyscy, co Króla Michała chcieli detronizować, ale w tém zabito Xiężęcia młodego na przeprawie przez Ren w Hollandyi dnia 7. Czerwca roku 1672. pod Tollhuys nie daleko Szenkszanc gdy Ludwik XIV. niemal całą Rzeczpospolitą Hollenderską zawojował.

Doszła tez już zniewaga Króla Michała do naywyższego stopnia. Xiążę Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm Wielki kazał był Pułkownika swego Krystyana Ludwika Kalkstein Stolińskiego Szlachcica Brandenburskiego i Polskiego w Warszawie przez Posła swego Euzebiusza Brandt poymać potajemnie **) i zawieźć do Prus, a lubo Król Michał żalił się na to mocno, cała satysfakcya była złożenie Brandta na czas i na pozór tylko z urzędu i mimo skargi Króla Michała

---

*) Xiążę Karol *de Longueville* Synowiec Wielkiego Kondeusza przeprawując się z nim przez Ren nie chciał dadź pardonu Hollenderczykom z tamtéy strony rzéki na klęczkach o życie proszącym. Ci namyśliwszy się dali więc ognia, a w tém kula pozbawiła go życia.

**) Gdy Kalkstein odwiedził Brandta w pałacu jego, został przytrzymanym, a w pojeździe pokrytym odwieziono go do Prus. Wreszcie był to człowiek niespokoyny, na którego słuszny miał gniew Elektor, a często o wydanie jego u Króla Michała był się upominał, bo Kalkstein nawet na życie Elektora dobrodzieja i wychowawcy swego czynił był zamachy i na śmierć zasłużył. Ale że został Katolikiem, znalazł był u Biskupów niektórych, a przez nich u Króla protekcyą. *Extra muros illiacos peccatur et intra.*

Michała stracony był Kalkstein w Kłaypedzie r. 1672. Nieszczęsne czasy przymuszały zamilczeć obelgę, potwierdzić traktaty Welawski i Bydgoski, przyiąć uznanie lenności Bytowa i Lawenburga, i przystać na to, aby Elektor pisał się Panem tych ziem, które były Starostwami Polskiemi, żeby choć 1500 głów mieć pomocy przeciw Turkom.

Wybuchnęła też już woyna Turecka z przyczyny Piotra Doroszeńki, który chciał się zrobić Panem całéy Ukrainy tak Polskiéy, jak Moskiewskiéy za pomocą Turków i Tatarów. Po zawarciu bowiem pokoju Andruszowskiego, gdy Ukraina za Dnieprem do Moskwy, przed Dnieprem do Polski należeć miała, Kozacy tak Zadnieprowscy jak Przednieprowscy na różne podzielili się partye. Zaporowcy właściwi na ostrowiach Dniepru mieszkający pod Hetmanem Koszowym Sierko chcieli bydź ze wszystkim niepodległemi, a z téy przyczyny nie nawiedzając równie rząd Moskiewski, jak przyiaźń Turecką, skłonność niejakąś dla Polski pokazywali, że pod osłabioném Rzeczypospolitéy panowaniem naywięcéy mieć mogli swobody. Zwycięstwo pod Podhaycami r. 1667. gdy Jan Sobieski zniósł Tatarów Doroszeńce pomagających, a w ten czas Sierko z Zaporowcami Krym splondrował, przywiodło Tatarów do pokoju, a Doroszeńkę przeto Turkom samym podéyrzanego do negocyacyi z Polską. Ale że abdykacya Jana Kazimierza i bezkrólewie baczność Jana Sobieskiego w inną stronę obróciła, zerwały się znowuż te negocyacye, a ponieważ Iwan Brzuchowiecki Hetman Ukraińców

Moskie-

Moskiewskich także r. 1668. bunt podniósł przeciw Moskwie buntem Dońców jeszcze straszniéyszym Stańka Razina zatrudnionéy, wkrótce zaś od sprzymierzeńca swego Doroszeńki sam został zdradliwie z świata zgładzonym, zdawało się, że tenże Doroszeńko dopnie zamiaru opanowania obojéy Ukrainy i nawet już bez pomocy Turków i Tatarów. Atoli nowy Hetman Zadnieprowców Demian Mnohogrzeszny za pomocą Rossyan wydarł Doroszeńce Ukrainę za Dnieprem, a Doroszeńko w rozpaczy ostatniéy poddał się r. 1669. Turkom. Lecz wahali się jeszcze Turcy przyiąć go pod hołd, bo Tatarzy sami niechętnie patrzyli na to, żeby Turcy zwierzchność swoję nad Ukrainę rozciągnęli i wielu Kozaków było temu przeciwnych, trwała też jeszcze i Woyna Kandyiska z Wenecyanami. Twarde Kondycye Kommissyi Ostrogskiéy, r. 1670. gdy Polacy z woli Olszowskiego Podkańclerza koronnego Biskupa Chełmińskiego koniecznie przywrócenia unii kościoła żądali, przywiodło Doroszeńkę powtórnie do zerwania wszelkich negocyacyy, a Król Michał mianował Zaporowca Hanenkę Hetmanem Ukrainy Polskiéy. Atoli przemagał tam zawsze Doroszeńko, aż Jan Sobieski roku 1671. wzięciem Bracławia, Baru i innych miast tak dalece złamał potęgę jego, że mu tylko Czehryń z 6000 Kozaków pozostał. Lecz gdy już Doroszeńko znowu przeto do zgody z Polską się skłaniał, i Turcy jeszcze nie rozmyślili się do boju, stała się ta woyna z różnych wypadków nieuchronną. Król Michał bowiem, gdy niezgody między nim i Prymasem i

Janem

Janem Sobieskim doszły do naywyższego stopnia, więcéy obawiał się współziomków, jak Turków d. 26. Sierpnia roku 1669. z Wenecyanami pogodzonych i przekładaniem próżném przyiaźni z Mocarstwami Europeyskiemi zamyślał odstraszyć Dywan od wydania mu woyny i przyięcia Doroszeńki pod hołd Turecki. Wielki Wezyr Kuproli zaś życząc woyny dla odciągnienia Sułtana Mahometa IV. z gnuśnéy rozkoszy w Carogrodzie, gdy uyrzał Polskę niezgodami wewnętrznemi rozdwojoną, namówił Pana swego do zaczepki, zerwawszy wszelkie z Wysockim Posłem Polskim umowy, r. 1672., gdy Polska bynaymniéy do odporu przygotowana nie była. Seymy dwa tegoż roku 1672. nie były zgodniéysze. Szlachta mniéysza trzymała z Królem, Prymas i Panowie zaś nie zapomnieli dawnéy nienawiści. Tak Seym dnia 26. Stycznia złożony zerwał się d. 14. Marca, jak drugi d. 28. Maja zaczęty dnia 22. Czerwca. Wśrzód wypowiedzenia zaś woyny Tureckiéy zamiast wspólnego odporu kłócono się na wzajem, a tak strona Królewska, jako i Prymasowska wyrzucały sobie przyczynienie się do rozerwania Seymu i do wzniecenia woyny Tureckiéy, i podobno obie sprawiedliwie. Na granicy nie czyniono naymniéyszego przygotowania przeciw nieprzyiacielowi. Każda strona w woynie Tureckiéy tylko sposób pognębienia partyi przeciwnéy upatrywała. Dnia 4. Sierpnia r. 1672. przeszli Turcy przez Dniester, a nie zastawszy przed sobą nikogo obawiali się nawet zasadzki jakiéy. Obległ Wielki Wizir Kiuproli wódz i polityk doświadczony w przy-

w przytomności Sułtana Mahometa IV. Kamieniec Podolski d. 18. Sierpnia, a że Komendant Generał Podolski nie chciał był przyjąć załogi od Jana Sobieskiego, poddała się ta twierdza już d. 29. Sierpnia, gdy przez nieostrożność skład prochów był na powietrze wysadzony, a bombardament Turecki przykrzył się Szlachcie w Kamieńcu zamkniętéy z żonami i dziećmi, które wraz z całym garnizonem wolne otrzymały odeyście. Działo się to wszystko wtedy, gdy Wielkopolanie nie mogąc dłużéy znosić obelgi Króla, a ustanowiwszy uzbroić się na obronę jego jeszcze na Seymie w Warszawie w Czerwcu; już do pospolitego ruszenia gotowali się z wielkim zapałem. Ale jak za zwyczay aż w Wrześniu dopiéro przyciągnęli pod Gołąb tak Wielkopolanie, jak i Małopolanie. A Turcy oblegli tym czasem z częścią woyska Lwów dnia 27. Września, z drugą zaś pod Buczaczem stanęli obozem. Okupił się Lwów walecznie od Eliasza Łąckiego przez dwa tygodnie broniony dnia 11. Października za przybyciem posłów królewskich do zawarcia pokoju Jana Franciszka Lubowickiego Kasztelana Wołyńskiego, Gabryela Silnickiego Kasztelana Czernichowskiego i Szamowskiego Podskarbiego koronnego. Ci posłowie zawarli d. 18. Października w Buczaczu traktat pokoju na następujące warunki: „żeby Tatarowie Lipkowie mieli „wolność powracać do Krymu, żeby Kamieniec Po„dolski z Województwem Podolskiém w ręku Tu„reckich zostawał, Ukraina Kozakom była oddana, „a Polska co rok 22,000 Czerwonych Złotych try-

„butu

„butu na dniu 5. Listopada płaciła.“ Gdy to się działo, Konfederacya Gołębiowska była stanęła bardziéy przeciw Prymasowi i Janowi Sobieskiemu *), niż przeciw Turkom. Dnia 11. Października r. 1672. obrano Marszałkiem Konfederacyi Stefana Czarneckiego Pisarza Polnego Koronnego, ale gdy Tatarzy aż pod Lublin zagony puszczali, udał się Król do Lublina. Tym czasem odegnał Jan Sobieski Tatarów z Lubielskiego i z Podgórza, ale więcéy też nie uczynił, ani mógł uczynić, bo nie miał tyle woyska, aby oprzéć się 150,000 Turków, Kozaków i Tatarów. Wszelako goniąc i trapiąc Tatarów w różnych miéyscach przez Podgórze pod Kałużą 15,000 ich trupem położył, i 20,000 więźniów uwolnił. Konfederacya Gołębiowska, która z początku do 180,000 Szlachty koronnéy liczyła, **) uchwaliła w Lublinie dnia 10. Listopada r. 1672. zjazd do Warszawy na dzień 4. Stycznia r. 1673., bo z całego pospolitego ruszenia może tylko jeszcze 500 ludzi przy Królu zostało. Przeciwko téy Konfederacyi, która Prymasa z Braćmi od dostojenstw odsądziła, stanął związek woyska koronnego w Łowiczu d. 24. Listopada roku 1672. i zanosiło się na to, że przyidzie do rozlania krwi braterskiéy. Ale przecież zjazd Warszawski w Seym zamieniony zgodę wyjednał między stronami.

---

*) Stefan Wierzbowski Biskup Poznański, Zygmunt Zegocki Biskup Chełmski i Szczęsny Potocki Wojewoda Sieradzki przyczynili się naywięcéy do tego.

**) Województwa Litewskie i Pruskie nie były przy tém.

mi. Wtedy ustanowiono także, żeby co trzeci Seym zawsze bywał w Grodnie. Dnia 13. Kwietnia r. 1673. skończył się Seym tenże, a dnia 15. t. m. i. r. umarł Prymas w Ujazdowie. Lubo Król Michał więcéy dufając Turkom, jak możnowładzcom, wolałby był pokóy Buczacki z Mahometem IV. zachować, niż woynę odnowić, Jan Sobieski Marszałek i Hetman Wielki Koronny tyle dokazał, że stany Rzeczypospolitéy raczéy kleynoty koronne zastawić i woynę z Turkami prowadzić uchwaliły. Gotowano się więc do boju z wszelką usilnością. Chciał bydź na téy wyprawie Król Michał przytomnym, a dla tego udał się sam do Lwowa, a stamtąd do woyska pod Gliniany, które ku Dniestrowi ciągnęło. Ale tu zachorowawszy powrócił znowuż do Lwowa i umarł tam d. 10. Listopada r. 1673. w 35. rôku wieku swego. Był Król Michał podobno bardziéy nieszczęśliwym, niż niezdatnym. Umiał języków dziewięć, po Polsku, po Rusku, po Tatarsku, po Turecku, po Łacinie, po Niemiecku, po Włosku i po Francusku. Serca i odwagi nie brakło mu bynaymniéy, ale doświadczenia nie miał na woynie, a podobno i nie posiadał téy wyższości dowcipu i rozumu, któréyby mu potrzeba było do rządu państwa w tak niebezpiecznem położeniu. Do tego trudnoby mu zawsze było przezwyciężyć niechęć możnowładzców przez obce dwory wspartych bez skarbów i dostatków pieniężnych. Miłość, którą miał u Stanu rycerskiego i politowanie nad jego niedolą mogą służyć za dowód dobrych jego przymiotów. Zarzucano mu niewstrzemięźli-

mięźliwość w jedzeniu, że nawet Andrzéy Morsztyn Podskarbi koronny miał mu kiedyś powiedzieć, iż nie potrzebuje obawiać się trucizny, gdy się sam otruwa nieumiarkowaniem. Ale może że to był znak skażonego appetytu i choroby. Wielu głosiło, że Król otruty umarł, inni że z niezachowania diety. Bądź jak bądź czteroletnie panowanie na Tronie Polskim drogo przypłacił Król Michał, z nikąd nie mając naymniéyszéy prawie pociechy. Ciało jego spoczywa w Krakowie, serce u Kamedułów na Bielanach pod Warszawą. Co do urody, był wzrostu przystoynego, ale cery chorowitéy. Nosił się po Francusku, co się wielom niepodobało. Ale że w Wiedniu był wychowany, nie dziw, iż przywykł do obcego stroju. Zdaje się atoli, że mając talenta, nie miał czasem tych względów, które mieć wypada dla okoliczności czasu, a przeto podobno niechętnych sobie Panów jeszcze bardziéy obrażał. Tak było z Janem Sobieskim i Prymasem Prażmowskim. Co do religii, dla pozyskania przyiaźni Papieża, nie dopuścił do Senatu Władyków Ruskich, do Starostwa Zmudzkiego Xiążęcia Bogusława Radziwiła i oddalił od urzędów wszystkich Dissydentów i Szysmatyków. *) Ale że w przekonaniu swojem nie był ślepym gorliwcem, świadczą listy jego do Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma, do Xiążęcia *de Croy* Wielkorządzcy i do Radnych Panów Prus Xiążęcych r. 1672. pisane, w których prozbę zanosi za

*) Zal. 1. 419.

za Aryanami, co się z Polski do Prus schronili. *) Poźniéysze czasy usprawiedliwają Króla Michała, przekonywając, że chyba tylko głowa i dowcip Henryka IV., albo Stefana Batorego mogłyby były uratować Polskę. A tak umniéyszają albo raczéy upadają zarzuty zupełnéy niezdatności jego do rządu. Królowa Ludowika Marya miała kiedyś wyrzec: że jeżeli kto, to on zdałby się na Króla przyszłego. Wszakże następcy jego, czasem i w pomyślniéyszém położeniu; a zawsze przy większych dostatkach nie poradzili temu, czemu nieszczęśliwy Król Michał nie mógł podołać w ostatniéy niedoli. A wszakże i sam Jan Sobieski, który przy wyższości swych talentów naybardziéy zadawał mu z Prymasem niezdatność do rządu, w dalszym czasie sam go podobnemi uniewinnił czynami i jednakowém prawie dzieł zakończeniem, gdy przez wiek lat swych starością niedołężną i chorowitością zdrowia obciążony sam samego siebie i państwo rządzić poprzestał.

Bezkró-

*) Te listy obacz w *Friderici Samuelis Bock hist. Socinianismi Prussici etc. Regism.* 1754. *pag.* 79. Gdy niektórzy Aryanie nierozsądną gorliwością zapaleni nie zaniechali po wygnaniu i tam dysput z Xiężą niepotrzebnych, miało to jak za zwyczay, szkodliwy dla niewinnych skutek, że nie chciano dawać przytułku wszystkim. Przez względy, że między niemi znaydują się ludzie z nayzacniéyszych familiy Polskich, uprasza Król Michał, aby im tolerancyi nie odmówiono. Aż do dziś dnia we wsiach Rutów i Andreaswalde znaydują się spokoyne Aryanów zgromadzenia.

Bezkrólewie.

Lubo Turcy nie wiedzieli tego, że Polacy zerwą traktat Buczacki, jednak nietylko dla niepewności wypadków, ale podobno i w zamiarze dalszych zaborów na Ukrainie, mieli obóz potężny 40,000 Turków i tyleż drugie Tatarów pod Chocimiem. Lecz w dzień S. Marcina dnia 11. Listopada na zajutrz po śmierci Króla Michała r. 1673. odniósł Jan Sobieski nayzupełniéysze nad niemi tam zwycięstwo. Przełamawszy albowiem wszelkie zawady, które mu niedostatek żywności i niechęć osobista Hetmana Wielkiego Litewskiego Michała Kazimierza Paca czyniły, przeszedł Jan Sobieski przez Dniester, a pogodziwszy się z Pacem przypuścił szturm do obozu Tureckiego. Nie oparło mu się 80,000 Turków i Tatarów, chociaż Polaków nie było więcéy, jak 50,000. Po dwugodzinnéy walce wśrzód obozu już odprawiano modły uroczyste na dzięki Bogu naywyższemu, a Seraskier Husseyn Basza dowódzca Turecki ledwie z życiem uszedł. Mało co Turków uciekło do Kamieńca, wielu utonęło w Dniestrze.

Do tego zwycięstwa przyczynili się także Wołoszanie, bo obay Hospodarowie Wołoski Petryczayko *) i

*) Petryczayko żył potém w Polszcze. Dymitraszko który tylko do czasu zmienił wierność, a jednak Turkom sprzyiał, powrócił do Carogrodu, i tam został otruty.

i Multański Dymitraszko przystali na stronę Polską, urażeni będąc na Husseyna, który nawet Stefana XIV. Hospodara Wołoskiego berdyszem był uderzył za to, że mu się woysko jego nie podobało.

Po tém zwycięstwie część Mołdawii z samym Chocimem wpadła w ręce Polskie i 10,000 Turków pod dowództwem Kapłon Baszy ku Dniesterowi ciągnących, wrócili jak nayspiészniéy za Dunay. Ale dla bezkrólewia opuszczono plac zwycięstwa, wróciło się woysko Litewskie do domu, pojechał Jan Sobieski na Seym do Warszawy, a Turkom dano czasu dosyć do obwarowania i opatrzenia Kamieńca, do odebrania zdobyczy w Mołdawii i do zagrożenia Polszcze nową i niebezpieczną woyną. Atoli zabezpieczenie kraju od napaści Turków i Tatarów pod czas bezkrólewia i utorowanie drogi do tronu dla Jana Sobieskiego, zapewnienie spokoyności dla mniéy burzliwéy elekcyi, odsunienie haniebnego haraczu, zniszczenie obydnego pokoju Buczackiego, to były skutki korzystne zwycięstwa pod Chocimiem. Pozyskał Jań Sobieski serca wszystkich i trudno było odmówić berła zwycięzcy, który Polskę z pod hołdu Tureckiego wybawił.

Seym konwokacyiny dnia 15. Stycznia r. 1674. uchwalił dalsze poparcie woyny Tureckiéy, pobory, pokóy religii i naznaczył elekcyą na dzień 20 Kwietnia. Nie było nigdy tyle kandydatów jak teraz do tronu Polskiego. *Don Juan* (Zuan) de Austrya syn naturalny Filipa IV. Króla Hiszpańskiego, Alexy Michaiłowicz Car Moskiewski i Syn jego Fiedor, Michał

Michał Abaffi Xiążę Siedmiogrodzki, Karol V. Xiążę Lotaryński dawny kandydat, tudzież Jan Wilhelm naystarszy Syn Xiążęcia Neyburskiego, Franciszek II. Xiążę *de Modena*, Maxymilian Filip Xiążę Bawarski, Jakub Xiążę *de York*, który potém Królem był Angielskim 1685—1689. a wygnany z Anglii umarł Pretendentem we Francyi r. 1701. d. 16. Września. Ludwik Józef Xiążę *de Vendome*, Tomasz Xiążę Sabaudzki niepanujący, Ludwik Xiążę *de Soissons*, Wilhelm Xiążę *de Nassau* i *Orange*, który potém został Stadhuderem Hollenderskim, a nareszcie i Królem Angielskim. A że naywięcéy na kandydatów nieżonatych, miano względy dla tego, żeby nowy Król wraz z berłem i rękę Królowéy Eleonory mógł otrzymać, przyszło na myśl i Fryderykowi Wilhelmowi Elektorowi Brandenburskiemu starać się o koronę dla Elektorowicza następcy swego Karola Emila z warunkiem, żeby religii wyznania kalwińskiego dla berła nie odmieniał Polskiego. Ale przez ten sam warunek upadł zamiar cały Elektora, równie jako i zabiegi Jérzego Królewicza Duńskiego, który był wyznania Luterskiego. Tym bowiem dwum kandydatom oświadczono wyłączenie od berła Polskiego, jeżeli religii nie odmienią, a trzeci Niekatolik Wilhelm *de Nassau*, potém Król Angielski sam przestał, daléy starać się o koronę jako też i Xiążęta Siedmiogrodzki, Bawarski *de York*, *Vendome* i *Soissons*; którzy wszyscy osobnych nie przysłali na dzień elekcyi posłów. Chęci zaś stanów Rzeczypospolitéy podzieliły się naybardziéy między Xiążęciem Lotaryńskim

i

i Neyburskim. Ale Jan Sobieski Wielki Marszałek i Hetman Koronny zalecał znowuż Xiążęcia *de Condé* bardziéy na pozór, aby przeszkodziwszy drugim partyom sam osiadł na tronie, jak żeby spodziewał się wyjednać koronę Xiążęciu, któremu przy przeszłéy elekcyi dano exkluzę. Królowa Eleonora sprzyiała naywięcéy Karolowi V. Xiążęciu Lotaryńskiemu, dla którego nawet śrebra i kléynoty swe zastawiła. *) Litwa za przewodem domu Paców **) utrzymywała jéy stronę. Xiążę Prymas zaś Kazimierz Floryan Czartoryski popierał stronę Xiążęcia Neyburskiego, a gdyby Królowa była na prożbę deputacyi z Senatu przystała na to, aby dała mu rękę, byłby bez pochyby panował. Smierć niespodziana Prymasa d. 16. Maja r. 1674. przecięła nadzieje Xiążęcia Neyburskiego, a gdy Poseł Francuski *Fourbin*, Biskup Marsylii *(de Marseille)*, potém *de Beauvais;* sprzyiał osobistym staraniom Jana Sobieskiego, aby przeszkodzić Xiążęciu Lotaryńskiemu, upadała co raz bardziéy strona

*) Ofiarowała nawet 200,000 Czerw. Złot. Janowi Sobieskiemu, żeby się berła wystarał Xiążęciu Karolowi. *Puf. Rer. Brand. l. XII. p.* 70. ale on już wcześnie sam dla siebie zamyślał o tronie.

**) Kanclerzyna Litewska Elżbieta Klara *de Mailly* Pacowa, niegdyś Królowéy Ludowiki, a potém Królowéy Eleonory dama honorowa żadną miarą nie mogła bydź odciągnioną od partyi Królowéy Eleonory, a że Pacowie przeczuwali zamiary Jana Sobieskiego, żądali koniecznie, aby wyłączyć Piasta każdego.

strona Królowéy. Wyraźnie bowiem, zalecając Xiążęcia *de Neyburk*, oświadczył *Fourbin:* że Polacy pomiędzy sobą wielu mają zdatnych do tronu Piastów, a to uczynił naybardziéy w nadziei; że Jan Sobieski, gdy sam nie będzie mógł otrzymać korony, postara się o nią dla Xiążęcia *de Condé* lub innego Francuza. Stanisław Jabłonowski Woiewoda Ruski, Hetman Polny Koronny d. 19. Maja r. 1674. naypierwszy odezwał się z tém, że nikt tronu nie jest godniéyszym, jak Jan Sobieski, zwycięzca Turków i oswobodziciel narodu od haraczu, wystawując, „że „Xiążę *de Condé* mimo wielkość swą nie zna oby„czajów narodu i sposobu wojowonaia z Turkami, „a laty i słabością zdrowia jest obciążony. Ze Rzecz„pospolita nie powinna miéć względów dla Kró„lowéy Eleonory, gdy ta bardziéy za skłonnością „serca, jak za dobrem Rzeczypospolitéy idąc, nie„chciała przyjąć Małżonka, którego jéy dawano.“ Pięć Województw wykrzyknęło: „niech żyie Jan Sobieski, „albo zginiemy, albo Królem będzie.“ Województwo Ruskie ujęło się naygorliwiéy za Współziomkiem swym, a tak przed schyłkiem dnia tegoż jeszcze zgoda była w Województwach Koronnych powszechna. Litwa tylko, sprzeciwiała się ogłoszeniu Króla, a Pacowie zanieśli protestacyą do Grodu. Dopiéro d. 21. Maja Jędrzéy Trzebicki Biskup Krakowski mianował Króla za zgodą powszechną. Ale żeby woyna Turecka przewłoki nie cierpiała, zatrzymał jeszcze Jan Sobieski buławę wielką przy sobie i wyprosił od stanów odłożenie koronacyi na spokoyniéysze czasy.

Dnia

Kupetzky pinx. C. Böhme sc.

JAN III. SOBIESKI.

Dnia 5. Czerwca zaprzysiągł pakta konwenta, których treść główniéysza była: „nikogo za życia swego „na tron nie wsadzać, białychgłów i cudzoziemców „i szlachty nowéy aż do trzeciego pokolenia na urzędy „nie stawiać, dwuch urzędów jednemu nie dawać, „sprawy séymowe i zadworne z porządku rejestru „sądzić, arendy w ekonomiach tylko szlachcie po„zwalać, o wykupienie Drahima od Elektora Bran„denburskiego starać się, co rok trzeci w Litwie mie„szkać, wakanse tylko szlachcie osiadłéy rozdawać, „dwie fortece *) i szkołę rycerską założyć,“ Królowéy Eleonorze 200,000 Złot. z Ekonomii wypłacać corocznie, summę 150,000 Złot. na Starostwie Gniewskim zapisaną darować Rzeczypospolitéy. Niektóre obietnice przed elekcyą uczynione, jako to zapłacenie żołdu półrocznego, odpuszczono mu, jako rzecz siły prywatne przechodzącą.

Jan III.

Dnia 22. Sierpnia ruszył Król Jan III. pod Złoczów do woyska, które Wojewoda Ruski Stanisław Jan Jabłonowski był tam ściągnął dla zasłony Lwowa od Turków. Sułtan Mahomet IV. sam bowiem był

*) To jest Lwów obwarować i inną twierdzę w W. X. Lit.

tym czasem odebrał znowuż Chocim i zamierzał do Lwowa, ale z namowy Hana Tatarskiego udał się na Ukrainę na poskromienie Kozaków od Doroszenki odpadłych, którym Moskwa dawała pomoc, w nadziei opanowania całéy Ukrainy. Wypłoszył Mahomet IV. z łatwością Moskwę, ale trudniéy było mu odebrać miasta Kozackie, które się z zapałem do ostatniego broniły. Przemoc Turecka dopięła nareszcie zamiaru, ale straciwszy wiele ludu, powrócił Mahomet IV. do Stambułu, jakby się od Polski niczego nie miał obawiać. Jan Sobieski zaś korzystając z tego, odebrał Bar, Bracław, Raszków, i inne miéysca, mianował Sierkę Hetmanem Kozackim na miéysce Chaneńki kreatury Króla Michała i nie zostało znowuż nic Doroszeńce, oprócz Czehryna. Zimował Król r. 1674. w Bracławiu, a zagony Polskie zachodziły aż za Dniester. Ale odciągnienie Michała Kazimierza Paca do Litwy mimo obietnicy, że z Królem na Ukrainę póydzie, szczupłość woyska Polskiego trudami wycieńczonego, a dla niedostatku pieniędzy niepomnożonego, niewierność Kozaków między sobą niezgodnych uczyniły początek r. 1675. dla Króla i Polski bardzo niebezpiecznym. Nowe bowiem woysko Tureckie przymusiło Króla cofnąć się do Lwowa. Zbaraż, Buczacz, Zawołów wpadły w ręce Seraskiera Ibrahima. Ale odparł Stanisław Jabłonowski Wojewoda Ruski Tatarów od Złoczowa, obroniła się Trębowla *), dał Król odsiecz Trębowli i Podhaycom,

*) Dowodził w Trębowli Samuel Chrzanowski, a że napominał go Ibraim przez list Marka Makowieckiego w Za-

com, zbił d. 24. Sierpnia Nuradyna z Tatarami pode Lwowem, a to wstrzymało przynaymniéy Turków od dalszych postępów, a gdy tym czasem woysko królewskie pomnożyło się znacznie, wrócili się Turcy częścią pod Kamieniec, częścią za Dniester, a Król posunął się za niemi aż pod Kamieniec i aż do Soczawy, którą spalono. Takie dzieła dały mu czas do powrócenia na koronacyą. Dnia 9. Listopada r. 1675. stanął Król w Zółkwi, d. 30. Stycznia roku 1676. odprawił wjazd do Krakowa d. 31. t. m. pogrzeb Królów Jana Kazimierza i Michała, a d. 2. Lutego była koronacya. Królowa otrzymała wraz z Królem koronę z rąk Arcybiskupa Jędrzeja Olszowskiego, który z woli stanów jeszcze przed koronacyą na Arcybiskupa był nominowanym. Starostwa Kałuskie, Stryyskie Jaworowskie, i Gniewskie pozwolono Krolowéy i Królowi na dalsze swe opatrzenie, ale nie dopuszczono, aby Król dłużéy przy sobie wielką buławę zatrzymał. Tę dał więc Hetmanowi

---

w Zawołowie w niewolą wziętego, aby się poddał, odpisał mu na to jak naydotkliwiéy i bronił się do ostatniego. A gdy 30 osób ze szlachty naradzało się względem poddania się dla niepodobieństwa dalszéy obrony, zbroyną ręką przywiódł ich do innéy myśli, gdy go żona o tém przestrzegła. Jednakowoż gdy znaczne w wałach były przełomy, już sam rozpaczywszy, zaczął się wahać dowódzca. Ale tu żona jego z dwóma nożami w ręku stanęła przed nim, grożąc mu, że go zabiie jednym, a siebie drugim, jeżeli daléy bronić się nie będzie.

nowi Polnemu Dymitrowi Xiążęciu Wiśniowieckiemu, Bratu nieboszczyka Króla Michała. Odtąd Xiążę Dymitr był naywierniéyszym Króla przyiacielem, a Wojewoda Ruski dostał mniéyszą buławę, równie dla Króla przywiązany, bez względu na zyski własne. Tu pierwszy raz Królowa Marya Kazimira Arkian *(Arquian)*, dała jako Pani panuiąca dowody znanéy swéy za Jana Kazimierza jeszcze zdatności do podstępów i intryg dworskich. *) Życzył Król hetmaństwa

*) Królowa Marya Kazimierza była podług powieści powszechnéy Córka druga Henryka *de la Grange* Markiza *d'Arquian* i Franciszki *de la Chastre*, urodzona w okolicy miasta *Nevers* i w tymże mieście w klasztorze Panien Urszulinek wychowana. Ale jak drudzy upewniają, nie była ona prawdziwą Markiza, ale naturalną Królowéy Polskiéy Ludowiki Maryi de Gonzaga z znanych w młodości jéy miłostek we Francyi Córką. Ta Królowa wziąwszy ją do Polski, gdy lat dorosła, wydała ją za Jana Zamoyskiego Ordynata, Wojewodę Sandomierskiego r. 1658., jeżeli romantycznemu Jana Kazimierza życiopisowi wiarę dadź można. Zaraz po śmierci Jana Zamoyskiego, jeszcze przed skończoną żałobą tegoż samego roku 1665. w Maju poszła w powtórne małżeństwo za Jana Sobieskiego Chorążego Koronnego, ku któremu już zdawna skłonność większą miała a przez względy u Królowéy przyczyniła się nie mało do łaski Króla Jana Kazimierza V., że Jan Sobieski po Jérzym Lubomirskim Marszałkowstwo Wielkie Koronne, a potém Hetmaństwo Polne, a na ostatku i Wielkie dostał. Jeździła Marya Kazimierza dwa razy do Francyi, nim Królową została, a tam na dworze

stwa trzechletniemi uczynić, ale Królowa przez względy na Hetmana Polnego dokazała przez Mikołaja Sieniawskiego Marszałka Seymowego, że urzędy hetmańskie zostały i na dal dożywotniemi. Uchwalił Seym na przyszłość 90,000 woyska koronnego i pomnożenie Litewskiego przez 18,000. Ale została uchwała ta po większéy części na papierze bez skutku, a tak dopiéro d. 19. Września r. 1676. mógł Król ze Lwowa pod Zurawno ruszyć w 7000 woyska Polskiego, 3000 Litewskiego, gdy nowy Seraskier Ibra-

---

dworze Ludwika XIV. utrzymywała z wielką sprawnością interesa różne i wchodziła we wszystkie z Polską negocyacye. W téy szkole nauczyła się wybiegów wszelkich polityki, ale oraz i panować niemal samowładnie nad umysłem męża, który aż nadto ją kochał i zbyteczne na zasługi i wolą jéy miéwał względy. Miała Królowa Marya Kazimierza jeszcze dwuch Braci i cztéry siostry, jako to: Ludwik *Chevalier d'Arquian* † r. 1672. Ludwik *Comte de Malligny* a potém *Marquis d'Arquian* zaszczycony indygienatym r. 1690. Naystarsza siostra była Ludowika Marya, żona Franciszka Markiza *de Bethune* zaślubiona r. 1662. z młodszych od Królowéy siostr naypierwsza imieniem Marya czyli Maryanna była od r. 1678. za Janem Wielopolskim Wielkim Kanclerzem koronnym, dwie naymłodsze były Zakonnicami Reguły S. Benedykta we Francyi, jedna z nich bardziéy z przymusu, niż z powołania. *Arquian* leży w krainie *Gatinois*, ale już dawno był wyszedł z Familii. Tak dawniéy pisano. Poźniéy weszło we zwyczay pisać *Arquien*, jak *Coyer* pisze. Dla ułatwienia wymowy, zdaje się, wypada podobno téy dawnieyszéy trzymać się w tym nazwisku pisowni.

Ibrahim Szeytan *) wódz doświadczony w 80,000 wkroczył do Polski. Łatwo mu było obledz Króla w obozie pod Zurawnem d. 24. Września, ale nie mógł nawet przeszkodzić przybyciu 3000 posiłków d. 26 Września. Bronił się Król Polski aż do 17. Października z niewypowiedzianą walecznością przeciw 80,000 Turków i 130,000 Tatarów, na którym dniu pokóy stanął szczęśliwie. Wojował bowiem Król Jan III. jak każdy umiejętny wódz, nie tylko orężem, ale i złotem. Dla tego już wcześnie wdawał się w układy z Tatarami i Hospodarem Wołoskim, ale że warunki pokoju zbyt były uciążliwe, bronił się do ostatniego. Niewczasy jesienney pory trapiły Turków. Przykrzyło się Jańczarom wojować bez korzyści pod przewodem Seraskierów. To przywiodło Ibrahima, że sam d. 17. Października przysłał poselstwo do Króla, dwuch Baszów i 24. Jańczarów, dla uczynienia zgody, gdy Król Polski zaś, nie mając żywności i prochów, a tak sam już w ostatniéy rozpaczy będąc, był przedsięwziął na zajutrz na los szczęścia wyruszyć z obozu i wydawszy bitwę, albo odnieść zwycięstwo do wiary niepodobne, albo poledz trupem ze sławą. Znalazł był trefunkiem Marcin Kątski, Generał Artylleryi, w lochach podziemnych przechodząc się w zamku moździerz, a wypuszczanie z onegoż bomb dotąd w obozie Tureckim w tym oblężeniu niewidzianych sprawiło mniemanie o przybyciu nowych posiłków, a to i inne

*) Szeytan znaczy Diabeł.

inne niektóre uwagi *), skłoniły nareszcie Ibrahima Szeytana do szukania zgody. Spał Król ostatni dzień przed tym pokojem trudami i snem zmorzony tak smaczno i spokoynie, jak gdyby niczego nie miał się obawiać, a w zawarciu pokoju pokazał się równie wielkim, jakim był w samym boju. Treść umowy była: „1) Dwie części Ukrainy do Polski niepo- „dległéy, trzecia do Kozaków pod hołdem Tureckim „należeć będą. 2) Względem Podola stanie osta- „teczna ugoda w Carogrodzie. 3) Zakładnikom ze „Lwowa i Pomorzan wziętym waruje się wolność. „4) Kościoły w Ziemi świętéy Katolikom odebrane, „które Grekom Turcy dali, znowuż Katolikom od- „dane będą. **) 5) Na żądanie posiłki Tatarskie i „Tureckie będą dawane na pomoc Polakom. 6) Turcy „wojując w sąsiedztwie nie staną na ziemi Rzeczy- „pospolitéy. 7) Podległe Turkom narody mięszać „nie będą pokoju rabunkami. Gdy to się stanie „Król napomni o tym Baszę w Kamieńcu, i powin- „na nastąpić nadgroda. 8) Handel wolny i cła zwy- „czayne. 9) Tatarom Lipkom ***), czyli Litewskim „wolno

*) Dowiedział się Seraskier, że Francya i Anglia wysłały Posłów do Polski, aby się starali o pokóy. Tudzież, że woysko Moskiewskie ciągnie na pomoc Polakom, i że Radziwił Hetman Polny i inni wodzowie zbliżają się w 10,000 ludu.

**) Grek Panagiotes, który do wzięcia Kandyi się przyczynił, wyrobił był to od Turków r. 1669.

***) Ustawiczne prześladowanie o religią za czasów Zygmunta III. i Jana Kazimierza V. zniechęciły Tatarów tych,

„wolno powrócić do Turcyi, w przeciągu roku, je-
„żeli którzy zechcą to uczynić. 10) Wielkie po-
„selstwo wysłane będzie do Carogrodu na potwier-
„dzenie pokoju i ostateczną ugodę, a tym czasem
„mniéyszy poseł wraz z Woyskiem Tureckiem poje-
„dzie do Sułtana Wielkiego i zostanie tam, aż go
„Wielki Poseł zluzuje.“ Przeprawili się dla niepo-
gody Turcy jak nayśpieszniéy za Dniester i oddali
15,000 więźniów i 3000 wozów łupem naładowa-
nych. W Zołkwi zaś odebrał Król z rąk szwagra
swego Markiza *de Bethune* order francuski S. Ducha,
któren mu Ludwik XIV. przysłał i powinszowanie
od Króla Angielskiego Karola II. przez szwagra te-
goż, Lorda Wawrzeńca *Hyde* (potém Hrabi *de*
Rochester).

Lubo strata części Ukrainy i Podola smutnym
była dla Rzeczypospolitéy uszczerbkiem jéy granic,
jednak nikt przy śmierci Króla Michała i przy tera-
źniéyszych okolicznościach nie mógł i tego spodzie-
wać się pokoju. Na Ukrainie bowiem Czehryn i
inne miasta Doroszenki już były w ręku Moskiewskich.
Przeto wplątali się Turcy w woynę z Moskwą, która
Polaków ludziła tylko obietnicami pomocy, zabiera-
jąc miasta Ukraińskie, gdy się Polacy z Turkami
bili. Jako też zaraz potém od roku 1677. aż do
r. 1680. Turcy krwawą z Rossyanami na Ukrainie
zaczęli toczyć woynę, aż ich rozruchy Węgierskie
w inne odciągnęły strony. Seym r. 1677. potwier-
dził

---

tych, że wiele ich z kraju wyszło. Ci zaś Lipkowie
naywięcey szkodzili na woynie r. 1683—1699.

dził traktat Zurawiński, a na mocy tegoż wysłano Jana Gnińskiego Wojewodę Chełmińskiego Wielkim Posłem do Turek, który z jak naywiększą wspaniałością do Carogrodu wjechawszy, po długich o ceremoniały wjazdu targach, zbyt skwapliwie ustąpił nad traktat Zurawińskie wszystko, co jeszcze Polacy mieli na Ukrainie i Podolu oprócz Białéycerkwi, Bracławia i Pawołoka. Tak się skończyła ta straszna woyna Turecka, dodatek Kozackich. Wielka była strata, ale nadzieję można było miéć, że pod Królem Janem III. przyidzie może Polska do siebie, iż Król z równą mądrością i z nie mniéyszém szczęściem ustanowi porządek w kraju, jak był wojował z mniéyszą siłą przeciw niezliczonym trudnościom, i nieprzyjacielom. Ale los zawisny Polski chciał inaczéy. Wielkość sama Jana III. miała służyć za narędzie przewrotności do dalszego pognębienia Oyczyzny i Narodu. Powoli i nie miarkując upadku swego miał Jan III. w tryumfach i w zwycięstwach pogrążyć kray i naród w dalsze przepaści nieładu, a tak zrobić siebie samego i królestwo, igrzyskiem intryg żony własnéy, dworzan swoich i cudzoziemskich, a nareszcie przypadku. Nie od razu stać się to mogło, żeby Król tak rozsądny mógł równać się z Zygmuntem III. albo Janem Kazimierzem V. Stało się to jednak powoli, że Jan III. jak Zygmunt III. królował i nie lepiéy jak nieszczęśliwi Jan Kazimierz i Michał zakończył. Nieszczęśliwa zawsze prawie Polska została przeto jeszcze nieszczęśliwszą, a późniéysze czasy tylko pokazały, że wtedy jeszcze nie doszła

naywyż-

naywyższego stopnia w niedoli. Hołd Xiążęcia Kurlandzkiego Jakuba, uznanie lenności Bytowa i Lawenburga przez Elektora Brandenburskiego, zaspokojenie kłótni między Magistratem i pospolstwem miasta Gdańska, te były jeszcze naypamiętnieysze dzieje roku 1677., który jeden był z nayspokoynieyszych.

Osłabienie królestwa Polskiego przez tyloletnie woyny wymagało jak nayściśleyszego zachowania pokoju. Przedłużono zatém rozeym Andruszowski w Moskwie dnia 17. Sierpnia r. 1678. na drugie 13. lat po upłynieniu pierwszego broni zawieszenia to jest aż do roku 1693. a dla tego oddał Car Fiedor Alexiewicz Wieliż, Newel i Siebież, które miasta z powiatami był sobie przywłaszczył i 2 milliony złotych zapłacił. Lecz gdy Szwedzi pozbawieni całéy Pomeranii przez Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma r. 1677. i 1678. na zemstę swoję Henryka Horna z woyskiem 16,000 głów z Inflant do Prus Xiążęcych tegoż r. 1678. posłali, ledwie że nie wplątała się Polska w tę woynę, gdy Ludwik XIV. ze Szwedami uroczyście obiecał zezwolić na to, aby Prusy Xiążęce na lenność dla familii królewskiéy obrócone albo do korony przyłączone zostały. Dla tego werbował Król Jan Sobieski w Prusiech królewskich i przykazał Litwie wolne dadź Szwedom przeyście, lecz Michał Kazimierz Pac W. Hetman Litewski nie tylko, że nie usłuchał rozkazu królewskiego, ale gdy nie miał dosyć sił, aby się Szwedom oprzeć, to przez podjazdy i zabór żywności trapił ich w ciągnieniu tak, iż nie mało w przechodzie

ponieśli

ponieśli szkody. Tegoż roku był pierwszy Seym w Grodnie od 15. Grudnia aż do Marca r. 1679. Starali się Szwedzi o pomoc przeciw Brandenburczykom, Brandenburczykowie żądali wsparcia przeciw Szwedom. Za Szwedami Poseł Francuski, za Brandenburczykami Austryacki uymował się, a zdania były podzielone. Nie przyszło do woyny, lubo Król bardziéy Francyi sprzyiał. Nie długo bowiem trwała pomyślność Szwedów w Prusiech, gdy już w Styczniu roku 1679. Elektor Brandenbnrski przybywszy z woyskiem do Prus jak nayśpieszniéy, z Kwidzyna goniąc Szwedów, na saniach wśrzód zimy wypłoszył Szwedów z całego Xięstwa tak nagle, że ledwie 2500, ludu z nich do domu przyszło. A Ludwik XIV. pogodziwszy się tym czasem z wszystkiemi nieprzyjaciołmi *) przymusił Elektora do oddania Szwedom zabranéy Pomeranii i innych posiadłości. **) Radzono jeszcze na Seymie w Grodnie r. 1679. względem woyny Tureckiéy, żeby dla odzyskania Kamieńca i dla niebezpieczeństwa ściany południowych granic bydź zawsze w wszelkiéy gotowości. Zostawiono to do rozsądku królowi, co ma czynić, gdy przeto może ubezpieczyć kray i zasłużyć na to, że Rzeczpo-

*) W pokoju w Nimwegen zawartym dnia 10. Sierpnia z Hollandyą, dnia 17. Września z Hiszpanią r. 1678.; z Cesarzem Leopoldem I. d. 5. Lutego, d. 15. Lutego z Xiążętami Brunświckiemi r. 1679.

**) Przez pokóy w *Fontainebleau* zawarty dnia 1. Kwietnia r. 1679.

Rzeczpospolita koronę jego potomstwu zostawi. Ale nie uchwalono nic, ani poborów, ani woyska. Jednak widać, w jakim wtedy w Polszcze był Król poważaniu, i że podobno, gdyby nie zjawiły były późniéysze czasy nieznośne królowéy postępki, to może w familii Sobieskich byłaby Polska znalazła uszczęśliwienie. Nie raz chcąc wielkich zamiarów dopiąć, naypierwszą jest zasadą, aby niby niechcący przygotować okoliczności, które ich do skutku bez pochyby przywiodą, a zbyteczne pragnienie do celu nie jednemu naybardziéy przeszkodziło zamiarowi. Przerwały szczęśliwość Króla małe zdarzenia niepomyślne i kłótnie dworskie. Z małéy iskierki wybuchnął płomień, z tego pożar, przy którym powoli szczęście Sobieskich i podobno wraz z tém i Polski na czas długi spłonęło.

Elektor Brandenburski Fryderyk Wilhelm ożenił w Królewcu r. 1680. trzynastoletnią Xiężniczkę Ludowikę Karolinę Radziwiłłówną Córkę i dziedziczkę Bogisława Xiążęcia Radziwiła, ostatniego dzielnicy Birzeńskiéy potomka, z synem drugim swym Ludwikiem Margrabią. Zamysłem zaś Króla Jana było połączyć ją w czasie przyszłym z Synem swym Jakubem, który wtedy miał także już lat 13. *) Pierwszym to

*) Urodził się Królewicz Ludwik Jakub w Paryżu d. 2. Listopada r. 1667. dano mu imię Ludwik na cześć Ludwika XIV. a Jakub na pamiątkę dziada Jakuba Sobieskiego. Ludowika Karolina Xiężniczka Radziwiłłówna zaś urodziła się t. r. d. 27. Lutego. Birże, Kopyl,

to było niesnasek początkiem, lecz przeminęła niezgoda, gdy Elektor zapewnił, że przeto domowi Króla Jana III. uwłaczać nie chce. *) Atoli odtąd wynurzało się powoli, że i Król Jan III. zaczynał częstokroć bardziéy myśléć o familii, jak o Rzeczypospolitéy. Seym r. 1681. zerwany był z téy przyczyny, bo podobno dla Elektora Brandenburskiego Władysław Przyiemski Poseł Poznański zatrzymał bieg dalszy czynności i zakończenie onegoż. Lecz były i insze nie mniéy dzielne do tego powody. Zachciało się było Królowéy Maryi Kazimierze pokazać wielkość swoję we Francyi. Starała się o tytuł Xiążęcy dla Oyca swego Markiza *d'Arquian*, żeby go Ludwik XIV. Dukiem i Parem Francyi uczynił, a dla siebie, żeby gdy Francyą odwiedzi, przyi-

---

pyl, Słuck i Siebież były obszerne jéy dziedzictwa. Zdarzyło mi się czytać w owczesnym pisarzu, że do 800,000 Złotych miała dochodów, ale to chyba dawnych Małopolskich czyli Pruskich, i to odtrąciwszy wydatki wszelkie i prowizye na długi znaczne. Wszakże Stanisław Potocki Wojewoda Krakowski ofiarował Elektorowi 500,000 Złotych, jeżeli, jako opiekun, wyda Xiężniczkę za syna jego. *Puff. de rebus Frid. Wilh. XVIII.* 27. 1410. Z zapisu téyże Ludowiki Karoliny weszły w dom Brandenburski Klucze Serréy i Tworki, z których każden co rok przeszło 100,000 Złotych dzierzawy dorocznéy Królom Pruskim przynosił, aż je r. 1794. Rossyi ustąpili.

*) Zapłacił Elektor znaczną summę królowi i upewnił go, że Elektorowicz Ludwik o koronę starać się nie będzie *Puff. de reb. gestis Frid. Wilh. XVIII.* 29. 1412.

przyimowana była tak, jak Królowa Angielska była przyięta. Odmówił jéy Ludwik XIV. oboje r. 1676., lubo jéy zaraz co do osoby po koronacyi roku 1674. był dał wszelkie prerogatywy Xiążąt Francuskich krwi królewskiéy. Nie tak sam Ludwik XIV., jak Minister jego wojenny *Marquis de Louvois* był sprawcą niegrzecznéy i nierozsądnéy odpowiedzi, że między dziedziczną i obierczą Królową jest różnica, a do odmówienia tytułu xiążęcego dla Markiza *d'Arquian* Oyca Królowéy przyczyniły się różne okoliczności, których wypadku Król Francuski przewidywać nie mógł. Zaniósł bowiem sam Król Polski Jan III. wielce od Ludwika XIV. dotąd poważany prośbę za teściem swoim, który aż do tego czasu był tylko kapitanem Gwardyi stu Szwaycarów Brata Królewskiego *Monsieur* czyli Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans*, a do tego ani był majętnym, ani bardzo szacowanym. Obiecał nareszcie Ludwik XIV. dadź Markizowi *d'Arquian* tytuł Xiążęcy, jeżeli nabędzie dóbr potrzebnych do utrzymania dostojeństwa xiążęcego we Francyi, a wtedy i *Marquis François de Bethune* szwagier Króla Jana III. mając starszą siostrę Królowéy Ludowiką Maryą za sobą, zgłosił się o tę samą godność, nie wiedząc nic o tém, że teść jego o nią się stara. Pewien przyiaźni Króla Jana III. obiecywał Markiz *de Bethune*, że w czasie swym wesprze go przyczynieniem się swojém za jego prośbą. Miał *Marquis de Bethune* wiele przymiotów dobrych i zasług, sprzyiał mu więc Ludwik XIV. bardziéy niż Markizowi *d'Arquian*, ku któremu miał osobi-

osobistą niechęć jakąś, a nie chcąc zbyt pomnożyć liczbę Xiążąt i Parów Francyi, gdyż pamiętał z młodości, wiele kosztowało go poniżenie możnowładzców Francuskich, oświadczył, że dwuch Xiążąt z jednéy familii zrobić nie myśli. Wkrótce zjawił się i trzeci pretendent, sekretarz Maryi Teressy, Królowéy Francuskiéy, *Brisacier*, bogacz awanturnik, który przez dary i list własną ręką Królowéy Francuskiéy podpisany przywiódł był Króla Jana III. do uznania go synem dorywczym, dla którego prosił o równe względy. W tém urażona odpowiedzią niepomyślną Królowa Marya Kazimiéra odmieniła zdanie swoje, kazawszy Oycu sprzedadź majętność we Francyi i przyjechać do Polski. Ale siostra jéy Markizowa *de Bethune*, i tak zazdrośna Królowéy, skłoniła Filipa I. Xiążęcia *d'Orleans* Królewicza Francuskiego (*Monsieur*), do zatrzymania majątku Markiza *d'Arquian*, na zapłacenie posagu swego. *) Obraziło to strasznie Królową Maryą Kazimierę i odtąd postanowiła zemścić się na Francyi, Królu Ludwiku XIV. i własnéy siostrze wszelkiemi sposobami. Poniżenie obudwuch plemion domu Austryackiego, tak dzielnicy starszéy, co w Hiszpanii, jak młodszéy, co w Austryi właściwéy i w Niemczech panowała, było od czasu doletno-

*) Posag ten wynosił 60,000 Liwrów i zapłacono go roku 1682. Podług intercyzy dopiero po śmierci Oyca miała dostać pieniądze Markizowa *de Bethune*, a tym czasem brać pensyą 3000 Liwrów.

letności Ludwika XIV. jedynym wszystkich starań jego zamiarem. Osłabienie Monarchii Hiszpańskiéy i niezdatni na tronie Królowie ułatwiały mu drogę, co do pierwszego celu, ale co do drugiego Leopold I. Cesarz Niemiecki, Król Węgierski i Czeski, choć ani wojownik, ani zbyt wielki polityk, założył przedsięwzięciu temu wśrzód klęsk ustawicznych i niepomyślności wielkich tamę nieprzebytą, korzystając z wszelkich i jak naymniéyszych drobnostek tak, iż przeciwne Ludwika XIV. starania prawie wszystkie posłużyły nakoniec raczéy na powiększenie, jak na poniżenie młodszego domu Austryackiego, a to przy pomocy Anglii, Hollandyi, Rzeszy Niemieckiéy, Polski i całéy prawie Europy. Gdy Leopold I. bowiem wychowany do stanu duchownego po śmierci Brata Króla Ferdynanda IV. a potém i Oyca Cesarza Ferdynanda III. został zbliżonym do wstępu na tron Cesarstwa Niemieckiego, dziedzictwa jego własne tylko z większéy części Cyrkułu Austryackiego, Czech i czwartéy części Węgier były złożone bez Siedmiogrodu. Tyrol bowiem dopiéro r. 1664. otrzymał, a granica Turecka w Węgrzech była tylko o mil kilkanaście od Wiédnia oddalona. Prześladowanie Ewanielików w Węgrzech, nierząd w kraju, gdy młodego Cesarza Ministrowie polowaniem bawili, kiedy Turcy urażeni o wspiéranie Siedmiogrodzan miasta w Węgrzech zabierali, gdy zamiast 24,000 żołnierzy na papierze liczonych, Generał *de Souches* tylko 4000 zastał pod bronią na odsiecz miasta Wielki Waradyń r. 1661., i inne okoliczno-

liczności przyprawiły Austryą o wielkie niebezpieczeństwo, które powiększyło się niezgodą Xiążąt Rzeszy Niemieckiéy, gdy ci Xiążęta bynaymniéy nie kwapili się ratować Cesarza. Przecięż zwycięstwo pod miasteczkiem Sankt Gotthard, które Montekukuli nad Wezyrem Wielkim Achmetem Kuprolim odniósł d. 1. Sierpnia r. 1664. uhamowało oręż Turecki, już wtedy Wiédniowi grożący. Ale gdy d. 10. Sierpnia stanął rozeym na lat 20. Węgrom bynaymniéy nie dogodny, a zdawało się, że pokóy tak mało zyskowny tylko dla tego zawarto, aby znowuż Dyssydentów w Węgrzech prześladować, którym do 800 kościołów odebrano, gdy zaniechano seymu Węgierskiego r. 1667. aby nie słuchać zażaleń narodu załogami niemieckiemi i dumą Ministrów Austyackich strasznie uciśnionego, Panowie Węgierscy Wojewoda Wesselini, Piotr Serini Ban Kroacyi, szwagier jego Krzysztof Frangipani, Franciszek Nadasdi Sędzia Naywyższy umyślili bunt powszechny podnieść. Wchodził do tego i Erasm Hrabia *de Tettenbach* Rządzca Styryi. Odkryto spisek. Przypłacili naczelnicy życiem, d. 30. Kwietnia r. 1671. *) gdy Xiądz spowiednik Cezarski Emeryk Jezuita nie dał powodować się Leopoldowi I. dobrocią serca, przebaczyć sprzysiężonym i dadź wolność religii uciśnionym Węgrom. Wszakże posuniono nawet tak daleko dworskie w Austryi nadużytki, że tenże sam Xiądz Je-

 zuita

*) Wesselini umarł wprzód naturalną śmiercią, Tettenbacha dopiéro w Listopadzie stracono.

zuita (potym Biskup Wiédeński) oficyerów wielkiemu Montekukulemu poddawał na dowództwo woyska. Odnowiły się rozruchy w Węgrzech, stary Hrabia Stefan Tekieli umyślił powtórnie broń podnieść, jak się z dworem Wiédeńskim pogodził Rakocy r. 1670. Ale przez śmierć jego i nadzieję ugody i przytomność 30,000 woyska niemieckiego wstrzymała się Woyna Węgierska aż do roku 1678. Pod czas woyny Francuskiéy nad Renem stanął na czele Malkontentów Węgierskich młody Hrabia Emmeryk Tekieli, syn Stefana, i opanował całe górne Węgry Austryackie. A lubo Francya zawarła była r. 1679. pokóy w Nimwegen, nie zaniechała dawnego układu na poniżenie Austryi. Miłe jéy były zatém zdarzenia w Węgrzech. *Marquis de Bethune* podsilał Węgrów obietnicami i pieniędzmi, w Starostwie Stryiskim zbierano woyska za wiedzą i wolą Króla Jana III. Czynił nawet nadzieję *Marquis de Bethune* Królowi Polskiemu, że może dom Sobieskich koronę Węgierską osiągnie. Już do 10,000 ludu doszły te werbunki. Ale wtedy właśnie Królowa Marya Kazimiéra rozgniéwana na Francyą i Markiza *de Bethune* przedsięwzięła wszelkich dla zemsty użyć śrzodków. Zdarzyło się to nie raz, że gdy jéy się czego zachciało, to i mimo woli małżonka starała się dopiąć zamiaru swego i nayczęściéy dopięła. Podburzyła więc Hetmanów koronnych na Króla i Hieronima Lubomierskiego Kawalera Multańskiego, który się potém, walcząc przeciw Węgrom i Turkom, tak wielce Austryi przysłużył. Lubił Król spokoyność w domu

i

i nie raz mimo przekonania czynił, co się żonie podobało, gdyż inaczéy słodkiego w pożyciu spodziewać się nie mógł pokoju, mając ten los wspólny z wielą równemi Bohatyrami. Wszakże Henryk IV. Król Francuski wzór dobrych Królów z Maryą *de Medices*, Ferdynand V. Król Hiszpański z Izabellą, nasz Zygmunt I. naylepszy z Królów z Boną Sforcyą i wiele innych w podobnym znaydowali się razie. Musiał Król kazać rozpuścić werbunki dla Malkontentów Węgierskich, zaniechać zamysły na Węgry, a tak więc otworzyć sam sobie pole do niesnasek na Seymie r. 1681. Bo i *Marquis de Bethune* przyłożył się do zerwania Seymu, gdy widział, że nadzieje jego względem Węgier spełzły. Urażony o to Król Jan III. żądał odwołania Markiza *de Bethune* do Francyi. Stało się to i wtedy zaczęły się umowy z Austryą.

Innocenty XI. siedział na stolicy świętéy w Rzymie z familii Odeschalchi rodem z Komo, Syn Bankiera, w młodym wieku gdy jeszcze zwał się Benedykt Odeschalchi niegdyś Żołnierz na woynie Tureckiéy, potém Xiądz i na starość niby bezstronny Kardynał, a na ostatku Papież i gorliwy Leopolda I. dla pobożności i cnot prywatnych przyiaciel. Tenże Papież wszystkich używał na Turków i Francyą sprzężyn, co w swojéy miał mocy, a urażonym będąc od Francyi i nienawidząc Turków wdał się w zaspokojenie niezgód między Polską i Austryą o werbunki na granicy Węgierskiéy wszczętych. Nuncyusz Papieski *Pallavicini* przywiódł

łatwo

łatwo Dwór Wiédeński z Warszawskim do jedności, gdy Królowa przeto naybardziéy na Ludwiku XIV. zemścić się umyśliła. Czuł nareszcie i sam Król Jan III. urazę, gdy Ludwik XIV. małą o gniéw jego dbać się zdawał, a *Marquis de Vitry* poseł Francuski dumą Ludwiką XIV. napełniony bezpieczniéyszym był, jak mu się bydź należało w tak krytycznych okolicznościach. Widoki na wsparcie familii przez Dwory Wiédeński i Rzymski, poczciwość charakteru Leopolda I., starania Innocentego XI. i zazdrość na zwycięstwa Ludwika XIV. przemogły Króla Jana III. do przymierza Austryackiego, zwłaszcza gdy Turkom nadto dufać téż nie chciał i nie mógł, a Kamieniec przy tém odebrać spodziewał się, lubo wiedział dobrze, że Turcy Wiédeń obledz byli sobie ułożyli. Zapewniony od Papieża, że Austrya wszystko, co może, dla niego i domu jego uczyni, umyślił z porady Królowéy ożenić syna swego Jakuba z Arcyxiężniczką Maryą Antonią Córką Leopolda I. urodzoną dnia 18. Stycznia r. 1669. *) i za pomocą Austryi i Rzymu odziedziczyć koronę Polską w swoim domu. Andrzéy Morsztyn Podskarbi Wielki koronny utrzymywał zawsze stronę francuską, oddalono go od dworu, a gdy kupił we Francyi, a w Polszcze wyprzedał dobra, zaniesiono zażalenie nań na Seymie r. 1683. Na tym Seymie potwierdzono przymierze między Leopoldem I. i Królem Janem III. zawarte dnia 31. Marca i doszedł Seym końca,

*) Była ona dziedziczką Hiszpanii przez matkę.

końca, lubo Francya *), usiłowała daremnie, aby go zerwać. Treść przymierza była: „1) związek od-„porny i zaczepny aż do otrzymania uczciwego po-„koju

*) Starała się Francyą odwieść Króla obiecywaniem mu pieniędzy i pensyi dożywotniéy dla familii, bo *Marquis de Vitry* wystawiał Dworowi Francuskiemu, że zazdrość u Króla, iż tyle pieniędzy wychodzi z Francyi do Węgier przyczyną była niechęci ku Ludwikowi XIV. A gdy Król Jan III. odpowiedział, że dobro Rzeczypospolitéy więcéy waży u niego, jak dobro własnéy familii, starano się Królową odwieść od przychylności dla Austryi, obiecując jéy tytuł dać dla Oyca, lubo bez werifikacyi. Ale oświadczyła na to Królowa, że tym sposobem wyszedłby może wkrótce tytuł xiążęcy z jéy familii, gdy Oyciec jéy już stary, a długoby się odwieśdź mogło aż do weryfikacyi w Parlamencie. Jędrzéy Morsztyn Podskarbi Wielki koronny rozumiał, że interes Francyi i Polski zawsze jest jeden. A lubo za Ludwika XIV. często i w saméy Francyi działy się rzeczy z interesem saméy Francyi nie zgodne, jednak gdyby cała korrespondencya Morsztyna była okazana Seymowi, podobno nie byłby osądzonym tak surowo, jak się stało, ale tylko wypisy z niéy bez związku wyjęte, które naybardziéy obwiniać go mogły, przełożono wtedy Stanom Seymującym, aby go potępić. Nayzdrowsza rada zaś była Jana Wielopolskiego, aby w żadną nie wdawać się woynę, i korzystać z okoliczności, żeby nie bydź igrzyskiem Dworów obcych ponieważ któréykolwiek chwyci się Polska partyi, zawsze na tym straci, kiedy jedynym Króla i Narodu celem nie będzie własne dobro oyczyzny. Ale widoki Króla i Królowéy na powiększe-

„koju od Turków, odporny związek wieczny na za-
„wsze; 2) zaprzysiężone będzie zachowanie warun-
„ków przymierza obopolnie w Rzymie przez Kardy-
„nałów Protektorów *Pio* i *Barberini* w przytomności
„Oyca Swiętego; 3) wszelkie dawne pretensye zno-
„szą się; 4) pokoju nie wolno zawierać osobnego;
„5) dziedzicowie następcy obudwuch stron obowią-
„zani dotrzymać to przymierze; 6) które tylko woy-
„ny Tureckiéy ma się tyczeć, a nie zaś inszéy ja-
„kiéy; 7) Cesarz Niemiecki 60,000 woyska ze wszy-
„stkiém, Król Polski 40,000 stawi; 8) nieprzyiaciel
„zaczepiony będzie ze dwuch stron, od Cesarza
„w Węgrzech, od Króla na Podolu i Ukrainie;
„9) Cesarz wyliczy 300,000 Tal. Królowi Polskiemu,
„a te odciągnie sobie z dziesięcin z dóbr ducho-
„wnych od Papieża pozwolonych; 11) inne mocar-
„stwa do przymierza wzywać i przyłączać, będzie
„obowiązkiem każdego sprzymierzeńca.“

Taka była osnowa jawnych warunków. Prawie dwa tajemne przyłączono dodatki; 1) że Cerarz odstąpi pretensyi do żup solnych w Wieliczce i Bochni, 2) iż wyda

---

większenie domu swego zatłumiły głos Jana Wielopolskiego, lubo Król sam bynaymniéy Turków się nie obawiał. Albowiem, gdy mu Pallavicini Nuncyusz Papieski, dawniéy wystawiał niebezpieczeństwo od Turków, gdyby Węgry opanowali, odpowiedział mu Król Jan III., że Turcy nigdy w Polszcze nic wielkiego nie dokazali, że im klima nie służy i że przy opieszałych Austryi obradach nie można spodziewać się czego znacznego po Dworze Wiédeńskim.

wyda skrypt zaręczający elekcyą Arcyxiążęcia którego, jak pod czas woyny Szwedzkiéy roku 1656. było obiecano (obacz na k. 391.). Przyczyną zaś ostatnią do wybuchnienia woyny Tureckiéy z Austryą były powtórne rozruchy Węgierskie. Węgrzy bowiem Austryakom niechętni, lubo r. 1679. porażeni, wezwali Turków na pomoc r. 1680., a Tekieli, który z początku nie był na czele malkontentów objął znowuż dowództwo, gdy uyrzał, że go łudzono nieszczérze, a lubo Seym Edenburski r. 1681. uspokoił rozruchy Węgierskie, jednak zabory Francuskie w Alzacyi, rozpuszczenie starych żołnierzy woyska Austryackiego, poduszczanie Turków ze strony Ludwika XIV. nieustanne prześladowania Dyssydentów Węgierskich zapaliły razem woynę Węgierską i Turecką z Austryą. R. 1682. w Marcu zawarł Tekieli w Budzie *) przymierze z Turkami, że Porta Ottomańska wziąwszy Węgry pod opiekę swoję uwolni je od podległości Niemieckiéy, nie żądając więcéy dla siebie, jak 40,000 Talarów co rok i oddanie tego, co po r. 1664. straciła. Potém już ani Tekieli, ani Turcy nie chcieli nic słuchać o zgodzie, tylko żeby Cesarz Leopold I. wszystko do stanu przywrócił, w jakim Węgry były r. 1663. i prócz tego żądali jeszcze Turcy coroczney daniny 50,000 Talarów i zburzenia warownych twierdz Leopoldstadt w Węgrzech

i

*) Buda po Węgiersku, po Słowiańsku Budym, Budyń, w dawnych pismach Polskich Budzyń, po Turecku Budim, po Niemiecku nie wiedzieć dla czego *Ofen*.

i Grac w Styryi. W tém niebezpieczeństwie zawarto przymierze z Królem Janem III. Jednak długo jeszcze namyślano się: czy wypada tytuł dadź Rzeczypospolitéy *serenissima*, a Królowi *majestas*. Gdy się Król Jan III. opoźniał wyjechać na odsiecz Wiédniowi, Nuncyusz Papiezki Pallawicyni i Poseł Cesarski Hrabia Wilczek zastąpiwszy mu na galeryi zamkowéy klęknęli przed nim, Poseł Cesarski rzekł: „Królu ratuy Wiédeń," a Nuncyusz dodał: „i Chrześciaństwo." Wyjechał zaś Leopold I. z Wiédnia do Lintzu d. 10. Lipca z Cesarzową Maryą Eleonorą w ciąży będącą, a Tatarzy tuż za nim gonili, tak iż ledwie uszedł. W ten czas w głos szemrano na poradzców Cesarza, a mianowicie na Jezuitów, że odwodzili łaskawego Leopolda I. od przebaczenia Węgrom i nakłaniali go do prześladowania różnowierców. Bezpieczny *Vitry* poseł Francuski napisał do Paryża, że otyłość Króla Jana III. nie pozwoli mu ruszyć osobiście w pole, ale d. 15. Sierpnia wyjechał Król z Krakowa na odsiecz Wiédnia, który przez Wielkiego Wezira Kara Mustafa już od dnia 14. Lipca r. 1683. był oblężony. Lubo bowiem Cesarz Leopold I. na mustrze w Preszburgu rozumiał w Maju r. 1683., że liczy do 40,000 woyska, a głoszono, że go 70,000 było, rzeczywiście nie miał Karol V. Xiążę Lotaryński więcéy jak 24,000 głów pod swojém dowództwem, gdy opatrzywszy fortecę Jaworyn (Rab) i Komarno (Komorn), do Austryi cofać się musiał. Było zaś Turków blisko 300,000 i mieli 250 armat i moździerzy. Z niewypowie-

powiedzianą mądrością opatrzył zaś Xiążę Lotaryński Wiédeń mocną załogą i ocalił resztę woysk Austryackich przeciw przemocy Turków i Tekielego. W Wiédniu dowodził, broniąc się walecznie, Hrabia *Ernest Rüdiger de Stahremberg*, a z nim Czech Hrabia Kaplerz. Jednak już w wielkim było miasto niebespieczeństwie.

Przybył Król Jan III. sam, zostawiwszy za sobą woysko swoje, pod Tuln d. 3. Września w nadziei, że mosty i wszelkie inne potrzeby będą pogotowiu, jak go Leopold I. upewniał, ale z podziwieniem zastał wszystko w niegotowości. Procowita staranność Xiążęcia Karola Lotaryńskiego i Króla przywiodła przeprawę przez Dunay do skutku d. 6. i 7. Września. D. 8. złączyli się i Bawary z pod Kremsier idące z woyskiem Polskiem i Cesarskim. Polacy stali na prawem skrzydle, we śrzodku Bawary i posiłki od Xiążąt Rzeszy Niemieckiéy z Frankonii pod sprawą Xiążęcia *de Waldek*, któremu młody Elektor Bawarski Maximilian Emanuel towarzyszył nieodstępnie; na lewém skrzydle byli zaś: Austryacy, Polacy Xiążęcia Hieronima Lubomirskiego Marszałka Nadwornego, co na żołdzie Austryackim w 4000 głów wojował, i Sasi, którym sam Elektor Jan Jérzy III. przywodził. Było zaś Polaków do 30,000, Bawarów 10,000, Sasów 11,000, Frankończyków 8000, Austryaków 10,000; ogół całego woyska blisko 70,000. Wszyscy Dowodzcy ujęci uprzéymością Króla Jana III. i za przykładem Xiążęcia Karola V. Lotaryńskiego oświadczyli chęć nieograniczoną do posłuszeństwa pod rozkazy

rozkazy Królewskie, a Królewicz Jakób pozyskał wielką Elektora Bawarskiego przyjaźń i powagę u innych. D. 11. Września ruszyło woysko chrześciańskie ku wieczorowi z pod Kalemberg na odsiecz. Na prawém skrzydle Wojewoda Ruski Stanisław Jobłonowski, Hetman Wielki Koronny, na lewém Xiążę Lotaryński, we śrzodku sam Król przywodził. D. 12. Września przyszło do bitwy, na lewém skrzydle odparci Austryacy, wsparci od Sasów i innych posiłków wstrzymali potężnie Turków, a o godzinie drugiéy po południu kazał Król Husarzom Polskim przypuścić attak do obozu samego Wielkiego Wezira. Chorągiew husarska Królewicza Alexandra pod przewodem Zygmunta Zbierzchowskiego, potém takaż Karola Tarła Wojewody Lubelskiego, któréy sam przywodził, przełamały naypierw Turków tak, iż mięszać się poczęli. Mikołay Hieronim Sieniawski Wojewoda Wołyński Hetman Polny i Marcin Kątski Wojewoda Kijowski Generał artyllerii przyczynili się bardzo wiele do zwycięstwa, równie jako i Pułk Jędrzeja Potockiego Kasztelana Krakowskiego, którego syn Stanisław Starosta Halicki poległ na placu, gdy tu na bitwie téy pierwszą ze wszystkich woysk z Turkami miał zaczepkę. Zwycięstwo stało się zupełne. Jednak aż do dziesiątéy w wieczór strzelano jeszcze po przystępach. Stanisław Jabłonowski Hetman Wielki Koronny poszedł w pogoń za Turkami do Węgier uciekającemi. Pod Endersdorf padło ich jeszcze do 5000. D. 13. o godzinie dziewiątéy z rana wjechał Król Jan Sobieski do Wiédnia przy szczé-

rych

rych i nieustannych okrzykach ludu wielbiącego go, jako wybawiciela miasta i państwa całego. Lecz w kościele S. Stefana do odprawienia mszy świętéy tylko niższe zastał Król Polski duchowieństwo. Strzelano potém z armat na znak zwycięstwa, a nazajutrz pojechał Król do obozu za Wiédniem. Wtedy właśnie przybył wodą na Dunaju Cesarz Leopold I. z Lintza dnia 14. Września do Wiédnia. Miłe mu było oswobodzenie miasta stołecznego, ale czy to jemu samemu, czy bardziéy poradzcom przypisać należy, że pytano się, jak ma się witać z Królem, tego pewno wiedzieć nie można. Był Leopold I. wdzięcznym i ludzkim, ale przy tém tchnięty zazdrością, iż męstwu obcego Króla winien był ocalenie stolicy swojéy, słuchał huk radośny armat z nielubością. Atoli zdaje się, że podobniéyszą do prawdy rzeczą, iż pyszni poradzcy wzbudzili w nim myśli te, od których dobroć serca jego sama sobie zostawiona i pobożność chrześciańska byłaby daleko stroniła. Wszakże to bywało nie raz, że dobry z przyrodzenia Cesarz mimo woli i lepszego przekonania przez dworzan swych świeckich i duchownych powodowany czynił inaczéy, jak mu własne uczucie sumnienia i serca radziło. Tém okazalsza była Xiążęcia Lotaryńskiego wdzięczność. W całym czasie wyprawy okazywał on Królowi jak naywiększą przychylność, puściwszy w niepamięć, że Jan Sobieski jemu i Małżonce jego Koronę Polską z rąk już prawie był wywinął. Przytomnym będąc na radzie, odezwał się: że Wybawiciela Wiédnia nie wypada inaczéy witać,

witać, jak z szczérością uprzéymą bez ceremonii, z otwartemi rękami na uściskanie jego, jeżeli uratował Państwo. *)

Nastąpiło d. 15. Września widzenie się Cesarza Leopolda I. z Królem Janem III. w polu o półtory mili od Wiédnia, pod wioską niegdyś, miasteczkiem teraz już, Szwechet. Woysko bowiem Polskie poszło było daléy ku Preszburgowi dla zdrowszego o podal Wiédnia powietrza i w ten dzień nawet jeszcze daléy iśdź miało. Grzeczne było przywitanie z obustron, a gdy Cesarz wspomniał o wdzięczności, odezwał się Król: „Móy Bracie, miło mi, żem „tę małą uczynił przysługę.“ Wtém Królewicz Jakób zsiadł z konia na przywitanie Cesarza. „Jest to syn móy na wysługę dla chrześciaństwa wychowany,“ rzekł Król, a Cesarz ledwie skłoniwszy trochę głowę, i słowa nie odpowiedział. Tknęło to Króla a zatém obróciwszy konia rzekł: „jadę do woyska i dałem rozkazy, „aby

*) Nie tylko Jan Sobieski ale i Elektor Saski życzył, aby Cesarz na radzie walnéy wojennéy był przytomnym, żeby ułożono, jak daléy woynę popiérać; ale Ministrowie Austryaccy nie chcieli tego, udając; że musiałby na téy radzie i Elektor Bawarski bydź obecnym, a tak łatwoby mogła powstać sprzéczka o prawą rękę między Elektorami. Już chciał Jan III. pojechać daléy, nie obaczywszy się z Cesarzem, gdy nareszcie ułożono, żeby się w polu obay Monarchowie widzieli i żeby o polityce i rzeczach wojennych wtedy mowy nie było.

„aby Hetmani pokazali je; jeżeli wola ogląd„dać.“ *) We dwa dni potém zgrzeczniał Cesarz, wymawiając się w liście do Królewicza, zadumieniem w widzeniu przeszłego niebezpieczeństwa i w spoyrzeniu na Bohatyra, wybawcę z téy niedoli. **) Podobniéysza do prawdy, że polityka powodowała w tém Cesarza, chcąc, aby Jan Sobieski jeszcze w Węgrzech co dla niego uczynił i Nowych Zamków (*Neuhäusel*), albo innéy jakiéy twierdzy dobył. Nie tayno bowiem już było, że nie miano chęci dadź Arcyxiężniczki za Królewicza Jakuba, a życzeniem Królowéy i wielu Panów było, aby Król zaraz prosto do Polski powrócił. Wynurzała się bowiem co raz bardziéy nienawiść Ministrów Austryackich ku Królowi, to w niedostarczaniu żywności, to w odmawianiu kwater dobrych, to w płaceniu pieniędzy nierzetelném, to w tysiącznych okolicznościach. Atoli czyli chęć sławy dalszéy, czyli nadzieja jaka na osobistą poczciwość Leopolda I. iż mimo odrady samowładzców dworskich namyśli się sam jeszcze uiścić życzenie Króla, dosyć: że Król do Węgier poszedł.

Skutki

*) Oglądał potém Cesarz woysko Polskie, ale że przed nikim kapelusza nie ruszył, nie podobało się to bardzo Polakom, którzy do grzeczności Jana III. byli przywykli, *Dyar.* wyiazdu Wiédeń. 30.

**) *Dalerac. I.* 165. O bitwie pod Wiédniem różne są opisy, ale my poszliśmy za Dalerakiem, świadkiem oczywistym, Rynkiem współczesnym prawie Leopolda I. życiopisem i *Coyer*, który z dobrych i pewnych zrzódeł czerpał.

Skutki zazdrości nieszczęsnéy Austryaków zjawiły się wkrótce i ku innym. Elektor Saski Jan Jérzy III. powrócił do domu, rozgniéwany o to, że Juliusz Franciszek Xiążę *de Saxen Lauenburg* nie został Feldmarszałkiem i że uymowano sławie męstwem zasłużonych Sasów. *) Choroba zaś wstrzymała Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela. Oprócz Xiążęcia Lotaryńskiego, który od wszelkiéy zazdrości był dalekim, Austryacy przypisywali zwycięstwo tylko sobie, naybardziéy o to urażeni, że Król Jan III. skarby Wezira zabrał. Tknięty tą niewdzięcznością chciał Król pod Parkanami dokazać, że i bez Niemców zwyciężać umié, ale przez nieostróżność, z częścią jazdy tylko wpadł na daleko liczniéysze hufce Baszy Budzyńskiego Kara Mechmet d. 7. Października r. 1683. Ledwie że z życiem uszedł z potyczki niepomyślnéy. Poprawił to nazajutrz dnia 9. t. m. łącznie z Niemcami, przyznając im sam: że zbłądził przez skwapliwość. Zniesiono 24,000 Turków, ledwie 2000 uszło, wzięto Parkany, a wkrótce potem poddał się i Ostryhom (Gran, Strygonium), **) d. 27. Października. Stąd dopiéro ruszył Król Jan III. na powrót

*) Sam Elektor widząc z pagórka, że Turcy z rozpaczy po straconéy bitwie rozsiekiwali na kępie w Dunaju Chrześcian niewolników, nie wstrzymał się daléy, lecz odważył osobiście pomiędzy nich z gwardyą swoją i ocalił nieszczęśliwych jeńców od rzezi.

**) Basza Turecki nie chciał się nikomu podadź, jak tylko Królowi.

powrót przez Wyższe Węgry zbuntowane, bo nie chcieli Cesarscy Generałowie dadź kwater inszych woysku Polskiemu trudami wyniszczonemu, jak w dobrach Tekielego, i w miastach, które dopiéro mocą trzeba było dobywać. Lecz nie tylko orężem Król Jan III. był dopomógł Leopoldowi I. do ocalenia państwa jego, ale i dobrą radą. Albowiem starając się pogodzić Takielego z Cesarzem *), był go do tego przywiódł, że pod czas oblężenia Wiédnia przez cały przeciąg wyprawy téyże, i potém pod Parkanami i Ostryhomiem (Gran), zatrzymał się w nieczynności. Jeszcze i na powrocie téy saméy był myśli Król Jan III., żeby łagodniéy obchodzić się z Węgrami, ale surowość Staremberga i innych Generałów, a zwłaszcza Ministrów Cesarskich nie dozwoliła téy rady uskutecznić. Atoli po drodze odebrał Król Jan III. Szczeny Turkom, Sabinów dnia 8. Grudnia **) Węgrom, a Hrabiów Forgacza i Humanai szwagra Tekielego do przyjaźni z Cesarzem skłonił, a wziąwszy ich pod protekcyą swoję do miasta Ungwar Pułko-

*) Prosił był o to sam Leopold I. Zał. I. p. 934.

**) Generał Cesarski Dunewald objął odzyskane dla Leopolda I. miasta. Pod Sabinowem (*Zeben*) zastał Król Woysko Litewskie, pod przewodem Regimentarza Tyszkiewicza, które to woysko daléy nie było poszło, a wiele od Węgrów przez niekarność zniechęconych ucierpiało. Stąd powróciło do domu przez Polskę, oprócz dywizyi Popławskiego, która w Bardyowie została.

Pułkownika Dobczyca z 24. chorągwiami Polskiemi, a do Bardyowa Popławskiego z częścią woyska Litewskiego na załogę posłał, aby kray ten w posłuszeństwie dla Leopolda I. był zatrzymany. Ale w ciągnieniu przez niewczasy jesienne utraciło woysko Polskie więcéy ludzi i koni, jak na całéy woynie. Wtedy umarł na powrocie także, w Lubowni na Spiżu, Mikołay Sieniawski Wojewoda Wołyński, Hetman Polny Koronny. Surowość Cesarskich przeciw Węgrom i nie posiłkowanie opuszczonego Humanai, gdy chciano, aby sam tylko Król Jan III. dawał mu pomoc, były przyczyną, że roku 1684. w Wyższych Węgrzech wszystkie przez Polaków odzyskane krainy znowuż w ręce Tekielego wpadły. Poprócił zaś Król Jan do Krakowa z Przeszowskiéy okolicy przez Lubownią d. 23. Grudnia r. 1683. wycierpiawszy przez góry Karpackie niewypowiedziane trudności, gdy śnieg już drogi był pozawiewał. *)

Tym

*) Względom Tekielego, że Król starał się szczérze o wyjednanie mu łaski u Cesarza Leopolda I. przypisać należy, że woysko Polskie nie zginęło do szczętu w Węgrzech, jako już wieści latały takowe po fortecach Tureckich, w Agryi (*Erlau*), w Nowych Zamkach (*Neuhaeusel*) i t. d. Ganiono słusznie Królowi Janowi III. że usiłował zimować w Węgrzech Górnych, do zawojowania których nie miał ani dosyć siły, ani powodu. Posądzano go jednak w Wiédniu, że chciał sam opanować Węgry dla siebie; lecz to było tylko potwarz niektórych zazdrośników, co nie mogli znosić

Tym czasem Jędrzéy Potocki Kasztelan Krakowski z małą ludu garstką sprawił był na Ukrainie wielkie rzeczy. Założywszy bowiem pod czas wyprawy Króla Jana III. do Wiédnia pod Jazłowcem na Podolu mały obóz, podbudził Kozaków Ukraińskich z téy strony Dniepru pod przewodem Kunickiego podnieść broń przeciw Dorohimowi Wołoskiemu Namiestnikowi w Niemierowie, wziął potém w niewolą Hospodara Wołoskiego Dukas i postanowił na mieyscu jego Stefana XIV. Petryczenka, który od r. 1674. w Polszcze mieszkał, a Turków do Kamieńca zapędził. Te pomyślności skłoniły i Moskwę pod czas wspólnego panowania Carów Iwana i Piotra zakłóconą do okazania chęci do pokoju, bo na granicy były się ściągnęły woyska Moskiewskie, żeby w przypadku nieszczęścia pod Wiédniem korzystać z zamięszań. Jędrzéy Potocki zaś dostał buławę mniéyszą po Sieniawskim. R. 1684. dnia 5. Marca Wenecyanie przystali do Ligi i woyny świętéy to jest do przymierza Cesarza, Papieża i Króla Polskiego przeciw Turkom, a Innocenty XI. i Leopold I. umyślili i Moskwę do związku wciągnąć tego, ale nie chcieli Rossyanie inaczéy przystać na to, jak jeżeli rozeym Andruszowski w wieczny zamieniony będzie pokóy. Jezuita Wota i Baron z Zierowa Zierowski Morawianin mieli Carów do współki woyny

sić sławy jego wielkiéy. Zazdrość ta winna była temu, że Król w Marcu r. 1684. załogi swoje z Węgier odwołać musiał.

namówić. Poznał się tym czasem Król Jan III. na nieszczérości Dworu Wiédeńskiego względem osobistych dla niego korzyści. Odmawiano mu nawet armat pod Wiédniem zabranych, roszcząc pretensye za przechód woyska Polskiego tam przez Szląsk i nazad przez Węgry, tudzież i za armaty w Toruniu Szwedom wzięte, chociaż wielka była w oswobodzeniu Wiédnia r. 1683. i Torunia r. 1658. różnica. Późno wyruszyło woysko Polskie w pole r. 1684., bo wielu Panów zubożyło się na wyprawie Wiédeńskiéy. Dla niedostatku pieniędzy zaciągi były słabe, a nareszcie i nie wielką miał Król sam ochotę do boju. Wzięto Jazłowiec, uganiano się za Tatarami pod Chocimiem nad Dniestrem, a gdy Suleyman Basza Seraskier Turecki przeprawił się przez Dniester, skończyło się wszystko na tém, że aż do zimy siedziano spokoynie w obozie pod Zwańcem, a Turcy mieli tym czasem porę naylepszą opatrzyć Kamieniec Podolski w żywność i zapasy wojenne.

Nie tylko zaś Królowi Janowi III. ale i Xiążęciu Lotaryńskiemu Karolowi V. *) dokuczyła tegoż roku

*) Miał w to i obrońca Wiédnia wchodzić Hrabia Staremberg, który to oblężenie odradzał. Nie powinno to nikogo zadziwiać, kto zna dzieje owego czasu. Wszakże Montekukuli w podobnym razie będąc na woynie Francuskiéy r. 1672—1679., gdy widział, że wszelkie plany dworu Wiédeńskiego nieprzyiacielowi prędzéy, niż jemu samemu donoszono, a że rady jego za nic nie były, wyrzekł z urąganiem się téy przewrotno-

roku 1684. zazdrość Poradzców dworu Wiédeńskiego, bo z ich winy stało się to, że waleczny Xiążę straciwszy do 25,000 ludu przed Budą d. 30. Października od oblężenia miasta odstąpić musiał. Jednak wzięciem niektórych pomniéyszych miast i zwycięstwami innych wodzów nad Tekielim ta niepomyślność niejakoś była nadgrodzona. Tylko Polska nie miała żadnego z woyny pożytku. Nie tayna była w Wiédniu i w Rzymie oziębłość Króla Jana, dla tego aby go znowuż do czynności zachęcić, przysłano do niego Xiędza *Vota*, Jezuitę, który w krótce tyle pozyskał łaski, że wszelkie sprawy przez jego szły ręce. Był Xiądz Karol Maurycy *Vota* rodem z Sabaudyi, mąż bardzo uczony i dworzanin doskonały, pełen dowcipu i nauki. Lubił zaś Król Jan III. literaturę, a zwłaszcza łacińską i starożytną, przeto zabawą naymilszą było mu rozmawiać się z X. Wotą, który nie raz nocy całe trawił w przedpokoju Królewskim, aby zawsze był pogotowiu rozweselić Jana III. rozmową swoją. Był on wysłany do Moskwy dla ujęcia Carów Iwana i Piotra Alexiewiczów do unii kościoła, a gdy to poselstwo nie udało się, na powrocie wstąpiwszy do Warszawy usiłował niby Króla skłonić do przyczynienia się do téyże jedności kościoła

---

wrotności: „że nie trzeba mu więcéy Kuryerów z Wié„dnia przysyłać, lecz można ich prosto do Paryża „wyprawiać, skąd się prędzéy czego dowié.“ Tyle jednak mogło szczęście domu Austryackiego, że i takie przewrotności nie przeszkodziły wzrostowi jego.

kościoła często szukanéy, a nigdy nic znalezionéy. Taki był tylko pozór poselstwa, ale istota była usidlić Króla Jana III. w przymierzu, z którego żadnych nie miał korzyści; ażeby zaś Xiędza Wotę nic od Dworu nie oddalało, przeznaczono go do nauki młodszych Królewiczów. Ciężka była woyna Turecka Polakom dla niedostatku pieniędzy. Aby więc odciągnąć od niéy Króla Jana III. i pogodzić go z Ludwikiem XIV. powrócił *Marquis de Bethune* do Warszawy. Pierwszym skutkiem starania jego było poselstwo Jana Wielopolskiego, Kanclerza Wielkiego Koronnego do Francyi r. 1685. z przeproszeniem za urazę Posła Francuskiego *de Vitry* r. 1683.*) Dru-

*) *Marquis de Vitry* miał audyencyą z pożegnaniem u Króla d. 28. Maja roku 1683. a w kilka dni potém w zgiełku przypadkiem pod oknami mieszkania jego wszczętym alboli też na umyślnie przez Królowę Polską nastrojonym, z przyczyny, że z nią uroczyście pożegnać się nie chciał, stało się to, iż kilku Ludzi poselskich przez służalców Tyszkiewicza nie obecnego w Warszawie byli zranieni i pozabiiani. Król Jan III. gdy sprawcy zabóystwa i burdy nie okazali się, Tyszkiewicza pod sąd podał, a ten niby za to że dworzan swych nie utrzymował w karności, skazany był na siedzenie pod strażą, tydzień w Warszawie, rok i sześć niedziel w Brześciu Litewskim. Czas więzienia swego tak w Warszawie na zamku, jak w Brześciu mile przepędzał Tyszkiewicz, odbierając odwiedzany od Dam i Przyjacioł. Pulsendorf, *de reb. Frid. Wilh. XVIII. S.* 86. Król Francuski mimo téy kary Tyszkiewicza i przeprosin listownych Króla Jana III. ten przy-

Drugim, że oziębłość Króla Jana III. w prowadzeniu woyny tego roku jeszcze pokazała się większą, jak w przeszłym, bo gdy Austryacy Nowe Zamki (*Neuhäusel*), i inne fortece w Węgrzech, Wenecyanie wsparci od Papieża część Morei i miasta niektóre w Dalmacyi zawojowali, Stanisław Jabłonowski Wojewodi Ruski Hetmani Wielki Koronny nie mógł prędzéy ruszyć na Bukowinę aż na końcu Sierpnia *), a tam opasany od 140,000 Turków i Tatarów ledwie, że nie zginął z całém woyskiem z 20,000 głów złożoném. Atoli dowcip jego, i zręczna obrotność Marcina Kątskiego Wojewody Kijowskiego Generała Artylleryi usłały w rozpaczy ostatniéy drogę do uwolnienia się pomyślnego i ratunku woyska; wyrąbawszy bowiem potajemnie przéyście przez las nieprzebyty, uchodzili Polacy zasłonieni potężnym ogniem dział za taborem nie przełamanym.

Tegoż roku ostatni był zjazd Litwy w Słonimie. Zamknięto mennicę i nie bito więcéy pieniędzy pod stęplem Rzeczypospolitéy. Arcyxiężniczka Marya Antonia, niegdyś Królewiczowi Jakubowi obiecywana, poszła za Xiążęcia Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela, który swoim kosztem utrzymywał w Węgrzech na służbie Austryackiéy aż do 20,000 woyska swego. Duchowieństwo Bawarskie płaciło także dziesięcinę hoyną na woynę Turecką. Miał zatém

przypadek brał za osobistą urazę. Służalców Tyszkiewicza nigdzie nie znaleziono.

*) Hetman Polny został na Rusi dla straży granic.

zatém Cesarz Leopold I. wielką z Bawaryi pomoc, bo nie jeden Opat Bawarski musiał do kilkunastu tysięcy Talarów płacić. *) Tym milsza była ta pomoc Leopoldowi I., gdy Innocenty XI. widząc, iż Austryaccy Ministrowie wsparcie pieniężne z Rzymu niekiedyś na co inszego, jak na woynę Turecką obracają, wstrzymał wszelkie wspomożenia takowe na czas niejakiś. Ale że, mimo pomoc za pieniądze od innych Xiążąt Niemieckich, a bez opłaty od Xiążęcia Elektora Bawarskiego Leopoldowi I. daną, nie większe miały usiłowania sprzymierzonych mocarstw przeciw Turkom skutki, umyślił Innocenty XI. wszelkich poruszyć sprzężyn, aby Turków, jeżeli można, do szczętu pognębić. Dla tego też, aby pobudzić Króla Jana III. do czynności, trzeba mu było inne dla domu jego w widoku dalszym przedstawiać korzyści po zamęściu obiecanéy niegdyś Arcyxiężniczki. Otóż pokazywano mu w Multanach i Wołoszczyznie pewne dla dzieci jego dziedzictwo, a w tym zamiarze

*) Nie zapomniał nigdy Leopold I., wiele był winien Elektorowi Bawarskiemu Maxymilianowi Emanuelowi w zawojowaniu Węgier i w innych woynach jako niżéy o tém będzie. A dla tego, gdy tenże Elektor na woynie o Sukcessyą Hiszpańską r. 1700—1713. jął się strony Francuskiéy, nigdy Ministrowie Austryaccy nie mogli Leopolda I. przywieśdź do tego, żeby się z nim tak obchodził bez względów na przeszłość, jak to uczynił potém Józef I., który wszystkie jego dziedzictwa na szarpaninę swych sprzymierzeńców podadź umyślił r. 1705—1711.

miarze ażeby skłonić i Moskwę do woyny przeciw Turkom i zabezpieczyć przeto nieuchybne zawojowanie Wołoszczyzny, starano się usilnie o to, iżby Król Jan III. z Carami Iwanem i Piotrem Aexiewiczami zawarł pokóy wieczny: aby Moskwa napadłszy Krym, jak naywiększe zrobiła sił nieprzyiacielskich roztargnienie, gdy Austryacy Budę tym czasem oblegać mieli. Obiecał też Leopold I. 15,000 woyska Austryackiego przysłać przez Xięstwo Siedmiogradzkie na poparcie zawojowania Mołdawii przez Polaków. Atoli wahał się Król Polski w przymierzu, słusznie niedowierzając obietnicom. Moskwa bowiem chociaż obiecywała podnieść broń przeciw Turkom, jeżeli rozeym Andruszowski zamieni się w pokóy wieczny i Kijów na wieki przy niéy zostanie, rączéy z Polski osłabionéy, jak z Turek mocniéyszych zysku upatrywała. Inaczéy bowiem groziła woyną, i jawne pokazywała niechęci, już to zabraniając Kozakom Zadnieprowskim przystawać do woysk Polskich, już to czatując na zdobycie pogranicza zbroyną ręką, już to i innemi sposoby. Nie chciał też Król Jan III. zezwolić zaraz na tak uciążliwe warunki. Do tego Mahomet IV. ofiarował oddadź Kamieniec Podolski Polszcze i za pośrzednictwem Francyi zawrzeć pokóy szczególny, Francya bowiem, która wciąż prawie od r. 1680. jedno miasto po drugiém, to w Niemczech, to w Niderlandzie Hiszpańskim zabiérała, już od r. 1685. jawnéy ochoty do zaczepki Niemiec nie taiła daléy, roszcząc pretensye do części Elektorostwa Reńskiego po wygasłéy Linii Pfalz-

Pfalz-Simmeru na Xiążęciu Wojewodzie Reńskim Karolu II., a to imieniem siostry jego Karoliny Elżbiety Xiężnéy *de Orleans* żony Filipa I. Xiążęcia Orleańskiego. Filip Wilhelm Xiążę Neyburski, ten sam, co się o koronę Polską r. 1669. był starał, objął był dziedzictwo Elektorstwa. Pewniéysze widoki podobały się Królowi, ale mniéy pewne, jako pozorniéysze dla korzyści własnego domu Królowéy, która urazy swojéy Ludwikowi XIV. zapomnieć nie chciała, chociaż i tytuł Xiążęcy dla Oyca jéy sam ofiarował, lubo bez weryfikacyi i pogodzić ją z Francyą usilnie się starał. Przystał nareszcie Król Jan III. na zdanie Królowéy, jak za zwyczay, i przygotowywał się z naywiększą dzielnością do wyprawy Mołdawskiéy. — Krzysztof Grzymułtowski Wojewoda Poznański i Marcyan Ogiński W. Kanclerz Litewski zawarli d. 6. Maja r. 1686. w Moskwie pokóy wieczny w osnowie, jak go sama Moskwa życzyła: „Smolensk z horodami (miastami) i z ujazdami (po„wiatami), Dorohobuż, Biała, Krasne, Zamki Sie„wierskie Czernichów, Starodub, Nowogród Siewier„ski i inne na małéy Rusi, jako to Niżyn, Bato„ryn i t. d. z tamtéy strony Dniepru, a z téy stro„ny Kijów z okolicą aż po rzékę Irpeń i pięć mil „w szérz aż do Wasilkowa zostawać będą w ręku „Carów Moskiewskich. Tudzież i Zaporohy. Za to „dla wiecznego miru (pokoju) Jego Carskie Wieli„czeństwo (Jego Carska Mość) zapłaci 200,000 Ru„bli, to jest połowę summy natychmiast do rąk Po„słom, resztę w Styczniu roku 1687. w Smoleńsku.“

Takim

Takim sposobem zabezpieczywszy się ze strony Moskwy chciał Jan III. obrócić całe siły przeciw Turkom.

Było woyska Polskiego do 40,000 ludu w porządku jak naylepszym. Wkroczył Król Jan III. do Mołdawii i wjechał do Jass d. 16. Sierpnia r. 1686., Xiążę Wołoski Konstantyn Kantemir umknął do obozu Tureckiego, a nawet i Konstantyn Brankowan Xiążę Multański przez lud przymuszonym został oświadczyć powolność Królowi. Atoli nadzwyczayna susza nie dozwoliła woysku Polskiemu oddalać się od rzéki Prut. Insze bowiem rzéki były wyschły, gdy przez trzy lata deszcz nie był padał. Woysko zaś Turereckie czekało przy uyściu Dunaju z Tatarami na Polaków, którzy aż do Gałaczu posunęli się, oczekując tam obiecanych od Cesarza Leopolda I. posiłków. Ale Austryacy oblegając Budę ani na chwilę we śnie o tém nie myśleli. Dobyto Budy d. 2. Września r. 1686. a Król Polski nie doczekawszy się posiłków obiecanych, których nie myślano przysłać, musiał się cofnąć do domu w ustawicznych z Turkami i Tatarami zatargach od d. 31. Sierpnia do 6. Października. Nie miała zatém Polska żadnego i z téy wyprawy pożytku, lubo wielką Turkom uczyniła szkodę, gdy przeto w Węgrzech i w Morei *) ratować się nie mogli. Mimo tak wielką Lidze świętéy przysługę, jednak Papież Innocenty XI. tegoż roku mocno Króla obraził, gdy nie mając względów na rekomendacyą

*) Tu wzięli Wenecyanie kilka miast, jako to *Calamata, Navarino, Modon, Napoli di Romania.*

dacyą jego, nie mianował kardynałem Biskupa *de Beauvais* przy nominacyi Kardynałów, lecz Michała Radziejowskiego Biskupa Warmińskiego i Jana Kazimierza Denhofa Posła Polskiego w Rzymie, któremu, nadzwyczaynie był przychylnym, co dało powód do ustawy prawa, aby odtąd żaden z Duchownych Polskich nie był Posłem do Rzymu.

Wśrzód tych przykrości założył Król Wilanów, do czego użył naywięcéy Turków niewolników, których miał nie mało i gdzie indziéy także po dobrach swoich jako to w Kulikowie pode Lwowem posadzał.

Nie był rok 1687. pomyślniéyszy, zaprzysiągł Król z Moskwą traktat Grzymułtowskiego na początku roku tegoż we Lwowie z płaczem *) nad niedolą Rzeczypospolitéy, w jedynéy nadziei, że oyczyzna na Turkach odzyska, co przeciw Moskwie utraciła, bo wtedy ułożono, że gdy Moskwa do Krymu póydzie, Polacy Kamieniec Poddolski oblężą. Ale wyprawa Xiążęcia Wasila Galiczyna do Krymu skończyła się bezskutecznie, bo Han Tatarski zabawił go pod Perekopem dopóty, aż mu żywności zabrakło. Tym czasem już w Marcu Tatarzy spustoszyli byli Zołkiew i inne dobra Królewskie, a gdy woysko Polskie nie liczne w Lipcu aż do Wiśniowca posunęło się, aby przerznąć przeprawę dowozu żywności z Jass do Kamieńca, i to nie udało się dla niedostatku sił zbroy-

*) Zal. I. 2. 989. *et* 1135.

zbroynych. Bombardament Kamieńca pod dowództwem Królewicza Jakuba był tylko krótki i także daremny, a gdy usłyszano o bezskuteczności wyprawy Xiążęcia Galiczyna, do Krymu, nie pozostało nic więcéy, jak cofnąć się znowuż bez naymniéyszéy korzyści. Winował *) Król Hetmanów koronnych, że ich zazdrość była przyczyną do uchybienia Kamieńca, bo lubo dali dowództwo Królewiczowi Jakubowi, jednak nie życzyli, aby pod nim stało się wiele co sławnego. Pewniéysza była wina Królowéy, która Króla do tego była przywiodła, że Królewicza Jakuba wziął na tron przy audyencyi Posłów Moskiewskich we Lwowie i dał mu dowództwo na téy wyprawie, aby przyzwyczaić naród, żeby go za następcę uważał. Lecz nie były to czasy potemu, albowiem przez Królową sam Król Jan III. był utracił miłość u wielkiéy części narodu. Wpływ obcych podstępów podżegał chciwych nabytku łakomców, którym milszy był wziątek albo zaszczyt z urzędu choć nie zasłużonego, jak dobro oyczyzny i cnota. Wszystko było przedayne. Kto nie zakupił sobie łaski u Królowéy, nie mógł się spodziewać promocyi, choćby naybardziéy był zasłużonym. Służebnice przedayne rządziły Królową, Królowa Królem, a Król nie rządził więcéy sobą i narodem, lecz uganiając się za zbieraniem złota i ugruntowaniem wielkości domu swego, puszczał dobro oyczyzny i sławę swoję i narodu płazem na los szczęścia i przy-

*) Zal. I. 2. 1038.

przyszłości. Seym Grodzieński r. 1688. d. 27. Stycznia zaczęty zerwano przed elekcyą Marszałka Poselskiego, jak jedni twierdzą z winy Królowéy, że nie dozwolono zasiadać Królewiczowi Jakubowi na tronie z swym Oycem, albo jak drudzy chcą, z staránia Austryaków przez przemożny dom Sapiehów, którzy całą Litwą władali. *)

Jak wielkie były domu Sapiehów za Zygmunta III. i Władysława IV. o Rzeczpospolitą zasługi, tak mało miały względów za Jana Kazimierza V., bo Królowa Ludowika Marya nie bardzo im była przychylna. Przeto, przez woyny ustawiczne Kozackie i Szwedzkie przezacny ten dom podupadł nieco, aż Król Jan III. umyślił go podźwignąć na poniżenie domu Paców, którzy mu tyle byli czynili przykrości. Odtąd wszedł zwyczay, aby Panujący Królowie jedne domy wywyższali, a drugie poniżali, co nigdy nie było z pożytkiem Królów, a zawsze ze szkodą Rzeczypospolitéy dziać się zwykło, gdy upadek domów wielkich bez szkody małych stać się nie może, a wyniszczenie majątku prywatnych bez pochyby dosiąga do uymy szczęśliwości i siły publicznéy. Seymy niegdyś za Króla

*) Byli Kazimierz Paweł Sapieha Hetman W. W. X. L. od roku 1682. Benedykt W. Podskarbi Litewski od r. 1676. Franciszek Sapieha Generał Artyleryi i Lew Sapieha czteréy Bracia rodzeni, z których dway pierwsi całą Litwą rządzili tak, jak niegdyś przed niemi dway Bracia Pacowie Michał Kazimierz † 1682. Hetman W. L. i Krzysztof Kanclerz W. L. † 1684. naywięksi Króla Jana III. przeciwnicy.

Króla Jana III. poważne odtąd zhańbione bywały zgiełkiem i wrzawą i wzajemną obelgą. Kłócili się nayzacniéysi Panowie Polscy w nieprzystoynych godności swéy wyrazach *) i uchybiano należytego Królowi uszanowania. Niknęła więc powaga Króla i Narodu u obcych. Gdy Król bowiem żądał przez deputacyą z Senatu pomocy pieniężnéy od Papieża Innocentego XI., Nuncyusz Jakób Kantelmi Biskup Cezaryi odpowiedział: „że Oyciec święty nie omieszka „dopomódz Polakom, byle sami nie omieszkali do„pomagać sobie i Chrześciaństwu; że będą pieniądze „z Rzymu, kiedy Polacy uczynią sami co ważnego.“ Umarł tym czasem Elektorowicz Brandenburski Margrabia Ludwik dnia 28. Marca r. 1687. a Ferdynand Xiążę Kurlandzki, przedsięwziął pozostałą po nim wdowę Xiężniczkę Ludowikę Karolinę Radziwiłłowną zeswatać z Królewiczem Jakubem. Smierć Elektora Brandenburskiego Fryderyka Wilhelma Wielkiego dnia 10. Maja roku 1688. utorowała drogę do tego. Nowy Elektor Fryderyk III. potrzebował przyiaźni z Polską, a lubo nie bardzo sprzyiał Królowi Janowi III. jednak za staraniem Jana Franciszka Bielińskiego

*) Xiążę Wojewoda Wileński przyciął na przykład Xiążęciu Podkanclerzemu Litewskiemu, że był wzrostu małego wierszykiem: *avis* ptak, *scholaris* żak. Na to odezwał się Xiążę Podkanclerzy *damnum* szkoda, żeś Wayć Wojewoda. Takie to głosy słyszano w obradach senatu w świątyni praw (Zał. I. 2. 1060.). Dla tego słusznie mógł pisać Biskup Kujawski, *comitia abeunt in convicia*, *ib.*

lińskiego Wojewody Malborskiego i Posła Francuskiego *Rebenac* przyszły zaręczyny do skutku, bo gdy Xiężniczka odpowiedź dała dosyć pomyślną, zjechał Królewicz Jakub w Maju do Berlina *incognito* i tam po otrzymanym zezwoleniu Elektora dostał od niéy obietnicę, że zań póydzie i zapisy, że w przypadku nie zachowania słowa wszystkie dobra jéy na niego spaśdź mają. Dopiéro po takiém oświadczeniu złożył Królewicz *incognito* i pokazał się Elektorowi, a przywitawszy się z nim po drodze na ulicy, natychmiast pożegnał się i powrócił do Warszawy, gdzie dnia 29. Lipca r. 1688. stanęło przymierze z Polską za staraniem Prymasa Radziejowskiego.

Ale gdy w Warszawie wszelka była pewność, że się dawno od Króla i Królewicza życzone małżeństwo uskuteczni, poszła Xiężniczka Radziwiłowna niespodziewanie za Falcgrabi Xiążęcia Karola Filipa *de Neuburg*, Brata Cesarzowéy Eleonory Magdaleny, trzeciéy żony Leopolda I. d. 24. Lipca r. 1688. a to za staraniem Posła Austryackiego Xiążęcia de Szwartzenberg i nawet mimo woli i wiedzy Elektora, który jednak, gdy to się stało, pobłażał nowemu małżeństwu przez względy na Dwór Austryacki, przekładając jego przyiaźń nad wszelkie inne obowiązki.

Taki postępek obraził nie mało Króla i nawet już Królową, która odtąd sama wahać się poczęła w przyiaźni z Austryą. Nowy Seym zatém w Warszawie jeszcze dnia 17. Grudnia roku 1688. zaczęty uczynił niejakąś nadzieję do pokoju. Wielu posłów ofiarowało Królowi wszystko na zemstę téy obelgi,

ale

ale nie mało było takich, tak Posłów, jako i Senatorów, co się za stroną Karola Xiążęcia Neyburskiego i Cesarza Leopolda I. ujęli. Zerwano więc i ten Seym dnia 31. Marca r. 1689. w gorszym jeszcze, jak przeszły, zgiełku, a Polska nieszczęśliwa została i na dal ofiarą wpływu podstępnego obcych dworów i własnego zamieszania. Gdy Francya bowiem r. 1688. woynę Rzeszy Niemieckiéy jawną wydała, zazdroszcząc Leopoldowi I. szczęścia w Węgrzech *), jak nay-

*) Nadzwyczayne miał Cesarz Leopold I. szczęście, bo Karol V. Xiążę Lotaryński, Maxymilian Emanuel Xiążę Elektor Bawarski, Ludwik Margrabia de Baden odniósłszy sławne pod Mohaczem zwycięstwo d. 12. i 13. Sierpnia r. 1687., gdy dla opieszałego opatrzenia woyska Austryackiego nie było i podobieństwa do pomyślności, zawojowali większą część Węgier właściwych, zabrali Siedmiogrodzką ziemię i ułatwili koronacyą starszego Leopoldowicza, Arcyxiążęcia Józefa za Króla Węgierskiego, a roku 1688. Xiążę Elektor Bawarski wziął nawet Belgrad, gdy Xiążę Lotaryński z zgryzoty ustawicznych podstępów i zawiści w Wiédniu nieprzyjacioł był zachorował. Poddał się i Hospodar Multański pod protekcyą Austryacką, Francya zaś napadła tym czasem kraje Rzeszy Niemieckiéy Nadreńskie, a że te niedziedziczne były domu Austryackiego, do togo i niekatolickie, nie wiele czyniono sobie z tego w Wiédniu. Minister Cesarski *Caraffa* zamyślając już o dobyciu Carogrodu radził nawet r. 1689. zaniechać Niemiec ze wszystkiém i opuścić je Królowi Francuskiemu, (*Rink.* p. 547.) ale oparli się drudzy Ministrowie téy radzie, gdy Hollandya i

nayusilniéy starała się nie tylko o to, aby nie tylko Polskę odciągnąć od przymierza z Austryą, ale i o to,

---

Anglia pomoc obiecywała przeciw Francyi, wystawując: że Ludwik XIV. chce koronę Cesarską włożyć na głowę Delfina. Jako też i w saméy istocie bydź mogło, że opuszczeni Xiążęta Niemieccy byliby albo Francyi ulegli, albo Koronę Cesarską w inny dom wnieśli, pozbawiwszy przeto Austryą nader ważnéy pomocy z Rzeszy Niemieckiéy, która choć opieszale, jednak dosyć dzielnie, a nayczęściéy bez kosztu znaczne dodawała domowi Austryackiemu do wszelkich wojen jego posiłki. Prócz tego za podwyższenie tytułów Kancellaryi Wiédeńskiéy nic nie kosztujących Xiążęta Niemieccy i inni nie raz hoynie płacili Cesarzowi Rzymskiemu, jako naczelnikowi świeckiemu chrześciaństwa, różne nadania i przywileje prerogatyw rozmaitych. Dla tego chociaż z korony świętego Rzymskiego Państwa Niemieckiego Narodu nie przychodziły żadne do Skarbu Austryackiego dochody stałe, wyrównywające wydatkom na utrzymanie godności Cesarskiéy, Dom Austryacki nie chciał nigdy porzucić Korony Niemieckiéy, ani tak lekce ważyć sobie te pożytki nadzwyczayne, które z niéy miewał, jak Hrabia *Caraffa* radził. Albowiem gdyby się w ręce Ludwika XIV. była dostała Korona Niemiecka, odpadłyby były wszelkie przypadkowe z Niemiec korzyści. Polityką też Domu Austryackiego po pokoju Westfalskim było, aby udając słabość sił własnych większą, jak była istotnie, cudzym wojować kosztem, swoich ochraniając krajów i wydatków. Ciężar woyny Francuskiéy zatém Anglia, Hollandya i nareszcie Elektor Brandenbusrki i Xiążęta Rzeszy Niemieckiéy znosili,

to, żeby pobudzić naród Polski do tego, iżby Szląsk najechał (Zał. I. 2. 1064). Wielu życzyło woyny

---

a duszą odporu jak naydzielniéyszego był Wilhelm Xiążę Oranii, Król Angielski, Sztadhouder Hollenderski, gdy Ludwik XIV. bardziéy za poruszeniem wspaniałego serca nad niedolą złożonego z tronu Angielskiego r. 1688. Jakuba II. i więcéy za pierwszém politowania uczuciem, niż za zdrową polityką idąc, nie chciał Wilhelma III. uznać Królem Angielskim. Do tego przez nawracanie gwałtowne Hugonotów po zniesieniu wolności religii ich, uchyliwszy dnia 29. Października r. 1685. Edykt *de Nantes* nie mniéy, jako i przez pustoszenie nadreńskich krajów dyssydentskich chciał Ludwik XIV. równe w Niemczech, jak Leopold I. w Węgrzech odnosić korzyści i pod pozorem rozszérzenia wiary swojéy zabiérać kraje i rozprzestrzeniać władzę w Niemczech berłu jego niepodległych, a to po śmierci rozsądnego Ministra *Colbert*, omamionym będąc złą radą nabożniczki Pani *de Maintenon*, Kanclerza *de Tellier* i okrutnego Syna jego Markiza *de Louvois*, którzy upewniali go, że nawracania takowe przyidą mu z łatwością. Atoli nierozsądne te prześladowania więcéy sprawiły odporu orężowi szczęśliwych wodzów Ludwika XIV., jak wszystkie siły broni Austryackiéy, zwłaszcza gdy Turecka woyna trwała i Xiążę Karol V. Lotaryński, co przeciw Francyi roku 1689. dowodził, w Wels 4 mile od Lintza d. 18. Kwietnia r. 1690. z tym światem był się pożegnał. Nie tylko bowiem Niemieccy Dyssydenci Austryakom nieprzychylni złączyli się z nimi jak nayściśléy przeciw Francyi, ale i Hugonoci gromadami wywędrowawszy z Francyi nieprzyiacielom Ludwika XIV.

z Austryą za usilném staraniem Markiza *de Bethune*, ale równie mocna, albo raczéy daleko mocniéysza strona Austryacka żądała przeciwnie woyny z Francyą, gdy i na Turków dosyć siły nie było. Cesarz Leopold I. zaś prosił wyraźnie o pomoc przeciw Francyi, a lubo téy pomocy mu nie dano, jednak za przewagą partyi Austryackiéy nie miano względów naymniéyszych na ofiary Turków do pokoju osobnego i oddania Kamieńca, chociaż *Marquis de Bethune* wystawiał nie bez prawdy: że woyna Turecka w przymierzu z Austryą nic więcéy nie sprawiła, jak stratę trzech prowincyi od ściany Moskiewskiéy i 100,000,000 Złotych Polskich kosztu niepotrzebnie wyłożonego.

Stronnicy Austryaccy zamyślali nawet o detronizacyi Króla Jana III., o czém zapewne sam Leopold I. ani myślał. Było podobno zamiarem ich póty dokuczać Królowi, aż uprzykrzywszy sobie ciężar korony, sam złoży berło. Xiążęcia Lotaryńskiego drugiego zbawcę Państw Austryackich umyślono wsadzić na tron Polski, aby go się pozbydź w Wiédniu. Bo waleczny ten wódz, który w szkaradne te spiski nie

---

ka XIV. dodawali nowych sił, zaludniając ich kraje i wnosząc nowe do nich rękodzieła i kunszta. Woyna zaś ta Niemiecka wybuchnęła była na ostatku roku 1688. z przyczyny podwóynéy elekcyi w Arcybiskupstwie Kolońskiém, gdzie Francya Kardynała Wilhelma Xiążęcia Fyrstemberg, a Austrya i Bawarya Józefa Klemensa Xiążęcia Bawarskiego promowowała.

nie wchodził, zawsze przychylny Królowi Janowi III. miał w Austryi od roku 1685. tyle przeciwników, ile wielkie cnoty jego zjednały mu powagi u Leopolda I. i zalety w całéy Europie. *) Król zaś zelżony na Seymie r. 1689. przez Kazimierza Opalińskiego Biskupa Chełmińskiego, co mu powiedział: „że ledwie „nie użyie słów wdowy onéy; albo przestań króło„wać, albo sądź sprawiedliwie,“ chciał już nareszcie oświadczyć gotowość do złożenia korony, gdy go przecież Senat odwiódł od tego. Nie miał ochoty Król Jan III. do poparcia dalszego woyny bezkorzystnéy z Turkami, ale nie było już prawie w mocy jego zawrzeć pokóy, bo chociaż dowiedziano się, że w Wiédniu bynaymniéy nikt nie dbał o korzyści dla Polski, gdy się Turcy szczérze roku 1689. pokoju dopraszali, i chociaż wyjawiło się, że nawet i Moskwy w Wiédniu nie chciano uznać za członka ligi w brew osnowy przymierza, chociaż dociecżono: iż mimo to, że sam Cesarz dosyć dobrze myślał dla Polski, przemagała rada Ministrów, wysłano jednakowoż Władysława Łosia Wojewodę Pomorskiego do Wiédnia, aby pokóy zawrzeć powszechny, którego Ministrowie wtedy wcale nic życzyli. Odrzucono zatém warunki pokoju osobnego pożyteczne, które Han Tatarski podawał. Ułudzona téż już znowu Królowa nowemi obietnicami skłoniła się powtórnie na stronę Austryacką. Albowiem, żeby na nowo usidlić

*) *L'Etat actuel de la Pologne a Cologne chez Jaques Bouteux* 1702. *pag.* 125. *cf.* Zał. I. 2. 1136.

usidlić Króla Jana III. w dalszém woyny poparciu, obiecywano Królowéy związków z panującemi nadewszystko pragnącéy domami, Arcyxiężniczkę którą dla nayulubieńszego syna Królewicza Alexandra, Królewnie Teresie Kunegundzie Arcyxiążęcia Józefa Króla Węgierskiego, a Królewiczowi Jakubowi przeznaczono biret kardynalski (Zał. I. 2. 643.) *) Nie wiele dawał temu wiary Król Jan III. ale zwyczayny posłuszeństwa ku żonie, opierać się jéy nie mógł. Nie miał także Królewicz Jakub powołania do stanu duchownego, ani myślał go też Król ukrzywdzać dla Brata. Cesarzowa zaś Eleonora Magdalena ułożyła ożenić go z siostrą swoją Elżbietą Jadwigą Amalią Xiężniczką Neyburską, co też doszło do skutku w Warszawie d. 25. Marca roku 1691. **) Gdy niebyło w skar-

*) Już wtedy gdy Królowa była u wód w Warmbrunn pod Hirszbergiem w Szląsku, r. 1687. przysłał jéy Leopold I. portret swego starszego Syna z dodatkiem, że daruje jéy, co ma nayulubieńszego na świecie.

**) Już w 9 niedziel po zamęściu Xiężniczki Radziwiłownéy z Karolem X. *de Neyburg* uczynił pierwsze propozycye Elektor Brandenburski, żeby Królewic Jakub ożenił się z siostrą Cesarzowéy i tegoż Xiążęcia *de Neyburg*. A podobno wchodził Elektor naybardziéy do ułatwienia zgody, żeby oddalić ze wszystkiém od siebie porozumienie, jakoby za wolą i wiedzą jego Xiężniczka Radziwiłowna słowo dane Królewiczowi była złamała. Z okoliczności współczesnych okazuje się, że Elektor nie przyczynił się bynaymniéy do tego wiarołomstwa, jako też się w tém i Królowi Polskiemu

w skarbie pieniędzy, pożyczył Król Jan III. z swojéy szkatuły 200,000 Talarów na wyprawę wojenną r. 1689. Dnia 19. Sierpnia t. r. chciał Hetman Wielki Koronny ubiedz Kamieniec, ale gdy się to nie udało, obległ

---

mu usprawiedliwił zupełnie obacz na k. 525. Ale to pewna, że gdy się to stało, patrzał przez szpary, nie chcąc urazić dworu Austryackiego, z którym się kiedyś o koronę targować myślał. Niewątpliwą też jest rzeczą, że potém wszelkiemi za Xiążęciem Neyburskim uymował się sposobami, aby dobra Xiężniczki nie były skonfiskowane, do czego Sapiehowie przyczynili się naywięcéy, utrzymując naczelnictwów partyi Austryackiéy w Litwie, kiedy o to szło, aby się Królowi Janowi III. sprzeciwiać. Ukończenie zaś negocyacyi odwlekło się długo, z przyczyny, że chciano, jak nayuroczyściéy los małżeństwa przyszłego na dalsze czasy zabezpieczyć, a rachowano w tém naywięcéy na znaczne Króla Jana III. skarby. Dom Neyburski bowiem nie chciał więcéy dadź jak 100,000 Zł. Ryńskich posagu. Te i 400,000 Zł. Ryńskich które Jan III. wyliczył, ulokował Dwór Wiedeński na Amcie Oławskim 13,000 Zł. dorocznie czyniącym i na pensyi 12,000 rocznie z Amtu Brzeskiego, jako prowizyą w summie 25,000, rachując po pięć od sta od kapitału summy 500,000. Żądano, aby Xiążę Karol Neyburski sam siostrę przywiózł Królewiczowi Jakubowi do Częstochowy, dając mu przeto satysfakcyą za pokrzywdzenie dawniéysze. Atoli odmieniło to się nieco (Zaś. I. 2. 1216.) Na Wrocław w Szląsku przybyła Xiężniczka. Za Cycowem spotkał ją Królewicz. W Kępnie nastąpiła uroczystość zawieszenia mu Orderu Złotego runa przez Xiążęcia Holsztyńskiego, a stamtąd z obopolną radością obrócono drogę prosto do Warszawy.

obległ tę twierdzę formalnie aż do 6. Września, a gdy na tym dniu woysko Litewskie szwank mało co znaczący poniosło, dla niedostatku żywności i dla obawy nadchodzących na odsiecz Turków odstąpił od miasta. — Niestetyż skaził się jeszcze Król światły i Seym roku 1689. wyrokiem śmierci na Kazimierzą Łyszczyńskiego Podsędka Brzeskiego, którego jako Bezbożnika ścięto i spalono d. 31. Marca r. 1689. *) w Warszawie. Załował potém mocno Król Jan III. wyro-

*) Życie tegoż Łyszczyńskiego było przykładne i cnotliwe, wyjąwszy zdrożności młodego wieku i bystrości dowcipu. *Dalerac* (*Tom. II.* 169. i 346.) przypisuje stracenie jego gorliwości Stanisława Witwickiego Biskupa Poznańskiego który przeto na biret kardynalski chciał zasłużyć. Przyczynił się niestety i uczony Biskup Kijowski do téy kaźni zbyt surowéy, uniesionym będąc zapałem wiary bezwzględnym. Smutny dowód, że światło nauk nawet jak od błędów wątpliwości, tak i od gorszéy chuci prześladowania zachować nie może, kiedy raz rozsądek przytłumi się namiętnością. Oskarzycielem Łyszczyńskiego był Stolnik Bracławski Brzoska, dłużnik jego, który dla wziątku całą rozpoczął sprawę. Winuje w téy mierze i dwór Szmidt w skróceniu swém historyi Polskiéy. *Ed. Fr. pag.* 281. Ale wątpić można, żeby Król Jan III. tak się miał upodlić. Dodany Patron słabo bronił oskarzonego, a sam winowayca więcéy przyznawał winy ze strachu, jak jéy miał podobno w istocie. Czytania godna rozprawa o tymże Łyszczyńskim w języku Niemieckim lubo z zwyczaynemi niewiadomości polskich rzeczy dowodami jest: *Dr. Christoph Friedrich Ammon*

wyroku surowego, ale darmo, bo nieroztropnemu winowaycy życia przywrócić nie mógł. Z gorliwości nierozsądnéy Królowéy Konstancyi był stracony Aryanin Tyszkowicz w Bielsku, roku 1611. Melchiorowa Weiglowa, Rayczyna Krakowska doznała téy saméy kary w Krakowie r. 1539., nim wolność religii w Polszcze była ustanowiona, ale nie wyszły były wyroki te z rozkazu Króla i Seymu. Nieszczęśliwy zaś Łyszczyński śmierć poniósł z woli Króla i Seymu, gdy nawet Kantelmi Nuncyusz Papieski żądał odesłanie sprawy jego do Rzymu i oświadczył, że Inkwizycya Rzymska zapewne młodzieńca bardziéy nieroztropnego, niż winnego, a zwłaszcza jeszcze żałującego błędy swoje śmiercią nie byłaby ukarała. Rok 1690. nie był pomyślniéyszy. Tatarzy wyćwiczeni w porządnéy woynie zabrali nagłym najazdem 40 chorągwi woyska

Ammon Consistorialrath und Prof. der Theologie zu Göttingen, Casimir Łyszczyński *ein Beytrag zur Geschichte des idealischen Atheismus*, *Göttingen* 1802. Ta rozprawa przedrukowana w *Tomie I.* księgi *Carl Wilh. Friedrich Breyer historisches Magazin*, *Jena* 1805. Zważając wszystkie okoliczności, to pewna: że nieszczęśliwy Łyszczyński więcéy pozwolił sobie, jak *Coyer Tom. IV.* 22. 23. i inni powiadają, że tylko urągając się z niedostatecznych Alsztediusza dowodów o jestności Boga przypiski poprzydawał do dzieła jego: *Theologia naturalis Francof.* 1615. 4. wnosząc z wnioskowania jego opacznego konkluzyą przeciwną: *ergo non est Deus.* Jan Henryk Aldsted był zaś Teologiem Kalwińskim w Herborn w Hrabstwie Nassau, umarł on w Siedmiogrodzkiéy Ziemi r. 1638.

woyska koronnego na leżach zimowych i ledwie, że samego Króla w Złoczowie nie poimali. W Węgrzech zaś odebrali Turcy Belgrad i niektore inne miasta Austryakom, a starania Francyi o pokoy między Polską i Turkami były daremne, gdy Król przedsięwziął wytrwać w przymierzu z Austryą, a nawet w umowie małżeństwa Królewicza Jakuba z Xiężniczką Neyburską (obacz na k. 533.) obowiązał się żadnych nie cierpieć u dworu swego Francuzów, mianowicie zaś przyrzekł Markizowi *de Bethune* dalszego w Polszcze nie pozwolić bytu. Chociaż Seym tegoroczny szczęśliwie był doszedł do końca, od d. 16. Lutego do 20 Marca, jednak siły woyskowe nie wiele znaczyły, gdy pieniędzy w skarbie nie było, a wsparcia też Polszcze ani Papież ani Cesarz Leopold I. jak już za zwyczay nie dodali żadnego. Atoli wzięto Soczawę w Mołdawii, a do Wiednia Samuela Proskiego posłano, żeby wspólnie z Leopoldem I. z Turkami umawiać pokóy. Nie żył też już Innocenty XI., zszedłszy ze świata r. 1689., a Następcy jego Alexander VIII. (Piotr Ottoboni) r. 1689—1691. i Innocenty XII. (Antoni Pignatelli) 1691—1700, nie czynili sobie tyle z woyny Tureckiéy, zwłaszcza, gdy Jakob II. detronizowany Król Angielski wsparcia ich potrzebował pieniężnego. Nie tayne były zamysły Austryi na opanowanie Multan i Wołoch, których odstąpienie dla Króla, chociaż je dopiéro trzeba było Turkom odebrać, Austryacy to do rozsądku Papieża, to do wyroku Seymu Węgierskiego odsyłali. Nie miał Król Jan III. zatém inszéy dla siebie pociechy,

jak

jak zbierać skarby, w czém jedném Królowa mu wiernie dopomagała z nieodmienną stałością, a to naybardziéy dla tego więcéy dającemu, jak się wyżéy powiedziało, przedawała urzędy (obacz na karcie 521.). Na przykład: gdy Biskupstwo Krakowskie zawakowało, rzekła Królowa do Jana Małachowskiego Biskupa Chełmińskiego: „założ się Waszmość „zemną, o 50,000 Talarów, że Biskupstwo Krako„wskie Waszmości się dostanie.“ Nie mógł odmówić Biskup Chełmiński zakładu, a otrzymawszy Biskupstwo, zapłacił chętnie przegraną summę. Sławny owego czasu Biskup Płocki, a potém Warmiński, Jan Chrysostom Załuski sam opisuje bardzo uprzeymie, jak pierwszą drogę do łaski Królowéy utorował sobie przez dary. Kupił bowiem naywprzód apteczkę śrebrną z puszeczkami pozłacanemi za kilkaset czerwonych złotych i ofiarował ją Królowéy JMci przez garderobianą jéy Pani *Feder* (podobno *Feudherbe*). Gdy apteczka nie pomogła mu do łaski, dał ołtarz śrebrny za 10,000 Talarów, pierścień drogi i dwa krzyżyki, z szmaragdami jeden, z szafirami drugi, co nareszcie tyle sprawiło, że za to został Kanclerzem Królowéy i usłał sobie do wyższych urzędów drogę.

Nie myślał bardzo o woynie Król Jan III. dla niedostatku pieniędzy w skarbie Rzeczypospolitéy, ale że bez dywersyi Polskiéy możeby Turcy jeszcze większą jak r. 1690. powzięli byli przewagę w Węgrzech, Hrabia *de Thun* przybył do Warszawy z nową Mołdawii obietnicą, upewniając, że Cesarz z Sie-

z Siedmiogrodu żywności dostarczy i niezawodnie 5000 woyska posiłkowego przyszle. Zadał mu wręcz fałsz tych obietnic *Marquis de Bethune*. Przyszło do kłótni, i do słów obelżywych, a urażony Francuz wyzwał skwapliwie Austryaka na pojedynek. Téy pory użył Leopold I. wymagać odesłania Markiza od Dworu Polskiego, że jako człowiek prywatny śmiał wyzywać na pojedynek Posła osobę świętą Cesarza Rzymskiego wystawującego. Nowe siostr kłótnie to jest Królowéy i Markizowéy poparły żądanie Leopolda I. w wysokim tonie uczynione. Aby te kłótnie zakończyć, posłał Ludwik XIV. Markiza do Sztokholmu w znaczeniu Wielkiego Ambassadora do Szwecyi, gdzie tenże *Marquis* roku 1692. umarł, a Jan III. przedsięwziął jeszcze raz sprobować szczęścia na Wołoszczyznie. Lecz los zawisny nowe wzbudził Królowi w domu własnym niesnaski. Królowa nie długo sprzyjała synowéy swojéy, lecz wkrótce tak ją, jak i Syna własnego Królewicza Jakuba nienawidzić poczęła. Nie chciał zatém Królewicz Jakub z żoną swoją jechać na Ruś z Królem i Królową, a żeby małżonki nie wystawiał na ustawiczną obelgę matce, odmówił bydź na wyprawie wojennéy do Wołoszczyzny, chociaż mu Król przełożyć kazał, że nie koło Czerska, ale na Rusi sławy szukać trzeba. A gdy zaś Król przedsięwziął Królewicza Alexandra wziąć z sobą na woynę, zazdrość Królewicza Jakuba nowy w tém znalazła pochop do skarg i użaleń gorzkich tak, iż nawet odgrażał się wyjechać z Polski do Hiszpanii, objąć gubernią

Nider-

Niderlandów od Króla Hiszpańskiego ofiarowaną i ogłosić, iż Król zamyśla Królewicza Alexandra na tronie osadzić Polskim. Znosił te swary Król z nieporuszoną stałością, lubo nie bez zgryzoty, że mu nieprzyiaciel obcy mniéy prawie frasunku czynił, jak właśni domowi. Ledwie że Królewicz Jakub, a i to dopiéro widząc się od wszystkich Dworzan opuszczonym, przeprosił Oyca, a jak żądał, aby nie brał Brata jego z sobą na woynę, oświadczył mu Król, że to znak miłości oycowskiéy ostatni, iż jego samego z sobą bierze. Gdy to się działo, Tatarzy spustoszyli dobra Królewskie na Rusi, jak głoszono przez zemstę, i z namowy Francuskiéy: że Król był publicznie wyznał, iż osobnego pokoju za pośrzednictwem Francyi nie zrobi, a dla chrześciaństwa gotów i życie położyć. Późno ściągnęło się woysko Polskie, jak za zwyczay dla niedostatku wszelkich potrzeb i pieniędzy. Dopiéro d. 7. Sierpnia r. 1691. stanęło pod Wiśniowczykiem dnia 20. tegoż miał Król radę wielką woienną w Złoczowie. Dnia 28—31. tegoż przeszły woyska Polskie i Litewskie przez Dniester. W Wrześniu więc wkroczono daléy do Wołoch, a tym czasem Kozacy z drugiéy strony przeprawili się do Budziaków, w liczbie 6000 głów, gdy im Król przez Stanisława Rzewuskiego Kasztelana Chełmskiego przysłał był z własnéy szkatuły pieniądze, aby ich do dzielności pobudzić. Ale że nie było widać obiecanych od Leopolda I. posiłków, a niedozwalano też nawet i dowozu żywności z Siedmiogrodu, dawano na pozór obłudnie rozkazy do przy-

przysyłania posiłków Xiążęciu *de Baden* o kilkadziesiąt mil oddalonemu, a Weterani Generał Austryacki w Wyższech Węgrzech i Siedmiogrodzkiéy ziemi w bliskości strojący żadnych nie miał do tego ordynansów, skończyła się zatém i ta wyprawa na niczém. Daléy bowiem jak 6 mil od Jass nie można było postąpić. Dla niedostatku żywności trzeba było powrócić. Na końcu Października przyszło woysko Polskie nazad do domu. Tylko że d. 14. tegoż miesiąca Marcin Kątski Generał Artylleryi wziął Nimecz już na powrocie będąc, a Kozacy opanowali byli z drugiéy strony Sorokę. To jedynie tylko można było za niejakąś, lubo bardzo małą, poczytać korzyść, a chociaż bolało to Króla i Królową, że ich znowuż tak ułudzono, przecięż postaremu odrzucił Król podane do pokoju przez Hana Tatarskiego warunki i powtórnie oświadczył, że osobno zgody zawierać nie chce. Rok. 1692. pamiętny wybudowaniem Okopów Swiętéy Troycy przeciw Kamieńcowi, którego obledz było nie podobna, gdy w nim 10,000 znaydowało się załogi, a woyska Tureckie i Tatarskie na odsiecz gotowe daleko były liczniéysze, jak Polskie. Starania Hana Tatarskiego o pokóy były znowuż daremne, a spustoszenia Ruskich krajów zwyczayne. Toż samo było i r. 1693. Seym Grodzieński zaczęty dnia 31. Grudnia r. 1692. zerwano d. 12. Lutego r. 1693. Seym Warszawski d. 22. Grudnia r. 1693. złożony nie przyszedł do skutku, gdy Król dla słabowitości zdrowia nie mógł bydź przytomnym, a Tatarzy łupili sobie bezkarnie na Rusi, bo cała

Polska,

Polska, a mianowicie Litwa kłótnią Kazimierza. Sapiehy Hetmana Wielkiego Litewskiego i Konstantyna Brzostowskiego Biskupa Wileńskiego zamięszana została. Dla nieustannego niedostatku pieniędzy, gdy Hetmani sami czasem z swojéy kieszeni dokładać na potrzebę woyska musieli pieniędzy, wkradał się co raz większy nieporządek. Rozstawiano chorągwie na zimowe leże po królewszczyznach i dobrach duchownych polubownie i nie raz dostał się mimo prawa kwaterunek i na wsi szlacheckie od konsystencyi żołnierskiéy libertowane. Gdy Kazimierz Sapieha Hetman W. W. X. L. po rozstawiał kilka chorągwi na dobrach Biskupstwa Wileńskiego, urażony o to Xiądz Biskup Wileński wyklął go uroczyście. Xiążę Prymas, i Hetmani drudzy ujęli się za Kazimierzem Sapiehą, inni obstawali za Biskupem Wileńskim, za którym i sam Król był, z przyczyny dawnéy na Sapiehów urazy o to, że mu się zawsze prawie sprzeciwiali w Litwie. Tym czasem i w Węgrzech wlekła się bardziéy, niż prowadziła woyna, gdy Leopold I. z Francyą miał do czynienia. Dnia 6. Października roku 1694. odniósło woysko Polskie znaczne zwycięstwo nad Tatarami, którzy Kamieniec w żywność opatrzéć mieli, ale nie można było z tego korzystać, bo trudno było prowadzić woynę dzielnie z żołnierzem niepłatnym, a nieład brał wszędzie co raz bardziéy górę. Seymu r. 1695. d. 12. Stycznia nie zaczęto nawet, gdy kłótnie Sapiehów z Duchowieństwem i z Szlachtą w Litwie nie dozwoliły obrady należytéy. Nadzwyczayny poseł Francuski Melchior

de

de Polignac zaś Opat *de Bonport* został faworytem Królowéy i miły był Królowi dla dowcipu wielkiego, ale Sapiehowi niedowierzając jemu i Królowéy nie przyimowali zgody od Króla ofiarowanéy z stroną im przeciwną. Wpadli tym czasem Tatarzy aż do Lwowa d. 11. Lutego r. 1695. Dano im odpór, ale nie można im było wiele zaszkodzić. Woysko Litewskie niepłatne upominało się o żołd u Króla i nie łącząc się z koronnym, raczéy za Hetmanem swym Kazimierzem Sapiehą przeciw Królowi, jak z Turkami bić się zamyślało. Pomnażała się co raz bardziéy u Króla słabowitość zdrowia, a zgryzoty z niepomyślności, którym podołać nie mógł, czyniły chorobę co raz niebezpiecznieyszą. Nieukontentowanie ze wszech stron wiodło go do rozpaczy bezczynnéy. Radośne zdarzenia, jako to Indygienat dla Ludwika *de la Grange Marquis d'Arquian* Brata Królowéy roku 1690. którego dawniéy Hrabią *de Malligny* zwano, Zamęście Córki Kunegondy Teresy z Xiążęciem Elektorem Bawarskim Maxymilianem Emanuelem r. 1694., mianowanie Teścia Markiza *d'Arquian* Kawalerem orderu S. Ducha r. 1695. Kardynałem r. 1696. przemiiające były okoliczności, i te nawet nie bez goryczy aż nadto przykréy. Melchior *Polignac*, Królowa, *le Treux* piérwsza jéy Garderobiana, Xiądz Jezuita *Vota*, Alberti Rezydent Wenecyański rządzili samowładnie dworem w ustawicznych podstępach, bez których Królowa żyć nie mogła. Nie bez przyczyny Hetman Sapieha nazwał kabinet Królowéy grobem wolności i Rzeczypospoli-

pospolitéy. Ani Francya, ani Anglia, ani Austrya nie sprzyjała nieszczęśliwemu Królowi szczérze, bo wszystkie te mocarstwa spodziewały się jakiegoś dla siebie albo swoich stworzeń z zamięszania Polski obłowu, i rachowali z pewnością na pożytki, które z odsunienia domu Sobieskich od berła Polskiego kiedyś mogłyby otrzymać. Od trzech lat dręczyły Króla choroby boleśne, podagrą, wodna puchlina, i kamień, a suchoty jeszcze nadwątlały siły i tak już trudami wojennemi wyniszczone. Kłótnie własnéy familii, nienawiść Królowéy ku Królewiczowi Jakubowi truły spokoyność umysłu Oycu Dzieci swe kochającemu, który pewne miał jakieś o tém przeczucie, co po śmierci jego nastąpiło. W takim stanie już drugi raz zamyślał złożyć koronę, od czego przecież. Załuski Biskup wtedy Płocki odwiódł go znowuż. Dnia 2. Lipca r. 1696. uchwaliła rada Senatu w Wilanowie, żeby Król do wód do Hyrszberga wyjechał, ale d. 10. t. m. umarł tamże w Wilanowie w 67. czyli 72. roku wieku swego, w 22 panowania. Zachodzi bowiem wątpliwość, czyli r. 1624. jak *Hübner* i *Lauterbach* i wiele współczesnych Pisarzy obcych piszą: czyli r. 1629., jak Załuski I. 2. 1169. i Chruściński w xiędze *Clypeus Serenissimi Joannis Brigae* 1717. a za nimi i *Coyer* i Szmit upewniają, urodził się w Olesku na Rusi Czerwonéy. Atoli nam zdawałoby się, że gdy r. 1648. służył na woynie po dalekich podrożach i odprawionéy bytności i służbie kilkoletniéy we Francyi, podobniéyszą do prawdy bydź rzeczą: iż w 24., niż w 20 roku

wieku swego powrócił do Polski; czas bowiem do wychowania doskonałego i służby Francuskiéy byłby podobno za krótki, gdyby go w przeciąg lat 20 przyszło określić. Nie umiano podobno wtedy tak doskonale, jak teraz spieszyć się tak skwapliwie z wychowaniem, gdy nie dawano tyle baczności na pozory, jak w wieku teraźniéyszym, gdzie Rodzice często dla tego pospieszają z edukacyą choć mniéy gruntowną, aby dzieci swoich, prędzéy ich na świat wystawiwszy, rychléy się pozbydź mogli. Balsamowane Ciało Króla Jana III. sprowadzone do Warszawy z Wilanowa spoczywało u Kapucynów aż do r. 1734. gdzie je w Krakowie dopiéro pochowano. Był Król Jan III. wzrostu wysokiego, wspaniałéy postaci, lecz nazbyt otyły, oczy miał czarne wielkie, wzrok bystry, twarz miłą, otwartą i poważną. Nosił się zawsze po Polsku, umiał dobrze po Łacinie, po Włosku, po Francusku, a nie źle po Niemiecku i po Turecku, których to języków nauczył się po części w podróżach w młodym wieku odprawionych, Oyciec bowiem jego Jakub Sobieski Kasztelan Krakowski tak jemu, jako i Bratu jego starszemu wychowanie dał jak naydoskonalsze, a po dokończeniu nauk w Krakowie wysłał obudwuch synów na podróże zagraniczne. Były wtedy w domu Sobieskich przymioty bohatyrskie prawie dziedzicznemi. Dziad bowiem Króla Jana III. Marek Sobieski Wojewoda Lubelski wsławił się na woynach Moskiewskiéy, Mołdawskiéy i Gdańskiéy w szesnastym wieku. Oyciec zaś Jakub Sobieski na pierwszéy

woynię

woynie Chocimskiéy r. 1621., a Zołkiewski Dziad Teofili Daniłowiczównéy matki Króla Jana III. był, jak się wyżéy powiedziało, jeden z naywiększych bohatyrów nie tylko Polski, ale i całéy Europy pod Zygmuntem III. Marek Sobieski Starosta Krasnostawski bardziéy od matki, niż Brat jego Jan kochany, poległ w bitwie pod Batohem r. 1652. a na pamiątkę jego ufundowała zasmucona tą stratą matka Klasztór WW. OO. Dominikanów w Zołkwie, i zadłużywszy nawet część majątku hoyne na insze Klasztory wysypała dary. Jan Sobieski zaś dla żywości umysłu i częstych pojedynków w młodym wieku matce mniéy luby, służył naywprzód we Francyi w kompanii *Grands Mousquetaires*, potém skończywszy r. 1648. podróże, powrócił z Bratem do domu z Carogrodu, a roku 1649. jako Starosta Jaworowski dowodził chorągwi swéy, którą na woynę Kozacką przystawił, a za wielkie przysługi na wyprawie Zborowskiéy dostał chorąstwo koronne. R. 1665. otrzymał laskę Marszałkowską, po odsądzeniu od laski i buławy mniéyszéy Lubomirskiego, a po śmierci Czarneckiego dostał i buławę mniéyszą roku 1666. po śmierci zaś Stanisława Potockiego r. 1667. otrzymał buławę większą. Trudności niewypowiedziane urzędu hetmańskiego znosił ze sławą i z dzielnością przez cały przeciąg czasu panowania Jana Kazimierza od r. 1665. do r. 1669. lubo nie bez utyskiwania nad niedolą czasów, a pod Królem Michałem, jako się wyżéy pokazało, pozbawiony prawie woyska i nad szczupłą garstką ostatków żołnierzy nie zaniechał dowodzić

walecznie, aż znowuż po ustanowionéy zgodzie przewodząc nad woyskiem porządnem utorował sobie przez zwycięstwo pod Chocimiem r. 1673., drogę do korony r. 1674. Umysłu był Król Jan III. wesołego, lubił żarty przystoyne i uczciwe, a zabawą jego naywiększą były rozmowy z ludźmi uczonymi. Kiedy mu wiersz jaki łaciński przyszedł na myśl, albo gdy jakie łacińskie przysłowie usłyszał od kogo, a nie wiedział zaraz, skąd było to wyjętém, to albo sam szukał, albo szukać kazał, aż się wynalazło; w którym znaydowała się myśl takowa autorze. Jako aż do roku 1683. życie jego pełne było dzieł chwalebnych, tak nie był nigdy zupełnie bezczułym na sławę, i aż do zgonu życia pamiętał o tém, aby ją zachował. Atoli jak się wyżéy namieniło, gdy z wiekiem podeszłym dał się ze wszystkiém powodować Królowéy, przestał sam sobą rządzić i Państwem, jedynie o zbieraniu skarbów troskliwy i czasem uniesiony żywością swą przyrodzoną dopuszczał się popędliwości, od któréy nawet i sama Królowa unikać musiała, wiedząc pewno; że gdy Króla gorączka ominie, iż wszystko z nim dokazać potrafi. Dobroć serca jego bowiem była niewyczerpana, nie pamiętał urazy, przebaczał łatwo i kochał szczérze, kogo sobie polubił albo kogo uznał przyjacielem. Wyższość dowcipu sprawiała to, że znał błędy swoje i wady tych, co nim rządzili, ale z wiekiem podeszléyszym nie miał siły wyrwać się z pod jarzma żony swéy, któréy jak Ludwik XIV. Pani *de Maintenon* podlegał. Ciekawą pamiątkę tego zostawił Xiądz

Biskup

Biskup wtedy Kijowski, potém Warmiński często wspomniony Andrzéy Chrysostom Załuski. Gdy zacny ten Biskup pewną do Wielkiego Kanclerstwa miał nadzieję, a Królowa Denhoffowi podchmielać się lubiącemu przeznaczyła pieczęć wielką koronną, Król Jan III. rzekł z żalem do przyiaciela swego: „znasz „prawa małżeństwa i nie tayno ci, jak Królowa umié „napierać się, kiedy czego zapragnie; od ciebie więc „zawisło, czy mam żyć spokoynie czyli w ustawi„cznéy z żoną kłótni i zgryzocie. Już ona dała „słowo swoje komu inszemu, a jeżeli ja mu urzędu „nie dam, pewno i mieszkać zemną nie zechce. „Znam cię, żeś nie taki, abyś bez względów na „mnie dla miłości i przyiaźni twéy ku mnie chciał „mię wystawić na pośmiewisko całemu światu, i „owszem pozwolisz mi, abym mógł to uczynić, co „niechętnie czynię (Zał. I. 1134.)." Można powiedzieć, że Królowa była przyczyną wszelkich niepomyślności Króla, bo humor jéy niespokoyny nigdy nie dał mu bydź szczęśliwym. Był Król dobrym Małżonkiem i tkliwym oycem, aż podobno nieustanne w familii niezgody na starość umniéyszyły czułości serca wspaniałego. Tak na przykład gdy już 500,000 Talarów posagu obiecał Królewnéy Teresie Kunegundzie, nie chciał dadź więcéy, jak 400,000, aż Królowa obiecała sama przyłożyć sto tysięcy. Kochał Król i rodzeństwo swoje z braterską miłością. Xiężną bowiem Katarzynę Radziwiłłową Siostrę swoję zawsze radby miał był u siebie, częstokroć zamyślał ją odwiedzać, ale przeszkadzała temu nieustannie Królowa,

która

która nigdy długo szczérego dla nikogo nie miała przywiązania, a nowości tylko lubiła. Tak gdy Król Xiążętom Radziwiłłom 100,000 Talarów pożyczyć w potrzebie ich musiał, nie mógł tego inaczéy uczynić, jak bez wiedzy Królowéy. Ustawiczne podstępy dworów Europeyskich, a mianowicie Ministrów Leopolda I. niesnaski w własnéy familii, niewdzięczność tych, których wyniósł z upadku albo z prochu, przywiodły Króla do rozpaczy o ludzkości człowieczeństwa. Dla tego gdy Królowa przewidując bliską śmierć jego uprosiła Załuskiego już wtedy Biskupa Płockiego, aby napominał go do rozporządzenia ostatniéy woli, nie chciał testamentu zrobić, żartując z przewrotności ludzkiéy: że szaleństwa znakiem jest, aby kto rozumiał, iż ludzie po śmierci słuchać będą tego, co za życia nie słuchali. Utracił był też na ostatku Król i miłość u narodu, a to naybardziéy przeto, iż Zydom puszczał w arendę dobra swoje i ekonomiie Królewskie, którzy przepłaciwszy Królowi dochody, zdzierali lud i do przedayności urzędów i czasem i sprawiedliwości przyczyniali się ohydnie. Na Seymie r. 1692. powstała wielka nienawiść na Zydów z przyczyny głównego dzierzawcy ceł i innych dochodów Królewskich imieniem Jakuba Becał czyli Becalel, którego obwiniano też o bluźnierstwo, ale że dłużen był Królowi, dano mu się odprzysiądz i świadectwo Podskarbiego koronnego dopomogło mu do usprawiedliwienia się z zarzutów o zdzierstwo i łupież. Drugi Ulubieniec z plemienia żydowskiego Jonasz Lékarz nadworny Krolewski przyczynił się do

do śmierci Króla Jana III. zadawszy mu nadto merkuryuszu. W boleściach wyrzekł nawet Król: „czy „nie pomści mnie kto za moje boleści,“ ale upamiętawszy się potém, cofnął te słowa, które ból mu wycisnął i skonał świętobliwie po przygotowaniu się przykładnym na śmierć przez X. Spowiednika swego Skopowskiego Dominikana. Zabobonnym nie był nigdy w całém życiu swojém. Gdy się upodobało niektórym obłudnikom cuda robić na Wołyniu z duszą zmarłą, a Xiądz Gniewosz Jezuita Kapelan Hetmana Wielkiego Koronnego dziwy te rozgłaszał, wysłał Król Gałeckiego Starostę Bydgoskiego na Wołyń na dochodzenie prawdy, a gdy wyjawiło się szalbierstwo, oświadczył Król Piekarskiemu Spowiednikowi Królów Jana Kazimierza V. i Michała z powagą jak naywiększe z cudów takich nieukontentowanie, Zal. I. 706. a do Jezuitów zaś Jarosławskich w Jarosławiu w dobrach Królowéy szérzących się napisał choć grzecznie, atoli nie bez dosady: iż nie chce, aby sprawa z niemi sądziła się na Seymie, gdzieby były słuszne na sprawiedliwość rzeczy i powagę Królewską względy, dla tego ustanawia kommissyą dla zgody przyjacielskiéy, żeby nienawiść o zbytnią nabytków chciwość na nich rzucona nie pomnożyła się więcéy jeszcze, jak dotąd bywało. Zal. I. 706. 1. 2. 775. *Coyer III.* 27. Lubo sam od prześladowania różnowierców bardzo był dalekim, jednak czasem za przyczyną Królowéy patrzał na nie przez szpary. Częściéy też nie mógł ich i wstrzymać, ponieważ pomroka gusłów i zabobonów i ciemność rozumu

zumu szérszyły się co raz bardziéy od czasu, jak pod panowaniem domu Waza światło nauk co raz bardziéy gasnąć poczęło. Stąd wynikały nieustanne różnowierców prześladowania, a mianowicie teraz Tatarów Lipków, których część do Turcyi i do Krymu wyszła, a ztamtąd ci wygnańcy, świadomi języka narodowego i obyczajów, i znając kray, naywięcéy do zaboru ludu i podéyścia woysk Polskich na Rusi byli się przyczyniali. Upadały też kunszta i nauki przy ustawicznéy woynie, lubo jeszcze nie brakło na ludziach uczonych, którzy się wsławili pismami swemi, jako to: Chwałkowski i Zawadzki prawnicy, Wespazyan Kochowski i Andrzéy Chrysostom Załuski Dziejopisowie, Andrzéy Wincenty Ustrzycki i Chrusciński Wierszopisowie i inni. Atoli oprócz Wierszopisów pisali wszyscy po Łacinie, a Polszczyzna szpeciła się coraz bardziéy makaronismami szkaradnemi, jak zwyczay taki wkradł się za Zygmunta III. I mowy nawet Króla Jana III. pełne są tych wad owego wieku, bo kto nie przeplatał rzeczy swéy łaciną, tego miano za nieuka, przeto tracił się smak Polszczyzny, a dobrzy pisarze woleli pisać po Łacinie, niż po Polsku. Jeden Jędrzéy Maxymilian Fredro Wojewoda Podolski, który jeszcze za Jana Kazimierza wyborne napisał dziełko: przysłowia mów potocznych, uymował się za czystością języka Polskiego, atoli i to przepyszne dzieło nie jest bez mięszaniny wyrazów łacińskich, jak w naszym wieku nic nie masz prawie Polskiego bez przysady Niemieczyzny albo Francuzczyzny. Straciła Polska pod panowaniem

waniem domu Waza szczęśliwość i światło, pod panowaniem Królów Piastów z wielkich domów Polskich siły i znaczenie, pozostała jéy jeszcze sława i bytność wątła polityczna, ale i te stracić miała. Stało się i to poźniéy, jednak nie stracił naród męstwa i ducha poznającego swą niedolą, a przeto pokazał się bydź godnym lepszego losu wśrzód klęsek, które ponosił.

Oddział IV.

Panowanie Królów Elektorów Saskich od r. 1697. aż do r. 1763. lat 66.

Dokończony upadek Królestwa Polskiego, siły zbroyney Narodu i ugruntowanie blizkiego upadku Państwa przez następne podziały.

Bezkrólewie.

Po śmierci Jana III. Syn jego naystarszy Ludwik Jakób Sobieski tak był pewien następstwa po Oycu, że i Gwardyom przysięgać sobie kazał na zamku w Warszawie i nigdy inaczéy nie podpisywał się, jak

jak tylko imieniem swém bez nazwiska, a wielu nawet go o wakujące urzędy, jako już niewątpliwego po Oycu Naślednika, skwapliwie prosili. Ale spełzła wkrótce ta nadzieja, a lubo jeszcze nigdy w Polszcze nie pomiiano Syna po Oycu w obieraniu na tron, stało się to teraz z rozmaitych przyczyn. Naywprzód ci, którzy od Jana III. byli przez Zydów albo przez Zonę jego drogo sobie zakupili urzędy, nie rozumieli nie miéć i by naymniéyszych dla familii zmarłego Króla obowiązków i względów wdzięczności. I owszem łącząc się jak naychętniéy z przeciwnemi partyami, wnet przecięli wszelkie Sobieskim do tronu widoki. Ale jeszcze więcéy przyczyniła się sama Królowa do tego, że żaden z jéy Synów nie został Królem. Urażona o to, że Syn jéy Jabub nie chciał jéy wpuszczać do zamku i skarby Królewskie w Warszawie swoją, i Marszałka i Podskarbiego W. koronnych pieczęciami był zapieczętował, powzięła taką na niego nienawiść, iż wszystkim odradzała obrać go Królem. Nie przebłagana i pełna nieufności Matka nie chciała już i wpuszczoną będąc do zamku wydadź inaczéy korony dla nieboszczyka Króla, jak za uroczystém upewnieniem Królewicza Jakuba, że jéy będzie wrócona. Tak przez kilka dni tylko kapelusz leżał na głowie Jana III. gdy się familia jego o skarby kłóciła. Oświadczył Xiążę Prymas Michał Radziejowski chęci swoje ku domowi Króla nieboszczyka, któremu jako bliski i wdzięczny za wyniesienie swoje Krewny wszystko był winien, ale nie nader szczére albo przynaymniéy nie nader

stałe

stałe było to oświadczenie i wielu przyjaciół domu Sobieskich poszło za przykładem niewdzięcznego czyli niestałego Prymasa. Kłótnie między Matką i Królewiczem Jakubem nie tylko że nie uspokoiły się tym czasem, ale po uczynionym podziale skarbów i majątku w Zołkwi, tak się roziątrzyły: że gdy Seym konwokacyyny zaczął się dnia 27. Sierpnia r. 1696. w wielkiém zamięszaniu umysłów niezgodnych, Królowa na liczném znacznych osób zgromadzeniu uniesiona gniewem z zawziętą zapalczywością zaklinała publicznie wszystkich: „aby żadnego z Synów jéy, „a mianowicie Królewicza Jakuba na tron nie obrali; „że pewnie zginie Polska, kiedy Królewicz Jakób „berło dostanie, a że tém mniéy jest wahać się dla „czego, pominąć nieboszczyka Króla potomstwo, im „więcéy godnych tronu mężów znaydzie się w po„śrzód Senatu.“ Wtedy wyraźnie na naygodniéyszego tronu kandydata podała Królowa Marcina Kątskiego *) Wojewodę Kijowskiego, ale ten odpowiedział

*) Jeszcze za życia Króla Jana III., gdy już zdrowie jego było na schyłku, myślano o następcy. O Elektorze Bawarskim lub Saskim i Xiążęciu *de Conti* myśleli ci, którzy z obcych krajów życzyli sobie Króla i ratunku; o Stanisławie Jabłonowskim Wojewodzie Ruskim lub o Marcinie Kątskim Wojewodzie Kijowskim ci zaś, co od Piastów spodziewali się ukończenia niedoli; a ci, którzy naywierniéysi byli krwi Sobieskich, wahali się sami w wyborze między Królewiczami Jakubem i Alexandrem: Królową zaś posądzano, że z Ja-

dział jéy uprzéymie: „że dziwno mu, iż go sądzi „teraz godnym bydź korony, gdy przed kilką mie„sięcy nie sądziła go godnym bydź buławy mniéy„széy.“ Ustawiczne podstępy i swary Królowéy obraziły tak Posłów Seymowych, że po większéy części domagali się, koniecznie; aby z Warszawy wyjechała; a zatém Królowa udawszy się d. 18. Września do Gdańska, *) złączyła się, z domem Sapiehów na wyłączenie własnego potomstwa od korony i sprawiła przez zemstę swą i zawziętość tyle: że Seym konwokacyyny d. 26. Września przez przekupionego od niéy Horodyńskiego Posła Czernichowskiego był zerwanym. Stan Rzeczypospolitéy i Narodu znaydował się tym czasem w nayokropniéyszém położeniu. Woyska oboyga Narodów, tak koronne, jako i Litewskie, podniósłszy konfederacyą upominały się o

---

z Jabłonówskim wtedy wdowcem chciała dzielić tron i łoże małżeńskie, albo gdyby to uchybiło, że z Alexandrem młodszym Synem daléy sobie życzyła władać Polską. *Coyer IV.* 83.

*) Gdy Królowa wyjeżdżała do Gdańska, zastąpił jéy na drodze pod Bielanami drogę Stanisław Dąbski Biskup Kujawski z Królewiczem Jakubem i wielu Panami, a że Królowa nie tylko Królewiczowi Jakubowi nie dała się przeprosić, ale nawet i maski podróżnéy nie zdiąwszy z pogardą z Biskupem Kujawskim mówiła: rozgniewany o to Biskup strofował ostro twardą jéy nieużytość i przysięgał: że jeżeli nie Królewicz Jakub, to ten nigdy też nie będzie królował w Polszcze, którego Królowa zechce na tron forować, co się potém ziściło. Leg. VIII. p. 28.

o żołd swóy. Na czele woysk koronnych był Bogusław Baranowski, na czele Litewskich Gregorz Ogiński Chorąży W. X. Lit., a gdy się z nim wszyscy nieprzyiaciele domu Sapiehów łączyli, dało to początek do woyny domowéy w Litwie, co poźniéy wybuchnęła. W tém zamięszaniu spustoszyli Tatarzy Wołyń bez naymniéyszego odporu. Lubo Kazimierz Sapieha Hetman W. W. X. L. obległszy w Brześciu Lit. Ogińskiego, uspokoił związek Litewski obietnicą zaległego żołdu dnia 26. Listopada r. 1696. a podobna obietnica i woyska koronne uśmierzyła dnia 30. Kwietnia r. 1697. w Samborze, jednak nie przestały wewnętrzne w kraju niezgody i Seym elekcyyny miał d. 15. Maja roku 1697. bardzo burzliwy początek. Dopiéro d. 15. Czerwca został Marszałkiem Seymowym Kazimierz Bieliński Podkomorzy Koronny, któremu Stanisław Leszczyński Starosta Odolanowski laski dobrowolnie ustąpił. Poseł Francuski Melchior *de Polignac* Opat *de Bonport* z wszelką dowcipu przemyślnością i z nie małém szczęściem zalecał na tron Xiążęcia Franciszka Ludwika *de Conti*, a Dwór Wiedeński Królewicza Jakuba, Królowa zaś wdowa, która na umyślnie dla robienia intryg do Warszawy była powróciła, wahała się sama: czy syna drugiego Królewicza Alexandra, czy zięcia swego Elektora Bawarskiego Maxymiliana Emanuela miałaby zalecać. Stanisław Jabłonowski Hetman W. Koronny uymował się naywięcéy za Elektorem Bawarskim, a gdy nań zgody nie było za Królewiczem Alexandrem. Ale partya francuska

brała

brała górę, co raz bardziéy, gdy własnych pieniędzy Jana III. do Francyi przez młodszych Królewiczów z rozkazu Królowéy z Malborka posłanych użyto do zakupienia głosów na stronę Xiążęcia *de Conti*. Tak jak niegdyś Królowa była sprawczynią wszelkich Jana III. nieszczęśliwości, tak teraz była przyczyną do wyłączenia dzieci swych od tronu i następstwa i własnego domu w dalszym czasie nieszczęścia. Wzmocnił stronę Francuską Xiążę Prymas Radziejowski, który Królową do powrotu do Gdańska d. 10. Kwietnia był przymusił pogrozką: że na Seymie elekcyynym nie będzie, jeżeli się Królowa od miéysca elekcyi o mil 30 nie oddali. Tak więc Xiążę *de Conti* był naybliższym do tronu. Na innych Kandydatów mało co zważano, Leopold Xiążę Lotaryński i Karol Falcgrabia Brat Xiążęcia Wojewody Reńskiego nie mieli wiele przyiacioł, a *Don Livio Odeschalchi* wzbudzał tylko śmiech, gdy nie miał żadnéy protekcyi i pamięć Stryia jego Papieża Innocentego XI. nie nader była w Polszcze poważana. Ludwik Margrabia *de Baden*, wódz waleczny woysk Austryackich i zwycięzca Turków zdawał się za mało posiadać bogactw i zbyt bydź obojętnym w wierze Katolickiéy, na rozszérzenie któréy duchowieństwo już z dawna więcéy względów miało, jak na dobro krajów. Zdawało się zatém, że za staraniem sprawnego Posła Francuskiego Melchiora *de Polignac* Xiążę *de Conti* pewno na tronie Polskim osiędzie, chociaż Królowa widząc się bydź omyloną w nadziei, że *Polignac* zawsze zgodnie z nią zalecać będzie zięcia

lub

lub którego z młodszych jéy Synów, przeszkadzała mu we wszystkiém, a i tak wielu jeszcze było Xiążęciu *de Conti* przeciwnych. Ale w tém zjawił się nowy Kandydat, który wszystkich innych potęgą i bogactwami przewyższał, a żadnemu w przymiotach duszy i ciała nie ustępował, a kiedy drudzy pieniądze obiecywali, to on mógł z zbiorów Pradziadów liczyć krocie w gotowiźnie i uiszczać wszelkie Rzeczypospolitéy i każdemu komużkolwiek bądź uczynione przyrzeczenia. Był to Fryderyk August Elektor Saski, młody Pan, bo dopiéro dnia 12. Maja r. 1670. urodzony, nie miał więcéy jak lat 27. pełen wdzięków i wielkich duszy przymiotów, po śmierci Brata starszego Jana Jerzego IV. od r. 1694. zostawszy Elektorem wsławił się był w kraju swym wspaniałością roztropną, a za granicą roku 1695. i roku 1696. dowództwem nad woyskami Cesarskiemi w Węgrzech, bo lubo tu zazdrość wodzów Austryackich, a mianowicie Hrabi *Caprara* nie dozwoliła mu wiele Turkom uczynić szkody, jednak przez zwycięstwo zupełne pod Temeszwarem r. 1696. i przez wstrzymanie dalszych postępów Wielkiego Wizira pokazał młody Elektor zdatność swoję do naczelnictwa nad woyskiem i pozyskał wielką w całéy Europie sławę i powagę, do któréy jeszcze przed wstąpieniem na tron Elektorski w rozmaitych podróżach już utorował sobie był drogę przy znaczniéyszych dworach owego czasu. Jakób Przebędowski Kasztelan Chełmiński, polityk doświadczony zjednał mu już był wiele przyiacioł, niż się Poseł Francuski o tém dowiedział,

wiedział, bo gdy Przebędowski i szwagier jego Feltmarszałek Saski Hrabia Fleming szukali stronników, dla ostrożności nie wymieniali imienia Kandydata, aż gdy już pewność była skutku nieuchybnego. Przeszkadzało jeszcze Elektorowi do tronu wyznanie religii Luterskiéy, ale uprzątnął on iuż i tę zawadę, gdy przed Kardynałem *de Saxen-Zeitz* Biskupem Jawrynskim w Baden w Austryi odprzysiągł się wiary swych Oyców; a przeto szczególną u Papieża pozyskał zaletę, gdyż Stolicy Rzymskiéy chlubno było przyciągnąć na łono kościoła Xiążęcia Domu tego, który w Niemczech naybardziéy wstrząsł był hierarchią. Obietnice zaś Fryderyka Augusta były: „1) wy„liczenie 10 Millionów Złotych Polskich gotowemi „pieniędzmi zaraz po elekcyi; 2) przywrócenie Ka„mieńca Podolskiego do Korony przez własne woy„sko swoje Saskie; 3) przywrócenie do Korony da„wnych granic Polskich, Wołoch i Multan i Ukrainy „i innych oderwanych krajów; 4) utrzymanie 6000 „woyska swoim kosztem, lub wyliczenie należytych „na takowe woysko pieniędzy; 5) zamiana krainy „jakiéy dla Polski przyległéy za część dziedzicznéy „Saxonii; 6) poprawa mennicy; 7) otworzenie szkoły „rycerskiéy; 8) utrzymanie twierdz i polepszenie „onych nowym woyskowości trybem.“

Dzień 26. Czerwca r. 1697. był naznaczony na dzień Elekcyi. Xiążę Prymas Michał Radziejowski, mianowawszy kandydatami Królewiczów Polskich, Xiążęcia Kontego, Xiążęcia Elektora Bawarskiego, Xiążęcia Lotaryńskiego i Xiążęcia Elektora Saskiego,

oraz

oraz wspomniał: „że nie wie, czy można dadź wiarę „temu, że Elektor Saski został Katolikiem.“ Jednomyślnie obrano Xiążęcia *de Conti* Królem w Województwach Płockiém, Rawskiém i w Ziemi Dobrzyńskiéy, inne Województwa podzieliły się na różne głosy w zdaniu swojém. W Krakowskiém Województwie Królewicz Jakub miał naywięcéy głosów. W innych wielu żądało Elektora Saskiego za Króla. Obstawał naybardziéy za Xiążęciem *de Conti* Prymas, a gdy go się niektóra Szlachta w Województwie Kaliskiém zapytała, czy można dadź wiarę, że Elektor Saski został Katolikiem, odpowiedział, że lubo Fleming Poseł jego to upewnia, jest ta rzecz tém wątpliwszą, iż sam Poseł Luteranin. Posłano zatém zaświadczenie X. Biskupa Jawryńskiego, jako Elektor d. 2. Czerwca r. 1697. przyiął wiarę Katolicką do Nuncyusza Papieskiego *Davia*, a gdy ten zaświadczył, że to ręka X. Biskupa Jawryńskiego, starała się przeto Partya Saska uprzątnąć wszelką o tém wątpliwość. Ale zgody jednak nie było. Prawie trzy części głosów we wszystkich Województwach, oprócz wyżéy wspomnionych padło na Xiążęcia *de Conti*, czwarta na Elektora Saskiego i na Królewicza Jakuba, który jednak naymniéy miał głosów za sobą. Oddzielili się stronnicy Francuzcy od innych, żądając, aby Xiążę *de Conti* był mianowany natychmiast Królem, ale omieszkał téy pory Xiążę Prymas. Gdy z jednéy strony na powtórne zapytanie jego wołano, niech żyie *Conti*, z drugiéy słyszano, niech żyie Elektor Saski, niech żyie Królewicz Jakub,

a w téy odwłoce nadeszła noc, która rzecz całą rozstrzygła. Nazajutrz oświadczył bowiem Poseł Cesarski, Hrabia Lamberg Biskup *de Passau*, aby Xiążęciu *de Conti* przeszkodzić: iż Dwór Wiédeński przystanie na Elektora Saskiego, a zatém cała partya Królewicza Jakuba złączyła się z Partyą Saską, na czele któréy teraz dopiéro stanął Biskup Kujawski Stanisław Dąbski, naywierniéyszy Królewicza Jakuba dotąd przyiaciel, naywiększy Xiążęcia *de Conti* przeciwnik. Nie mało stronników Kontego przeszło na Saską stronę, i już do 40 Chorągwi oświadczyło się za Elektorem Saskim. Zadna strona ustąpić nie chciała, a tak po rozmaitych daremnych usiłowaniach do przywrócenia zgody, mianował Prymas Xiążęcia *de Conti* Królem o szóstéy godzinie w wieczór d. 27. Czerwca i z swoją partyą przez zakrystyą do Kościoła S. Jana wszedłszy i wziąwszy gwałtem klucze do świątyni, intonował w niéy himn Ciebie Boże chwalimy w przytomności kilku tylko Senatorów. Zaraz potém uczynił toż samo Biskup Kujawski za Elektorem Saskim po zaniesieniu uroczystéy protestacyi przeciw czynom Prymasa i odśpiewano w jego przytomności i wielu Senatorów himn S. Ambrożego w tymże samym Kościele S. Jana z zwykłą uroczystością. O północy Marcin Kątski Wojewoda Kijowski kazał dadź ognia z dział na cześć Kontego. Tak się to skończył niezgodny dzień 27. Czerwca. Następnego zaś dnia zjechało się liczne zgromadzenie Senatu i Stanów na pole elekcyine i potwierdziło elekcyą Elektora Saskiego powtórnie. Dnia 13. Lipca zaprzysiągł

siągł Fleming Poseł Saski pakta konwenta, a dzień 25. Września naznaczono na koronacyą Elektora w Krakowie. W Tarnowskich Górach we Szląsku przyiął Elektor Saski Posłów Polskich d. 23. Lipca, a dnia 26. tegoż w Piekarach sam zaprzysiągł pakta konwenta, wyznawszy publicznie wiarę katolicką, a na czele 4000 woyska Saskiego stanął d. 8. Sierpnia na zamku w Krakowie, gdy tym czasem Warszawa w ręku była Prymasa i stronników Xiążęcia *de Conti*. Dnia 15. Września nastąpiła Koronacya Augusta II. przez Stanisława Dąbskiego Biskupa Kujawskiego, a dnia 17. tegoż zaczął się Seym koronacyiny, który przy zakończeniu swém d. 30. Września, wszystko do Seymu pacyfikacyinego odłożył. Dnia 26. Września przybył Xiążę *de Conti* z Eskadrą z sześciu fregat złożoną pod dowództwem walecznego Zeglarza Francuskiego *Jean Barth* na wybrzeże Gdańska, ale gdy poznał, że dopiéro o koronę dobiiać się trzeba, że nie było nic w gotowości do przyięcia jego, tak, jak był sobie życzył, rozumiejąc, że nad wybrzeżem Gdańskiém liczne zastanie woyska Polskie, któreby go w tryumfie bez pracy i mozołu głowy na tron Polski wprowadziły, nie chciał i na noc jednę oddalić się od okrętów swoich, i liche kilka tysięcy talarów odżałować na żołd tych, co mu się do służby ofiarowali. Daremne były starania stronników jego, aby do Malborga, Łowicza albo do Kamieńca poszedł, a tak skończyło się wszystko na tém, że aż do przybycia woysk Polskich i Saskich pod dowództwem Franciszka Gałeckiego i Brandta do Prus pod

Oliwę, Francuzi i Polacy swarzyli się tylko o to, kto się bardziéy w nadziejach swych oszukał. Ludwik XIV. bowiem zaprzątniony nadzieją nabycia Hiszpanii dla wnuka swego Xiążęcia Filipa *de Anjou* nie bardzo myślał już o Polszcze i o Xiążęciu *de Conti*, który też rozkoszne w Paryżu życie i skarby dziedziczne przekładał nad niepewną i trudną do pozyskania koronę, tak właśnie, jak niegdyś i sam wielki *de Condé* i syn jego *Duc d'Enguien* był czynił. Dla tego i Czerwone Złote wyżéy, jak kurs był, w żołdzie wydawał i po podrożnemu na cynie jadając, nie wielką o dostatkach swych sprawiał otuchę. Dnia 8. Listopada napadli niespodzianie Gałecki i Brandt Francuzów i słabych stronników Xiążęcia *de Conti* w Oliwie, a to przestraszyło go tak, że zaraz potém ruszył pod żagle do Francyi, wziąwszy z sobą cztéry okręty Gdańskie kupieckie, które w Danii za 33000 Talarów przedano. Wtedy i Posłowie Francuscy *Polignac* i *Chateauneuf* ledwie że nie dostali się w niewolą, bo z biedą tylko uszli na flotę, z którą do Francyi powrócili. Urażeni postępem takowym Gdańszczanie przytrzymali własność Posłów i Kupców Francuskich w mieście swojém i dali przeto powód Ludwikowi XIV. do zabronienia im handlu we Francyi aż do r. 1712. Odjazd Xiążęcia *de Conti* mógłby był uspokoić Polskę, ale Xiążę Prymas i Królowa wdowa umyśliły jeszcze korzystać z zamieszek, a w Litwie wszczęta woyna domowa, potrwała aż do woyny Szwedzkiéy, gdy Sapiehowie Kazimierz Hetman i Benedykt Podskarbi nie dopuszczając

Koekwa-

Koekwacyi czyli porównania urzędów Litewskich z urzędami koronnemi i z Szlachtą Litewską toczyli jawną woynę, a szlachta urażona o niektóre zdrożności woysk Litewskich na konsystencyach popełnione mściła się na Hetmanie i Braciach i Krewnych jego, to popierając, to odnawiając niezgody z Biskupem Wileńskim Janem Brzostowskim zaczęte; obacz na karcie 545. Wjazd Augusta II. do Warszawy był dnia 12. Stycznia r. 1698. Staraniem piérwszém zaś było uspokoić całą Polskę, a dla tego, aby pozyskać przyiaźń Prymasa od Francyi już opuszczonego, ofiarował mu znaczną summę pieniędzy. Po długich wymówkach, po Zjezdzie Łowickim dnia 8. Lutego r. 1698., po różnych targach i wybiegach uznał nakoniec Prymas d. 8. Maja Augusta II. na powtórnym w Łowiczu zjezdzie za Pana i wjechał do Warszawy z ostatkiem z stronników Królowi przeciwnych dnia 23. Maja, na którym to dniu i wierność mu z niemi zaprzysiągł.

August II.

Atoli nie mogła się tak prędko przywrócić spokoyność, gdy przez tyle lat niezgody liczne wszędzie znaydowały się do niepokoju nasiona. Szlachta w Litwie toczyła jawną woynę z Sapiehami. Seym zaczęty dnia

dnia 16. Kwietnia r. 1698. zerwano dnia 28. tegoż, a Turcy choć osłabieni zwycięstwami Austryaków pod przewodem Wielkiego Wodza ich Xiążęcia Sabaudyi Eugeniusza, zagrażali przez Tatarów granicom Polskim. Zyczył sobie naybardziéy Król Turkom odebrać Kamieniec Podolski, a dla tego ściągnął do 20,000 Sasów pod Gliniany na posiłek woysk Koronnych i Litewskich, ale Tatarzy chcąc uprzedzić zamiary jego, napadli część woysk Polskich pod Podhaycami pod dowództwem Szczęsnego Potockiego będącą. Dwa dni 8 i 9 Września dobywało 60,000 Tatarów 6000 Polaków, lecz bezskutecznie, bo Tatarzy straciwszy wiele ludu, a spaliwszy nawet zdobycz swoję, wrócili się do Kamieńca. Ruszył Król ze Lwowa 11. Września pod Brzezany, gdzie woyska Polskie, Litewskie i Saskie, każde osobno, obozowały. Ale że pora minęła, tym czasem i Tatarzy spokoynie pod Kamieńcem siedzieli, skończyło się wszystko na musztrach daremnych d. 22. Września Polskiego, d. 24. t. Litewskiego Woyska, a potém niestetyż przed rozéyściem się woysk na zimowe leże, przyszło jeszcze do niezgody i kłótni, które już wybuchnieniem krwi rozlewu skazić się mogły. Gdy bowiem d. 24. Września Hetmanowicz Potocki Starosta Krasnostawski z Przebędowskim już wtedy Wojewodą Malborskim, w namiocie jego tak pokłócił się, iż w gniewie podpiwszy sobie groził mu obuchem i dawszy mu policzek i kilka szturchańców pięściami przymusił go aż do namiotu królewskiego uciekać, Król o tę obelgę Faworyta rozgniewany wyprowadził

dził się z Obozu Polskiego do Sasów, a podburzony od Poradzców zbyt zapalczywych umyślił sam woynę wydadź Polakom, którzy na wzajem o rokoszu i konfederacyi zamyślali. Przecięż rozumniéysza pomiarkowańszych rada i odciągnienie Litwy, która o trzy mile ztąd się cofnęła, lubo Kazimierz Sapieha obiecał był Królowi złączyć się z Sasami przeciw Polakom, uspokoiły burzę braterskiéy krwi rozlewem grożącą i przywróciły, choć na czas krótki, zgodę powierzchowną, gdy Hetmani naganili popędliwość Starosty Krasnostawskiego i sądzić go przyrzekli. Ale w Litwie potrwała daléy woyna domowa, a o zajęcie Elbląga przez Elektora Brandenburskiego za pretensye Summ w Bydgoskim traktacie na Elblągu zabezpieczonych, nowe wskrzesiły się zakłócenia, które jeszcze i o Drahim nie były zaspokojone. Stanął tym czasem pokóy Karłowicki z Turkami d. 26. Stycznia r. 1699. przez Stanisława Małachowskiego Wojewodę Poznańskiego zawarty: „żeby wszystko mię„dzy Polską i Turcyą przywrócono do stanu, jak „było przed Królem Michałem.“ Atoli gdy podpis ugody z namowy Posła Wencyańskiego odwłóczono, wpadli znowuż Tatarzy aż pode Lwów i do 2000000 Złotych szkody narobili. Jednakowoż wrócono po części te szkody i oddano istotnie d. 22. Września Kamieniec Podolski, bo nie mogli i nie chcieli Turcy daléy prowadzić woyny, na któréy tyle w Węgrzech stracili.

Seym pacyfikacyiny zdawał się uspokoić cały naród dnia 16. Czerwca r. 1699., na którym wszyscy uznali

uznali Augusta II. za Króla i Pana, a on dla dogodzenia życzeniom Narodu Saskie woyska z kraju wyprowadzić przyrzekł i nie trzymać więcéy jak 1200 gwardyi przy boku swoim obiecał. Uspokojono do czasu i pretensye Elektora Brandenburskiego, któremu kleynoty dano w zastaw za miasto Elbląg r. 1700.

Można było odtąd tuszyć sobie, iż czasy nastąpią pomyślniéysze, gdyby los jakiś Polszcze przeciwny nie był ją wplątał powtórnie w niepotrzebną z Szwecyą woynę. Albowiem tak, jak niegdyś za Zygmunta III. straciła na woynie Szwedzkiéy Polska szczęśliwość, tak teraz postradać miała niemal całą niepodległość i byt polityczny. Panował w Szwecyi Karol XII. młodzieniec siedmnastoletni, w którym żadnych nie przewidywano przymiotów wielkich duszy i rozumu, a Piotr Alexiewicz Car Moskiewski siedział już sam na tronie Rossyiskim i dźwigał powoli naród swóy do téy potęgi, w któréy go wiek XVIII. i XIX. uyrzał. Odprawując podróż swoję pierwszą zjechał się na powrocie z Wiédnia w Rawie Ruskiéy dnia 22. Czerwca roku 1698. z Augustem II. a tam widząc w Królu Polskim Monarchę tylą darami natury obdarzonego, zaprzyiaźnił się z nim jak nayściśléy i podobno wtedy już ułożono, aby Inflanty i Ingryą Szwecyi odebrać. Miały Inflanty powrócić do Polski, Ingryi życzył zaś sobie Car, aby, dostawszy porty na Morzu Baltyckiém, otworzył Narodowi swemu związek przez morze z całą Europą. Weszła i Dania poźniéy do przymierza, a Jan Reinhold Patkul, Szlachcic Inflantski za smiałe upomina-

nie

nie się o wolności i rozszafowane w Inflantach Królewszczyzny z Szwecyi wygnany, upewniał Augusta II., że Szlachta w Inflantach od Szwedów zniechęcona chętnie doń przystanie i że woyna wkrótce weźmie koniec pomyślny. Wszystko poszło inaczéy. Oblężona Ryga r. 1700. dała odpór potężny, a Szlachta Inflantska została w wierności ku Szwedom nieporuszonéy. Przymusił Karol XII. Króla Duńskiego do pokoju w Trawendal, zniósł Rossyan pod Narwą, dnia 3. Listopada r. 1700. a potém z nieubłaganém sercem obrócił broń na Sasów r. 1701. W tymże właśnie czasie d. 18. Stycznia r. 1701. wziął na uroczystéy w Królewcu Koronacyi tytuł Królewski z Prus Xiążęcych czyli Wschodnich Elektor Brandenburski Fryderyk III. i mianował się odtąd Królem Pruskim Fryderykiem I Posła jego zaś Hrabi Wallenrodt przyiął August II. z doniesieniem o tém tylko w przytomności Ministrów Saskich, a przez Towiańskiego Podczaszego Koronnego oświadczył nowemu Królowi powińszowanie, bez wiedzy Rzeczypospolitéy, na któréy milczenie nie więcéy, jak na protestacye Papieża i Zakonu Krzyżackiego zważano, bo już wola Rzeczypospolitéy Polskiéy ledwie i tyle znaczyła, co ustawy Rzeszy Niemieckiéy przeciw Elektorom, albo klątwy Papieskie przeciw Samowładzcom. W Birzach zaś z Carem Moskiewskim na powtórnym zjeździe osobistym zawarł August II. przymierze odporne i zaczepne, d. 26. Lutego r. 1701. które cały ciężar woyny Szwedzkiéy na nieszczęśliwą Polskę zwaliło. Karol XII. bowiem widząc Litwę

w nie-

w niezgodzie, niechęć powszechną ku woyskom Saskim, nieszczérość Prymasa Radziejowskiego umyślił detronizować Augusta II. i oświadczył to uroczystemu jego i Rzeczypospolitéy Poselstwu, które mu wystawiało: iż dotąd Polacy do broni przeciw Szwedom nie brali się byli bynaymniéy i że August II. do zgody i pokoju gotów. Zwycięstwo Szwedzkie pod Kliszowem niezgodą Sasów i Polaków ułatwione dnia 19. Lipca r. 1702. rozszérzyło pożar woyny na całą Polskę i podało Kraków w ręce Zwycięzcy, który dobra wszystkich tych pustoszył, co wierni byli Królowi. Roku 1704. Województwo Poznańskie i Kaliskie związek uczyniło przeciw dalszemu kraju przez woynę zniszczeniu, a Karol XII. korzystając z okoliczności, użył tego związku do utworzenia nowéy przeciw Augustowi II. partyi. Przystał do niéy i Prymas i ogłosił bezkrólewie dnia 2. Maja r. 1705. Obrano Stanisława Leszczyńskiego Wojewodę Poznańskiego Królem Polskim w Warszawie dnia 12. Lipca w nieprzytomności Prymasa, który, gdy Karol XII. nie czynił podług woli jego, znowuż i w Szwedzkiéy wahał się partyi, a elekcya ta działa się na Zjeździe Warszawskim, na którym tylko z Wielkiéypolski i Podlasia byli Posłowie i nie więcéy jak 9. Senatorów. Większa daleko część Polski obstawała przy Auguście II. który w Tykoczynie d. 3. Listopada r. 1705. Order Orła białego ustanowił albo raczéy odnowił, a dopiéro po wkroczeniu Karola XII. (roku 1706. d. 1. Września) do Saxonii dnia 11. tegoż w pokoju w *Altranstädt* miasteczku nie daleko Lipska,

Lipska, ustąpił Koronę Stanisławowi Leszczyńskiemu. Potém wszystkie Dwory Europeyskie uznały Stanisława I. za Króla Polskiego, oprócz Cara Moskiewskiego Piotra Wielkiego, który wtedy właśnie, gdy Stanisława Leszczyńskiego Karol XII. na tronie Polskim osadzał, Petersburg r. 1704. założył i Ingryą i Inflanty pomyślnie wojował, a przeto drogę sobie uścielał do upokorzenia Szwecyi jeszcze za życia tegoż Karola XII. Nie uspokoiła się więc Polska bynaymniéy, bo chociaż Stanisław Leszczyński koronowany d. 4. Października r. 1705. z żoną swoją Katarzyną Opalińską przez Konstantyna Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego jednał sobie przez roztropność i pomiarkowanie swoje co raz więcéy przyiaciół, wszelako i po Pokoju Altranstedzkim wielu Panów za Króla uznawać go nie chciało, a zwłaszcza ci, którzy od Augusta II. mieli urzędy nowo nadane, jako to Stanisław Szembek, którego po śmierci Radziejowskiego dnia 13. Października r. 1705. August II. Prymasem mianował, gdy Stanisław Leszczyński Zielińskiego Arcybiskupa Lwowskiego był nominował. Ustanowienie albo raczéy odnowienie orderu Orła białego *) w Listopadzie tegoż r. 1705. przyczyniło

*) W Tykocinie bowiem, dokąd d. 1. Listopada r. 1705. po podróży w towarzystwie trzech tylko osób z niebezpieczeństwem życia odprawioney przybył August II. porozdawał wiernym przyjacielom medale, a r. 1713. ustanowił statuta orderu Orła białego. Ze zaś Królowie

czyniło się nie mało do utwierdzenia przyiaciół Augusta II. a tak chociaż się August II. zrzekł był korony r. 1706., nie poddawali się przyiaciele jego Stanisławowi Leszczyńskiemu, lecz o dalszym jakim odporze albo o innych czasu wypadkach przemyśliwali. Rossyanie zaś, aby przeszkodzić Szwedom pochód do Moskwy, pustoszyli nie tylko dobra przyjaciół Stanisława Leszczyńskiego, ale po gościeńcu i kray cały przed granicą swoją leżący, a to od Grodna aż do Kijowa r. 1706 i 7. Prócz tego Stanisław Denhof też na zjeździe we Lwowie d. 7. Lutego r. 1707. z wielą innemi Panami ogłosił był Abdykacyą Augusta II. za nieważną i gdyby nie one spustoszenia woysk Moskiewskich były odrażały serca Narodu, od Piotra Wielkiego jeszcze i trzeciego dosta-

---

lowie Polscy dawniéysi rozdawali łańcuchy złote z orłem białym i godnością kawalerską przy koronacyach i uroczystościach radośnych zwyczajem w całéy Europie używanym aż do Zygmunta III., więc starodawność orderu tegoż wywodzi się nie od r. 1705. ani od roku 1713. lecz albo od Przemysława I. albo od Władysława Łokietka. Ci, którzy temu ostatniemu przypisują ustanowienie orderu tego, powiadają, że na Weselu Syna jego Kazimierza III. z Anną Gedyminówną był wprowadzony. Równość wolności i niedostatek wyraźnych statutów przyczyną były podobno, że zaniedbano order Orła Białego. Wszakże gdy Władysław IV. o innym Niepokalanego Poczęcia N. S. Panny zamyślał orderze, opiérano mu się w tym zamiarze, jakoby się ordery z równością wolności Szlacheckiéy w Rzeczypospolitéy nie zgadzały.

dostałaby była Polska razem Króla, gdy tenże Car cztérech do tronu podał Kandydatów, między któremi Adam Sieniawski był naypierwszym. Morowe powietrze rozszérzyło się na całą Polskę. Warszawa roku 1708. w dwuch miesiącach prawie, to jest od 20 Lipca aż do końca Września 15340 dusz utraciła, a Gdańsk r. 1709. 24543. Gdy Karol XII. posunął się aż pod Pułtawę r. 1709., tym czasem Sieniawski opiérał się Stanisławowi Leszczyńskiemu na Rusi Czerwonéy i spokoyności nie było nigdzie. Dnia 8. Lipca r. 1709. poniósł straszną klęskę Pułtawską Karol XII. a dnia 9. Sierpnia tegoż roku manifest Augusta II. ogłosił abdykacyą r. 1706. uczynioną za nieważną. Dnia 5. Października przybył August II. do Torunia, gdzie się znowu z nim Piotr Wielki d. 8. tegoż zjechał i pogodził, poróżniony o wydanie Patkula, którego Karol XII. nie miłosiernie pod Kazimierzem w Wielkiéy Polszcze, r. 1706. stracić kazał, a tak Stanisław Leszczyński opuścił tron z umiarkowaniem tém, które całe jego życie w szczęściu i nieszczęściu zaszczycało.

Atoli i z Augustem II. nie powróciła się spokoyność do kraju. Pełna była Polska woysk Rossyiskich i Saskich. Najazdy Smigielskiego z Pomeranii r. 1711. Grudzińskiego z Wołoch, Tatarów r. 1712. i bunty Kozackie Paleja na Ukrainie pomnażały nieszczęścia krajowe, którym August II. poradzić nie mógł. Lubo bowiem Król jak naylepiéy życzył tak Polakom, jak Sasom, trudno było połączyć umysły rozjątrzone różnością wiary i uprzedzeniami narodu,

a wiele Wodzów Saskich dało powód do sprawiedliwych zażalen, gdy z naywierniéyszymi Augusta II. przyiaciołmi postępowano, jak z buntownikami niewiernymi. Przyszło do rozlewu krwi. Stanęła Konfederacya Tarnogrodzka dnia 26. Listopada r. 1715. przeciw Woyskom Saskim. Dwa lata lała się krew Polaków i Sasów w domowych zatargach z różną losu koleją. Stanisław Leduchowski Podkomorzy Krzemieniecki był Marszałkiem téy konfederacyi, a Władysław Gurzyński Marszałkiem woyska koronnego. Za pośrzednictwem Piotra Wielkiego, który znowu w Gdańsku r. 1716. z Augustem II. był się widział, po różnych daremnych usiłowaniach, jako to w Rawie, stanęła w Lublinie nareszcie zgoda w Warszawie na Seymie siedmiugodzinnym, r. 1717. na którym traktat z Konfederacyą w Seym zamienioną zawarty przeczytano i potwierdzono. A że na tym Seymie nic więcéy nie roztrząsano i nie mówiono, nazwano go przeto: Seym Niemy. Xiążę Dołgoruki ze strony Cara Piotra Wielkiego Konstanty Felicyan Szaniawski Biskup Krakowski i Feldmarszałek Fleming z strony Króla byli Pełnomocnikami do tegoż traktatu. Zwinięto dawne woysko koronne, utworzono nowe w daleko szczupléyszéy liczbie i po większéy części trybem cudzoziemskim, a że Biskup Krakowski naydzielniéy przyczynił się do zmniéyszenia woyska narodowego, dozwolił na wzajem Król umniéyszenie praw i wolności Dyssydentów, których nie przestawano prześladować w wieku XVIII. w Polszcze, gdy wszędzie indziéy pomiarkowanie w religii

co

co raz większy wzrost brało. Saskie woyska odesłał Król wszystkie, oprócz Gwardyi, do Saxonii podług obietnicy, ale zostali się jeszcze przez dwa lata w Polszcze Rossyanie aż do r. 1719. gdy po śmierci Karola XII. pod Fryderychshall r. 1718. zaczęto brać się do powszechnego pokoju w północnéy Europie. Smierć Karola XII. tém była dla spokoyności Polski pomyślniéysza, im bardziéy Piotr Wielki wahał się w przyiaźni z Augustem II., a bliskim będąc zgody i spokrewnienia się z Karolem XII. w traktatach na wyspach *Åland* *) zaczętych o powtórnéy detronizacyi Augusta II. zamyślał. R. 1721. zawarł Piotr Wielki z Fryderykiem I. Królem Szwedzkim pokóy w Nisztadt, a w XV. artykule tegoż obiecał starać się o pokóy między koroną Polską i Szwedzką, które i tak już woyny między sobą nie miały. Wszelako dopiéro r. 1732. zawarto uroczysty traktat pokoju na mocy przedugodnych r. 1720. punktów. Po pokoju Nisztadzkim przyiął Car Piotr Wielki r. 1721. tytuł Cesarza Rossyiskiego, który od całéy Europy roku 1721-24. Rossyi przyznano, a równie i Rzeczpospolita Polska przyznała go uroczyście r. 1764. kiedy i tytuł Króla Pruskiego na żądanie Imperatorowéy Katarzyny II. Wielkiéy uznano, aby zaspokoić wszelkie z sąsiedztwem niesnaski i jakiekolwiek bądź umorzyć pretensye. Chociaż woyny od r. 1717. w Polszcze za panowania Augusta II. nie było, nie było też i pokoju. Już na Seymie Grodzieńskim r. 1718. nie

*) Wymawiay *Oland*.

nie dano miéysca Piotrowskiemu Posłowi Wieluńskiemu dla tego, że był Dyssydentem. Broniono Dyssydentom przyimować miéyskiego prawa po miatach, a gdy sądy nie miały wykonania albo przemocą przerywane były, zagęściły się najazdy i bezprawia tak, jak bywało w wiekach śrzednich w dwunastym albo trzynastym wieku niemal w całéy Europie. R. 1724. powstał rozruch w Toruniu, gdzie rozjuszone samowładnemi Jezuitów postępkami Luterskie pospólstwo kollegium Jezuickie splondrowało. Przypłacił ten rozruch Burmistrz Toruński niewinny Roesner z dziewięcią mieszczanami z wyroku Seymu i Sądów Zadwornych r. 1724. bez względu na to, że Roesner naywierniéyszym był obrońcą Torunia przeciw Szwedom i bez zważenia naymniéyszego na protestacye Cesarza Piotra Wielkiego i innych dworów, które wystawiały, że tą surowością ohydzi się cała Polska w obliczu Europy. Nie chciał jéy też i August II. popiérać, ale trudno mu było przeprzeć Gorliwców, którzy Seym roku 1724. zerwać grozili, gdyby zgoda na tak surową karę nie stanęła. Nie były ostatnie lata Augusta II. pomyślniéysze. Zrywano Seymy wszystkie mimo starania o lepszy porządek w kraju i o ufność powszechną, a jak i wewnątrz kraju trwało zawsze ku niemu jakieś niedowiarstwo, tak i za granicą starania jego nie były szczęśliwsze. Zazdrość wzbudzała mu nieprzyjaciół, a zysk własny obcych dworów upatrywał w jego niedoli obłowów na przyszłość. Były nie raz układy już gotowe na usunienie Domu Saskiego z Polski, a Króle-

Królewicz Portugalski Emanuel *) Brat Króla Jana V. miał z woli Dworu Wiédeńskiego i Petersburskiego osiadać na tronie Polskim. Obawiano się bowiem wszę-

*) Abhandlungen über wichtige Begebenheiten aus der alten und neuern Geschichte Zürich bey Orell Gessner und Comp. 1763. S. 344. cf fortgef. neue genealogische hist. Nachr. 75. Th. 1768. p. 162. Don Emanuel Infant Portugalski naymłodszy Syn Króla Piotra II. († d. 9. Grudnia 1706.) urodził się z drugiéy tegoż Zony Maryi Zofii Elżbiety de Pfalznenburg Siostry Cesarzowéy Eleonory Magdaleny Teresy trzeciéy Leopolda I. Małżonki, a zatém i Królewiczowéy Jakubowéy Sobieskiéy Jadwigi Elżbiety Amalii d. 3. Sierpnia r. 1697. W ośmnastym roku wieku swego wyjechał z Portugalii mimo woli Brata Króla Jana V. do Hollandyi, a stąd zamiast przyobiecanego przez Francyą powrotu do domu, r. 1716. udał się na woynę Turecką w Węgrzech. R. 1719. otrzymał regiment Kirasyerów w służbie Cesarskiéy, jako Generał-Feltwachtmeister z pensyą 50,000 Zł. Ryńskich, aż do czasu, pókiby Król Jan V. nie był przebłaganym i skłonił się do płacenia opanaży. R. 1721. d. 29. Listopada został Don Emanuel Kawalerem Orderu złotego runa, potém jeździł do Hiszpanii r. 1725.; a r. 1730. bawił w Rossyi, w Warszawie i w Węgrzech, potém pogodzony z Bratem r. 1733. mieszkał w St. Poelten w Austryi, jako Feldmarszałek Austryacki. Roku tegoż myślał jeszcze o Koronie Polskiéy, lecz gdy nikt go nie przedstawiał, a okoliczności się odmieniły, powrócił do Portugalii r. 1734. Gdy Jan V. nie pozwolił mu żenić się podług upodobania swego, d. 14. Września r. 1736. znowu potajemnie odjechał

wszędzie, aby Pan ludnéy i bogatéy Saxonii, a żyznéy i obszernéy Polski nie wziął przewagi nadzwyczayney na północy Europy, gdyby się na tronie Polskim odziedziczył. Wyczerpywały się też powoli i zbiory Dziadów i Pradziadów Augusta II., a gdy niewpływało tyle dochodów do skarbu jego, jakie były w Polszcze wydatki, brakło mu nareszcie na dostatkach pieniężnych do zamiarów przedsięwziętych. Tak całe panowanie jego zeszło na usiłowaniach wielkich bez skutku. Pokazało się to nayoczewiściéy r. 1726. gdy Stany Xięstwa Kurlandzkiego obrali sobie następcą po bezżennym Ferdynandzie Kietler naturalnego z Hrabini *de Königsmark* Augusta II. Syna, Maurycego Hrabi *de Saxe*, który potym wszystko porzuciwszy, w służbie Francuskiéy za Ludwika XV. pierwszym był Wodzem we Francyi i

---

Królewicz Emanuel z Lisbony i nie powrócił z Hiszpanii, jak r. 1738. d. 28. Stycznia, a gdy nie podobało mu się żyć w Portugalii, przedsięwziął po trzeci raz umykać r. 1742, a chociaż po krótkiéy z tego niełasce, żył swobodnie u Dworu jednak i po śmierci Króla Jana V. życzył sobie r. 1750. żyć we Francyi. Czego mu jednak nie dozwolono. Od końca r. 1743. zapisał się tenże Królewicz do trzeciego Zakonu S. Dominika, ale aż do zgonu nosił suknie świeckie, a jak w młodym wieku nie chciał bydź Kardynałem, tak na starość życie zakonne równie jak pobyt przy sztywnym dworze Portugalskim nie były mu do smaku. Umarł d. 2. Sierpnia r. 1766. w młodości Pan wesoły i przyjemny, z nudów na starość grzedny i uparty, lubo zawsze czuły i rozkoszą życia nie pogardzający.

i naywaleczniéyszym jéy Marszałkiem. Nie stała się ani wola Króla Augusta II. który Syna życzył utrzymać na tém Xięstwie, ani wola Rzeczypospolitéy, która chciała Kurlandyą wcielić do korony i na Województwo i Powiaty obrócić. Lecz Rossya dysponowała Kurlandyą, jako swoją własnością, gdy Kniaź Mężyków za panowania Katarzyny I., a Hrabia *Biron* za panowania Anny Iwanownéy I. o to Xięstwo starali się, Imperatorowe zaś Rossyiskie na mocy zapisu nieboszczyka Fryderyka Xięcia Kurlandzkiego Imperatorowéy Annie *), gdy za nim była, uczynionego do szafunku Kurlandyi prawo sobie przy-

*) Małoletni Xiążę Kurlandzki Fryderyk Wilhelm zaręczony z Carewną Anną Iwanówną potém Imperatorową Anną I. d. $\frac{13}{24}$. Lipca r. 1710. zapisał jéy 40,000 Rublów dochodu na dożywocie, oraz i zamek jakikolwiek Kurlandzki i 200,000 Rublów, czego opiekun jego i Stryi, Xiążę Ferdynand Kietler na siebie przyjąć nie chciał. Lecz że i Stany Kurlandzkie z tymże Ferdynandem poróżnione nie uznawali go za Opiekuna, i Rossya zatrzymywała Kurlandyą za zapisy dla Carewnéy Anny uczynione, nie mógł Xiążę Ferdynand ostatni z domu Kietler, objąć rządu po śmierci synowca swego Fryderyka Wilhelma, który już dnia 21. Stycznia roku 1711. tylko w dziewięć prawie niedziel po ślubie umarł, a to z zbytków na ucztach weselnych, do których nie był przyzwyczajony. Wykupienie wielu dóbr stołowych xiążęcych z zastawu uczyniło dochody z Kurlandyi przez woynę wyniszczonéy prawie zupełną Carewnéy Anny własnością, a że Xiążę Ferdy-

właszczali. A tak sam August II. musiał znieść elekcyą Syna swego, aby się z Rossyą nie poróżnić.

Roku 1733. dawał niejakąś nadzieję ukończenia nieładu w Polszcze, i przyszłéy szczęśliwości, chociaż nie ze wszystkiém, to przynaymniéy po części jakiéy takiéy, gdy August II. choć w słabém zdrowiu dnia 16. Stycznia z Drezna do Warszawy na Seym wyjechał ale nim się Seym zaczął; umarł tenże Król; dnia 1. Lutego w Warszawie tegoż roku. Pamiętne są słowa jego, gdy wyjeżdżał z Drezna, a wystawiano mu, iż niebezpieczną przedsiębierze przy słabości zdrowia podróż: „wiem ja to dobrze, ale „więcéy winienem ludom moim, niż sobie samemu.“ Tak skończył August II., Pan wielkich i rzadkich przymiotów, któremu na żadnéy nie zbywało cnocie, oprócz na téy jednéy, którą Prawnuk jego wydźwignął po klęskach siedmioletnéy woyny Saxonią, to jest na gospodarnéy oszczędności, która na tronie równie, jak pod strechą naylichszéy chaty jest potrzebna. Hoyność i wspaniałość przyrodzona, wielkie siły czerstwości i obrotna zręczność wiodły Augusta II.

Ferdynand był bezżenny, umyśliły Stany wynieść na Xięstwo którego z Xiążąt Saskich, żeby Kurlandya do Polski nie była przyłączona. Skłonność Anny I. ku Hrabiemu *de Saxe* ułatwiła jego elekcyą, a poróżnienie z nim o miłostki jego sprawiło uchybienie tegoż Xięstwa wtedy, a poźniéy może i Tronu Rossyiskiego. Tak opatrzność potomstwu Piotra Wielkiego wracało dziedzictwo, które nadzielnice Iwana r. 1730—1741. przeszło było.

gusta II. do zabaw hucznych i wesołych, a przy tém i podżegały skłonność jego ku płci białéy, którą nazbyt kochał, i dla tego nie raz nawet wśrzód woyny szafował dochodami swemi inaczéy, jak okoliczności wymagały. Tak na przykład darował ulubienicy jedney (Hrabinie de Kosel) 50,000 Talarów, gdy woysko niepłatne potrzebowało żołdu, a wydatki jego na miłostki różne i dzieci dorywcze wycięczały skarby bogate znacznie i przyczyniały się nie mało do nałożenia nowych w Saxonii podatków. Dla tego narzekano powszechnie w Saxonii na koronę Polską i nie było tam życzeniem ludu, aby Elektorowie Sascy byli Królami Polskiemi. Atoli przyznać trzeba, że zachęcania do rękodzieł i kunsztów, hoyne nadgrody Artystów i nieskąpy szafunek na potrzeby ku wygodzie ludzkiéy ożywiały przemysł ludu w Saxonii, a tak nie mało Augustowi II. Saxonia w téy mierze jest wina. W Polszcze zaś intolerancya i zamnożenie Zydów były naybardziéy na przeszkodzie temu, że oprócz Warszawy, nie wiele cały kray zyskał na hoyności Króla. Wspaniałe budynki bowiem w Warszawie świadczą dotychczas o guście Augusta II. a gdy tak Warszawa równie, jako i Drezno, winna mu wielką część upięknienia swego, waliły się tym czasem inne miasta Polskie w gruzy, a to gdy broniono różnowiercom osiadać w nich, gdy gnębiono ich tam rozmaitemi sposobami, gdzie byli w znaczney liczbie, gdy im niedopuszczano reparacyi swych kościołów, na mocy konstytucyi, żeby nowych nie stawiali zborów. Z téy przyczyny żadne nie podnosiło się miasteczko

steczko z tych, które woyny tego lub przeszłego wieku spustoszyły; a te, które nie były zniszczone, upadały co raz bardziéy, a z upadkiem ich niknęły przemysł i dobre mienie. Zgasły też prawie ze wszystkiem nauki w Polszcze. Podupadły szkoły wszelkie oprócz szkół zakonnych XX. Jezuitów i Piiarów, ale i te ostatnie nie były tém, czem się stały za reformą X. Stanisława Konarskiego dopiéro za Augusta III. od r. 1750. Im kto był gorliwszym w prześladowaniu różnowierców, zatém uczeńszego, sposobniéyszego miano go w duchowieństwie; a to tylko jedno jeszcze zatrudniało się nauką, bo zarzucono oprócz nauki teologii wszystkie inne. Praw nie uczono się ani w Krakowie ani w Wilnie, bo w Wilnie Jezuici dawno wszystkie posiedli byli Katedry, a w Krakowie Xięża Akademicy tak zubożeli, że cała Akademia mało co nad 1000 Czerwonych Złotych miała funduszu. Tylko ośmiu Oyców Wysłużonych z grona zgromadzenia miało opatrzenie hoyne z beneficyów duchownych, reszta xięży akademickich żyła z przedaży kalendarzów. Nie było konkurrencyi w naukach. Młodzież Polska nie ćwiczyła się w umiejętnościach gruntownych w akademiach Polskich, jak jeszcze niegdyś za Jana Sobieskiego czasem przecież trafiało się, ale ją zaraz wysyłano do cudzych krajów albo chowano pod dozorem awanturników przybyszów ladajakich z Francyi, Włoch lub Niemiec, lubo sami tacy Nauczyciele nie wiele posiadali wiadomości i światła. Nie wychodziły prawie już żadne insze księgi, jak tylko duchowne i nabożne dzieła,

a i te po większéy części skażone były polemiką przeciw różnowiercom, gdy zamiast modłów albo rozmyślań pabożnych zawierały przymówki i zarzuty jadowite innowiercom. Drukarnie Polskie wszystkie znaydowały się w ręku Duchownych, którzy przez nayostrzéyszą cenzurę zawsze w ręku Biskupów od Xięży Jezuitów zawisłych będącą nie tylko wydania bronili nowych dzieł wolnomyślnie pisanych, ale i nie dopuszczali dowozu ksiąg obcych dobrych z za granicy, pod pozorem, że są kacerstwem zarażone. August II. nie umiejąc po Polsku nie mógł też myśleć o wskrzeszeniu nauk Polskich, a zwłaszcza gdy przez duchowieństwo rozumiał jeszcze kiedyś dóyśdź do zamiaru swego, aby Polskę urządził; lecz Duchowieństwo Polskie wtedy, jakby było krajowi swemu obce, myślało więcéy o pomnożeniu praw i swobód swoich i o wytępieniu różnowierców, jak o zaspokojeniu nieładu, w którym czasem i samogwałtów doznawało niezliczonych przemocy tak od obcych Przechodniów, jak od własnych Rodaków. Słynęła dotąd zawsze Polska z waleczności rycerstwa swego i z męstwa narodu, ale odtąd już gnuśniało rycerstwo Polskie w zbytkach cudzoziemskich, a pospólstwo w szkaradném opilstwie. Cudzoziemcy dworscy i inna chałastra opisując obyczaje Polskie podług przywidzenia im się swojego, przypisywali całą kraju niedolę obyczajom i rządom Polskim, a tak niknęła co raz bardziéy i sława Polaków, gdy widocznie staropolska cnota ginęła, szczérość, gościnność i prostota krwi słowiańskiéy. Sami nawet Polacy nauczyli

czyli się wielbić zagraniczne obyczaje, gdy w obcych krajach więcéy szczęścia i porządku widzieli, jak u siebie. Nareszcie i świetléysi obcych Narodów Pisarze, tak Francuzi, jak Niemcy czernili Naród Polski, gdy bez względu na to, co los i niepomyślne położenie Narodu sprawiły, winę niezgody i różnego nieszczęścia na samych Polaków kładąc, rozumieli, że przeto tém okazalsza będzie niewinność tych, którzy o tron Polski, starali się, albo Polską rządzili, im bardziéy w opisach swych poniżą Polaków. Tym sposobem ukrywano, że wielu Kandydatów bez rozpoznania się na narodzie, wartości onego i kraju, starało się o berło, a tak mianowicie Francuzi, oczyszczając miękkość swych Kondeuszów, Anglianów i Kontych czernili Polaków. Drudzy, a zwłaszcza Niemcy rozumieli, że tyle przydadzą sławy i chwały Augustowi II. ile uymą Polakom lub tym, którzy się jemu sprzeciwiali, dobrego imienia: a to bez względu na to; że szczéra prawda w prostocie opisana większą zawsze daje pochwałę, jak pochlébstwo naywymyślniéysze. August II. wart lepszego losu nie mógł uszczęśliwić Polski, gdy przeznaczenie jakieś zawisne nie dało mu bydź szczęśliwym i w dziedzicznéy Saxonii. Albowiem wielkim jego zamiarom nie płużyło szczęście, a tak i to, co zyskała Saxonia wtedy, w podwyższeniu przemysłu i kunsztów i rękodzieł, to wkrótce przypłaciła jak nayboleśniéy nader drogo w następnych czasach; a Polska nie zyskawszy nic, nie lepiéy się miała z tego, jak pod panowaniem domu Waza. Wszakże stra-

ciwszy

ciwszy pod Zygmuntem III. i Janem Kazimierzem pomyślność i potęgę, pod następcami ich z domów Szlacheckich znaczenie polityczne, straciła teraz i powagę i sławę, a nareszcie i bytność polityczną, gdy jak Rzesz Niemiecka tylko tytularném prawie została Rzeczpospolita Polska Państwem, w któréy zamięszaniu sąsiedzi szukali korzyści i która tylko trwała, że zgody między Sąsiadami na podział kraju jéy jeszcze nie było. Postać przyrodzona Augusta II. była jak naywspanialsza, a siła tak wielka: że, pod czas bytności Cara Piotra Wielkiego w Rawie Ruskiéy jednym ciosem szabli łeb uciął wołowi nadzwyczaynéy wielkości. Na dłoni swéy utrzymać mógł człowieka, dla tego nazwali go też Niemcy Augustem Mocnym, a inni przez względy na wspaniałość duszy i okazałość dworu równie, jako i na zamysły jego wielkie, nazwali go Wielkim, bo niedawno wprzód za jego życia i Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkiemi mianowano, czego potomne czasy nie potwierdziły, odwykłszy od szczodrości tych przytomków. Piotra Wielkiego imię tylko potomność wielkim uznała. A że Ludwika XIV. i Leopolda I. wielkiemi nie mianują teraźniéysze czasy, więc nie dziw, że i o Augusta II. wielkości zapomniano, gdy pomyślne skutki jéy znikły w większéy klęsek niedoli, których Polska pod nim i po nim doznała.

Bezkró-

Bezkrólewie.

Jeszcze od czasów Królowych Polskich ze krwi Francuskiéy Ludowiki Maryi, Zony Jana Kazimierza V. i Maryi Kazimiry, Zony Jana III. wielu Panów Polskich mieli związki pokrewieństwa lub powinnowactwa z Francyą, które wraz z względami Królów Francuskich tak na niektóre domy Polskie, jako i na cały naród *) wiązały serca tych, co z Francyą mieli do czynienia lub do niéy w sprawach swych jakich albo dla

*) Tak na przykład w gwardyach i w Kompaniach *mousquetaires* tylko Polaków równo, jako Francuzów przyimowano, niedopuszczając Niemców lub Włochów. Wszystkim Senatorom Polskim dawano u Dworu Francuskiego tytuł Comte, Monseigneur, a grzeczność ta rozciągała się czasem i do Senatorowiczów i Starostów lub innych Panów bogatych Polskich, co Francyą odwiedzali. Wielu Polaków, którzy w domu tytułami Hrabskiemi pogardzali, za granicą ich używało: z przyczyny, że Hrabiami byli ich przodkowie. Inni naśladując ten zwyczay Hrabiami się tytułowali, wyżéy się kładąc nad wszelką inną Szlachtę Europeyską. Drudzy z pychy i z fanfaronady udając się Hrabiami przypłacali tylko drogo po gospodach próżny tytuł, który w domu utrzymać nie mogli, nie pomniąc na to, iż nie raz tylko stawali się przeto pośmiewiskiem w tych, którzy ich oszukiwali.

dla ciekawości lub dla zwyczaju mody panującéy do Paryża jeździli. Dwór bowiem Paryzki od czasów Ludwika XIV. stał się był wzorem wspaniałości i dobrego tonu dla całéy Europy, a tak jak z Niemiec i z innych krajów, tak i z Polski młodzież znaczniéysza odwiedzała go dla udoskonalenia się w ćwiczeniach dobrego wychowania: lubo zamiast doskonałości nie raz tylko wady i przywary ludu stolicy południowéy Europy przybiérała, a zamiast poprawy dziwne tylko narowy do Oyczyzny przywoziła; gdy łatwiéy się złe, niż dobre przéymuje, a zatém naśladowanie złego łacniéysze, niż postępowanie za trudnemi cnoty przykładami. A lubo tak to, jako i rozrzutność i złe gospodarstwo Królów Francuskich z Domu *Bourbon* nie mało odstręczało Francyi stronników, gdy nie raz niedostatek roztrwonionych skarbów naybogatszego Monarchy na świecie i dochodów nayobfitszego Królestwa nie dozwalał poparcia i uskutecznienia widoków politycznych Narodu Francuskiego, a nie mało domów Polskich, które się strony Francuskiéy trzymały, będąc opuszczonemi od Dworu Paryzkiego, doznały próżny usiłowań swoich skutek i znaczny na majątku własnym uszczerbek, jednak rozmaite wypadki wielką część Narodu Polskiego przywiązały na nowo do interesu Francuskiego. Albowiem d. 15. Sierpnia roku 1722. ożenił się był Ludwik XV. praprawnuk i następca Ludwika XIV. z Maryą Leszczyńską Córką Stanisława Leszczyńskiego, który od czasu śmierci Dobroczyńcy i Przyiaciela swego Karola XII. opuszczony od całego świata,

a

a pozbawiony dóbr dziedzicznych żył w życiu prywatném w wielkim niedostatku w Strażburgu, ale przez to wyniesienie Córki swojéy na tron Francuski dawną odzyskał znowu w Europie wziętość. Nie zapomniano bowiem jeszcze o wielkich jego cnotach i ludzkości, a odnawiały pamięć ich usilne starania tak Ludwika XV. jako i samowładnego Rządzcy jego i niegdyś Nauczyciela Kardynała *de Fleury*, aby los Króla Stanisława I. polepszyć, który odtąd już w zamku *Chambor* mieszkał. Zazdrość sąsiednich Dworów przeciwko Augustowi II., gdy go się dla wielkich jego zamiarów i nie małych przyrodzonych przymiotów obawiano, skłaniała większą część Monarchów Europy do sprzyiania Stanisławowi Leszczyńskiemu, a gdy August II. zamyślał zabezpieczyć następstwo Synowi swemu Augustowi III. w Polszcze, woysko Austryackie ściągało się w Szląsku na przeszkodę zamiarom jego i na wsparcie tych, którzy przeciwni będąc zamysłom jego, o pomoc byli w Petersburgu i w Wiédniu prosili. Cesarz Niemiecko-Rzymski bowiem Karol VI. Monarcha Państw Austryackich, nie mając potomstwa płci męskiéy, obawiał się przewagi Augusta II., żeby dla Syna swego Augusta III. z Córką Cesarza Józefa I. ożenionego nie rościł pretensyi do dziedzictw Austryackich; a od czasu nieszczęśliwéy Konfederacyi Tarnogrodzkiéy weszło było we zwyczay: aby do spraw krajowych wpływ dawano obcym Mocarstwom i żeby jedna partya przeciw drugiéy zagraniczną wzywała pomoc. Nie obawiano się też więcéy Francyi tak, jak za Ludwiku XIV., gdy

Ludwik

Ludwik XV. bardziéy pokoju, jak woyny zdawał się życzyć sobie, aby obarczone długami Państwo swoje z ciężaru tego uwolnić. Smierć Augusta II. odmieniła wszystko. Ustała zazdrość ku niemu i obawa przemocy Domu Saskiego, a tak od Augusta III. nie spodziewał się Cesarz Karol VI. przeszkody: gdy mu przyrzekł nie mieszać bezpiecznego dla Córki Maryi Teresy z Franciszkiem Xiążęciem Lotaryńskim zaślubionéy w całéy Monarchii Austryackiéy następstwa, inne zaś mocarstwa znały umysł spokoyny Augusta III. i albo mu już chętnie sprzyiały, albo w obojętności zostając, o przeszkodzie daléy nie chciały myśleć. Ludwik XV. jeden tylko nie miał chęci dozwolić mu tronu oycowskiego, gdy go teściowi swemu życzył. Tym czasem Prymas Korony Polskiéy Xiążę Arcybiskup Gnieźnieński Teodor Potocki, wyłączywszy od wyboru w uniwersale swym wszystkich Niepiastów, torował z wielkim zapałem drogę do powtórnego obrania Stanisława Leszczyńskiego na tron Polski. Lecz miał i August III. swoich przyiacioł i właśnie d. 25. Sierpnia w dzień na elekcyą naznaczony przyszła wiadomość do Warszawy: że Woysko Rossyiskie pod dowództwem Feltmarszałka *de Lascy* wkroczyło do Litwy na poparcie elekcyi Augusta III. Jak bowiem Cesarz Karol VI. obietnicą przyięcia sankcyi pragmatycznéy, tak Imperatorowa Rossyiska Anna Iwanówna obietnicą Kurlandyi dla Podkomorzego swego Wielkiego, wtedy Hrabi *de Biron*, do utrzymywania Augusta III. była nakłoniona. Xiążę zaś Michał Wiśniowiecki Kanclerz

i Regimentarz W. X. Lit. opiérał się naybardziéy popędliwéy Prymasa gorliwości. Dnia 28. Sierpnia opuściwszy pole pod Wolą z dwóma Województwami przeszedł na Pragę i znalazł wkrótce wielu naśladowników. W nadziei pomocy znaczney ze Francyi ogłosił Prymas wszystkich, którzy z nim nie trzymali, za nieprzyiacioł Oyczyzny, gdy Król Francuski już d. 17. Kwietnia oświadczył: że wszelkie czynności przeciw wolnéy w Polszcze elekcyi, za nieprzyiacielskie przeciwko sobie poczyta kroki, a Hiszpania i Sardynia oręże swoje z Francyą złączyć obiecała. Dnia 9. Września zjechał przebrany za Kupczyka sam Stanisław Leszczyński do Warszawy i starał się przez łagodne postępowania pozyskać te serca, które popędliwość Prymasa zraziła. Lecz wymówił mu się zaproszony z grzecznością. *) Xiążę Michał Wiśniowiecki z osobistego widzenia się z nim, udając słabość, którąby mu była na przeszkodzie, a dnia 12. Września opuścił powtórnie pole elekcyi. Dnia tegoż okrzyknęła Partya Prymasowska Królem Stanisława Leszczyńskiego pod Wolą mimo protestacyą Xiążęcia Wiśniowieckiego na Pradze, a po daremnych usiłowaniach o zgodę dnia 13. Sierpnia przyszło dnia 14. tegoż do przedsięwzięcia ścigania Xiążęcia Wiśniowieckiego za Wisłą, od którego tylko zrzuceniem mostu tegoż dnia się uratował. Atoli d. 16. tego przyszło do rozlewu krwi braterskiéy, gdy Stanisław

*) W towarzystwie *Chevalier Dandelot*, gdy udawano, że z flottą z Brestu przybędzie.

nisław Poniatowski Wojewoda Mazowiecki most naprawiwszy, Partyi Prymasowskiéy wolne przysposobił przez Wisłę przéyście. Stanęła walka na równéy szali zwycięstwa, aż Xiążę Wiśniowiecki cofnąwszy się do Węgrowa złączył się z Woyskiem Rossyiskim. To przywiodło tak Prymasa, jako i Króla Stanisława do uyścia do Gdańska, dokąd d. 2. Paźdz. Król, a dnia 3. Prymas przybył, tegoż właśnie dnia, kiedy Woysko Rossyiskie pod Pragą stanęło.

Dnia 5. Paźdz. obrano Augusta III. pod Wsią Kamień za Króla. Stanisław Józef Hozyusz Biskup Poznański ogłosił Elekta Królem, a d. 9. t. m. Lascy z woyskiem Rossyiskim osadził Warszawę. Wkrótce stanęły Konfederacye dwie sobie przeciwne: za Augustem III. jedna pod laską Adama Ponińskiego w Kamieniu, za Stanisławem I. druga pod laską Adama Tarła Starosty Jasielskiego w Dzikowie. Dnia 1. Listopada podpisali Posłowie Augusta III. elekcyą. Dnia 9. Grudnia wyjechał Król nowy z Drezna z Zoną swoją Maryą Józefą, w Tarnowskich Górach (po Niemiecku Tarnowic *), przywitali go Panowie partyi jego, a d. 17. Stycznia r. 1734. nastąpiła po pogrzebie uroczy-

*) Tarnowice jest wieś o ¾ mili od Gór Tarnowskich. Góry Tarnowskie zaś nazywa się miasto przy górach czyli kopalniach kruszcowych założone w wieku XVI. przez Jérzego Margrabię Brandenburskiego z linii średniéy Frankońskiéy, Xiążęcia na Karnowie (*Jägerndorf*) w Szląsku, który Baronat Bytomski, Xięstwo Opolskie, Raciborskie, a potém Zagańskie miał w zastawie swoim.

uroczystym Jana III. i Augusta II. Koronacya Króla i Królowéy z rąk Jana Lipskiego Biskupa Krakowskiego. Seym Koronacyiny zaś odłożono dla nieliczności Posłów do innego czasu. Tak został August III. Królem Polskim, ale nie uznawał go jeszcze tym Gdańsk, gdzie się Król Stanisław Leszczyński był zamknął, oczekując pomocy ze Francyi; a gdzie Woyska Rossyiskiego nie było, tam przemagali jeszcze po różnych miéyscach Stronnicy Francuzcy, na których czele był Jan Tarło Wojewoda Lubelski i Adam Tarło Starosta Jasielski i Kazimierz Rudziński Kasztelan Czerski. Obległo woysk Rossyiskie Gdańsk. Ateli Burkard Krzysztof Hrabia Mynnich, który w dowództwie Lascego zluzował, nie mógł Gdańska dobydź, aż po przybyciu 10,000 Sasów pod przewodem Xięcia Jana Adolfa *de Saxen-Weifsenfels* przez Kapitulacyą d. 9. Lipca, gdy Stanisław Leszczyński już z wielkiém życia niebezpieczeństwem do Królewca był uszedł d. 28. Czerwca, widząc, że wsparcia znacznego z Francyi spodziewać się nie ma. Posiłki bowiem Francuskie d. 24. Maja przybyłe, tylko z 2193. głów złożone, pod komendą Brygadyera *de la Motte Perouse* i Hrabi *de Plelo*, Posła Francuskiego w Kopenhadze po waleczney szańców Rossyiskich zaczepce, po śmierci jednego z dowodzców, to jest Hrabi *de Plelo* na placu, dnia 22. Czerwca broń złożyć były przymuszone. Uznało zatém i Miasto Gdańsk Augusta III. za Króla, a Imperatorowéy Rossyiskiéy obiecało zapłacić 1,000,000 Talerów, Generałom 30,000 Czerwonych Złotych. Nie

mogli

mogli też i Stronnicy Stanisława Leszczyńskiego utrzymać się w Polszcze, gdy z kupami ludu niewyćwiczonemi w sztuce wojenney trudno było opiérać się woyskom Rossyi regularnym. Tym czasem zaś Król Francuski Ludwik XV. wydał woynę Karolowi VI. Cesarzowi Niemieckiemu łącznie z Hiszpanią i Sardynią, na zemstę o wdawanie się onegoż w elekcyą Polską. Ta woyna nie trwała dłużéy, jak kilka miesięcy i zakończyła się pokojem w Wiédniu zawartym d. 3. Października r. 1735., który to traktat i Polskę zaspokoił. Karol VI. bowiem ustąpił Królestwa Oboyga Sycylii dla Krolewicza Hiszpańskiego *Don Carlos*, a zięć jego Franciszek Xiążę Lotaryński Lotaryngii dla Francyi na dożywocie dla Króla Stanisława Leszczyńskiego, po śmierci którego całe Xięstwo na wieki do Francyi, przypaśdź miało i przypadło. Francya zaś przyięła za to Gwarancyą Sankcyi pragmatycznéy r. 1721. ułożonéy, zabezpieczając przeto następstwo starszéy córce Karola VI. Maryi Teresie po Oycu we wszystkich Państwach Austryi dziedzicznych, a dla Małżonka jéy ustąpiła Hiszpania expektatywę na Wielkie Xięstwo Toskana czyli Etrurya w nadgrodę za ustąpioną Lotaryngią. Stanisław Leszczyński zaś, zachowawszy tytuł Królewski, zrzekł się wszelkich do Polski pretensyi i uznał Augusta III. prawnym Polski Królem. Wszyscy, co jeszcze stronę Króla Stanisława I. trzymali, poddali się Augustowi III. gdy Król Stanisław I. dnia 27. Stycznia r. 1736. zrzeczenie swe uroczyste korony wydał, a za to dnia 15. Maja tegoż roku

w Wiédniu przez Posłów Dworu Saskiego i Petersburskiego sam za Króla był uznany. Jeden tylko Ossoliński Podskarbi Koronny pojechał z nim do Lotaryngii, gdzie Król Stanisław I. aż do roku 1966. żył w spokoynéy dobroczynności, kochany od ludu, któremu dobrze czynił i od ziomków, o których i w oddaleniu nie zapominał. Na dworze bowiem jego wychowało się wiele młodzieży Polskiéy, a w szkole rycerskiéy przez niego w *Luneville*, gdzie nayczęściéy przebywał, założonéy, ustanowione były szczególne dla Polaków fundacye.

August III.

Dnia 21. Czerwca r. 1736. odprawił w Warszawie wjazd uroczysty Król August III. na Seym pacyfikacyiny, który dnia 9. Lipca szczęśliwie żakończono z powszechném przeszłych rzeczy zapomnieniem (amnestyą). Przytém obwarowano Królowéy dochody z żup Krakowskich, a Król przyrzekł wyprowadzić z kraju tak Woysko Saskie, jako i Rossyiskie, co się też wkrótce stało. Jeden to tylko Seym był szczęśliwie dokończony za Panowania Augusta III., a i ten uszczuplił prawa dyssydentów, do dalszych niezgód zostawując nasienia, a wszystkie inne były zerwane pod różnémi pozoru wymysłami. Nie było zatém

zatém ani sądów stałych naywyższych, ani porządku statecznego w całém Państwie. Wielkie domy Polskie toczyły między sobą woyny na kształt pochwałek lub odpowiedzi wieku XI. lub XII., a w całéy Europie rozumiano o narodzie Polskim, że w tym samym znayduje się wieku dzieciństwa, i na tym stopniu barbarzyńskiéy dzikości i grubéy nieoświaty w jakim była w średnich wiekach cała Europa. Zapomniano o dawnych dziejach i dziełach Polaków, nie zważano na nieszczęścia tymczasowe, a choć to mniemanie było po części błędne, tak jak gdyby kto rozumiał, że ospę w dziecinnym wieku tylko mieć można, a zatém sądziłby, że ten byłby Dziećięciem, którego w męskich spotkała ta chorobu latach, jednak było cokolwiek przytém i prawdy. Nieład i nierząd był powszechny. Nie miała Polska z nikim woyny jawnéy, ale stała każdemu woysku, które przez nią przechodzić chciało, otworem. Porównano ją zatém do karczmy zajezdnéy, w któréy każdy, co chciał, to sobie pozwalał. Roku 1738-39. szli Rossyanie przez Ukrainę i Podole do Wołoch przeciw Turkom. R. 1748. przez całą Polskę przeciw Francyi do Moraw. A lubo sprawiedliwość Anny Iwanownéy I. i sumnienność Elżbiety Piotrownéy Imperatorowych Rossyiskich nakazywały tak karność woyskową naysurowszą, jako i zapłatę liwerunków, iściło się jednak w Polszcze i to Ruskie przysłowie: do Boga wysoko, do Cara daleko, a tak szkodowała Polska prawie bez nadgrody nie mało na tych przechodach August III. zaś Pan spokoyny kunszta i

zabawy oper i muzyki kochający, a polowaniem w lasach pięknéy Saxonii zajęty nie życzył sobie nic więcéy, jak panować w pokoju. Jako Elektor Saski zaczął był r. 1740. wespół z Elektorem Bawarskim, potém Cesarzem Karolem VII. i Królem Pruskim Fryderykiem II. woynę po śmierci Karola VI. z Córką jego Maryą Teresą, upominając się przynaymniéy o część spadku sukcessyi na żonę swoję, ale gdy się Król Pruski pogodził w Wrocławiu z Maryą Teresą i Szląsk otrzymał, r. 1741. zgodził się i August III. nic nie wziąwszy, gdy opuszczonym będąc od sprzymierzeńca sam nie miał sił dosyć przeciw Austryi daléy wojować. Potém złączył się z Austryą tym ściśléy, przeciw Królowi Pruskiemu temuż Fryderykowi II., a roku 1745. walczyć wspólnie z Austryą przeciw niemu umyślił dla odebrania mu Szląska, któren Austrya napowrot odzyskać sobie zamierzyła. Ale, prócz straty w Saxonii, żadnéy nie było dla Króla Augusta III. korzyści; po straconych bowiem dwuch bitwach w Szląsku i Czechach, a trzeciéy w Saxonii stanął pokóy w Dreznie jeszcze tegoż r. 1745., Polska zaś jako i w pierwszéy tak i w téy woynie żadnego nie miała uczestnictwa. Tenże Pokóy w Dreznie zawarty przywrócił wprawdzie 12 lat spokoyności Królowi Augustowi III. któren to naywięcéy w Dreznie, rzadziéy w Warszawie przebywał, gdzie tylko na Seymy zawsze zrywane zjeżdżał. Ale nastąpiła potém okropna woyna siedmioletnia, roku 1755—1763. w któréy Król Pruski Fryderyk II. walcząc z Maryą Teresą i z sprzymierzoną z nią

z nią połową Europy, zajął Saxonią i obrócił ją na nayudreńczeńszy plac woyny w całym tym przeciągu czasu. Roku 1755. gdy Król Pruski przez kapitulacyą oblężone woysko Saskie, daleko mnieysze w liczbie swojéy, jak Król August III. rozumiał, pod Pirną wziął w niewolą, wyjechał nieszczęśliwy w téy woynie z Saxonii Król Polski i przybył do Warszawy d. 27. Października r. 1756., a tu odtąd ciągle mieszkał aż do 25. Kwietnia r. 1763. gdy po zawartym d. 15. Lutego w Hubertsburgu pokoju znowu d. 1. Maja do Drezdna powrócił, ale nie długo potém tam d. 5. Października umarł na apoplexyą, zostawiwszy tak Polskę, jako i Saxonią w bardzo okropnym stanie. Lubo bowiem Polska nie wdawała się była w woynę siedmioletnią ani nie była tak niszczoną, jak Saxonia, jednak przypłaciła i ona ciężar téy woyny niemal całym swym w śrebrze i złocie majątkiem. Gdy bowiem Fryderyk II. za przykładem Filipa I. *de Valois* Króla Francuskiego, Ferdynanda II. Cesarza Niemieckiego, Karola XII. Króla Szwedzkiego i innych przymuszonym *) był dla ratunku swego tak upodlić monetę, że i dziesiątéy części nie miała wartości, a téy monety naywięcéy to

*) Możnaby tu przyłączyć Jana Kazimierza Króla Polskiego, ale że tylko sama Polska na tém szkodowała, wypuściło go się tutay. Atoli wspomnieć należy, że Szwedzi na karb Jana Kazimierza V. bili wiele monety miedzianéy. Rachowano straty na monecie od Jana Kazimierza V. zacząwszy aż do Stanisława Augusta IV. 400,000,000 Złot. Polskich szkody.

to pod Stęplem Bernburskim, to pod Stęplem Saskim lub innym bitéy, dostało się Polszcze za wszelkie wojującym dostarczane żywności i dostatki, a Zydowstwo Polskie łakome na zyski wywiozłszy jeszcze po większéy części stare Tymfy i inne złotą i śrebrną monetę Polską i Saską do mennic Pruskich w Wrocławiu i Berlinie, naprzywoziło do Polski monetę upodloną Myncarza Pruskiego Zyda Efraima, które to pieniądze w Polszcze bąkami zwano. Nie dosyć to było na tém, że się Polska z pieniędzy ogołociła. Kosztowały ją jeszcze nie mało przechody woysk Rossyiskich do Szląska i Marchii, a r. 1759. przychodzili Prusacy przeciw Rossyanom aż do Poznania i do Bydgoszczy, a lubo to z karnością wszelką było, stało się to jednak nie bez szkody różnych obywateli. Tąk więc i nawet spokoyne rządy dobrotliwego Augusta III. nie mogły dadź téy spokoyności Polszcze, któréy potrzebowała. Atoli jednak, gdy czasy te były nieco spokoynieysze, jak za Augusta II. za wojen Szwedzkich, za konfederacyi i rozruchów krajowych, zaczęło znowuż przebiiać się światło nauk przez grubą nieoświaty chmurę i długą pomrokę. Zakon Jezuicki, który w Polszcze w wieku XVII. tylko nawracał, a nie uczył, liczył wtedy w Gronie swoim mężów niektórych, którzy szczerze przykładali się do nauk. Już na początku bowiem wieku siedmnastego i Polscy Jezuici zaczęli więcéy zatrudniać się umiejętnościami rozmaitémi. Gabryel Rzączyński (zmarły w Gdańsku r. 1737.) napisał r. 1722. Historyą Naturalną Polski i Litwy w Ła-

w Łacińskim języku, która i za granicą ma dzisiay swoje zalety, Kaspar Niesiecki zaś pisarz Genealogii Domów Polskich ułożył Herbarz swóy pod tytułem Korona Polska r. 1728-1740. w lepszym jak dotąd bywało stylu, chociaż i tam nie brak na makaronizmach, język narodowy, jak za zwyczay w owym czasie, jeszcze oszpecających. Poprawiły się bowiem i gdzie indziéy szkoły Jezuickie, a tak i w Polszcze stały się lepszémi, jak dawniéy bywało. Choć nie ustała ostra ksiąg censura i stare trwały jeszcze przesądy, a nawet ciągłe i innych szkół i różnowierców prześladowania panowały jednak powoli ustawał zapęd nieroztropny gorliwości na zniszczenie oyczystéy Literatury, już nie palono tyle ksiąg, co niegdyś. Chociaż Skargi i Wuyka nie było, przecięż Jezuici Wrocławscy wydali nową Biblii Wuyka edycyą roku 1740. Załuscy zaś Andrzéy Stanisław Biskup Krakowski r. 1757. i Józef Biskup Kijowski zakładaniem Biblioteki znacznéy w Warszawie, ratowali od zaginienia starożytne dzieła Polskie i starali się nawet wprowadzić smak lepszy w narodzie, który o języku swoim prawie zapominał. X. Józef Epifani Minasowicz, Ormianin, pisał pod ich okiem lepsze od innych wiersze po Łacinie i po Polsku, zaczęto znowu wspominać też i o Kochanowskich i Kochowskich. Elżbieta z Kowalskich Drużbacka, Skarbnikowa Zydaczewska r. 1752. wsławiła się wierszami, na ów czas dosyć gładkiemi. Abraham Troc Torunianin wydał r. 1740. słownik Polski w Lipsku, zaczęto i tłómaczyć romanse Angielskie i Francuskie z Francuskie-

cuskiego, bo po Angielsku lub nawet po Niemiecku rzadko kto dobrze umiał, a z Łaciny dobréy także mało co zostało. Przynaymniéy oprócz miernych wierszopisów Łacińskich nikt w Polszcze nie trudnił się ani filologią, ani klassycznémi w stylu dobrym pismami. Język w sądach Łaciński trafem jednak jakimsiś był lepszym od tegoż samego w Węgrzech lub Anglii albo nawet i w Niemczech, w których przecięż już Ernesti i Giesner (Jan Maciéy) w Lipsku i w Giettyndze młodzież do lepszego filologii poznawania i czytania pożytecznego starożytnych Autorów Greckich i Łacińskich używali pomyślnie nauką i przykładem. Ale nie dzieje się dobre tak prędko, jak złe. Nie powraca zdrowie tak szybko, jak ulatuje. Mimo światła nauk odradzającego się u ludu, był naród w zabobonach i w intolerancyi pogrążony. Sądzono czarownice, topiono czarowników, męczono na katuszach, nie dozwalano osiadać różnowiercom w miastach i zakładać rękodzieła pożyteczne dla kraju, a opiérano się nowo zawitającemu światłu z chytrością. Do wskrzeszenia nauk przyczyniła się nie mało Reforma w Zakonie Piiarskim przez Xiędza Stanisława Konarskiego szczęśliwie roku 1750. dokonana, która oddalając Zakon światły od wszelkich mnichowstwa przesądów, utworzyła szkoły pożyteczne, które w poźniéyszym czasie naylepszych wydawali uczniów. Antoni Wiśniewski przyiaciel Konarskiego i Wolfa uczył naywprzód ze wszystkich, że prawda wszędzie jest prawdą bez względu na kray, wyznanie wiary lub urodzenie, a sam Konarski wytykał wady narodu

i edukacyi bez względu na odpór i prześladowania tych, którzy dawnego nieładu pragnęli, nie zrażony pismami, których naywięcéy Jezuici przeciw niemu wydawali. Odtąd wszczęła się i pożyteczna między Jezuitami i Piiarami emulacya, a i Akademia Krakowska myślała o reformie, która jednak dla szczupłości funduszów nie była do uiszczenia podobną.

August III. umarł w 67. roku wieku swego, do zakończenia którego jeszcze dwuch dni mu tylko nie dostawało. Był to Pan łaskawy, pobożny, dobrotliwy, i szczodry, postaci mężnéy i bardzo przyiemnéy. Polowanie było jego naymilszą zabawą i pełna jest do tych czas Saxonia pamiątek ubitych jeleniów i dzików. Wyćwiczony we wszystkich sztukach rycerskich posiadał August III. nie pospolitą w nich zręczność, a odziedziczywszy od Oyca smak w kunsztach, szacował je i wspiérał z wspaniałą hoynością. Co świadczy do dziś dnia w Dreźnie Galerya malowań i szkoła Malarska, któréy on był oycem. Łaskę naywiększą u Augusta III. mieli: aż do 5. Lutego roku 1738. Hrabia Sułkowski współwychowaniec jego, który kupiwszy dobra Króla Stanisława I. został założycielem Domu Xiążąt Sułkowskich. Potém Henryk Hrabia *de Brühl* aż do śmierci Króla Pana swego, po którym w przeciągu trzech niedziel i sam umarł. Na tymże Hrabi *Brühlu* spoczywała większa część rządu tak w Saxonii, jako i w Polszcze, ile go było lub bydź mogło.

Ciało Augusta III. spoczywa w Dreźnie. Miasto Gdańsk wdzięczne mu za uspokojenie niezgód wewnę-

wewnętrznych roku 1750. wystawiło posąg w bursie czyli w domu schadzki kupieckiéy w Gdańsku *Artushof* zwany.

Oddział V.

Panowanie Stanisława Augusta IV. Poniatowskiego od r. 1764. do r. 1795.

Trzy Podziały Polski.

Bezkrólewie.

Uniwersał Xięcia Prymasa Władysława Łubieńskiego Arcybiskupa Gnieźnieńskiego d. 12. Listopada r. 1763.

Konfederacya Wileńska d. 8. Kwietnia r. 1764.

Dnia 4. Maja nota Posłów Rossyiskich Hrabi Hermana Karola *de Kayserling* i Kniazia Mikołaja Repnina.

Seym konwokacyiny dnia 7. Maja r. 1764. Marszałek Seymowy i konfederacyi powszechnéy Xiążę Adam Czartoryiski Generał ziem Podolskich. Nad woyskiem Rossyiskim dowódzca Kniaź Daszków, pod nim Wołchoński.

Usta-

Ustawa Seymowa, żeby rzeczy woyskowe, ekonomiczne i sprawiedliwości większością głosów rozsądzane i uchwalane bywały. Przez co uchyla się *Liberum veto* czyli niepozwalam. Cztery kommissye. Rzeczpospolita Polska uznaje tytuł Cesarski Cesarzom Rossyiskim, Królewski Królowi Pruskiemu, za co Poseł Króla Pruskiego Xiążę *de Karolat*, Hrabia de Szeneich (*Schönaich*) d 27. Maja, a Posłowie Imperatorowéy Herman Karol Hrabia *Kayserling* i Mikołay Nikitycz Kniaź Repnin dnia 23. Maja podali uroczyste Stanom zrzeczenie się wszelkich pretensyi do krajów Rzeczypospolitéy Polskiéy na piśmie autentyczném. *Vol. Leg. VII.* 22. 25. Ratyfikacya Pruska jeszcze na Seymie konwokacyinym, a Rossyiska na elekcyinym nastąpiła. *ib.* 197.

Dwór Petersburski i Berliński zalecają Piasta, a mianowicie Stanisława Augusta Hrabię Poniatowskiego Stolnika W. X. Litewskiego. Dwory zaś Francuski, Hiszpański i Wiédeński Elektora Saskiego. A że przemagały zalecenia tamtych, posłowie tych wyjeżdżają z Warszawy.

Konfederacye Brzeska, Halicka przeciw wpływowi obcych Narodów.

Seym elekcyiny d. 27. Sierpnia r. 1764. zaczęty. Woyska Rossyiskie ustąpiły o trzy lub cztéry mile od Warszawy. Marszałek Seymowy Józef Sosnowski Pisarz W. X. Lit.

Dnia 7. Września obrany Król Stanisław August IV.

Dnia

Dnia 8. Września Posłowie Wielcy Rossyiscy i Pruski, Rezydenci Angielski i Duński, Stany Kurlandzkie, wielu Panów Polskich powinszowanie złożyli Królowi na zamku, gdzie już d. 7. był stanął podług dawnego Królów Polskich zwyczaju. Ostatni bowiem obay Królowie w swoim Pałacu własnym, niegdyś Morsztynowskim byli mieszkali.

D. 13. Września zaprzysiągł nowy Król Pakta konwenta.

Dnia 25. Listopada Koronacya w Warszawie d. 3-20. Grudnia Seym Koronacyiny. Marszałek Seymowy Hiacynt Małachowski Starosta Piotrkowski.

Propozycye Dworów Petersburskiego i Berlinskiego; 1) wolność Dyssydentom; 2) przypuszczenie ich do urzędów wszelkich; 3) mieysce w Senacie dla Władyków czyli Biskupów Obrządku Greckiego; 4) przymierze zaczepne i odporne; 5) rozgraniczenie między Rossyą i Polską.

Stanisław August IV.

Dnia 8. Maia 1765. ustanowienie Orderu S. Stanisława. Kreacya piérwsza z 35. Kawalerów złożona. Piérwszy Kawaler passowany Xiążę August Czartoryiski Woiewoda Ruski.

W Listopadzie powinszowanie Dworu Wideńskiego przez Hrabię *Koloredo*.

W Paź-

W Październiku ustanowienie Szkoły Rycerskiéy czyli Kadetów.

Król zamyśla żenić się z Arcyxiężniczką Austryacką. Wyrwicz posłany do Wiédnia. To nie podoba się Imperatorowéy Rossyiskiéy, a Królowi Pruskiemu nie do smaku Seymu konwokacyinego ustawa, że *liberum veto* uchylono.

Adam Poniński Starosta Ostrzycki i Marcin Łoyko Szambelan jadą do Paryża, ten d. 1. Kwietnia, tamten d. 11. Marca r. 1766. miał audyencyą, a za nastąpieniem zgody przyjechał *Marquis de Conflans* do Warszawy winszować Królowi d. 22. Stycznia.

Alexandrowicz dnia 14. Stycznia r. 1766. w Carogrodzie ma audyencyą.

Redukcya monety zagranicznéy. Otworzenie mennicy w Krakowie. *Baron de Gartenberg.*

Seym roku 1766. dnia 6. Października zaczęty Marszałek Celestyn Czaplic.

Sołtyk Biskup Krakowski powstaie na Dyssydentów tak z gorliwości zbytniéy o wiarę, jak z żalu, że się Polacy wpływem obcych mocarstw powodować dawali.

Rossyiski Poseł Kniaź Repnin uymuie się za Dyssydentami w mowie swoiéy na audencyi uroczystéy dnia 4. Października, gdzie krzesło jego wyżéy stoi, jak Prymasa, który był nieprzytomnym.

Dnia 11. Listopada roku 1766. żądanie urzędowne Posłów Rossyyskiego i Pruskiego, aby rozsądzenie spraw ekonomicznych, woyskowych i sprawiedliwości nie przez większość głosów, ale przez zgodę

zgodę iednomyślną było stanowione, ażeby tym sposobem niepozwalam do dawnéy wróciło się powagi.

D. 12. t. r. 1766. Nuncyusz *Visconti* żąda, aby Dyssydentom wolności dawnych nie dozwolono.

Dnia 21. t. Sessya burzliwa.

D. 24. t. Konstytucya przeciw Dyssydentom.

Dnia 25. t. Zniesienie konfederacyi roku 1764. ustanowionéy, przywrócono *liberum veto* w sprawach woyskowych i innych, oprócz w ekonomicznych i sprawiedliwości.

R. 1767. Wkroczenie woysk Rossyiskich świeżych pod dowództwem Sołtykowa Nummers i Kreczetnikowa.

Konfederacya Dyssydentów Toruńska zasłoniona woyskami Rossyiskiemi pod przewodem Hrabi Sołtykowa. Marszałak Jérzy Wilhelm Golz Starosta Tucholski. Deputowani do Króla Paweł Grabowski Starosta Czechowski i Adam Bronikowski.

Konfederacya Dyssydentów Słucka, Marszałek Jan Grabowski Gienerał Woysk Polskich.

Konfederacye nieukontentowanych po wszystkich prawie Woiewództwach n. p. 25. Marca w Krakowie, 26. w Łęczycy i t. d.

Konfederacya Wileńska powszechna d. 2. Czerwca połączona z 24. pomnieyszych Konfederacyi w Litwie. Marszałek Stanisław Brzostowski.

Konfederacya Radomska d. 23. Czerwca. Marszałek Karol Xiążę Radziwił.

Franciszek Xawier Branicki w Petersburgu.

Śmierć

Śmierć Prymasa Władysława Łubieńskiego d. 21. Czerwca 1767. Gabryel Podoski.

Seym extraordynaryyny r. 1767. d. 5. Października zaczęty. Król przystępuie do Konfederacyi Radomskiéy.

Rossya sprzyia znowu bardziéy Królowi, niż konfederacyi Radomskiéy.

D. 13. w nocy kazał Kniaź Repnin Kajetana Sołtyka Biskupa Krakowskiego, Józefa Andrzeia Załuskiego Biskupa Kiiowskiego, Wacława Rzewuskiego Woiewodę Krakowskiego z Synem naystarszym Sewerynem Rzewuskim Starostą Dolińskim, potém Hetmanem Pol. Kor. aresztować i przez Pułkownika Igielstrom zawieźć do Wilna, a potém do Kaługi.

Limita Seymu d. 19. Października aż do 1. Lutego roku 1768. Kommissya do zgody z Dworami i Dyssydentami.

Traktat z Rossyą, na mocy którego Dyssydentom wszelkie przywrócono prawa.

Koniec Seymu dnia 5. Marca roku 1768. dnia 1. Marca t. r. Konfederacya Barska Franciszek Potocki Woiewoda Kiiowski i Michał Krasiński Podkomorzy Rożański, Józef Puławski Starosta Warecki, Adam Krasiński Biskup Kamieniecki.

Konfederacye inne Lubelska, Halicka i t. d. Na reszcie i Krakowska.

Rzeź na Ukrainie Charko r. 1765. Gonta, Zeleźniak, r. 1768, Tymeńko r. 1769.

Deklaracya woyny Cesarza Tureckiego przeciw Rossyi dnia 4. Października. Rossyi d. 1. Grudnia roku

roku 1768. Deklaracya przeciw Polakom strony Rossyiskiey dnia 1. Lipca r. 1769.

Roku 1770. Morowe powietrze na Rusi. Kordony w Małéy Polszcze Austryacki; w Wielkiéypolszcze Pruski.

Konfederacya Barska ogłasza wakancyą tronu.

Dumouriez w Polszcze.

Minister Francuski *Choiseul* wpada w niełaskę u Krola dnia 24. Grudnia roku 1770.

Zjazd Cesarza Józefa I. z Fryderykiem Wielkim w *Neustadt* w Morawii, a potém w Nissie w Szląsku.

Opanowanie Starostwa Spiskiego.

Roku 1771. d. 3. Listopada Król wzięty przez Konfederatów.

R. 1772. Konfederacya generalna rezyduie w Cieszynie w Szląsku. Lanckorona, Tyniec i Częstochowa jeszcze w jéy ręku pod dowództwem oficyerów Francuskich.

D. 2. Lutego opanowanie Zamku Krakowskiego, *Choisy, Viosmenil.* Kapitulacya Krakowskiego Zamku dnia 22. Kwietnia.

Dnia 6. Czerwca Lanckorona Austryakom się poddaie.

Dnia 20. tegoż Tyniec.

Dnia 15. Sierpnia Częstochowa Rossyanom.

Dnia 13. Stycznia r. 1773. manifest zaięcia kordonów piérwszego podziału.

Seym d. 19. Kwietnia roku 1773. zaczęty roku 1775. skończony pod laską Xiążęcia Adama Łodzia Poniń-

Ponińskiego potwierdza traktaty dnia 18. Września roku 1773. Podziału piérwszego Polski, na którym Polska 3925. mil kwadratowych straciła, a to dla Króla Pruskiego Woiewództwa Malborskie, Pomorskie, Chełmińskie i Warmią, czyli całe prawie Prusy królewskie albo zachodnie, oprócz Gdańska i Torunia, a prócz tego część Wielkiéypolski za Notecią. Dla Austryi Ruś czerwoną właściwą z częścią Małéypolski właściwéy i Podola, i z żupami Krakowskiemi, co Galicyą nazwano; a dla Rossyi w Litwie Woiewództwa Mścisławskie i Witebskie całe i części innych Woiewództw przyległych po rzékę Dnieper. Pozostało Polszcze jeszcze 9630 mil kwadratowych albo podług drugich 10,050 blisko 8,000,000 ludności.

Rada nieustaiąca, nowa forma Rządu z małą odmianą od roku 1776. aż do r. 1788.

Roku 1787, dnia 7. Maia Stanisław August IV. w Kaniowie, Józef II. w Czerwcu w Krymie. Porta Ottomańska wydaie Rossyi woynę w Sierpniu.

Roku 1788. Traktat Anglii z Królem Pruskim Fryderykiem Wilhelmem II. w Loo d. 13. Czerwca.

Seym cztéroletni Polski zaczęty d. 6. Października roku 1788.

Konfederacya Seymowa pod laskami Stanisława Nałęcz Małachowskiego Referendarza Koronnego i Kazimierza Nestora Xiążęcia Sapiehy Gienerała Artyleryi d. 7. Października.

Deklaracya Pruska dnia 12. Października. Zniesienie Departamentu Woyskowego, uchwalenie Kommissyi Woyskowéy.

Roku 1789. Zniesienie Rady nieustaiącéy d. 19. Stycznia. Stakelberg, Potemkin.

Deputacya do dochodzenia spraw o bunty na Ukrainie. Sadkowski.

Roku 1790. Przymierze Polski z Królem Pruskim d. 29. Marca.

Konwencya w Reichenbach d. 27. Lipca.

Elektor Saski Fryderyk August obrany na Seymikach Królem Polskim d. 16. Listopada.

Podwóyny skład Posłów d. 16. Grudnia.

R. 1791. Stany Seymowe nie chcą Gdańska i Torunia ustąpić d. 1. Kwietnia.

Prawo o Miastach d. 18. Kwietnia r. 1791.

Ustawa rządowa d. 3. Maia czyli Konstytucya 3. Maia.

Straż dnia 1. Czerwca.

Zjazd Pilnicki: Leopold II. Fryderyk Wilhelm II. Fryderyk August III. Elektor Saski.

Przymierze Króla Pruskiego i Cesarza Leopolda II. przeciw Francyi.

Roku 1792. Pokóy Rossyi z Portą Ottomańską d. 9. Stycznia w Szystowie w Bulgaryi.

Śmierć Leopolda II.

Konfederacya Targowiecka dnia 14. Maia.

Deklaracya Imperatorowey Rossyiskiéy Katarzyny II. dnia $\frac{18}{}$ Maia roku 1792. Woyna z Rossyą. Wkroczenie Woysk Rossyiskich dnia 19. Maia do Polski,

Polski, dnia 21. t. do Litwy. Bitwa pod Zieleńcami dnia 18. Czerwca, pod Dubieńką dnia 17. Lipca.

Przystąpienie Króla do Konfederacyi Targowickiéy d. 23. Lipca.

Zjazd Konfederacyi Targowickiéy w Brześciu Litewskim d. 11. Września.

Poselstwo do Petersburga. Generalność Konfederacyi w Grodnie d. 15. Października.

Roku 1793. Wkroczenie Woysk Pruskich do Wielkiéypolski dnia 16. Stycznia r. 1793. pod dowództwem Moellendorfa.

Uniwersał Konfederacyi Targowickiéy d. 2. Lutego. Protestacya d. 3. Lutego.

Ogłoszenie Króla Pruskiego o objęciu Gdańska dnia 24. Lutego.

Oświadczenie Podziału drugiego d. 9. Kwietnia.

Rada nieustaiąca przywrócona d. 21. Kwietnia.

Przyiazd Stanisława Augusta do Grodna d. 22. Kwietnia.

Seym Grodzieński d. 17. Czerwca zaczęty, ustępuie zaięte kraie. Rossyi dnia 22. Lipca w święto S. Ołgi. Rozwiązuie konfederacyą Targowicką, ustanawia Konfederacyą Seymową dnia 5. Września, ustępuie Królowi Pruskiemu zabrane kraie, w dzień urodzin jego dnia 15. Września. Zawiera *Allians* z Rossyą dnia 14. Października; kończy się dnia 22. Grudnia.

Przez podział drugi dostała Rossya 4553. mil kwadratowych, 410. miast i miasteczek 10,081. wsiów 3,011,688. mieszkańców, Król Pruski 1061. mil kwa-

dratowych 252. miast i miasteczek 8274 wsi, 1,136,389 mieszkańców; a pozostało jeszcze Polszcze 4016. mil kwadratowych 659 miast i miasteczek 10,589 wsiów 3,153,629 ludności, dochodów zaś trochę więcey jak połowa, bo przeszło 13 mill. Złotych Polskich.

Nowy Woiewództw Polskich układ: I) w Koronie czyli w Prowincyi koronnéy, 1) Woiewództwo Krakowskie; z Powiatami Krakowskim, Proszowskim, Żarnowskim; 2) Woiewództwo Sandomirskie: w którém Powiaty Sandomirski, Radomski, Chęciński; 3) Woiewództwo Wołyńskie; P. Łucki, Krzemieniecki, Polesie; 4) Woiewództwo Chełmskie; P. Chełmski, Parczowski, Łukowski; 5) Woiewództwo Włodzimierskie; P. Włodzimierski, Dubieński, Kowelski; 6) Woiewództwo Lubelskie; P. Lubelski, Stężycki, Krasnostawski; 7) Woiewództwo Mazowieckie. Ziemia Wizka, Lomżyńska, Nurska; 8) Woiewództwo Warszawskie: Z. Warszawska, Czerska, Liwska; 9) Woiewództwo Ciechanowskie: Z. Ciechanowska, Zakroczymska. Rożańska; 10) Woiewództwo Podlaskie: Z. Bielska, Mielnicka, Drohicka. II) w Litwie 1) Woiewództwo Wileńskie; 2) Woiewództwo Brasławskie; 3) Woiewództwo Trockie; 4) Woiewództwo Żmudzkie; 5) Woiewództwo Mereckie; 6) Woiewództwo Grodzieńskie; 7) Woiewództwo Brzeskie; 8) Woiewództwo Nowogrodzkie.

R. 1794. Zwinięcie Woyska Polskiego do 15,000 głów.

Madaliński w Ostrołęce, Kościuszko w Krakowie dnia 24. Marca.

Bitwa

Bitwa pod Racławicami dnia 4. Kwietnia.

D. 17. Kwietnia powstanie w Warszawie, Igielstrom Gienerał i Poseł po odeyściu Sywersa pełnomocny uchodzi.

Dnia 19. Kwietnia powstanie w Wilnie.

Dnia 6. Czerwca Bitwa pod Szczekocinami.

Dnia 15. tegoż kapituluie Kraków.

Dnia 27. Lipca Wola pod Warszawą wzięta.

Dnia 31. Lipca Wilno wzięte.

Dnia 6. Sierpnia, Polacy w Libawie.

Dnia 6. Września odstępuie Król Pruski Fryderyk Wilhelm II. od oblężenia Warszawy dla powstania Narodu w Wielkiéypolszcze.

Dnia 18. Września Bitwa pod Krupczycami, dnia 19. pod Brześciem. Suwarów.

Dnia 1. Października Bydgoszcz wzięta. Szekeli.

Dnia 10. Października Bitwa pod Maciejowicami. Fersen.

Dnia 22. t. Przeyście Gienerała Dąbrowskiego przez Bzurę na powrót do Warszawy.

Dnia 27. Października Bitwa pod Kobyłką, Waleryan Zubów.

Dnia 3. Listopada wzięcie Pragi.

Dnia 8. tegoż Kapitulacya Warszawy.

D. 18. tegoż Ostatki Woyska pod Radoszycami.

Roku 1795. d. 9. Stycznia wyjazd Króla Stanisława Augusta IV. do Grodna.

Dnia 25. Listopada Złożenie Korony.

Rossya objęła na początku tegoż roku Litwę całą dla siebie, a dnia 26. Kwietnia i Kurlandyą.

Dnia

Dnia 25. Grudnia Ukaz wcielaiący Litwę do Rossyi.

Roku 1796. dnia 5. Stycznia wchodzą Austryacy do Krakowa, dnia 9. Stycznia Prusacy do Warszawy.

Dokończenie trzeciego Podziału Polski. Rossya dostała 2185 mil kwadratowych 332. miast i miasteczek 1322. wsiow 1,176.590 mieszkańców; Król Pruski 997 mil kwadratowych 144. miast i miasteczek 4502. wsi, 940,000 mieszkańców, Austrya 834. mil kwadr. 219. miast i miasteczek 4765. wsi, 1,037.742. mieszkańcy.

Początek legii Włoskiéy Sieyes w Berlinie, Jan Henryk Dąbrowski w Warszawie, skąd przez Kolonią udaie się do Włoch do Medyolanu. Tam w Medyolanie d. 1. Pluviose r. 1796 piérwsza odezwa Dąbrowskiego do zebrania się piérwszéy Legii Włoskiéy. Z téy potém nastała i Legia Reńska w Strasburgu zebrana, a po skończoney Woynie znowu jedna Włoska Legia była powiększona, aż r. 1799. utworzono nową Legią Nadunayską, Kniaziewicz, Kołysko. Po pokoiu Lunewilskim 9. Lutego r. 1801. (X. rok Rpltéy Francuskiéy) i Amienskim 9. Grudnia r. 1801. 25. Maia 1802. wysyła Napoleon Bonaparte piérwszy Konsul flotę z Brestu do S. Domingo d. 14. Grudnia r. 1801. (*Villaret Joyeuse* Admirał) z woyskiem znacznem 30,000 pod dowództwem szwagra swego Leclerc, który i większą część legiy Polskich zabrał z sobą, gdzie równie jak większa część woyska francuskiego i owi Polacy grób swoy znaleźli, ob. Godebskiego Wiersz do Legiy; Grena-

Grenadyer filozof, dwa dziełka małe, ale ważne. Legia Nadwiślańska r. 1807. utworzona odbyła wszystkie wyprawy w Hiszpanii: Xiąże Sułkowski, Maciey Sobolewski.

D. 17. Listopada r. 1796. umiera Katarzyna II. Wielka Imperatorowa Rossyiska. Następuie Paweł I. wypuszcza na wolność Tadeusza Kościuszkę i Wawrzeckiego z Krepości Pietropawłowskiéy w Petersburgu i wszystkich Polaków, którzy byli w jakiém więzieniu lub w Syberyi, Działyńskiego (Pawła) i innych.

D. 15. Lutego r. 1797. wyjeżdża Stanisław August IV. z Grodna do Petersburga dokąd przybywa d. 11. Marca i staie w Marmórowym Pałacu obok Cesarskigo Dworca, gdzie niegdyś i Hrabia Grzegorz Orłów mieszkał.

Dnia 16. Listopada r. 1797. śmierć Fryderyka Wilhelma II. Następuie Fryderyk Wilhelm III. Wypuszcza wszystkich uwięzionych Polaków, a późniey przejeżdżając przez Poznań wydaie Edykt do urzędników w Prusiech południowych: aby się grzecznie obchodzili z Narodem Polskim, gdyż lud w Prusiech południowych niemniey jest dobrym i zacnym, jak inne ludy pod berłem Pruskim.

D. 2. Lutego r. 1798. śmierć Stanisława Augusta IV. liczącego 66. lat wieku swego i dni 26. Urodzony bowiem był w Wołczynie w Województwie Brzeskiém Litewskiém d. 17. Stycznia r. 1732. Ciało jego pochowane w kościele katolickim w Petersburgu.

Roku

Roku 1801. d. 23. Marca umiera Paweł I. Cesarz Rossyiski, następuie Alexander I. Dobroczyńca Narodu Polskiego. Xiążę Adam Czartoryiski, Seweryn i Prot. Potocki, i wielu innych Polaków bawią przy dworze Rossyiskim i zasiadaią w Senacie.

D. 10. Sierpnia r. 1804. ogłasza się Franciszek II. Cesarz Niemiecki czyli Rzymski Cesarzem Austryackim, jako Franciszek I. Uroczyste obchodzenie tegoż aktu w całéy Monarchii dziedzicznéy Austryackiéy w Galicyach obudwuch, wschodniéy i zachodniey. W Wiedniu Hrabia Józef Maxymilian Ossoliński Prefekt Biblioteki Cesarskiéy zakłada Bibliotekę znaczną Słowiańską, a szczególnie Polską w domach swych dwuch na Przedmieściu Wiedeń *Musis Slavicis sacra*. Ta Biblioteka r. 1818. przeznaczona przez jéy założyciela do Lwowa, gdy w Zamościu przestała bydź Akademia r. 1809-10. Rzewuski (Wacław) trudni się wschodniemi językami i wspiera dzieło: kopalnie wschodnie, *Fundgruben des Orients*. Wiele familiy Galicyiskich dostaie tytuły Hrabiów, Baronów.

R. 1806. d. 10. Października początek Woyny Pruskiéy z Francuzami.

D. 14. Bitwy pod Jena i Auerstaedt.

D. 1. Listopada Jan Henryk Dąbrowski i Józef Wybicki wzywają Naród Polski do oręża, obiecuią powrót Tadeusza Kościuszki, ale ten wymawia się słabością zdrowia Napoleonowi i nie powraca do Polski, i do niczego wdawać się niechce. Cztery Regimenta Polskie w Poznaniu utwarza Dąbrowski

dnia

dnia 16. Listopada, — 2. Grudnia Józef Lubicz Radziminski Wojewoda Gnieźnieński.

D. 11. Grudnia Pokóy Poznański. Saxonia Królestwo. de Bosse.

Dnia 26. Bitwy pod Pułtuskiem i Gołyminem, w których już potykają się woyska nowe Polskie. Xiążę Józef w Warszawie. Zajączek między Wkrą i Omulewem rzékami zasłania Warszawę; Praga, Sierock, Modlin, twiérdze nowe.

R. 1807. d. 8. Lutego bitwa krwawa pod Eylau Pruskiém (Gilawa Pruska).

D. 24. Maia zdobycie Gdańska. Lefevre, Kalkreit.

D. 7. Lipca Pokóy z Rossyą, d. 9. z Prusami w Tilży. Fryderyk August Król Saski Xiążę Warszawski. Xięstwo Warszawskie 1800. mil kwadratowych, konstytucya VI. Departamentów: Poznański, Kaliski, Płocki, Warszawski, Lomżyński, Bydgoski. Do Rossyi zaś przypada Białystok z 400,000 dusz. Granice Xięstwa Warszawskiego, na północ linea od Marchii Brandenburskiéy na Piłę (Schneidemühl) do Grudziądza wyjąwszy Grudziądz, twiérdzę Pruską z trzema wsiami, daley dawna Mazowiecka, Polska, i Litewska Granica aż do Niemna. Na wschód Biebrza, Liw, Bug; na Południe Pilica, Wisła, Narew i Bug; na Zachód dawne granice Województw Poznańskiego i Kaliskiego. Gdańsk wolne miasto z obwodem mil dwuch.

Dnia 6. Grudnia nowe około Gdańska rozgraniczenie.

Roku

Roku 1809. d. 6—9. Kwietnia początek nowéy Woyny Austryackiéy. Arcyxiążę Karol wkracza do Bawaryi dnia 10. Kwietnia, Arcyxiążę Ferdynand w Xięstwo-Warszawskie d. 14. z pod Odrzywoła na Nowe Miasto przez Pilicę, ciągnie prosto pod Warszawę, ogołoconą z woyska, którego większa część była po fortecach Pruskich, lub w Hiszpanii.

D. 19. Kwietnia bitwa pod Raszynem. Xiążę Józef Poniatowski dowodzi. (Godebski †).

D. 21. Kwietnia wchodzą Austryacy do Warszawy przez kapitulacyą. Woyska Polskie cofają się za Wisłę. Hornowski Major Komendat w Pradze.

D. 25. Kwietnia bitwa pod Grochowem za Pragą, Mohr, Sokolnicki.

D. 3. Maja bitwa pod Górą, Szaurot, Sokolnicki.

D. 14. Maja Xiążę Józef w Lublinie. Potém główna kwatera w Trześni nie daleko Puław.

D. 15. Maja szturm Austryaków na szańc mostowy pod Toruniem. Mohr. (Brusch †).

Mohr z pod Torunia ciągnie ku Poznaniowi przeciw Dąbrowskiemu, lecz stanąwszy przed miastem cofa się ku Warszawie.

D. 18. Maja Włodzimierz Potocki zdobywa szańć przedmostowy pod Sandomierzem.

D. 19. Maja Sokolnicki po trzykrotnym szturmie bierze Sendomierz przez kapitulacyą.

D. 20. Maja Kamieński w Jarosławiu.

Zamość wzięty o godzinie drugiéy z rana. Pelletier. Kamieński.

Dnia

Dnia 24. Maja wkracza Xiążę Goliczyn z Woyskiem Rossyiskiém przez Bug od Brześcia Litewskiego na Lublin do Galicyi.

D. 29. Maja wraca Arcyxiążę Ferdynand do Warszawy z po nad Warty i Bzury.

D. 31. Maja przeprawiają się Polacy pod Wilanowem, gdzie sam wtedy był Arcyxiążę Ferdynand.

D. 1. Czerwca Dąbrowski z ruchawką i kilką tysięcy woyska liniowego w Błoniu 4 mile od Warszawy.

W nocy z 1. na 2. Czerwca cofają się Austryacy z Warszawy, odprawiwszy tam uroczystą processyą na Boże ciało; a wprzód Arcyxiążę Ferdynand wysyła potajemnie Gienerała Szaurot za Wisłę do Lwowa zajętego przez Polaków, którzy aż do Dniestra zapuszczają się. Rożniecki. Stamtąd ustępuie potém Rossyanom ze Lwowa Szaurot i cofa się na Bukowinę. Całą Wschodnią Galicyą zaymuią Rossyanie oprócz Cyrkułów Zamoyskiego, Złoczowskiego, Żołkiewskiego i Brodów, i rozciągają się aż pod Woynicz; rząd zachowuje się Austryacki.

D . . . Bitwa pod Jedlińskiem.

D. 15. 16. Czerwca dobywają Austryacy Sendomierza. d. 18. kapituluie Sokolnicki, gdy Xiążę Józef Poniatowski nie może spieszno się przeprawić przez Wisłę. Arcyxiążę potém z częścią Woysk odchodzi do Moraw a część zostawuie na zasłonę Krakowa.

D. 11. Lipca Potyczki pod Xiążem, Mondet, Kosiński, Mohr, Rożniecki.

Dnia

Dnia 13. Lipca stawa przednia straż Xiążęcia Józefa Poniatowskiego pod Krakowem. Ugoda z Austryakami o podanie miasta tegoż.

D. 15. Lipca wchodzi Xiążę Józef Poniatowski do Krakowa we 14 000 woyska. W tym samym czasie z Wieliczki z pod Woynicza nadchodzą Rossyanie w 5000 Woyska. Sprzeczka do kogo Kraków ma należeć. Wiadomość o rozeymie zawartym d. 12. Lipca w obozie pod Znoimem (Znaimem) w Morawie rozstrzyga tę sprzeczkę. Galicya Francuska. Rossyanie zaymują wszystko za Wisłą aż po Wadowice. Polacy wszystko z téy strony Wisły i Tyniec za Wisłą i przyległe blisko Krakowa okolice.

D. 14. Października Pokóy w Szenbrunnie pod Wiedniem między Austryą, i Francyą. Galicya zachodnia cała z Cyrkułem Zamoyskim po San w Wschodniéy Galicyi do Xięstwa Warszawskiego, Cyrkuły Tarnopolski i Zbarazki do Rossyi ustąpione. Wieliczka zaś wspólna z żupami Austryi i Xięstwu Warszawskiemu. Rajon od Wieliczki do Krakowa, a stąd wszędzie do koła na mil dwie aż do Skawiny rzéki za Wisłą, zupełnie do Xięstwa Warszawskiego przypada. Cztery nowe Departamenta Krakowski, Radomski, Lubelski, Siedlecki, do 900 mil kwadratowych. Razem całe Xięstwo Warszawskie 2700 mil kwadratowych.

R. 1812. d. 24. Stycznia przymierze Napoleona z Prusami d. 14. Marca z Austryą przeciw Rossyi Przygotowania wielkie, lecz bez dawnieyszey ostrożności.

Dnia

Dnia 10. Czerwca wchodzi Xiążę Szwarcenberg z woyskiem Austryackiém do Xięstwa Warszawskiego przeciw Rossyi na Kraków, Opatowiec ku Brześciowi Litewskiemu.

D. 22. Czerwca ogłoszenie Woyny przez Napoleona w Wilkowiczkach w Łomżyńskim Departamencie na granicy Pruskiéy nie daleko od Niemna.

Dnia 24. Czerwca przeyście przez Niemen.

D. 28. Czerwca konfederacya gieneralna w Warszawie. Napoleon w Wilnie. Rząd Litwy osobny. Ucisk wielki od niekarności woysk francuskich.

Granice Xięstwa Warszawskiego stoją otworem woyskom Rossyiskiem z Wołynia idącym. Tormansów.

D. 17. Lipca bitwa pod Romanowem czyli Mirem. Rożniecki. Sama tylko potyka się jazda. Rossyanie cofają się tylko, aby daley powabić nieostrożnego już Napoleona, zadufanego w szczęście swoie.

D. 23. Lipca bitwa pod Mohiłowem nad Dnieprem. Davoust, Bagration.

D. 25. 27. Potyczki pod Ostrownem, Murat, Eugeniusz; Tołstoy, Pahlen.

D. 26. Lipca Porażka Sasów pod Kobryniem.

D. 28. Francuzi w Witebsku.

D. 30. Wzięcie Dyneborga.

D. 1. Sierpnia bitwa nad Dryssą.

D. 12. Sierpnia potyczka pod Podubniem i Horodeczną. Szwarcenberg, Regnier; Tormansów.

D. 14. Bitwa pod Krasnem.

D. 16. Bitwa pod Połockiem.

Dnia

Dnia 17. Bitwa pod Smoleńskiem. Smoleńsk wzięty z wielkiém krwi rozlaniem.

D. 28. Obeymuie Kutusów dowództwo naczelne nad wszystkiémi woyskami Rossyiskiémi.

D. 7. Września bitwa pod Mozayskiem czyli Borozdinem nad rzéką Moskwą.

D. 14. Września wkracza Napoleon do stolicy Moskwy, gdzie wszystko inaczey znayduie, jak się spodziewał. Zły wróg przeznaczenia ciągnie go do upadku. Hrabia Roztopczyn nie oszczędza nic dla zguby nieprzyjaciół. Pożar Moskwy. Mądre postępowanie przezornego Kutusowa.

D. 23. Września połączenie Woysk Rossyiskich Wołyńskich 22,000 i powracających z Mołdawii 26,000. Czyczaków, Admirał obeymuie nad obiema dowództwo.

D. 3. Października cofają się Austryacy, d. 14. Sasi z Wołynia za Bug. Dąbrowski pod Bobruyskiem, Bronikowski w Mińsku w niebezpieczeństwie.

D. 18. Października bitwa pod Tarutinem. Beningsen, Murat.

D. 18-21. tegoż bitwy pod Połockiem. Witgensteyn, Steinheil, St. Cyr, Wrede. Rossyanie zaczynają wstępnym boiem odpierać nieprzyiaciela.

D. 19. Października opuszcza Napoleon Moskwę, ułudzony próżną nadzieją, że pokóy wystraszy sobie siłą nadwątloną.

D. 20. Prusacy cofają się z pod Rygi daremnie oblężoney do Nitawy w Kurlandyi, gdzie aż do 9. Grudnia główna ich kwatera.

Dnia

Dnia 24. Bitwa pod Małym Jarosławcem.

D. 26. Cofają się Francuzi na Borowsk i Wereję do Mozayska.

D. 3. Listopada bitwa pod Wiaźmą. Miłoradowicz; Davoust.

D. 7. Listopada Rossyanie odbierają Witebsk.

Od 7. do 14. potężne mrozy powiększają nieład w woysku Francuskiem.

D. 8. Listopada potyczka pod Dorohobużem, Platów, Eugeniusz.

D. 17. Listopada bitwa pod Krasnem. Kutusów; Napoleon. Tylna straż Francuzów zniesiona ze wszystkiém.

D. 18. Czyczaków bierze szturmem Mińsk, a przeto przecina bliższą do ucieczki Francuzom drogę.

D. 27. Przeyście przez Berezinę pod Ziemlinem powyżey Borysowa. Dąbrowski i Ney dowodzą przednią strażą. Francuzi muszą cofać się na Wilno.

D. 28. składa cała diwizya Partonneaux broń. Czyczaków i Witgenstein połączeni.

D. 3. Grudnia Biuletyn Francuski z Mołodeczna oznaymiony w Paryżu d. 17. Grudnia.

D. 5. Grudnia zdaie Napoleon dowództwo Muratowi w Smorgonii, a sam ujeżdża od Woyska jak nayspieszniey, staie d. 10. w Warszawie, inkognito, d. 13. w Dreznie; d. 18. w Paryżu.

D. 8-10. Uciekają Szczątki woyska francuskiego na Wilno do Niemna. Czaplic stawa z woyskiem Rossyiskiém w Wilnie.

D. 14. Grudnia bitwa pod Kownem. Platów.

Dnia

D. 17. Grudnia Cesarz Alexander w Wilnie. Łaskawe przebaczenie i zapomnienie przeszłości. Korsaków.

D. 18. Grudnia cofają się ostatki niedobitków francuskich przez Niemen bezbronni, bez dział powiększéy części. Jedni Polacy zachowują jeszcze jakiś takiś porządek, lubo i ich karność przykład zły Francuzów nie raz nadwerężał, przecięż oni sami tylko część artylleryi aż do Warszawy dowieźli lecz z kilku dziesiąt tysięcy pod Xiążęciem Józefem Poniatowskim i Dąbrowskim ledwie kilka tysięcy ich powróciło.

D. 27. Grudnia Rossyanie w Kłaypedzie (Memel) d. 30. kapitulują Prusacy w Tworokach, d. 5. Stycznia r. 1813. Rossyanie w Królewcu Pruskiem.

D. 7. Stycznia r. 1813. wyjeżdża Cesarz Alexander I. do Kalisza.

D. 15. Stycznia oddaie Murat Król Neapolitański dowództwo Wicekrólowi Włoskiemu Eugeniuszowi w Poznaniu, a spieszy sam do Neapolu gdzie d. 4. Lutego stawa.

D. 21. Stycznia zbierają się ostatki woysk francuskich w Berlinie. Król Pruski wyjeżdża do Wrocławia d. 22.

D. 2. Lutego opuszcza Ministeryum Polskie Warszawę i przenosi się powoli na Kalisz i Częstochowę do Krakowa. Dokąd i Xiążę Józef Poniatowski przybywa, od Pilicy i Wisły zacząwszy uzupełnia pułki Polskie. Krakusy.

D. 7. Kapitulacya Warszawy. (Piławy w Prusiech).

Dnia

Dnia 8. wchodzą Rossyanie do Warszawy po zawartéy z Austryakami kapitulacyi, a tu, jak i wszędzie (d. 31. Stycznia w Lublinie) obchodzą się woyska Rossyiskie lepiey z obywatelami, jak Francuzi, między ktorymi Westfalskie woyska naymnieyszą okazywały karność.

D. 13. Lutego Potyczka pod Kaliszem, Wincyngerode; Regnier, Sasi. Regnier cofa się pod Freystadt w Szląsku ku granicom Luzacyi.

D. 24. Lutego ugoda Rossyan z Austryakami względem zupełnego cofnienia się z Polski.

D. 2. Marca Rossyanie w Berlinie d. 15. Cesarz Alexander I. w Wrocławiu z królem Pruskim, który d. 16. przymierze wypowiada, a d. 27. woynę w Paryżu wydaie Napoleonowi przez Posła swego.

D. 6. Kwietnia kapituluie Częstochowa.

D. 9. Kwietnia wzywa Król Pruski krola Saskiego do woyny z Napoleonem.

D. 3. Maja przechodzi Xiążę Józef Poniatowski do Rajonu za Wisłę. Obóz na Krzemionkach. Ministeryum przenosi się do Podgórza.

D. 9. Maja wychodzą Woyska Polskie z Rajonu na Szląsk, do Moraw. Ministeryum wyjeżdża za granicę.

D. 13. Maja Gienerał Ross. Sakken staie na Kleparzu pod Krakowem. Nie zabawiwszy, jak dni kilka, odchodzi do Szląska Pruskiego. Kraków spokoyny przez dni kilkadziesiąt zostaie bez wszelkiéy załogi. Dla Policyi przybywa nareszcie 52. Kozaków w Czerwcu.

D. 16. Kapituluie Toruń, Bawary idą do domu, a Polacy wszyscy wolno puszczeni d. 18. t.

Dnia 24. Kwietnia Cesarz Alexander I. i Król Pruski w Dreznie.

D. 28. Kwietnia umiera Xiążę Kutusów Smoleński w Bolesławiu w Szląsku na granicy Saskiéy. Skromny pomnik uwiecznia pamiątkę Bohatyra ludzkiego.

D. 29. oświadcza Król Saski Królowi Pruskiemu, że jakie do pośrzednictwa przedsięwzięła Austrya środki, na takie już przystał.

D. 1. Maja Napoleon w Weissenfels 4 mile od Lipska. D. 2. Bitwa pod Grosgoerschen czyli pod Luetzen nie daleko Lipska (3 mile).

D. 10. Maja powraca Król Saski z Pragi do Drezna, stawa d. 12. w Dreznie na żądanie Napoleona (wprzód bawił w Regensburgu, potém w Pradze Król Saski).

D. 20-21. Bitwa pod Budyssynem w Luzacyi. Napoleon ciągnie do Szląska. D. 22. 26. dalsze potyczki już w Szląsku. D. 1. Czerwca Francuzi w Wrocławiu, Lauriston. Napoleon w Neymarkt (Nowytarg, *Novumforum*, 4 mile od Wrocławia).

D. 4. Czerwca zawieszenie broni w Poiszwic, wsi nie daleko Lewenberga w Szląsku do 20. Lipca, potém przedłużone do 10. Sierpnia.

D. 18. Czerwca staie Xiążę Józef Poniatowski w Cytawie (Zittau), z 18-19000. woyska Polskiego, potém z dodanémi niedobitkami Bawarów, Francuzów, etc. 22,000.

D. 12. Lipca daremny Kongres w Pradze.

D. 10. Sierpnia wypowiada Austrya woynę Napoleonowi.

Dnia

Dnia 18. 19. Października Bitwa pod Lipskiem. Woysko Saskie obraca armaty na Woysko Polskie, które się cofać musi. Porażka Francuzów ze wszech stron. Napoleon cofa się za Elstrę i każe most prochem wysadzić za sobą. Śmierć Xiążęcia Józefa Poniatowskiego w rzéce Elster.

D. 18. Października Bawarya wypowiada woynę Francyi, (stosownie do konwencyi z Austryą w Ried).

D. 22. Października Dania wypowiada woynę Rossyi i Prusom.

D. 2. Listopada Król Wirtemberski (stosownie do takiéyże w Fulda).

D. 11. Listopada kapituluie Drezno. Jak w Danii, tak i tu były woyska Polskie w jakiéy liczbie.

D. 22. Listopada kapituluie Zamość. Bogusławski, Hauke. Dwuzłotówki Zamoyskie.

D. 25. Listopada Modlin kapituluie, Rath, Duendels.

D. 26. Grudnia Gdańsk. Xiążę Alexander Wirtemberski, Rapp. D. 2. Stycznia r. 1814. wchodzą Rossyanie do Gdańska, (Prusacy d. 2. Lutego).

D. 31. Marca Cesarz Alexander I. w Paryżu.

D. 11. Kwietnia zrzeka się Napoleon tronu.

Alexander I. Cesarz przyimuie woysko Polskie pod swoię opiekę i każe mu powracać do oyczyzny. Wielki Xiążę Konstanty ma dowództwo naywyższe nad nim. Wincenty Krasiński.

D. 1. Listopada początek kongressu w Wiedniu.

D. 11. Grudnia Wielki Xiążę Konstanty wydaie rozkaz dzienny Woysku Polskiemu w Warszawie.

R. 1815. ogłoszony Podział Saxonii $\frac{1}{3}$ część (400 mil kwadratowych) odpada do Prus.

D. 1. Marca wraca Napoleon do Francyi z Elby, d. 13. Oświadczają się Dwory przeciw niemu w liczbie 8.

Dnia 30. Kwietnia Alexander I. Cesarz Rossyiski ogłasza Senatowi Polskiemu: iż tytuł Króla Polskiego przyimuie; a Polskę z Państwem Rossyiskiém łączy własna jéy konstytucya.

D. 3. Maja Traktat w Wiedniu między Austryą, Rossyą i Prusami. Xięstwo Warszawskie należy do Rossyi; Kraków wolne miasto z okręgiem (23½ mil kwadr.). Cyrkuły Tarnopolski i Zbarazki powrócą do Wschodniéy Galicyi dla Austryi.

D. 15. Maja Patent Pruski na zajęcie Wielkiego Xięstwa Poznańskiego 538. mil kwadr. (Departament Poznański 327. a Bydgoski 211.). Granica od Wilczyna, na Pyzdry do Prosny. Większa część Departamentów dawnych Poznańskiego i Bydgoskiego z cząstką Kaliskiego.

D. 20. Czerwca odbiera Cesarz Alexander I. hołd w Warszawie i po wszystkich krajach Polskich z powszechną radością.

D. 28. Lipca przyimuie Cesarz Alexander I. Tytuł Króla Polskiego. Herb Polski: Orzeł biały dawny w czerwoném polu na piérsiach wielkiego Orła Dwugłownego czarnego Rossyiskiego. Ośm Województw: Mazowieckie, Płockie, Kaliskie, Krakowskie, Sendomierskie, Lubelskie, Siedleckie, Augustowskie.

R. 1817. od 15. Października śmierć Kościuszki w Solothurn (Soleure) w Szwaycaryi d. 22. Czerwca pochowany w Krakowie.

R. 1818. Wielki Xiążę Konstanty był Reprezentantem z Pragi pod Warszawą na Seymie konstytucyinym Grudniowym. Praga i Warszawa upiększają się codziennie z dobroczynnego funduszu Cesarza Alexandra I.

Rejestr.

A.

Achmet, Szach Achmet, czyli Szachmet, Han Tatarów Zawolskich 106. 110. 111.
Agata Xiężna Opolska ustępuie Bolesławic 21.
Akademia Krakowska 22. 89. 96. 101. 305. 306. Wileńska ob. Król Stefan.
Albert Wóyt 81.
Albrycht vid. Jan Olbrycht.
Albrycht Xiążę Pruski 128. 129.
Alexander W*da* Wołoski 56.
Alexander I. Król 109. 114.
Alexy Michaylowicz.
Anna Hr. Cylleyska druga Jagiełły Żona 24.
Anna Jagiellonka, królowa, 193. zaleca siostrzeńca do tronu 213. zaręcza za Estonią 215. umiera 234.
Anna Aroyxiężniczka 1wsza. Zygmunta III. Żona 228. 241.
Anna Katarzyna Konstancya królewna 300.
Anna z Radziwiłłów Xiężna Mazowiecka 128. 129.
Andruszowski Rozeym 373. przedłużony 412.
Armaty piérwsze w Polszcze 30. 31.
Arquian (nie Arquien) 406-416, 417. 464.
Aryanie 166. 280. 281. 294. 345. 368. 397.
Augszburska konfessya dwojaka 202.
August I. ob. Zygm. August.
August II. stara się o tron 479. wjeżdża do Warszawy 485. kończy woynę Turecką 487. zaczyna Szwedzką 489. abdykuie 491. 92. powraca 493. w nienawiściu Dworów 496. 497. umiera 505.
August III. obrany Królem 511. wjeżdża do Warszawy 514. woyny jego 516. śmierć 521.
August IV. patrz Stanisław August.
Austryackie posiłki 356.

B.

Barbara Zapolska królowa 123. 127.
Barbara Radziwiłłowna, królowa 151. 155.
Barbara Giżanka 165.
Bekiesz, Kaspar 195. 201.
Bethune, Marquis de, 407. 410. 416. 420. 438. 452. 460.
Bezkrólewie po Władysławie III. 56. po Kazimierzu IV. 103. po Janie Albrechcie 108. po Alexandrze I. 114. po Zygmuncie II. Auguście 177. po Henryku Walezym 189. po Stefanie Batorym 210. po Zygmuncie III. 282. po Władysławie IV. 307. po Janie Kazimierzu V. 381. po Michale 398. po Janie III. 473. po Auguście II. 505. III.
Białozor Biskup Wileński 368.
Biblia Gdańska 307.
Bitwa, Grunwaldzka czyli pod Tannebergiem r. 1410.

p. 29. *seqq.* pod Orszą r. 1508 r. 1514. p. 121. 124. pod Sokalem p. 128. pod Kirchholmem r. 1605 p. 241. pod Kłuszynem r. 1610. p 258. Inne bitwy obacz pod Zygmuntem III. Władysławem IV. Janem Kazim. Janem III.
Blandrata, Jerzy 191. Aryanin 192.
Bona, Królowa 127. wyjeżdża do Włoch 157.
Boner, Bonar, Jan 120.
Brühl Henryk Hrabia 521.
Brandenburski dom otrzymuie następstwo w Prusiech Xiążęcych 172. następuie w nich 270. wykonywa Elektor przysięgę przez Posłów 291.
Brzesacier 417.
Buczacki Traktat 393.

C.

Car, co znaczy to słowo 162.
Carogrod dostaie żywność z Polski 38.
Cecylia Renata, Arcyxiężna, Królowa 293 296.
Chartiludium logicum, *juridicum* ob Murner.
Chmielnicki, Bogdan 297. 307. szuka sprawiedliwości o Sobutów 310. buntuie Kozaków 311. łączy się z Tatarami 311. 315. zwycięża nad Żółtémi Wodami, pod Korsuniem i Piławcami 312. 314. oblega Lwów 316. Zamość 317. potyka się pod Zbarażem 321. pod Zborowem 323. zbity pod Beresteczkiem 328-329. zwycięża pod Batohem 332. poddaie się Rossyi 338. umiera 360.
Chmielnicki, Timcofey. 325.
Chmielnicki, Jerzy, czyli Chmielniczenko 360. 363. 369.
Chocimska Woyna Chodkiewicza 269. Sobieskiego 398.
Chodkiewicz, Karol 239-269.
Chrzanowski, Samuel 404.
Condé, Xiążę *de*, 374. 382. 401. 402.
Conty, Xiążę *de*, 477. 481. 484.
Czaplicki, czyli Czapliński, Daniel 310.
Czarnecki, Piotr 343.
Czarnecki Stefan 341. 344. 357. 363. 369. umiera 370. cf. 378.
Czartoryiski, Floryan, Biskup Kujawski 368. 384. 385. Prymas 401.
Częstochowa złupiona 47. obroniona przeciw Szwedom 343.
Czolner, Konrad, Mistrz Krzyżacki 18.

D.

Długosz, Jan 93.
Dorosz, Doroszenko, Piotr 374. 390.
Druki piérwsze 94.
Duchowieństwo chwalebnie pomiarkowane w Polszcze 180. niepomiarkowane niechce zgody z Kozakami 325. Greckie z Łacińskiem zrównane 141.
Dyament, Dunamund, Dunamunda nad uyściem Dzwiny pod Rygą 266.
Dymitrowie Samozwańcy; I. 251-254.; II. 254-258. inni 256.

E.

Eleonora Arcyxiężniczka 386. Królowa Polska 387. 388.
Elżbieta Piłecka Królowa 38.
Elżbieta Austryaczka Kazimierza IV. Żona 63.
Elżbieta Austryaczka Zygmunta Augusta piérwsza Żona 134.
Emeryk Jezuita, potém Biskup Wiedeński 419.
Erekcya Biskupstw w Litwie 20. 36. na Rusi 48. *in partibus infidelium* 10.
Ernest, Arcyxiążę Austryacki 182. 229.

Fa-

F.

Farensbach, Jerzy, zaczepia Szwedów 237.
Farensbach, Wolmar 265.
Ferdynand I. Cesarz 134.
Ferdynand II. Cesarz 267. 278.
Ferdynand III. Cesarz 292. 347. 350.
Fiol, Swiętopełk (Szwaybold) 95.
Firley Mikołay, Hetman 120. 128. 129.
Firley, Jan, Marszałek koronny 179. grozi z koroną wyiśdź z kościoła 187.
Firley, Jędrzey, Regimentarz 321.
Fleming Mikołay W. Rządzca Finlandyi 235.
Fryderyk Wilhelm Wielki Elektor Brandenb. 342. przystaie na stronę Szwedzką 346. godzi się z Polską 353. 354. nie przysyła posiłków 355. każe poimać Kalksteyna 389. uznaie się lennikiem z Bytowa i Lauenburga 412. zabiera Pomeranią Szwedom 413. oddaie ią znowu 413. wydaie Radziwiłłownę Ludowikę, Karolinę za Syna swego 414.
Fryderyk Adolf Falcgrabia de Zweybruk 357.
Fyrstenberg, Walter 160.

G.

Gałka Jędrzey 97.
Gumrat 148.
Gdańsk buntuie się przeciw Stefanowi Królowi 193. oblężony od Mynnicha 512.
Gedymin 10.
Gliński, Kniaź Michał 112. 120. 147.
Gniewosz, Oszczerca Jadwigi Królowey 23. Jezuita uymuie się za cudami 471.
Gnieźnieński Arcybiskup otrzymuie pierwszeństwo 60.
Gniński Jan w Carogrodzie 411.
Gosiewski czyli Gąsiewski, Alexander 257. 260.
Gosiewski czyli Gąsiewski, Wincenty 324. 340. 352. 369.
Grzegorz z Sanoka 89.
Grzymułtowski, Krzysztof 442
Gustaw Adolf Król Szwedzki wojuie z Danią 261. zazdrości Bratu 262. zaczyna woynę Polską 265. bierze Rygę 271. Inflanty i Prusy wojuie 275. chce bydź Królem Polskim 282. umiera 290.

H.

Hadziacki traktat 361.
Haller, Jan z Rotenburga 137.
Helena Iwanowna, Królowa 109.
Henryk de Valois, czyli Walezy Królewicz Francuski 179. Król Polski 184. uciekł 188. 189.
Hozyusz, Kardynał 165. wprowadza Jezuitów 163.
Hozyusz Biskup Poznański 511
Hugonoci 179. 180 i d.
Hus, Jan 36. 37.
Hyde Wawrzeniec 410.

J.

Jabłonowski, Stanisław, Wda Ruski 370. 404. Hetman polny 406. Hetman Wielki 428. 439. 455. 476. 477.
Jadwiga królowa obdarza plebanie Litewskie 20. odbiera Ruś Czerwoną 20. umiera 21. nauka jey 83.
Jadwiga królewna Władysława Jagiełły Córka 40.
Jakób Sobieski Królewicz 414. 422. 428. 430. 439. bombarduie Kamieniec 445. jedzie do Berlina 448. niechce bydź Kardynałem, ale żeni się z Xiężniczką Neyburską 454. pewien następstwa 473. uchybia go 474-481.
Jan Olbrycht Królewicz bije Tatarów 74. chce bydź Królem Węgierskim, zostaie Xiążęciem Głogowskim etc. 75. Król Polski 104. opuszcza

szcza Schacha Achmeta 106. umiera 107.
Jan Król Szwedzki Oyciec Zygmunta III. 213. 220-224. umiera 229.
Jan Kanty, S. 98 99.
Jan Kazimierz, patrz Kazimierz V.
Jan Sobieski Chorąży koronny 359 Marszałek i Hetman koronny 372-374. pod Podhaycami 374. w Prusiech 382 na elekcyi Króla Michała 385. zaleca Xiążęcia de Longueville 389. zwycięża Dorosza 391. Tatarów pod Kałużą 394 Turków pod Chocimem 398 obrany Królem 402. panuie szczęśliwie 403-411. sprzyia Szwedom 412. myśli o familii 414. ulega żonie 417. 420. 425. w Przymierzu z Leopoldem I. 423-425. daie odsiecz Wiédniowi 428. wita się z Leopoldem I. 430. bitwy pod Parkanami, pod Granem 432. powraca 433. prowadzi daley woynę niepomyślną 434. traci miłość u ludu 445. 452. chce abdykować 453. umiera 465. charakter jego 465-473. *cf.* Grzymultowski, Wota, Arquian.
Janusz Król Węgierski 131-134.
Janusz Xiążę Zatorski 108.
Jerzy Podiebradzki 65.
Jerzy Ragocy patrz Ragocy.
Jerzy Wilhelm Xiążę na Legnicy i t. d. ostatni z Piastów 376.
Innocenty XI. 421. obraża Jana III. 445.
Inflantska Woyna z Fyrstenbergiem 160.
Inflanty oddane królowi Stefanowi 197. urządzenie ich 198. napadnione od Karola IX. 238. zajęte przez Szwedów 271-275. *cf.* Oliwski. Pokoy.
Inkwizycya duchowna 95. 96.
Inkwizycyiny Seym 229.
Jungingen, Ulryk *de*, 27-32.
Jutrznia S. Bartłomieja w Paryżu 181. 182.
Iwan Wasilewicz I. odrywa Nowogorod 74.
Iwan Wasilewicz II. Groźny 161 162. 172. 194. 199.
Iwonia Hospodar Wołoski 189.

K.

Kaczybey, port 38.
Kalinowski, Marcin, Hetman Polny 312. 332.
Kallimach, Włoch 104.
Kamieniec Podolski poddany Turkom 393.
Karol IX. Xiążę Sudermanii 220. Rejent Szwecyi 229. 234. 235. wkracza do Inflant 238. ogłoszony Królem Szwedzkim 241. umiera 261.
Karol Filip Królewic Szwedzki chce bydź Carem 262.
Karol Gustaw (Karol X. czyli Gustaw II.) Król Szwedzki 334. 337. 339. wygania z Polski Jana Kazimierza V. 340. rozumie, że już jest Królem Polskim, ale doznaie odmiany szczęścia 341-343. woiuie w Danii 349. umiera 359.
Karol V. Xiążę Lotaryński 383. 388. stara się o koronę Polską 400. Wódz naczelny Leopolda I. 426. niezazdrośny sławie Jana III. 429. doznaie równey niewdzięczności 436. szczęśliwy w Węgrzech 449. chcą się pozbydź Ministrowie Austryaccy wyniesieniem go na tron Polski 453. zawsze przyiacielski dla Jana III. Xiążę umiera 451. *n.*
Kaszubi 67.
Katarzyna Arcyxiężna, trzecia Zygmunta Augusta Żona 156. 168.
Katarzyna Jagiellonka Królowa Szwedzka 197. 213. 221.

Kątski, Marcin, Generał Artylleryi 439. 462. W*da* Kijowski 475. 476.
Kazimierz IV. W. X. Lit. 54. Król Polski 59. zaczyna woynę Pruską 63. Czeską 71. wyprawa pod Wrocław 73. pokóy Ołomuniecki 73. śmierć. 75.
Kazimierz V. czyli Jan Kazimierz Królewicz przytrzymany we Francyi 295. Król 320. jedzie na woynę kozacką 323. ucieka do Głogowka przed Szwedami 340. powraca do Polski 345. *Orthodoxus* 368 składa koronę 374. umiéra w Nevers 375.
Kietler, Gottard 161.
Kieystut 11. 16.
Kisiel, Adam 315.
Kmita, Piotr 133. 151.
Konfederacye woyskowe 243. 262. 263. 279. 368. 372. Łowicka K. 394.
Konfederacye Wiślicka 347. Tyszowiecka 344. Gołębiowska 394.
Koniecpolski, Stanisław, Hetman 269. 276. 279. 289. 308.
Koniecpolski, Alexander, Chorąży Koronny 310. Regimentarz 314. 342.
Konrad Xiążę Mazowiecki na Czérsku 108. 110.
Konstancya Królowa 241. 262. 275. 276. 279. 281.
Kopernik, Mikołay 140.
Kostka, Jan, Wojewoda Sandomierski 190.
Kozacy nastają 127. pod Swierczowskim w Wołoszech 178. buntują się 219. 227. 232. rozniecają woynę Turecką 267. buntują się daley 279. 295. ob. Chmielnicki, Doroszenko, Wyhowski.
Kraków obwarowano 105 rozruch Studentów 153. Kraków wzięty przez Szwedów 341. odzyskany 354.
Krystyna, Królowa Szwedzka 290. 336. 383.
Krzyżacy 9. 15. 18. 21. zawierają pokóy 25. łamią go 26. porażeni pod Tannbergiem 29. nowe woyny 39. *die Kreuziger* zwani, kaci, krzyżujący 43. pokóy w Brześciu Litewskim 51. odpadnienie Prus 63. podział Prus 66. wyłamywanie się W. Mistrzów z pod hołdu 114. woyna ostatnia ich 128. Niemieccy Krzyżacy usiłują daremnie buntować Prusy 170.
Kuchelmeister, Michał, W. M. Krzyżacki 36.
Kurowski, Mikołay, Arcybiskup Gnieźnieński 27.

L.

Łacina przez Kazimierza IV. nakazana 77.
Łącki Kasper, Poseł, w Inflantach zabity 160. Eliasz Łącki broni Lwowa 393.
Lanckoroński, Stanisław, Regimentarz 321. Hetman Polny 344.
Legnica, sławna grobami Piastów 376.
Leopold I. Cesarz 350. 356. 378. 387. 422. i t. d. ob. Jan III.
Lisowczyki, Lisowscy Kozacy 267. 268.
Litwa. Początek W. X. Lit. 1. 2. 3. pierwsza wzmianka o Litwie 5. bierze Litwa górę nad Tatarami 6. woiuie z krzyżakami Inflantskiemi ob. Mendog z Krzyżakami Pruskiemi 9.
Longueville, Duc, de 389.
Łubieński, Władysław, Prymas 522-527.
Lublin 36.
Lubomierski, Hieronim 420. 427.
Lubomierski, Stanisław 269.
Lubomierski, Jerzy 344. 359. 364. w niełasce 371. umiéra 373.

Ludwik

Ludwik II. Król Węgierski 131.
Ludowika Marya Królowa 296. 323. 343. 357. 364.
Ludwik XIV. Król Francuski 412. 415. 422. 423. 438. 442.
Lwów, miasto oblężone od Kozaków i Rossyan 344. okupił się Turkom 393.
Łyszczyński, Kazimierz, ścięty i spalony 456.

M.

Maciey Korwin Król Węgierski 65. 74.
Malbork, broni się 32. 33.
Marya Kazimiera *d'Arquian* Królowa 406. przyczynia się do nieszczęścia Polski 415. 420. 422 przedaie urzędy 445. 459. kłóci się z Synową 460. przyczynia się do tego, że żaden z Synów jéy po Oycu nie został Królem 474.
Marya Antonia 422. 439.
Masowski 113.
Maxymilian I. Cesarz 114. 126.
Maxymilian II. Cesarz 189-191.
Maxymilian, Arcyxiąże Austryacki od Zborowskich utrzymywany 212. Królem ogłoszony 214. wzięty w niewolą pod Byczynem 218. zrzeka się Korony 242.
Maxymilian, Emanuel, Elektor Bawarski pod Wiédniem 427. 432. żeni się z Marya Antonią 439. dzielnie popiera Woynę w Węgrzech 440. doznaie niewdzięczności od Ministrów Józefa I. 440. n.
Mazowsze do Korony przyłączone 130.
Męgli Gierey 107. 111. 112.
Mendog, Mendolf 7. 8.
Miasta upadają 281. nowe w Wielkiéypolszcze 294.
Michał Fiedorowicz Romanów 262. prosi o pokóy 288.
Michał Xiąże Wiśniowiecki 382. obrany Królem 385. koronowany 386 w nieprzyjaźni z Prymasem i Janem Sobieskim 388. dufa nadto w pośrednictwo innych mocarstw 392. traci Podole i Ukrainę 393. umiéra 395. listy jego za Aryanami 397.
Mniszech, Jerzy 251. 255.
Mniszchowna, Maryna 252. 255.
Monluc 181.
Moskwa oblężona 255. 260. poddaie się 261.
Murner, Tomasz 100-101.

N.

Nauki w Polszcze 77. 78-102. biorą wzrost 136-140. *cf.* 184. 185. 201. 203. 301. upadają przez Jezuitów 303. Piiarowie nie mogą ich dźwignąć ani Akademia 305. 306. poprawiają się nieco nauki nawet i w szkołach Jezuickich 519. Piiarowie światli od reformy Konarskiego celują 520.

O.

Oleśnicki, Zbigniew 32. 42. Kardynał 49. 60.
Oleśnicki, Stanisław na Pinczowie 154-155.
Oleśnicki, Dobiesław 32.
Olgierd, W. X. Lit. 11-15.
Oliwski pokóy 360.
Olszowski, Andrzey, Biskup Chełmiński 382. 384. 387. Podkanclerzy 391. Prymas 405.
Opec, Baltazar 137.
Orzechowski, Stanisław 155.
Ościk, Grzegorz.
Ossoliński, Jerzy 300 311. 313.
Ostrorog, Mikołay, Regimentarz 314. 321.
Ostrogski Xiąże, Konstanty 121. 124. 195.
Ostrogski i Zasławski Xiąże Dominik 314.

Osuchowski 113.
Oswiecimskie Xięstwo 51. 62. 169.

P.

Pac, Michał Kazimierz 324. Het. W. W. X. Lit 398. 404.
Piastów i domu Waza zwłoki jednego dnia pochowane 376.
Pilecka Elżbieta Królowa 38.
Plawen, Plauen, Plaweniusz W. M. Krzyżacki 32.
Podział Polski r. 1772. pierwszy 529. drugi r. 1793. 531. trzeci r 1795. 534.
Podiebradzki ob. Jerzy.
Polignac 404. 477. 478. 484.
Połock wzięty przez Rossyan 163. odebrany przez Polaków 195.
Pomerellia 67.
Possewin, Antoni, Jezuita 196. 199. 221.
Posłowie Polscy w Paryżu 184.
Potocki, Mikołay Hetman W. K. 312.
Potocki, Stanisław 344. 349.
Potocki Stefan 311. 312.
Potocki, Piotr 328.
Potocki, Jędrzey, kasztelan Krak. 435.
Prażmowski, Mikołay 383.
Prusy poddają się Władysławowi Jagielle, lecz odpadają znowu 32. poddają się Kazimierzowi IV. 63. podział Prus 66. Mikołay de Tungen 72. wahają się Prusy w wierności 114. Prusy xiążęce, państwo 128. 129. nauka Marcina Lutra bierze w Prusiech górę 130. Prusy Królewskie wierne Janowi Kazimierzowi V. 342. xiążęce niepodległe 353. 354. Ludwik XIV. obiecuie Prusy xiążęce Rzeczypospolitey 412.

R.

Raduła 337.
Radziejowski, Hieronim, Podkanclerzy 311. 355. 377.
Radziejowski, Michał, Prymas 361.
Radziwił, Jerzy 124. 163.
Radziwił Mikołay 163.
Radziwił Mikołay 195.
Radziwił, Krzysztof, Hetman Polny 270. Marszałek Seymowy 283. Hetman Wielki 287.
Radziwił, Janusz, Podczaszy Litewski 243. 246. 248.
Radziwił, Janusz, Hetman Polny 324. 331. 338. 340.
Radziwił, Bogusław 414.
Radziwiłowie wspierają Chodkiewicza w Inflantach 249.
Radziwiłłowna, Ludowika Karolina 414. 447.
Ragocy, Jerzy 337. 348.
Religii różność 37. 39. 130. 150. 155. pierwszy synod Niekatolików 158. Pokóy religiyny 181.
Richelieu kardynał 224. 278.
Rokosz 242.
Roussel, Jakob 282.
Rudolf, Cesarz 212. 219.
Rusinowska 113.
Ryga przysięga 196. wzięta od Szwedów 271. oblężona od Sasów 489.

S.

Sandomierzanie opierają się pierwsi Karolowi Gustawowi 342.
Sapieha, Jan 121.
Sapieha, Jędrzey 195.
Sapieha, Lew 250.
Sapieha, Jan Paweł, Starosta Uświatski 255-257. 260. 262.
Scibor Sciborzycki 25-34.
Seym w Korczynie 25. w Horodli 35. w Jedlnie 41. w Sandomierzu 44. w Niepołomicach, w Sieradzu 45. w Korczynie 51. w Piotrkowie 59. inne tamże. Pierwszy Grodzieński 413.
Seymy zrywane zawsze 496. pierwszy zerwany ob. Sicinski.

Sey-

Seymiki pierwsze 25. nowa forma ich 68. 69.
Siciński, Poseł Upitski 334.
Sieniawski, Mikołay Hetman 156. Adam 493.
Skergieł, W X. Lit. 20. złożony od Jagiełły 24.
Smoleńsk poddany 124. dobyty przez Polaków 259. uratowany przez Litwę 263. oblężony daremnie przez Rossyan 286. wzięty 338.
Sobor w konstancyi 37.
Socynus, Faustus i Leliusz 166.
Stadnicki, Stanisław, Diabeł 217.
Stefan Batory, Xiążę Siedmiogrodzki 190. 201. woiuie z Gdańskiem 194. z Rossyą 195. zawiera pokóy 196. urządza Inflanty 197. 198. ma kłótnie z Zborowskiemi 198. myśli o zgodzie i poprawie rządu 199. ale umiéra w tém 200. ustawa względem Kozaków 308.
Struś 260.
Stanisław I. Leszczyński 490. 509-513.
Stanisław II. August IV. Poniatowski obrany Królem 523. składa koronę 533.
Stankar, Franciszek 154-155.
Starostwa 222. 223.
Staropolskie obyczaie ustały 234.
Summy Neapolitańskie 157.
Swidrygieł 44.
Swierczowski 189.
Swintorog 8.
Szafraniec, Jan, kasztelan Biecki 190.
Szlachta uwalnia się od podatków 25. chce ratować Władysława II. w Wilnie 44. buntuie się 133. 134.

T.

Tarnowski, Jan 133.
Tatarzy woiują z Polską i Litwą 24. 59. 60. 104. 115. 127. 151. 132. 153. 156. 161. 189. 232. 267. 270. 279. 289. 295. 296. 311. 329. 374. 395.
Tatarzy Litewscy 42. Lipkowie 395. 490.
Tęczyński, Jan, W*da* Bełzki 190.
Tekieli, Stefan 420.
Tekieli, Emeryk 420. łączy się z Turkami 425.
Trębowla 404.
Turcy 105. dostają większy wpływ w Moldawii 134. wypędzaią Hospodara Iwonię z teyże 189. żądaią nadgrody za szkody od Kozaków 227. osiągaią zupełne nad Mołdawią zwierzchnictwo 267. dalsze woyny 269-270. dalsze zatargi 289. nowa woyna 392-393. odnowiona 395. Traktat Żurawiński 409. ob. Jan Sobieski; August II.

U.

Uchański, Jakób, Prymas 180
Ungler Floryan 138.
Unia Litwy z Polską 18. 20. 35. w Lublinie 171.
Unia Brzeska 233.
Unia Florencka 141.

W.

Wacław IV. Król Czeski (niegdyś Cesarz Niemiecki) nieuymuie się za Władysławem Opolczykiem 21. chce Szląsk ustąpić 26. przyczynę daie do rozruchu Hussytów 36-37.
Wallenstein czyli Waldstein Hetman Ferdynanda II. Cesarza 277. 278.
Wasil Iwanowicz 120.
Wasil Szuyski 254. 258.
Wasil Lupuli 325.
Witołd 16. 18. woiuie z Jagiełłą 20. zostaie W. X. Lit. 20. woiuie z Tatarami i Krzyżackim Zakonem 24. łudzony od Zygmunta Cesarza 28. kłóci się z królem

lem 40. chce Korony 42. umiéra 43.
Węgierscy Panowie 419.
Wiédeń uratowany piérwszy raz 268. drugi raz 428.
Wietor, Hieronim 138.
Wiklef 97.
Wilno założone 10.
Wiśniowiecki, Jeremiasz Xiąże 313. 315. Regimentarz 318. 322. 328. 329.
Wiśniowiecki, Michał Xiąże, Kanclerz i Regimentarz W. X. Lit. 509. 510. 511.
Wiśniowiecki, Michał Król ob. Michał, Król.
Władysław II. Jagiełło W. X. Lit. 15. Król Polski znosi bałwochwalstwo w Litwie 18. woiuie z Władysławem Opolczykiem 21. żeni się z Anną Cylleyską Hrabianką 24. bitwa pod Tannebergiem 29. pokóy Toruński 33. zjazd w Lublu 34. przywozi nazad kleynoty, bierze Hrabstwo Spiskie w zastaw 35. nawraca Zmudź 36. zaproszony na tron Czeski 38. Piłecka trzecia Żona 38. edykt na heretyków 39. Zofia czwarta Żona 39. 40. Władysław II. chce złożyć Koronę 41. więziony w Litwie 44. wynosi Zygmunta Kieystutowicza na W. X. Lit. 45. umiéra 46. *cf.* Witołd, Erekcya biskupstw.
Władysław III. 48. przyłączył X. Oświecimskie do Polski 51. został Królem Węgierskim 52. woiuie z Turkami pomyślnie, zaniedbywa Polskę 54. nowa Woyna z Turkami, śmierć Króla pod Warną 55.
Władysław II. Król Czeski 71. Węgierski 74. ma bydź Królem Polskim 108. zjazd w Preszburgu i Wiédniu 125.
Władysław IV. Królewicz obrany Carem Moskiewskim 258. iedzie do Moskwy po niewczasie 263. pod Chocimem w Prusiech 269. zostaie Królem Polskim, woyna z Rossyą 286. pokóy nad Połanowką 289. rozeym w Sztumsdorfie ze Szwedami 291. podeyrzenie na Króla 295. śmierć jego 297.
Władysław Xiąże Opolski 21.
Władysław Pogrobowiec Król Węg. i Czeski 65.
Wojowania sposób 115.
Wola wieś pod Warszawą 181.
Wolność złota 177.
Wota, X. Jezuita 436. 438.
Woyciech z Brudzewa 98.
Woyna domowa. Rokosz Zebrzydowskiego 243.
Wróbla psałterz 137.
Wrocławianie powstaią przeciw Jerzemu Podiebradzkiemu 65.
Wrocław oblężony od Kazimierza IV. 73.
Wyhowski, Jan. Hetm. Kozacki 360. W*da* Kijowski 362. 370.

Z.

Zabrzeziński, Jan 113-120.
Zamoyski, Jan, Wielki 182. żąda Piasta na tron 190. wynosi Annę Jagiellonkę 191. Hetman 196. 198. prześladowany 209. 213. utrzymuie Zygmunta III. 214. nie umie podchlebiać 219. wsadza Jeremiasza Mohiłę na hospodarstwo Wołoskie 232. jedzie na woynę Inflantską 239. oczerniony u Króla 240. wstrzymuie rokosz 242. umiéra 242.
Zapolski traktat 196.
Zapolski, Janusz ob. Janusz Król Węgierski; Zapolska, Barbara ob. Barbara Królowa 123. 127.
Zator kupiony 107. 108. wcielony do korony 169.

Zborowscy na czele Luteranów 179. Jan Zborowski 184. 186. Samuel 187. 190. 198. Krzysztof 198. Jędrzey 186. 190. 198.
Zborowscy prześladuią Zamoyskiego 213.
Zborowski Alexander 247. 255.
Zebrzydowski, Mikołay 243.
Zmudź nawrócona 36.
Zofia Żona Władysława II. czwarta 39. 40. nauka jéy 85.
Żołkiewski, Stanisław, Hetman polny 232. 255 256 257. 258. pod Buszą 266. pod Cecorą zabity 268.
Zygmunt I. Król Węgierski 24. sprzyia Krzyżakom 28. Cesarz 33. zjazd w Lublu 34. zastawia Star. Spiskie 35. nieprzyięty od Czechów 37.
Zygmunt I. Królewicz, Xiążę Głogowski 106. 109. przybywa do Litwy 114. Król 105. zjazd w Preszburgu i w Wiédniu 125. śmierć ob. Bona 134.
Zygmunt II. August, Król młody 134. obeymuie rząd Litwy i Prus 134. Polski 149. woiuje z Inflantami 160. nie uznaie tytułu carskiego 162. 170. śmierć 173.
Zygmunt III. Królewicz Szwedzki 190. 213. Król Polski 218. niezdatny do rządu, nieme diablę 219. Alchimista 226. Król Jezuitów Missyonarz 231. utraca Szwecyą 237-241. prześladuie różnowierców, woiuje w Inflantach 239. 244. stateczność jego na woynie z rokoszanami 248. 249. zaczepia Rossyą 250. wydaie jawną woynę Rossyi 256. nie życzy Carstwa Synowi 256. 261. oblega Smoleńsk 256. dobywa go 259. porzuca myśl zawoiowania Rossyi i zawiéra pokóy w Dywilinie 264. myśli znowu o Szwecyi 265. woyny Tureckiéy początek 268. spodziewa się cudów za pomocą Austryi 275. odnawia woynę Szwedzką, traci Inflanty, woyna w Prusiech 276.
Zygmunt III. łudzony znowu od Austryi i Hiszpanii 277. ustępuie mennicy 279. umiéra 280.
Zygmunt Korybut przyimuie koronę Czeską i wiarę Hussytów 39.
Zygmunt Kieystutowicz W. X. Lit. 45. 53.
Zygmunt Kazimierz Królewicz 296. 297.

Omył-

Omyłki drukarskie.

Stron.	4.	w. 5.	przekrewne	czytay	przekręcone.
		w. 17.	uczynie	—	uczynić.
		w. 24.	Kriwe kryweiło	—	Kriwe kriweito.
	5.	w. 13.	Kieronów	—	Kiernów.
	6.	w. 11.	Kukowoytowick	—	Kukowoytowicz.
	8.	w. 9.	Zanelskiego	—	Zanalskiego.
	9.	w. 12.	Troydonowi	—	Troydenowi.
		w. 15.	Jaćwicz	—	Jaćwież.
			Troypenowi	—	Troydenowi.
		w. 20.	Tzoydenowicz	—	Troydenowicz.
	15.	w. 19.	Lingwiency	—	Lingwieney.
		w. 28.	Koreskich	—	Koreckich.
	24.	w. 6.	z dołu: napełnily	czyt.	napełniły.
	25.	w. 3.	z dołu: siężarom	czyt.	się ciężarom.
	63.	w. 8.	1445.	czyt.	1454.
	85.	w. 3.	Piotra z Badoszyc	czyt.	z Radoszyc.
	88.	w. 19.	Syłtykowicz	czyt.	Sołtykowicz.
	92.		do Jana Elgota i Tomasza z Strzępina dodadź należy: i Jan Dzierzsław z Borzynowa *Janoc.* II. 67		
	99.	w. 11.	Olans magnus	czyt	Olaus Magnus.
	120.	w. 5.	z dołu: Jan Firley	czyt.	Mikołay Firley.
	145.	w. 4.	Jan Szule	—	Jan Szulc.
		20.	było kilku etc.	—	byli. Kilku.
		12.	racze go	—	raczéy o
	167.	w. 9.	z dołu: czasem	—	czasom.
		w. 14.	..... Pruski	—	Pragski.
		w. 1.	..... o menecie	—	o monecie.
	174.	w. 11.	dręczyło	—	dręczyła.
	236.	w. 2.	opadło	—	odpadło.
	272.	w. 7.	nawrowny	—	nawrócony.
	273.	w. 16.	Malecyusz	—	Melecyusz.
	282.	w. 11.	z dołu: lido	—	listy do.
	306.	w. 3.	z dołu: Tremiot	—	Fremiot.
	424.	w. 11.	z dołu: Cerarz	—	Cesarz.
	435.	w. 8.	Takielego	—	Tekielego.
	439.	w. 7.	Wojewodi Ruski, Hetmani W. K.	czyt.	Wojewoda Ruski i Hetman Wielki Koronny.
	306.	w. 1.	z dołu: w tych	czyt.	u tych.

Tu dodadź należy, iż imiona i nazwiska niektóre są wydrukowane małémi głoskami n. p. jan długosz, zamiast Jan Długosz. Łatwo to sam Czytelnik łaskawy poprawi.

Stron. 617. w. 15. ani nie była czytay ani była.

Popra-

Poprawki i Dodatki Autora.

Stron. 195. Założenie Akademii Wileńskiey r. 1579. winna Litwa Królowi Stefanowi Batoremu, który tę akademią oddał Jezuitom.

Stron. 226. Nazywano Zygmunta III. Królem Jezuitów, co sam nawet Stanisław Reszka, Opat Jędrzejowski wyznał z chlubą przed stolicą świętą z dodatkiem: że to imię od Przeciwników Zakonu Jezuickiego Królowi dawane Król sam mile przyimuie.

Stron. 280. wiersz 15. Rafał Leszczyński nie był Aryaninem, lecz Kalwinem, ale skłaniał się do mystycismu który go odwodził od zwyczaynego Ewanielików reformowanych wyznania. Umarł podobno, jako Katolik, bo pochowany w Częstochowie ob. *Monumenta Sarmat* Starowolskiego.

Stron. 380. Niewątpliwą jest rzeczą, że po Królu Janie Kazimierzu puściznę wzięli z summ Neapolitańskich krewne królowey Maryi Ludowiki i że z tych im płacono przez czas niejakiś prowizyą (ob. Steinera Bibliotekę, którey pod ręką nie mam).

Stron. 389. Na dole wiersz: *extra muros* przekręcony. *Horat.* Ep. I. 2. *v.* 16. *Iliacos intra muros peccatur et extra.*

Stron. 393. w. 8. z dołu Szamowskiego czytać trzeba Szumowskiego.

Stron. 406. Królowa Marya Kazimira poszła za Jana Zamoyskiego Wojewodę Sendomierskiego d. 4. Marca *Theatrum Europ.* VIII. p 652. Dnia 3. Marca r. 1658. był wjazd uroczysty Jana Zamoyskiego w orszaku 200 koni z ludźmi przepysznie ustrojonémi, a na zajutrz był ślub z naywiększą wspaniałością dany przez Arcybiskupa Gnieźnieńskiego. Do ślubu zaś Xiążę Michał Radziwił i Stefan Czarnecki prowadzili Pannę Derkien (tak zamiast D'Arquian) a przy weselu okazałość wielkich Panów, kleynoty ich i żon ich tak biły w oczy, że biedy znać niebyło, chociaż to działo się wśród okropnéy Woyny Kozackiéy i Szwedzkiéy.

Stron. 459. Chociaż Załuski często Powiernicę królowey Maryi Kazimiery nazywa Feder, Fedoerbe, nazwisko jéy prawdziwe było Feu d'herbe.

Stron. 524. Dnia 15. Września r. 1764. zjednoczenie gieneralnéy konfederacyi pod laskami Marszałków Xiążęcia Augusta Czartoryiskiego Wojewody Ruskiego i Michała Brzostowskiego, Koniuszego W. X. Lit. *Vol. Legum.* VII. 319. Ta konfederacya trwała do r. 1767.

330. a jakby jesuite .... horor!

ČJČ.
240 —
1.X.58 100275.

Biblioteka Główna
Akademii Sztuki Wojennej
30330/2 t.2
12-030330-002-0